

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W. W. Wy

DNIE GALOWE NA ROK 1875.

czas. 15974/1875

w Styczniu.

- Dnia 3 (22 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazy Michałówny*.
Dnia 6 (25 Grudnia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Gallow i z rąk 20 nacyi.
Dnia 13 (1) Nowy Rok Ruskij, oraz rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Aleksieja Aleksandrowicza*.
Dnia 22 (10) Urodziny J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

w Lutym.

- Dnia 15 (8) Urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto orderu św. Anny.
Dnia 16 (4) Urodziny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówny*.

w Marcu.

- Dnia 3 (19 Lutego) Pamiątka wstąpienia na Tron J. C. K. M. N. *Aleksandra II Mikołajewicza*.
Dnia 10 (26 Lutego) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Aleksandra Aleksandrowicza* Następcy Tronu.

w Kwiecniu.

- Dnia 13 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Aleksandra Michałowicza*.
Dnia 16 (4) Pamiątka szczęśliwego uratowania J. C. K. M. N. *Aleksandra II Mikołajewicza*.
Dnia 22 (10) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Aleksandrowicza*.
Dnia 29 (17) Ur. J. C. K. M. N. *Aleksandra II Mikołajewicza*, oraz urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

w Maju.

- Dnia 5 (23 Kwiecni) Imieniny J. C. W. W. X. *Aleksandry Józefowny* Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Aleksandry Petrowny*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*.
Dnia 9 (27 Kwiecni) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Georga Aleksandrowicza*.
Dnia 11 (29 Kwiecni) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Aleksandrowicza*.
Dnia 18 (6) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Aleksandrowicza*.

w Czerwcu.

- Dnia 1 (20 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Aleksieja Aleksandrowicza*.
Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza* oraz Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Aleksandry Petrowny*.
Dnia 6 (25 Maja) Pamiątka szczęśliwego uratowania J. C. K. M. N. *Aleksandra II Mikołajewicza*.
Dnia 13 (1) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

w Lipcu.

- Dnia 8 (26 Czerwca) Ur. J. C. W. W. X. *Aleksandry Józefowny*, Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.
Dnia 9 (27 Czerwca) Pamiątka zwycięstwa odniesionego pod Poltawą.
Dnia 11 (29 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Aleksandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.
Dnia 13 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Aleksandrowicza*.

Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Teodorowny*, J. C. K. M. *Olgi Mikołajewny*, i J. C. K. M. *Olgi Konstantynowny* małżonki J. C. K. M. *króla Hellenów*.

Dnia 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Aleksandrowicza*.

Dnia 28 (16) Urodziny J. C. W. W. X. *Anastazy Michałowny*.

w Sierpniu.

Dnia 3 (22 Lipca) Imieniny Jej C. K. M. N. *Maryi ALEKSANDROWNEJ*, Jej C. W. W. X. *Maryi Teodorowny* małżonki Następcy Tronu, J. C. W. W. X. *Maryi Aleksandrowny*, Gorki J. C. K. M. i J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. *Maksymilianie Leichtenbergskim*.

Dnia 8 (27 Lipca) Rocznicą Urodzin Jej C. K. M. N. *Maryi ALEKSANDROWNEJ*, tudzież Rocznicą Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Dnia 18 (6) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. *Maksymilianie Leichtenbergskim*.

Dnia 22 (10) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 23 (11) Urodziny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*.

Dnia 28 (16) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałowny*.

we Wrześniu.

Dnia 3 (22 Sierpnia) Rocznicą Urodzin J. C. K. M. *Królowej Hellenów W. X. Olgi Konstantynowny*.

Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznicą Koronacji J. C. K. M. *Mości N. ALEKSANDRA II MIKOŁAJEWICZA* i Jej C. K. M. *Mości N. MARYI ALEKSANDROWNEJ*.

Dnia 11 (30 Sierpnia) Imieniny Jego Cesarzsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego *ALEKSANDRA II MIKOŁAJEWICZA*, i J. C. W. W. X. *Aleksandra Aleksandrowicza* Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. X. *Aleksandra Michałowicza*, tudzież rocznicą Urodzin J. C. K. M. *Olgi Mikołajewny*, małżonki J. C. K. M. *Króla Wirtemberskiego* i święto orderu św. *Aleksandra Newskiego*.

Dnia 20 (8) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Teodorowny*.

Dnia 21 (9) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 29 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynowny*.

w Październiku.

Dnia 3 (21 Września) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Aleksandrowicza* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Dnia 4 (22 Września) święto orderu św. *Równopostołowskiego* Księcia *Włodzimierza*.

Dnia 10 (28 Września) Imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 16 (4) Urodziny J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

Dnia 17 (5) Rocznicą Urodzin Jej C. W. W. X. *Księżniczki Maryi Aleksandrowny*.

Dnia 25 (13) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

w Listopadzie.

Dnia 18 (6) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarско-Rossyjskich orderów.

Dnia 26 (14) Urodziny J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówny*, małżonki Następcy Tronu.

UWAGA. — Z powyższych dni galowych, następujące, to jest: 13 stycznia, 3 i 10 marca, 16 i 29 kwietnia, 18 Maja, 6 Czerwca, 3 i 8 sierpnia, 7 i 11 września, 26 listopada oraz 18 Grudnia obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i zwolnienie uczniów od lekcji, inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele obchodzone bywają.

w Grudniu.

Dnia 6 (24 Listopada) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałówny*, i święto orderu S. Katarzyny Wiel. Męczenniczki.

Dnia 8 (26 List.) Imieniny J. C. W. W. X. *Serżego Michałowicza* J. C. W. W. X. *Serżego Aleksandrowicza* i Święto orderu S. Jerzego W. Męczennika.

Dnia 12 (30 List.) Święto orderu S. Andrzeja Apost.

Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Aleksandrowicza*, J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski. **Aleksander Mikołajewicz**, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 r.

JĘJ CESARSKA MOŚĆ Cesarzowa **Marya Aleksandrowna**, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824.

Jego Cesarzowa Wysokość, Cesarzówna, Następczyni Tronu, Wielki Xiążę **Aleksander Aleksandrowicz**, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Jęj Cesarzowa Wysokość, Cesarzówna, Następczyni Tronu, W. X. **Marya Fedorowna**, urodzona 14 (26 Listopada) 1847 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Aleksandrowicz**, urodzony 6 (18) Maja 1868 r.

J. C. W. W. X. **Jerzy Aleksandrowicz** urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 roku.

J. C. W. W. X. **Włodzimierz Aleksandrowicz**, urodz. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. **Aleksy Aleksandrowicz**, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W. W. X. **Sergiusz Aleksandrowicz**, urodzony 20 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. **Paweł Aleksandrowicz**, urodz. 21 Września (3 Października) 1860 r.

J. C. W. W. X. **Konstanty Mikołajewicz**, urodz. 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. **Aleksandra Józefowna**, urodz. 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Konstantynowicz**, urodz. 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. **Konstanty Konstantynowicz**, urodz. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. **Dymitr Konstantynowicz**, urodz. 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. **Wacław Konstantynowicz**, urodz. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Mikołajewicz Starszy**, urodz. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

J. C. W. W. X. **Aleksandra Piotrowna**, urodz. 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Mikołajewicz Młodszy**, urodz. 6 (18) Listopada 1856 r.

J. C. W. W. X. **Piotr Mikołajewicz**, urodz. 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. **Michał Mikołajewicz**, urodzony 13 (25) Października 1832 r.

J. C. W. W. X. **Olga Teodorowna**, urodz. 8 (20) Września 1839 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Michałowicz**, urodz. 14 (26) Kwietnia 1859 r.

J. C. W. W. X. **Michał Michałowicz** urodz. 4 (16) Października 1861 r.

J. C. W. W. X. **Jerzy Michałowicz**, urodz. 11 (23) Sierpnia 1863 r.

J. C. W. W. X. **Aleksander Michałowicz**, urodz. 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. **Marya Aleksandrowna**, urodzona 5 (17) Października 1853 r.

J. K. M. **Olga Konstantynowna**, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851, małżonka J. K. M. Króla Helenów Jerzego I.

J. C. W. W. X. **Wiara Konstantynowna**, urodz. 4 (16) Lutego 1854 r.

J. C. W. W. X. **Anastazyja Michałowna**, urodz. 16 (28) Lipca 1860 r.

J. C. W. W. X. **Marya Mikołajewna** urodz. 6 (18) Sierpnia 1819 r.

J. K. M. **Olga Mikołajewna**, ur. 30 Sierpnia (11 Września) 1822, małżonka J. K. M. Króla Wirtemberskiego.

J. C. W. W. X. **Katarzyna Michałowna**, urodz. 16 (28) Sierpnia 1827, małżonka J. X. M. W. X. Meklemburg-Strelieckiego.

J. C. W. W. X. **Sergiusz Mikołajewicz** urodzony 7 (19) Października 1869 roku.

Dzieci J. C. W. X. **Maryi Mikołajewnej**, wdowy po Jego Ces. Wysokości W. X. Leuchtenbergskim:

Synowie, Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Xiążęta Leuchtenbergscy:

Mikołaj Maksymilianowicz, urodz. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Eugeniusz Maksymilianowicz, urodz. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

Sergiusz Maksymilianowicz, urodzony 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jerzy Maksymilianowicz, urodz. 17 (29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarskie Wysokości, Księżniczki Romanowskie, Arcy-Księżniczki Leuchtenbergskie:

Marya Maksymilianowna, urodz. 4 (16) Października, 1841 r., małżonka J. X. W. X. Wilhelma Badenckiego.

Eugenia Maksymilianowna, urodz. 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r., małżonka Jego Ks. Wysokości Księża Oldenburgskiego Aleksandra.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	1 50 r.
2	3 3 r.
3	4 17 r.
4	5 33 r.
5	6 47 r.
6	7 53 r.
od dnia 7 do 21 we dnie	
22	5 7 w.
23	6 32 w.
24	7 52 w.
25	9 8 w.
26	10 21 w.
27	11 33 w.
28	.
29	0 46 r.
30	2 0 r.
31	3 15 r.



Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 21

Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 7 we dnie	
8	4 24 w.
9	5 49 w.
10	7 14 w.
11	8 39 w.
12	10 3 w.
13	11 27 w.
14	.
15	0 53 r.
16	2 22 r.
17	3 53 r.
18	5 23 r.
19	6 43 r.
20	7 45 r.
od dnia 21 do 31 we dnie	

STYCZEŃ ma dni XXXI.

ЯНВАРЬ.

STYCZEŃ.

JANUAR.

DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.	Święta rzym. podług gt. stylu.	Im. słowian.
1 P.	Nowy Rok 1875, Obrzezanie Pańskie. Ful-	20 Декабрь 1874. Игнатия	20 Grud. 1874. Teofila M.	Mieczysław b.
2 S.	Makarego Opat. [gencyusza B.	21 Мч. Гулянина, Св. Петра	21 +Tomasza Apos.	Strzeżysław.
3 N.	po N. R. Daniela Męcz. i Genowefy P.	22 В. Мч. Анастасия и Θεοδ.	22 4 Adw. Zenona i Anast.	Wlastimila.
4 P.	Tytusa i Grzegorza Bisk.	23 Св. Θεοδουла и Евареста	23 Wiktoryi P. M.	Dobromir.
5 W.	Telesfora Pap. i Emilianny P.	24 Пр. Мч. Евгения Пр. Ник.	24 +Adama i Ewy.	Wlastibor.
6 S.	Trzech Króli.	25 Рож. Иисуса Христа.	25 Boże Narodzenie.	Bojomir.
7 C.	Lucyana M. i Teodora W.	26 Соб. Пр. Богород.	26 Szczepana i Męczennika.	Światosław.
8 P.	Seweryna Opat.	27 1-go Муч. Стефана	27 Jana Ewangelisty.	Mścisław.
9 S.	Marcyanny Panny Męcz.	28 Ап. Никанора	28 Młodzianków.	Włodzimira.
10 N.	1 po 3 Kr. Agatona Papieża i Wilhelma B.	29 Св. Млад. 14,000 Θεοδ.	29 Tomasz B. M.	Dobrosław.
11 P.	Higina Papieża i Teodozjusza.	30 Мч. Апполина, Мч. Филет.	30 Dawida Króla i Eugenia B.	Krzysztof.
12 W.	Arkadyusza M.	31 Пр. Мелания Римлян.	31 Sylwestra P.	Czesław.
13 S.	*Weroniki P. i Godfryda B.	1 Январь 1875. Обр. Гос.	1 Stycz. 1875. Nowy Rok.	Bogomir.
14 C.	Hilarego B. i Felixa M.	2 Св. Сильвестра Папы P.	2 Makarego Opat.	Radogost.
15 P.	Pawła i Pustelnika.	3 Пр. Малахию, Мч. Гордия	3 Genowefy i Daniela M.	Domosław.
16 S.	Marcella Papieża i Ottona M.	4 Соб. 70 Апост. Пр. Θεοκ.	4 Tytusa i Grzegorza B.	Włodzimir.
17 N.	2 po 3 Kr. Antoniego Opat. i Im. Jezus.	5 М. Θεοφιλου. Пост. день	5 Telesfora P.	Rościsław.
18 P.	Katedry św. Piotra w Rzymie.	6 Богояв. Господне	6 Trzech Króli.	Jaropelk.
19 W.	Kanuta Kr. i Henryka.	7 Соб. Св. Иоанна Крест.	7 Lucyan. M. i Teod.	Ratimir.
20 S.	Fabiana P. i Sebastyana M.	8 Пр. Георгия i Емелиана	8 Seweryna Opat.	Sebastyan.
21 C.	Agnieszki P. Męczenniczki.	9 Мч. Полиевкта, Св. Фил.	9 Marcyanny P.	Jarosław.
22 P.	Wincentego i Anastazego M. M.	10 Св. Григория Нисского	10 Agatona P.	Witislaw.
23 S.	Zaslubiny N. P. M. Ildefonsa B.	11 Пр. Θεοδοσία, Св. Мих.	11 Higina P. M.	Wróclaw.
24 N.	Starozap. Tymoteusza B. M.	12 Мч. Патрарх, Св. Саулы.	12 1 po 3 K. Arkadyusza M.	Chwalibóg.
25 P.	Nawrócenie św. Pawła.	13 Мч. Ермила и Стрытен.	13 Weroniki i Godfryda	Milosz.
26 W.	Polikarpa B. i Pauliny Wd.	14 Пр. Отецъ въ Снх. Св. Св.	14 Hilarego B. i Felixa.	Skarbimir.
27 S.	Jana Chryzostoma.	15 Пр. Павла Фивейского	15 Pawła i Pust.	Przybysław.
28 C.	Karola Wielkiego Cesarza i Rajmunda.	16 Нак. чес. вер. Ап. Петра	16 Marcella.	Radomir.
29 P.	Franciszka Salezego Biskupa W.	17 Пр. Antonia Wielkiego	17 Antoniego Op.	Zdzisław.
30 S.	Martyny P. Męczenniczki.	18 Св. Анастасия и Кирилла	18 Katedry św. Piotra w Rzy.	Dobrogniewa.
31 N.	Mięsop. Piotra Nolaski i Marcelli W.	19 Пр. Макария Египтян.	19 2 po 3 K. Henryka Im. Jezus.	Spitogniew.

W. i Z. sł., długość d. i ile przyb. lub ubyło.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina
Godziny i minuty					
1	8 12	3 56	7 44	0 6	12 4
5	8 11	4 0	7 49	0 11	12 6
10	8 9	4 7	7 58	0 20	12 8
15	8 5	4 15	8 12	0 32	12 10
20	8 0	4 23	8 23	0 45	12 11
25	7 54	4 32	8 38	1 0	12 13
30	7 47	4 41	8 54	1 16	12 14

† oznacza wigilie z postem.

* oznacza dzień galowy.

ODMIANY KSIĘŻYCZA.

- Now dnia 7 o g. 6 m. 32 wieczór.
- Pierwsza kwadra d. 14 o g. 10 m. 46 wieczór
- Pełnia d. 21 o g. 7 m. 5 wieczór.
- Ostatnia kwadra d. 29 o g. 1 m. 58 wieczór.
- Księżyc na równiku d. 13 i 26.
- Księżyc najdalej od ziemi dnia 1 i 29.
- — najbliższej ziemi d. 17.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2, Szabas. Dnia 7 Rozchodesz czyli 1-y Mea Szwat. Dnia 9 i 16 Szabasy. Dnia 21 Chamyszusor Bywat dzień radości. Dnia 23 i 30 Szabasy.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	4 30 r.
2	5 40 r.
3	6 38 r.
4	7 22 r.
od dnia 5	
do 19	
we dnie.	
20	5 19 w.
21	6 47 w.
22	8 2 w.
23	9 15 w.
24	10 28 w.
25	11 42 w.
26	• •
27	0 57 r.
28	2 12 r.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	od dnia 1
	do 6
	we dnie.
7	6 20 w.
8	7 47 w.
9	9 14 w.
10	10 40 w.
11	• •
12	0 8 r.
13	1 39 r.
14	3 10 r.
15	4 32 r.
16	5 38 r.
17	6 27 r.
18	7 0 r.
od dnia 19	
do 28	
we dnie	

Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 20.

LUTY ma dni XXVIII.		ФЕВРАЛЬ.		LUTY.		FEBRUAR.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im. słowian.	
1 P.	†Ignacego Biskupa M. i Brigidy	20	Лют. Пр. Еофимія Велик.	20	Stycz. Fabiana i Sebast.	1	Żegota.
2 W.	Oczyszczenie N. M. P.	21	Пр. Максима исповѣд.	21	Agnieszki P.	2	Miłoslawa
3 S.	Błażeja Biskupa Męczennika.	22	Ап. Тимофея, Пр. Анаст.	22	Wincentego i Anastaz. M.M.	3	Błażej.
4 C.	Andrzeja i Ansgarego BB.	23	Св. Мч. Климента	23	Zasłubiny N. M. P.	4	Witosława
5 P.	Agaty P. Męczenniczki.	24	Прп. Ксении и Македонія	24	Tymoteusza.	5	Dobrochwa.
6 S.	Doroty P. Męczenniczki.	25	Св. Григорія Богослова	25	Nawrócenie św. Pawła A.	6	Bohdana
7 N.	Zapustna. Romualda Opat.	26	Пр. Ксенофонта и Марин	26	3 po 3 K. Polikarpa B.	7	Szulisław bl.
8 P.	Jana z Matty.	27	Пер. мощ. Іоанна Злат.	27	Jana Chryzostoma	8	Gniewomir b.
9 W.	Apolonii P. M.	28	Прп. Еврема Сирина	28	Kar. W. i Ray. B.	9	Goryslawa.
10 S.	†Popielec. Scholastyki Panny.	29	Пер. мощ. Св. Мч. Игнатія.	29	Franciszka Sal. B. W.	10	Tomila bl.
11 C.	Eufrozyny P. i Lucyny.	30	Соб. трехъ Святителей	30	Martyny P. M.	11	Świętochna.
12 P.	Gaudentego Biskupa W.	31	Св. Кира и Іоанна	31	Piotra Nolaszki i Marceli W.	12	Radzyl s.
13 S.	Juliana i Jordana MM.	1	Февраль. Мч. Трифона.	1	Luty. †Ignac. B. i Brigidy.	13	Jordan s.
14 N.	Wstępna. Walentego Kapłana Męczen.	2	Срѣтеніе Господне.	2	4 po 3 Kr. Oczyszczenie N. M. P.	14	Niemir.
15 P.	Faustyna i Jowity MM.	3	Симеона и Анны.	3	Błażeja B. M.	15	Szczesław.
16 W.	Julianny Panny Mecz.	4	Прп. Исидора и Кирил.	4	Ansg. i And. B.	16	Milada bl.
17 S.	†Sylwiusza B. i Donata M.	5	Мч. Агаѳин и Теодулин	5	Agaty P. M.	17	Świętorad.
18 C.	Symeona i Konstancyi P. M.	6	Пр. Вукла Смирискаго	6	Doroty i Teof	18	Wieloslawa.
19 P.	†Konrada Wyznawcy.	7	Пр. Парфеція и Луки	7	Romualda Opat.	19	Czislawa bl.
20 S.	†Eucharisza i Leona.	8	В. Мч. Теодора Страт.	8	Jana z Matty W.	20	Labomil.
21 N.	Sucha. Eleonory Panny.	9	Н. Влуд. Мч. Ник. Мч. Пан.	9	Starozap. Apolonii P. M.	21	Onoslawa.
22 P.	Katedry Sw. Piotra w Antyochii.	10	Мч. Харалампія.	10	Scholastyki Panny	22	Wróclaw.
23 W.	Romany P. i Damazego.	11	Мч. Власія. Ки. Всевол.	11	Euf. P. i Luc. B.	23	Przedzislawa.
24 S.	Macieja Apostoła.	12	Св. Медетія и Адекеія	12	Gaudentego B. W. Euli.	24	Bogusz.
25 C.	Flawiana Męczennika.	13	Пр. Мартиніана и Сым.	13	Juljana i Jordana.	25	Ślawobój.
26 P.	Aleksandra Mecz.	14	Пр. Кирилла и Авскен.	14	Walentego K. M.	26	Mirolaw.
27 S.	Anastazyi Panny i Anastazego P.	15	Ап. Онисима, Пр. Евсев.	15	Faust. i Jowity M.	27	Wiaroslawa.
28 N.	Glucha. Romana Opat.	16	Мясок. Мч. Панфила.	16	Miesop. Julianny P. M.	28	Tworzymir.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubtyo d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Ozas na ze- garze gdy na kompasie 12 godzina.
Godziny i minuty					
1	7 44	4 45	9 1	1 23	12 14
5	7 37	4 52	9 15	1 37	12 14
10	7 28	5 2	9 34	1 56	12 14
15	7 18	5 11	9 53	2 15	12 14
20	7 8	5 20	10 12	2 34	12 14
25	6 58	5 30	10 32	2 54	12 13
28	6 50	5 35	10 46	3 6	12 13

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now d. 6 o g. 9 m. 19 rano.
 - Pierwsza kwadra d. 13 o g. 6 m. 44 rano.
 - Pełnia dnia 20 o g. 9 m. 25 rano.
 - Ostatnia kw. d. 28 o g. 11 m. 15 rano.
- Na równiku dnia 9 i 22.
Księżyc najbliżej ziemi d. 11.
— najdalej od ziemi d. 26.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 5 Roschodesz. Dnia 6 Szabas
Roschodesz czyli 1 Mea Ador. Dnia 13
Szabas. Dnia 19 Puryim (Kuton). Dnia
20 i 27 Szabasy.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	3 25 r.
2	4 28 r.
3	5 18 r.
4	5 53 r.
5	6 18 r.
6	6 36 r.
od dnia 7. do 21. we dnie	
22	7 0 w.
23	8 13 w.
24	9 26 w.
25	10 41 w.
26	11 56 w.
27	• •
28	1 10 r.
29	2 17 r.
30	3 11 r.
31	3 52 r.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 7 we dnie	
18	6 48 w.
19	8 18 w.
20	9 49 w.
21	11 22 w.
22	• •
23	0 55 r.
24	2 22 r.
25	3 35 r.
26	4 28 r.
27	5 4 r.
28	5 28 r.
29	5 44 r.
30	5 56 r.
31	od dnia 21 do 31 we dnie.

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21. Porównanie dnia z nocą. — Początek wiosny d. 20.

MARZEC ma dni XXXI.

DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.
1 P.	Albina Biskupa i Baldzimierza.
2 W.	Heleny Cesarzowej i Amelii.
3 S.	*Kunegundy Cesarzowej.
4 C.	Kazimierza Królewicza.
5 P.	Teofila B. i Fryderyka Opat.
6 S.	Wiktor, Wiktorii MM. i Kolety P.
7 N.	Srodop. Tomasz z Akwinu Wyzn.
8 P.	Jana Bożego i Beaty P.
9 W.	Franciszki R. Cyryla i Metodego.
10 S.	*40 Męczenników.
11 C.	Konstantyna Wyz. i Eulogiusza Kapłana.
12 P.	Grzegorza I Papieża.
13 S.	Nicefora Biskupa i Modesty.
14 N.	Biała. Matyldy Królowej Wdowy.
15 P.	Longina M. i Leontyny.
16 W.	Cyryaka Dyakona i Tacyana.
17 S.	Gertrudy Panny i Patrycyusza B.
18 C.	Gabryela Archaniola.
19 P.	Józefa Oblub. N. M. P. i N. M. P. Bo-
20 S.	Archippa W. [lesnej]
21 N.	Kwietnia. Benedykta Opat.
22 P.	Pawła B. i Oktawiana.
23 W.	Katarzyny Kr. Szwedzkiej P.
24 S.	Marka i Tymoteusza MM.
25 C.	Wielki. Ireneusza B. W.
26 P.	Wielki. Ludgiera Biskupa i Olimpii.
27 S.	Wielka. Ruperta. B.
28 N.	Wielkanoc. Syxta P. i Doroteusza M.
29 P.	Świętny. Cyrylla M. Dyakona.
30 W.	Kwiryna Męczennika i Angeli.
31 S.	Kornelii i Balbiny PP.

MARTY.

Praroslavnyj Kalendar.
17 Фев. Мч. Феодора Тирона.
18 Св. Льва Папы Римск.
19 Ан. Архиппа и Филим.
20 Св. Льва Костанского.
21 Преп. Тимофея. Св. Евс.
22 Мч. Маврикия, Пр. Пет.
23 Сырон. С. Мч. Поликарпа.
24 Об. гл. Иоан. Кр.
25 Св. Тарасия Патр. Кон.
26 Св. Порфирия Ар. Газ.
27 Пр. Прокопия и Тита.
28 Пр. Василия и Марины
1 Мартъ. Пр. Мч. Евдокия
2 1 Н. пос. Мч. Феодота.
3 Мч. Евтропия
4 Пр. Герасима, Мч. Пав.
5 Мч. Копона, С. Кн. Феод.
6 Мч. Коситан. и Феодила
7 С. Мч. Василия и Ефрема
8 Пр. Феодилakta и Дом.
9 2 Н. пос. Св. 40 Мучен.,
10 Мч. Козрата и Киприана.
11 Св. Софрония Патр. Иер.
12 Пр. Феодана, Св. Григ.
13 Св. Никифора Пат. Цар.
14 Пр. Венидикта, С. Феод.
15 Мч. Агапия и Алекса.
16 3 Н. пос. Мч. Савина.
17 Пр. Алексия ч. Божия.
18 Св. Киприала Иерусалим.
19 Мч. Хрисанфа и Дария

MARZEC.

Święta rzym. podług gr. stylu.
17 Lutyl Sylwiusza B.
18 Konst. P. M. i Sym.
19 Konrada Wyznawcy.
20 Euchariusza i Leona.
21 Eleonory Panny.
22 Kated. ś. Piotra w Antyo.
23 Zapust. Romany P. i Dam.
24 Macieja Apost.
25 Flawiana Arc. M.
26 Aleksandra B.
27 Aleksandra M. w Rzymie.
28 Romana Opat. i Teofila.
1 Marzec. Albina B.
2 Wstępna. Heleny Ces. i Am.
3 Kunegundy Ces.
4 Kazimierza Królew.
5 †Adryjana M.
6 Wiktor i Wiktorina MM.
7 †Tomasza z Akw.
8 †Jana Boż. i Beaty P.
9 Sucha. Fran. Rzym. i Cyr.
10 ŚŚ. 40 Męczenników
11 Eulig. K. i Konst. W.
12 Grzegorza Pap.
13 Krystyny i Modes. PP.
14 Matyldy K. W.
15 Longina i Leontyny.
16 Glucha. Cyryaka Dyakona.
17 Gertrudy P.
18 Gabryela Arch.
19 Józefa O. N. M. P.

MARTIUS.

Im. słowian.
Brodzisław.
Budzisław.
Rodosław.
Slawomila.
Kazimierz ś.
Pakosław.
Wojasław.
Bogowit bl.
Milogost.
Mscisława bl.
Bożesław.
Ludoslawa.
Niecisław.
Bożena.
Długomil.
Ojcosław.
Zbigniew.
Boguchwał.
Bohdan.
Polemir.
Blagosław.
Godysław.
Zbislav.
Ludomira.
Więcsław.
Świętobój.
Bohdar bl.
Krzesław.
Czeimislav.
Szukosław.
Dobromira.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. garzedy na kompasie 12 godzin
Godziny i minuty					
1	6 49 5	37 10	48 3	10 12	13
5	6 40 5	44 11	43	26 12	12
10	6 29 5	53 11	24 3	46 12	11
15	6 17 6	2 11	45 4	7 12	9
20	6 5 6	11 12	6 4	28 12	8
25	5 54 6	19 12	25 4	47 12	6
30	5 42 6	27 12	45 5	7 12	5

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☉ Now dnia 7 o g. 9 m. 44 wieczór.
- ☾ Pierwsza kwad. d. 14 o g. 2 m. 29 wieczór.
- ☽ Pełnia dnia 22 o g. 1 m. 15 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 30 o g. 5 m. 49 rano.

Na równiku dnia 9 i 22.
Księżyc najbliżej ziemi d. 10
— najdalej ziemi d. 26.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6 Szabas (Szkulym). Dnia 7 i 8 Roschodesz. Dnia 13 Szabas (Hafsohn). Dnia 18 Post Estery. Dnia 20 Szabas (Zucher). Dnia 21 i 22 Purym. Dnia 27 Szabas.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	4 23 r.
2	4 40 r.
3	4 56 r.
4	5 8 r.
5	5 19 r.
od dnia 6 do 19 we dnie.	
20	7 13 w.
21	8 27 w.
22	9 42 w.
23	10 57 w.
24	" " "
25	0 7 r.
26	1 5 r.
27	1 50 r.
28	2 22 r.
29	2 45 r.
30	3 1 r.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 5 we dnie	
6	7 17 w.
7	8 52 w.
8	10 30 w.
9	" " "
10	0 4 r.
11	1 26 r.
12	2 26 r.
13	3 7 r.
14	3 34 r.
15	3 52 r.
16	4 5 r.
17	4 16 r.
18	4 26 r.
19	4 34 r.
20	4 42 r.
od dnia 21 do 30 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

KWIECIEŃ ma dni XXX.		АПРѢЛЬ.		KWIECIEŃ.		APRILIS.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im słowian.	
1 C.	Teodory M. i Hugona B.	20	Мар. Пр. Іоанна и Серр.	20	Марз. Archipi i Enfemii P.	20	Zbigniew.
2 P.	Franciszka à Paulo W.	21	Пр. Іакова, Св. Кирила	21	Бенедыкта Оп. W.	21	Sudomir.
3 S.	†Ryszarda B. i Pankracego.	22	Св. Мч. Василя.	22	Павла B., Oktawiana	22	Mnożyслав.
4 N.	Przewodnia. Izidora Biskupa.	23	4 Н. п. Мч. Никона и Лиди.	23	Środop. Katarzyny K. Sz.	23	Wlastisław.
5 P.	Zwiastowanie N. M. P. Wincentego Fer. W.	24	Св. Артемона	24	†Marka i Tymoteus.	24	Borzywój bl.
6 W.	Wilhelma Opata i Celestyna P.	25	Влаг. Пр. Вогород.	25	Zwiastowanie N. M. P. i Iren.	25	Świętobór bl.
7 S.	Epifaniasza B.	26	Соб. Архангела Гавр.	26	Ludgiera B.	26	Przesław.
8 C.	Dyonizego B.	27	Мч. Матрони Селушкія	27	Ruperta B.	27	Radosław.
9 P.	Maryi Kleofy.	28	Пр. Іларіона	28	Syxta P. i Dorot.	28	Dobrosława.
10 S.	Ezechiela Proroka.	29	Пр. Марка и Кирила.	29	Цырылла Dyakona.	29	Goryśław.
11 N.	2 po W. Leona Papieża i Gr. Chryst.	30	5 Н. п. Пр. Іоанна Лѣст.	30	Biała. Kwiryn. i Ang.	30	Jaromir.
12 P.	Juliusza P. M. i Konstancyi.	31	Пр. Іпатія Еписк.	31	Balbiny i Kornellii PP.	31	Lubosław.
13 W.	Hermenegilda.	1	Апрѣль. Пр. Марія Егип.	1	Квіец. Hugona B.	1	Przemysław.
14 S.	Tybercyusza i Maksyma M.	2	Пр. Тита, М. Пол.	2	Franciszka à Paulo.	2	Myślimir.
15 C.	Bazylii i Anastazyi PP.	3	Пр. Никиты. Мч. Агафін	3	Ryszarda i Pankrac. BB.	3	Wacława bl.
16 P.	*Lamberta Мęczennика.	4	Пр. Іосифа и Георгія	4	Izydora B. i N. M. P. Boles.	4	Nosisław.
17 S.	Rudolfa Biskupa i Aniceta P.	5	Мч. Агаѣопода и Θεот.	5	Wincentego Fer. W.	5	Krasisław.
18 N.	3 po W. Apoloniusza M. i Op. Sw. Józefa.	6	Верб. Н. Св. Евтихія	6	Kwiec. Wilhelma i Celest.	6	Gościśław.
19 P.	Hermogenesa M.	7	Пр. Георгія и Даміа.	7	Satarnina.	7	Władimir.
20 W.	Sulpicyusza M.	8	Ап. Іродіона и Асин.	8	Dyonizego B.	8	Czesław Мęcz.
21 S.	Anzelma B.	9	Мч. Еписхія, Пр. Вал.	9	Maryi Kleofy.	9	Drogomir.
22 C.	Sotera i Kaja PP. MM.	10	Велик. Мч. Терентія и Мак.	10	Wielki. Ezechiela Proroka.	10	Strzeżymir.
23 P.	Wojciecha Biskupa i Grzegorza Мęcz.	11	Велик. Мч. Антоны Еп. и М.	11	Wielki. Leona I Pap. W.	11	Wojciech s
24 S.	Bony Panny, Jerzego M. i Fidelisa K.	12	Велик. Пр. Василя Еп.	12	Wielka. Juliusza P. i Dam.	12	Jerzy s.
25 N.	4 po W. Marka Ewangelisty.	13	Св. Воск. Христова Ар.	13	Wielkanoc. Hermenegilda	13	Jarosław s.
26 P.	Kleta, Marcelina.	14	В. X. С. Мартин.	14	Świętny. Tybercyusza	14	Spitimir.
27 W.	Teofila B.	15	В. X. Ап. Апис, Пуда r Tr.	15	Bazylii i Anast.	15	Bogufal.
28 S.	Witalisa Мęczennика.	16	Мч. Агапія, Пр. и Хіонія	16	Lamberta M.	16	Żywisław.
29 C.	*Piotra Мęczennика.	17	Пр. Симеона Еп., М. Адр.	17	Rudolfa B.	17	Ślawogost.
30 P.	Katarzyny Seneśkiój Panny.	18	Пр. Іоанна и Космы.	18	Apoloniusza M.	18	Chwalisław.

W. i Z. słoh., dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina
Godziny i minuty					
1	5 37	6 31	12 54	5 16	12 4
5	5 28	6 38	13 10	5 32	12 3
10	5 17	6 47	13 30	5 52	12 1
15	5 6	6 56	13 51	6 13	12 0
20	4 55	7 4	14 9	6 31	11 59
25	4 44	7 13	14 29	6 51	11 58
30	4 34	7 21	14 47	7 9	11 57

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now dnia 6 o godz. 8 m. o rano.
- Pierwsza kw. d. 12 o g. 10 m. 57 w.
- Pełnia dnia 20 o g. 5 m. 54 w.
- Ostatnia kw. dnia 28 o g. 8 m. 41 rano.

Na równiku dnia 5 i 18.
Księżyc najbliżej od ziemi d. 7.
— najdalej ziemi d. 22

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6 Roschodesz. czyli czyli 1-go M-ca Nison. Dnia 10 Szabas (Pynsa) Dnia 17 Szabas (hagudel). Dnia 20 i 21 Wielkanoc. Dnia 22 i 23 Chalthamet D. 24 Szabas. D. 25 Chalthomet. D. 26 i 27 Ostatnie dni Świąt Wielkanocnych.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	3 14 r.
2	3 26 r.
3	3 37 r.
4	3 49 r.
5	4 3 r.
od dnia 6 do 19 we dnie	
20	8 45 w.
21	9 57 w.
22	11 0 w.
23	11 49 w.
24	*
25	0 24 r.
26	0 49 r.
27	1 7 r.
28	1 21 r.
29	1 33 r.
30	1 43 r.
31	1 51 w.



Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 20.

Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	od 1 do 4 we dnie
5	7 50 w.
6	9 30 w.
7	11 1 w.
8	*
9	0 14 r.
10	1 5 r.
11	1 38 r.
12	1 59 r.
13	2 13 r.
14	2 25 r.
15	2 34 r.
16	2 43 r.
17	2 51 r.
18	3 0 r.
19	3 13 r.
20	3 29 r.
21	3 50 w.
od 22 do 31 we dnie	

M A J ma dni XXXI.		M A J.		M A J.		MAJUS.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im. słowian.	
1 S.	Filipa i Jakóba. Apost.	19 Апрель. Пр. Георг. и Триз.		19 Квiecień. Herm. i Paf.		Lubomir.	
2 N.	5 po W. Atanazego Biskupa i Zygmunta.	20 Н. Ёомы. Пр. Ёеодора.		20 Przewod. Sulpiciusza i Serw.		Witimir.	
3 P.	†Znalezienie S. Krzyża i Aleksand.	21 Мч. Іануаріа.		21 Anzelma B. W.		Świętosław.	
4 W.	†Floryana M. i Moniki.	22 Пр. Ёеодора, Кн. Всев.		22 Sotera i Kaja PP.		Więczyśław.	
5 S.	†Piusa V Papieża.	23 В. Мч. Георгія Побѣд.		23 Wojciecha i Jerzego M.		Chotisław.	
6 C.	Wniebowstap. P. Jana Apostoła w Oloju.	24 Мч. Саввы Стратилата		24 Bony P. i Fidelisa Kap.		Gościwit bl.	
7 P.	Domiceli Panny i Flawji.	25 Ап i Евангел. Марка		25 Marka Ewang.		Ludomila ś.	
8 S.	Stanisława Biskupa M.	26 Мч. Василія, С. Ёефана		26 Kleta i Marc. P. M.		Stanisław ś.	
9 N.	6 po W. Grzegorza B. N. M. P. Łask.	27 Н. Мирон. Мч. Симеона.		27 2 po W. Teofila M.		Bożerad bl.	
10 P.	Izydora i Anton.	28 М. Максима		28 Witalisa Męcz.		Cierpimir.	
11 W.	Mamerta B.	29 Св. 9 Мучен., Ёеодота		29 Piotra M.		Ludowit.	
12 S.	Pankracego M.	30 Ап. Іаксва i Св. Доната		30 Katarzyny Kr.		Wzemil.	
13 C.	Serwacego Biskupa.	1 Maj. Прор. Іереміа.		1 Maj. Filipa i Jakóba Apo.		Cichosław.	
14 P.	Bonifacego M.	2 Св. Атанасія Великаго		2 Atanazego B. i Zygmunta.		Dobiesław.	
15 S.	Zofii z trzema córkami.	3 Мч. Тимофея i Мавры		3 Znal. ś. Krz. i Alex.		Strzeżysława.	
16 N.	Zesł. Św. Ducha. Jana Nepomucena K. M.	4 Н. Разс. Мч. Пеларин.		4 3 po W. Floryana M. i Mon. i		Więczyśław.	
17 P.	P. Świętny. Paschalisa i Weroniki.	5 М. Ирши		5 Piusa V Pap. [Op. Św. Józ.		Sławomir.	
18 W.	*Feliksa Biskupa i Wenantego.	6 Св. Іова Многострада.		6 Jana Ap.		Wszesław.	
19 S.	†Piotra Celestyna P. i Iwona W.	7 Знам. Креста, М. Акакія		7 Domiceli P. M.		Kzeszomysł.	
20 C.	Bernarda Seneńskiego.	8 Ап. Іоанна Богосл.		8 Stanisława B. M.		Bronimir.	
21 P.	†Donata i Wiktora Męcz.	9 Пер. мощ. св. Николая. ч.		9 Grzegorza B.		Przesława bl.	
22 S.	†Julii P. M. i Heleny P.	10 Ап. Симона Зилота.		10 Izydora oracza.		Wisława bl.	
23 N.	Trójcy św. Dezyderyusza B.	11 Н. Самар. Св. Мсведія		11 4 po W. Mamerta B. W. i N.		Budziwój.	
24 P.	Joanny Wdowy	12 Св. Епифана i Германа		12 Pankracego [M. P. Łask.		Tomira.	
25 W.	Grzegorza VII i Urbana PP.	13 Мч. Александра i Глик.		13 Serwacego B. W.		Borysława.	
26 S.	Filipa Neryusza W.	14 Мч. Исидора i Максима		14 Bonifacego M.		Więczyśł.	
27 C.	Boże Ciało. Magdaleny de Pazzis.	15 Пр. Пахомія, Цар. Дим.		15 Zofii z 3ma cór.		Rusław.	
28 P.	Germana Biskupa i Wilhelma księcia.	16 Пр. Ёеодора i Ёерема		16 Jana Nepo. M.		Jaromir.	
29 S.	Teodozyi Męczenniczki.	17 Ап. Андроника, С. Ёеф.		17 Paschalisa.		Boguchwała	
30 N.	2 po Ś. Feliksa P. i Ferdynanda.	18 Н. о сльн. Мч. Ёеодота		18 5 po W. Feliksa B.		Szulimir.	
31 P.	Petroneli i Angeli Mer. PP.	19 Муч. Патрарія Пр. Корн.		19 †Piotra Celes.		Bożesława	

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na komp. 12 godz.
Godziny i minuty.					
1	4 32	7 23	14 51	7 13	11 57
5	4 25	7 20	15 5	7 26	11 57
10	4 16	7 38	15 22	7 49	11 56
15	4 8	7 45	15 37	7 59	11 56
20	4 0	7 53	15 53	8 15	11 56
25	3 54	8 0	16 6	8 28	11 57
30	3 49	8 6	16 17	8 39	11 57

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now dnia 5 o g. 4 m. 27 wieczór.
- Pierw. kw. d. 12 o g. 9 m. 1 rano.
- Pełnia d. 20 o g. 10 m. 14 rano.
- Ostatnia kwadra d. 28 o g. 7 m. 54 rano.

Na równiku dnia 15 i 30.
Księżyc najbliżej ziemi d. 5.
„ najdalej od ziemi dnia 19.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 Szabas. Dnia 5 i 6 Roscho-
desz. Dnia 8 15 i 22 Szabasy. Dnia 23
Lagboumer dzień radosny. D. 29 Szabas.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	2 7 r.
2	2 23 r.
3	2 46 r.
4	3 32 r.
od 5 do 17 we dnie	
18	8 52 w.
19	9 46 w.
20	10 26 w.
21	10 54 w.
22	11 13 w.
23	11 28 w.
24	11 40 r.
25	11 51 w.
26	*
27	0 1 r.
28	0 12 r.
29	0 26 r.
30	0 45 r.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	we dnie
2	"
3	8 26 w.
4	9 51 w.
5	10 54 w.
6	11 35 w.
7	*
8	0 2 r.
9	0 19 r.
10	0 32 r.
11	0 42 r.
12	0 51 r.
13	1 0 r.
14	1 9 r.
15	1 20 r.
16	1 35 r.
17	1 54 r.
18	2 22 r.
19	3 3 r.
od 20 do 30 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 21. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata d. 21.

CZERWIEC ma dni XXX.		ІЮНЬ.	CZERWIEC.	JUNIS.
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.	Święta rzym. podług gr. stylu.	Im. słowian.
1 W.	Fortunata i Prokopa.	20 Maj. Aleksja Mitr. Mos.	20 †Maj. Bernarda Sen.	Światopelk.
2 S.	Blandyny Panny Męczenniczki.	21 Sv. Konstan. i Eлены	21 †Wiktoryi.	Ratysław bl.
3 C.	Klotyldy Król. i Erazma Biskupa M.	22 Возн. Господ. Мч. Васи.	22 Wniebowstap. Julii P. M.	Brahumila.
4 P.	Optata Biskupa i Saturniny Serc. Jezus.	23 Пр. Михаила, Пр. Евфр.	23 Dezyderjusza i Florentyny.	Litomil.
5 S.	Bonifacego B. i Waleryi M.	24 Пр. Симеона и Никит.	24 Joanny Wdowy.	Dobromil.
6 N.	*3 po św. Norberta Biskupa.	25 Об. гд. Иоанна Крес.	25 6 po W. Grzeg. VII i Urb.	Cichomir.
7 P.	Roberta Opata.	26 Ап. Карпа.	26 Filipa Ner. W.	Wisław bl.
8 W.	Maksymina i Medarda BB.	27 Sv. Муч. Гераронта.	27 Magdaleny.	Wyszolaw.
9 S.	Pryma i Felicjana MM.	28 Пр. Никиты, С. Игн. Рос.	28 Germana B.	Slawoj.
10 C.	Małgorzaty Królowej Szkockiej.	29 Пр. М. Феодосия, С. Иоан.	29 Teodozyi M.	Bogumil ś.
11 P.	Barnaby Apostola	30 Пр. Исаакія Далмате.	30 Felixa P. i Ferd.	Radomil.
12 S.	Onufrego Pustelnika.	31 Ап. Ерма Мч. Ермія	31 Petroneli P.	Wyszomir.
13 N.	4 po św. Antoniego z Padwy.	1 Іюн. Сош. Св. Духа.	1 Czerw. Zesł. S. Ducha. Fort.	Chotimir.
14 P.	Bazylego Biskupa.	2 С. С. Д. Никифора П. К.	2 Świętny. Blandyny P.	Przedzimir bl.
15 W.	Wita i Modesta MM. Libii P.	3 Мч. Лукіяна	3 Erazma B. M.	Wit ś.
16 S.	Benona B. i Justyny Panny.	4 Митрофана Патр. Конс.	4 Optata Biskupa.	Budzimir.
17 C.	Adolfa B. i Marcyana M.	5 Мч. Доротея, Кн. Феод.	5 Bonifacego B.	Drogomysł.
18 P.	Marka i Marcelliana MM.	6 Пр. Виссаріона и Изар.	6 †Norberta B.	Długosław.
19 S.	Gerwazego i Protazego MM.	7 Мч. Феодота, М. Смарат.	7 †Roberta Op. W.	Borzysław.
20 N.	5 po św. Sylweryusza P. i Florentyny P.	8 1. po П. Мч. Феодор. Страт.	8 Trójcy św. Maks. i Med.	Bogna ś.
21 P.	Aloizego Gonzagi.	9 1 Петровасос. Кирила Арх.	9 Pryma i Felic.	Domysław.
22 W.	Paulina Biskupa.	10 Sv. Мч. Тимофея Епис.	10 Małgorzaty Kr. Szk.	Broniów.
23 S.	Agrypiny Panny M.	11 Ап. Варфолом. и Варнав.	11 Barnaby Ap.	Wanda.
24 C.	Narodz. S. Jana Chrzciciela.	12 Пр. Онуферія В. и Петра	12 Boże Ciało. Onufrego P.	Janisław.
25 P.	Prospera B. i Wilhelma Op.	13 Мч. Антония и Акил.	13 Antoniego z Pad.	Wlastimil.
26 S.	Jana i Pawła MM.	14 Прор. Елисея, С. Мефод.	14 Bazylego B.	Rozmysław.
27 N.	6 po św. Władysława Króla Węgiersk.	15 2 po П. Пр. Амоса, С. Іоны	15 2 po św. Wita i Modesta.	Władysław ś.
28 P.	†Ireneusza Biskupa.	16 Тихона Амаз.	16 Benona P. i Justy.	Zbroisław.
29 W.	Piotra i Pawła Apostołów.	17 Мч. Мануїла и Измаїла	17 Marcyana M. Adol. B.	Wyszomir.
30 S.	Emilii i Lucyny PP.	18 Мч. Леон. Ипат. и Феод.	18 Marka i Marcel.	Cichosława.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na ze- garze gdy na kompasie 12 godzin
Godziny i minuty					
1	3 47	8 0	16 22	8 44	11 57
5	3 44	8 13	16 29	8 51	11 58
10	3 41	8 17	16 36	8 58	11 59
15	3 40	8 20	16 40	9 2	12 0
20	3 40	8 22	16 42	9 4	12 1
25	3 41	8 23	16 42	ubyło	12 2
30	3 43	8 22	16 39	0 4	12 3

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now dnia 3 o g. 11 m. 45 wieczór.
- Pierw. kwadra d. 10 o g. 9 m. 19 w.
- Pełnia dnia 19 o g. 1 minut 19 rano.
- Ostatnia kwad. d. 26 o g. 4 m. 3 w.

Na równiku dnia 11 i 26.
Księżyc najbliżej ziemi dnia 3.
— najdalej od ziemi dnia 16.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 4 Rozchodeaz. Dnia 5 Szabas.
Dnia 9 i 10 Złote świętki. Dnia 12 19
i 26 Szabasy.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	1 14 r.
2	1 58 r.
3	3 3 r.
4	do 16
5	we dnie
6	8 26 w.
7	8 57 w.
8	9 19 w.
9	9 35 w.
10	9 48 w.
11	9 58 w.
12	10 8 w.
13	10 19 w.
14	10 32 w.
15	10 48 w.
16	11 12 w.
17	11 48 w.
18	*
19	0 42 r.
20	1 57 r.



Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 22.

Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	we dnie
2	8 36 w.
3	9 27 w.
4	10 1 w.
5	10 22 w.
6	10 37 w.
7	10 48 w.
8	10 58 w.
9	11 7 w.
10	11 17 w.
11	11 27 w.
12	11 40 w.
13	11 58 w.
14	*
15	0 23 r.
16	0 59 r.
17	1 50 r.
18	2 56 r.
19	od 19 do 30
20	we dnie
21	7 58 w.

LIPIEC ma dni XXXI.		ІЮЛЬ.		LIPIEC.		JULIUS.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im. słowian.	
1 C.	Teodoryka Kapłana.	19 Іона, Ап. Іуды Бр. Гос.	19 Czerw. Gerwazego i Protaz.	19 Alojzego Gonz. W.	19 Bogusław.		
2 P.	Nawiedzenie N. P. M. i Ottona B.	20 Мч. Меодія Потар.	20 Sylweryusza P. M. Serc. Jez.	20	Ojcomil.		
3 S.	Heliodora i Anatoliusza Bisk.	21 Мч. Іуліана и Терсція.	21	21	Milosław.		
4 N.	7 po S. Józefa Kalasantego W.	22 3 po П. Мч. Евсеція	22 3 po S. Paulina B.	22	Wielisław.		
5 P.	Filomeny Panny M.	23 Мч. Агренія	23 Agrypiny.	23	Prokop		
6 W.	Dominiki Panny Męczenniczki.	24 Рож. Іоанна Крест.	24 Jana Chrzcziciela.	24	Izasław		
7 S.	Apoloniusza B. i Pulcheryi P.	25 М. Феоніи, Кн. Петра.	25 Prospera B. i Wilhelma Op.	25	Krasnoroda		
8 C.	Elżbiety Wd. M. i Killiana B.	26 Пр. Давида Св. Діонісія	26 Jana i Pawła MM.	26	Chwalimir.		
9 P.	Cyrylla Biskupa i Anatolii M.	27 П. Сампсона, Страннопр.	27 Władysława Kr. W.	27	Strachota.		
10 S.	7 braci synów Felicjy M. M. i Amalii.	28 Св. Кіра и Іоанна Сер.	28 Ireneusza B. W.	28	Radziwój.		
11 N.	8 po S. Sabina W. i Pelagii P. M. i Jana	29 4 po П. Ап. Пет. и Па.	29 4 po S. Piotra i Pawła A.	29	Ołcha s.		
12 P.	Jana Gwalberta. [z Dukli.	30 Соб. 12 Апостоловъ.	30 Emili i Lucyny P.	30	Tolimir b.		
13 W.	Malgorzaty Panny M.	1 Іюль. С. Ч. Космы и Дам.	1 Lipiec. Teodoryka K.	1	Radomila.		
14 S.	Bonawentury Biskupa.	2 Пож. ризы Богород.	2 Nawiedz. N. P. M.	2	Dobrogost.		
15 C.	Rozesłanie Apostołów i Henryka.	3 М. Іакіфа, С. Филипа.	3 Heliodora i Anat. BB.	3	Radosław.		
16 P.	N. M. P. Skaplerznej.	4 Св. Андрея Критскаго	4 Józefa Kalasantego W.	4	Dzierżysława.		
17 S.	Alekszego W. i Berty Panny.	5 Пр. Аванасія и Серпія.	5 Filomeny P. M. i Cyr.	5	Dzierżysława.		
18 N.	9 po S. Szymona z Lipnicy i Kamilla W.	6 5 po П. Пр. Сисоя.	6 5 po S. Dominiki P. M.	6	Unisław.		
19 P.	Wincentego a Paulo.	7 Ромы и Акакія.	7 Apoloniusza.	7	Wodzisław.		
20 W.	Eliasz Proroka i Czesława Wyz.	8 Мч. Прокопія. К. Н. Бор.	8 Elżbiety Wdowy.	8	Czesław św.		
21 S.	Daniela Pror. i Praksedy P.	9 Мч. Панкратія и Коріа.	9 Cyrylla B. i Anatolii.	9	Stosław i D.		
22 C.	Maryi Magdaleny.	10 Св. 45 Мч. Антонія Печ.	10 7 braci Synów Felicjy.	10	Bolesława.		
23 P.	Apolinarego Biskupa Męczennika.	11 В. Мч. Ежмїи Олгя.	11 Sabiny W. i Pelagii.	11	Żelisław.		
24 S.	Krystyny Panny Męcz.	12 Мч. Прокла и Іларія.	12 Jana Gw.	12	Łubomira.		
25 N.	10 po S. Jakóba Ap. i Krzys. Kun. P. K. P.	13 6 po П. Соборъ Арх. Ган.	13 6 po S. Malgorzaty. Anak. i	13	Sławosz.		
26 P.	Anny Matki N. P.	14 Ап. Акиль.	14 Bonawentury B. [Janaz Dnk.	14	Mirosława.		
27 W.	Natalii P. M. i Pantaleona.	15 Св. Равноап. Владимира	15 Rozesłanie Apost.	15	Swębor.		
28 S.	Innocentego Kap. i Celsa M.	16 Мч. Аснмогана и 10 уч.	16 N. M. P. Skaplerznej.	16	Świętomir.		
29 C.	Marty P.	17 В. Мч. Мариня.	17 Alekszego Wyzn. i Berty P.	17	Cierpisława.		
30 P.	Abdona i Seneny M. M.	18 Мч. Емилиана и Іакни.	18 Szymona z Lipnicy i Kamilla	18	Łudomir.		
31 S.	Ignacego Lojoli W.	19 Пр. Макрины и Дія.	19 Wincentego a Paulo.	19	Zdobysław.		

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegar, gdy na kompas. 12 godz.
1	3 44	8 22	16 38	0 5	12 3
5	3 47	8 21	16 34	0 9	12 4
10	3 52	8 17	16 25	0 18	12 5
15	3 57	8 13	16 16	0 27	12 6
20	4 4	8 8	16 4	0 39	12 6
25	4 11	8 1	15 50	0 53	12 6
30	4 18	7 53	15 35	1 8	12 6

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now dnia 3 o g. 6 m. 49 rano.
- Pierwsza kw. d. 10 o g. 1 m. 4 w.
- Pełnia d. 18 o g. 2 minut 51 r.
- Ostatnia kw. d. 25 o g. 10 m. 3 w.
- Na równiku dnia 9 i 23.
- Księżyc najbliżej ziemi d. 1 i 29.
- najdalej od ziemi d. 13.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 3 Szabas Rozchodesz. D. 4 Rozchodesz czyli 1-go M-ca Tamus. Dnia 10 i 17 Szabasy. Dnia 20 Szyweasor Betimus post. Dnia 24 i 31 Szabasy.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	3 25 r. od dnia
2	do 15 we dnie
16	7 42 w.
17	7 56 w.
18	8 7 w.
19	8 17 w.
20	8 27 w.
21	8 39 w.
22	8 54 w.
23	9 14 w.
24	9 45 w.
25	10 32 w.
26	11 38 w.
27	*
28	0 59 r.
29	2 27 r.
30	3 56 r.
31	we dnie



Słońce wstępuje w znak Panny dnia 24.

Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	8 24 w.
2	8 42 w.
3	8 55 w.
4	9 5 w.
5	9 14 w.
6	9 23 w.
7	9 33 w.
8	9 45 w.
9	10 1 w.
10	10 21 w.
11	10 54 w.
12	11 39 w.
13	*
14	0 40 r.
15	1 54 r.
16	3 15 r.
17	4 6 w.
od 18 do 29 we dnie	
30	7 1 w.
31	7 12 w.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.	AUGUST.
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.	Święta rzym. podług gr. stylu.	Im. słowian.
1 N.	11 po S. Piotra w Okowach.	20 Iul. 7 po П. Прор. Илп.	20 Lipiec. 7 po S. Eliasza P.	Rolisław.
2 P.	N. M. P. Anielskiej, Gustawa.	21 Симеона и Иоанна.	21 Daniela Pr. i Prak.	Swiatosława.
3 W.	*Znalezienie ś. Szczepana.	22 С. Равноап. Марии Мар.	22 Maryi Magdaleny.	Letosław.
4 S.	Dominika W. i Justyna Kapł.	23 Мч. Трофима и Θεοφιλα	23 Apolinarego B. M.	Ostromir bl.
5 C.	N. P. M. Śnieżnej.	24 М. Христины, Бор. и Гл.	24 Krystyny P. M.	Stanisław ś.
6 P.	Przemienienie Pańskie.	25 Успение Св. Анны	25 Jakóba Ap.	Chlebosław.
7 S.	Kajetana Wyznawcy.	26 Мч. Ермолая	26 Anny Mat. N. P. M.	Olech ś.
8 N.	*12 po S. Cyryaka, Larga i Smaragd. MM.	27 8 po П. Мч. Пантелеймон.	27 8 po S. Natalii Pantaleon. i	Niezamysł.
9 P.	Romana Męczennika.	28 Прохора и Никитора.	28 Innocentego P. [Kunegundy.	Borys i Chleb
10 W.	Wawrzyńca Męczennika.	29 М. Каллиника, Мч. Θεод.	29 Marty Panny.	Wawrzyniec.
11 S.	Zuzanny i Dygny Pańien.	30 Ап. Силы и Силуана	30 Abdona i Seneny. MM.	Włodzimira.
12 C.	Klary Panny.	31 С. Евдокима, М. Гуляты	31 Ignacego Łojoli W.	Slawa bl.
13 P.	Hipolita i Kassjana MM.	1 Август. Пр. Др. Креста	1 Sierp. Piotra w Okowach.	Rosław.
14 S.	†Euzebiusza Kapłana Wyznaw.	2 Пер. Мч. Стевана	2 N. P. M. Anielskiej.	Dobrowój.
15 N.	Wniebowzięcie N. P. M.	3 9 po П. Исаакія, Антоні.	3 9 po S. Znal. ś. Szczepana M.	Jacław ś.
16 P.	Rocha Wyznawcy.	4 Св. 7 отроковъ въ Египтѣ.	4 Dominika W.	Domorad.
17 W.	Anastazyusza Biskupa.	5 Мч. Евсигія, С. Нонны	5 N. P. M. Śnieżnej.	Miron ś.
18 S.	Agapita M., Bronisł. i Klary Falk.	6 Преоб. Господне	6 Przemienienie P.	Bronisława.
19 C.	Reginy, Rufina W. i Benigny.	7 Пр. Мч. Деметрія	7 Kajetana Wyzn.	Bolesław.
20 P.	Bernarda Opata.	8 Св. Емилиана и Леониды	8 Cyryaka i Larga M.	Sobiesław.
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy.	9 Ап. Матея, М. Антонія	9 Romana M.	Kazimira.
22 N.	14 po S. Symforyana M. Tymoteusza i Ja-	10 10 po П. Мч. Лаврентія.	10 10 po S. Wawrzyńca M.	Radomił.
23 P.	Filipa Ben. Wyz. [eka Wyzn.	11 Пр. Θεοδора	11 Zuzanny i Dygny.	Cichomił.
24 W.	Barłomieja Apostola.	12 Мч. Фотія и Панѣла	12 Klary Panny.	Cieszmir.
25 S.	Ludwika Króla.	13 Пр. Максима Исповѣд.	13 Hipolita i Kassjana.	Namysław.
26 C.	Zehryna Papieża Męczennika.	14 Прор. Михел, Θεοδοσι	14 †Euzebiusza W.	Wlastimira.
27 P.	Cezaryusza Biskupa. Przenies. Ś. Kaźm.	15 Усп. Пр. Богор.	15 Wniebowzięcie N. P. M.	Przedzislaw.
28 S.	Augustyna Biskupa Dokt. Kośc.	16 Пер. Н. Образа, Диол	16 Rocha Wyzn.	Wyszomir.
29 N.	15 po S. Ścięcie Ś. Jana Chrz. Joach. Ojca	17 11 po П. Мч. Мирона Фил.	17 11 po S. Anastazego. i Jacka	Racibor bl.
30 P.	Feliksa i Róży P. [N.P.M. i Pocięs. N.P.M.	18 Флора и Лапра.	18 Bronisławy [Wyz.	Szczęśny ś.
31 W.	Rajmunda Wyznawcy i Rufiny.	19 Мч. Андрея Стратил.	19 Benigny i Rufina.	Świętosław.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegar, gdy na komas. 12 godz.
Godziny i minuty					
1	4 21	7 50	15 29	1 14	12 6
5	4 27	7 43	15 16	1 27	12 6
10	4 35	7 34	14 59	1 44	12 5
15	4 43	7 24	14 41	2 2	12 4
20	4 52	7 14	14 22	2 21	12 3
25	5 0	7 3	14 3	2 40	12 2
30	5 8	6 52	13 44	2 59	12 1

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- Now dnia 1 og. 2 minut 51 rano.
- Pierwsza kwad. d. 9 o g. 4 m. 54 r.
- Pełnia d. 17 o g. 2 m. 58 rano.
- Ostatnia k. d. 24 o g. 3 m. 3 rano.
- Now d. 31 o g. 1 m. 5 rano.

Na równiku dnia 5 i 19.
Księżyc najdalej ziemi d. 10.
— najbliżej ziemi d. 24.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2 Roschodesz czyli 1-go M-ca
Aw. Dnia 7 Szabas (Chazon). Dnia 10
Tyszechaw post czyli Bosaki. Dnia 16
Chamyszor dzień radośny. Dnia 21 i 22
Szabasy. Dnia 31 Roschodesz.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
	od dnia 1 do 14 we dnie
15	6 25 w.
16	6 35 w.
17	6 46 w.
18	7 0 w.
19	7 19 w.
20	7 46 w.
21	8 28 w.
22	9 28 w.
23	10 44 w.
24	*
25	0 10 r.
26	1 37 r.
27	3 1 r.
28	4 22 r.
29	5 39 r.
30	we dnie



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	7 22 w.
2	7 31 w.
3	7 40 w.
4	7 51 w.
5	8 5 w.
6	8 23 w.
7	8 50 w.
8	9 29 w.
9	10 23 w.
10	11 32 w.
11	*
12	0 50 r.
13	2 14 r.
14	3 39 r.
15	5 4 r.
	od dnia 16 do 29 we dnie
30	5 48 w.

Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 22. Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni d. 23.

WRZESIEŃ ma dni XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ.	SEPTEMBER
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.	Święta rzym. podług gr. stylu.	Im. Słowian.
1 S.	Idziego Opat.	20 As. Прор. Самуила	20 Sierp. Bernarda Opat.	Dzierżysław.
2 C.	Stefana Króla Węgiers. i Justa B.	21 Ap. Фаддея, Авраамия	21 Joanny Fremiot.	Czeczibóg.
3 P.	Serafi P. M.	22 Mch. Агафоника	22 Symfonyana M.	Przysława ś.
4 S.	Rozalii Panormit. P.	23 Mch. Луппа, Св. Иринея	23 Filipa Ben. W.	Rościslawa.
5 N.	16 po S. Wawrzynca i Justyniana B.	24 12 po II. Mch. Евтихия.	24 12 po S. Bartłomieja Ap.	Włodzisław.
6 P.	Zacharyasza Pror.	25 A. Варфоломея,	25 Ludwika Kr.	Drogowit.
7 W.	+*Reginy Panny Męczenniczki.	26 Mch. Адриана и Наталия	26 Zefiryna P. M.	Domosława.
8 S.	Narodzenie N. P. M.	27 Пр. Пимена Великаго	27 Cezaryusza.	Radosława.
9 C.	Gorgoniusza Męczennika.	28 Пр. Моисей Мурина	28 Augustyna B.	Sobiebór.
10 P.	Mikołaja z Tolent. Wyz. i Pulcheryi P.	29 Ус. гл. Иоан. Крес.	29 Ściecie S. Jana Chrzciciela.	Władybój.
11 S.	*Emiliana B. i Prota.	30 C. Kn. Александра Невс.	30 Feliksa M. i Róży P.	Iscislawa.
12 N.	17 po S. Waleryana i Salcego Im. Maryi.	31 13 po II. Пол. июля.	31 13 po S. Rajmunda.	Radzimir.
13 P.	Maurycyego, i Aureli.	1 Сент. Симеона.	1 Wrześ. Idziego	Chronisław.
14 W.	Podwyż. Śs. Krzyża.	2 Mch. Маманта, II. Иоанна	2 Stefana Kr. W.	Ziemomysł bl.
15 S.	+Nikodema Kap. M.	3 Mch. Анеима, Св. Дом.	3 Joachima.	Budzimil.
16 C.	Cypryana B., Eufemii Męczen. i Korn.	4 M. Вавилы, Пр. Моисей	4 Rozalii Panormit.	Sędzislawa.
17 P.	+5 ran S-go Franciszka i Justyna M.	5 Прор. Захария и Елисае.	5 Wawrzynca i Justyny.	Drogosław.
18 S.	+Józefa z Kopertynu i Tomasza.	6 Вос. чрд. Арх. Михаила	6 +Zacharyasza P.	Dobrowit.
19 N.	18 po S. Januariusza Biskupa Męc.	7 14 po II. Mch. Созонта.	7 14 po S. Reginy P.	Krzepimir.
20 P.	Eustachiusza M.	8 Рож. Пр. Богородицы.	8 Narodzenie N. P. M.	Myślisław
21 W.	Matteusza Apost. i Ewang.	9 Св. Иоакима и Анны	9 Gorgoniusza M.	Bożydar.
22 S.	Maurycyego Męc.	10 Mch. Минодоры, Митрод.	10 Mikołaja.	Zelimir.
23 C.	Tekli Panny Męczenniczki.	11 П. Феодоры, М. Дюдора	11 Prota i Teodory.	Bogosława bl.
24 P.	N. P. M. od wykup. niewol. i Gerarda.	12 Mch. Автонома, М. Феод.	12 Walerego i Salezyusza.	Homir.
25 S.	Cypryana Męczennika i Justyny P. M.	13 Mch. Корнелия сотника	13 Mauryliusza B.	Świętopelk.
26 N.	19 po S. Aurelii P. Kleof. i Ladys. z Giel.	14 15 po II. Во. Ч. Креста.	14 15 po S. Podwyż. ś. Krzyża i	Ladysław bl.
27 P.	Kosmy i Damiana.	15 Mch. Никиты.	15 Nikodema Kap. [Im. Mar.	Damian.
28 W.	Wacława króla Czeskiego M.	16 M. Людмила, М. Евфим.	16 Cypryana i Eufemii.	Wacław ś.
29 S.	Michała Archaniola.	17 M. София, Веры, Надеж.	17 +Justyna M.	Dadzbóg.
30 C.	Hieronima Kapłana Doktora Kości.	18 Св. Евменія Горпинск.	18 Józefa z Kop. i Tom. z Wil.	Imisław.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na ze- garzyciu a kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	5 11	6 47	13 36	3 7	12 0
5	5 18	6 38	13 20	3 23	11 50
10	5 26	6 27	13 1	3 42	11 57
15	5 35	6 15	12 40	4 3	11 55
20	5 43	6 3	12 20	4 23	11 54
25	5 51	5 51	12 0	4 43	11 52
30	6 0	5 40	11 40	5 3	11 50

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Pier. kw. d. 7 o g. 11 m. 2 wiec.
- ☾ Pełnia dnia 15 o g. 2 m. 6 rano.
- ☾ Ostatnia kw. d. 22 o g. 8 m. 24 r.
- ☾ Now. dnia 29 o g. 2 m. 19 wieczór.

Na równiku dnia 16 i 29.
Księżyc najdalej od ziemi d. 7.
— najbliżej ziemi d. 19.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 Rozchodesz czyli 1-go Mca Elul
Dnia 4 i 11 i 18 i 25 Szabasy. Dnia 26 za-
czynają się Roraty i trwają do dnia sądne-
go. Dnia 30 święta Trąbki czyli Nowy
rok 5636 od stworzenia świata

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	od 1 do 14 we dnie
15	5 6 w.
16	5 23 w.
17	5 47 w.
18	6 23 w.
19	7 18 w.
20	8 32 w.
21	9 57 w.
22	11 24 w.
23	*
24	0 49 r.
25	2 9 r.
26	3 25 r.
27	4 41 r.
28	5 56 r.
29	we dnie
30	"
31	"



Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	5 58 w.
2	6 11 w.
3	6 27 w.
4	6 50 w.
5	7 23 w.
6	8 10 w.
7	9 12 w.
8	10 26 w.
9	11 47 w.
10	*
11	1 10 r.
12	2 34 r.
13	3 59 r.
14	5 26 r. od dnia 15 do 30 we dnie
31	4 53 w.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.

ОКТАБРЬ.

PAŹDZIERNIK.

OCTOBER.

DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.
1 P.	Remigiusza Biskupa.
2 S.	Aniołów Stróżów.
3 N.	20 po S. Kandyda M. Ludomira i N. M. P. [Różań.]
4 P.	Franciszka Seraf.
5 W.	Placyda mnicha.
6 S.	Brunona W.
7 C.	Justyny Panny Męczenniczki i Marka P.
8 P.	Brygidy Wdowy.
9 S.	Dyonizego Biskupa Męczen.
10 N.	21 po S. Franciszka Borgiasza W. i Win. [centego Kadł.]
11 P.	Placydy P.
12 W.	Maxymiliana Biskupa.
13 S.	Edwarda Króla Angiel.
14 C.	Kalixta P. M.
15 P.	Jadwigi Wdowy i Teresy P.
16 S.	Florentyna Biskupa M.
17 N.	22 po S. Wiktora B. i Lucji M.
18 P.	Lukasza Apost. i Ewang.
19 W.	Piotra z Alkantary
20 S.	Ireny P. i przen. S. Wojciecha.
21 C.	Urszuli Panny.
22 P.	Korduli P. M. i Alfonsa.
23 S.	Jana Kapistrana W.
24 N.	23 po S. Rafała archaniola i Jana Kan.
25 P.	Kryspa, Kryspiny M.
26 W.	Ewarysta Pap. i Lucyana
27 S.	Sabiny M.
28 C.	Szymona i Judy Ap.
29 P.	Narcyza B. i Euzebii P. M.
30 S.	†Zenobiusza B. i Zenobii P. M.
31 N.	24 po S. Wolfganga Biskupa.

Православный Календарь.
19 Сент. Мч. Трофима
20 В. М. Евстафия, Км. Мих.
21 16 по П. Ап. Кадрата.
22 Мч. Фоки Пр. Ионы.
23 Зач. Св. Иоанна Крест.
24 Пер. Мч. Феклы
25 Пр. Евфросиния, Сергия.
26 Прест. Иоанна Богосл.
27 Мч. Калистрата
28 17 по П. Пр. Харитона.
29 Пр. Кирияка.
30 Мч. Григория Ениск.
1 Окт. Пок. Пр. Бог.
2 О. Мч. Кириана
3 Мч. Дионисия Ареопа.
4 Мч. Герасия, С. Гургия
5 18 по П. Мч. Петра.
6 Ап. Фомы.
7 Мч. Сергия и Вакха
8 Пр. Пелагия, Св. Таврия
9 Ап. Иакова Алеева
10 М. Евклампия, П. Феод.
11 А. Филиппа, М. Зинаиды
12 19 по П. Мч. Андроника.
13 М. Карпа и Венямина.
14 Мч. Назария, П. Параск.
15 П. Евфимия, П. Лукіана
16 Мч. Лонгина сотника
17 Прор. Осия, Пр. Андрея
18 Ап. Еванг. Луки
19 20 по П. Пр. Иоанна.

Święta rzym. podług gr. stylu
19 Wrześ. †Januariusza B. M.
20 †Eustachyusza M.
21 16 po S. Mateusza A.
22 Maurycego M.
23 Tekli Panny.
24 N. M. P. od wyk. z niew.
25 Cypriana i Justyny M.
26 Aurelli Panny.
27 Kosmy i Domiana.
28 17 po S. Wacława.
29 Michała Ar. i Ład.
30 Hieronima Dok. Koś.
1 Paźdz. Remigiusza B.
2 Aniołów Stróżów.
3 Kandyda Męc.
4 Franciszka Ser.
5 18 po S. Placyda. N. M. P. [Róż.]
6 Brunona W.
7 Justyny P.
8 Brygidy Wd.
9 Dyonizego B. M.
10 Franciszka Borgiasza.
11 Placydy Panny.
12 19 po S. Maksymiliana i Winc. [Kad]
13 Edwarda Kr.
14 Kaliksta P. M.
15 Jadwigi i Teresy.
16 Florentyna B. W.
17 Wiktora B. i Florjana.
18 Lukasza Ewan.
19 20 po S. Piotra z Alkant.

Im. słowian.
Znatisław.
Stanimir.
Siemian.
Bratysław bł.
Zasław.
Bronisław.
Rosława.
Wojśława.
Domogost.
Tomil.
Dobromiła.
Grzmiśław.
Ziemiśław.
Dzierżymir.
Drogosława.
Radziśław.
Zyśława.
Bratumił.
Ziemiowit bł.
Budziśława.
Daromiła.
Przybyśława.
Włostimir.
Siemiśław.
Samomysł.
Lutostław.
Witomił.
Władybóg.
Dalemił.
Przemysława.
Godzimir.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyła d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Czas na ze- garze gdy słońce na kompa- sie 12 godz.
Godziny i minuty					
1	6 1	5 37	11 36	5 7	11 50
2	6 8	5 28	11 20	5 23	11 49
10	6 17	5 16	10 59	5 44	11 47
15	6 26	5 10	10 39	6 4	11 46
20	6 34	5 55	10 21	6 22	11 45
25	6 43	5 44	10 1	5 42	11 44
30	6 53	5 34	9 42	7 2	11 44

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- 1 Pierwsza kwa. d. 7 o godz. 5 m. 29 wieczór.
- 2 Pełnia d. 15 o g. 5 m. 39 rano.
- 3 Ostatnia kw. d. 21 o g. 3 m. 37 wiecz.
- 4 Now d. 29 o g. 6 minut. 37 rano.

Na równiku dnia 13 i 26.
Księżyc najdalej od ziemi d. 4.
— najbliżej ziemi d. 16.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 drugi dzień 4-ta Trąbki. Dnia 2 Szabas (Szuwa). Dnia 3 Post Gdalia. Dnia 9 Sądny dzień. Dnia 14 i 15 święta Kuczki Palma. Dnia 16 Szabas Chalbamoet. Dnia 17, 18 i 19 Chalbamoet, wolne święta. Dnia 20 Hoszanorabu, D. 21 i 22 ost. dnie święta Palma. Dnia 23 Szabas. Dnia 29 30 Roschodesz i Szabas czyli 1-go M-ca Cheswon.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
od dnia 1 do 13 wednie	
14	4 16 r.
15	5 5 r.
16	6 14 w.
17	7 38 w.
18	9 8 w.
19	10 35 w.
20	11 58 w.
21	
22	1 15 r.
23	2 30 r.
24	3 45 r.
25	5 0 r.
26	6 15 r.
27	7 31 r.
28	wednie
29	
30	



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	5 22 w.
2	6 4 w.
3	7 0 w.
4	8 9 w.
5	9 26 w.
6	10 45 w.
7	
8	0 6 r.
9	1 29 r.
10	2 53 r.
11	4 20 r.
12	5 35 r.
od dnia 13 do dnia 28 wednie	
29	4 2 w.
30	4 54 w.

Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 23.

LISTOPAD ma dni XXX.		НОЯБРЬ.		LISTOPAD.		NOVEMBER.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im. słowian.	
1 P.	Wszystkich Świętych.	20 Okt. Mł. Artemij.	20 Paźdz. Przen. św. Wojc.	21 Urszuli z Towarz.	21 Wacław.	21 Wacław.	21 Wacław.
2 W.	Dzień Zaduszny. Wiktorii.	21 Pr. Ilariona Wielk.	21 Korduli P. M. i Alfonsa.	22 Jana Kapistrana W.	22 Witimir.	22 Witimir.	22 Witimir.
3 S.	Huberta B. i Wenefrypy.	22 Kaz. Ik. Pr. Bogor.	22 Korduli P. M. i Alfonsa.	23 Jana Kapistrana W.	23 Chwalisław.	23 Chwalisław.	23 Chwalisław.
4 C.	Karola Boromeusza B. W.	23 Ap. Jakoba, C. Ignacja	23 Jana Kapistrana W.	24 Rafala Archaniola.	24 Mściwój.	24 Mściwój.	24 Mściwój.
5 P.	Emeryka Kr. Zacharyasza kapł. i Elżbiety.	24 Afanasja Patr. Konst.	24 Rafala Archaniola.	25 Krys. i Krysp. MM.	25 Sławomir bl.	25 Sławomir bl.	25 Sławomir bl.
6 S.	Leonarda Wyznawcy.	25 M. Markiana i Anast.	25 Krys. i Krysp. MM.		25 Wszewład.	25 Wszewład.	25 Wszewład.
7 W.	25 po S. Wilibrarda Biskupa.	26 21 po P. B. M. Dymitria.	26 21 po S. Ewarysta P. i Jana K.	27 Sabiny M.	27 Żytomir.	27 Żytomir.	27 Żytomir.
8 P.	Godfryda B. W., 4 Koronat.	27 M. Nesora i Marka.	27 Sabiny M.	28 Szymona i Tadeus.	28 Sedziwoj.	28 Sedziwoj.	28 Sedziwoj.
9 W.	Teodora Męczennika.	28 M. Terentia i Naonidy	28 Szymona i Tadeus.	29 Narcyza B.	29 Bogodar.	29 Bogodar.	29 Bogodar.
10 S.	Andrzeja z Awelinu.	29 Pr. Mł. Anastasia	29 Narcyza B.	30 Zenobiusza B. i Zenobi M.	30 Ludomir.	30 Ludomir.	30 Ludomir.
11 C.	Marcina Biskupa.	30 Mł. Ziwonia i Ziwonia	30 Zenobiusza B. i Zenobi M.	31 + Wolfanga B.	31 Spitosław.	31 Spitosław.	31 Spitosław.
12 P.	5 br. pol. M. i Marcina Pap.	31 Ap. Stachia, Pr. Opryd.	31 + Wolfanga B.	1 Listop. Wszystkich Świętych.	1 Nowosław.	1 Nowosław.	1 Nowosław.
13 S.	Dydaka Wyznawcy.	1 Nowob. Kosmy i Damiana	1 Listop. Wszystkich Świętych.	2 22 po S. Wiktorii.	2 Wszerad.	2 Wszerad.	2 Wszerad.
14 N.	26 po S. Stanis. Kostki, Serapiona i Op.	2 22 po P. Mł. Elzbiety.	2 22 po S. Wiktorii.	3 Dzień Zad. Huberta B.	3 Wodzimir.	3 Wodzimir.	3 Wodzimir.
15 P.	Leopolda, i Giertrudy. P [N. P. M.]	3 Mł. Ioswa preste.	3 Dzień Zad. Huberta B.	4 Karola Bor. B. W.	4 Przebysław.	4 Przebysław.	4 Przebysław.
16 W.	Edmunda Bisk.	4 Pr. Iohannikja Wielk.	4 Karola Bor. B. W.	5 Emeryka Kr.	4 Radomir.	4 Radomir.	4 Radomir.
17 S.	Salomei P.	5 Mł. Galaktiona, C. Iohanna	5 Emeryka Kr.	6 Leonarda W.	5 Zbysław.	5 Zbysław.	5 Zbysław.
18 C.	Maksyma Biskupa.	6 Sv. Pawła Isopolda.	6 Leonarda W.	7 Herkulana i Achilla.	6 Stanisł. Kos. ś.	6 Stanisł. Kos. ś.	6 Stanisł. Kos. ś.
19 P.	Elżbiety Księżnej Ługduńskiej Wd.	7 Mł. Ierona i Antonina	7 Herkulana i Achilla.	8 Godfryda B. M.	7 Drogomira.	7 Drogomira.	7 Drogomira.
20 S.	Felixa Walezego W.	8 Sob. Arch. Michaiła	8 Godfryda B. M.	9 23 po S. Teodora M. i Opie.	8 Sedzimir.	8 Sedzimir.	8 Sedzimir.
21 N.	27 po S. Ofiarowanie N. P. M.	9 23 po P. Mł. Onysiofora.	9 23 po S. Teodora M. i Opie.	10 Andrzeja [ki N. M. P.]	9 Sław.	9 Sław.	9 Sław.
22 P.	Cecylii P. M.	10 Ap. Erapta i Rodiona	10 Andrzeja [ki N. M. P.]	11 Marcina Bisk. W.	10 Wszemila.	10 Wszemila.	10 Wszemila.
23 W.	Klemensa P. M.	11 Mł. Minny i Viktora	11 Marcina Bisk. W.	12 Marcina Pap.	11 Mitywój.	11 Mitywój.	11 Mitywój.
24 S.	Jana od Krzyża Wyz.	12 Sv. Iohanna Miłosty.	12 Marcina Pap.	13 Dydaka W.	12 Darosław.	12 Darosław.	12 Darosław.
25 C.	Katarzyny Panny Męczenniczki.	13 Sv. Iohanna Złatoуста	13 Dydaka W.	14 Serapiona i Klemensa.	13 Chwalimira.	13 Chwalimira.	13 Chwalimira.
26 P.	*Piotra i Aleksandra B. M.	14 Ap. Filipina, C. Grigor.	14 Serapiona i Klemensa.	15 Leopolda Marg.	14 Lechosław.	14 Lechosław.	14 Lechosław.
27 S.	Barlaama Pustel. i Waleryana.	15 Mł. Guria i Dymitria	15 Leopolda Marg.	16 24 po S. Edmunda B. Stan. K.	15 Tomir.	15 Tomir.	15 Tomir.
28 N.	1 Adwentu. Mianweta Biskupa i Rufa M.	16 24 po P. Ap. Ew. Mateusz.	16 24 po S. Edmunda B. Stan. K.	17 Salomei [Op. N. P. M.]	16 Gościra.	16 Gościra.	16 Gościra.
29 P.	Saturnina Męczennika.	17 Sv. Grigorja epiusk.	17 Salomei [Op. N. P. M.]	18 Maksyma Bisk.	17 Przemyśl.	17 Przemyśl.	17 Przemyśl.
30 W.	Andrzeja Apostola.	18 Mł. Platona i Romana	18 Maksyma Bisk.		18 Ludosław.	18 Ludosław.	18 Ludosław.

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na ze- garzedy na kompasie 12 godzina
Godziny i minuty					
1	6 56	4 30	9 34	7 9	11 44
5	7 4	4 23	9 19	7 24	11 44
10	7 13	4 15	9 2	7 41	11 44
15	7 22	4 7	8 45	7 58	11 45
20	7 31	4 0	8 29	8 14	11 46
25	7 39	3 55	8 16	8 27	11 47
30	7 47	3 50	8 3	8 40	11 48

ODMIANY KSIĘŻYCA.

- 1 Pierwsza kwad. d. 6 o g. 11 m. 16 rano.
- 2 Pełnia d. 13 o g. 10 m. 54 rano.
- 3 Ostatnia kwadr. d. 20 o g. 2 m. 1 rano.
- 4 Nowy dzień 28 o g. 1 m. 8 rano.

Na równiku dnia 10 i 22.
Księżyc najdalej od ziemi d. 1 i 28.
— najbliższej ziemi d. 14.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6, 13 20 i 27 Szabasy. Dnia 28 i 29 Roschdesz.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
od 1 do 12 we dnie	
13	3 48 w.
14	5 8 w.
15	6 41 w.
16	8 13 w.
17	9 40 w.
18	11 1 w.
19	"
20	0 19 r.
21	1 34 r.
22	2 49 r.
23	4 4 r.
24	5 19 r.
25	6 34 r.
26	7 43 r.
27	we dnie
28	"
29	"
30	"
31	"



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	4 59 w.
2	7 12 w.
3	8 30 w.
4	9 49 w.
5	11 8 w.
6	"
7	0 28 r.
8	1 50 r.
9	3 17 r.
10	4 49 r.
11	6 26 r.
12	8 2 r.
od dnia 13 do 28 we dnie	
29	5 2 w.
30	6 19 w.
31	7 38 w.

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 22. Przeseilenie dnia z nocą. Początek zimy d. 21.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		ДЕКАБРЬ.		GRUDZIEŃ.		DECEMBER.	
DNIE	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Православный Календарь.		Święta rzym. podług gr. stylu.		Im. słowian.	
1 S.	Eligiusza Biskupa.	19	Полб. Прор. Варлаама	19	List. Elżbiety Król.	Samosława.	
2 C.	Bibianny Panny M.	20	Пр. Григорія Декапол.	20	Feliksa Walezyusza.	Szulisław.	
3 P.	Franciszka Ksawerego.	21	Вв. во хр. Пр. Бог.	21	Ofiarowanie N. M. P.	Wiślimir.	
4 S.	Barbary Panny M.	22	A. Филимона, Михаила	22	Cecylii P. M.	Lubomila.	
5 N.	2 Adwentu. Sabby Op. i Piotra Chryz.	23	25 по II. Александра.	23	25 по S. Klemensa Papieża.	Spitosława.	
6 P.	Mikołaja B.	24	B. M. Екатерины.	24	Jana od Krzyża.	Jarogniew.	
7 W.	† Ambrożego B. Dok. Koś.	25	Мч. Климента и Петра	25	Katarzyay P. M.	Ludomyśl.	
8 S.	Niepokalane Poczęcie N. P. M.	26	Мч. Георгия Иннокентія	26	Piotra Aleksandra.	Boguwola.	
9 C.	Leokadyi Panny Męczen. i Waleryi P.	27	M. Іакова, II. Палладія	27	Barlaama P.	Wyszława.	
10 P.	N. P. M. Loretański i Eulalii.	28	Пр. Мч. Стефана	28	Mansweta i Rufa.	Radziśława bl.	
11 S.	Damazego Papieża W.	29	Мч. Парамона и Фил.	29	Saturnina M	Wojmir.	
12 N.	3 Adwentu. Synazyusza i Aleksandra M.	30	26 по II. Ап. Андрея.	30	1 Adw. Andrzeja Apostoła.	Wolidar.	
13 P.	Lucyi Panny Męczenniczki.	1	Декаб. Пр. Наума.	1	Grudz. Eligiusza B.	Władysława.	
14 W.	Spiridyona B. Wyznawcy.	2	Прор. Аввакума	2	Bibianny P.	Slawibor.	
15 S.	† Ireneusza Męczennika.	3	Прор. Сафонія, Саввы	3	Franciszka Ksaw.	Wolimir.	
16 C.	Euzebiusza Biskupa Męcz. i Albiny.	4	B. Мч. Варвары	4	Barbary P. M.	Zdziśława.	
17 P.	† Łazarza Biskupa i Olimpii Wd.	5	Пр. Саввы, Св. Гургія	5	Sabby Ap. i Piotra.	Żyrosław.	
18 S.	† Gracyana Biskupa.	6	Николая Чуд. Мир.	6	† Mikołaja B. W.	Wszemir.	
19 N.	4 Adwentu. Faustyny Wdowy.	7	27 по II. С. Авмисил.	7	2 Adw. Ambrożego B.	Mścigniew.	
20 P.	Teofila Męczennika.	8	Пр. Потанія	8	Niepoka. Poc. N. P. M.	Bogumila.	
21 W.	Tomasza Apostoła.	9	Зачатіе Св. Анны	9	Leokadyi P. M.	Tomisław bl.	
22 S.	Zenona i Flawiana.	10	Мч. Мины и Ермегена	10	N. P. M. Loretański.	Drogomir.	
23 C.	Wiktoryi Panny Męczenniczki.	11	Пр. Данила и Луки	11	Damazego Papieża Wyzn.	Slawomira.	
24 P.	† Wigilia. Adama i Ewy.	12	Спиридона, М. Алексаи.	12	Synazyusza i Aleksandra	Godysława.	
25 S.	Narodzenie Chrystusa Pana i Anastazyi M.	13	M. Евстратія, Авксентія	13	Lucyi P. M. i Waleryi P.	Grzmisława.	
26 N.	Szczepana 1-go Męczennika.	14	Нѣд. Св. Пр. Мч. Фирса.	14	3 Adw. Spiridyona B	Wróciwój.	
27 P.	Jana Ewangelisty.	15	Св. Мч. Елевверія.	15	Ireneusza B.	Radomyśl.	
28 W.	Młodzianków.	16	Прор. Аггея, Теофанія	16	Euzeb. i Adelaidy P.	Godziśław.	
29 S.	Tomasza Kantuaryjskiego B.	17	Прор. Данила, Ананія	17	† Łazarza B.	Gosław bl.	
30 C.	Eugeniusza Biskupa i Dawida króla.	18	Мч. Севастіана	18	Gracyana B. i Wiktoryna.	Ludomil.	
31 P.	Sylwestra Papieża.	19	M. Вонифатія и Помевк.	19	† Faustyny W. i Nemezyusza.	Lassota.	

W. i Z. Słoń. dług. d. i ile przyb. lub ubyło d.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na ze- garzedy na kompasie 12 godzina
Godziny i minuty					
1	7 48	3 50	8 2	8 41	11 49
5	7 54	3 47	7 54	8 50	11 51
10	8 0	3 46	7 46	8 57	11 53
15	8 5	3 45	7 40	9 3	11 55
20	8 9	3 47	7 38	przy-	11 58
25	8 11	3 49	7 38	było	12 0
30	8 12	3 54	7 42	0 4	12 3

ODMIANY KSIĘŻYCA.

1 Pierwsza kw. dnia 6 o g. 3 m. 20 rano.

2 Pełnia dnia 12 o g. 9 m. 10 wieczór.

3 Ostatnia kw. dnia 19 o g. 4 m. 20 wieczór.

4 Nowy dzień 27 o g. 8 m. 28 wieczór.

Na równiku dnia 7 i 19.
Księżyc najbliżej od ziemi d. 12.
— najdalej ziemi d. 25.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 4 11 i 18 Szabasy. Dnia 23 zaczynają się Gody, trwają dni 8. Dnia 25 Szabas Chanuha. Dnia 28 Reschodesz czyli 1-go M-ca Tejwas.

WYKAZ ALFABETYCZNY

świętych i świąt na rok 1875, z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męczennika 8 września.
Agapita Męczennika 18 sierpnia.
Agatona Papieża 10 stycznia.
Agaty Panny Męczenniczki 5 lutego.
Agnieszki Panny Męcen. 21 stycznia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Albiny Panny 16 grudnia.
Alexandra M. w Rzymie 26 lutego.
Alexandra Męczennika 3 maja.
Alexandra M. w Alex. 12 grudnia.
Alexego Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 2 Sierpnia i 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alody P. M. 21 października.
Aloizego Gonzagi 21 czerwca.
Amelii księżnej 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amalii Panny 2 marca.
Anastazego M. 22 stycznia.
Anastazego Papieża 27 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazy Panny 27 lutego.
Anastazy Rzymianki 26 października.
Anatolii Męczenniczki 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja Polaka Pust. 6 maja.
Andrzeja z Krety 7 października.
Angeli 30 marca.
Angeli Mer. P. 31 Maja.
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 października.
Asgarego Biskupa 4 lutego.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padewskiego 13 czerwca.
Antonina Arcybiskupa 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apoliniego Biskupa 23 lipca.
Apolonii Panny Męcen. 9 lutego.
Apoloniusza Męcen. 18 kwietnia.
Arkadyusza Męcen. 12 stycznia.
Arseniusza Biskupa 19 lipca.
Artura Biskupa 6 października.
Atanazego Biskupa 2 maja.
Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.
Augustyna Biskupa 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.
Awita Męczennika 12 stycznia.

B.

Balbiny Panny 31 marca.
Barlaama 27 Listopada.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apostoła 24 sierpnia.
Bazylego Biskupa 14 czerwca.
Beaty Panny 8 marca.
Bedy kapłana 27 maja.

Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Biskupa 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńskiego 30 maja.
Bibianny Panny 2 grudnia.
Błażeja Biskupa 7 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury Kardynała 14 lipca.
Bonifacego Męczennika 14 maja.
Bonifacego Biskupa 5 czerwca.
Bonifacego B. Forentyna. 30 maja.
Bony Panny 24 kwietnia.
BOŻE CIAŁO 27 Maja
Bronisławy 18 sierpnia.
Brunona Wyznawcy 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczennika 28 lipca.
Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.
Cypryana Biskupa 16 września.
Cypryana Męczennika 26 września.
Cyryla Biskupa 10 Marca.
Cyryla Biskupa 9 lipca.
Cyryaka kapłana 16 marca.
Cyryaka Męczennika 8 sierpnia.
Cyryla Dyakona 22 marca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu Męczenników 10 marca.
Czterech koronatorów 8 listopada.

D.

Damazego Papieża 11 grudnia.
Damiana Męczennika 27 września.
Daniela Męcen. 3 stycznia.
Daniela proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Biskupa 21 maja.
Domiceli Panny 7 maja.
Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lutego.
Donata Pustelnika 17 lutego.
Doroteusza Męczennika 28 marca.
Doroty Panny 6 lipca.
Dydaka Wyznawcy 12 listopada.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego Biskupa 8 kwietnia.
Dyonizego Męcen. 9 października.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Biskupa 16 listopada.
Edyty Królowy 15 grudnia.
Edwarda Króla 13 października.
Eleonory Panny 21 lutego.
Elisasz Proroka 20 lipca.
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.
Elizeusza Pror. 2 października.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listopada.
Elżbiety Królowej 19 listopada.
Emeryka Królew. 5 listopada.

Emilia Biskupa 11 września.
Emilianny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engielberta 7 listopada.
Epifaniasza Biskupa 7 kwietnia.
Erazma Biskupa 2 czerwca.
Estery Królowej 18 listopada.
Eucharyusza Biskupa 20 lutego.
Eudoxysza M. 5 września.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męczenniczki 3 września.
Eufrozyny Panny 11 lutego.
Eugenii P. M. 24 grudnia.
Eugeniusza 18 listopada.
Eugeniusza Biskupa 30 grudnia.
Eulalii Panny 10 grudnia.
Eustachiusza Męczennika 20 września.
Euzebi P. M. 29 października.
Euzebiusza W. 14 sierpnia.
Euzebiusza Biskupa 16 grudnia.
Ewarysta Papieża 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiasza Króla 30 października.
Ezechiela proroka 20 kwietnia.

F.

Fabiana 20 stycznia.
Faustyny Męczenniczki 15 lutego.
Faustyny Wdowy 19 grudnia.
Felicjana Biskupa 24 stycznia.
Felicjana Męczennika 9 czerwca.
Feliksa Kapucyna 18 maja.
Feliksa Papieża 30 maja.
Feliksa z Noli 18 stycznia.
Feliksa Męczennika 30 sierpnia.
Feliksa Walezy. 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Apostoła 1 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Filomeny Panny Męcen. 5 lipca.
Flawiana Męczennika 25 lutego.
Flawii Panny 5 października.
Floryana Męczennika 4 maja.
Florentyna Biskupa 16 października.
Floryana Męcen. 17 października.
Fortunata Męcen. 26 lutego.
Franciszka Borg. 10 października.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Seraffickiego 4 października.
Franciszka Ksaw. Wyz. 3 grudnia.
Franciszki Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgentego Biskupa 1 stycznia.

G.

Gabryela Archanioła 18 marca.
Gaudeney Panny 30 sierpnia.
Gaudentego Biskupa 12 lutego.
Gawła Opata 16 października.
Gedeona Sędziego 18 czerwca.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Biskupa 24 września.
Germana Biskupa 28 maja.
Gertrudy Panny 17 marca.

Gerwazego 19 czerwca.
 Gotfreda (Bogumila) 13 stycznia.
 Gotfreda Biskupa 8 listopada.
 Gracyana Biskupa 18 grudnia.
 Grobu Chrystusa 11 kwietnia.
 Grzegorza Biskupa 4 stycznia.
 Grzegorza Papieża 12 marca.
 Grzegorza Nazyańskiego 9 maja.
 Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.
 Gustawa 2 sierpnia.
 Gwidona Wyznawcy 12 września.

H.

Heleny Cesarzowej 2 marca.
 Heleny Królowej 22 maja.
 Heliodora 3 lipca.
 Henryka Cesarza 15 lipca.
 Henryka 19 stycznia.
 Hermenegilda Męczennika 13 kwietnia.
 Hermogena 19 kwietnia.
 Hiacynta Panny 30 stycznia.
 Higinia Papieża 11 stycznia.
 Hilarego 14 stycznia.
 Hieronima Dr. kościoła 30 września.
 Hipolita 13 sierpnia.
 Honoraty Panny 12 stycznia.
 Huberta Biskupa 3 listopada.
 Hugonota 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
 Idziego Opat 1 września.
 Ignacego Biskupa 1 lutego.
 Ignacego Lójoli Wyznawcy 31 lipca.
 Ildelfonsa 23 stycznia.
 Imienia Jezus 17 stycznia.
 Imienia Maryi 12 września.
 Innocentego Papieża 28 lipca.
 Ireneusza Smyreńskiego 25 marca.
 Ireneusza Męczennika 15 grudnia.
 Ireney Panny 20 października.
 Iwona Wyznawcy 19 maja.
 Izabelli Panny 15 marca.
 Izabelli Królowej 3 września.
 Izajasza Proroka 6 lipca.
 Izydora Biskupa 4 kwietnia.
 Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyznawcy 22 sierpnia.
 Jadwigi Wdowy 15 października.
 Jakóba Apostoła 1 maja.
 Jakóba Apostoła 25 lipca.
 Jakóba Patriarchy 21 kwietnia.
 Jakóba z Nizybu 15 lipca.
 Jakóba Pustelnika 17 lutego.
 Jana Jałmużnika 23 stycznia.
 Jana Chryzostoma 27 stycznia.
 Jana Franciszka 16 czerwca.
 Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.
 Jana Bożego 8 marca.
 Jana w Oleju 6 maja.
 Janu Nepomucena 16 maja.
 Jana Papieża 27 maja.
 Jana Chrzciela 24 czerwca.
 Jana Męczennika 26 czerwca.
 Jana Gwalberta 12 lipca.
 Jana z Dukli 11 lipca.
 Jana Kantego 24 października.
 Jana Kapistrana Wyz. 23 października.
 Jana od Krzyża 24 listopada.
 Jana Ewangelisty 27 grudnia.
 Januariusza Biskupa M. 19 września.
 Jerzego Męczennika 24 kwietnia.
 Joachima Ojca N. P. M. 29 sierpnia.

Joanny Wdowy 24 maja.
 Joanny Fremiot 21 sierpnia.
 Jordana Wyznawcy 13 lutego.
 Jowity Męczenniczki 15 lutego.
 Józefa Obl. N. M. Panny 19 marca.
 Józefa Kalasantego Wyz. 4 lipca.
 Józefa z Kopertynu 18 września.
 Judy Tadeusza Ap. 28 października.
 Judyty Wdowy 16 listopada.
 Juljana Męczennika 27 stycznia.
 Juljana Męczennika 13 lutego.
 Juljanny Panny 16 lutego.
 Julii Panny Męczenniczki 22 maja.
 Juliusza Papieża 12 kwietnia.
 Julity P. M. 30 lipca.
 Justa Biskupa 2 września.
 Justyna Męczennika 17 września.
 Justyniana Biskupa 5 września.
 Justyny Panny Męczenn. 7 października.
 Juwenyusza Męczennika 1 czerwca.

K.

Kaja Męczennika 22 kwietnia.
 Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.
 Kalixta Papieża 14 października.
 Kamilla Wyznawcy 18 lipca.
 Kandyda Męczennika 9 października.
 Kanuta Króla 19 stycznia.
 Karola W. Cesarza 28 stycznia.
 Karola Beromeusza 4 listopada.
 Karoliny 5 lipca.
 Kassjana Męczennika 13 sierpnia.
 Kassylidy 15 kwietnia.
 Katarzyny Szwedzkiej 23 marca.
 Katarzyny Seneskiej 30 kwietnia.
 Katarzyny Panny M. 25 listopada.
 Katedry ś. Piotra w Rzymie 18 stycznia.
 Katedry ś. Pawła w Antyochii 22 lutego.
 Kazimierza Królewicza 4 marca.
 Kiliana Biskupa 8 lipca.
 Klary Panny 12 sierpnia.
 Kleta Papieża 23 listopada.
 Klemensa Biskupa Męczenn. 13 lutego.
 Klemensa Papieża 23 listopada.
 Kleofona Męczennika 25 września.
 Klotyldy Królowej 6 czerwca.
 Kolety Panny 6 marca.
 Konstancji Panny M. 18 lutego.
 Konstantyna Wyznawcy 11 marca.
 Konstancji 12 kwietnia.
 Konrada Wyznawcy 19 lutego.
 Konrada Biskupa 26 listopada.
 Korduli Panny 22 października.
 Kornelii Męczenniczki 31 marca.
 Kozmy Męczennika 27 września.
 Kryspina i Kryspianina 24 października.
 Krystyny Panny 24 lipca.
 Krzysztofa Męczennika 25 lipca.
 Kunegundy Cesarzowej 3 marca.
 Kunegundy Król. 25 lipca.
 Kwiryna Męczennika 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
 Larga Męczennika 8 sierpnia.
 Leandra Biskupa W. 27 lutego.
 Leokady Panny 9 grudnia.
 Leona I Papieża 11 kwietnia.
 Leona XI Papieża 8 czerwca.
 Leonarda Wyznawcy 5 listopada.
 Leonilli Panny M. 18 stycznia.
 Leontyny Panny 15 marca.
 Leopolda Margr. 15 listopada.
 Longina Męczennika 15 marca.

Lucyana Męczennika 7 stycznia.
 Lucyny Panny 30 czerwca.
 Lucyny Męczenn. 17 października.
 Ludgardy Panny M. 16 czerwca.
 Ludgera Biskupa 26 marca.
 Ludomira 3 października.
 Ludwika Wyznawcy 12 lutego.
 Ludwika króla Syeyl. 19 sierpnia.
 Ludwika króla 25 sierpnia.
 Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ładysława z Giel. 26 września.
 Łazarza Biskupa 17 grudnia.
 Łucy Panny 13 grudnia.
 Łukasza Ewang. 18 października.

M.

Macieja Apostoła 24 lutego.
 Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
 Makarego Opat 2 stycznia.
 Makryny M. 21 lipca.
 Małgorzaty Kr. Węgier. 13 lipca.
 Małgorzaty Kr. Szw. 10 czerwca.
 Małgorzaty P. Męczenn. 20 lipca.
 Mamerta Biskupa 11 maja.
 Mansweta Biskupa 28 listopada.
 Marcella Papieża 16 stycznia.
 Marcelli Wdowy 31 stycznia.
 Marcelliana Papieża 18 czerwca.
 Marcellina Papieża 26 kwietnia.
 Marcina Biskupa 11 listopada.
 Marcina Papieża 12 listopada.
 Marcyana Męczennika 17 kwietnia.
 Marcyanny Panny Męczenn. 9 stycznia.
 Marka Ewangelisty 25 kwietnia.
 Marka Męczennika 24 marca.
 Marka z Rzymu M. 18 czerwca.
 Marty Panny 29 lipca.
 Martyny Panny 30 stycznia.
 Marty Męczenniczki 19 stycznia.
 Maryi Egipczyanki 10 kwietnia.
 Maryi z Engii 23 czerwca.
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.
 Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.
 Maryi Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.
 Maryusza 19 stycznia.
 Mateusza Apostoła 21 września.
 Matyldy Królowej 14 marca.
 Mauryusza 22 września.
 Maurycego 13 września.
 Maksymiliana Biskupa 12 października.
 Maxymina Biskupa 8 czerwca.
 Medarda Biskupa 6 czerwca.
 Melanii P. M. 18 lutego.
 Metodęgo B. W. 10 marca.
 Michała Arch. 29 września.
 Mikołaja z Tolentynu 10 września.
 Mikołaja Biskupa 6 grudnia.
 Mirona Męczennika 17 sierpnia.
 Młodzianków 28 grudnia.
 Modesty Panny 15 czerwca.
 Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Narcyza Biskupa 20 października.
 NARODZENIE CHR. 25 grudnia.
 NARODZENIE N. P. M. 8 września.
 Natalii Panny 27 lipca.
 Nawrócenie ś. Pawła 25 stycznia.
 Nazaryusza Męcz. 12 Czerwca i 28 Lipca.
 N. M. Anielskiej 2 sierpnia.
 N. M. P. Bolesnej 19 marca.
 N. M. P. od wyz. niewoln. 24 września.
 N. M. P. Łękańskiego 10 grudnia.

N. M. P. Łaskawej 9 maja.
 N. M. P. Rożniówce 3 października.
 N. M. P. Śnieżnej 5 sierpnia.
 N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca.
 Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
 Nemezyusza Męczen. 19 grudnia.
 Nicefora Męczenika 29 lutego.
 Nicefora Biskupa 13 marca.
 NIEPOK. POCZ. N. M. P. 8 grudnia.
 Nikodema Męczen. 15 września.
 Norberta Biskupa 6 czerwca.

O.

OCZYSZCZENIE N. M. P. 2 lutego.
 Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.
 Oktawiana Męczen. 22 marca.
 Olimpji 26 marca.
 Onufrego Pustelnika 12 czerwca.
 Opieki św. Józefa 18 kwietnia.
 Opieki N. M. P. 14 listopada.
 Optata Biskupa 4 czerwca.
 Ottona Biskupa 2 lipca.
 Ottona Męczenika 16 stycznia.
 Otylii Panny Męczenicki 13 grudnia.

P.

Pafnucyego Męczenika 19 kwietnia.
 Pankracego 12 maja.
 Pantaleona Męczenika 27 lipca.
 Paschalisa 17 maja.
 Paschazego Biskupa 22 lutego.
 Patrycyusza Biskupa 17 marca.
 Patrycyi Męczenicki 13 marca.
 Paulina Biskupa 22 czerwca.
 Pauliny Wdowy 26 stycznia.
 Pawła Biskupa 22 marca.
 Pawła Męczenika 26 czerwca.
 Pawła 1 pustelnika 15 stycznia.
 Pawła Apostoła 29 czerwca.
 Pelagii Panny 11 lipca.
 Pelagii Pokutnicy 12 października.
 Petroneli 31 maja.
 Pięciu ran. św. Franciszka 17 września.
 Piotra Chryzologa 4 grudnia.
 Piotra Egzorcysty 2 kwietnia.
 Piotra Nolaszki 31 stycznia.
 Piotra Męczenika 29 kwietnia.
 Piotra Celestyna 19 maja.
 Piotra z Werony Męczen. 20 kwietnia.
 PIOTRA i PAWŁA 29 czerwca.
 Piotra w Okowach 1 sierpnia.
 Piotra z Alkantary 19 października.
 Piusa Papieża 5 maja.
 Placydy Męczen. 5 października.
 Placydy P. 11 października.
 Podwyższenie 6. Krzyża 14 września.
 Polienka Męczen. 21 maja.
 Polikarpa Biskupa Męczen. 26 stycznia.
 Popielca 10 lutego.
 Praxedy Panny 2 lipca.
 Prokopa Męczenika 4 lipca.
 Prokula Męczenika 1 czerwca.
 Prospera Biskupa 25 czerwca.
 Protę Męczen. 11 września.
 Protazego 19 czerwca.
 Pryma Męczenika 9 czerwca.
 Pryski Panny 18 stycznia.
 Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.
 Przeniesienie 4. Kazimierza 27 sierpnia.
 Przeniesienie 6. Wojciecha 20 paździer.
 Pulcheryi Męczen. 7 lipca.
 Pulcheryi Panny 16 września.

R.

Rafała Archaniola 24 października.
 Rajmunda 23 stycznia.
 Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.
 Reginy Panny 7 września.
 Remigiusza Biskupa 1 października.
 Roberta Opata 7 czerwca.
 Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.
 Romana Opata 28 lutego.
 Romana Męczen. 9 sierpnia.
 Romany Panny 23 lutego.
 Romualda Opata 7 lutego.
 Rozalii Panny 4 września.
 Rozesłanie Apostołów 15 lipca.
 Róży Panny 26 sierpnia.
 Róży Limafskiej 30 sierpnia.
 Rudolfa 17 kwietnia.
 Ruffy Męczenicki 28 listopada.
 Rufina Wyznawcy 19 sierpnia.
 Rufiny Panny 31 sierpnia.
 Ruperta Biskupa 27 marca.
 Ryszarda Biskupa 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
 Sabina Wyznawcy 11 lipca.
 Sabiny Męczenicki 27 października.
 Salezego Męczenika 12 sierpnia.
 Salomei Panny 17 listopada.
 Salviana 17 marca.
 Saturnina Męczen. 29 listopada.
 Saturniny Panny i Męczen. 4 marca.
 Scholastyki Panny 10 lutego.
 Ścięcia św. Jana Chrzciciela 29 sierpnia.
 Serapiona Wyzn. Męczen. 14 listopada.
 Serca Pana Jezusa 4 czerwca.
 Sergiusza Męczen. 24 lutego.
 Serwacego Biskupa 13 maja.
 Serwiliana Męczen. 20 kwietnia.
 Seweryna Opata 8 stycznia.
 Siedmiu braci śpiących 10 maja.
 Sebastiana 20 stycznia.
 Sennena Męczen. 30 lipca.
 Sotera Papieża 22 kwietnia.
 Spirydona Biskupa 14 grudnia.
 STANISŁAWA Biskupa 8 maja.
 Stanisława Kostki 14 listopada.
 Stefana Kr. Węgierskiego 2 września.
 Sulpicyusza Męczen. 20 kwietnia.
 Sygryda B. M. 25 lutego.
 Sylweryusza 20 czerwca.
 Sylwestra Papieża 31 grudnia.
 Sylviana Biskupa 17 lutego.
 Symforyana Męczen. 22 sierpnia.
 Synezyusza Męczen. 12 grudnia.
 Syxta Papieża 28 marca.
 SZCZEPANA 1 Męczen. 26 grudnia.
 Szczepana Papieża 22 sierpnia.
 Szymona z Lipnicy 28 lipca.
 Szymona Apostoła 28 października.
 Szymona z Edesy 5 lipca.

T.

Tadeusza Apostoła 28 października.
 Tarsylli Panny 24 grudnia.
 Tekli Panny 23 września.
 Telesfora Pap. Męczen. 5 stycznia.
 Teobalda pustelnika 1 lipca.
 Teodora męczen. 9 listopada.
 Teodora Zakonnika 7 stycznia.
 Teodory męczenicki 1 kwietnia.
 Teodory pokutnicy 11 września.

Teodozyi Panny męczenicki 29 maja.
 Teodozysza Wyznawcy 11 stycznia.
 Teodoryka 1 lipca.
 Teofila Biskupa 27 kwietnia.
 Teofila męczenika 20 grudnia.
 Teresy Panny 15 października.
 Tomasza z Akwinu 7 marca.
 Tomasza z Wilanowa 18 września.
 Tomasza Apostoła 21 grudnia.
 Tomasza Kantuaryjsk. 29 grudnia.
 TRÓJCY ŚŚ. 23 maja.
 TRZECH KRÓLI 6 stycznia.
 Tybureyusza 14 kwietnia.
 Tymoteusza B. m. 24 stycznia.
 Tytusa Biskupa 4 stycznia.

U.

Ubalda Biskupa 16 maja.
 Urbana 25 maja.
 Urszuli Panny 21 października.

W.

Wacława Króla 28 września.
 Walentego Kapłana męczen. 14 lutego.
 Walerego Biskupa 12 grudnia.
 Walerego męczen. 12 września.
 Waleryi męczen. 5 czerwca.
 Waleryi Panny 9 grudnia.
 Waleryana męczenika 14 marca.
 Wawrzyńca męczenika 10 sierpnia.
 Wenantego męczenika 18 maja.
 Wenefrydy Panny 3 listopada.
 Weroniki Panny 13 stycznia.
 Weroniki z Julianu 17 maja.
 WIELKANOC 28 marca.
 Wiktora 1 września.
 Wiktorii Panny 23 grudnia.
 Wiktorina męczenika 6 marca.
 Wiktorina Biskupa 5 września.
 Wiktora Biskupa męczen. 2 listopada.
 Wilhelma Areyb. 10 stycznia.
 Wilhelma Opata 6 kwietnia.
 Wilhelma księcia 28 maja.
 Wilbalda Biskupa 7 lipca.
 Wilibrarda Biskupa 7 listopada.
 Wincentego Biskupa 20 marca.
 Wincentego męczen. 22 stycznia.
 Wincentego Fer. W. 5 kwietnia.
 Wincentego a Paulo 19 lipca.
 Wincentego Kadłubka 10 października.
 Wita 15 czerwca.
 Witalisa męczenika 28 kwietnia.
 Władysława Króla 27 czerwca.
 WNIEBOWST. PAŃSKIE 6 maja.
 WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierpnia.
 Wojciecha Biskupa 23 kwietnia.
 Wolfganga Biskupa 31 października.
 WSZYSTKICH ŚW. 1 listopada.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
 Zacharyasza Papieża 5 listopada.
 Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
 Zefiryna Papieża 26 sierpnia.
 Zenobii Panny 30 października.
 Zenobiusza 30 października.
 Zenona Żołnierza 22 grudnia.
 ZESŁ. DUCHA Ś. 16 maja.
 Znajdzenie św. krzyża 3 maja.
 Zofii z 3-ma córkami 15 maja.
 Zuzanny Panny Męczen. 11 sierpnia.
 ZWIAST. N. M. P. 5 kwietnia.
 Zygmunta Króla 2 maja.

WYKAZ ODPUSTÓW

i uroczystości w 1875 r. obchodzonych w Kościołach Rzymsko-katolickich warszawskich Wielką Mszą Świętą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Nieszporami, Kazaniami i Processyami, niekiedy Wotywą solenną lub pamiątkową stałą.

Dnia:

w Styczniu:

1. *Nowy Rok*, w Kościele św. Aleksandra — i w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, kończą się 40-godzin. Nabożeństwa. Odpusty w Kościołach: Ś. Ducha, Ś. Trójcy, Ś. Franciszka i Ś. Kazimierza na Nowém mieście.
- *Najśłodszego Imienia Jezus*, w Kościołach: Ś. Jacka i Ś. Józefa Oblubieńca, processja z 5 Ewangeljami na drugich nieszporach, — i w Kościele Ś. Anny.
6. *ŚŚ. Trzech Króli*, w Kościołach: Ś. Kazimierza i Opieki Ś. Józefa Nabożeństwo dopołudniowe Matek chrześcijańskich.
17. *Imienia Jezus*, w Kość: Ś. Trójcy, Ś. Antoniego i w kaplicy Dzieciątka Jezus.
24. *Ś. Agnieszki Panny*, w Kość. Ś. Ducha i Ś. Trójcy.
29. *Ś. Francisz. Salez.*, w Kość. Opieki Ś. Józefa.
31. *Nawrócenie Ś. Pawła*, w Kość. Ś. Krzyża i Ś. Anny.

w Lutym:

2. *Oczyszczenie N. M. P.* w Kość. Ś. Jacka, Ś. Anny, i Ś. Trójcy, w Kość. Opieki Ś. Józefa Nabożeństw. dopołudn. Matek chrześcijańskich.
4. *We Czwartek przed Niedz. Zapustną*, uczczenie Najświęt. Sakr. w Kość. Opieki Ś. Józefa i Ś. Kazimierza.
- 7, 8 i 9 *Ostatnie trzy dni Zapust*, 40-godzinne nabożeń. w Kość. Ś. Krzyża, Ś. Kazimierza i Ś. Ducha.
10. *Ś. Scholastyki*, w Kość. Ś. Kazimierza.
14. *Ś. Walentego*, w Kość. P. Maryi i Ś. Ducha.

w Marcu:

1. *Ś. Baldzimierza*, patrona kowali, w Kościele Ś. Anny.
4. *Ś. Kazimierza Królewicza*, w Kość. Ś. Kazimierza i w kaplicy Ś. Kazimierza na Tamce.
7. *Ś. Kazimierza Królewicza*, w kość. Ś. Ducha.
- *Ś. Tomasza z Akwinu*, w Kość. Ś. Jacka.
14. *Ś. Jana Bożego*, w Kość. Ś. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej.
19. *Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P.* w Kość. Panny Maryi, Ś. Ducha, Ś. Józefa Oblub., Narodzenia N. M. P. na Lesznie, w Kość. Opieki

- Ś. Józefa wotywa czeladzi stolarskich, oraz Nabożeń. Matek chrześcijańskich.
19. *Matki Boskiej Bolesnej*, w Kość. Ś. Anny, Ś. Ducha i na Pradze; w Kość. Opieki Ś. Józefa nabożeństwo dopołudniowe.
21. *Ś. Benedykta*, w Kość. Ś. Kazimierza.
25. *Wielki Czwartek*, w Kość. Ś. Trójcy Wot. bez wyst. na której udziela się absolucya generalna.
28. *Wielkanoc*, w Kość. Ś. Kazimierza, P. Maryi, Ś. Jacka i Ś. Marcina po drugich nieszporach Benedykcy Papięzka.
29. *Drugie Ś-to Wielkiej Nocy, Emaus* w Kościele Ś. Andrzeja.
30. *Trzecie Ś-to Wielkiej Nocy*, w Kość. Ś. Franciszka, Opieki Ś. Józefa nabożeńst. Bractwa Serca Jezusowego.

w Kwietniu:

4. *Pięciu Ran P. Jezusa*, w Kościele Ś. Ducha Odpust z Oktawą.
5. *Zwiastowanie N. M. P.* w Kość. Ś. Aleksandra, Ś. Anny, Ś. Trójcy, Ś. Jacka, Ś. Kazimierza, w Kość. Ś. Marcina po drugich Nieszporach Benedykcy Papięzka.
11. *Ś. Wincentego Ferreryusza*, w Kość. Ś. Jacka i Ś. Józefa Oblubieńca.
- *Poświęcenie kościoła*, w Kość. Narodzenia N. M. P. na Lesznie.
18. *Opieki Ś. Józefa*, w Kościele tegoż nazwiska i Wotywa czeladzi stolarskich, oraz w Kość. Ś. Józefa Oblubieńca.
23. *ŚŚ. Wojciecha Bisk. i Fidelisa z Symaryngii*, w Kość. Przemienienia Pańskiego.
28. *Ś. Witalisa Męczennika*, którego zwłoki złożone w kaplicy M. B., w kość. Ś. Franciszka.

w Maju:

3. *Znalezienie Ś-go Krzyża*, odp. zupeł. w kość. Ś. Krzyża.
4. *Ś. Moniki*, w kość. Ś. Marcina, Opieki Ś. Józefa: nabożeńst. matek chrześcijańskich.
6. *Wniebowstąpienie Pańskie*, w kość. Ś. Jacka, Ś. Franciszka, Ś. Trójcy, w kość. Opieki Ś. Józefa naboż. dopoł. Bractwa Serca Jezus.
8. *Ś. Stanisława B.*, w kość. Ś. Ducha, Ś. Anny, i na Powązkach.

2. *Ś. Floryana Męcz.*, w koś. na Pradze.
3. *N. M. P. Łaskawej*, w koś. tegoż nazwiska.
9. *Znalezienie Ś-go Krzyża*, odp. zupeł. w koś. Ś. Ducha i Ś. Jacka.
16. *Ś. Jana Nepomucena*, w koś. Przemienienia Pańskiego 40-godzinne nabożeństwo, w koś. Ś. Anny i Ś. Antoniego.
- *Zesłanie Ducha Ś-go*, w koś. Ś. Ducha w 1-m i 8-m dniu nabożeństwa odpustowe, w inne dni Oktawy Wotywy o godz. 9-jej; w koś. Ś. Jacka Odpust, w koś. Ś. Marcina po drugich Nieszporach Benedykcy Papieża.
17. *Ś. Weroniki* i 18 *Ś. Feliksa z Kantalicjum*, w koś. Przemienienia Pańskiego konkluzja 40-godz. nabożeństwa.
- 17 i 18. *Ś. Felicyssymy*, w 2-gi i 3-ci dzień Zielonych Świątek w koś. Ś. Krzyża.
23. *Ś. Trójcy*, w koś. P. Maryi, Ś. Krzyża i Ś. Trójcy, w którym z pozwolenia Stolicy Apostolskiej po summie udzielana jest Absolucya generalna.
27. *Boże Ciało*, w koś. Ś. Jacka i Ś. Karola Boromeusza, a processya w następną Niedzielę po południu.

w Czerwcu:

3. *Konkluzja urocz. Bożego Ciała*, w koś. Opieki Ś. Józefa, na Nieszporach, z processją i Ewangelią, oraz rozpoczęcie pierwszorzędnego odpustu, ku czci Serca Jezusowego z 40-godz. nabożeństw. w dniu 4, 5 i 6.
6. *Poświęcenie kościoła*, w koś. Ś. Jacka.
9. *ŚŚ. Prima i Felicyana*, w koś. N. P. M. Łaskawej, w czasie nabożeństw. wystawione są relikwie tych świętych.
13. *Ś. Antoniego z Padwy*, w koś. Ś. Ducha, i Ś. Anny; w koś. Ś. Franciszka i Ś. Antoniego oprócz odpustu w ten dzień, przez 9 wtorków przed uroczystością Wotywy z wystawieniem, kazaniem i processjami; w kościele Przemien. Pańskiego i na Pradze.
21. *Ś. Alojzego Gonzagi*, w koś. Opieki Ś. Józefa.
24. *Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.* Odpust w koś. Ś. Jana.
27. *Opatrzności Boskiej*, w koś. Ś. Ducha, dzień 1 i 8 Naboż. odpust. w dni zaś środkowe oktawy, Wotywy o godz. 9-tjej; w koś. Ś. Karola Borom. 40-godzin. naboż. w ostatnie trzy dni kończące Oktawę.
- 27, 28 i 29. W koś. Ś. Jana 40-godzinne Nabożeństwo, połączone ostatniego dnia z uroczystością ŚŚ. Piotra i Pawła.
29. *ŚŚ. Piotra i Pawła*, w koś. P. Maryi i Ś-tjej Trójcy.

w Lipcu:

2. *Nawiedzenie N. M. P.*, w koś. Opieki Ś. Józefa odpust pierwszorząd., w koś. P. Maryi: dzień 1-y i następna niedziela jednakie nabożeństw. odpust., a w 3-y dni Oktawę kończące 40-godz. naboż., w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywy o godz. 9-jej jako i Nieszpory o godz. 5 bez wystawienia.
4. *Ś. Józefa Kalasantego*, w koś. N. M. Panny Łaskawej.
- *Poświęcenie Kościoła*, w koś. Ś. Antoniego.
9. *Ś. Weroniki z Julianu*, w koś. Przem. Pańs.
10. *Nowenna* o godz. 7-jej rano przed ołtarzem Ś. Wincent. a Paulo w koś. Ś. Krzyża.
11. *Przeniesienie Relikwii Ś. Benedykta*, w koś. Ś. Kazimierza.
16. *N. P. M. Szkaplerznej*, w koś. P. Maryi z całą Oktawą jak do Nawiedzen.; w koś. Ś. Józefa Oblub. z 40-godz. Nabożeństwem, w k. Narodz. N. M. P. na Lesznie z Oktawą.
19. *Ś. Wincentego à Paulo*, w kościele Ś. Krzyża.
25. *Ś. Wincentego à Paulo*, odpust zupełny w kaplicy Ś. Kazimierza na Tamce.
26. *Ś. Wincentego a Paulo*, w kapl. Dziec. Jezus.
- *Ś. Anny Matki N. M. P.*, w koś. tegoż nazw. w koś. Opieki Ś. Józefa Nabożeństw. dopołud. Matek chrześcijańskich.

w Sierpniu:

1. *Ś. Anny Matki N. M. P.*, w koś. na Pradze i Ś. Jacka.
2. *N. M. P. Anielskiej*, w koś. Ś. Franciszka, Ś. Anny, Przem. Pańs. i Ś. Antoniego.
6. *Przemienienie Pańs.* i następ. niedz. powt. tegoż Odpustu w koś. Ś. Jana, w koś. N. Maryi P. z Oktawą dzień 1-y i nast. Niedziela jednakie Nabożeństwa odpustowe, w inne zaś środkowe dni tygod. Wotywa o god. 9-jej i Nieszpory o godz. 5-tjej bez wystawienia, — w koś. Ś. Ducha i Przem. Pańskiego.
7. *Ś. Kajetana Wyzn.*, w koś. Przem. Pańskiego, Ś. Franciszka, i Ś. Trójcy na Solcu, po drug. Nieszpor. odbywa się święcenie bukietów z kwiatów i namaszczenie słabych oczów poświęcanym olejem.
8. *Ś. Dominika*, w koś. Ś. Jacka.
15. *Wniebowzięcie N. M. P.*, w koś. Panny Maryi, Ś. Jacka, Ś. Józefa Oblub., Ś. Marcina, po drugich nieszpor. Benedykcy Papieża, Ś-tjej Trójcy, Ś. Anny, Ś. Kazimier. i na Pradze.
- *Ś. Wawrzyńca*, w koś. Powązkowskim.
16. *Ś. Rocha*, w koś. Ś. Krzyża.
22. *Poświęc. Kościoła*, w koś. Ś. Kaz. i Ś. Ducha.
- *Ś. Jacka*, w koś. tegoż nazwiska.

21. *S. Joanny Fremiot*, w koś. Opieki *S. Józefa*.
 25. *S. Ludwika Króla*, w kapl. *S. Kazimierza*.
 28. *S. Augustyna Patr.*, w koś. *S. Marcina* i Opieki *S. Józefa* Nab. dop. Mat. chrz. i Ser. Jezus.
 29. *Ścięcie S. Jana*, w koś. *S. Jana*.
 — *Pocieszenia M. Boskiej*, w kościele *P. Maryi*, w koś. *S. Marcina* przez całą oktawę, w dniu pierwszym po Nieszporach Benedykcy Papięzka, a w 3-ch dniach ostatnich 40 godzinne nabożeństwo; w koś. *S. Anny*.

we Wrześniu:

5. *Róży Limanickiej*, w koś. *S. Jacka*.
 — *Poświęcenie Kościoła*, w koś. *S. Jana*.
 8. *Narodzenie N. M. P.*, w koś. Mokotowskim, *S. Ducha*, *S. Jacka*, *Narodzen. N. M. P.* na Lesznie, *S. Trójcy*, *S. Anny*, *S. Barbary*.
 — *Poświęcenie kaplicy Dzieciątka Jezus*.
 12. *Najśladszego Serca Maryi*, w koś. *S. Anny* z 40-sto godzinne nabożeństwo. w ostatnich trzech dniach oktawy.
 14. *Podwyższenie S. Krzyża*, w koś. *S. Krzyża*.
 18. *Pięciu Ran S. Francisz.* w koś. *S. Antoniego* i 40-sto godzinne nabożeństwo kończące się w następną niedzielę.
 19. *Podwyższenie S. Krzyża*, w kościołach *S. Jacka* i *S. Ducha*.
 — *Poświęcenie Kościoła*, w koś. Opieki *S. Józefa* i Wotywa czeladzi stolarskich oraz nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijań. z tytułu siedmiu boleści *N. M. P.*
 23. *S. Tekli*, w k. *S. Ducha* i 26 w k. *S. Józefa* Obl.
 26. *Poświęcen. Kościoła*, w koś. *S. Krzyża*, *S. Franciszka*, *S. Marcina* i na Powązkach.
 — *Bl. Ładysława z Gielniowa*, w koś. *S. Anny*.
 29. *S. Michała Arch.*, w koś. *P. Maryi* i *S. Józefa* Oblubieńca.

w Październiku:

2. *ŚŚ. Aniołów Stróżów*, w koś. *S. Józefa* Obl. *S. Anny*; — zaś w koś. Opieki *S. Józefa* Nabożeństwo dopołud. Matek chrześcijańskich.
 3. *N. M. P. Różańcowej*, w koś. *S. Jacka* i *S. Józefa* Obl. przez całą oktawę, w dniu pierwszym wielka processya po południu, w trzech zaś dniach ostatnich 40 godzinne nabożeństwo; oraz na Pradze.
 4. *S. Franciszka Serafickiego*, w koś. *S. Franciszka*, *S. Antoniego* i *Przemienienia Pańskiego*.
 10. *S. Franciszka Serafickiego*, w koś. *S. Anny*.
 — *S. Filomeny*, w koś. *S. Krzyża*.
 17. *Błog. Maryi Małgorz.*, w koś. Opieki *S. Józefa*.

17. *Poświęcenie Kościoła*, w koś. *Przem. Pańsk.*
 — *S. Teressy*, w koś. *S. Józefa* Oblubieńca.
 — *S. Piotra z Alkantary*, w koś. *S. Antoniego*.
 24. *S. Rafała*, w koś. *S. Ducha*.
 — *ŚŚ. Kryspina i Kryspianina*, w koś. *S. Jacka*.
 30. *Błogosł. Anioła z Akry*, w koś. *Przem. Pańsk.*

w Listopadzie:

1. *Wszystkich ŚŚ.*, w koś. *S. Jacka*, *S. Trójcy*, i *S. Franciszka*.
 4. *S. Karola Borom.*, w koś. *S. Karola Borom.* i *Powązkowskim*.
 8. *W Oktawę Wszystkich ŚŚ.*, w koś. Opieki *S. Józefa* Naboż. dopołud. Matek chrześc.
 14. *Opieki N. M. P.*, w koś. *S. Jacka* i *S. Anny*.
 — *S. Marcina Bisk.*, w koś. tegoż nazwiska.
 — *S. Stanisława Kostki*, w koś. *S. Ducha*, 1 i 8 dzień Nabożeństwo Odpust. w inne zaś dni Oktawy: Wotywy o godz. 9-tęj.
 20. *S. Feliksa Waleczysza Ojca Zakonu*, w koś. *S-tęj Trójcy*.
 21. *Ojcow. N. M. P.*, w koś. Opieki *S. Józefa*.
 25. *S. Katarzyny Męczen. Patr. Zakonu*, w koś. *S-tęj Trójcy*.

w Grudniu:

3. *S. Franciszka Ksawerego*, w koś. *S. Ducha*.
 4. *S. Barbary*, w koś. *Panny Maryi* i *S. Trójcy*.
 5. *S. Barbary*, w koś. *S. Józefa* Oblubieńca.
 8. *Niepokałane Poczucie N. M. P.*, w koś. *S. Jana*, w koś. *S. Ducha* dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpust. w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9-tęj, w koś. *S. Andrzeja* przy ul. Senatorskiej, *S. Jacka*, *S. Józefa* Oblubieńca, *S. Marcina*, *S. Anny*, *S. Trójcy*, *S. Franciszka*, *S. Antoniego* i *Przem. Pańsk.* odpusty całotygodniowe, w koś. Opieki *S. Józefa*, naboż. dopołud. Matek chrześcijańskich.
 10. *Matki Boskiej Loretańskiej*, w koś. *S. Anny*.
 12. *S. Aleksandra*, w koś. tegoż nazwiska.
 25. *Boże Narodzenie*, w koś. *S. Jacka*, *S. Marcina* i *S. Kazimierza*.
 27. *S. Jana Ewangel.*, w koś. *S. Anny*, w koś. Opieki *S. Józefa* nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Serca Pana Jezusa.
 30 i 31-go. Ostatnie dwa dni starego i pierwszy Nowego Roku, w koś. *S. Aleksandra* i *Narodzenia Najświętszej Maryi Panny* na Lesznie 40 godzinne Nabożeństwo.
 31. Uroczystość zakończenia Starego Roku, w kościołach: *S-go Franciszka*, *S-go Ducha* i *S-tęj Anny*.

PARAFJE RZYMSKO-KATOLICKIE.

1-a Parafia Ś-go Jana (przy ulicy Święto-Janskięj pod Nr. 4, przy Kościele Archi-Katedralnym Ś-go Jana). Proboszcz: Kapituła Metropolitalna.

Od Nr. 1 do 166	Od Nr. 480 do 483
— 168 — 218	— 497 — 498
— 236 — 247	— 504 — 534
— 281 — 305	— 537 — 539
— 363 — 370	— 2582 — 2666
— 422 — 458	— 2683 — 2690

Parafia ta położona jest w granicach cyrkulu Zam.; strona prawa należy do parafii Ś-go Jana, t. j. idąc od Wisły ulicami: Bednarską przez plac (Square), Kozią, Miodową do Kapitulnej, z Kapitulnej Podwalem przez kawałek Freta do Mostowej, Mostową przez Bolesć do samej Wisły.

2-a Parafia Panny Maryi (przy ulicy Kościelnej pod Nr. 1882, przy Kościele Panny Maryi) Administrator: X. Roguski Maciej.

Numeracyrkułu 2-go.	Numeracyrkułu 4-go.
Od Nr. 219 do 235	Od Nr. 1771 do 1779
— 248 — 272	— 1793 — 1800
— 306 — 362	— 1813 — 1819
— 1764 — 1770	— 2046 — 2047
— 1791 — 1792	— 2094 — 2103
— 1801 — 1812	— 2142 — 2165
— 1820 — 2045	— 2190 — 2234
— 2048 — 2093	— 2236 — 2270
— 2104 — 2141	— 2274 — 2287
— 2166 — 2189	— 2302 — 2307
— 2525 — 2581	— 2376
— 3121 — 3140	

Parafia ta położona w granicach cyrkulu Sobor. i Bielań., strona prawa należy do parafii Panny Maryi, t. j. idąc od Wisły ulicami: Bolesć, Mostową, kawałek Freta od Mostowej do Śto-Jerskiej, Śto-Jerską przez plac za Ogrodem Krasinich, ulicą Nowolipki do Dzikiej, Dziką aż do rogatki powązkowskich omijając posesję Nr. 2308, idąc wciąż okopami do Wisły.

3-a Parafia Przemien. Pańskiego (przy ulicy Miodowej pod Nr. 494 przy Kościele Przemienia Pańskiego) Proboszcz: X. Więkowski Antoni.

Od Nr. 167 do —	Od Nr. 540 do 611
— 273 — 280	— 615 — 623
— 459 — 471	— 643 — 644
— 484 — 496	— 739 — 742
— 499 — 503	— 1780 — 1790
— 535 — 536	— 2235 — —

Parafia ta położona w granicach cyrkulu Sobor.; strona prawa należy do parafii Przemienienia Pańskiego, t. j. idąc począwszy od rogu ulic: Miodowej i Senatorskiej, przez Senatorską do placu Bankowego, Rymarską, Przejazd, kawałek Nowolipkami od Przejazd do placu za Ogrodem Krasinich, tymże placem do Śto-Jerskiej ulicy, Śto-Jerską do Freta, Freta do Podwala, Podwalem

do Kapitulnej, Kapitulną do Miodowej, Miodową do ulicy Senatorskiej.

4-a Parafia Narodzenia Najświętszej Panny Maryi (przy ulicy Leszno pod Nr. 671a przy Kościele Narodzenia Najświętszej P.M.) Proboszcz X. Kosowski Henryk.

Od Nr. 645 do 714	Od Nr. 2271 do 2273
— 805 — 807	— 2288 — 2301
— 821 — 883	— 2308 — 2375
— 1128 — 1135	— 2377 — 2524
— 1173a — —	Powązki od N. 20 — 30

Parafia ta położona w granicach cyrkulu Powąz. strona prawa należy do parafii Narodzenia Najświętszej Panny Maryi, t. j. idąc od rogu ulic: Przejazd i Leszna, Lesznem do Solnej, Solną do Ogrodowej, zaś Ogrodową od Solnej aż do okopów obie strony t. j. lewa i prawa, należą do tej parafii, — dalej zaś do końca ulicy Ogrodowej przy okopach idąc wciąż okopami, prawa strona należy do tejże parafii Narodzenia Najświętszej Panny Maryi aż do rogatki Powązkowskich, do włącznie posesyi Nr. 2308 także do tej parafii należą Powązki od Nr. 20 do Nr. 30.

5-a Parafia Ś-go Andrzeja (przy ulicy Chłodnej pod Nr. 931, przy Kościele Ś-go Karola Boromeusza) Administrator: X. Metelski Piotr.

Od Nr. 715 do 738	Od Nr. 1108 do 1109
— 743 — 804	— 1113 — 1116
— 808 — 820	— 1124 — 1127
— 884 — 970	— 1136 — 1142
— 972 — 1036	— 3072 — 3120z

Parafia ta położona w granicach Cyrkulu Wolskiego, strona prawa należy do parafii Ś-go Andrzeja, t. j. idąc od rogu ulic: Grzybowskięj i Granicznej wciąż ulicą Grzybowskią do Okopów, okopami do ulicy Chłodnej, zaś Chłodną i Elektoralną do ulicy Solnej po obu stronach, jak niemniej w tejże przestrzeni przerywając ulicę Wronią, Waliców, Białą i Żelazną, także po obu stronach należą do tej parafii po granice zakreślone, dalej z ulicy Elektoralnej idąc Solną do Ogrodowej tak prawa jak i lewa strona należą do tejże parafii, zaś od Ogrodowej tylko prawa strona ulicy Solnej należy do parafii Ś-go Andrzeja aż do Leszna — i tak dalej idąc Lesznem, Rymarską, przez plac Bankowy, Żabią, Graniczną do ulicy Grzybowskięj.

6-ta Parafia Wszystkich ŚŚ. (przy ulicy Plac Grzybowski pod Nr. 1084, przy kościele Wszystkich ŚŚ.) Administrator: X. Hollak Józef.

Od Nr. 1037 do 1065	Od Nr. 1329 — 1599
— 1079 — 1107	— 1370 — 1414
— 1110 — 1112	— 1405 — 2115
— 1117 — 1123	— 1497 — 3303
— 1143 — 1244	— 1536 — 3611

Parafia ta położona jest w większej części Cyrkulu Jeroz., prawa strona należy do parafii Wszyst-

kich ŚS., to jest idąc od ulicy Marszałkowskiej, Chmielną do Twardej, Kawalek Twardą do drogi żelaznej, linią drogi żelaznej do okopów, okopami do ulicy Grzybowski, Grzybowską do Granicznej, z Granicznej do Królewskiej, Królewską do Marszałkowskiej, Marszałkowską aż do Chmielną.

7-a Parafia Sój Barbary (przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr. 1600b przy kościele na cmentarzu Sto-Krzyżkim). Administr.: X. Wyrzykowski Adam

Od Nr. 1378 do 1390	Od Nr. 1642 do 1643
— 1444 — 1447	— 1676 „ —
— 1550 — 1558	— 1700 „ —
— 1570 — 1572	— 1753 „ —
— 1582g, h, i, k, u.	— 1758a „ —
— 1600 „ „ —	— 1758b „ —

Parafia ta położona jest w części małej cyrkulu Jer., strona prawa należy do tej parafii, t. j. idąc od ulicy Marszałkowskiej i rogu ulicy Koszyki drogą prowadzącą do okopów a stykającą się przy okopach z ulicą Nowowiejską — dalej idąc wciąż okopami do rogatki Jerozolimskich, przechodząc rogatki Jerozolimskie do linii drogi żelaznej, idąc dalej linią drogi żelaznej do ulicy Twardej, Twardą kawalek do Chmielną, Chmielną do Marszałkowskiej, Marszałkowską do ulicy Koszyki i drogi obok ulicy Koszyki prowadzącej do okopów a stykającej się przy okopach z ulicą Nowowiejską.

8-a Parafia Sgo Aleksandra (pr. ul. Nowy-Swiat pod Nr. 1741 pr. Kościele Sgo Aleks.) Pr. X. Leski Jan.

Od Nr. 1268 do 1287	Od Nr. 1701 do 1752
— 1391 —	— 1754 — 1757
— 1582 ^{d, d, k, m, c} 1598	— 1759 — 1763
— 1601 — 1675	— 2987a, b, —
— 1677 — 1699	— 3065 — 3069

Parafia ta położona jest w części cyrkulu Łaz. strona prawa należy do parafii Sgo Aleksandra, to jest idąc zaczawszy od okopów między koszarami huzarskimi a ogrodem Belwederskim, wciąż okopami przez rogatki Belwederskie, Mokotowskie, dalej jeszcze okopami gdzie się kończy ulica Nowowiejska, od okopów drogą do ulicy Marszałkowskiej stykającą się przy ulicy Marszałkowskiej z ulicą Koszyki, ztąd idąc dalej ulicą Marszałkowską do alei Jerozolimskiej — aleją do ulicy Smolnej, Smolną do Książęcej, kawalek Książęcej do Rozbrat, Rozbrat dalej Górną i Granicami koszar kirasyerskich, ułańskich i huzarskich a ogrodem Łazienkowskim i Belwederskim aż do okopów.

9-a Parafia Sój Trójcy (przy ulicy Solec pod N. 2920a przy kościele Sój Trójcy) Adm. X. Jasionowski Fr.

Od Nr. 2805 do 2806	Od Nr. 2911 — 2978
— 2815 — 2845	— 2986 — 2987 ^{bez ulic}
— 2858 — 2868	— 2988 — 3064
— 2897 — 2908	

Parafia ta położona jest w części cyrkulu Łazien. i N.-S. strona prawa należy do parafii Sój Trójcy, to jest idąc okopami od Wisły przez rogatki Czer-

niakowskie wciąż okopami do ogrodu Belwederskiego, gdzie się kończą koszaży huzarskie, ztąd idąc między koszarami huzarskimi, ułańskimi i kirasyerskimi a ogrodem Belwederskim i Łazienkowskim do ulicy Górną dalej Górną, Rozbrat do Książęcej, kawalek Książęcej do Smolnej, Smolną, z Smolnej przecinając aleję Jerozolimską granicami posesyj Nr. 2909 a 2910, ogrodem Foksalu Nr 1297 a posesją Nr 2858, między 2857 a 2885 przecinając ulicę Tamka pomiędzy posesjami 2846a a 2845 aż do ulicy Oboznej, to jest że posesje 2909, 1297, 2857, 2846a należą do parafii Sgo Krzyża, zaś posesje 2910, 2858, 2859, 2845 należą do parafii Sój Trójcy, dalej od tego miejsca idąc ulicą Obozną aż do Wisły.

10 Parafia Sgo Krzyża (pr. ul. Kr. Przed. pod Nr. 406 pr. kościele S. Krzyża) Adm. X. A. Jakubowski.

Od Nru 406 do 412	Od Nr. 1574 do 1581
— 1066 — 1076	— 2765 — 2766bd
— 1245 — 1267	— 2767 — 2783
— 1288 — 1328	— 2846 — 2857
— 1331 — 1369	— 2872 — 2896
— 1392 — 1404	— 2909 —
— 1518 — 1535	— 2979 — 2982
— 1559 — 1567	

Parafia ta położona jest w cyrkule N.-Św. i w części małej cyr. Jeroz.; strona prawa należy do Sgo Krzyża, to jest idąc od posesyi włącznie 2909 aleją Jerozolimską do ulicy Marszałkowskiej, — dalej Marszałkowską aż do ulicy Królewskiej, ztąd Królewską do Krakowskiego-Przedmieścia, Krakowskim-Przedmieściem do ulicy Oboznej — ulicą Obozną do wyłącznie posesyi Nr. 2765b, dalej idzie się granicą tej posesyi między 2846a a 2845, między 2857 a 2859, między 2892 a 2858, — 2909 a 2910, aż do alei Jerozolimskiej.

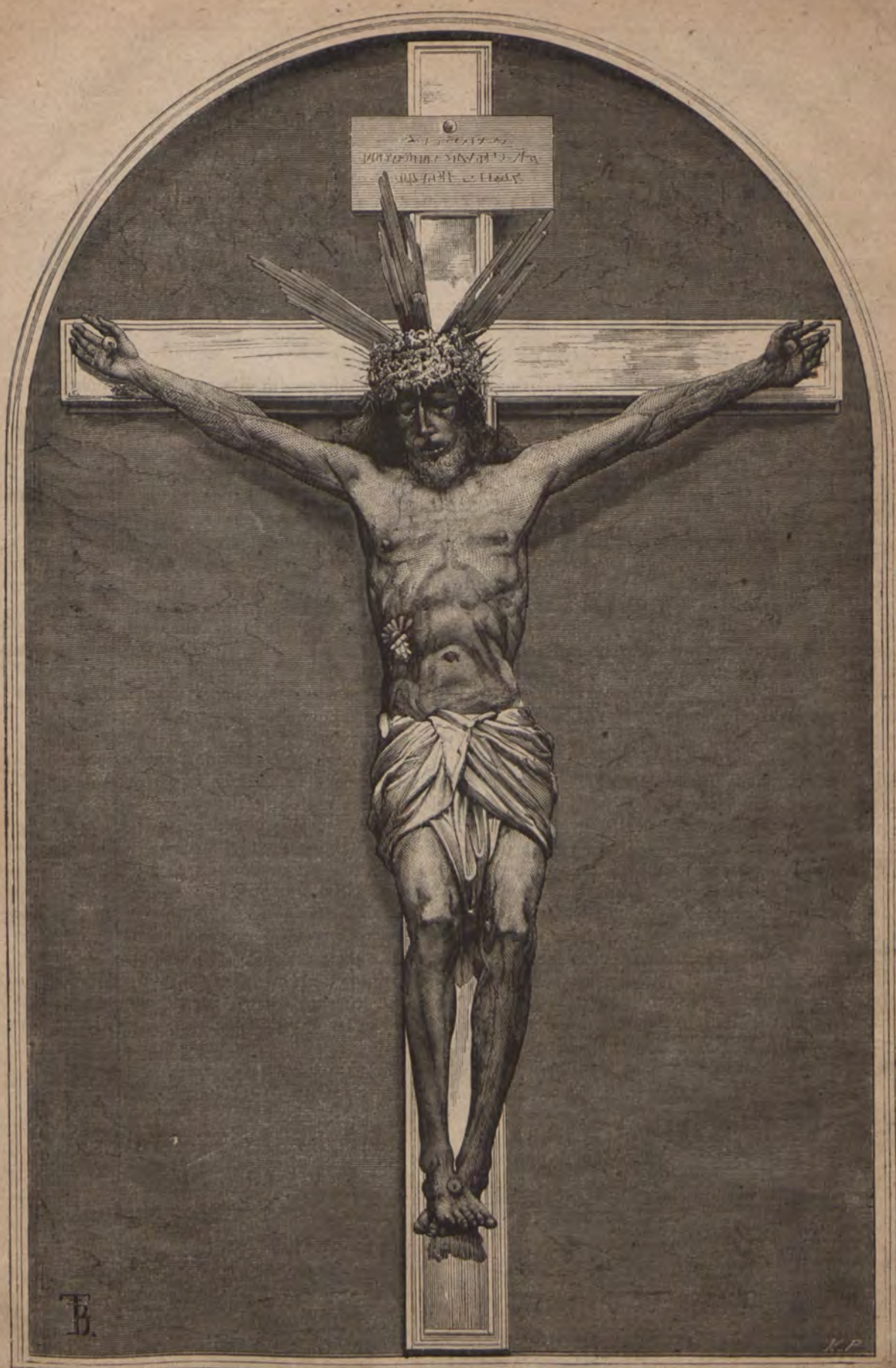
11 Parafia Sgo Antoniego (pr. ul. Senat. pod Nr. 473a pr. kościele Sgo Anton.) Adm. X. Mościcki Tom.

Od Nru 373 do 405	Od Nr. 1077 do 1078
— 413 — 421	— 2667 — 2682
— 472 — 479	— 2691 — 2764
— 612 — 614	— 2766a c, —
— 624 — 642	— 2784 — 2804
— 971 —	— 2813 — 2814

Parafia ta położona jest w granicach cyrkulu Zamk., prawa strona należy do parafii Sgo Antoniego, to jest idąc od Wisły ulicą Obozną do Krakowskiego-Przedmieścia, — Krakowskim-Przedmieściem do Królewskiej, Królewską do Granicznej, Graniczną i Żabią do Senatorskiej, Senatorską do Koziej, Kozią do poczty, ztąd przez plac (Square) do Bednarskiej, Bednarską aż do Wisły.

12ta Parafia Pragska (przy kościele na przedmieściu Pradze) Proboszcz: X. Zwoliński Stanisław Kostka.

Całe przedmieście Praga należy do tej parafii położonej w granicach cyr. Prag., t. j. idąc od Wisły i rog. Moskiewskich okopami do rog. Peters. i Wisły.



Pan Jezus na krzyżu w kaplicy kościoła św. Jana w Warszawie.

WIZERUNEK ZBAWICIELA NA KRZYŻU

W OLTARZU KAPLICY P. JEZUSA W KOŚCIELE Św. JANA W WARSZAWIE.

Miedzy zabytkami religijnymi, znajdującymi się w kościołach warszawskich, figura ukrzyżowanego Chrystusa Pana w kościele Metropolitnym, należy do świętości, którą od dawna otacza cześć pobożnych. Historia jej jest następująca. Według podania, zapisanego w aktach miejscowych, miasto niemieckie Norymberga przed czterystu laty miało ten krucyfiks w swoim kościele katedralnym.

Lecz gdy na początku XVI wieku zaprowadzono reformację religijną i godła katolickie z tamtąd usunięto, nabył go bawiący podówczas także w interesach handlowych Jerzy Baryczka rajca warszawski, a wróciwszy z podróży umieścił w kościele farnym Ś. Jana. Niebawem stał się przedmiotem szczególnej czci Warszawian, zwłaszcza gdy liczne łaski od pobożnych doznane i ocalenie w czasie zapadnięcia się sklepienia w kościele w r. 1602, jeszcze bardziej cześć ową podniosły.

Król polecił wtedy przenieść krucyfiks do ołtarza, następnie rodzina Baryczków pamiętna, iż pradziad ich pierwszy sprowadził do Warszawy, złożyła fundusz na wystawienie wyłącznego dla niej ołtarza a potem kaplicy, która rozpoczęta w r. 1652, ukończona ostatecznie w 1762, odnowiona została wspaniale przed dwoma laty.

Gruntowna restauracja, uskuteczniiona w roku 1873 doprowadziła kaplicę do świetnego pod każdym względem stanu. Jednocześnie i krucyfiks odnowiono równie starannie bez zatarcia poważnej cechy jego starożytności. Sama figura Zbawiciela jest prawie naturalnej wielkości, wyrobiona z drzewa gruszkowego i oklejona całą płótnem z wie-

rzchu pomalowaną, dla tem lepszej ochrony od uszkodzeń. Wogóle i pojedynczych szczegółach wykonana z wielką znajomością anatomii ciała ludzkiego, dłutem pewnym i wytrawnym, rysy ma wyraziste i wybitne, co wskazuje że była umyślnie do górnego ołtarza wykonana, dla przedstawienia się zdala, z kądem znikają ostre rysy a najdelikatniejsze tylko linie dobrego rysunku widzieć się dawały. Niektóre jednak części nawet zbliżona oglądane przekonywają, że jest to praca niepospolitego mistrza i doskonałego w swą epokę rysownika. Mianowicie zastanawia wykonanie torsu oraz kończyn rąk i nóg. Najbardziej wszakże godnym jest uwagi oblicze Zbawiciela wyrzeźbione śmiało ale z głębokim poczuciem tradycyjnego typu.

Głowę pokrywa kunsztowna korona a wszystkie brylanty i drogie kamienie, jakie pobożni kiedykolwiek złożyli, przyozdabiają ranę w boku Chrystusa. Przepaska zrobiona jest ze srebrnej blachy na mat złożonej, zresztą całe drzewo krzyża okute grubą srebrną blachą, na wierzchu którego mieści się tablica również srebrna, w słoje drzewa grawirowana, obejmująca w trzech językach: łacińskim, greckim i hebrajskim, napis: „*Jesus Nazarenus Rex Judeorum*“, Napisy te będące wiernym naśladowaniem oryginału w Rzymie zachowanego, idą na wspak od prawej do lewej ręki, wedle prawideł pisowni narodów wschodnich, pomiędzy którymi ofiara męki spełnioną została. Litery są wypukłe, pozłacane. Trzy złożone gwoździe u rąk i nóg, są także kopią co do kształtu gwoździ rzeczywistych.

POEZYE.

Przed wizerunkiem matki.

Osamotniony w mym starym domu,
Gdzie tyle wspomnień zbiegłej przeszłości,
Tyle pamiątek lubej miłości,
I tyle śladów ohydnych sromu,
Do was młodzieńczych lat nieme świadki,
Wyciągam ręce bólem zmartwiałe,
I ze łzą w oczach godziny całe
Patrzę na portret drogiej mej matki.

Ileż powagi, słodczy czystej
W tych cudnych rysach polskiej matrony,
Szczytem poświęceń wyanielonej
Świętej w Koronie życia ciernistej.
Czuje jak wielkie szczęścia zadatki
Może dać ciepła miłość rodzinna.
W duszy mej tleje myśl dobroczynna
Patrząc na portret drogiej mej matki.

Przeszłości! lśniłaś jak cnot kaganiec
Nad braćmi. Kto zaś zmroczyl się cieniem,
Toś jemu kładła z świętym wspomnieniem
W serce modlitwę, a w dłoń różaniec.
Przez cześć dla ciebie nikły ostatki
Zarodów pychy, szalu, niewiary,
A kto się zachwiał w prawdzie cnót stariej
Mężniał, spojrzawszy na portret matki.

Wy, którym niezem skarby wiekowe,
Co chcecie burzyć święte ołtarze
Naszych pamiątek, co w malpie twarze
Stroicie przodków rysy marsowe,
Czyż wam być mają sromem te świadki
Przeszłych stuleci? Czyliż z was który
Nie spojrzal w niebo do góry,
Nie wspomniał czasem o cieniach matki?

O zapalency, jeżeli wam niezem
Rodzinna wiara; święta cześć Boga
Skarbnice uczuć, modlitwa błoga,
Jeżeli wam cnota widmem zwodniczem,
To w lat sięgnijcie zbiegłych ostatki,
Z przeszłości czerpcie światło przykładów,
Wspomnijcie dzieje ojców i dziadów
I nie kalajcie pamięci matki!

Wolno wam w kał leżść, zwątpić o niebie,
W miejscu Jehowy uczcić bałwana,
Boć kto w szaleństwie zaparł się pana
Niestrząście sierści zwierzęcej z siebie!
Lecz wam nie wolno wspólne zadatki
Świętości naszych obrzucić kałem,
Lecz wam nie wolno słowem zuchwałem
Targać się na cześć własnej swój matki!

Ludwik Niemojowski.

Na portret Karola Szajnochy

PRZECZ JANA PRUSINOWSKIEGO.

Od tła odstaje, jak z za obłoku,
Jasne, natchnione, oblicze,
Choć w przysłonionem nie błyska oku,
Duszy ognisko strażnicze...

Iskry te święte znać się rozprysły,
Z krwią się zmieszały i z kością,
I na poważnych rysach zawisły,
Wymowną oka jasnością.

Wzrok ten w otchłani przeszłości tonął,
Badając dziejów skarbnicę,

A kiedy umysł wiedzę zapłonął,
Zaniewidziały żrenice.

Bo świat przeszłości co nam się zdaje,
Tylko grobnicą być ciemną,
Oczom badacza słońcem się staje,
Światłością wabiąc tajemną.

Lecz wzrok cielesny, choć zajdzie mrokiem,
Przeszłości obraz uroczy,
Duszę zapełni światła potokiem,
Skron promienście otoczy...

I tak świecący jak pośród cudu,
Gdy ducha dziejów wywoła,
Chociaż złamany latami trudu,
Światłość rozsiewa dokoła.

Zimowy wieczór

PRZEZ ALEKSANDRA PUSZKINA

(z rosyjskiego).

Burza śnieżny tuman miecie,
Mgłami kręcąc wzdłuż i wszerz,
To zakwili niby dziecię,
To jak dziki ryknie zwierz.
To na dachu z całej mocy
Kręgiem rzuci się jak wąż...
To jak pielgrzym o północy
Do mych okien puka wciąż.

A mój domek, żal się Boże!
Jaki smutny, mroczny, tak...
Wszystko dziwne o tej porze,
I mój niańce czegoś brak;
Mów, gołąbko, czy szalona
Burza sercu każe drżyć?..
Coś tak zmiękła, u wrzeciona
Machinalnie kręcąc nie?

Ej, wypijem, matko stara,
Na młodości naszej cześć;
Ej, wypijem! gdzie jest czara?
Byle biedne serce zwieść.
Ty ukoisz je piosnecką,
Jak bywało nieraz już.
Powiedz, jak tam z tą dziewczką
Co z koszykiem poszła róż.

Burza śnieżne płaty miecie
Mgłami kręcąc wzdłuż i wszerz...
To zakwili niby dziecię,
To jak dziki ryknie zwierz.

Ej, wypijem, matko stara
Byle biedne serce zwieść;
Ej, wypijem! w górę czara,
Na minionej wiosny cześć!

Urzeczony

PRZEZ WINCENTEGO KOROTYŃSKIEGO

(z motywów ludowych).

Złe mię oczy, gdym był mały,
Urokami opętały,

Życie poszło wspak.

Żadne czary, żadne zioła,

Nie pomogły temu zgola,

Znadź już będzie tak.

Choćbym pierzchnął na kraj świata,

Moja dola za mną lata,

Przyśpiewuje mnie;

Na szmer każdy mego łona,

Nie pytana nie proszona,

Mówi: tak, lub nie.

Mostem legły nagie stopy,

Idę słaby, na pół ślepy,

W nieskończony szlak;

Naprzód! naprzód! bez wytchnienia,

I nie znajdę nigdy cienia,

Dola mówi: tak.

Czasem łączka się ukaże,

Czasem drzewko... to miraże!

Stopa w zwirze brnie;

Ale błądząc tak po świecie,

Zdrój żywota znajdę przecie,

Dola mówi: nie.

Gdy przysługi dać nie mogę,

Świat osądzi na pożogę,

Bezowocny krzak;

Śmiech szyderczy w ślad zakraka,

Albo gorzej—litość jaka...

Dola mówi tak.

Lecz w ukryciu kiedyś stanę,

Znajdę serce ukochane.

W zaświatowym śnie;

Toż to błogo czas popłynię,

W swojej chatce, w swój rodzinie!

Dola mówi: nie.

Matko moja, matko miła,

Dla mnie zdrowie tyś straciła,

Tobie chleba brak;

A ja nędzny nie mam siły,

Dać ci rękę u mogiły...

Dola mówi: tak.

Ach! przynajmniej nieszczęśliwy,
Ujrzę wielkie Boże dziwy,
Ludziom piękne dnie;

Uśmiechniętą widząc rzeszę,
Cudzem szczęściem się pocieszę,
Dola mówi: nie.

Ledwo spojrzę na człowieka,
Uśmiech jego z lic ucieka,
Blednie zdrowia znak:

Piosnka, szczebiot, gwar umilka,
Na mnie patrzą jak na wilka,
Dola mówi: tak.

Bo z mych oczu, dziwne rzeczy!
Jad wychodzi, co niweczy
Wszystko drogie mnie.

Otóż płaczę stepom ninie,
Może łzami jad wypłynię,
Dola mówi: nie,

Czyż z pragnieniem na pustyni,
Czekać śmierci aż uczyni,
Odetchnienia znak?

Czyliż wieki stać na straży
U świątyni bez ołtarzy,
Dola mówi: tak.

Przecież może choć w mogile
Wypoczynkiem się posile;
Śmierci! witam cię.

Nieplakany, zapomniany,
Ziemią zlecę serca rany,
Dola mówi: nie.

Dolo słodka, pełna krasy,
Idź na dzikie, suche lasy;

Ja w niebo—ja ptak!
Ty nie wzlecisz ponad ziemię,
Bo ziemskiegoś kału brzemię.

Dola mówi: tak.
Choćbym pierchnął w koniec świata,
Moja dola za mną lata,

Przyśpiękuje mnie;
Na szmer każdy mego łona,
Niepytana, nieproszona,

Mówi: tak, lub: nie.
Złe mię oczy, gdyś był mały,
Urokami opętały.

Życie poszło wspak.
Ani czary, ani zioła,
Nie poradzą temu zgoła,

Niech już będzie tak.

Chata pod śniegiem

(Z prawdziwego zdarzenia)

PEZEF TEOFIŁA LENARTOWICZA.

Kto z Bogiem
To i Bóg z nim.

Było to w górach, gdzie śniegi nie giną,
Bystra rzeczulka przepływa doliną,
Ponure bory czernią się w okolo,
W parowach rzeźka młódz huka wesoło.
A góry jeszcze, wierzchołki i brzegi
Przeszlórocznymi obleczone śniegi;
Aż kiedy słońce ognistcie dogrzeje,
Ów śnieg w szeroką rzekę się rozleje,
I lecąc z góry na chaty górali
Czasami całą osadę zawali.
Co też jednego zdarzyło się lata,
Że się śnieżyskiem zasypała chata,
Słuchajcie bracia, o nieszczęściu czeka,
A wiercie że jest nad ludźmi opieka.
Oto jak było, kiedy raz w dzień biały,
Góralską chatę śniegi zasypały,
Co przystawiona do skały na boku,
We mgłach zdaleka stała jak w obloku,
Za którą góralszyna wybudowała,
Kędy przez zimę owce swoje chowała,
I tak dobytek cały miał za chatą
A w izbie wszelki był porządek zato.

Jednego razu gdy cała czeladka,
Troje drobiazgu, stary Jan i matka,
Siedzieli w chacie, obsiadłszy ognisko,
Huk przeraźliwy usłyszeli blisko;
Patrzą: kurzawa, śniegi z góry lecą,
I na raz ciemno, tylko węgle świecą.
Wnet zrozumieli co się z nimi stało,
Jedno i drugie ręce załamało,
„Matko Królowo! toć już pomrzeć z głodu“
Bo do komory nie było przechodu.
Dzieci ujrawszy że rodzice w trwodze
W ciemności onej jęły płakać srodze,
Poczem zasnęły, braciszek przy siostrze
Jak polne ptaki, gdy się noc rozpostrze.

Wśród dnia białego noc się stała ciemna,
I cisza taka ponura, podziemna,
Że już tam z dołu ze ślicznego świata
Żaden najcichszy głos ich nie dolata.
I ani wiedzieć czy świt niebo krasi,
Przy którym z krzykiem wychodzą juhasi.
Czy wschód na niebie, czyli zmierzch wieczoru,
Odkąd niesłychać dzwonienia klasztoru.

Długi czas Janek co czynić nie wiedział,
I jak zdrętwiały przed ogniskiem siedział;
Aż kiedy dzieci, zbudzone na nowo,
Poczęły z płaczem kwilić mu nad głową,
Wołając z ciemnych kątów „ojcze chleba!”
Poczuł, że przecież coś próbować trzeba.
Głód małych dzieci siły mu podwoił,
Toporem ręce żyłaste uzbroił,
I drzwi wywalił i jął kopać w śniegu,
Ale się nie mógł przedostać do brzegu;
Zasyпка śnieżna bez końca się zdała,
Siły ustały i ręka omdlała.
Do tego ogień zgasł na kominie,
Od tej wilgoci co ze śniegu płynie
Topniejącego nad słomianą strzechą,
I z tą się wreszcie rozstali pociechą.

Nie mogąc drzwiami, wywalił okienko,
I poczuł silnie śnieg rozgarniać ręką.
Palce zgrabiały, nie odbił dwóch łokci
Kiedy krew jąła bryzgać z za paznokci.
I trzeba było próżny trud odłożyć,
„Za cóż więc Pan Bóg chciałby nas umorzyć?”
Tak myślał prostak i do Boga wołał,
Bo wielkich grzechów przypomnieć nie zdołał.

Chwile jak lata, a za każdą chwilą,
Dzieci po kątach wygłodniałe kwila.
Straciwszy wszelką nadzieję rodzice,
Na naleciałą upadli śnieżycę.
A wtedy dzieci krzyczały ze łzami:
„Czyż nikt nie przyjdzie, wyrwać nas z tej jamy?”
Lecz nie przynosił nikt biednym pomocy,
I tak siedzieli w tej okrutnej nocy.
A jednak w strasznym nieszczęściu wytrwali,
Śpiewali pieśni i nie narzekali,
Choć w koło cisza była przeraźliwa,
„Kto się w opiekę Panno Litościwa?”
A głos ich dzieci co po kątach spały
Budząc się, płaczem rzewnym zapłakały.
I tylko jedno dziecko osobiwe,
Jako baranek siedziało cierpliwe,
I samo głodne przez trzy noce długie,
Uspakajało jak umiało drugie....
Lat mu trzynaście, lecz rozum nad lata,
Wyraźnie z nieba, bo jużcić nie świata,
Jako ubóstwo nie chodząc do szkoły,
Po gór wyżynach pasąc chude woły.
To jedno dziecko co cierpliwość miało,
I z kąta swego pieśni powtarzało.

Nareszcie przyszedł ten czas i godzina,
Kiedy na prawdę śmierć się przypomina.
Wiedzący tedy że umrzeć przychodzi,
Jako się dobrym chrześcianom godzi,

Poklekli biedni ludzie na paciérze;
Lecz na myśl samą, że ich Bóg zabierze
Bez sakramentów, i bez rozgrzeszenia,
Za wszystkie grzechy, wszystkie przewinienia,
Poczęli biadać, głowy tłuc o ścianę.
Bo chociaż wszystko Panu Bogu znane
Ale umierać, niosąc z sobą grzechy,
Bez tego słońca niebieskiej pociechy,
Toć już najtrudniej, i znów życia szkoda,
Do serca myśli im żałosne poda.
A w tej narzekań nieustannych dobie,
Gdy się już prawie widzieli przy grobie,
Najstarsze dziecko, jakby chcąc ich zbawić
Otarło oczy i tak jeło prawić:
„Oto widzicie, ja rzecz taką czuję,
Która mnie cieszy i bardzo raduje.
Wszak pamiętacie to słiczne kazanie,
Coście mię latoś prowadzili na nie,
O Abrahamie i o Izaaku,
Którego ojciec chciał poświęcić w krzaku,
Dlatego że Bóg żądał tej ofiary,
Chcąc wiedzieć jeśli dobrej byli wiary.
Otóż ja chce być jak Izaak mały,
Żeby te dzieci pożywienie miały,
I nie krzyczały już i nie płakały,
Żebyście wy się także pożywili.
Wy coście zawsze tacy dobrzy byli.
A jak ja umrę, jak ja te rzecz zrobię,
To mnie do nieba Pan Bóg weźmie sobie.

Nieszczęsni ludzie słysząc one słowa
Rzewnemi łzami płakali na nowo.
Wreszcie Jan stary wzrok utkwivszy w niebie
Rzekł: „Juźcić dziecko to nie gada z siebie,
Jest wola Boża w tem co ono mówi
Tedy uczynim co Bóg postanowi.”
Natenczas matka padła jak nieżywa,
I była cisza w chałupie straszliwa,
Nie przerywana, jak ciężkiem szlochaniem,
Ciężkim szlochaniem, srogiem narzekaniem,
I tylko chłopiec z duszyczką prostaczą,
Słuchał zdziwiony czego oni płaczą....
Raz jeszcze góral za oknem próbował,
Czy śnieg nie opadł, czy się nie zluzował,
Wszystkimi siły bił w te śnieżne ściany
Czy nie wybiję przez nie świt rumiany.
Ale na próżno: wtedy krzyk straszliwy
Wydarł się z piersi matki nieszczęśliwej,
Gdy ojciec stary wiodąc wzrok złowrogi,
Podniósł góralski swój topór z podłogi.
Ale gdy kamień do ostrza przyłożył
Tak zadrżał cały i tak się zatrwożył
Że spuścił rękę i skamieniał z męki,
Bo na krew swoją nie mógł podnieść ręki,
A chłopiec rzecze: „Nie bójcie się ino



CHATA POD ŚNIEGIEM (układ i rysunek Balukiewicza).

Jak ja nie zginę toć wszyscy poginą,
 Patrzcie na dzieci, na matuchne biedną
 Mają umrzeć wszyscy, toć lepiej jedno,
 A potem ja wam i tak nie przydatny,
 I już jesteście na nas bardzo stratny.
 Franek już dobrze na górskie polany
 Z drugimi może wyganiać barany.
 Izaak także grzechem się nie zmazał,
 A szedł posłuszny, kiedy Pan Bóg kazał,
 To czemuż jabym śmierci miał się trwożyć?
 Jakbym ja głowy też nie mógł położyć.
 Ot weźcie topór prędzej mój ojczeku,
 A pójďte bliżej, ja tu sam przy pieńku“.

A wtęże chwili huk się rozległ w kolo,
 Spuszczone, w górę podniósł góral czoło,
 Po przeminięciu pierwszego przestrachu,
 Gdy przycichł łomot zapadłego dachu,
 Ciekawy góral wybiegł z ciemnej nory,
 Do zawalonej śniegami komory.
 Aż owo ujrzy z serdeczną pociechą
 Światło przegląda przez śnieżycę białą,
 Tak że już w kolo izbę widzi całą;
 Śnieg się obrywa, pęka, a ze śniegiem,
 Sarenka mała, utrudzona biegiem,
 W chwili roztopu nad chmurną Łomnicą,
 Porwana na dół z lecącą śnieżycą,
 Spadła przed ciekłą, co jak zmarłych ożył.
 Jakby mu anioł baranka położył,
 W radości człowiek o złem zapomina,
 Toż i góralska zbawiona rodzina,
 Patrząc na cuda ręki Boskiej pewne;
 Zapomniała swe nędze niedawne,
 I na sarenkę oczy swe zwracały,
 Poklekli starzy, dzieci poklekaly
 I tylko chłopię tam nie było małe
 Jedyne w ciemnej izbie pozostałe,
 Które nie widząc że pękła zapora
 Jak się schyliło pod cięcie topora,
 Zmęczone głodem, pokorne, cierpliwe,
 Przy onym pieńku, jak gdyby nieżywe,
 Spało cichucho, nie myśląc o zgonie,
 Jakby u matki rodzonej na łonie,
 Gdy je zbudzono, kiedy śród wesela,
 Jedno się z drugim radością obdziela.
 Dziecko im swoje sny opowie błogie,
 Że we śnie widział śliczne kwiaty mnogie,
 I niby w wietrze, i niby po kwiatkach
 Schodzili k'niemu jaśni w jasných szatach.
 „Otóż mnie dola była dana taka
 Od Pana Boga, jak dla Izaaka,
 Chociaż ja przecie nie żadna osoba;
 Ale Bóg czyni co mu się podoba,
 I kogo zechce tego zbawić może,
 I wszystko dzieje się przez ręce Boże“

Taka się w górach historia stała,
 Z której podwójna Panu Bogu chwała,
 Że zbawił ludzi ode śmierci głodu
 I ztąd, że z pośród biednego narodu
 Coraz to jakąś siórotkę wywiedzie,
 By jak gołąbek leciała po przedzie,
 Prowadząc nasze białe górskie stado
 Za świętych Pańskich złocistą gromadą.

Wiosna i Ruina

PRZEZ JÓZEFA SZUJSKIEGO.

Wiosna, kwietniowy wiatr przez lasy dmucha,
 Jak pierwszy powiew wiosennego ducha.
 Cudowna wonność w tęskną pierś nadlata
 Od świata słońca gdzieś, od wiosny świata.
 Trawka kielkując liść jesienny porze,
 Błogosławieństwo wiosny wieszcząc boże,
 Przez zielen sosen, prześwieconych słońcem.
 Kos leci z śpiewem urwanym, budzącym,
 Pierwszy ptak lasu goniec ptasząt rodu,
 Pyta się borów, czy nie pomrą z głodu.
 Wężyk zielony wypełznął szczeliną,
 Błyskotne łuski, między krzewy płyną,
 W gęstwinie boru, nad rzeczką, na skale,
 Zameczysko stoi w sześciowiecznej chwale.
 Dziki chwast mury i baszty oplata,
 Nie czuć tam woni wiosnianego świata.
 W załomach muru śnieg się bieli jeszcze.
 Topniąca woda po kamykach pleszcze.
 W załomach muru widać kajdan szczyty
 I biały szkielet w obrączkę ujęty.
 Pomiedzy kości czarny gad się winie,
 Skronie podnosząc nad grobu pustynię.
 W strzelnicy zamku, w armacie zrdzewiałej,
 Rój się jaszczurek wyleguje śmiały.
 Zbroice stare i miecze strzaskane,
 Leżą po ziemi, w chwasty powrastane.
 Młódź sosen, gęsta jak zastęp rycerzy,
 Ku czarnym murom na zdobycie bieży.
 Lecz z baszty brzoza tylko wychylona,
 Płaczące ku nim wyciąga ramiona.
 Cicho i glucho, jeleń psami gnany
 Staje, lecz czarną nie przeskoczy ścianą.
 Psów gończych sfora za zwierzem w pogoni,
 Zawyla na wiatr i od zamku stroni.
 Słońce nie zajrzy w otchłań grodu czarną,
 Wilgoć wysuszyć wyhodować ziarno,
 Tylko ta brzoza spuszcza włosów sploty,
 I tuli zmarłych w objęcia pieszczoty.

Z motywów Rugijskiego ludu.

I.

STRÓJ DZIEWCZYNY.

W dziecięcym jeszcze wczora
Stroiku, u drzwi stała,
A dziś już jak dziewczica
W okienku swém siedziała.
Gdym wczora szedł na ryby,
Zdała ją żegnać chciałem,
A ona poskoczyła,
I całus otrzymałem. —
Dziś wracam z ryb połowu, —
Znak główką dumny dała,
Jakby mi chciała mówić:
Patrz! jam już dziś nie mała.
Co też to robi ubiór!
Mnie dziwnie by już było,
Dziś ją tak pocałować,
Jak wczora się zrobiło.
To sprawił ten jój kołpak,
I stanik długi, spięty, —
Tam hoży i swobodny
Krój dziecka w kluby wzięty.
Dziś ona już dziewczicą,
A ja się dzieckiem stałem,
I wzrokiem cały ginę
Tam przy niej w oknie małem. —

II.

WYBÓR MĘŻA. (*)

Przy okienku mój fartuszek
Matka moja wiesza,
Przed okienko grono chłopców
Wesoło pospiesza.
Rzekła matka: Teraz sobie
Weź jednego w dom!
Jam westchnęła, wolę dała
Płynąć cichym łzom.
Bo z chłopcami przed okienko
Ten nie przyszedł weale,

(*) Córki właścicieli gruntowych, w południowo-wschodnich okolicach wyspy Rugii (po polsku Rany) wybierają lub wybierały przynajmniej przed laty, same dla siebie narzeczonych. W tym celu wywieszano fartuch z okna domu pragnącej wyjść za mąż. Na ten znak przeciągali mimo okna młodzieńcy z wioski lub całej okolicy, a panna upatrywała sobie pomiędzy nimi męża. Wybranemu posyłała następnej nocy jedwabną chusteczkę na świadectwo swego wyboru; przyjęcie chustki było zezwoleniem na ślub. — Mieszkańcy tej strony wyspy, różniąc się od sąsiadów zwyczajami i mową, są zawołanymi żeglazami i rotmanami (łodźnikami).

Dla którego serce moje
Kozgorzało stale.
Kto na morze oddalone
Wieść poniesie mu?
By na łowy oblubieńcze
Szybko przybył tu?
Gdybym mogła w szczycie masztu
Przywiązać zapaskę.
I dała ją morskim falom
I wiatrom na łaskę:
I ujrzała ją wiejącą
Na wietrzanej grze;
Onby poznał w jednej chwili,
Kto go ztamtąd zwie.
A jeśli mam chustkę moję
Posłać wybranemu,
To ją własne ręce moje
Poniosą ku niemu,
I rzucę ją z brzegu morza
Na igraszkę fal:
Płyn chusteczko i powiedz mu,
Jak mię dręczy żal!
A jeśli go nad nurtami
Już nie ujrzyś weale,
To się zapuść głębiej w morze,
Pod szumiące fale, —
I gdy poszedł dla spoczynku
Na spokojne dno,
To mi rozwiń się, chusteczko,
I tam przykryj go.
A gdy anioł na dzień sądny
Kiedys go powoła,
To on chustkę mą poczuje
U mokrego czoła,
I odgadnie, gdy się zbudzi
Z wiekowego snu,
Jak do śmierci, do ostatka
Byłam wierną mu. —

III.

NARZECZONA.

Wczoraj-s mi fartuszek modry darowała,
Matko, szkoda farby, szkoda, żeś go tkala!
Zblaknie on do jutra, nim błysnie świat biały,
Całą nockę będą w niego lzy kapaly.
A jakby mi na to lzy me nie starczyły,
Co tak wciąż mi płyną, tak się wypaliły,
To mój luby przyjdzie, zapas wody doda,
Z mokrych włosów jego spłynie morska woda.
Bo on tam leży na dnie podmorskiej głębin;
Agdy mu tam fale wyszumią nowiny,
Że mu złamać wiarę mam w ślubnej odzieży,
To on na złą ziemię z głębi wód wybieży.

Mam iść do kościoła, — pójdę tej godziny,
Zbożnie się przyłączę do zbożnej drużyny,
Niechaj mi tam ołtarz cicho minąć dają,
Bo tam miejsce moje, gdzie wdowy klękają.

Józef Grajner.

Rojenia

PRZEZ MARYĄ ILNICKĄ.

Raz pewny chłopczyk z pewną dziewczynką
Bardzo się grzecznie bawili społem,
Ona z skromniutką wyniosłą minką,
On z podniesionem do góry czołem.
Aż rzekł jój wreszcie: — „Z kądże to proszę,
Panienska w takiej chowa się dumie?
Bo że ja głowę wysoko noszę,

To się rozumić.

Skoro dorosnę, będę rycerzem,
Będę panienkę mieczem mym bronić,
Gdy wejdę, złotym błyszcząc pancerzem,
Warto się będzie pięknie ukłonić.
— Nie, gdyż na boje patrząc się śmiało,
Stanę na górnym wieży balkonie,
Wawrzyny dłonią spletając białą,
Temu, co w mojej walczył obronie.
A będę miała suknię błękitną,
Na szyi perły cudnego blasku,
W złotych mi kosach lilije zakwitną,
Jak u aniolka na tym obrazku,
A przed aniolkiem każdy już przecie,
Musi się w cichej schylić pokorze;
Bo tata mówi że źle na świecie,
Gdy nas anioły odleca Boże.
— To ja z rycerza królem się zrobię!
A skoro berło wezmę do ręki,
Muszą dostojnej mojej osobie,
Złożyć hołd wszystkie w świecie panienci.
— Ja też królową zostanę wtedy:
Zarzucę śliczny płaszcz purpurowy,
Bo można mamy spytać czy kiedy,
Był na tym świecie król bez królowej?
To też gdy król ten na tronie siedzie,
Ja sobie prosto do sali wkroczę,
Szczęściu mi paziów ogon nieść będzie,
A z pod korony spłyną warkocze,
I iść tak będę cicho a dumnie,
A gdy szmer w całym stanie się dworze,
Król musi z tronu swego zejść ku mnie,
I rękę pięknie podać. — „I może,

Na stopnie tronu przodem prowadzić?“
— Nie, będziem równo szli oboje,
Tylko że proszę tak mnie posadzić,
Aby się płaszcza nie gnioły zwoje,
Tak — „I dziewczynki oczy niebieskie,
Za tron wskazały kozetkę mamy,
Cóż król miał począć? byty królewskie,
Choć nie patrzyły z pod złotej lamy...

Dla chleba

PRZEZ MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

Góralu, czy ci nie żal
Odehodzić od stron ojczystych,
Świńskich lasów i hał,
I tych potoków przejrzystych?
Góralu, czy ci nie żal?

Góral na lasy spoziéra,
I lzy rękawem obciera,
I rzekł: „Ha darmo! kić trzeba,
Dla chleba panie, dla chleba.“
Góralu wróć się do hał,
W chacie zostali ojcowie,
Gdy od nich pójdziesz w dal,
Co z nimi będzie? oj kto wie...
Czyliż ci starych nie żal?

A góral jak dziecko płacze,
„Oj, może ich już nie zobaczę...
Ha darmo, panie, kić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.“
Góralu, nie odchódź, nie!
Na pagórku u Meki Bożkić,
Tak płacze dziewcze twe,
Uschnie z tęsknoty i troski,
Góralu, nie odchódź, nie.

On głowę zwiesił i wzdycha.
„Oj dolaż moja,“ rzekł z cicha,
I dziewczkę porzucił trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.
I poszedł z grabkami, z kosą,
W guńce starganej i boso,
Poszedł w doliny — w dal —
Góralu! żal mi cię, żal.

Z legendy wieków.

WIKTORA HUGO.

SULTAN MURAD (Amurat).

PRZEŁOŻYŁ KLEMENS PODWYSOCKI.

I.

Murad, syn Bajazeta, bicz świata widomy,
Sławniejszy był nad sławne Tyberyusze Romy.
Lwy strzegły mu seraju, a kobierce duże
Okrywały w nim morderstw Murada kałuże.
Z pod płyt posadzki kości sterczące widziano.
Z pod sandałów sultana krew szkarłatną pianą
Tryskała precz po ziemi, w jej czarnej powodzi
Wschód tonął; woń jej czuleś, gdzie słońce zachodzi.

Miecz Murada na mordercy tak srodze był szczery,
Że świat koniowi jego dał imię pantery.
Smirna, Tunis, po stracie bejów płacząc wielce,
Wyglądały jak wyschłe na stryczkach wisielce.
Był on wzniosły. W przebiegłość i siłę obfity,
Liban Druzom, Kirgizom Kaukazu skradł szczyty.
Efez szturmem zdobywszy, wywieszał zgniewany
Władze grodu. W Patrasie kołem rwał kapłany;
Dzięki jemu, za którym zwycięstwo pęzalo,
Krogulec dziób dymiący krwią, ocierał śmiało
O świątynię Tezeja; w dumne Aten mury
Przyciągał na biesiady tłum wilków ponury;
A mechy okryły całkiem szatą modro-czarną
Ruiny, co się zwały Dymotyką, Warną,
Koryntem, Argos, Tyrem. Nad grupą tą całą
Echo tylko płaczące z wiehrem rozmawiało.
Murad był święty. Ośmiu braci, (przykład rzadki),
Udusił. Dwaj ostatni, gdy szukając matki,
Chcieli umknąć, on dzieciom pozwolił wspaniały,
Zanim umrą, by w okół komnaty biegały.
Na uczty wiernych wchodził Padyszach wzorowy
Z kandziarem i spadały z karków gości głowy,
Jak ptaki. Murad, który zgniótł za jednym ciosem,
Połknął butną Aneyrę i Delfy z Naksosem
Jako owoc dojrzały, — w uniesieniu dziakiem
Polykał naród cały, królestwo z królikiem;
Bogi, świątynie, wieże — wszystko w paszczę ciska.
Nie tyle mają drobnych owadów bagniska,
Ile widziadeł krwawych, w dziedzińcu mieczów lesie,
Ponad głową Murada wieher walki niesie.
Syn gwiazdzisty sultanów w zwycięstw aureoli,
Dwanaścioro on chłopiat rozplatał powoli,
By odszukać w nich jabłko skradzione. Miał dzieje
Za sobą wielkoduszne. W nie burzy Eleję,
Megarę i Famagust. Z pokorą Wassali

Allachowych, Agrygent ściera z ziemi. — Pali
Fiume, Rodos, z białemi by żyć hurrykami.
Wuja Achmeta każe pilować deskami
Cedrowemi, by uczyć staruszka przysługą.
Murad wielce był mądry. Ojciec żył zadługo,
Więc mu umrzeć dopomógł. Żon zastęp nie mały
Owdowiał, bo dwadzieście. Jedne — dusze miały
W żrenicy, te z Europy, — drugie, jako zorza
Promienne i świetlane, z Tyflisu. Do morza
Dwadzieście worów padło. Wir połknął je snadnie,

Chociaż się konwulsyjnie wily jeszcze na dnie.
Tak Murad je wytopił. Jego to już prawo.
Gdy derwisz śmiał go pytać: „dlaczego?“ Ciekawą
Miał odpowiedź Murada: „bo ciężarne były.“
Z Erzerumu, Adenu, dwie wielkie mogiły
Uczylił, stos z Modony, i coś na kształt sklepu
Nieboszczyków, z Damaszk, Brussy i Alepu.
Strzelając z łuku, syna wziął za cel — i strzela
Przeszyła pierś młodzieńca. Sława przed nim
[drżała.

Gdy Wład, Tarwisu bojar, Belzebut, stanowi
Zuchwały, by haraczu nie dać sultanowi,
I poselstwo Murada wbić rozkazał srogi,
Na pale, ustawione po dwie strony drogi,
Murad śpieszy, pożary znaczą ślad Murada,
Buntowników dwadzieście tysięcy w plen pada,
Precz bojary! — A rzezi wielki obszar cały
Murad kazał otoczyć szaućami ze skały,
W basztach zaś, mimo jęki świat przerażające,
Kazał żywcem wmurować te więźniów tysiące,
Tak, by wzrok ich przyświecał przez luki nieduże,
I odszedł, straszny napis wyrywszy na murze:
„Murad kamieniarz, siewcy pobożnych Władowi.“
Murad był wiernym; wiarą przyświecał wschodowi.

W Eubei sto Chrześcijańskich świątyni ogniem niszczy —
W przechodzie, wypadkowo. Siewca grobów, zglini —
Lat czterdzieści gniótł Murad ludzką kość swą
[brzemieniem.
Świat mordował, a Boga miał pod swym strzeżeniem.

Miał on Generalifa i miał Ramzejona,
Sam nosił Padyszacha, Kalifa imiona,
„Murad, wielki!“ Derwisze wykrzykały wieszcze.

II.

Srogi ten prawodawca, pogrom sroższy jeszcze,
Widząc dokoła motłoch, oblicza eunusze,
Czerń przed nim pełzającą, niewolnicze dusze
Z językami, co kornie stopy mu lizały,

Pochlebców rój, wielbiących tron w wieczność
[zczerniały,
Za grom miany przez jeńce, przez swe pastwy
[czczony,
Żył w kadzidlach i w blasku i w pysze korony,
Ale w nudzie, jak żyje kat ze czcią fałszywą.

Był to kosiarz, a ziemia była jego niwą.

III.

Dnia pewnego, w Bagdadzie, gdy szedł Murad
[pieszo,
On, Padyszach, on, świetny, przed nikiemenną
[rzeszą,

W téj dnia dobie, gdy drzewa i domy i brogi
Na ulice śpieczono przez dnia upał srogi—
Rzucają cień, jak frendzę do kobierca słońca,
Obaczył, kędy stała chata chwiejna, drżąca,
Wieprza, który na ziemi leżał wstrętny srodze.
Rzeźnik go, wpółzakłuwszy, zostawił przy drodze.
Zwierz brudny, przed rudą chrapiąc, dogorywa,
W gardle rana otwarta, głęboka, straszliwa,
Konającego dźgało południowe słońce,
Do rany, z krwi której już stało dymiące
Jezioro, promień każdy z słonecznego łona
Wpadał, jako żelazna sonda rozpalona.
I jak gdyby na hasło słońca, wnet zebrane
Miriady much natrętnych, ssaly choiwie ranę.
Jako w okół gniazd fruwa gołębi chór biały,
Te grobów pasożyty nad zwierzem latały,
Łapki topiąc w krwi jego, a w promieniach skrzy-
[dła.

Śmierć albowiem, konanie, zgnilizna obrzydła,
To klęska tajemnicza, na ziemi jedyna,
W której mucha ze słońcem w myśl jedną poczyną.
Zwierz się nie mógł poruszyć, ciągle wystawiony
Na skwar słońca i ssących pyszczków miliony.
Otwór krwawy, widziałeś, w bólu drżał. Z daleka
Przechodzień od zwierzęcia wstrętnego ucieka.
I... coż to?.. Czyja litość na zwierzęcia pada?—
Sam na sam, oko w oko, wieprz w obec Murada.
Tu wstrętna, konająca poczwara plugawa,
A tu—cezar, pan świata, zwycięstwo i sława;
Wielkość, do jakiej ludzka wznieść się może siła.
Rzekłbys, umyślnie losu wola zestawiała
Sprzeczności, z których każda w mroku źródło

[bierze;
Zwierz, któremu śmierć dreszczem łamała pacie-
[rze,

Chrapał wciąż konający, bezwładny.—I oto
Sultan podszedł—i stanął przed wstrętną brzy-
[dotą

Jak przed głębią kloaki otwartéj.—Z obawą

Murad czoło wyniosłe schylił nad plugawą
Poczwara—i w cień pchnął ją zwolna, końcem
[nogi,
I tym samym olbrzymim ruchem, którym srogi
Rozpędzał króle świata, much rozegnał chmurę.
Wieprz, powoli otworzył powieki ponure—
Spojrzał okiem półmartwem i nieokręślonem
Na człowieka, co raczył dotknąć go przed zgony,
I... oko to się zlało z mroki bezmiernymi
Tajemnicy.—Zwierz skonał.

IV.

Gdy się to na ziemi
Spełniało, nieba, oto co wtedy widziały:

Było to tam, gdzie spokój trwa wiecznie wpa-
[niały,
Gdzie z za mgły idealnej także słońca płyną,
Po za życiem, wiekami i wieków godziną,
Po za tém, co przestrzenią narzekł świat, za temi
Mgnieniami, co dniem, nocą zowią się na ziemi;
W tém miejscu wyświecenia, gdzie już duch czło-
[wieczy
Dotknął przyczyn i widząc nagle rdzeń wszech-
[rzeczy,
Pojmuje i powiada: „tak właśnie!“ Bo o to
Odwrotna złudy strona świeci prawdą złotą;
W miejscu świętém, gdzie miłość rozbraja złość
[wszelką.
Słońce w miejscu tém, mroku byłoby kropelką.

To, co tam się promieni, o, nie nasz to wcale
Dzień, co błysnie i kona, niosąc mętne fale
Łez i śmiechu; co tryska z ciemności i za nie
Kryje się. To nie nasza zorza, światła łkanie;
To dzień bozki, olbrzymi; tam słońca weń patrzą,
Jak tu, oczy śmiertelnych w jasność najbogatszą;
Tajemniczy, lecz tajni zgłoski w nim widnieją,—
Byłby strasznym on, gdyby nie był wraz nadzieją.
Rozświeclając bezmierne wszechświata ogromy,
Dzień ten—błogi jak zorza, a straszny jak gromy.
Tam, wszystko to co piękne rozbrzmiewa prze-
[pychem.

Światłości bezmiar drży tam w ukojeniu cichém.
Tam wybranych wciąż patrzy wzrok błogosła-
[wiony

W błyskawice bez końca, milionów miliony—
Tam promienie, jak fale leją się obficie.

Było to na Synai światów. Na jój szczycie,
Tam...

Od chwili do chwili, dostojna, wspaniała

Mgła, rozdarłszy się, w bezzmiar olśnienie ciskała,
Szczyt Synai był głębią otoczony całą.

I przestwór na wskroś drżenie święte przejmowało,
On czuł, że w tej jasności jest Któs... niepojęty.
I drżało wszystko: — zórze i mroków odmetry —
Aniołowie i słońca — duchy całym gronem,
Przed tym czołem, w dyjadem blasków uwień-
[czoném.

Bóg dumał.

Ten co stwarza i jest słońcem ziemi,
Kogo duchem świat narzekł ustami drżącemi,
Dobrocią, Siłą, Prawdą, Mądrością na niebie,
Ten patrzy wciąż, bez końca, w przestwory, przed
[siebie,

A wieki płyną przed nim, jako muchy rojem,
Bo On wieczny i patrzy w wieczność ze spokojem.

A w mroku otchłani rzezy, a ziemia jój miano.

U dołu kula ziemską, pod mgłą nieprzejrzaną
Pelzała. — Świat żałoby, kędy ludzkość blada
Wciąż idzie, dłonie łamie, chwieje się i pada...
Oto Indye, Nil żółty... Orkan, burza wzrasta,
Żelazo, pożar, zgłiszczce, w gruzach całe miasta —
Stratowane precz pola... Trąba zajęczała...
Europa, jak trup sina, a w boku tkwi strzała.
Wyziwy grobów, blaski i zbójców jaskinie —
Stryj i ojciec i ośmiu braci, wszystko ginie;
Ludzie żywi, lecz zgnili, grób ich, więzień mury;
Tam głowy, — netoperzów istic chór ponury,
Latają po nad dzidą, co drży, krwi niesyta,
Tu, dzieci, podtrzymują wyprute jelita,
Stosy dymią się wielkie, zbluzgane kawały —
Ludzi rozpiłowanych — wśród główni pelzały;
A ten, co rykiem stłumia płacze, wyrzekania,
Ocean, w mroku czarnym, co zbrodnie osłania,
Staczał drżące w konwulsjach wory w nurt głę-
[boki...

I czoła obłąkane, chwiejne ofiar kroki,
Oczy we łzach, szkielety, larwy i poczwary,
I czarny tłum upiorów, straszne grobów mury,
Wstrząsając całunami, kośćmi dzwoniącemi
Od jednego po drugi ład skrwawionej ziemi,
Na pal wbici, na krzyże, w kleszczach tłum szar-
[pany,
Wskazując swe okowy, krew i straszne rany,

„To Murad! Murad! — krzyczą. — Sądu, Boże pra-
[wy!“

I z krzykiem tym, co zewsząd mknął wśród wichrów
[wrzawy,
Piorunów się zlewała orgia tajemnicza, —

W błyskawicach pałały aniołów oblicza,
Bramy erebu w ognjach płoną, a on cały
Ryczał gniewem, aż same wrzeczadze warczały.
I oto, z tej otchłani bez dna i bez końca,
Wysłania się rozwarta dłoń pastwy łaknąca,
Olbrzymia. Otchłani woła wciąż: „Sprawiedliwo-
[ści!“
I już wyrok straszliwy drżał w nieskończoności.

Nagle, z mroków najgrubszych, kędy czarne skrzy-
[dła

Chmura w szerz rozwinęła, bestya obrzydła,
Wieprz ów brzydki, wysunął potworny łeb płowy
I oko rozwarł krwawe, szukając Jehowy.
Chmura przyniosła wieprza, kędy światłość pło-
[nie,

W to miejsce, gdzie zasiada na promiennym tro-
[nie

Święty Świętych, co nigdy przestać być nie może.
„Litości!“ wieprz zawołał — on mi ulżył, Boże!“
Bóg i zwierzę obrzydłe patrzyli wprost w siebie.

Na hasło prawa, które kieruje tam, w Niebie
Woła groźnej Istoty, co wszystko dzierżąc,
Ciska zórze w mgły nocy, a noc w blaski słońca,
Widziano, jak w ciemności, co w bezzmiar się
[wzmaga,

Sunie zwolna wyrocza a olbrzymia waga.
Przebyła własną siłą szereg piekieł cały
I niebios, co przed nią otworem precz stały; —
Już przed tłumem wyklętych szale się kołysz.
Po nad groźną przepaści niezmierzonych ciszą,
Przed Tym, który jest jeden prawdą, życiem, oto
Straszliwa się przeważa i światłością złotą
Oblana, obok której dzień nasz, — blasku smugą,
Na jedną szalę wieprza, świat kładzie na drugą.

I wieprz przeważał szalę na sądzie Jehowy.

V.

Murad, padyszach, Kalif wyniosły, surowy,
Na myśl, że ktoś mógł widzieć, iż on, co jest sła-
[wą,
Wielkością, sandał zbrudził poczwara plugawą,
Umarł tegoż wieczora, gorączką stargany.

Grób z jaspisu, co czeka na dumne sudany,
Zdobny w rzeźby złożone, z wnętrzem ciemnym,
[głuchém,

Podobny do zwierzęcia z rozplatanym brzuchem,
A z cielskiem uztrojonem w brylanty, rubiny,
Ten pomnik najślawniejszy z pomników, jedyny,
Szczyt którego wieżami najeżony cały,

Tkwil z za murów, jak kołczan z sterzącymi strza-
ly;

Turban, którym się dotąd czerń przechwalać rada
W Bagdadzie, zamknął prochy sultana Murada.

I oto, sultan leżąc na łożu z kamienia—
Rozwarł oczy—i widzi—grób się rozpromienia;
Pochodni ani słońca nie było tam wcale,
A czarną otchłań, blasków zalały precz fale;
Zorza niby wchodziła promienna, zdaleka,
I oto—dziw, uczuła Murada powieka
Dotknięcie dnia jakoby, co świtać poczyna.
A przed nim w blaskach pnie się olbrzymia dra-
[bina,

Po której czyny ludzkie wstępują przed oko
Wszystkowiedne. Z płomieni, z róż, światłość sze-
[roko

Jasniała i głos wielki tak zagrzmiął surowo:

„Muradzie, krwi sultanów! Już nad twoją głową
Tkwiała zguba wieczysta. Twa dusza obrzydła
To jeden bluźnierstw łańcuch; los—zbrodni stra-
[szydła.

Tonałeś między tymi co na wieki toną—
Szatan wdarł się na zawsze w czarne twoje łono;
Gdys brnął we krwi, na pastwę z góry już oddany
Duchom czarnym, nie czuleś niecąc burz orkany,
Że miałeś u swych ramion skrzydła nocy. Piekła
Śledziły, gdzie twa zgubna stopa ślad przewlekła.
Otechłań czarna krążyła, przy tobie tuż zblizka,
Przyęcana zapachem krwawego bagniska.
Staczałeś się już w przepaść, gdzie wieczna katu-
[sza.

Lecz oto błyskawiczna litość pierś twą wzrusza,
I błysk niebios bezwiednie wślizga się w twe łono,
I uświęca na chwilę myśl zapowietrzoną.

Pozwoliłem ci umrzeć w tym cudu momencie;
Gdyż wiedz, dla ocalenia czarnego zawzięcie,
Najstraszniejszego z katów, tyranów, dość oto
Litości nad najlichszą z najlichszych istotą.
Jedna chwilka miłości eden wścież otwiera;
Jęki świata przeważa nad zwierzem lza szczera!
Wnijdź więc! wnijdź! Oto nieba pierś w radości
[drżąc,

Przytuli cię, ubrana w te promienne słońca!
Byłeś chwilę litośny, bądź szczęśny na zawsze;
Spojrzyj przeobrażony! czyny twe najkrwawsze
Zmieniają się, sultanie, w blask wieczystej chwa-
[ly...

Spojrzyj za się,—twe czarne skrzydła—wybielały.

Miłość i praca

PRZEZ A. EDW. ODYŃCA.

I gniew mię burzy, i żal mię wzrusza,
Ilekoć widzieć mi trzeba,
Jak się anielska piękność i dusza
Unurza w pracy dla chleba.

A tak dziwnego jest coś w tym razie,
W owym i gniewie i bólu,
Jak gdybym Świętą, com czcił w obrazie,
Ujrzał u żniwa na polu.

I w tém uczuciu zda się odsłania
Tajna przeznaczeń zawilość:
Czém tu, z Boskiego snąc powołania,
Winny być: Praca i Miłość.

Praca na ziemi, jest z sądu Pana
Karą ludzkiego rodzaju;
Lecz mu na ulgę Miłość zesłana,
By nie zapomniał o raju.

Pracą grzech ciała odkupić trzeba,
Krewkość utrzymać w pokorze;
Lecz się przez Miłość tylko do Nieba
Duch oczyszczoney wnieść może.

I tylko Miłość pracę uświęca,
Jak w Pracy dla niej opieka.
Na to Bóg siłę technię w pierś młodzieńca,
Dziwcię w piękność obleka.

Wstyd więc młodziana trwodze próżniaczęj,
Co się téj rzeka opiekil
I drząc przed pracą, woli się raczyć
Miłości wyrzec na wieki!

Żal was, i za was, córki Adama!
Że wasza miłość i krasa,
Zamiast być pracy pobudką, sama
W ziemskich jęj znojach zagasa!—

Lecz jest Kto widzi, jest Kto zapłaci,
Ku Niemu tylko myśl wzniescie!
I kto wie, żali win mężkiej braci
Bóg nie odkupi w niewieście?

Dziewcze i kwiaty.

Księżyc skonał w czarnej chmurze,
 Placzą po nim trawki, róże
 Perlistemi łzy.
 Tęsknią po nim bzy, powoje,
 Lilie smętnie główki swoje
 Chylą w falach mgły.
 Niechaj płacze lilia, róża,
 Niechaj płacze bez;
 Ja już jestem panna duża,
 Więc nie cierpię łez,
 Kiedy jeszcze młodszą byłam,
 To płakałam i tęskniłam,
 Dziś mi obmierzył świat...
 - Mama uczyć się kazała,

Choć ja jestem już dojrzała,
 Mam piętnaście lat.
 Wy szczęśliwsze moje kwiatki,
 Ja zazdroszczę wam.
 Wy nie macie srogięj matki,
 Takićj jak ja mam.
 Bluszcz geranii pieści skronie,
 Jaśmin róże w wonném łonie,
 Tuli cały dzień.
 Ja samotnie tylko żyję,
 Ciągłe czytam, piszę, szyję...
 Boże zmień to, zmień!
 I jak dałeś bluszcz geranii,
 Tak mnie chłopca daj,
 A ja będę pięć litanij
 Spiewać cały maj.

Wł. G.

ŻYCIORYSY.



Karol Szajnocha.

KAROL SZAJNOCHA.

Miedzy pisarzami dziejów krajowych najchlubniejsze stanowisko, pierwsze po Joachimie Lelewelu należy się niezaprzecznie Szajnosze. Zasłużył on na to miejsce talentem poetycznym, i zasobem niepospolitej erudycji, które stworzyły tyle dzieł pięknych.

Bystre oko tego badacza, i rzadki zmysł historyczny wydobywania z przeszłości nieprzebranych mnóstwo szczegółów, szykujących się tak trafnie w całe i wykończone obrazy, że w nich dziejopis ukazuje się znakomitą artystą, uczyniła go nieporównanym.

Przy spodziewanym wydawnictwie wszystkich jego dzieł, nie od rzeczy będzie przypomnieć i szczegóły życia mistrza w opowiadaniu historycznym.

Karol Szajnocha, urodził się w r. 1818 w Komarnie, w obwodzie Samborskim. Ojciec jego był Czechem. Przybywszy do Galicji jako lekarz wojskowy, pozostał tam jak wielu jego ziomków, w owym czasie, kiedy powiększej części wszystkie posady rządowe zapelniano Czechami. Wkrótce wystąpił z wojska, porzucając zarazem zawód lekarski, i przyjął posadę sędziego dominialnego. Przystawiając sobie wnet język i zwyczaj krajowe, ożenił się z Maryą Łozińską, osobą znaną, światłą, i przez ten związek zespolił się jeszcze bardziej z krajem, przyswoił się tu zupełnie, dzieciom swoim dał krajowe wychowanie. Dzieci było czworo, dwie córki i dwóch synów, z których starszym był Karol. Pochodzenie zatarło się już w dzieciach zupełnie, żadne z nich nie umiało nawet po czesku.

Od najpierwszych lat dzieciństwa, Karol objawiał usposobienie poważne, nastrojony umysł, nad wiek surowy, co go wyróżniało od innych dzieci, i bystremu spostrzegawczemu oku dozwalało wrożyć niepospolitą dlań przyszłość. Szczególniej objawiał on od najmłodszych niezwykle moc duszy i siłę panowania nad sobą.

Pierwotne wychowanie odebrał w domu rodzicielskim, toż samo początkowe nauki które, w jedenastym roku ukończywszy, (1820) bez przeszkody przeszedł do gimnazjum Samborskiego. Uczęszczał do klas niższych i uczył się dobrze, na kursa wyższe oddany został do Lwowa. Już był słuchaczem filozofii i już docierał szczęśliwie do kresu szkolnej edukacji gdyby, niespodziewany wypadek nie zesłał nań sroga karę, która nie tylko położyła koniec naukom Szajnochy, ale i przystęp mu zamknęła do publicznych zawodów. Tą karą było więzienie, z którym się spotkał w r. 1835. Gdy po dwóch latach odzyskał wolność nie zastał już ojca. Wdowa wraz z trojgiem sierot osiadła na małym folwarczku w Żydaczowie, i przyjęła wracającego syna ze łzami jako pocieszyciela i opiekuna. Wypadło tedy młodzieńcowi zająć się losem rodziny, i uporządkowaniem domowych stosunków. W roku 1839 przybył do Lwowa, gdzie trudnił się daniem lekcji prywatnych, i szczerpł z nich dochodem dzieląc się jeszcze z rodziną. Jednocześnie wszedł w grono literatów miejscowych, których organem było wtedy pismo z tytułu niepozorne, jedyne przecież w swoim rodzaju p. t. *Dziennik młodych paryskich* ośniony firmą krawiecką, rzeczywicie doborowe czasopismo literackie. W tym to najprzód wystąpił jako obdarzony żywą wyobraźnią i gorącym sercem zaczął od powieści i poezji. *Romans na własne oczy widziany*, jest pierwszym plodem pióra poczynającego literata drukowanego w *Dzienniku* 1840 r. Zawód powieściopisarza nie odpowiadał jednak zdolnościom Szajnochy, jakoż po tej jedynej próbie skierował pióro swoje ku poezji.

Pierwszy jego wierszyk p. t. *Milczenie*, drukowany był także w *Dzienniku*. Do poezji, okazał niezaprzeczony talent. W roku 1843 napisał dramat cztero-aktowy pod tytułem: *Stasio*, przedstawiony dwukrotnie na scenie Lwowskiej. Pierwsze to większe dzieło zwróciło nań uwagę publiczności, krytyki i sąd ostry, i Stasio nie utrzymał się na scenie. *Paniec i dziewczyna*, *Maryna Miszchówna* i *Jerzy Lubomirski* stanowią dalsze ogniw na obramieniu polu. Młody poeta zachęcony tą razą powodzeniem, chociaż nie był przedstawiany, pracował wytrwale

i obudzać począł wielkie nadzieje. Życzliwi upatrywali w nim wschodzącą gwiazdę dramaturgii. Nie tu jednak miał otrzymać wawrzynowe wieńce. Już same tytuły ostatnich utworów poetycznych Szajnochy wskazują, że wstępował na nowe tory. Aby napisać *Miszchównę* albo *Lubomirskiego* trzeba było podjąć gruntowne studia w historii. Takowe podjął rzeczywicie poeta, a nowe światy, które mu się teraz otwierały, nie mogły nie wyrzucić nań uroku. Prawda że dramat historyczny musi nosić oprzęd o dzieje, i zacząć o ich badanie. Autor *Lubomirskiego* mógł więc snadnie pozostać przy poezji, ale właśnie teraz rozstrzygała się o nim, walka między dawną a nową skłonnością i wypadło na korzyść tej ostatniej; poeta przeszedł stanowczo do historii, przenosząc z dziedziny ideału do tych nowych światów, wszystkie blaski, które tylko zdolne były rozświetlić przeszłość i pięknie ją opromienić. Było to w r. 1848. W rękopiśmie miał wykończone dwa szkice dziejowe, wydobyte z zamierzonej, mało znaniej i mało badanej epoki. Pierwszy nosił miano: *Bolesław Chrobry drugi, Pierwsze odrodzenie się Polski r. 1279—1333*. Ogłoszone drukiem w r. 1849 sprawiły ogromne wrażenie. Co się w nich szczególnie podobalo, to forma pełna wdzięku, łatwa, niemal powieściowa, taka, jakiej dotąd nie użył żaden z dziejopisów. Prócz tego plastyka w wykonaniu, cieniowanie charakterów, i ugrupowanie figur wprowadzonych, wynosiły to prace wysoko ponad skromne opowiadanie, dając w nich widzieć prawdziwe obrazy historyczne, nakreślone mistrzowską ręką. Poeta stanął odrazu wysoko w dziejopisarstwie.

Przez ten czas i później był współpracownikiem różnych pism czasowych, najsmprzód do 1848 r. *Rozmaitości*, dodawanych do *Gazety Lwowskiej*, gdzie zajmował niewdzięczne, tylko dla chleba przyjęte, stanowisko tłumacza i kronikarza, następnie *Tygodnika Polskiego* i *Biblioteki Ossolińskich*, nakoniec (1852 r.) *Dziennika Literackiego*, który sam stworzył i w początkach głównie zasilal. W r. 1853 otrzymał posadę Kustosa przy zakładzie imienia Ossolińskich, i wszedł w służbę małżeńską. Dla instytutu pracował sumiennie i bez znużenia. Układał katalog dzieł polskich, a przy powtórnym wydaniu słownika Lindego prowadził nie tylko korektę pierwszych tomów, lecz uzupełniał nadto własnymi badaniami. Przytęm wszystkim znajdował zawsze jeszcze dość czasu do poszukiwań dziejowych. Przedsiębrał je u samych źródeł i z surowego materiału, nieraz z luźnych wzmianek kronikarskich lub archiwalnych, odtwarzał przeszłość w rysach wspaniałych, ujmujących prawdą i życiem. I czy to były obrazki w miniaturowych ramach, czy kompozycje wielkich rozmiarów wszędzie przebiegało mistrzostwo w wykończeniu. *Skice Historyczne*, Lwów 1854 — 1869, pomieszczone w czterech tomach należą do różnych epok czasu, i są, jak je słusznie nazwano, brylantami literatury. Dotykają one wszystkich chwil ważniejszych w dziejach dawniej Polski, wszystkich główniejszych epok od XIII wieku począwszy i na każdą promień światła rzucają. Pozornie są to oderwane niepowiązane z sobą obrazki i rozprawy, wszelako w ciągu swoim wyjaśniają łepiej cały przebieg historyczny, niżeli nie jedne porządki od początku aż do końca pisane. Głębokim nacechowane poglądem, w szczupłych nieraz ramach małego obrazku, podają charakterystykę osób i czasów, dostarczają cennych do rozpoznania przeszłości rysów. W tym znaczeniu *Skice Szajnochy* są ważnym nabytkiem w dziejopisarstwie. Podczas, gdy w większych dziełach obrabiał on szczegółowo główne epoki dziejów, w szkicach uzupełniał przeryw, wskazywał przejścia, wiązał oddalone od siebie chwile, i tym sposobem tworzyła się niepowiązana na pozór całość opowieści dziejowej.

Najznakomitszym jednak pomnikiem dziełem dziejopisarskim jest *Jadwiga i Jagiello*, Lwów 1855 — 1856, 3 tomy. Pierwsze wydanie zostało rozebrane tak skwapliwie, jak rzadko która inna książka. Uczeń ocenił jej gruntowną wartość naukową, a świat czytelnicy zachwycał się małownością powieści od-

ślaniającej nieznane dotąd widoki, a powabnej urokiem prawdy z każdego przemawiającej słowa. Wnet też okazała się potrzeba nowego wydania, gdy pierwsze wyczerpane zostało, zabrał się do niego Szajnocha ze zwykłą gorliwością, przy gasnącem już wzroku, i cały rok pracy mu poświęcił. Wiele w nim dodał, sprawdził, uzupełnił, dopisał nawet całe rozdziały. Drugie to wydanie wyszło w r. 1861 w 4 tomach własnym nakładem autora.

Dziełem tém stał na szczycie twórczej potęgi. Zaczęła się doń uśmiechać sława, od końca do końca ziemi gdzie język polski jest zrozumiany, znane było imię jego. Zdawało się że mógł marzyć teraz o pięknej przyszłości. Ciemne jednak zło-wrogie chmury jęły się wraz wybitnie zarysowywać na jej widok. Zastawiony pracownik nie cieszył się nigdy czerstwem trwałem zdrowiem. Niemoc wzroku pochodziła jeszcze z lat dawniejszych, a obecnie zatruwające zaczęła przybierać rozmiary. W r. 1856 zaczął gasnąć wzrok. Wówczas pójchał do kąpiel morskich do Ems i na kongres oftalmiczny zebrany właśnie w Brukseli. Najpierwsi okuliści całego świata nie znaleźli już dlań ratunku i uznali czarną kataraktę za nie-ochybną.

Czując stan swój pogorszaający się ciągle, i przewidując ze słów lekarzy, jaka go przyszłość czeka zabrał się Szajnocha za powrotem do domu, pośpiesznie do ukończenia prac rozpoczętych, nim wzrok ostatecznie zagaśnie. Zamknięty w przybytku domowym — już bowiem w początkach słabości złożył był urząd kustosa, — prowadził dalej poszukiwania posługując się okiem lektora, gdy własnym nie mógł. Pisał wszakże sam za pomocą przyrządu wyrażające i czytelnie. Tak wygotował: *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858 i drugie wydanie *Jadwi-gi i Jagielly* a nadto nawiązał szereg nowych opowiadań o Janie III, których tom pierwszy p. t. *Mściel* wyszedł nakładem

spółki Żyromińskiej 1860; utwór pyszny, istny poemat. Dzieło całe miało się składać z ośmiu tomów, i objąć całą epokę Sobieskiego. Inne jednak przedmioty, które zajęły jego uwagę tudzież rozwiązanie spółki były powodem iż zaniedbał dalszego ciągu *Opowiadań o Janie III*.

W żadnym może z dzieł swoich nie wznosił się Szajnocha do takiej siły kolorytu, do takiej potęgi obrazowania, do takiej podniosłości stylu, jak w *Mścielu*. Późem zwrócił się ku epoce Władysława IV, którego postać dziejowa i dążności polityczne mniej dotąd były wyjaśnione, aniżeli czasy Sobieskiego. Trzy lata poświęcił wyteżenie studium nad tym okresem, i napisał dwutomowe ostatnie dzieło p. t. *Dwa lata dziejów naszych 1646—1648*, którego tom pierwszy drukowanym był w *Bibliotece Warszawskiej* 1865, a druk tomu 2go, do którego miało być dodanych wiele listów i innych dokumentów źródłowych dotąd nigdzie nie ogłoszonych, doprowadzonych aż po ostatnie arkusze, pozostał niewydany, gdyż dalsza praca była już niepodobna. Wypałała się lampa jego żywota. Po utracie wzroku nastąpiło powolne ubywanie ruchu i zachodził kres dni jego.

Od Maja 1865 r. Szajnocha popadł w coraz większą bezwładność umysłową, gwałtowne bóle, dokuczające mu przedtem, ustały, ale paraliż ogarniał z wolna całe ciało, odbierał władzę w rękach i nogach, a nawet mowę. W tym stanie przeżył dwa lata. Umarł dnia 10 Stycznia 1868 roku.

Na uczczenie pamięci znakomitego męża utworzone ze składek publicznych stały fundusz pod nazwą *Fundacji Karola Szajnochy*, z którego dochód przeznaczony obecnie na utrzymanie wdowy i syna, później po wieczne czasy obracany być ma na zasilek dla zasłużonych w literaturze naukowej autorów.

BORYS SIEMIENOWICZ JAKOBI.

Nauki realne w Rosyji poniosły dotkliwą stratę, przez śmierć, następującą w dniu 27 Lutego 1874 roku, zasłużonego na tém polu męża, jakim był Jakobi, akademik petersburski, znany w całej Europie, wynalazca Galwanoplastyki.

Wprawdzie nie był on z rodu rossjaninem, ale długoletni pobyt, pożyteczne dla kraju i czynne życie, oddane temuż usługi, oraz dokonane wszystkie ważniejsze jego odkrycia i prace, pozwalają z całą słusnością na przyznanie mu narodowości ruskiej.

Jakoż sam się za takiego zawsze uważał, i uznawano go powszechnie w całej Europie.

Pierwotnie Maurycy Herman Jakobi, urodził się w Prusach w mieście Potsdamie, dnia 21 Września 1801 roku, z ojca kupca bankiera. Nauki pobierał na uniwersytetach w Gettyn-dze i Jenie, główne atoli wydoskonalenie w obranym zawodzie, winien — sam sobie i własnej chęci kształcenia się. W skutek tego samodzielnego kierunku, zmienił zawód i zajmując się poprzednio sztuką budownictwa, oddał następnie i wyłącznie naukom elektryczności, mechanice i jej zastosowaniu.

Był jednak przez pewien czas budowniczym w Królewcu, zkąd w roku 1834 powołany został przez akademika rosyjskiego Boera na katedrę architektury cywilnej w uniwersytecie Dor-paekim. Już wszakże w Królewcu poświęcał się innym przedmiotom i zajmował zastosowaniem elektro-magnetyzmu do machin, które to usiłowania zwróciły uwagę przebywającego tamże A. Humboldta. Po przedstawieniu zaś przez niego kilku nowych rozpraw w tym przedmiocie, wybrany został na członka korespondenta petersburskiej akademii nauk.

Następnie, za przyczyną hrabiego Uwarowa, ówczesnego

ministra oświecenia, był powołany do Petersburga i w r. 1839 mianowany adjunktem akademii przy katedrze mechaniki, potém w r. 1842 został nadzwyczajnym, a w r. 1847 zwyczajnym akademikiem.

Używał powszechniej sławy jako wynalazca galwanoplastyki, która, mianowicie w ostatnich czasach, bardzo obszerne otrzymała zastosowanie. W badaniach swoich nad teorią elektromagnetyzmu, był współpracownikiem i kontynuatorem prac barona Schillinga. Sam zaś podobno pierwszy w Rosyji zaprowadził telegrafy z przewodami podziemnymi, które tak szybko zastąpiły optyczne. Ponieważ jedna z wątpliwości, która pozostała do rozstrzygnięcia w działaniu elektromagnetyzmu, było zadanie, aby zastosować jego siłę do ruchu statków, Jakobi sporządził łódź poruszającą za pomocą tej siły, a lubo wskutek niektórych niedostatków technicznych, nie osiągnął zamierzonego celu, nie mniej przeto okazał możność urzeczy-wistnienia swego pomysłu, który bezwzględnie przyszłość po-myślnie rozstrzygnie.

Niezapomniane też są jego zasługi oddane Rosyji w czasie wojny wschodniej i przybycia floty sprzymierzonych do Kron-sztadu. Wtedy do obrony lądowej i morskiej, użyte były i spełniły swoje zadanie wynalezione przez niego miny galwa-niczne, które urządzone na morzu czarném i w zatoce fińskiej, daleko wcześniej aniżeli w innych krajach Europy i w Ameryce, gdzie doświadczona została w zupełności ważność tego środka w odpornej wojnie. Jakobi miał wtedy polecenie utworzenia komend wojennych galwanistów ruskich, dla oficerów których, miewał w tym przedmiocie prelekcye.

Nie dość na tém, jego energiczna działalność i obszerne wia-

domości, rozciągały się także do rozmaitych innych części technologii. Tak między innemi, pracował usilnie nad odkryciem nowego sposobu użycia platyny na monetę, i wydał w tej sprawie dzieło w języku rosyjskim p. t. *O platynie i upotrebleniu jej w widie monety*, Petersburg, 1860 r. Przy wprowadzeniu do Rossyi akeyzy, wynalazł przyrząd sprawdza-

Nie zatarte ślady jego prac naukowych mieszczą się w wielkiej liczbie w pismach i sprawozdaniach akademii, dotyczą one rozmaitych przedmiotów i kwestyj, któremi zajmował się z gorącym zapalem znakomity uczony. Oddzielnie wydał między innemi: *Mémoire sur l'application de l'électromagnétisme au mouvement des machines*, 1835; *Die Galvanoplastik*, 1840 r.



Borys Siemienowicz Jakobi.

jący ilość i stopień mocy napojów, i podobnie w tymże celu, zaprowadził alkoholometr. Był członkiem ze strony Rossyi, międzynarodowej konferencyi Paryżkiej, w przedmiocie zaprowadzenia jednostajności w miarach i wagach na całym świecie. Jako akademik brał czynny nader udział w działaniach petersburskiej rady przemysłowców, jako członek tejże, oraz wielu innych towarzystw technologicznych ruskich.

toż po rosyjsku tłumaczone na wszystkie niemal języki w Europie i w. i.

Przybrana druga jego ojczyzna nie może zaiste uskarżać się na bezpożyteczność człowieka, tak zdolnego, lubiącego i szczerze oddanego nauce. Rzadko kto bowiem tak wiele i różnorodnie pracował i tak praktycznie okazał się użytecznym.



Ksawery Pusłowski.

KSAWERY PUSŁOWSKI.

Miłosierdzie chrześcijańskie, miłość ludzi i pragnienie ich dobra, jeżeli są spełniane przez człowieka bogatego, ten godzien chwały i zasługuje aby pamięć jego była uczczoną i przekazana dla przykładu potomności.

Takim mężem był zmarły w dniu 9 Stycznia 1874 roku Ksawery Pusłowski.

Urodzony w r. 1807 na Litwie, nauki pobierał w Collegium Nobilium w Warszawie, z kąd wyniósł świadectwo pilnego ucznia i to wszechstronne światło, które go następnie między obywatelstwem wywyższało. Potem odbywał podróże za granicę, zwiedził Niemcy, Anglię, Francję, Włochy, dłużej zatrzymywany w Paryżu, nie tracił czasu na bezczynności lub zabawach. Polubił naukę chemii z uwagi na jej pomocniczość w działaniach dzisiejszego ziemianina, potrzebującego znać w wyrozumowany sposób rolnictwo i fabrykację, których eo raz więcej w zakres wiejskiego gospodarstwa wchodzi. Po pilnym w collegium francuzkiem wysłuchaniu całkowitego wykładu tej umiejętności, zakupił w Paryżu najzupełniejszy zbiór wszystkich tych przedmiotów, które znajdować się powinny w doskonale urządzonej pracowni chemicznej. Zbiór takowy sprowadził do Warszawy, gdzie dom nabywszy, nie omieszczał urządzić w nim wzorowej pracowni i tę poświęcił praktykowaniu uczniów, byłej szkoły głównej, oddających się chemii. Gdy zaś powstało było towarzystwo rolnicze, oddał mu cały dorys kosztowny zapas sprzętów i materiałów tego zakładu.

Osiadłszy stale w Warszawie, nabył na letnie mieszkanie

znaną posiadłość Królikarnię, gdzie w urządzonym na nowo pałacu umieścił rzadką i piękną swoją bibliotekę; następnie przywołał podień dobroczynny zakład warszawski, ochronkę, do której gromadzono dzieci przez rodziców opuszczone i potrzebujące poprawy. Wyposażając hojnie ten instytut, zmarły darował mu grunta należące do Królikarni, i zajął się zarazem wykonaniem myśli niegdy księdza Jakóba Falkowskiego, założyciela instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, oraz proboszcza kościoła parafialnego S-o Aleksandra, do którego liczyli się i mieszkańcy za miastem aż po Królikarnię. Tym ostatnim potrzeba było przybliżyć parafialny kościół, trzeba było w Mokotowie go postawić.

Jakoż głównie za przyczyną Ksawerego Pusłowskiego, stanął niebawem kościół, a nawet obok niego wznosił się dom na dogodniejsze pomieszczenie zakładu, o którym wyżej wspomnieliśmy, i ten obecnie tam się znajduje.

Usługi chrześcijańskie nie tylko osobom ale i pokoleniom czynione, nie mogły nie stać się głośnie. Nieszukający ziemskich zaszczytów, mąż religijny i światły, wybrany został jednomyślnie na Prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, który to obowiązek pełnił gorliwie i z pożytkiem instytucji. Odąd życie jego było pasmem religijnych i obywatelskich uczynków, a gdzie tylko okazała się sposobność stania się użytecznym społeczeństwu, gdzie ludzkość cierpiąca przywoływała pomocy możliwych, tam niezawodnie przodował Ksawery Pusłowski.

ANTONI EDWARD ODYNIEC.

W obecnym czasie Warszawa szczerze się posiadaniem w murach swoich dwóch nestorów piśmiennictwa polskiego, którzy doczekawszy się sędziwych lat, dosięganych rzadko przez śmiertelników, nie wypuścili dorad pióra z ręki i z młodzieńczym zapalem ciągle pracują.

Takimi są znakomity historyk, Wacław Aleksander Maciejowski, ogłaszający od lat sześćdziesięciu, mozolne i ważne swoje badania, dowodzące zadziwiającej rzeźwości umysłu. Drugim zaś zarówno niepospolitym pracownikiem jest Antoni Edward Odyniec, jasniejący na niwie poezji przeszło lat 52, ostatni druh Mickiewicza i nieźrównany tłumacz.

Tą razą powiemy nieco o jego życiu.

Jeden z pierwszych i najgorliwszych zwolenników poezji romantycznej, urodził się w r. 1804 we wsi Giejsztunach w powiecie Oszmiańskim. Nauki szkolne od 1814 do 1820 odbył u księży Bazylianów w Bornach, potem od 1821—do 1823 w uniwersytecie Wileńskim, gdzie uczęszczał na wydział literatury i nauk wyzwolonych.

Tu poznał się z Mickiewiczem i zawiązał z nim ściślejszą przyjaźń. Mając dar poetyczny i łatwość wierszowania, pierwszy raz wystąpił w roku 1822 z oryginalnym utworem rymowanej powieści p. t. *Strachy*, znaney wszystkim z wypisów szkolnych. Potem tłumaczył z niemieckiego ballady Bürgera, był przez krótki czas redaktorem jednego z wybornych czasopismów p. n. *Dzieje dobroczynności*, wreszcie wydał pierwszy zbiór swoich prac *Poezye*, Wilno 1825—1826, 2 tomy. Późtem usunął się do rodzinnej zagrody wiejskiej, gdzie samotny poeta obok gospodarstwa pisał wiersze pełne tęsknoty po oddalonych przyjaciółach. Niedługo wszakże tam przesiedział przeniosłszy się

w r. 1826 do Warszawy, zwabiony powierzoną mu redakcją czasopisma naukowego, które miało wychodzić nakładem jednego z możnych panów. Odąd przez lat parę przebywał w naszym mieście a gdy rzeczono pismo nie przyszło do skutku, powziął myśl nader trafną wydawania noworocznika. Jakoż pierwszy zbiór taki, odznaczający się doborem wyszedł pod nazwą *Milite* w latach 1829 i 1830 w Warszawie, a ostatni po przewrót kilkoletni w Lipsku 1836. Prócz tego ogłosił jeszcze trzechaktowy dramat, wierszem p. t. *Izora*; Warszawa 1829.

W Maju tegoż roku udał się do Petersburga, dla widzenia się z Mickiewiczem. Tam ułożono plan wspólnej podróży zagranicznej, która dla Odynia zbiegiem okoliczności przedłużała się do lat ośmiu, a dla autora *Grażyny*, aż do zgonu. Spędziwszy parę tygodni w stolicy cesarstwa, na Warszawę pojechał do Dreżna i Karlsbadu, połączył się z Mickiewiczem w Sierpniu 1829 r. i odąd we dwóch a następnie we trzech z Krasieńskim, zwiedzili Niemcy, Szwajcaryę i Włochy. Z Genewy gdzie się rozstali, udał się Odyniec do Paryża i Londynu, a od początku 1831 znowu z Mickiewiczem przemieszczał w Dreżnie.

Podczas pobytu za granicą zabrał się do jednego z najszcześliwszych swoich przedsięwzięć, do przekładu większych utworów, najznakomitszych nowożytnych poetów angielskich: Byrona, Moora i Waltera Scotta. Wychodziły te tłumaczenia w Lipsku, a następnie w Wilnie, w latach od 1838 do 1843 i w sześciu tomach zawarte zostały przekłady pierwszego *Narzeczonego*, z *Abydos*, *Korsarz*, *Niebo i ziemia*, *Mazepa*; Waltera Scotta, *Dziwica z jeziora* i *Pieśń ostatniego Minstrela*; Moora *Czciciele ognia*, *Raj i Peri*; a nadto *Dziwice Orleańską* Szyllera i ballady róż-

żnych autorów, oraz przekłady drobniejsze, częścią nowe częścią zaś poprzednio drukowane. Tłumaczenia te, to najwięk- lepszych przekładów niema żadna literatura w Europie. Do-
ksza zasługa Odyńca dla literatury polskiej. Poszedł on tu za bre zatem i pożądane jest przedsiębiorstwo, zasłużonej firmy
księgarskiej w Warszawie Gebethnera i Wolffa, którzy wydają



Antoni Edward Odyniec.

wzorem Mickiewicza, gdyż razem z *Giaurem* tegoż wyszedł i je-
go *Korsarz* po raz pierwszy w Paryżu 1835 r.

Na tém polu jest nieporównany, i można śmiało powiedzieć,

obecnie powtórną edycyę wszystkich owych tłumaczeń.

Działalność poetycka Odyńca ciągle szła obok lub naprze-
mian z działalnością redaktorską. Kiedy mieszkał w Dreźnie

i Lipsku pomagał Bobrowiczowi w wydawnictwie *Biblioteki kieszonkowej klasyków polskich* robił ich wybór i pisał niektóre życiorysy. Z jego także pomysłu i planu powstało w Lesznie jedno z najlepszych w owym czasie pism obrazkowych p. n. *Przyjaciel ludu*, którego miał być redaktorem: lecz nie otrzymawszy zezwolenia rządowego inni przywieźli do skutku i przez 16 lat szczególnie utrzymywali.

W r. 1837 za powrotem do Litwy był przez dwa lata redaktorem głównym *Encyklopedyi powszechnej*, wydawanej przez Glücksberga w Wilnie i Warszawie, gdy zaś to przedsięwzięcie upadło, został w r. 1840 redaktorem rządowym *Kuryera Wileńskiego*, którego prowadził przez lat 20 pisząc sam część polityczną, jedynie go podtrzymującą. Obok tego nie czynił rozbratu z muzą poezji. Drobne jego utwory zamieszczały: *Przyjaciel Ludu*, *Rocznik i Pamiętnik* Podberskiego, rozmaite pisma zbiorowe Warszawskie, nareszcie *Teka Wileńska* co wszystko razem zebrane, dołączone do wydania 1825 1826 i uzupełnione rzeczami nieznanymi w druku wyszło w Wilnie 1859 p. t. *Poezye Ant. Edw. Odyńca* i po trzeci raz pomnożone w Warszawie 1874 r.

W przeciągu tego czasu ogłosił i dalsze swoje prace dramatyczne a mianowicie *Felicytę*, która miała dwa wydania w Wilnie 1849 i w Poznaniu 1858, *Barbarę Radziwiłłównę* t. 1861, i część pierwszą *Jerzego Lubomirskiego* t. 1861, część druga ukończona, pozostała w tece autora. Jakkolwiek utwory te są to raczej obrazy dramatyczne, niż drammaty w ścisłym tego slo-

wa znaczeniu, mieszczą one w sobie pierwszorzędne zalety. Wiersz i dyalog, choć ostatni bywa niekiedy przydługi, nie ma sobie równego w oryginalnej literaturze polskiej, taka w nich siła, dosadność wyrażań i swoboda niemal potoczna mowy, przy całej uroczystości nastroju.

Od roku 1865, osiadł Odyńca w Warszawie, był jakiś czas redaktorem *Kuryera Warszawskiego*, obecnie jest głównym współpracownikiem *Kroniki Rodzinnej*, w której od lat kilku umieszcza mistrzowską ręką skrócone *Listy z podróży*, pisane do Ignacego Chodźki, i Juliana Korsaka, pod świeżym wrażeniem miejsc, ludzi i wypadków, tu i owdzie tylko objaśniane późniejszymi przypiskami, są obrazem, jakiego dotąd nie posiadała nasza literatura pamiątkowa. Ich osnowa chwyta na gorącym uczynku, jakby za pomocą doskonałego aparatu fotograficznego, o tyle wyraźniej i czystiej się przedstawia, o ile nie przyćmiewają jej przeobrażenia wewnętrzne ducha, i nieuchronne omyłki pamięci piszącego pamiętniki w czasie późniejszym. Nieprzebrana liczba szczegółów na pozór drobnych, a rzeczywście nieoszacowanych, do charakterystyki Mickiewicza i jego otoczenia, byłaby na zawsze zaginęła gdyby jej nie ocalono w tych listach. Część ich pisana z Wejmaru, poświęconą Goethemu i jego rodzinie, przetłumaczono natychmiast na język niemiecki i z uniesieniem przez Niemców była przyjęta.

Zyczyłoby należało aby po ukończeniu tego arcydzieła prozą wydano go potem w oddzielnej książce co niewątpliwie nastąpi i uwieńczy chlubnie zawód poety.

JÓZEF WIECZORKOWSKI.

Jedną z pożytecznych wielce instytucyj, jakie obecnie powstawać zaczynają w kraju naszym są: Osady rolniczo-rzemieślnicze, dla małoletnich przestępców, których zadaniem jest zbierać troskliwie te młodzieńki, a już trudem zepsucia dotknięte istoty, i po oczyszczeniu ze szkodliwych naleciałości, zwracać następnie społeczeństwu ludzi zdrowych duchem i ciałem, ludzi gotowych zająć się na wspólnym polu uczciwą pracą. Instytucje tego rodzaju istniejące zagranicą, wydały już dotąd nader błogie owoce, można zatem być pewnym, że i nasze osady wywarą wpływ zbawienny i cel swój osiągną.

Część więc należy ludziom dobrej woli, którzy myśl ich założenia podjęli i pracują około przyprowadzenia do skutku.

Jednym z tych jest Józef Wiczorkowski, obecny prezes towarzystwa osad rolnych i przytulców rzemieślniczych, którego długoletnie zasługi w sądownictwie krajowym, są dostatecznie i chlubnie znane, jako Sędziego, Prezesa Sądu kryminalnego, członka senatu i prezesa sądu apelacyjnego i t. d.

Piastował on od dawna myśl podobnej instytucji. Już przed 25 laty, będąc jeszcze sędzią do szczególnych poruczeń w komisji rządowej sprawiedliwości, miał już z powodu licznych komisarzy, dobrą sposobność przypatrzenia się więźniom i więzieniom w naszym kraju, i nabrał przekonania o stanie upadku, do jakiego ludzie bywają doprowadzani, zwłaszcza zaś małoletni, jeżeli raz się dostaną do tych miejsc kary i grozy, z których wynoszą świadomość wszystkich tajemnic złego, ucząc się ich od zgrybiałych i oświatłych w zbrodni przestępców. Wtedy to, powziął zamiar pracowania nad poprawą tych istot, nad wydzwignieniem ich z tej niebezpiecznej kałuży, w której na groźnych społeczeństwu wykształcić się mogli i mieli wrogów.

Myśl ta przeszła w postanowienie, którego jednak po części w skutek ciągłego nawału pracy i niezwykłej gorliwości w urzędowaniu, po części zaś z powodu mniej przychylnych okoliczności, nie mógł urzeczywistnić bezwzględnie, lecz które odłożył miał na później, do czasu wzięcia emerytury. Wypadek jednak przyspieszył tych zamiarów urzeczywistnienie.

W jesień 1870 roku, po powrocie z wód zagranicznych, spotkał się w jednym powozie kolei żelaznej z ks. Tadeuszem Lubomirskim, znanym u nas promotorem licznych stowarzyszeń i instytucyj. P. Wiczorkowski w rozmowie zwierzył się księciu ze swemi projektami, a myśl jego i szlachetne plany znalazły odgłos w umyśle, który już liczne filantropii swej dał dowody. Gorący, jak zwykle, w podobnych razach książę Lubomirski, skwapliwie podjął myśl sobie podaną. Słowa: „nie odkładajmy na później, weźmy się zaraz do dzieła” — były treścią nie tylko danej p. Wiczorkowskiemu przez towarzysza podróży odpowiedzi, ale i hasłem, pod jakim obaj zaraz po przyjeździe do Warszawy, przystąpili do pracy.

Zadanie to nie było jednak łatwem. Kraj nie znał wcale nowej instytucji, do której poparcia miano go zawezwać, rozbudzony ruch przemysłowy i asocjacyjny, liczne materialne i moralne potrzeby wymagające podtrzymania, eksploatowały na obszerną skalę ofiarną gotowość miejscowych mieszkańców, obowiązujące wreszcie prawa, nastrożały znakomite trudności w przeprowadzeniu i zastosowaniu nowych projektów z dawnym rzeczą porządkiem.

Nie osłabiło to jednak energii pierwszych zaenęj myśli propagatorów. Po porozumieniu się z małym kółkiem współpracowników, przystąpili oni do pierwszych prac przygotowawczych. Szupież to, ale dobrane grono osób, zapoznało przedewszystkiem nasz ogół z celami i zadaniem osad rolnych i przytulców rzemieślniczych, jak niemniej z tem, czego zagranicą w tym kierunku już dokonano. Następnie toż grono, stanowiący jako zawiązek przyszłego komitetu towarzystwa, wypracowało projekt ustawy. Książę Lubomirski wziął na siebie obowiązek popierania towarzystwa przed rządem, a p. Wiczorkowski propagowania go u naszej publiczności. Pomimo tego rozdziału pracy, obydwa na obu wzajemnie dopomagali sobie drogach, szukając nadto poparcia w dobrej woli przyzwanych współpracowników. Rezultatem tych wspólnych usiłowań, było zatwierdzenie, dnia 20 Lutego 1871 roku przez rząd ustawy Towarzystwa, obecnie obowiązującej, i jego praktyczne ukonstytu-

tuowanie się. We wszystkich zaś pracach, czy to pierwotnych redaktorów ustaży, czy utworzonego już komitetu, czy wreszcie w różnych wyznaczanych przez delegacyach,—czynny, nieodstępny i niezmordowany udział brał zawsze p. Wiczorkowski, zaraz od początku obrany jednomyślnie [wice-prezesem komitetu towarzystwa.

popieraniu w służbowych swych obowiązkach, którym za nic znów nie byłby zrobił ujmy, wystąpił ze służby, by odtąd stanowczo i wyłącznie już tylko poświęcić się dziecięciu swych myśli, tak gorąco i od tak dawna ukochanej instytucji, w której zresztą, z powodu częstych wyjazdów jej pierwszego prezesa, Rady Tajnego Mianowskiego, zmuszony był faktycznie spełniać



Józef Wiczorkowski.

Szybkie i szczęśliwe przyjęcie się na gruncie tutejszym rzucanej myśli, oraz wiele obiecujący jej rozrost, wymagały co raz większego poświęcenia się, co raz wyłączonejszego niejako oddania się jej, ze strony tych, którym powierzono kierunek i zawiadywanie. P. Wiczorkowski, który przywykł zawsze, całą duszą oddawać się każdej dobrej sprawie, widząc tak pomyślne marzeń swych urzeczywistnienie i znajdując przeszkodę w ich

obowiązki prezesa, a po usunięciu tegoż, jednomyślnie wybrany został na jego miejsce.

Nie dawne dzieje Towarzystwa zbyt są znane publiczności, abyśmy potrzebowali wszystkie szczegóły powtarzać. Dość powiedzieć, że od chwili swego zawiązania, dzielnie wzięło się do pracy i bezustannie do tych czas, składa dowody swej działalności. To odczyty, to koncerty i t. p. środki, celem zyskania

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

Ze czterech arcy mistrzów twórców nowożytnej powieści rodzimiej w piśmiennictwie polskiem dwóch nam pozostało. Nieustrudzony zawsze z równym talentem i zadziwiającą płodnością jaśniejący Józef Ignacy Kraszewski, oraz przez jakiś czas nieczynny Zygmunt Kaczkowski, przedtem również szybko i wiele tworzący. Dwaj inni Henryk Rzewuski i Józef Korzeniowski, skończywszy swój świetny zawód na ziemi, już tem samem należą do historii, w literaturze atoli podobnie jak w kolejach spraw ludzkich tracą zwykłe umarli i nie obecni, więc i utwory dwóch ostatnich, aczkolwiek dotąd wysoko cenione są zabytkami przeszłości.

Inaczej rzecz się ma z Kaczkowskim który usunawszy się z pola chwilowo, wraca teraz na stanowisko w powtórnej działalności, bezwzruszenia odzyska swoją dawniejszą wziętość i znaczenie.

Z tego punktu zapatrując się na nowe wydawnictwo wszystkich jego dzieł w ogólnym zbiorze przedsięwzięte obecnie przez firmę Józefa Unger w Warszawie którego dotąd 8 t. wydrukowanych zaleca się ono dwojako, naprzód wznowia i skupia rozproszone nawet niektóre wyszły już z handlu prace ulubionego przed niedawnymi laty pisarza, i rozpowszechnia je przystępną nadzwyczaj ceną, powtóre zachęca czytelników i autora do pożądanego dalszego ich ciągu.

Zkąd dzieła te wzięły początek i jakie były koleje ich losu łączy się to z życiem twórcy. Oto jest jego biografia.

Zygmunt Kaczkowski potomek szlachty Sanockiej w teraźniejszej Galicji, urodził się roku 1826 we wsi Bereźnicy ojczyste majętności Kaczkowskich. Do szkół gimnazjalnych uczęszczał w Przemyślu i Tarnowie a we Lwowie na kursa filozoficzne, których jednak nie ukończył. Było to w roku 1843, gdy powrócił do domu. Miał zamiar uzupełnić naukowe wykształcenie zagranicą w Berlinie, lub Paryżu; projekt ten wszakże nie przyszedł do skutku. W roku 1845 objął rodzinną wioskę w posiadanie i począł się przykładać do gospodarstwa. Żywy jednak umysł i przyrodzone zdolności ciągnęły go do pióra. Pisał wiersze liryczne, ucinkowe, i humorystyczne, które później w czasopiśmie lwowskich mianowicie: w *Dzienniku mąd. Kulczyckiego* i w *Tygodniku polskim* były umieszczane.

Wypadki 1846 roku pozbawiły go na czas krótki osobistej wolności. Wypuszczony z więzienia wrócił do dawnych zajęć i dopiero w r. 1849 we Lwowie zamieszkał. Tam wertować począł historią XVIII wieku, studiując przedewszystkiem życie społeczne szlachty polskiej w tem stuleciu. Nie robił tego w widokach naukowych, ale dlatego że pragnął uzyskać pewne podstawy dla powieści historycznej. Ciekawe są okoliczności które go skłoniły do obrania tego a nie innego kierunku literackiego. Miał babkę starszą przeszło ośmdziesiąt letnią, która już to sama wracając z lubością do wspomnień lat młodszych, już czyniąc zadość żądaniom wnuka, opowiadała mu wiele o obyczajach i zwyczajach przeszłości. Opowiadania te pobudziły go do poszukiwania tradycji miejscowych, które znalazł w wielkiej obfitości i dobrze zachowane, a następnie dla badań dziejowych i pamiątkarskich celem uzupełnienia historycznego dla czasu Akta Liskie w Zakładzie naukowym Imienia Ossolińskich we Lwowie, dostarczyły mu najwięcej notat do historii rodzin Sanockich. Okolica też w której urodził się, wychował i był współobywatelem, sprzyjała nadzwyczaj kierunkowi w jakim poszedł jego talent. Kraj górzysty jakby ściśnięty od reszty kraju odcięty, społeczeństwo szlacheckie, które dotąd w obyczajach i zwyczajach żywo przechowywało tradycje przeszłości, były to żywioły z których mistrzowski pióro potrafiło utworzyć obrazy historyczne.

Po takich przygotowaniach przystąpił do pracy, wysuwając powieści z życia szlachty sanockiej, które ukazywały się szybko jedna po drugiej nie wychodząc nigdy z granic epoki, którą odmalować zamierzył. A była to epoka ostatniego Augusta Sasa, głównie zaś Stanisława Augusta panowanie, epoka roz-

pręgnięcia się społeczeństwa, anarchii politycznej, oddziaływającej z koniecznością na życie domowe i na wpływ nowych żywiołów. Pierwsze próby jego pióra na tem polu zjawily się w r. 1851 w odcinku krakowskiego *Czasu* bezimiennie, w którym umieszczone zostały mniejszych rozmiarów obrazy powieściowe jak *Bitwa o Chorążankę*, *Kasztelanice Lubaczewscy*, a następnie *Pan Franciszek Puławski*. Zwróciły one odrazu na się uwagę czytającej publiczności i znawców rzeczy krajowych mianowicie Henryka Rzewuskiego, który osobiście wtedy z Kaczkowskim zapoznawszy się, zachęcał młodego pisarza do dalszej pracy w obranym kierunku. Wkrótce też potem ukazały się w Gazecie lwowskiej powieści większych rozmiarów jak *Swaty na Rusi*, *Pan Bał*, *Żądza dziedziczenia*, *Mąż szalony* (1853 r.) *Bitwa pod Widawą*. Zaczem pisma warszawskie zaczęły się ubiegać o jego powieści. Gazeta Warszawska drukowała *Murdello*, *Bracia ślubni*, *Gniazdo Nieczujów*, *Ostatni z Nieczujów*, *Bajroniści*, i inne. Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych *Sodalis Marianus*, *Anuncjata*, *Starosta Holobucki*, *Wnuczęta*. Powieści drukowane w Gazetach nabywali potem księgarnie i przedrukowywali osobno w Petersburgu, w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Poznaniu. Tak ogłoszony został w Petersburgu nakładem Bolesława Maurycego Wolfa cały zbiór zatytułowany *Powieści ostatniego z Nieczujów 1853 — 1855* w 6 tomach, w którym się mieszczą trzy krótsze opowiadania p. n. *Bitwa o Chorążankę*, *Junacy*, *Swaty na Rusi*. Dalej powieści obszerniejsze *Murdello* 2 t. *Mąż szalony* 2 t. I znów trzy krótsze opowiadania *Gniazdo Nieczujów*, *Pierwsza wyprawa Pana Marcina* i *Kasztelanice Lubaczewscy*. Nakoniec także oddzielnie *Bracia ślubni* 1855 w 3 t. w Warszawie 1858. *Starosta Holobucki* w 3 t., w Wilnie *Grób Nieczui* 2 t. w 4 tomach. Nie należące wreszcie do owej tradycji *Nieczujów Anuncjata* w Warszawie 1858 w 3 t. *Sodalis Marianus* także 1859 r. w 5 tomach i *Żydowszczyzna* drukowanej we Lwowie w *Kółku rodzinnym* 1860.

W ogóle w ciągu lat dziesięciu napisał do pięćdziesięciu tomów prace swoich i to prace które mu służące wyrobiły jedno z pierwszych miejsc między znakomitymi powieściopisarzami polskimi. Takim go uznali pierwszorzędni nasi historycy, estetycy i krytycy: Michał Grabowski, Julian Bartoszewicz, Marcinkowski (Nowosielski), Aleksander Tyszyński i t. d.

Najciekawsze i mimowiednie najchętniej dla niego okazało się zdanie Bartoszewicza historyka, który szczególnie był silnym w znajomości faktów i faktików z dawnego życia szlachty polskiej, utrzymującego że Kaczkowski gotowe jakieś pamiętniki przerabiał i rozwijał w swoich powieściach historycznych. Jakaż to wierność musi być obrazów skoro wywarły złudzenie w tak drobiazgowym znawcy, że nie wierzył w możność samodzielnego odtwarzania tychże.

„Jużci, pisał nie na jednym miejscu Bartoszewicz, musiał mieć Kaczkowski gdzieś pod ręką skróconą historią stron sanockich kiedy tak cudnie pod piórem jego odżyła. Ta historia mogła być jednakże najlichszą w życiu notatą o weselach, o sprzedazach, o dobrach, o plotkach sąsiednich i t. p. Musiały tam być spisane genealogie rodzin, stosunki osób, kiedy je tak dobrze zna Kaczkowski. Sto osób snuje się w jego powieściach, jeżeli za dużo byłoby trudu, i owszem trud byłby nie potrzebny, gdyby artysta stwarzał te osoby, gdyby każdej zawczasu obmyślał charakter, gdyby w głowie swojej odrazu układał plany do kilku-nastu powieści historycznych, tak ściśle ze sobą powiązanych że tworzą jedną powieść. Więc miał gotową t. galeryę w pamiętnikach a charakter każdej osoby, mógł z dwóch, trzech, fraz starego jakiego szlachcica autora notat kalendarzowych pochwycić, miał stosunki rodowodowe, bez czego w powieści obejść się nie może, a że wierny był resztą historii, przecudne many tego dowody po charakteryzowaniu wielkich postaci, które już ogromem swoim wyszły po nad poziom jednej ziemi sanockiej. W naszym przypuszczeniu, że Kaczkowski posiada jakieś pamiętniki nie ma dla niego żadnej obrazy owszem, po-



Zygmunt Kaczowski.

dziwa się to nadzwyczajne misterstwo ten nadzwyczajny talent poety, że historia nie razi, tak mu cudownie i prawdziwie wiek odtwarza. Wszakże i Michał Grabowski pierwsze powieści Kaczkowskiego wziął za wypis z czegoś i ucieszył się że nowy Pasek przybył literaturze. Ten nowy drugi Pasek Michała Grabowskiego jest największą pochwałą daną kiedykolwiek i jakimkolwiek autorowi.

Oprócz historycznych pisał także Kaczkowski powieści społeczne, między którymi cenniejsze są *Dziwożona*, Lwów 1855 4 t. *Wnuczęta Petersburg* t. r. 4 t. *Stach z Kępy* Warszawa 1856 utwór osnuty na tle ludowym, *Bajronista*, Wilno 1857 3 t. i najprzedniejsza ze wszystkich *Rozbitek* 1861 3 t. Tę ostatnią można nazwać śmiało arcydziełem pierwszym po *Panu*

Podstolim Krasickiego, tyle w niej rozumu, uczciwych i głębokich myśli, wypowiedzianych śmiało, otwarcie, tyle znajomości ludzi i kraju, szczerę, prawdziwiej doń życzliwości i przywiązania.

Prawdy w niej zawarte, nauki szlachetnie przedstawione dziś jeszcze z korzyścią dałyby się zastosować. Gdyby więc ta powieść była uznana jak zasługuje, należałoby ją oddzielnie przedrukować i w tanim wydaniu jak najszerzej rozpowszechnić.

Po roku 1863 nie ukazywały się już w druku prace Kaczkowskiego, mieszkał kolejno w Wiedniu i Paryżu, lecz piśmiennictwa zupełnie nie zaniechał, i obecnie przygotowuje nową powieść historyczną, która bezwątpienia po dłuższych studiach będzie jeszcze świetniejszą niż poprzednie.

JÓZEF UNGER.

W liczbie głośniejszych ubytków jakie wypadły w roku zeszłym, winniśmy zaznaczyć śmierć założyciela i od lat 29 wydawcy niniejszego kalendarza.

W dniu 19 Lutego 1874 roku, mając lat niespełna 57, zszedł z tego świata człowiek znany powszechnie, nYTECZNY w społeczeństwie, o którego popularności w Warszawie, świadczyły tłumy różnego stanu, towarzyszące pogrzebowi i pochlebne głosy, ktorými pamięć jego uczcili wszystkie bez wyjątku czasopisma polskie.

Aczkolwiek spadkobierca, syn zmarłego, objawwszy wszystkie prowadzone przezeń przedsiębiorstwa i zachowując zasłużoną firmę, okazał już staranie utrzymania ich na stopie poprzedniego ciągłego rozwoju, — w kolei przecież porządkowej przyszła pora na kalendarz dowieść, że strata pierwotnego nakładu nie spowodowała ujmę i temu wydawnictwu, szczerzącemu się od tylu lat względami i wziętością u publiczności. Poważamy się nawet niewątpić o spotkaniu przychylnego pod tym względem sądu, i utrzymaniu nadal tego samego powodzenia, jakiego dotąd doznawał kalendarz, będący jedną z pierwszych publikacyj p. Józefa Ungra.

Powiedziawszy co nam się zdawało potrzebnem, wypada nam teraz przystąpić do opisu działalności zmarłego, „gdyż z czynności ich poznać ich,” jak dobrze mawiali starożytni.

Józef Unger, urodził się w Warszawie, w roku 1817, w domu niedostatnim, który mu nie mógł dać gruntownego wykształcenia. Nauk więc szkolnych wyższych nie otrzymał, ale natura obdarzyła go natomiast zdrowym i bystrym rozumem, który szybko wskazał mu drogę, po jakiej iść postanowił.

Gdy tedy wypadkiem nabył w r. 1841 małą starą drukarnię, od kilku lat spoczywającą w klasztorze kapucynów, która składała się ze zniszczonej prasy i zbitych czcionek; szczerpiemliwi środkami przyprowadziwszy ją do czynnego stanu i umieściwszy w oficy domu przy ulicy Senatorskiej, pod Nr. 25, zwanym Potyskusa, zaczął w niej karierę, pracując sam, z jednym tylko uczniem.

Już z tej drukarni przecież wyszła pierwsza edycja zaszczytnie dotąd w literaturze znanego dzieła Adryana Krzyżanowskiego, p. t. *Dawna Polska*.

Tam położył pierwsze podwaliny przyszłego powodzenia.

Powodzenie to opierało się nie tyle na szczęściu, zabiegliwości i zręczności, na czém mu wprawdzie nie zbywało, ile na pewnych zasadach, których trzymał się wiernie do zgonu. Temi zaś były głównie:

1-o. Zyskanie dobrej opinii czynami zaskarbiającymi sobie takową, przytém ścisłą słownością i rzetelnością w zobowiązaniach,

wreszcie stosunkami z ludźmi posiadającymi dobre imię lub wpływ.

2-o. Nie spuszczenie nigdy z oka swego przedsiębiorstwa, którego dobro zawsze i wszędzie miał na celu, wtedy nawet, gdy najsprzeczniejsze na pozór zajmowały go zatrudnienia.

W ten sposób łatwo można zrozumieć postęp jego zamożności, i w końcu dojście do znacznej fortuny.

Z domu Potyskusa w parę lat po zostaniu właścicielem drukarni, przeniósł się najprzód na ulicę Bielańską, potem na Miodową do domu Sennewalda, jednego z najzamożniejszych wówczas księgarzy, człowieka szlachetnego i prawego, który mu podał zaraz rękę, oddawał do drukowania swoje nakłady, oraz otworzył kredyt na rozszerzenie i ulepszenie drukarni. Uczynności tej nigdy nie zapominał Unger i wywdzięczał się za nią przy każdej sposobności.

Possiadając odpowiedni już zakład, zaczął odbijać nie tylko dzieła postronne, oraz różne pisma peryodyczne i roboty rządowe, ale i własne nakłady. Tam wzięły początek niektóre książki religijne, naukowe i beletrystyczne. Tam pierwszy raz ujrzał światło niniejszy kalendarz, pierwotnie tylko pod tytułem popularno-naukowego wychodzący.

W roku 1853, zakład na obszerniejszą skalę rozwinęty, przeniesiony został na Krakowskie Przedmieście, do domu dawniej Panien Wiztek pod Nr. 390. Należał już wtedy do pierwszorzędných w Warszawie i był jednym z najczynniejszych. Wychodziło w nim kilka czasopism rządowych i prywatnych, mnóstwo książek ważnych i coraz znaczniejsze nakłady samego właściciela, cenne i wielotomowe. Tam między innymi były ogłoszone z religijnych: ks. W. Serwatowskiego *Wykład pisma św. nowego zakonu*, tomów 4-y i tegoż *Nauki parafialne dogmatyczne*. Kardynała Gousseta *Teologia moralna dla plebanów* w 4 tomach. Finettego *Nauki z historii ewangelij*, w 2 tomach. Fabera *Stwórca i stworzenie*, Roothana *Cwiczenia duchowe Św. Ignacego* i t. p. Z naukowych: Mommsena *Historia rzymska*, tłumaczenie T. Dziekońskiego, w 4 tomach. Łyszkowskiego *Wypisy z pisarzoń polskich*, w 3 częściach. Z beletrystycznych: *Poezyje i Improwizacye* Deotymy. Powieści Henryka Rzewuskiego, Pauliny Wilkońskiej, Włodzimierza Wolskiego, Antoniego Wieniarskiego i wielu innych. Tam podjął myśl wydawania pisma obrazkowego polskiego oryginalnego, które redagował Wacław Szymanowski, pod nazwą *Szkice i obrazki*, a które było niejako wstępem do śmiałego następnie przedsięwzięcia, połączonego z ogromnym kosztem i ryzyko, jakie rozpoczął w r. 1859, wydawaniem *Tygodnika ilustrowanego*, pod redakcją Ludwika Jenikego.

Czasopismo to, dobrze przyjęte od razu, umiejętnie i starannie prowadzone, jest pierwszą rzeczywistą ilustracją polską, równającą się a niekiedy przewyższającą najlepsze zagraniczne. Znakomite powodzenie jakiego używa dotąd, jest zasługą ś. p. Ungra i redakcyi.

Ile bowiem trudu i mokołu poniósł, zanim wprowadził w ruch, ile starań przedsiębrał, aby mu zapewnić wziętość

z Tygodnikiem pierwszy zakład drzeworytniczy ukształcił wielu krajowych artystów, wskrzesił u nas tę sztukę i udoskonalił do tego stopnia, że teraz może iść w zawody z najcelniejszych zagranicznymi.

Obok Tygodnika powstało jeszcze w r. 1863 jego nakładem wydawane czasopismo ilustrowane pod nazwą: *Wędrowiec*, mające zarówno doniosłe znaczenie obznajmiania z najnowsze-



Józef Unger.

i utrzymać je przy wzrastającym następnie współzawodnictwie, ten tylko może mieć pojęcie, kto był świadkiem kolei postępu pisma.

Nie mniejsza należy się jemu chluba z teraźniejszego stanu drzeworytnictwa w Warszawie, które rzeczywiście jego przeważnie jest dziełem, gdyż utworzony przez niego jednocześnie

mi wiadomościami w świecie naukowym, z pola geografii, podróży i nauk przyrodzonych. Pismo to, redagowane obecnie przez Filipa Sulimierskiego, wyrobiło sobie także wziętość niemałą.

Wzrost rzeczonych wydawnictw nieustanny, czynność zakładu i korzystnie rozchodzące się nakłady, w ogóle kilkona-

stoletni stan pomysłny wszystkich przedsięwzięć właściciela sprawiły, że mógł pomyśleć o własnej i wyłącznej dla nich siedzibie.

Jakoż w roku 1869 nabył obszerną posiadłość przy ulicy Nowolipki, pod Nr. 2406, dawny pałac Dyrekcyi rządowej ubezpieczeń, w której umieścił drukarnię, rozwinęłą i urządzoną w najobszerniejszych w Warszawie rozmiarach, z bogatą wieloma w sztuce wynalazkami, powiększoną maszyną parową, tudzież oddzielną lejnią cziłonek i t. p. Tamże znalazły pomieszczenie bióra obu redakcyj, drzeworytnia, kantory, składy i t. d.

Odpowiednio owemu wzrostowi, pomnożyły się znacznie i jego nakłady wydawnicze. Mnóstwo dzieł naukowych i pożytecznych ukazało się pod jego firmą, oraz pod firmą otworzonej przezeń we wspólnie księgarni Ungra i Banarskiego, wszystkie zalecające się starannością i ozdobnością wydania. Wspomniemy tu, między innemi: *Pożycze zupełne* Ludwika Kondratowicza (Wła-

dyśława Syrokomli), w 10 tomach, z których osiągnięty zysk zapewnił los wdowie i sierotom pozostałym po znakomitym poecie. Tom drugi *Kartek z podróży* I. J. Kraszewskiego, ozdobiony licznymi drzeworytami. Wilkońskiego *Ramoty i Ramotki*, w 5 tomach. Wujka *Postilla mniejsza*, we 2 tomach, wydana z paleograficzną ścisłością, według pierwszej najlepszej edycyi. Nakoniec rozpoczęte i w dalszym ciągu prowadzone: *Encyklopedia ogólna wiedzy ludzkiej*, wydawana pod kierunkiem redakcyi Tygodnika ilustrowanego i Wędrowca, której wyszło już 8 tomów, do litery K doprowadzonych. *Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego* kompletne i in.

Na tém zamykamy pobieżny rys działalności w ciągu lat 33 Józefa Ungra, niedotykając strony przymiotów i zalet jego w życiu obywatelskiem, społecznem i prywatnem. Wyprzedzili nas już pod tym względem czasopisma codzienne, oraz Tygodnik ilustrowany i Wędrowiec, oddając mu zaraz po zgonie należną sprawiedliwość.

LUDWIK JAN RUDOLF AGASSIZ.

Znakomity ten przyrodnik zmarł w Bostonie w Grudniu 1873 roku. Życie jego rozpada się na dwa odrębne peryody, pierwszy przed wyjazdem do Ameryki, drugi w Ameryce. Przed wyjazdem młody naturalista szwajcarski, pełen zapału dla nauki, dokonał wiele samodzielnych odkryć które imię jego nieśmiertelnie jako godnego następcy pierwszorzędnych systematów zoologicznych. W Ameryce sławny profesor poprzestawał na zasłużonem uznaniu, lub co najwyżej podrażniony zewnętrznymi bodźcami odbywał wygodne w celu odkryć naukowych podróże i przy pomocy młodszych badaczy puszczał w świat dzieła wytworne pod względem zewnętrznym ale mniej bogate treścią aniżeli poprzednie.

Ludwik Agassiz urodził się 1807 roku w wiosce Orbe, szwajcarskiego Kantonu Vaud, gdzie ojciec jego był pastorem. Początkowe nauki odbył w Zurichu dalsze w Heidelbergu i Monachium. W stolicy Bawaryi otrzymał w r. 1830 stopień doktora medycyny. Lecz przyszły lekarz nie wiele się troszczył o znajomość patologii i terapii, anatomia porównawcza była najulubieńszym jego studjum przedmiotem. W Monachium zaznajomił się przypadkowo z Martusem i Spixem głośnymi ze swych podróży po Brazylii naturalistami. Kiedy Spix w roku 1826 zmarł, Agassiz dostał po nim w spuściznę kolekcję 116 gatunków ryb zebranych w Brazylii, które opisał i wydał w r. 1829—1831 z litografowanymi rysunkami. Pierwsze to dzieło i praca około niego, były dlań zachętą do wyłącznego poświęcenia się ryboznawstwu. Jednakże nie mógł tego zrobić bez dalszych jeszcze i więcej specjalnych w tym kierunku studjów. Otrzymawszy więc pieniężną pomoc od jednego z przyjaciół ojca, wyjechał w r. 1831 do Paryża gdzie Cuvier stał na szczycie sławy. I kto wie czy Agassiz nie byłby odtąd nazawsze pozostał w Paryżu, bo wielki naturalista francuzki bardzo go polubił. Lecz w r. 1832 nastąpiła śmierć Cuviera, a jednocześnie Neufchatel powołał Agassiza na katedrę historii naturalnej. Młody uczony zajął tę posadę, bogatą szeroką wiedzą zacerpniętą z zoologicznych i paleontologicznych stolicy Francji muzeów.

W Neufchatel wszedł w bliższe stosunki z Karolem Vogtem i Edwardem Desorem a pracowite kółko trzech młodzieńców wspierało się wzajemnie w swych różnorodnych poszukiwaniach.

Vogt pomagał Agassizowi przy obserwacyach embryologicznych. Desor zachęcał go do wycieczek w góry szwajcarskie i badania lodników, o których najblędniejsze krążyły w nauce sądy. Wydane w r. 1847 dzieło Agassiza o lodnikach stwierdziwszy prawdziwy ruch tych formacji geologicznych, rzuciło zupełnie nowe światło na tę ciekawą gałąź mało rozwiniętej jeszcze umiętności. Od 1832 do 1847 t. j. przez cały czas pobytu jego w Neufchatel specyalne pisma naukowe ogłaszały prawie co miesiąc rezultaty jego ciekawych spostrzeżeń zarówno geologicznych jak zoologicznych, a oprócz tego pojawiały się społecznie wielkie jego dzieła o rybach kopalnych, o łososiach (*Salmonidae*) i k. i. Największe atoli wrażenie sprawiły dzieła o lodowcach. Przedmiotem ich są kamienie erratyczne (narzutowe), czyli masy ogromne skał rozrzucone po wszystkich miejscach których skład dowodzi, że one pierwotnie nie należały do miejsc, na których obecnie się znajdują. Już przedtem utrzymywali niektórzy że kamienie erratyczne znajdujące się w dolinie Renu zostały przyniesione tutaj ogromnymi masami lodów; Agassiz dopełnił i uogólnił ten sposób widzenia rzeczy. Według niego po peryodzie ciepłym poprzedzającym przyjście na świat człowieka, nastąpił peryod nagłego i wysokiego zima, w którym znikło życie organiczne, a cała powierzchnia ziemi pokryła się lodami ogromnej grubości. Kiedy potem ciepło wróciło, stopniały naprzód lody zalegające doliny, później topniały lody okrywające góry i ruszyły z miejsc swoich unosząc na doliny masy kamieni, podobnie jak to dzisiaj dzieje się z glezcerami, które usuwając się z gór, unoszą z sobą kamienie i składają je u stóp każdej góry w półkolach. Glezcery po dzień dzień okrywające szczyty gór wysokich, według Agassiza mają być szczątkami owych lodów, które całą kulę ziemską niegdyś okrywały.

Kłopotliwe położenie finansowe zmusiło uczonego do opuszczenia Europy w r. 1846 W Stanach Zjednoczonych otrzymał zaraz posadę profesora zoologii i geologii przy Lawrence Scientific School w Cambridge pod Bostonem, którą zajmował bardzo długo, aż w końcu przeniósł się do Harvard College w temże mieście, zajęty wykładem nauki i podróżami nie wiele już miał czasu na studia gabinetowe, chociaż i w Ameryce jeszcze wydał Podręcznik do nauki zoologii. Kurs fizjologii porównaw-

czej. Opis jeziora Wyższego i zaczął wydawać olbrzymie materiały do historii naturalnej Stanów Zjednoczonych.

Stanów Zjednoczonych uznając jej ważność, wyznaczył odpowiedni fundusz na wyprawę morską i oddał na jej użytek pa-



Ludwik Jan Rudolf Agassiz.

W ostatnich latach Agassiz żywo się zajmował kwestją sondowania oceanów oblęwających kontynent amerykański, a rząd
rowiec Hassler. Wkrótce zapewne pozostała po nim wdowa lub syn jego także zoolog, opis tej podróży drukiem ogłoszą.

POWIEŚCI I OPOWIADANIA.

SZACH I MAT!

POWIASTKA

PRZEZ LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

Człowiek strasznym rażony nieszczęściem, które niby grom spada na niego nagle, niespodziewanie, zwykle w pierwszych chwilach nie może sobie zdać sprawy z tego co go spotkało. Ogluszony cięsem jaki w niego uderzył, nie zastanawia się, nie myśli, nie czuje — później dopiero, otrząsnąwszy się z początkowego wrażenia zaczyna wnikać w siebie, pojmować swoją niedolę i cierpieć.

Najboleśniej jęcząca się rana, nie bywa bolesną w chwili jej zadania.

Doświadczyłem tego na sobie w r. 1855. Śmierć drogiej sereu memu osoby, kazała mi przechodzić wspomnione wyżej koleje, począwszy od nieczulego na wszystko odrętwienia, aż do cichej, jednostajnej melancholij, zdającej się nie mieć granic ni końca.

Nie mogąc znaleźć dla siebie nigdzie miejsca, przyjechałem do Rzymu. Zdawało mi się iż w tej starożytnej stolicy chrześcijańskiego świata, znajdę jeżeli nie pociechę, to przynajmniej spokój; sądziłem że pod osłoną granitowych murów bazyliki Św. Piotra, otoczony zewsząd wspaniałymi pamiątkami ubiegłych czasów, które mi mówić będą o wielkiej, pełnej uroku przeszłości, zdołam przygłuszyć wewnętrzne cierpienia, miałem nadzieję iż widok martwego świata wspomnień, każe mi zapomnieć o strasznym rzeczywistości życia.

Jednakże zawiodły mnie moje przypuszczenia.

Kilka miesięcy minęło od chwili w której przybyłem do świętego grodu, a boleść moja żadnej nie uległa zmianie. Ciężkie jęć brzemień nosiłem

zawsze ze sobą. W wycieczkach moich do Coliseum, do Forum Romanum, w samotnych przechadzkach na Via Apia, w ciemni katakumb podziemnych, wśród ruchu wspaniałego i ożywionego Corso, ona bezprzestannie była ze mną, i przytłaczała mą myśl wspomnieniem ubiegłego i zatraconego szczęścia.

Podobny stan umysłu doprowadziłby mnie niezawodnie do zwątpienia i rozpacz, gdyby Bóg litując się nad moimi cierpieniami, nie zesłał mi przyjaciela.

Był to dawny druh młodości, towarzysz lat dziecinnych, Teofil L*** który dowiedziawszy się o moim pobycie w Rzymie, przyjechał z Florencyi pocieszyć nieszczęśliwego.

Teofila znacie wszyscy. Wówczas był on tylko lirnikiem wioskowym, ale piosenki jego z głębi serca płynące, dźwięczały wszędzie i w cichym dworku i w błyszczących złotem pałacach. Skromny, małowówny, poważny, a nadewszystko serdeczny, umiał on przemawiać do każdego serca.

Obecność śpiewaka ludowego, wywarła zbawienny wpływ na moje usposobienie.

Powitał mnie pieśnią i pytał troskliwie o wszystko com po za sobą zostawił:

Czy też tam jeszcze jak za moich czasów
Huczy starodrzew w głębi ciemnych lasów? it. d. *)

*) Wiersz Teofila L*** p. t. „Pamiętasz bracie!” poświęcony piszącemu niniejszą powiastkę.

(Przyp. aut.)

Śluchałem tych dźwięków, poilem się harmonią słowa; a naturalny wdzięk improwizacji pieśniarza z nad brzegów Wisły, łagodził ostrość bólu moralnego jaki był moim udziałem.

Złagodzone jednak powierzchownie cierpienie tkwiło bezprzestannie na dnie duszy, niby jad, który powoli, nieznacznie, niepostrzeżenie prawie, toczy i nurtuje organizm przeznaczony na zniszczenie.

Nie mnie wyłącznie zająć nie mogło, niczem się nie interessowałem. Każda myśl nie mająca związku z zamarłą na wieki przeszłością, była mi wstrętną, niemiłą, antypatyczną...

— „Śluchaj, rzekł Teofil biorąc mnie za rękę:“ tak być dalej nie może. Żyć tylko ze swoją boleścią, jest to samo co dążyć dobrowolnie do zupełnego roztrojenia ducha i moralnego upadku. Masz jedyną nieprzyjaciółkę a tą jest myśl twoja własna, należy koniecznie zwrócić ją z tego kierunku prowadzącego do rozpacz.

— „Najsilniejsza wola człowieka nie pozwoli mu zapanować nad duchową częścią jego istoty. Próbowałem wszystkiego, a nie mi się nie udało. To co świat nazywa rozrywką, zrzęda cikliwość i przesyt, melodia muzyki drażni moje uszy, widok obrazów mistrzów jest dla mnie obojętnym, najcudowniejsze utwory dłuta nie są w stanie zwrócić mojej uwagi, a gdy wezmę książkę do ręki, to nieumiem czytając dzieło przejąć się jego treścią.

— „Doświadczyłem i ja tego na sobie gdy mnie los zaczął przesładować i nabrałem przekonania iż aby zwyciężyć wpływ nękającego wspomnienia, należy nadać sztuczny kierunek swojej wyobraźni.

— Powiedziałem ci już iż żadnej książki nie jestem w stanie przeczytać z uwagą.

— Któż tu mówi o książce? Książka jest przyjaciółką spokoju, rozważa i trzeźwego umysłu. Tobie trzeba użyć środka podbudzającego myśl do ruchu, omijając starannie krainę marzeń. Ruch myśli winien być nieledwie mechanicznym.

— Trudne zadanie.

— Ale nie niepodobne. Wystaw sobie naprzykład że przeznaczenie postawiło cię nagle na czele wielkiej armii. Wojska przeciwnika są równe liczbą, równie dobrze wyćwiczone jak twoje, pozycja strategiczna równie starannie wybrana. Powiedz, czyż w takiej chwili, widząc się naczelnym wodzem, gotowych do boju hufców, niezawładnie tobą chęć wywiązania się zaszczytnie z trudnego zadania, czyliż ta chęć zająwszy wyłącznie zbezładniony nieszczęściem umysł, nie zdola wyrwać myśli twojej z apatyj i odrętwienia?

— Tak byłoby niezawodnie— ale na nieszczę-

ście wszystko co mówisz jest tylko fikcją niepodobną do urzeczywistnienia.

— Bynajmniej. Jeżeli tylko zechcesz postawię cię na czele walecznych szeregów, oddam pod twoje rozkazy doświadczonych generałów, — królowie nawet sami będą posłuszni skinieniu twój ręki...

Spojrzałem na niego z zadziwieniem.

Teofil L*** nigdy nie żartował. Jak wszyscy ludzie niezachwianego charakteru, którzy własną pracą wyrobili dla siebie zaszczytne stanowisko w społeczeństwie, każdą igraszkę słów uważał zawsze jako parodię niezgodną z życiem czynu poważnego człowieka. Ceniąc nadewszystko powagę w ludziach, niedozwalał sobie odstępować w potocznej nawet rozmowie od zasady jaką się rządził.

— Znając to jego usposobienie, tym mniej mogłem zrozumieć znaczenie wymówionych wyrazów.

— Chodź ze mną, wyrzekł po chwili: zaprowadzę cię na pole walki. Tam ujrzysz jak dwaj wodzowie, słynni strategicy, prowadzą swoje wojska do boju — przekonasz się jak każdy z nich, kombinując zaczepne i odporne plany działania, zajęty jest wyłącznie losami powierzonych sobie armij. Jeżeli ci ludzie są nieszczęśliwi, to wierząc mi iż niemają czasu cierpieć.

I wzięwszy mnie pod rękę skierował swoje kroki w kierunku starożytniej kawiarni „grecco“.

„Cafe Grecco“ w Rzymie, jest to miejscowość nie mająca żadnego podobieństwa do kawiarni innych krajów Europy. Nie przybiera ona na siebie cech gastronomicznych jak we Francji, politycznych jak w Niemczech, pseudo-muzykalnych jak bywało u nas przed laty, ale pozostaje tém czém być powinna: miejscem wytchnienia po pracy, po ufną pogawędkę, zbliżenia się wzajemnego różnego rodzaju inteligencji, i poważnej a przyzwyczajonej rozrywki. Tam w wieczornych szczególniejszych godzinach, schodzą się artyści i literaci wszelkich narodowości: malarze, snycerze, poeci, publicyści, — tam turyści różnych stron świata, rozlicznych krajów przedstawiciele, przybyli na jakiś czas do grodu Cezarów, dążą studiować miejscowe obyczaje, obznajmiać się z ruchem umysłowym najbardziej ożywionej sfery rzymskiego społeczeństwa.

Gdyśmy weszli do tego przedsionka sztuk i nauk, którego areopag wznosi nieraz na piedestał sławy nieznane przedtem nazwiska, lub ztrąca z wyżyny ustalone reputacje, zgromadzenie wieczorne było w zupełnym komplecie. W oddzielnych salonikach grupowali się artyści i literaci, rozprawiając to o nowych obrazach jakie

się na wystawie ukazały, to o świeżo wyszłem z pod prassy dzieło, to wreszcie o wybitnych dążnościach gazeciarskich artykułach. Przy stolikach około ściany stanowiącej przegrodę od bufetu zajęli miejsca amatorowie domin. Tłum cudzoziemców pomiędzy którymi liczbą, o gęstych rudych faworytach, sztywnych postawach i wykrochmalonych kołnierzykach, synowie Albionu, przypatrywał się wszystkiemu ciekawie, a stary Peppino, jedyny posługacz zakładu, biegał wszędzie roznosząc gościom czekoladę, kawę lub sorbetty.

W samym środku głównego salonu stał niewielki stoliczek, z szachownicą i ustawionymi na niej pionami — przy stoliczku siedziało dwóch ludzi.

Był to punkt kulminacyjny zgromadzenia.

Około tego miejsca cisnęła się publiczność, śledząc z zajęciem wszelkie kombinacje gry szachowej.

Dwaj zapasnicy myśleli, tworzyli kombinacje strategiczne, posuwali figury i pionów — grała zaś cała galeria.

Na twarzy każdego z widzów malowały się na przemian obawa, nadzieja, niepewność lub zadowolenie zręcznym posunięciem pionu, którego z grających wywołane; Anglicy grube zawięrali zakłady.

— „Patrz!“ rzekł mój towarzysz wskazując ręką na szachownicę: „Oto wspomniane przeze mnie szranki boju, oto zbawczy środek do ujęcia w karby myśli służący.“

Przybliżywszy się jeszcze więcej do zajętych grą szachistów.

Obadwa zdawali się niewidzieć otaczających ich tłumów. Każdy z nich z głową opartą o dłoń, z wzrokiem wlepionym w szczupłą arenę szesnastu czterech kwadracików, oddawał się wyłącznie wykonaniu planów zaczepki lub obrony.

— „Szach królowej!“ wyjęknął siedzący bliżej mnie szermierz poruszając pion, a zaledwie dojrzały uśmiech tryumfu, osiadł na wargach i zaciśniętych ustach chwilowego szczęśliwca.

Szala losu zdawała się przechylać na stronę zaczepiającego.

Ci z otaczających stolik którzy dotąd patrzyli ponuro na przeróżne koleje zawiązaną partję podnieśli z tryumfem głowy do góry, drudzy spojrzeli z obawą na siebie.

— Podwyższam zakład o sto skudów!... zawołał jeden z Anglików trzymający stronę atakującego.

Głuche milczenie galerii było jedyną odpowiedzią na to wyzwanie.

Widocznie szansa wygranej przeciwnika zachwiała się.

On sam pobladł, krople potu wystąpiły na jego czoło, a w ręce swojej ścisnął konwulsyjnie zdobyty poprzednio pion.

Ale zwątpienie o wygranej trwało krótko. Po chwili jakaś świeża myśl opromieniła mu czoło nadzieją — broniąc posunięciem szacha swojej królowej odetchnął swobodnie, jak gdyby jakiś ciężar spadł z jego piersi.

Niezawodnie wynalazł nowy pomysł.

Chwilowi tryumfatorowie zadrżeli, zawstydzony Anglik nie śmiał już powierzyć propozycji podwyższenia zakładu.

Tymczasem poruszenia pionów z obu dwóch stron następowały szybko jeden za drugim. — Każdy z widzów z wlepionym wzrokiem w szachownicę wstrzymał swój oddech: stanowcze rozstrzygnięcie walki zbliżało się do końca.

— „Szach królowi i mat!“ zawołał wreszcie ten którego dotąd uważali niemal wszyscy za zwyciężonego.

Głos ów dźwięczny, potężny, zabrzmiawszy w pośród ciszy panującej dookoła przerwał nagle urok pod jakim zdawali się zostawać wszyscy widzowie.

W sali powstał ogólny gwar: jedni krytykowali błędy przegrywającego, drudzy podziwiali ostatnie poruszenia zwycięzcy.

Papiery bankowe i skudy przechodziły z rąk do rąk.

Dramat został odegranym.

— „Prawdę powiedziałeś, rzekłem opuszczając wraz z Teofilem L*** kawiarnię“ turnieje jedynie szachowe zajmując umysł, dać tylko mogą wrażenia zdolne przygłuszyć moją bolesć.

Postanowiłem nauczyć się gry w szachy.

— „Jacobo, rzekłem do generalnego mego ajenta: potrzebuję kogoś któryby mnie wtajemniczył we wszystkie szachowe kombinacje. Nie ma to być zwykły nauczyciel objaśniający regułę gry, ale mistrz do ukształcenia godnego siebie ucznia.

— Eccellenza! — odpowiedział Jacobo kłaniając mi się nisko, zgaduję czego wam potrzeba. Jutro, a najdalej pojutrze pojawi się u was najpierwszy szachista w świecie, — człowiek, którego sława byłaby kolosalną, gdyby ludzie poznali się na jego wartości.

W epoce niniejszego opowiadania Jacobo był osobistością znaną powszechnie przez wszystkich cudzoziemców zwiedzających Rzym. Stał on wieczorami na rogu Via Condotti nieruchomy, poważny, z ogromnym sombrero naciśniętym na

oczy i oczekiwał tamże na rozkazy potrzebujących jego usług osób. Nie bywało tak trudnego polecenia któregośby nie wykonał, tyle zawilego interesu któregośby skutecznie nie zdołał. Żądającym jego współudziału, zwykł był mawiać: Jeżeli wykonanie żądania jest możliwem, to możecie je uważać za spełnione — jeżeli zaś sądzicie takowe być nieprawdopodobnem do skutecznego, to postaram się je spełnić.

Powierzając podobnemu człowiekowi niezbyt trudny zresztą obowiązek wyszukania dobrego nauczyciela gry szachowej, mogłem być pewnym pomyślnego skutku.

Nazajutrz po przytoczonej wyżej rozmowie z wszystko mogącym Jacobo, nieznana mi zupełnie osobistość zjawiała się na progu mojego mieszkania.

Był to człowiek w średnim wieku: brudny, nędzny, nieledwie obszarpany. Gęste, siwiejące już włosy, które oddawna nieznały grzebienia, owiązane na sposób włoski, wypływała chustką wymykały się bezładnie na ogorzałą szyję, podarty i poplamiony surdut zapięty na dwa pozostałe guziki, kazał domyslać się zupełnego braku bielizny, a przez końce dziurawych butów wyglądały na świat palce nóg.

Człowiek ów trzymał pomięty kapelusz, i miotając go w rękę spoglądał nie śmiało na mnie z pod swoich gęstych, czarnych brwi.

Wziąwszy go za żebraka sięgnąłem do sakiewki.

— Mylicie się, wyrzekł ponuro — ja nie przyszedłem was prosić o jałmużnę.

— Czegoż więc żądasz odemnie? zapytałem.

— Jestem ten którego oczekujecie — Jacobo przysłał mnie do was.

Spojrzałem na niego z niedowierzaniem.

— Tak jest, dodał, widziecie przed sobą najpierwszego szachistę w Rzymie. Mam przekonanie iż niebędziecie mieli powodu narzekać na swojego nauczyciela.

Mówiąc te słowa wyprostował się dumnie, a przygasłe jego oczy zabłysły na chwilę wyrazem wewnętrznego zadowolenia.

Co się zaś mnie tyczy, niepodzielałem bynajmniej tych uczuć. Powierzchność nieznajomego nie obudzała mojego zaufania. Błędny jego wzrok, niepewne spojrzenie, a nadewszystko obszarpane odzienie, uprzedziły mnie nie korzystnie na jego stronę. Czyliż podobna, pomyślałem w duchu, aby mistrz tyle cenioną we Włoszech grę, miał postać nędznego żebraka? Wspomniałem zarazem o wszystkich naukach ostrożności jakie mi zwykła dawać gospodyni domu stara Violanta. Starożytny gród Cezarów, mawiała ona, nie jest dziś tém, czém był przed laty: roi się tu mnóstwo

oszustów, złodziei, a nawet rozbójników ze słynnej bandy Loredana. Powinniście o tém pamiętać, i we wszystkich zdarzeniach życia mieć się na baczności.

— Namysliłem się, rzekłem do nieznajomego: nie mam już zamiaru uczyć się gry szachowej.

— Moja to powierzchowność odstręcza was, rozumiem podobne uczucie i nie mam go wam za złe. Nie pierwszy raz zjawienie się moje obudza wstręt u ludzi; ale cóż robić, takie już widać zrządzenie losów.

Westchnął głęboko i skłoniwszy się w milczeniu chwycił za kłamekę.

Żał mi się zrobiło biedaka.

— Pozostańcie chwilę jeszcze, dodałem; nie dla was jałmużna, rozumiem, ale sądzę, że ofiary ze szczerzego serca podanej, za złe wziąć mi nie możecie, i gdyby...

— Nigdy!.. od kilku dni nie jadłem obiadu — co więcej dziś nie miałem za co posilić się zwykłą filiżanką czekolady, lecz kosztem życia nawet nieprzyjąłbym pieniędzy, których własną nie zarobiłem pracą.

Gdy wymawiał te wyrazy głos jego drżał ze wzruszenia, a głowa opadła bezwładnie na piersi.

Po chwili jednak uspokoiwszy się nieco, wyrzekł łagodnym tonem:

— Nie weźmiecie mi za złe, wszak prawda, sposobu jakim przyjąłem okazane mi współczucie, jak również ja nie mam do was żadnej urazy. Powierzchność może omylić, wiem o tém; patrzmy na odzież a nie widzimy co się w duszy dzieje — taka jest kolej rzeczy na tym świecie. W każdym razie okazaliście dla mnie litość, dzięki wam za to.

Skończywszy mówić zwrócił się jeszcze raz ku drzwiom.

Tymczasem przekonanie moje o tym człowieku, zupełnej uległo zmianie — wszelkie uprzedzenia znikły, a miejsce zwykłego ubolewania nad nieszczęściem bliźniego, zastąpiło uczucie sympatii i życzliwości.

Pomimo lichéj odzieży nieznajomego, sposób jego wyrażenia się zdradzał wykształcenie i obycie się z ludźmi — a oburzenie z jakim niepomnąc na głód i nędzę przyjął ofiarowane wsparcie, dało mi pochlebne wyobrażenie o jego charakterze.

— Zatrzymajcie się, rzekłem: tym razem odzywam się do was nie jako do nieszczęśliwego potrzebującego datku — ale jako do przyszłego swojego nauczyciela.

Twarz szachisty zajaśniała radością.

— Zostajeł zawołał; a teraz kiedy powierzyliście mi obznajmienie was z najpiękniejszą na kuli ziemskiej umiejętnością, mogę śmiało powiedzieć,

że zaufanie jakie we mnie pokładacie, zawiedzionem nie będzie. Nikt lepiej, dokładniej i w krótszym przeciągu czasu niezdolna nauczyć was szlachetnej gry w szachy.

Przyznaję iż sama osobistość niepoznanego i wzgardzonego od całego świata mistrza, obudziła w pewnym stopniu moją ciekawość.

Przed rozpoczęciem lekcyj kazałem podać czekoladę, której od tak dawna był pozbawionym, a kiedy biśdak należycie się nią pokrzepił, zapytałem o przyczynę smutnego położenia w jakim się znajdował.

Historia jego życia była prostą, krótką i nieobfitującą w nadzwyczajne szczegóły.

Jedyną namiętność tego człowieka, szachy, stały się powodem niepowodzenia, zwicnięcia losu i upadku.

Syn bogatego kupca, który mu dał odpowiednie wychowanie, umieszczonym został przez swojego ojca w kantorze jednego z najpierwszych bankierów. Miejsce to było nader korzystnem, nie przez dochody jakie przynieść mogło, gdyż młody Bartolomeo będąc sam bogatym, niepotrzebował starać się o pomnożenie swoich funduszy, lecz przez sposobność dokładnego obznajmienia się z kierunkiem interesów. Bankier jednak wymagał od pracujących w jego biurach młodych ludzi wielkiej akurtności—poczynający zaś finansista owdlańnięty jeszcze w szkołach namiętnością do gry szachowej, zapominał częstokroć o powierzonych sobie obowiązkach i kilkakrotnie bywał o to strofowany, lecz zawsze widok szachownicy kazał mu zapomnieć o uczynionych poprzednio obietnicach poprawy.

Pewnego razu dano mu do obrobienia nader ważną finansową operacyą. Od pośpiechu w wykonczeniu tej roboty zależało powodzenie lub zupełne nieudanie się interesu. Młody człowiek pomny na daną pryncypałowi swojemu obietnicę, wziął się z razu energicznie do dzieła na nieszczęście jednak zaledwie zasiadł za zielonym stołem, ujrzał leżącą w kącie, zapomnianą przez któregoś z uczęszczających do kantoru subjektów, szachownicę.

Widok ten rozbudził w nim drzemiącą na dnie duszy namiętność.

— Choć jedną partyjkę! rzekł z cicha do pracującego z nim kolegi.

Towarzysz dał się namówić.

Bartolomeo grał po mistrzowsku—po kilkunastu poruszeniach przewaga była po jego stronie.

— Szach królowi! zawołał z tryumfem.

— I mat! dodał wchodzący w tej chwili do biura bankier, spojrzawszy na porzucone bezładnie na stole papiery i rachując na palcach straty

jaka podobna opieszałość w powierzonym młodym ludziom interesie przynieść może. Od dzisiejszego dnia nie macie panowie u mnie miejsca.

Niepoprawny szachista nie tylko dostał odpawę, ale stał się nadto przyczyną oddalenia pracownego i sumiennego towarzysza.

Zdarzenie to miało rozgłos. Odtąd w żadnym już domu handlowym niechęciano przyjąć zapominającego o włożonych nań obowiązkach młodzieńca.

Ojciec Bartolomea nie mógł go także w swoim kantorze umieścić. Syn pryncypała otoczony zawsze ludźmi, starającymi się o przyszłe jego względy, pochlebającymi mu we wszystkiem, nie zdoła nigdy w podobnie wyjątkowem stanowisku wdrować się w rutynę handlową, przyzwyczaić do rygoru i akurtności kancelaryjnej.

Umyślił go więc ożenić.

— Jest to jedyny sposób, pomyślał sobie, na wykorzenienie tyle zgubnej dla finansisty namiętności. Piękne kształty królowej jego uczuć, mawiał żartem do zaufanych przyjaciół kazał mu na koniec zapomnieć o kościstej postaci królowej... szachów.

Sam wybrał dla syna małżonkę. Była ona córką zamożnego fabrykanta z którym stary kupiec oddawna w handlowych pozostawał stosunkach. Bogata, starannie wychowana i cudownie pięknej urody, łączyła w sobie wszystkie przymioty zapewniające szczęście w przyszłości. Co więcej młodzieniec wbrew zwykłemu w podobnych razach obrotowi rodzicielskich kombinacji, nietylko nie miał nic przeciwko zaprojektowanemu małżeństwu, ale ujrawszy wybraną przez ojca narzeczoną, zakochał się w niej szalenie.

Wszystko więc zdawało się sprzyjać powziętym zamiarom.

Na nieszczęście ojciec panny był także zapalonym szachistą.

Każdą wolną od zwykłych zatrudnień chwilę, zwykł był poświęcać ulubionej rozrywce. Nie podobny jednak w niczem do przyszłego swego zięcia, który stał się mistrzem w tej nauce—grał źle, porywczo, bez żadnego wyrachowania, a posiadając przy tém sporą dozę zarozumiałości, nie uznawał swoich omyłek i wszystkie błędy jakie popełniał kładł na karb przeciwnika, któremu nie umiał nigdy wybaczyć odniesionego nad sobą zwycięstwa.

Ponieważ to był człowiek bogaty i wpływowy, wszyscy otaczający go, znając tę słabość, namiętnie przegrywali z nim partye.

Dobry obiad, butelka wyborowego *Lacrima Christi*, lub nawet usługi pieniężne, stokrotnie wynagradzały im okazaną powolność.

Bartolomeo jednak nie umiał przyjąć na siebie odegranie tyle łatwej roli.

Namiętność przygłuszyła w nim wszelkie wyrachowanie na rozsądku oparte. Pomimo nauk i przestróg, który szczęśliwy już z postanowionego już małżeństwa, drżał na myśl, ażeby miłość własna fabrykanta kiedykolwiek nie została obrażoną, młodzieniec pokonywał każdodziennie niefortunego zwolennika szachowych turniejów.

Upokorzony ciągle niepowodzeniem, a nie chcący na żaden sposób przyznać swojej niższości, starzec mawiał:

— Prosta nieuwaga z mojej strony, chwilowe roztargnienie; ale zobaczcie jak świetne, jak stanowczo wkrótce nad nim odniosę zwycięstwo.

I w dniu oznaczonym na zaręczyny młodej pary, zaprosił liczne towarzystwo.

Nim jednak przystąpiono do zamienienia pierścionków, gospodarz domu a ojciec panny młodej, rzekł do zgromadzonych gości:

— Przedewszystkiem muszę przekonać każdego z panów iż mój przyszły zięć jest przy szachownicy w porównaniu ze mną zaledwie poczynającym nowicjuszem.

Niesprawiedliwe to zdanie ubódło do żywego młodzieńca.

— Dobrze! zawołał: zobaczymy kto z nas zasługuje na podobny przydomek?

Siedli za stołem, każdy z nich ustawiał swoją armię, a Bartolomeo oburzony do najwyższego stopnia zarozumiałością przeciwnika, nie widział ani błagalnych spojrzeń, ani też tajemnych znaków, jakie zaniepokojony tym wyzwaniem jego ojciec mu dawał.

Po ośmiu lub dziewięciu poruszeniach, już przewaga mistrza zaczęła być widoczną.

— Jeszcze czas! szeptał mu do ucha skłopotany kupiec: przegraj—na miłość boską przegraj! Ale on nic nie słyszał.

Czarne jego piony wciskały się jak szatany w sam środek nieprzyjacielskich szeregów.

— Strzeżcie swojej wieży!.. szeptał ironicznie, bo ona w wielkiem niebezpieczeństwie...

Staremu krople zimnego potu wystąpiły na czoło.

Laufer wasz zanadto posunął się naprzód; złe wyjdzie na podobnym zachwaleństwie.

Wśród ciszy panującej do koła, słyszał tylko było ciężki oddech nieszczęśliwego gracza.

— Nie brykaj tak siwku! zaśmiał się szydersko Bartolomeo zdobywając konika.

Oczy fabrykanta krwią zaszyły, po ciele jego przebiegały dreszcze, a z piersi wydobył się przytłumiony jęk.

— A teraz zobaczymy kto z nas dwóch grać

umie, a kto jest poczynającym nowicjuszem! zawołał z tryumfem posuwając pionu.

— Szach i mat! zakończył.

Mat! wrzasnął z wściekłością ojciec panny młodej, porwawszy się ze swego miejsca i ciskając o ziemię trzymane w ręku szachy. Mat, ale tobie niegodziwe które podstępem pokonałeś tak znakomitego szachistę jakim ja jestem. Córka moja nigdy twoją żoną nie zostanie.

Próżne były wszelkie usiłowania strapionego tym wypadkiem kupca. Obrażony w miłości własnej niefortunny gracz, ani widzieć nawet nie chciał swojego zwycięzcy.

Po upływie roku wydał córkę za jakiegoś malarza. Artysta był biednym, talentu nie miał żadnego, ale natomiast posiadał nieoceniony przymiot: przegrywał wszystkie partyje ze swoim teściem.

Czas łagodzi najdotkliwsze cierpienia: po upływie lat kilku, Bartolomeo zapomniał o tej pierwszej i jedynej miłości, a zresztą nawał interesów niepozwalal mu zajmować się wspomnieniem nieureczywistnionych marzeń o szczęściu domowem ze swoją bogdanką. Ojciec jego zakończył pracowite swoje życie, a on znalazł się nagle jako jedyny spadkobierca, na czele handlowej firmy kupieckiego domu.

Z początku pocucie obowiązków jakie na nim ciążyły, było powodem iż z całą usilnością wziął się do pracy, ale po upływie kilku miesięcy niczem niedająca się pohamować namiętność gry szachowej, na nowo nim zawładnęła. Ujrawszy szachownicę i hufiec kościannych rycerzy, zapomniał o wszystkim, a interesa jego znacznie na tym cierpiał.

Stary kasyer, zaufaniec nieboszczyka ojca, niejednokrotnie zwracał jego uwagę iż zaniedbanie najważniejszych częstokroć czynności, zachwiało zaufanie kundmanów, nadwierało kredyt i stawało się powodem nieszczęśliwego obrotu najpewniejszych operacji.

Alé wyrazy kasyera były dlań głosem wołającego na puszczy.

Tymczasem powoli i nieznacznie nadeszła chwila przesilenia: milionowy majątek jaki odziedziczył po ojcu zagrożony został ruiną. Wierny przecież i biegły w swoim fachu ofycjalista wynalazł pewną szczęśliwą kombinację, która zręcznie poprowadzona, mogła jeszcze wyratować znaczną część mienia od zguby.

Należało jednak działać energicznie, szybko, bez żadnej straty czasu. Bartolomeo przyznał słuszność doświadczonemu słudze, i przyrzekł iż we wszystkim pójdzie za jego zbawienną radą.

Na nieszczęście jednak w chwili gdy obecność

naczelnika zachwianej firmy najpotrzebniejszą była na giełdzie, zjawił się w Rzymie słynny w całym świecie pogromca turniejów szachowych, Hiszpan rodem: Don Alonzo Guzman Cornaro Altarende di Medina Coeli, który z rzadką zarozumiałością wyzwał do boju wszystkich szachistów starożytnego grodu Cezarów, przepowiadając naprzód swoje nad nimi zwycięztwo.

Pokonanie podobnego przeciwnika, który śmiał ubliżać narodowej sławie rzymskich tryumfatorów, było już nie zaspokojeniem miłości własnej, ale świętym obowiązkiem obywatela kraju.

Uproszony przez delegację miejscowego towarzystwa szachistów, młody Bartolomeo podjął rzuconą rękawicę.

Napróżno pocziwy kasyer, błagając go ze łzami w oczach o odłożenie zamierzonej partii, aż do chwili ukończenia interesu na giełdzie.

Niepodobna — każde wahanie mogłoby być uważanem przez chępliwego hiszpana, którego duma, dorównywała swojej wielkością długości, jego nazwiska za chęć wycofania się ze szranek.

Na chwilę więc nie odkładano stanowczego rozstrzygnięcia sporu, a dwaj mistrzowie szlachetnej gry siedli przed szachownicą.

Wybrańcy klubu okrążyli ich dokoła, śledząc postępy partii od zakończenia, której zależał honor dwóch narodów.

Z rozpaczony kasyer pobiegł na giełdę chcąc przynajmniej wszelkimi sposobami wstrzymać działanie licznych dłużników handlowego domu.

Obydwa grający odznaczali się niemal równą biegłością — losy wygranej ważyły się długo pomiędzy nimi, długo szala zwycięztwa przechylała się to na jedną to znów na drugą stronę. Nareszcie po siedmiu czy ośmiu godzinach zaciętej walki, w której siedzący naprzeciwko siebie szermierze, dawali dowody do apoteozy niemal doprowadzonej sztuki kombinacji, Bartolomeo śmiałem i niespodziewanem posunięciem królowej, zawładnął grą.

Kilka tylko chwil trwała rozpaczliwa obrona hiszpana.

— Szach i mat! zawołał upojony zwycięstwem jego przeciwnik.

— Górą Rzym! krzyknęła galeria.

Młody reprezentant handlowego domu zapominał w tej chwili o giełdzie, dłużnikach i zagrożonych interesach majątkowych.

Ale złowrogi los o nim nie zapominał.

Kiedy wymawiał ostatnie wyrazy, w progu drzwi wchodowych ukazała się postać starego kasyera; siwe włosy jego były w nieładzie, trupa bladość pokrywała twarz, a z pod nabrzękłych powiek, spływały ciche łzy.

— Mat, powtórzył machinalnie za swoim pryncypałem: tak jest, mat — nie już nie mamy, wszystko stracone!

— Tym sposobem słynny rzymski szachista ratując honor narodowy rodzinnego swego kraju pozabawił się majątku.

Taką była historia życia przyszłego mego nauczyciela.

Od tej chwili Bartolomeo każdego dnia o umówionej godzinie, przychodził wykladać mi naukę szlachetnej gry w szachy.

Sposób w jaki obznajmiał mnie z przeróżnymi kombinacjami wspomnionej umiejętności był prosty, przystępny i nader zrozumiały.

Wyjaśniając zasadę tłumaczył zarazem powody strategiczne zaczepki i obrony. Każde posunięcie pionu miało u niego zawsze ważne powody. Grając, nie tyle myślał o osłabieniu przeciwnika, ile o przeprowadzeniu dwóch planów: pozornego w który zazwyczaj uwierzył antagonistą, i rzeczywistego jaki pod osłoną pierwszego prowadził do nieuchronnego zwycięztwa. Bystrość i przenikliwość jego była nadzwyczajną, po kilku poruszeniach wiedział już z kim ma do czynienia, zgadywał jego chęci, zamiary, a nawet błędy mające być popełnionemi; co zaś on myślał nikomu wiadomem nie było. Najczęściej niby kot z myszą igrał do ostatniej chwili ze swoim przeciwnikiem, ludząc go możliwością wygranej i matował zazwyczaj nagle, niespodziewanie, wtedy gdy tenże fałszywem zwiedziony posunięciem był pewnym zwycięztwa.

Wykład mistrza gry szachowej miał dla mnie niewypowiedziany urok. Wtajemniczając się stopniowo w różnorodne systemata strategiczne, śledząc rozwój genialnych planów, zapomniałem częstokroć o smutku i zniechęceniu jakie poprzednio był moim udziałem.

Rada dana przez pocziwego Teofila L*** okazała się zbawienną.

Lekeye trwały już od kilku tygodni, z każdym upływającym dniem zajęcie moje rosło, i właśnie miałem zamiar podwoić liczbę godzin poświęconych nauce, gdy pewnego razu mój nauczyciel, dotąd nader punktualny, nie zjawił się w oznaczonym czasie.

Przeszedł jeden i drugi dzień, a jego widać nie było.

Wreszcie minął cały tydzień, bez żadnej z jego strony wiadomości.

Nieobecność ta zaczęła mnie niepokoić. Bartolomeo zaproszony raz na zawsze przemennie na

śniadanie, oprócz kilku paolów wziętych pierwszego dnia, nie chciał przyjmować częściowo należnego za swoje trudy wynagrodzenia, i żądał, aby takowe pozostało w moich rękach, dla utworzenia z czasem jakiejś małej sumki, którą miał zainiar po skończeniu lekcji odebrać.

Tym sposobem stałem się jego dłużnikiem na sumę kilkudziesięciu paolów. Wiedziałem iż finansowy stan interesów szachisty, nie był tyle kwitującym, ażeby mógł dobrowolnie pozbawić się zapracowanej własną pracą kwoty.

Jednakże pomimo tego nie tylko nie zgłaszał się po odbiór należności, ale nawet żadnej o sobie wieści nie dawał.

Czyliż nie zachorował? Biedny przygnębiony strapieniami, opuszczony od wszystkich, może kończy gdzie na poddaszu smutny swój żywot, niemając obok siebie żadnej życzliwej istoty, któraby chciała go pocieszyć, wspomóc, poratować...

Na nieszczęście nie wiedziałem gdzie mieszkał, a Jacoba, jedyną osobistość jaka by mnie umiała w tym względzie objaśnić, nigdzie spotkać nie mogłem.

Przypomniawszy sobie jednak iż mój nauczyciel mówił mi, że dawniej częstokroć grywał w szachy w „Caffe Grecco“, zmierzylem ku temu zakładowi swe kroki.

Może mi się uda powziąć o nim jakąkolwiek wiadomość, pomyślałem.

Była godzina wieczorna. W tej porze zwykle kawiarnia wrzała pełnym rozwojem życia i ruchu. Gdym wszedł wszystkie stoliki były zajęte, areopag artystów i literatów wydawał swoje wyroczynie, a niestrudzony Peppino nie mógł nastarczyć rozlicznym żądaniom konsumentów.

Najważniejszy punkt głównej sali, stolik szachowy-otoczony był jak zawsze przez liczny tłum ciekawej publiczności.

Dwóch szermierzy zajmowało przy nim miejsce.

Jednym z nich był wysoki, chudy, sztywny jegomość. Po kraciastym pledzie, białej krawacie i szerokich faworytach, poznałem w nich Anglika — drugiego, który był odwrócony, twarzy widzieć nie mogłem.

Przed obydwoma na stole leżały kupy złota.

Zawiazana gra musiała być nadar zajmującą, gdyż publiczność otaczająca plac turniejów szachowych śledziła z natężoną uwagą wszystkie szczegóły walki. Każdy z widzów wlepiwszy swój wzrok w poruszenia rąk grających wstrzymywał oddech, zdając się nie widzieć i nie słyszeć, co się do koła niego działo.

Siedzący plecami do mnie szermierz wygrywał po kolei wszystkie partye.

Anglik po każdej grze z właściwą synom Al-

bionu zimną krwią, podsuwał przeciwnikowi wygrane złoto.

Stosy luidorów rosły przed ulubieńcem fortuny.

— Wszystko za wszystko! przedcedził przez zęby cudzoziemiec, wydobywając z kieszeni gruby pugilares i kładąc na stole sporą ilość banknotów.

— Dobrze, wyszepnął zaledwie dosłyszczanym głosem jego antagonistą i stanowiącą partya o setki funtów szterlingów zawiązała się na nowo pomiędzy niemi.

Rzecz dziwna, niesłychana — ci, których cała może przyszłość życia ważyła się w tej chwili, zdawali się być zimnymi obojętnymi na wszystko, ci zaś, którzy byli jedynie przypadkowymi widzami walki, przechodzili przez wszelkie uczucia niepewności, obawy, nadziei lub zachwytu.

Dwaj szermierze kombinowali, myśleli i posuwali piony — grał cały tłum widzów.

Ścisnięto się jeszcze więcej koło stolika, wielu z obojętnych dotąd powstało z miejsc swoich, artyści i literaci przerwali prowadzone dyskusye o sztukach pięknych i pismienictwie idąc za ogólnym prądem, malarze umilkli, politycy przestali czytać gazety, Peppino nawet stanął na środku sali niby posąg z trzymaną w rękach szklanką czekolady.

Cizba cisnąca się około szachistów wzrosła do krańcowych rozmiarów. Żadnego już z grających widzieć nie mogłem: dochodziły mnie tylko przytłumione wykrzykniki zachwytu nad mistrzowską grą szczęśliwca, któremu los tak stale, tak bezprześcannie sprzyjał.

Nastąpiła chwila bezwarunkowej ciszy.

Widocznie stanowcze rozwiązanie zbliżało się do końca.

— Szach królów! odezwał się dotychczasowy zwycięzca.

Dźwięk jego mowy zdawał mi się być znanym.

Powstał głuchy szmer w tłumie: był to szmer uwielbienia nad śmiałem posunięciem piona.

— Szach królów! powtórzył ten sam głos którego brzmienie coraz więcej przywodziło mi na pamięć jakąś znaną osobistość.

Stłumiony gwar zmienił się w głośnie okrzyki.

— Bravo! bravissimo! wolano do koła.

— I mat! zakończył pogromca.

Grzmot oklasków niby wybuchający z wściekłością huragan burzy zahuczał w sali.

W tym trudnym do opisanego chaosie, krzyżowały się oderwane wyrazy malujące posunięty do najwyższego szczytu zapal publiczności.

— Cudownie!

— Genialnie!

— Nie do uwierzenia!

— Bosko!

Nastąpiła scena którą tylko wśród tak wrażliwego narodu jakim są Włochy widzieć można: jedni stali nieruchomi w niemem uwielbieniu posunięciem niemal do ekstazy, drudzy ściskali się serdecznie pomiędzy sobą, inni nakoniec ocierali płynące po ich policzkach łzy...

Łzy: czy uwierzycie?... Łzy rozczulenia, wywołane wrażeniem gry szachowej!

Ale podobne objawy nie bywają rzadkiemi wśród namiętnej Italii.

Tymczasem Anglik zimny, obojętny na wszystko, zdający się nieczuć znacznej straty pieniężnej, jaką poniósł przed chwilą powstał od stołu.

Ani jeden muskuł jego twarzy nie zdradzał gniewu, niechęci, lub nawet najmniejszego pozoru wewnętrznej niezadowolenia.

Powstał i skierował swe kroki ku drzwiom wchodowym.

Gdybym nie widział o jak wielkie summy pieniężne chodziło grającym, sądziłbym, iż gra która się przed chwilą zakończyła, była tylko igraszką do przyjemnego przepędzenia czasu służącą.

Przeciwnik jego podniósł się także ze swego miejsca i odwrócony jeszcze twarzą odemnie zgarbiał do kieszeni stosy złota i zapelniał pugilares zwojami biletów bankowych.

— E viva Bartolomeo! krzyknęła raz jeszcze galerya.

Odwrocił się i lekkim skinieniem głowy podziękował publiczności.

Poznałem go: to był on... on, mój nauczyciel!

Lecz jeżeli rysy twarzy pozostały te same, to powierzchowność jego najzupełniej uległa zmianie. Ubiór przedtem brudny, wytarty, zaniedbany, okazujący niedostatek i nędzę, odznaczał się wykwintnością i bogactwem; w pośród faldów kamizelki błyszczał gruby złoty łańcuch od zegarka, a jasniejące pierścienie na palcach rąk kazały domyślać się zamiłowania w zbytku i chęci olśnienia mniej uprzywilejowanych od fortuny ludzi swoją zamożnością. Zmiana ta widoczna była nie tylko w zewnętrznych formach, ale i w całej postaci dawnego mojego nauczyciela. Chorobliwa bladłość znikła z jego twarzy w przegasłych dawniej oczach świecił promień szczęścia i rozkoszy, na skrzywionych przed kilkoma jeszcze dniami cierpieniem ustach igrał uśmiech wewnętrzznego zadowolenia.

Metamorfoza była zupełną.

Nim zdołałem przyjść do siebie z zadziwienia jakie tyle niespodziewany widok na mnie wywołał, Bartolomeo ujrawszy swojego ucznia w tłumie, postąpił ku stolikowi przy którym siedziałem.

— Nie możecie pojąć co się ze mną stało,

wszak prawda? zapytał. Nie dziwnego: ja sam dotąd wszystkiego nie rozumiem. Jest to niby historia z tysiąca i jednej nocy: wszystko w niej niejasne, zagadkowe, tajemnicze. To jedno tylko dodam: że wy sami jesteście pierwszym powodem zmiany mojego losu.

— Ja? zawołałem zdziwiony.

— Tak jest wy, czyli raczej wasze kilka paelów jakie wziąłem początkowo na rachunek dawanych lekcji. One to stały się szczeblem na który wstąpiwszy wyrosłem w znaczenie... Ale, dodał po chwili nie pora tu i nie miejsce rozwozić się nad podobnemi szczegółami. Jutro przyjdę do was i opowiem obszernie o wszystkiem. Tymchętniej to uczynię, że mam zasięgnąć waszej rady i zdania w nader ważnej okoliczności tyczącej się przyszłości mojego losu.

Nim miałem czas odpowiedzieć, pożegnał mnie uprzejmym ukłonem i opuścił kawiarnię.

Nie potrzebuję dodawać z jaką niecierpliwością powróciwszy do domu, wyglądałem owego jutra.

Oczekiwana chwila mająca mi dać klucz do rozwiązania tyle zajmującej zagadki, nadeszła.

Bartolomeo stawil się punktualnie o naznaczonej godzinie.

— Ażeby wam dokładnie wytłumaczyć nieprzewidziane wypadki jakie mnie od dni kilku spotkały, rzecze, zajmawszy wskazane przezemnie miejsce, winienem wyznać, że niepohamowana namiętność do gry szachowej, drżenie ciągle na dnie mej duszy. Ciężkiem nauczony doświadczeniem, postanowiłem nie poddawać się jej nigdy: nie miałem jednak siły zerwać z nią bezwarunkowo — wybrałem więc półśrodek. Każdego dnia w wieczornej porze, zachodziłem do „Caffe Greco“: nie grając sam śledziłem poruszenia pionów zebranych szachistów, przejmowałem ich wrażenia, podzielałem uczucia, drżałem ich obawą, radowałem się zwycięstwem. Niewiedziłem iż postępując tak rozdrażniam tylko nienasyconą chęć do gry, miasto ją wykorzenić. Ale zgromadzeni tam szermierze znając moje finansowe położenie proponowali mi nigdy ażeby zawiązać z niemi partye; nie miałem więc żadnej pokusy. Przeznaczenie jednak człowieka musi się prędzej lub później wypełnić. Tydzień przeszło temu ujrzałem w kawiarni świeżo przybyłego do Rzymu Anglika: tego samego którego wy sami widzieliście wczoraj po raz pierwszy. Cudzoziemiec ów zbliżył się do mnie i oświadczył, iż słysząc zewsząd oddawane mi pochwały jako mistrzowi gry sza-

chowej postanowił przekonać się czy zasłużyłem na tę opinię i wyzwąć do walki.

Jednocześnie wyjął ze swęj kieszeni naladowany banknotami pugilares.

Z odpowiednią do stanu mojęj kassy pokorą wyznałem, iż cały fundusz jakim rozrządzać mogę stanowią trzy paole.

Były to pieniądze które wzięłem od was w chwili rozpoczęcia lekcyi.

Ale szczupłość kwoty nie odstręczała go bynajmniej.

— Grajmy i oto, — rzekł, siadając za stołem.

Partya się rozpoczęła.

Anglik grał źle i nader szybko przegrywał wszystkie partye; czasem po kilku zaledwie poruszeniach zostawał przemennie zamatowany — to go jednakże nie odstręczało. Owszem przeciwnie, im więcej przegrywał, tym większej jeszcze zdawał się nabiierać ochoty do dalszych zapasów. Za każdym razem podwajał lub nawet potrajał stawki, a ponieważ szczęście służyło mi nieodmiennie, ujrzałem się w końcu panem dość znacznego kapitału. Zamilowanie moje do szlachetnej gry po raz pierwszy w życiu wyszło mi na dobre.

— Należało się to wam po tylu zawodach, odrzekłem. O ile jednak pomnę chcieliście mnie prosić o radę. Otóż zdaniem mojem, kiedy los przypadkowo się do was uśmiechnął, nie trzeba kusić dalej kapryśnej fortuny, ale korzystając z tego co jest obecnie w kieszeni, wziąć się do jakiego przedsięwzięcia, któreby wam dało niezależność i spokój na stare lata.

— Nie chcę się przedstawić za lepszego niż jestem w istocie. Stałe zajęcie i Bartolomeo to są dwie ostateczności, które się nigdy ze sobą zgodzić nie zdołają. Spółczucie jakie dla mnie okazaliście, sprawia, iż pokladam w was nieograniczone zaufanie. Rzeczywiście przyszedłem prosić o radę, ale innego zupełnie rodzaju.

— W czémże mogę być użytecznym?

— Szybkie zbożenie się nagłym zwrotem zawistnego dotąd przeznaczenia, jest wypadkiem rzadkim, ale nie nadzwyczajnym. To zaś co mi się obecnie przytrafia, należy do rzeczy niezwykłych, wyjątkowych, niemal nieprawdopodobnych.

Spojrzałem na niego z zadziwieniem.

— Tak jest dodał — gdybym sam na własne oczy niesłyszał podobnej propozycyi, nie uwierzyłbym nigdy w jej możliwość.

— O cóż więc chodzi? zapytałem coraz więcej zaintrygowany powyższym wstępem.

— Anglik w kilka dni po zawarciu ze mną znajomości, gdy już dość sporą sumę pieniędzy od niego wygrałem, rzekł:

— Jesteście najpierwszym szachistą w Europie.

Podzikowałem mu ukłonem.

— Tacy ludzie jak wy niepowinni marnieć w półsennęj beczynności. Cóż to za los być podziwem kawiarnianych próżniaków, lub zbierać oklaski pasażerskiej zgrai ulicznego tłumu? Należąc do świata powinniście żyć na obszerniejszej widowni.

— Każdy żyje tam gdzie się urodził, odpowiedziałem.

— O nie, człowiekowi z podobnemi zdolnościami nie wolno jest zasklepić się w ograniczonym kółku prowincyi a nawet kraju; horyzont jego obszerniejszy, jaśniejszy, a nadewszystko dający samoistość. Słuchajcie jaki wam projekt przedstawię: jedźcie ze mną do Anglii, do Francyi, do Ameryki — jednym słowem wszędzie gdzie ja pojadę. Będę pamiętał o wszelkich waszych potrzebach, dam wszelkie wygody i oprócz tego zobowiązuję się płacić wam miesięcznie dwadzieścia funtów sterlingów. W zamian żądam bardzo mało, nie prawie: zobowiążcie się grać w szachy w każdej porze dnia lub nocy i z każdą osobą którą wam wskaże.

Propozycja ta była tak dziwaczną, że w pierwszej chwili wzięłem ją za niewczesny żart. Wzruszywszy ramionami milczałem.

Ale on niezachwiany w powziętym postanowieniu, każdodziennie ją ponawiał.

Musiałem w końcu uwierzyć w szczerść jego zamiarów, choć celu ich ani pojąć, ani też zrozumieć nie mogłem.

Wyjawszy ekscentryczność podobnego żądania trudno było nie przyznać, że ono mogło stać się dla mnie korzystnem. Czémże bowiem jest obecne moje życie? Ciągłą walką z zawistnym losem. Nędra i głód kilkakrotnie już dały mi się we znaki, a niedawno jeszcze gdyby nie spotkanie z wami, możebym dla braku najkonieczniejszego pożywienia, utracił siły i zakończył smutny swój żywot. Tymczasem przyjmując propozycję Anglika nie tylko nie ryzykuję, lecz zapewniam sobie wygodne, bez trosków i kłopotów stanowisko. Od pracy odwykłem, nawet prawdę powiedziawszy nigdy jej nie lubiłem, — tu zaś czeka mnie nie praca już, ale ulubione, jedyne które ukochałem nad wszystko zajęcie. Grać w szachy zawsze i ciągle, zdumiewać świat genialnemi kombinacyami, zyskać po wszystkich krańcach ziemi rozgłos, sławę, znaczenie — zdobywać wszędzie oklaski, tryumfy, wawrzyny, być przedmiotem owacy różnorodnych tłumów, to szczęście jakiego dotąd w uludzie snów swoich wymarzyć nie mogłem! Ale z drugiej strony jam Rzymianin. Urodziłem się

i wzrosłem w pośród tych starożytnych murów. nieznając reszty świata. Wiekopomne Coliseum, Obelisk Trajana, grób Metelli, Termy Dyoklecjana, wszystkie owe olbrzymy przeszłości mają dla mnie niewypowiedziany urok; pożegnać przyjaciół mojej młodości na długo, może na zawsze, byłoby zbyt bolesnie. Zresztą ja nie znam człowieka, któremu mam powierzyć losy całego życia mojego, nie wiem kim on jest, w jakim celu tu przybył, i co go właściwie skłoniło do uczynienia mi tyle dziwacznej propozycji — bo przecież trudno przypuścić, ażeby właściwa mieszkańcom z nad brzegów Tamizy oryginalność, była jedynym powodem do powzięcia zamiaru, którego skutecznienie nie może mu przynieść żadnej widocznej korzyści. Nie pewnością moja pod tym względem tém jest większą, że on wszystkie zapytania lub żądania jakichkolwiek objaśnień, pomija ze zwykłą Anglikom flegmą, bezwarkowem milczeniem. Do was więc którzy dalsie mi dowody prawdziwej i serdecznej życzliwości, udaję się o radę co mi czynić należy, jakiej chwycić się drogi w postępowaniu. Wy lepij zapewne odemnie znacie ten naród, tak niepodobny w niczem do synów naszej Italii — wy zatem łatwiej jak ja odgadnąć zdolacie to, co dla mnie jest niepojętym i niewytłumaczonym.

— Anglików znam bardzo mało, rzekłem: ekscentryczność tych ludzi dochodzi częstokroć do tak bajecznych rozmiarów, że nawet ci, którzy żyli długo pomiędzy nimi, nie są w stanie pojąć wszystkich odcieni ich charakteru. Propozycja jaką wam uczynił nowo przybyły do Rzymu cudzoziemiec, może jest skutkiem jego dziwactwa i oryginalności, może także wypływać z jakiejś rachuby lub interesu. W każdym razie rzeczywistego jej znaczenia zrozumieć nie mogę.

— Cóż mi zatem radzicie?

— Trudno jest stanowczo radzić temu, który przypuszczałnie nawet nie umie zdać sobie sprawy z jakiej nadzwyczajnej i niepojętej okoliczności. Jednakże zdaje mi się iż w waszem obecnym położeniu, przy podobnym zwłaszcza usposobieniu, każda zmiana staje się pożądaną. Gorzej jak jest, nie będzie, a może być lepij. Wygraliście wprawdzie dość znaczną sumę pieniędzy, ale jeżeli jak sami powiadacie, niepodobna wam zająć się jaką stałą pracą, to bezczynne życie nie zaprowadzi was daleko, a kapitalik zostanie stracony tym samym sposobem jakim był nabyty.

— I ja zupełnie to samo myślałem! zawołał z widocznym zadowoleniem Bartolomeo: jeżeli przyszedłem zasięgnąć waszego zdania, to jedynie dlatego, żeby się utwierdzić w powziętym zama-

rze. Wyjeżdżam jutro, gdyż towarzyszyć mojej podróży pragnie jaknajprędzej opuścić Rzym.

Dzięki wam raz jeszcze za okazaną przychylność.

Mówiąc te słowa, powstał ze swego miejsca zabierając się do wyjścia.

Pożegnałem go serdecznie życząc powodzenia w dalszym ciągu życia.

Życie to jednakże niby sen fantastyczny, było osłonięte dziwną i niezbadaną tajemnicą.

Dnie, tygodnie, miesiące mijały, a ja od téj chwili nie spotkałem już nigdzie mojego starego nauczyciela.

Powiedziano mi iż opuścił Rzym, udając się wraz z Anglikiem statkiem parowym do Marsylii.

Zdarzenie powyższe drażniąc od czasu do czasu moją wyobraźnię, przybrało wszystkie pozory jakiegoś snu gorączkowego.

Zagadka pozostała dla mnie niewytłumaczoną.

Rok czasu upłynął. Jeden rok w życiu cichem, jednostajnem, spokojnem, jest tylko drobnym atomem minionej przeszłości; dla tych jednak którzy szukaniem nowych wrażeń, zmianą miejsca, wrem wypadków, pragną przygłuszyć trapiącą ich ciągle boleść, taki peryod istnienia staje się epoką pełną najróżnorodniejszych wspomnień, które zmieszane, pospołem wyradzają chaos. Wtedy niepodobna jest pamiętać o niczem, wyjąwszy o tém, o czémby się zapomnieć chciało.

Z Rzymu pojechałem do Neapolu — ale ani ruchliwość południowego miasta, ani cudny widok zatoki mieniącej się barwami kameleona, ani wreszcie złudy groty niebieskiej, niezdolały mnie zatrzymać długo w tym grodzie. Zwiedziłem Sycylię, dotarłem do Tunisu, odpocząłem na ruinach maurytańskiej Kartaginy, wyszukałem grobu a raczej pomnika na cześć mego patrona Ludwika świętego, w pośród zgłiszczów kartagińskich murów wystawionego, a przeznaczenie pchało mnie wciąż dalej i dalej.

Nie dziwnego więc, że żyjąc tém życiem, wędrując niby żyd wieczny tułacz po najodleglejszych krajach, zapominałem zupełnie o moim dawnym nauczycielu szlachetnej gry szachów, którego historia tak fantastycznie zawiązana, pozostała dotąd dla mnie nierozstrzygniętą zagadką sfinksa.

Przecież los miał nas znowu połączyć na chwilę — ale w jakże odmiennych warunkach!

Nieuprzedzajmy jednak wypadków.

Zbiegłszy znaczną przestrzeń świata, powróciłem

znowu do Rzymu. Zamarłe miasto pamiątek przeszłości wabiło mnie swoją ciszą, swoją powagą, swoją świętością: po neapolitańskim gwarze, sycylijskiej prostocie obyczajów, maurytańskiej ościeżności, drżący ów olbrzym minionych wieków, przedstawiał się zmęczonemu rozlicznymi wrażeniami umysłowi jako port wytchnienia. Dostrzegłszy z daleka kopułę bazyliki św. Piotra, widziałem w błyszczących na szczycie jej krzyżu, oświeconym promieniami zachodzącego słońca, jedyny punkt jasny na ciemnym horyzoncie żywota ludzkiego, jedyną deskę ocalenia wśród burz, poziomych namiętności i niskich spraw tego świata...

Postanowiłem pozostać dłużej w stolicy chrześcijaństwa.

Nie się tam od roku nie zmieniło. Ta sama powaga ludu, który snując się po marmurowych płytach chodników, wie iż stąpa po grobach, te same olbrzymie ruiny wśród zlepków teraźniejszości, tytany wśród karłów, śmierć pośród życia.

Witałem wszystkie otaczające mnie przedmioty niby dawnych przyjaciół; zdawało mi się iż ci niemi świadkowie mrocznych dni mojej boleści, podziwiają uczucie osieroconego: na kamiennych nawet twarzach posągów zdobiących starożytne wodotryski dopatrywałem przyjaznego uśmiechu, jakim owe martwe zabytki przeszłości, pragnęły ucieść powrót wędrowca.

Zostając pod wrażeniem uludy którą wyrodziło uspokojone lecz nie wyleczone dotąd cierpienie duszy, doszedłem tak pogrążony w myślach do placu Schiavoni, — gdy nagle jakiś głos przeciągły, nosowy, odzywając się niespodziewanie obok mnie, przerwał moje marzenia.

Głos ten wymawiający z właściwym ulicznym żebrakom akcentem, stereotypowe wyrazy zdawał mi się być znany.

Wolał on płaczliwym tonem:

— La carita, la carita signori, per un povero cieco!

Obejrzałem się. Na schodach scalsi, siedział stary, ślepy żebrak zwany Zio Beppo. W owych czasach była to głośna w Rzymie osobistość. Pomimo strasznego kalectwa swego umiał on sam jeden z pomocą jedynie dębowego kija dotrzeć w najodleglejsze zauki grodu, w którym się wychował, wzrosł i gdzie od niepamiętnych czasów utrzymywał swe życie z jalmużny. O bogactwach jakie zdołał sobie tym sposobem zebrać, krążyły dziwne pogłoski; może było tam i cokolwiek przesady, w każdym jednak razie opowiadana o nim historia, w wielu szczegółach okazała się prawdziwą, — po śmierci bowiem żebraka, która w kilka lat po tym wyjeździe z Rzymu nastąpiła, zna-

leżono w kryjówce jaką zajmował, znaczną sumę pieniędzy. Jedną z właściwości starego była niesłychana, trudna niemal do uwierzenia przenikliwość. Zmysł słuchu miał tak dalece wykształconym, iż po chodzie zdołał rozróżnić cudzoziemca od miejscowego mieszkańca, zamożnego obywatela od biednego wyrobnika, i stosownie do znaczenia towarzyskiego przechodzących zastosowywał swoje żądania.

Obdarzywszy go kilkoma sztukami drobnej monety, chciałem iść dalej.

— Chwilę jeszcze eccellenza, rzekł zniżając głos: tu obok, niedaleko, znajduje się osobistość godniejsza jeszcze więcej litości odemnie. O ślepym Beppo Rzym cały pamięta, jego zaś nikt nie wesprze, bo on prosić nawet nie umie.

— Zkądże wiedzieć o tym możesz?

— Nie widzę lecz słyszę, a słysząc poznaję. Przed chwilą doszedł uszów moich przytłumiony jęk. Podobny jęk wychodzi tylko z przegłodzonych wnętrzności — znam się na tym. Nie prosi, nie błaga, bo rzemiosło nasze obcym jest dla niego; brak śmiałości... poznałem to. Obejrzyjcie się tylko około siebie.

Spojrzałem na wszystkie strony i nic nie ujrzałem.

— Przecucie omyliło cię tym razem; oprócz przechodzących nikogo zupełnie nie widzę.

— Zio Beppo nie myli się nigdy: patrzcie raz jeszcze dobrze i uważnie.

Usłuchałem téj rady i po chwili poszukiwania dostrzegłem za jedną z marmurowych kolumn otaczających świątynię jakiś przedmiot ciemny, leżący na płytach kamiennych.

Zbliżyłem się: był to człowiek nieruchomy, omłdlały, w stanie zupełnej nieprzytomności. Obszarpany jego ubiór, nogi bose, wychudłe ręce, okazywały najokropniejszą nędzę. Twarzy nieszczęśliwego widzieć nie mogłem — obszerny kapelusz zakrywał ją całkowicie; widocznie biedak pragnął ukryć przed całym światem rozpaczliwe swoje położenie.

Mając zamiar kupionym w pobliskim sklepiu winem odwilżyć jego usta, podjąłem sombrero który mu zakrywał rysy.

O Boże! czyż mnie wzrok nie myli? wszakże to on... Bartolomeo!

Jakaż okropna zmiana!

Wśród policzków wywiedłych, wyżłukłych, świecili złowrogim blaskiem głębokie zapadłe oczy; blade, sine, konwulsyjnie ściśnięte usta uśmiechały się szyderczo; z wyschłego gardła wychodził głos jakiś przytłumiony, dziki, grobowy...

— Czegoż odemnie chcecie?... Ja niczego od was nie żądam: dajcie mi spokojnie umierać!

— Bartolomeo! wyjął.

Na dźwięk mego głosu wzrok jego ożywił się, lekki zaledwie dostrzeżony rumieniec wstydu przebiegł po licach, piersi wydały ciche westchnienie.

— Ah! to wy! zaszeptał: od was przyjmę wszystko... nawet i jałmużnę!

Pokrzepionego szklanką marsala, umieściłem przy pomocy fakina w najętym powozie i zawiozłem do swojego mieszkania.

Po przyjęciu odpowiedniego posiłku, uczuł się silniejszym. Jakkolwiek główną przyczyną jego niemocy był głód — poznałem od razu że w tém wycieńczonem ciele tkwi zaród utajonej choroby.

Przyzwany doktor potwierdził moje przypuszczenie.

Zrobiono to co tylko można było w podobnym razie uczynić; instynktowo jednak czułem że wszystkie przedsięwzięte środki, chwilową jedynie mogły przynieść mu ulgę.

Pomimo tego, na pozór przynajmniej, stary mój nauczyciel rozruszał się, ożywił, otrząsł z poprzedniej apatii i gdyby nie gorączkowy blask jego oczów i nerwowe dreszcze przebiegające od czasu do czasu po ciele, możnaby sądzić, iż obawy moje potwierdzone przez doktora, były nieuzasadnione.

Obawiając się ażeby niewczesną ciekawością nie poruszyć jakich smutnych wspomnień, nie śmiałem go pytać o przeszłość; — tym razem jednak on sam z własnego popędu opowiedział mi dzieje wypadków swego życia od chwili opuszczenia Rzymu w towarzystwie zagadkowego anglika.

Chociaż prolog historii szachisty stanowiącej treść niniejszego opowiadania, kazał mi domyślać się, że na dalszy jój ciąg złoży się niezwykle epizody, nigdy jednakże przypuścić nie mogłem ażeby rozwiązanie było tyle dziwaczne i do tego stopnia niespodziewane, jak to które z ust jego usłyszałem.

Osądźcie sami.

— Pamiętacie zapewne, rzekł, zebrawszy swe myśli, szczegóły towarzyszące wyjazdowi memu z Rzymu — powtarzać ich wam nie będę. Związawszy mój los z losem ekscentrycznego cudzoziemca, przyjąwszy propozycję której ani celu ani też znaczenia zrozumieć nie mogłem, pożegnałem wspaniały nasz gród ostatniem wejrzeniem. Podróż do Civitta-Vechia trwała krótko, Anglik płacił hojnie pocztylionom, pędziliśmy szybko. W Civitta Vechia wsiedliśmy na statek udający się do Marsylii; opiekun mój najął dla mnie oddzielną

kajutę, polecając niewychodzić z niej na pokład i nie wdawać się z nikim w rozmowę.

Zapytałem go o powód podobnej ostrożności, ale on wzruszył tylko ramionami, dodając, że jeszcze nie nadeszła pora w której by mógł wtajemniczyć mnie w swoje zamiary.

Wyznać jednak muszę, iż niczego mi nie żalował: byłem utrzymywany prawdziwie po książęco-mu. Najwykwintniejsze potrawy, najlepsze wina, najwyszukańsze przysmaki — wszystko czego tylko rozpieszczone podniebienie smakosza zażądać może, znosiła służba parostatku do mojej kajuty. Ażebym się nie nudził, niezapomniano i o szachownicy, istnym arcydziele sztuki rzeźbiarskiej. Każda z jój figurek wypracowana po mistrzowski przez artystę, przedstawiała jakąś znaną powszechnie w politycznym świecie osobistość. Uosabiając na polu turniejów szachowych swoje wewnętrzne popędy i dążenia, można było podbudziwszy wyobraźnię zwyciężać bezkarnie tych których się nie lubiło, lub też wynosić do szczytu chwały ukochanych przez siebie bohaterów. Tym sposobem gra obok rozbudzenia zwykłego zajęcia, zadowalniała osobiste niechęci lub sympatyje szermierza.

Mając pod ręką podobne pieścidełko, nie czułem swojego odosobnienia. Tworzyłem przeróżne kombinacje, wykonywałem świeżo obmyślane plany, próbowałem nieznanych dotąd matów, a godziny mijały szybko jedna za drugą. Nigdy nie przyszło mi na myśl zgłębić dziwaczność swojego położenia, lub też zastanawiać się nad zagadkową moją przyszłością. Było mi dobrze — o resztę nie pytałem wcale.

Dwa lub trzy razy Anglik zaszedł do mojej kajuty, pytając czy jestem zadowolony, czy mi czego nie brakuje, i powtarzając poprzednie swoje zastrzeżenie.

Tym razem nie zadawałem mu już żadnych pytań; przyzwyczajony do biernej roli jaką mi los zakreślił, nie miałem ochoty zgłębiać jój znaczenia. Wrodzona charakterowi mojemu apatia, utrzymywała mnie w tém stanowisku, które dla innego człowieka stała by się nieznośnem.

Przeszedł dzień cały, minęła noc. Po ruchu jaki powstał na pokładzie, po nagłym ustaniu hurkotu maszyny, domyśliłem się iż parowiec na którym płynęliśmy, zawinął do portu.

Byliśmy w Marsylii.

Towarzysz mój zawiózł mnie do obszernego domu, którego całe dwa piętra najęto już poprzednio dla niego. Na progu drzwi wchodowych czekał nas jakiś człowiek: gruby, otyły, w starym wytartym fraku i białej krawacie na szyi. Człowiek ten, także rodowity Anglik, był jak

się później dowiedziałem, pełnomocnikiem mojego Amfitryona.

Po kilku słowach jakie w ojczystym swoim a zupełnie dla mnie niezrozumiałym języku, pomiędzy sobą zamienili, domysliłem się iż osobistość moja nastęczyła główny powód do ich uwag.

Tłusty wyspiarz zmierzył mnie swojemi mąkami przenikliwymi oczkami i skinieniem głowy zdawał się potwierdzać nowy nabytek przełożonego.

Pierwszy raz instynktowo pojąłem, iż ja istota myśląca, działająca, własnem obdarzona poczuć, zostałem w rękach tych ludzi rzeczą martwą, narzędziem służącym do wykonania jakichś tajemniczym mrokiem wykonanych planów.

Jakie zaś one być mogły, tego i w przypuszczeniu nawet odgadnąć nie umiałem.

Jednocześnie dwaj tragarze zamówieni jeszcze w porcie przez towarzysza mojej podróży, wnieśli do sieni niezwyklego kształtu przedmiot.

Była to skrzynka podługowata, z wiekiem cokolwiek wzniesionem przypominająca zupełnie powierzchnością swoją trumnę.

Ten z Anglików który za nami oczekiwał w Maraylii, wyjętym z kieszeni kluczykiem otworzył zamek pudła i podniósł cokolwiek przykrywające je wieko.

Jeszcze szybciej je zamknął: rozkazujący gest pryncypała zmusił go do tego.

Wszystko to trwało zaledwie jedną drobną chwilę.

Ja jednak zdołałem dostrzedz w przyniesionej skrzyni trupiej bledzi twarzy młodzieńca, której szeroko rozkwitłe oczy, zdawały się patrzeć na mnie strasznie, martwo, nieruchomie...

Zimny dreszcz przebiegł po moich żyłach.

Co to wszystko znaczy, jakież są zamiary tych ludzi, co oni ze mną uczynić zamierzają?

Nim miałem czas odpowiedzieć na zadane sobie pytania, pomocnik towarzysza mojej podróży wzięwszy mnie za rękę, zaprowadził na górę.

— Oto jest, rzekł otwierając drzwi pięknie umeblowanego pokoju, wasze mieszkanie. Znajdziecie tu wszystko, czego wam potrzeba: książki ryciny, szachownicę; nudzić się w tyle rozkosznym ustroniu niepodobna. Wykwintny posiłek służba w oznaczonych godzinach przyniesie; gdyby wam czego nie dostawało — oto sznurek od dzwonka: za jego pociągnięciem każde żądanie wasze natychmiast wypełnionem zostanie. Jednej tylko rzeczy mieć nie możecie, a tą jest osobista wolność. Z pokoju tego pod żadnym pozorem wyjść wam nie wolno!

Mówiąc te słowa skinął głową na znak pożegnania i wyszedł.

Pobiegłem za nim, chwyciłem za klamkę i znalazłem drzwi zamknięte.

Byłem uwięzionym!

Spojrzałem do koła: wszystkie otaczające mnie sprzęty odznaczały się prawdziwym angielskim komfortem. Niezapomniano tam o niczem począwszy od szafki napelnionej lekkimi utworami włoskich pisarzy, aż do wygodnych wabiących w swoje miękkie objęcia foteli. Misterną szachownicę, tę samą która uprzyjemniała mi chwile podróży na statku parowym, w najwidniejszym postawiono miejscu.

Ale obecnie nic mnie zająć nie mogło... nawet tyle ulubiona dawniej szachownica.

Ktokolwiek postawi się w podobnym położeniu, pojmie moje obawy. Czulem zawieszony nad sobą miecz Damoklesa, a dostrzedz go nawet nie umiałem — widziałem to co jest a tego co będzie odgadnąć nie mogłem. Przyszłość przedstawiała się tym straszniej im mniej była zrozumiałą.

Nie mogąc znieść dłużej dręczącej mnie niepewności, pociągnąłem silnie za sznurek od dzwonka.

We drzwiach zjawił się wysokiego wzrostu o barczystych plecach wygalowany lokaj.

Milczący, wyprostowany, czekał na moje rozkazy.

— Chcę wyjść stąd natychmiast! zawolałem.

— Mam polecenie wypełniać wszystkie wasze żądania, odrzekł łamanym włoskim językiem: wszystkie oprócz tego jednego.

Nie odpowiedziałem ani jednego słowa, cóż bowiem pomódz mogły próżne reklamacje?

Sklonił się w milczeniu i wyszedł.

Począłem myśleć nad tem co mi się przytrafiło. Jest rzeczą zupełnie niepodobną, mówiłem do siebie, ażeby w dziewiętnastym wieku w pośrodku jednego z najbardziej ożywionych miast południowej Francji, można było bezkarnie pozbawiać wolności człowieka, a tymbardziej dopuścić się względem niego jakichkolwiek karogodnych lub gwałtownych czynów. Prawo daje opiekę każdemu, w ostateczności zaś można się odwołać do władzy, do sądów, do opinii publicznej.

Uspokojony nieco zacząłem się przechadzać po pokoju.

Machinalnie stanąłem przy jednym z okien.

Okna wychodziły na niewielkie podwórko. Grube i dość gęste kraty, któremi były opatrzone niepozwoliły dosięgnąć mi ręką do szyb szklanych; zaporą tą jednak nieprzeszkadzała widzieć wszystkiego co się zewnątrz murów działo.

Na podwórzu ujrzałem mnóstwo ludzi.

Wszyscy oni zajęci byli znoszeniem belek, pilowaniem desek, układaniem kawałków drzewa. Gruby Anglik pełnomocnik pana domu, dozorował robotę.

Widok téj pracy jakkolwiek jój celu nie pojmowałem, jeszcze więcej mnie uspokoił.

To coś skryte, tajemnicze, nieokreślone, przybierało pozory zagadki szczególnej, dziwnej — ale nieobudzącej ani trwogi ani też przerażenia.

Na wspomnienie jedynie trupiej twarzy młodzieńca którego ciało ukrywane tak starannie w głębi złowrogiéj skrzynki, powracały jeszcze dawne podejrzenia; ale i one powoli, nieznacznie ustępować zaczęły.

Jasne promienie wiosennego słońca wdzierając się do mojego pokoju przez szyby okien, gwar robotników zajętych swą pracą, ruch panujący dokoła, a nade wszystko przeświadczenie o czuwającej nad życiem i losami każdego człowieka, zwierzechności cywilizowanego kraju w jakim się znajdowałem dodały mi odwagi i pewności siebie.

Nie tylko przyniesiony przez barczystego lokaja obiad, który nawiasem powiedziawszy mógłby zadowolnić najwybredniejsze podniebienia, zjadłem ze smakiem, ale posiliwszy się tą lukullusowską kuchnią, przypomniałem sobie o stojącej dotąd beczynnie szachownicy.

Ujrzawszy przed sobą sześćdziesiąt cztery białych i czarnych kwadracików, ustawiwszy hufce rycerzy, przygotowując tryumfy dla swojego króla i królowej, zapomniałem o wszystkim.

Dzień ten przeszedł dla mnie szybko i niepostrzeżenie.

Już słońce chyliło się ku zachodowi, gdy nagle w otwartych drzwiach mojego mieszkania stanął towarzyszy podróży — Anglik który sprowadził mnie z Rzymu do Marsylii.

— Zawsze przy szachownicy, to lubię — rzekł ze zwykłą sobie flegmą.

W pierwszych chwilach po tyle arbitralnem odjęciu mi wolności, byłbym przywitał niezawodnie nierzetelnego mojego opiekuna wybuchem gniewu, energicznym wyrzutem, a może nawet groźbą udania się pod osłonę sprawiedliwości krajowej, od tego czasu jednak pierwotne wrażenie moje znacznie uległo zmianie.

— Każdy więzień, odpowiedziałem, uśmiechając się gorzko, umila sobie jak może swoją niewolę.

Anglik otworzył usta chcąc odpowiedzieć.

— Pozwólcie, dodałem powstając powoli ze swego miejsca, że wam wypowiem słowa prawdy. Opuszczając kraj rodzinny, oddając się w wasze ręce; sądziłem iż składam przyszłość swoją pod opiekę uczciwego człowieka. Nie znałem ani za-

miarów waszych, ani też celu podobnie dziwacznej umowy; pojechałem niewiedząc gdzie, po co i dlaczego. Pomimo jednak nieokreślonego mojego położenia, nie macie najmniejszego powodu zamykać mnie, więzić, odłączać od ludzi.

— Chwilę cierpliwości, rzecze Anglik: nie należy przesądzać wypadków. Gdy poznacie cel naszej podróży, zrozumiecie iż tajemnica jaką zmuszony jestem otaczać się jest nieuchronną. Bez jaknajciszejszego zachowania jój, to co przedsięwziąłem, udać by się nie mogło.

Zdziwiony patrzyłem na niego w milczeniu.

— Chodźmy, dodał wzięwszy mnie za rękę: dowiecie się o wszystkim.

Zszedłszy po schodach na dół i minawszy obszerną sien, stanęliśmy na progu szerokich drzwi.

Mój przewodnik podniósł trzymany w ręku klucz, przed użyciem go jednak obrócił się do mnie i rzekł:

— Najgłębsze, bezwarunkowe milczenie jest tu koniecznem. Nie tylko nikt wiedzieć nie powinien co się tam dzieje, ale nawet przebywanie wasze w tych miejscach musi być najciszej ukrywane. Od tego zależy cała nasza przyszłość...

Weszliśmy do obszernej sali. W środku stało kilkanaście rzędów krzeseł symetrycznie poustawianych; cokolwiek zaś dalej, na wzniesieniu urządzonem z desek, ujrzałem siedzącego w fotelu człowieka; przed nim znajdował się stół z szachownicą i pionami.

Rysów twarzy nieznajomego widzieć nie mogłem — odwrócony cokolwiek głową do ściany, zdawał się być pograżonym w głębokiém dumaniu, gdyż ani jednem poruszeniem ciała nie dał poznać iż spostrzega naszą obecność.

Obeszliśmy dokoła krzeseł i zbliżyliśmy się do niego.

Spojrzawszy cofnąłem się przerażony.

To był on!.. młodzieniec, którego ciało tragiczne portowi przyniesli przed kilkunastu godzinami w szczelnie zamkniętej trumnie...

Twarz jego wyżółkła, matowa, zastygła, nie wyrażała żadnego uczucia, szeroko rozwarte oczy patrzyły na mnie nieruchomie, bezmyślnie, trupio...

Wrażenie jakiego w téj chwili doznałem niepodobna opisać; zabrakło mi tchu w piersiach, głosu w gardle, myśli w głowie. Drżący, bezprzytomny, wybladły nie znalazłem w sobie dosyć siły ażeby odwrócić wzrok od tego ohydneho widziadła, którego szkliste, martwe spojrzenie, wpijało się w głębi duszy mojej, obezwładniając pamięć, wolę i wszelkie pocucie tego, co się dokoła działo.

Jednocześnie rozległ się obok mnie śmiech wesoly.

To Anglik, towarzysz podróży, zapomniawszy po raz pierwszy może w życiu o zwykłej sobie powadze, śmiał się tak serdecznie.

— Nie patrzcie podobnym sposobem na niego, zawoła po jakimś czasie, a zwłaszcza nie miejcie żadnej obawy—on nie żywy!

I nim miałem czas upamiętać się, mój przewodnik, porwawszy mnie za rękę, uprowadził z sali.

Przebyliśmy wąskie, kręte schodki prowadzące na wyższe piętro. Po chwili znalazłem się wraz z nieodstępnym towarzyszem w małym kwadratowym pokoiku.

Pokój ten był zupełnie pustym. Zamiast niezbędnych mebli stała na podłodze w samym środku szachownica; obok niej po prawej stronie ujrzałem klawiaturę fortepianową, nad każdym z klawiszów znajdował się napis oznaczający nazwę którejś z figur szachowych—piony białe i czarne miały także porządkowe swoje numery. Z wnętrza zaś klawiatury wychodziło mnóstwo cienkich drucików, których końce ginęły w przeciwną ścianę.

Jeszcze nie zdołałem zastanowić się do jakiego użytku ta misterna mechanika służyć może, gdy ten którego losy dały mi za opiekuna, rzekł:

— Połóżcie się na ziemi i spojrzycie przez otwór w podłodze.

Uczyniłem czego odemnie żądał.

Przyłożywszy oczy do wskazanej szczeliny, ujrzałem pod sobą salę, którą niedawno opuściliśmy. Otwór służący mi do widzenia tego co się na dole działo, ukryty starannie pomiędzy sztukateriami sufitu, nie mógł być w żaden sposób dostrzeżonym przez jakąkolwiek bądź osobę, znajdującą się przypadkowo w widzianej przezemnie miejscowości.

Wówczas obok siedzącego zawsze nieruchomie młodzieńca nikogo więcej tam nie było.

Prostopadle pod szczeliną przez którą patrzyłem znajdowała się szachownica, milczącego i nieczulego na wszystko gracza, z ustawionymi na niej figurami.

— Dotknijcie palcem ten klawisz, który nie ma pod sobą żadnego napisu, odezwie się głos Anglika.

Uczyniłem to.

O dziwy! bezwładny dotąd szachista kiwnął poważnie głową, a ręka jego podniosła się do góry, jak gdyby szukając którą z pionów wypada mu posunąć.

— Dotknijcie teraz jakiegokolwiek innego przedziału w klawiaturze.

Przycisnąłem wskazującym palcem klawisz oznaczony numerem trzecim. Posłuszny mojej woli

sobowtór, opuścił powoli swoją rękę na trzeci pion i posunął go o jedno pole w górę.

Kilkakrotnie powtórzyłem doświadczenie, a zawsze siedzący przedemną młodzieńiec z matematyczną dokładnością wykonywał wszystkie oznaczone za pomocą klawiatury ruchy.

— Rozumiecie teraz czego od was wymagam, zawoła Anglik—pojmujecie, dla czego zmuszony jestem otaczać się najgłębszą tajemnicą? Jeżeli jesteście najlepszym szachistą, ja uważam się za najlepszego mechanika w świecie. Automat ten, dzieło rąk moich, wynik długich bezsennych nocy, nieprzeliczonych kombinacji, choć w miejscu serca ma kółka, w miejscu nerwów sprężyny, choć nie żyje, — jest arcydziełem. Co ja mówię, doda z wzrastającym zapamiętem—on żywy!.. nie ma duszy, lecz wy mu ją udzielicie, nie ma uczucia, lecz wy go własnym tchem ogrzejecie. Pod waszym wpływem będzie poruszał się, działał, myślał nieledwie... Powiedzieć czy to nie jest szczyt rozkoszy i tryumfu ożywić martwą istotę?

Miłość własna przemieniła zimnego wyspiarza w zapalonego entuzjastę.

Dzieją się cuda na świecie.

Co się zaś mnie tyczy, pomimo czarodziejskiej potęgi w jaką mnie obłókł mój amfitryon, niepodzielałem jego zapалу. Znikły wprawdzie obawy urojonego niebezpieczeństwa, pozostało jednak przeświadczenie o smutnej roli jaką w tym wszystkim odgrywać miałem. Zrobiono mnie motorem poruszającym te kółka, sprężyny, klawisze i druty—stałem się jedną z części składowych maszyny.

Nie pozostawało mi jednak nic innego czynić jak poddać się konieczności.

Mechanik obznał mił mnie ze wszystkimi kombinacjami ruchu automatu. Nie było potrzeba na to długiego czasu: maszyneryja na pozór skomplikowana, okazała się w gruncie nader prostą i łatwą do zrozumienia.

Jednocześnie rozlepiono na rogach ulic Marsylii olbrzymie afisze. W obwieszczeniach tych spekulant z zadziwiającą czelnością opisywał przymioty cudownego szachisty. Od tej chwili, głosił on — otwiera się nowa era dla ludzkości: mechanika doprowadzona przezemnie do szczytu doskonałości wkładnie się w prawa natury, zastąpi działanie sił żywotnych, wyrodił byt organiczny. Będziemy mieli sztucznych ludzi wypełniających nasze prace, zadania, obowiązki — wiernych sług, którzy nakreśnieni wykonają z matematyczną ścisłością, wszystkie nasze polecenia.

W tym duchu brzmiały obwieszczenia, a reklama chociaż grubym tchnąc szarlatanizmem, wywarła niezmierne wrażenie. Publiczność z na-

tury jest ciekawą i lubi nadewszystko każdą rzecz nadzwyczajną, przedstawiającą się w fantastycznych barwach. W dniu oznaczonym na pierwsze przedstawienie tłumi różnego wieku, stanu i płci mieszkańców cisnęły się do kassy, gdzie tłusty pomocnik mojego pryncypała, sprzedawał po nader wysokich cenach bilety wejścia.

Nie jeden z przybyłych wzruszał pogardliwie ramionami, na wielu ustach widzieć można było nietajony uśmiech szyderstwa i niedowierzania — szli jednak wszyscy ażeby zobaczyć ósmy cud świata.

Anglik niczego też więcej nie pragnął.

Kiedy dolna sala zapełniła się widzami, przystąpił z właściwą dobroczyńcy ludzkości powagą do okazania zgromadzonemu wszystkim części składowych swojego automata. Otwierał klapki pozwalające w iść w jego wnętrzu kółka, kółeczka, szrubki, sprężyny — kazał zaglądać pod rusztowanie, na którym umieszczono stolik z szachownicą, obchodzić dookoła cały przyrząd. Ciekawi mogli zobaczyć wszystko prócz drutów ukrytych w podłodze i bocznej ścianie, a łączących dolną maszyneryę z klawijaturą znajdującą się na górze.

Nareszcie wystąpił jeden z publiczności i siadł za stołem naprzeciwko automata.

Był to ogorzały cery twarzy i bystrego spojrzenia oczów Marsylezyk.

Ujrawszy przez szparę która mi służyła do widzenia wszystkiego co się działo na dole, zabierającego miejsce amatora, przycisnąłem klawisz żadnym nie oznaczony numerem — automat kiwnął poważnie głową, niby okazując, że zgadza się na proponowaną partję.

Gra się rozpoczęła. Przeciwnik sztucznego szachisty a racjęj mój własny antagonist, nie posiadał wielkiej biegłości: po kilku zaledwie poruszeniach zamatowałem go zupełnie.

Grzmot oklasków zahuczał w sali.

Opróżnione miejsce zajął z kolei drugi, trzeci, czwarty gracz. Wszyscy zostali pobici przez cudownego automata.

Publiczność była zachwyconą.

Po tém pierwszém widowisku, którego trwanie przezorny spekulant po kilku godzinach przerwał, chcąc tym sposobem jeszcze więcej podrażnić ciekawość mieszkańców Marsylii, najnieodrzeczniejsze wieści obiegały miasto. Ci którzy widzieli cud opowiadali o nim najdziwniejsze szczegóły, ci zaś którzy nie mieli sposobności go oglądać, zazdrościli szczęśliwsiemu od siebie śmiertelnikom.

Szczególną jest zaiste natura człowieka. Jedno nie zawiądnawszy raz umysłami ludzkimi zdola

oszołomić najpoważniejsze i najbardziej praktyczne w codzienném życiu osobistości.

Czy uwierzycie? znaleźli się tacy, którzy twierdzili, iż automat w czasie gry wymówił najwyraźniej kilka wyrazów.

Sztuka mechaniczna dosięgła swęj apoteozy, utworzyła istotę zdolną działać i mówić — a zatem czuć i myśleć.

Każda rzecz niepojęta, wyidealizowana przez tłumy staje się absurdem.

To samo i tu miało miejsce.

O niczém nie mówiono tylko o nadzwyczajném zjawisku. Gromadzono się po kawiarniach, placach publicznych, ulicach, — a cel wszystkich gawęd był zawsze jeden. Po długich naradach, wnioskach i dyskusjach, postanowiono wystawić przeciwko mechanicznemu graczowi najlepszego szachistę grodu.

W dniu oznaczonym przez afisze na nowe widowisko, liczne grono dobranej publiczności mając na czele wybranego przez siebie szermierza zjawilo się u drzwi kassy.

Przygotowany do walki oczekiwałem ukryty w mojem obserwatorium. Tym razem znalazłem godnego siebie przeciwnika. Był to gracz wytrawny, biegły, i znający swą sztukę. Plany jego były dobrze obmyślane, poruszenia trafne, obrona zręczna.

Ale jam i silniejszych od niego przywykl zwyciężać.

Po dwóch lub trzech godzinach partja rozstrzygnięta została jednym z tych matów, jakie stanowią epokę w dziejach gry szachowej.

Kiedy poruszony przezemnie automat kiwnięciem głowy oznajmił, iż dokonawszy dzieła uważa wszystko za skończone, nastalo w sali głębokie milczenie; — publiczność własnem nieśmiałością wierzcie oczom, a pokonany amator wlepiwszy ze zdumieniem wzrok w szachy, badał ostatnie a tyle dla niego niespodziewane posunięcie martwego swego antagonisty.

Wreszcie ze wszystkich stron naraz wybuchły huczne oklaski, namiętne okrzyki, serdeczne owacy.

Rysy twarzy upojonego tryumfem Anglika przemieniły radością.

Od téj chwili powodzenie mechanicznego szachisty nie miało granic. Pomimo podwyższonej ceny miejsc dobijano się od samego rana o wejście, a kassa częstokroć w godzinę po jęj otwarczeniu zostawała z powodu rozkupienia wszystkich biletów, zamykaną. Amatorowie pragnący próbować sił swoich z automatem musieli zapisywać się w księdze do tego użytku służącej kilka tygodni naprzód, a że zawiązywano zwykle partje

o grube stawki, cudowny gracz zdobywał ogromne summy, które szły naturalnie do kieszeni jego twórcy, przebiegłego szarlatana.

Ja nie miałem ani jednej chwili odpoczynku, wytchnienia, swobody — gdyż mój pryneypał czerpiąc niezmierne zyski z wygrywanych partyi, przedłużał posiedzenia do ostateczności. Z razu produkcye trwały od rana do wieczora, później zarywano znaczną część nocy. W pierwszych tygodniach wypełniałem przyjętą na siebie rolę z pewnym rodzajem zadowolenia; chociaż odtrącony od ludzi, rozłączony ze światem, wykreślony ze się tak wyrażę z grona żyjących istot, nie czułem się przygnębionym, gdyż mnie podtrzymywało zaspokojenie jedynej mojej namiętności. Tryumfy któremi brzmiała Marsylia, moim były dziełem. Nieznany od nikogo, utajony wśród murów malutkiej izdebki, zwyciężałem niewidzialny każdego, kto tylko ośmielił się stanąć do walki. Poczucie tej wyższości stanowiło moją siłę.

Ale to szczęśliwe usposobienie nie mogło trwać długo.

Mijały dnie, tygodnie i miesiące nie przynosząc żadnej zmiany w mojem położeniu. Nie byłem niczem więcej jak tylko jedną żyjącą sprężyną w tej całej mechanicznej komplikacji, nie miałem prawa żyć, czuć, poruszać się własną wolą; każda myśl zrodzona w mej głowie, martwiała przechodząc w klawijaturę, a ożywiwszy nieczułą lalkę, dawała jej potęgę kosztem mego jestestwa zdobyty. Nic więcej nie skłania do zboczeń umysłowych jak ciągła bezprzeznaczna samotność. Leżąc tak godziny, doby niemal całe, na twardej podłodze mojej kryjówki, z wzrokiem przytkniętym do wązkiej szczeliny, z ręką szukającą odpowiedniego klawisza, odrętwiałem moralnie. Były chwile w których słysząc owacye drewnianemu sobowtrowi czynione, sądziłem iż dusza moja przeszła w grającego automana, a ja stałem się trupem galwaniczną poruszany siłą. Ten stan obłądu, stan gorączkowy, nienormalny, trwał wprawdzie krótko: oprzytomniony powracałem do rzeczywistości życia — ale wrażenie wywołane naprężeniem myśli rozstrajało mój umysł. Kto nie zrozumie podobnie dziwacznej aberracji, niech się tylko postawi w mojem położeniu. Syn południa, wypieszczony ciepłem promieniem słońca Włoch, przywykły do ruchliwego gwaru Italii, ujrzał się nagle odosobniony, w na pół ciemnej i dusznej izdebce z przeświadczeniem iż sam przez się nie znacząc, iż nikt z żyjących niedomyśla się nawet mego istnienia, iż każda myśl zrodzona w mej głowie drętwieje przechodząc przez druty maszy-

ny wlewając najsubtelniejsze cząstki mego jestestwa w nędzny zlepek drewna, wosku i stali.

Słyszac huczne oklaski, okrzyki uwielbienia jakimi publiczność witała każde nowe zwycięstwo martwej lalki, zazdrościłem automatowi: wszakże to uznanie mnie się należało, mnie mistrzowi szachów, którego obecności nieodgadzał żaden z wielbicieli bezwiedniego narzędzia szarlatanizmu.

Nadto fizyczna strona życia jakie prowadziłem wywarła także niezmierny wpływ na wewnętrzny stan mego umysłu. Dziś jam słaby, bezsilny, wycieńczony chorobą i moralnemi zmartwieniami, ale spojrzycie na te ręce żylaste, nerwowe: tu jest moc, działalność, potęga żywotna. Czyliż można przykuwszy człowieka tak zbudowanego do podłogi niby trupa do deski grobowej nie wywołać reakcyi? Leżąc dnie, nocy całe na piersiach, czolgając się jako wąż bezsilny koło utajonego otworu maszyny, rozdrażniony moralnemi wrażeniami i bezsennością, czułem jak przyspieszone tętna pulsacyi biją gorączkowo, jak wszystkie przedmioty widziane na dole tworzą jakiś bezładny pełny chorobliwych widziadeł chaos. Naprawdę wytężyłem znużony wzrok — bywały chwile w których z wielką trudnością zdołałem rozróżnić postacie sześćdziesięciu czterech figur szachowniczy automata.

Nadszedł fatalny dla mnie dzień: fałszywem posunięciem piona przegrałem partyę.

Chwilowy przeciwnik upojony tym pierwszym zwycięstwem, odniesionem nad niepokonanym dotąd przez nikogo automatem podwoił stawkę.

Przegrałem raz jeszcze.

Powstał w sali głuchy szmer.

Publiczność powstała z miejsc swoich, każdy z widzów sięgnął do swęj kieszeni, złożono znaczną sumę pieniędzy: dotychczasowy triumfator zajął znowu miejsce przy szachownicy.

Wytężyłem wszystkie swoje siły, naprężyłem myśli, podtłudziłem wolę — przegrałem!

Zaczęto gwizdać.

Anglik wpadł wściekły do mojej kryjówki.

— Nikczemniku, gubisz mnie!.. tyś zdrajca, tyś zapłacony przez graczy, tyś...

Niedokończył.

Ujrzał mnie płaczącego jak dziecko.

Tymczasem na dole oznaki niezadowolnienia objaśniały się coraz bardziej wzrastającym hałasem: tupano, świstano, łamano ławki, przewracano krzesła...

Nic na świecie nie jest tak zmiennem jak usposobienie publiczności: kapryśna ta władczyni zwykle burzy wieczorem bogi, którym z rana wonne paliła kadzidła.

Żądano nowej partii.

Z trudnością Anglik dając za powód jakies obłudowanie się wewnętrzną mechaniką automata, ubłagał odroczenie sesji do jutra. Cofnąć się zupełnie nie mógł, ani też zmniejszyć stawek: afisze zapowiedziały bezwarunkowy i nieograniczony rewanż przegrywającym.

Położono mnie w łóżko, posłano sekretnie po doktora, napojono lekarstwami, obłożono katalplazmami.

Wszystko to na nic się nie przydało.

Miałem silną gorączkę.

Nazajutrz jeszcze godzina naznaczona obwieszczeniami nie nadeszła, a już sala napelniona była cheiwami nowych wrażeń widzami.

Niepowodzenie cudownego szachisty, nierównie więcej zgromadziło ciekawych, niżeli jego poprzednie tryumfy.

Wywleczono mnie z pościeli, położono na ziemi, przytknięto głowę do szpary w podłodze i kazono grać.

Jak grałem niewiem—byłem prawie bez przytomności.

Słyszałem tylko jakiś piekielny hałas zmieszanych głosów huczących podemną. Dziś nie zdolalbym powiedzieć czyli one były objawami niezadowolnienia roznamiętnionej publiczności, czyli też chorobliwą złądą wywołaną przyspieszonymi tętnami mojej własnej pulsacji.

Co się dalej stało, niepamiętam.

Chorowałem długo, bardzo długo — powróciłem do przytomności dopiero w szpitalu.

Opowiedziano mi że Anglik, któremu cudowny automat przegrał w końcu cały majątek, opuścił Marsylię z resztkami swoich funduszów. Przed wyjazdem jednak umieścił mnie niby utrzymywanego dotąd z łitości biedaka, którym zmiana finansowych okoliczności niepozwala się dalej opiekować, w dobroczynnym zakładzie.

Ani należnych za położone usługi pieniędzy, ani nawet moich własnych w Rzymie jeszcze wygranych kapitałów nie znalazłem przy sobie. Widoocznie niefortunny spekulant, uważając mnie za jedyną przyczynę swojego nieszczęścia, uznał za stosowne powetować choć w części poniesione straty na mojej kieszeni.

Wszelka reklamacya stałaby się zbyteczną: anglik już dawno odjechał, a zresztą moja historia była tak dziwną, nieprawdopodobną, iż z pewnością niktby słowom moim nie chciał dać wiary.

Pragnąc zebrać choć małą kwotę na opłatę powrotu do rodzinnej ziemi, musiałem chwycić się w miejscowym porcie najcięższej pracy: nieprzyzwyczajonemu do trudów, osłabionemu chorobą,

znękanemu nieszczęściem praca ta wycieńczyła resztę sił.

Nareszcie jeden ze statków przywiózł mnie do Civitta Vecchia, z tamąd przywlokłem się do Rzymu.

Jakiem zaś odtąd było moje życie widzieliście sami.

Na tych słowach Bartolomeo zakończył swoje opowiadanie.

Wzmocniony cokolwiek na siłach pomimo moich nalegań nie chciał dłużej mi być ciężarem. Z wielkim nawet trudem i to po usilnych prośbach zdołałem go nakłonić do przyjęcia niewielkiej kwoty pieniężnej, któraby mu dała możność najając skromne mieszkanie i zaspokoic niezbędne wydatki aż do czasu zupełnego wyzdrowienia. Inaczej jednak chciało przeznaczenie.

Minęło znowu kilka miesięcy. Mój stary nauczyciel pomimo uczynionej mi obietnicy żadnej o sobie wiadomości nie dawał; nie wiedziałem gdzie go szukać, a kilkakrotnie przedsięwzięte w tym celu starania okazały się bezskutecznymi.

Pewnego wieczoru siedziałem wraz z Teofilem L*** w ogródku domu zajmowanego przezemnie na Corso. Stara Violanta postawiwszy na stole w altance nienechrońną czekoladę, odeszła—pozostaliśmy sami. Właśnie opowiadając druhowi lat młodości, historię nieszczęśliwego szachisty, doszedłem do wypadków powyżej opisanych, gdy nagle stanął przed nami nieznajomy jakiś człowiek.

Wbiegł on prędko, otarł pot spływający mu z czoła i wymówił drżącym od wzruszenia głosem moje nazwisko.

Jestem, rzekłem powstając ze swego miejsca: czego odemnie żądacie?

— Prędko... prędko... nie ma ani jednej chwili do stracenia! tam daleko za Via Babuino, biedak ciężką złożony chorobą pragnie was widzieć.

Wymieniłem z Teofilem L*** smutne spojrzenie.

Obydwa odgadaliśmy o kim była mowa.

— Jadę z tobą, rzekł mój towarzysz.

Nie zdziwiła mnie bynajmniej ta propozycya. On zawsze był pierwszym, gdy szło o przyniesienie ulgi cierpiącej niedoli.

Wsiedliśmy wszyscy trzej do najętego powozu Vetturina.

W drodze przewodnik nasz opowiedział, iż w domu w którym utrzymywał na dole niewielki

sklepik piekarski, zajmuje od niejakiego czasu małą izdebkę, biedny, złamany słabością, osierocony zupełnie człowiek. Od chwili wprowadzenia się swojego do nędznego mieszkania, nigdzie nie wychodził, nikt u niego nie był, z nikim nie miał żadnych stosunków. Wkrótce rozwijająca się stopniowo choroba, przykuła go do łóżka. Tylko liścioży ów fornaro, wyprzedawszy bułki i ciasta, nawiedzał czasami nieszczęśliwego, ofiarując mu swoje usługi—ale on obojętny na wszystko, niechciał żadnej od niego przyjąć pomocy.

Dziś dopiero objawił pierwsze życzenie: zażądał szachownicy. Uczynny sąsiad dostarczył mu takową.

Ustawiając z gorączkową radością pionny, uśmiechał się do nich jak do starych, dawno nie niewidzianych przyjaciół.

Wkrótce potem, jak gdyby zbierając rozprzeczkie myśli, wymówił moje nazwisko i miejsce zamieszkania.

To objaśnienie było dostatecznym dla pocziwego przekupnia. Zdawszy zarząd sklepiu swojemu pomocnikowi, pobiegł po mnie we wskazanym kierunku.

W kilka chwil później weszliśmy w jedną z tych wązkich, niechlujnych i cuchnących uliczek, w jakie obfitują niektóre mniej uczęszczane przez wyborową publiczność, części starożytnego Rzymu. Wysokie jęj domy, o małych zielonych szybach, zasłaniały prawie zupełnie dzienne światło, nie pozwalając promieniom słońca przedrzeć się do wnętrza skromnych izdebek, w których roily się liczne rodziny najuboższej części mieszkańców grodu, a uliczny gwar spowodowany przez sprzedających włoszczyzny, ryby i jarzyny, nie zostawał w żadnej porze dnia przerwany turkotem przejeżdżającego powozu.

Z trudnością wdrapaliśmy się po ciemnych, podobnych więcćj do zawieszonych nad przepaścią

drabiny, niż do komunikacyjnego środka schodów, na najwyższe piętro kamienicy; przewodnik nasz otworzył brudne, skrzypiące na swych zawiasach drzwiczki i znaleźliśmy się w mieszkaniu biedaka.

Tak to on był — on Bartolomeo; ale odmiana jaką w nim te kilka miesięcy choroby uczyniła była jeszcze okropniejszą, niżli ta, która na mnie poprzednio tyle przykre wywarła wrażenie.

Gdyśmy weszli do izdebki siedział na łóżku i poruszał na stojącej przed nim szachownicy pionny. Patrząc na to ciało wyschłe, wywiedle, przerażającej chudości, niktby nie domyślił się iż ono nie tak dawno jeszcze odznaczało się siłą zdrowia i potęgą fizycznego rozwoju.

Smutny, milczący, nie zdołałem odwrócić wzroku od tego złowrogięgo ołrazu znikomości rzeczy ziemskich.

Na wystających kościach policzków, widniały wypieczone pożerającą gorączką rumieńce, głęboko zapadłe oczy błyszczały owym tajemnym blaskiem uchodzącego życia, zięjące wewnętrznym ogniem usta szeptały jakieś niezrozumiałe wyrazy.

Nie widział nas wchodzących, nie słyszał mojego głosu gdy do niego przemówilem, nie pojmował co się do koła działo.

Posuwał tylko szachy z miejsca na miejsce gwałtownie, szybko, gorączkowo: ruchy te mechaniczne, bezwiedne, miały w sobie coś strasznego.

Grał sam ze sobą ostatnią partję!

Po kilku chwilach oczy mu w słup stanęły, wyciągniętą naprzód ręką zrobił jeszcze jedno poruszenie, głowa opadła bezsilnie na poduszki, z szeroko otwartych ust wybiegł okrzyk tryumfu:

— Szach i mat! zawołał.

To były ostatnie wyrazy jakie wymówił.

Przystąpiliśmy do niego: biedak już nie żył...

Tak skończył najpierwszy Włoski szachista!

NOWY ARTYKUŁ HANDLU.

ZE STUDJÓW WIEDŃSKICH

PRZEZ JANA ZACHARJASIEWICZA.

Lat temu kilka jak w stolicy naddunajskiej żył młody hrabia Karol Maurycy Marja von Gotthausen.

Był to człowiek z szykiem, ubierał się według najpierwszej mody, miał duże jasnoblonde bakenbardy i wąsiki do góry z fantazją pod-

kręcone. Gdy jechał na karyklu, siedział z nim strzelec, i z angielską ubraną stangret. Znały go wszystkie wiedeńskie z Praterstrasse i niejedno serduszek pod skromnym perkalikiem uderzyło żywiej, gdy piękny hrabia karym rumakami przez ulice przejeżdżał.

Hrabia niezdawał się cenić afekta gminu, bo ani razu nie spojrzął na piękne twarzyczki Prateru, tylko najczęściej miał głowę podniesioną dosyć wysoko, tak jakby na balkony pierwszych pięter patrzył.

I miał nawet prawo do tych balkonów. Hrabia bowiem należał do najdawniejszej arystokracji austriackiej, przodkowie jego walczyli przy wszystkich Karolingach i Habsburgach, a wielu z nich sprawowało nawet najwyższe dyktarstwo państwa.

Prócz tego, hrabia, jak się zdawało, był bogaty, wydawał wiele pieniędzy, a wydawał hojną ręką jak obyczaj arystokratyczny każe.

„Nobler hern“ nazywał go stróż pałacu przy Kärnthnerring — „nobler cavalier“ mówiła jego żona, „schoener junger graf“ szeptała Mimi ich córka szesnastoletnia.

Zdaje się, że i wyższe sfery lubiły hrabiego, gdyż bardzo wiele kart wizytowych z koronami i mitrami, leżało na marmurowej misie w jego saloniku.

Hrabia prowadził wesołe życie, a nawet od czasu do czasu bywał na wielkich zebraniach u dworu, jak to kamerdyner jego Hanus córce stróża w sekrecie opowiadał.

Trwało to lat kilka. Nagle zaszło jakieś dziwne, tajemnicze zdarzenie, które na losy hrabiego stanowczo wpłynęło.

Hrabia znikł nagle z horyzontu.

Pewnego pięknego poranku wrócił strzelec z jakiejś posyłki do pałacu na Kärnthnerring, a hrabiego już w domu nie zastał. Po strzelcu przyszedł jakiś inny jegomość, po jegomości przyszedł trzeci i czwarty — wszyscy dopytywali się uporczywie o hrabiego, ale nikt nic nie umiał powiedzieć. Najdziwniej wydawało się wszystkim, że i kamerdynera Hanusa także nie było, i kuferek jego, który stał w przedpokoju znikł także bez wieści.

Po tych pierwszych, prywatnych gościach przyszli goście urzędowi. Przyszedł komisarz policyi, za nim urzędnik sądowy, potem żandarmeria i kilka jeszcze nie wszystkich znanych ludzi. Komisarz policyi przetrząsnął wszystkie kąty i papiery, wydobyl z nich kilka ostatnich fotografii hrabiego — urzędnik sądowy poopieczętował różne pozostałości — i na tem się skończyło.

Stróż domu od tego czasu bardzo poważnie kiwał głową gdy jakiś gość o hrabiego zapytał, żona stróża gniewała się w takim razie i fukała, gdy kto od niej bliższych szczegółów o ztraconym lokatorze chciał się dowiedzieć, a szesnastoletnia Mimi miała zawsze po takich odwiedzinach oczy zapłakane, co rodziców nadzwyczaj martwiło, bo w żaden sposób nie mogli się od niej dowiedzieć, czy te łzy płyną za ładnym, hrabią, czy za jego kamerdynierem Hanusem, który często z wizytą u nich bywał.

Tak trwały rzeczy rok cały. Powoli zacieśniał się hrabia w pamięci mieszkanek z Praterstrasse. Jakiś młody węgier z czarnym wąsikiem i murzynem na koźle, wyrugował go z pamięci. Piękne jego taranty i angielski tilbury pojawiały się na ulicy zawsze o jednej i tej samej godzinie, a sentymentalne wiedeńskie patrzyły z rozrzewnieniem na szczęśliwego człowieka, który miał czarne wąsy, murzyna i taranty.

Niemniejszą także konkurencję sprawiał pięknemu Maurycemu porucznik od artylerii, który miał żółty karykiel i pudła na koźle. Porucznik miał wzrost wzorowy, pudel miał czerwony kutas na szyi a białe rumaki miały na chomontach pióra czarne.

Słowem hrabia Marja Maurycy zagasł powoli w pamięci pięknych wiedeńskich jak lampa nocna, której już niedostaje oleju, i byłby zupełnie znikł ze wspomnień stolicy, gdyby w inseratach dzienników nie pojawiały się od czasu do czasu wezwania do jego honoru i obowiązków jakie wzięł na siebie. Prócz tego i dzienniki urzędowe przypominały go w krótkich, małym drukiem ogłaszanych edyktach, w których jego nazwisko z wszystkimi przydomkami było wymienione.

Takie przypomnienia perjodyczne utrzymywały jeszcze hrabiego jako tako w pamięci, chociaż osoba jego już dawno stała się dla ciekawych mytem.

Niemniej także i w pałacu przy „Kärnthnerring“ gdzie hrabia dawniej mieszkał, odświeżała się pamięć o nim, jeżeli kiedy jakiś ciekawy przychodzień wstąpił do stróża i o nieboszczyka zapytał.

Wszelkie jednak pytania były nadaremne. Stróż nie wiedział, żona stróża niechętnie nawet takich zapytań słuchała, a piękna Mimi z czarnymi oczyma udawała że nie słyszy.

Urobiła się w końcu legenda o byłym hrabi, w rzeczywistość jego istnienia już nikt nie wierzył.

I zdawało się że nawet i legenda już zaczęła

w niepamięć zapadać, gdy pewne zdarzenie odświeżyło ją napowrót.

Przed palacem przy „Kärnthnerring“ zatrzymała się razu jednego kareta zamknięta. Z karety wyszedł jakiś jegomość z dużym nosem, złotymi okularami i funtem bryloków na sporym brzuchu. Jegomość miał jedwabny biały kapelusz i jasne rękawiczki.

Wszedł do sieni, przeczytał na drzwiach napis „mieszkanie stróża“ i wsunął się ostrożnie do izdebki.

W izdebce była cała rodzina.

— Czy tu mieszkał dawniej hrabia Karol Maurycy Marja von Gotthausen? zapytał stróża.

Stróż zmierzył jegomościa i odrzekł:

— Tak jest panie!

— Czy nie mógłbym się dowiedzieć gdzie teraz przebywa?

Żona stróża odpowiedziała gniewnie:

— Gdybyśmy wiedzieli gdzie hrabia teraz przebywa i od każdego pytającego, tylko po dziesięć (dziesięć centów) za tę wiadomość brali, to mielibyśmy już dotąd znaczny majątek!

Jegomość w białym kapeluszu spojrzał z uwagą na kobietę, która w ten sposób usługę publiczną ocenia.

— Muszę tutaj oświadczyć — odpowiedział z pewnym akcentem, że ja nigdy nie zwykłem tak drobnych datków dawać za usługi. Najmniejszym u mnie datkiem jest — sto guldenów!

Jegomość wymówił te słowa powoli i wyraźnie.

Stróż spojrzał smutno na mówiącego, żona jego zachmurzyła czoło, że takiego datku zarobić nie może, a piękna Mimi spojrzała ciekawie na hojnego dawcę jakby na jego twarzy czytać chciała, czy mógłby słowa dotrzymać.

Jegomość spojrzał najprzód na ojca, potem na matkę a w końcu na córkę. Twarz ojca nie mu nie obiecywała, na czole matki nie widział także nadziei dla siebie, ale w oczach córki było coś... coś — nad czym się chwilę zamyslił.

— Datok mój — mówił dalej — mógłbym nawet podwyższyć... do tysiąca guldenów!

Stróż zasmucił się jeszcze więcej, żona jeszcze więcej się rozgniewała, a oczki Mimi zabłysły jeszcze jaśniej. Wkrótce jednak spuściła te oczki i lekko westchnęła.

— Żalujemy, odparł stróż że żadnego interesu nie możemy zrobić. Nikt nie wie gdzie się podział hrabia!

— Mówię panu, dodała żona, że zrobilibyśmy znaczny majątek gdybyśmy wiedzieli!

Jegomość patrzył teraz na córkę.

— I panienska nie nie wiesz? zapytał po

chwili i dwoma palcami pogłaskał ją po rumianej twarzy.

— Nic nie wiem! odpowiedziała i zarumieniła się jak wisienka.

— Czy to być może? pytał dalej jegomość — takie masz ładne oczki!

Mimi spuściła oczki i milczała chwil kilka.

— Może mi później powiesz — mówił dalej jegomość, to mógłbym znowu przyjść tutaj. Czy zezwalasz panienska na to?

— Nic nie wiem, odpowiedziała z małym kaprysiem Mimi — i nie panu nie powiem.

Wyrzekłszy to odwróciła się od niego. Jegomość stał jeszcze chwilę, patrzył na ojca, matkę i córkę, a pożegnawszy wszystkich wyszedł z izdebki.

Przy wyjściu jegomości panowało milczenie czas niejaki w gronie rodziny. Wkrótce potem zebrała się Mimi i wyszła do magazynu „pod Florą“, gdzie zatrudnioną była robieniem sztucznych kwiatów.

Gdy córką już była na ulicy, zbliżył się stróż do żony, a trąciwszy ją łokciem rzekł do niej:

— I cóż ty stara myślisz o tej wizycie?

— Co myślę... zgadnij! odpowiedziała z uśmiechem.

— Ja myślę — że to byłby nie zły interes, gdybyśmy tylko co o hrabi wiedzieli!

— Jesteś strasznym nieukiem mój ty Wancu! odpowiedziała z pewną rozkoszą żona — czy ty myślisz, że temu jegomości chodzi o hrabiego?

— Przecież o niego pytał!

— Jakże chcesz głupi Wancu, żeby inaczej mówił! Przecież to było jasne jak na dłoni, że wizyta jego tyczyła się — naszej Mimi!

— Mimi! naszej Mimi?

— Czyś nie słyszał, że mówił o stu guldenach, a potem podwyższył do tysiąca?

— Co mówisz stara babo!

— Mówię to, że jesteś strasznie głupi. Gdy byłem jeszcze przy rodzicach, to przychodził tam pewien jegomość...

— Milcz głupia! ktoby tam myślał o tobie! przywidziało ci się i kwita!

— Jaki? Niechciałżeś przecież go zabić...

— Etl... byłem także nie mądry wtedy!

— Otóż widzisz, że bywają wypadki, że mężczyźni są czasem nie mądrzy — a wtedy trzeba z tego korzystać póki czas.

Stróż patrzył czas niejaki na żonę — była chwila w której ważyło się nawet szczęście małżeńskie dnia dzisiejszego — gdy nagle odwrócił się stróż do swojej roboty, którą miał rozłożoną na stole, wyrzekłszy z pewnym, nieokreślonym dobrze wyrazem:

— Głupia-ś!

I na tem skończyło się dzisiejsze, ważniejsze nieco zdarzenie w cichej rodzinie, która mieszkała w suterrenach pałacu przy „Kärnthnering”.

Od tego zdarzenia nie szczególnego nie stało się w wilgotnem mieszkaniu ubogiej rodziny. Były wprawdzie wielkie wydarzenia gdzieś tam w szerokim świecie, o czem stróż czasem w gazecie czytał, ale zdarzenia te nie wpływały wcale na spokojne życie mieszkańców suterrenów.

Czasami tylko zakłócał się ten spokój dziwnym sposobem. Osobliwie żona stróża niepokoiła wtedy męża jakimiś dziwnymi domysłami, na które nawet w końcu nie umiał odpowiadać.

Prawie co niedziela wychodziła rodzina do „Würstelprater” aby tam ubawić się różnemi sztukami, w których produkowali się ludzie i zwierzęta.

Cała rodzina wyglądała bardzo poważnie. Stróż miał długi granatowy surdut i cylinder na głowie, żona ubrana była w kapelusz modny z żółtymi różami (niegdyś była brunetką) a piękna Mimi zawsze wyglądała powabnie stosownie do przysłówia, że ładnemu we wszystkim ładnie!

Tak poważnej rodziny nikt nie śmiał zaczepić jakim słowem nieobyczajnem, chociaż piękna Mimi miała coś dziwnie pociągającego dla wszystkich. Matka Mimi przypisywała te uszanowanie jakie dla nich okazywano, pańskiemu wyglądaniu córki (nobles Anssehen), a ojciec w skrytości ducha przypisywał to swojej potężnej sękatąj lasce, którą zawsze naprzód siebie stawał.

Mimoto wydarzało się prawie co niedziela, że przy wnijsie do „Praterstern” czekał na nich jakiś jegomość już nie młody, z dużym nosem, złotymi okularami i funtem bryloków na brzuchu.

Wtedy żona trącała stróża łokciem pod żebra i mówiła do niego z radością:

— Wiesz? Czyż nie mówiłam?...

Mąż bolesnem ścisnięciem ręki przerywał jej mowę, a popatrzywszy się surowo na niemłodego jegomościa, podniósł więcej niżeli potrzeba było sękatą laskę do góry i stawiał też ją z pewną ostentacją dosyć energicznie przed sobą.

Niemłody jegomość cofał się wtedy ku dworcowi kolei północnej, a cnotliwa rodzina wchodziła bez żadnego szwanku do upragnionego Prateru.

Tak szczęśliwie przeszło kilka tygodni, każdą

niedzieli widziano owego niemłodego jegomościa, którym był ów gość zagadkowy, który o tysiącu guldenów mówił. I zawsze skończyło się tylko na wzajemnych oględzinach.

Nadeszła jednak niedziela wyjątkowa. Stróż miał jakąś czynność w pałacu, żona jego poprzela była właśnie suknie jedwabną i dała ją do farbiarza. Mimi więc nie mogła razem z rodzicami iść dzisiaj do Prateru.

Wiedenska w takim razie jest nie długo w kłopotcie. Obyczaj domowy pozwala jej wybrać sobie na ten dzień towarzysza, jakiego jej się podoba, który nie tylko prowadzi ją przez całą długą Praterstrasse pod rękę, ale nawet w Praterze kupi jej parę kielbasek z chrzanem i kufel piwa. Nie rzuca to jeszcze bynajmniej żadnego nieobyczajnego światła na piękną rusalkę naddunajską, a gdyby cudzoziemiec tę swobodę obyczajową inaczej chciał sobie wytłumaczyć, odszedłby od takiej rusalki z bardzo niemilym argumentem.

Jeżeli Wiedenska pod tym względem wyrobiła sobie taką swobodę, że bez ubliżenia może grzeczność tego lub owego mężczyzny przyjąć, to w stosunkach serdecznych nie cierpi już żadnych obyczajowych ograniczeń.

Gdy się mężczyzna o jej rękę stara, i już powiedział, że ją kocha, choćby nawet nie był jeszcze narzeczoną, już ma wszelkie prawo do niej na przechadzkach publicznych. On zastępuje jej ojca i matkę, bierze ją z sobą na dalsze wycieczki i późnym wieczorem odprowadza do rodziców, bez żadnej ujemy dobrej jej sławy.

Nie więc dziwnego, że Mimi ową niedzieli wcale się długo nienamyslała. Ubrała się w różową sukienkę, przywiązała okrągły kapelusik na głowie a pożegnawszy rodziców wyszła na ulicę.

Na rogu ulicy czekał na nią młody, przystojny mężczyzna. Miał na sobie czarne ubranie i lapiosowe trochę przybrukane rękawiczki. Zato kapelusz i buty były lśniące, jakby je kto posmarował „prawdziwym wiedeńskim lakierem bez witrjolu”. Mógł liczyć lat najwięcej do trzydziestu. Był silny brunet i nosił krótko ostrzyżoną brodę.

Gdy Mimi go spotkała, podała mu rączkę do uścisku i odsłoniła swoje ząbki z kości słoniowej.

Mężczyzna ścisnął ją silnie za rękę, spojrzał w jej oczy z radością i oboje poszli dalej razem w kierunku ku Praterowi.

W zupełnej niezgodzie z Nadwisłankami nazywa Wiedenska kochanka swego i narzeczonego, chociażby nawet był ubogi „Schatz” to jest: skarbem!

To też pierwsze słowo, które Mimi do swego towarzysza wymówiła było: Mein Schatz!

Ale „Schatz” czarnowasy był dzisiaj smutny i zamysłony i niewiele na jej pieszczoty odpowiadał.

— Cóż ci mój drogi — szeptała piękna Mimi — czy jesteś dzisiaj chory, żeś taki smutny!

— Ach moja droga — odpowiedział towarzysz — zdrów jestem aż nadto! Zjadłem dzisiaj dwie wieprzowe pieczenie z kapustą i wypięłem trzy halby piwa!

— A jak była pieczeń zrobiona?

— Niepamiętam! Zdaje mi się, że duszona!

— Lepsza pieczona... ale twoja niepamięć dowodzi że masz jakieś zmartwienie. Przecież wierne serce Mimi może podzielić się twojem zmartwieniem!... Czy kapusta była ze słoniną?

— Bóg raczy wiedzieć! Rzuciłem ją w gardło jak w otchłań i gdyby kto zamiast kapusty rzucił tam kamienie tobym nie wiedział o tem!

Mimi zasmuciła się.

— Mein Schatz! rzekła do niego boleśnie, to mnie bardzo boli, co słyszę od ciebie. Ja dniem i nocą tylko o tobie myślę, rusznikarzowi z „Jägerzeile” który mnie czekoladą traktował, dałam odkosza, bo ciebie jedynie ukochałam i twoją chcę być na wieki!... A ty zasmucasz mnie jakimś tajemniczym smutkiem swoim i niechcesz mi nawet powiedzieć co ci dolega! Ty mnie nie kochasz!

— Ale kocham cię nad życie! odparł szybko towarzysz i drobną rączkę która tyle kwiatów cudownych utworzyła, serdecznie ścisnął — kocham cię Mimi i ty sama wiesz o tem lepiej odemnie! Ale nie gniewaj się jeżeli czasem jestem dla ciebie niezrozumiały!

— Dotąd się wcale nie gniewałam i chętnie znosiłam kaprysy losu, jaki tobie się dostał. Ale dłużej tak trwać nie może. Mam lat dziewiętnaście — za rok zostanę starą panną. Starą panną być nie chcę i jeżeli w tym roku nie ożenisz się ze mną, to będę zmuszoną nawrócić się do rusznikarza z „Jägerzeile”, który właśnie swój magazyn przenosi na „Landstrasse”!

Nieszczęśliwy „Schatz” drgnął na te słowa swojej narzeczonej, zacisnął pięść aż łapisowa rękawiczka pękła i odparł:

— Ja rusznikarza z „Jägerzeile” w kanale Dunaju utopię, jeżeli jeszcze słówko o nim wspomnisz, lub tobie i twojej matce, tej stariej czarownicy, wygarbuję plecy na kolor błękitny!

Artystka sztucznych kwiatów przyjęła bez żadnych wyrzutów te szorstkie wyrazy z ust przyszłego swego męża. Widziała w nich tylko

pewną dosadność w objawieniu uczuć szlache-
tnych.

— Nie gniewaj się na mnie mój drogi! — rzekła do niego z pieszczotą — jeżeli o rusznikarzu tobie wspominam to tylko dla tego, że cię kocham nad życie, i że z rusznikarzem hylabym bardzo nieszczęśliwa!

— Przecież ja muru głową nie przebiję!

— Ale powinienes już raz wybrnąć z tej nie-
pewności!

— Przecież ja czekam tego, jak zbawienia
bożego!

— Czy hrabia?...

Towarzysz Mimi obejrzał się z przestachem
w około, czy kogo nie spostrzeże.

— Pst! rzekł do niej — mógłby nas podsłu-
chać, a wtedy byłaby wielka bieda!

— Przecież się nikt nie domysli o którym
hrabi mówimy!

— Prawda — ale lepsza ostrożność. Przy-
znam się, że ja hrabiego pojąć nie mogę. Już
mi skóra z rąk pozłaziła od tych różnych pre-
paratów.

— I czegoż on szuka!

— On niby się uczy — ale ja myślę, że on
chce znaleźć tajemnicę, jak się złoto robi!

Oczy Mimi zabłyszczały.

— Gdyby to mu się udało, toby i nam le-
piej było!

— Przyznam ci się, że już to mi się sprzy-
krzyło, a do tego wczoraj powiedział mi, że
może wkrótce stolicę opuścimy! Tak niepewne
jutro sprzykrzy się nawet szlifirzowi!

— Prawda! Ale coż robić!

— Przyznam ci się nawet, że czasem myślę
o tym tysiącu guldenów, które ten stary jego-
mość przyobiecał...

Mimi trąciła go łokciem aby milczał.

Właśnie w tej chwili zbliżyli się do „Prater-
stern”, gdzie jak zwykle czekał na nich ów nie-
znajomy jegomość z dużym nosem.

Mimi zbladła z przestachu, bo jakieś złe
przecucie ogarnęło ją nagle.

Nieznajomy jegomość wpatrywał się w nich
z uwagą.

— Chodźmy tędy — szeptała Mimi a ręka
jej zadrżała.

— Cóż ci moja droga? zapytał towarzysz.

— Nic mi nie jest — ale chodźmy tędy, bła-
gam cię.

Towarzysz usłuchał jej prośby.

— Czy się przestraszyłaś czego? zapytał po
chwili!

— Przestraszyłam się twoich słów! odparła —
mówiłeś o tym tysiącu guldenów.

— Ot żartowałem sobie!

— Nie żartuj tak nigdy mój drogi. Jestem uboga i tysiąc guldenów znaczyłoby u mnie bardzo wiele — ale sprzedawać człowieka za tysiąc guldenów, to by był grzech śmiertelny! Kto wie na co mu hrabiego potrzeba!... Czy zawsze taki ładny?

— Postarzał się od kilku lat!

W tej chwili ktoś silnie krzyknął za nimi. Oboje obrócili się.

— Hanus! zawołał w tej chwili głośno tuż nad ich głowami.

Oboje spojrzeli na wołającego. Był to ten sam niemłody jegomość, który o hrabiego Maurycyego tak natarczywie u stróża się dowiadywał.

W pierwszej chwili Mimi zarumieniała się, a towarzysz jej znacznie zbladł na twarzy.

Nieznamy z uwagą patrzył na niego.

Zdawało się, że towarzysz Mimi walczył z sobą. Po chwili jednak oprzytomniał, i z twarzą napozór obojętną zapytał:

— Czy pan co powiedziałeś?

— Wyrzekłem to słowo: Hanus! odparł grzecznie nieznamy.

— Hanus?... A na co pan to słowo wyrzekłeś?

— Pomyliłem się — jesteś pan bardzo podobny do Hanusa...

— Przepraszam pana!

Nieznamy cofnął się, a oboje kochankowie poszli dalej. Mimi jednak spostrzegła, że nieznamy odwracając się od nich, zrobił jakiś gest ręką, którego zrozumieć nie mogła.

Zrozumiał jednak ten gest jakiś jegomość, w sieraczkowym surducie, który tuż stał za nimi i który odtąd nie spuszczał ich ani na chwilę.

Kochankowie nic o tem nie wiedzieli.

Na drugi dzień świeciło jasno słońce.

Z czwartego piętra przy „Landstrasse“ wyszedł w ubiorze zaniedbanym, niegdyś jednak wykwinłym, przystojny jeszcze mężczyzna z jasnym zarostem na twarzy, na mały kruźganek, który wychodził ponad dachy i kominy sąsiednich kamienic.

Mężczyzna trzymał w ręku jakąś szkatułkę szkłem przykrytą.

Postawiwszy tę szkatułkę na słońcu, cofnął się do swego poddasza.

Samotny mieszkaniak tego poddasza mógł mieć

nie więcej jak lat czterdzieści. Miał twarz jeszcze piękną, chociaż były na niej ślady troski. Ubiór jego niegdyś był świetny, dzisiaj świeci tylko ostatkami swojej świetności. Mimo to usta misternie wykrojone uśmiechają się jeszcze wesoło, chociaż ta wesołość zaprawiona jest lekką goryczą i całej twarzy nadaje wyraz ironiczny i szyderczy.

Ubogie poddasze składa się z dwóch pokoi-ków i jednej małej ciemnej komórki. Sprzęty w niem są ubogie, ale czyste i schludne. Na ścianach widać nawet kilka drogiej rzeczy. Wisi tam misternie rzeźbiony pałasz, stare złożone ostrogi świecą się pod nim, a po bokach widać kilka starych obrazów przedstawiających rycerzy w zbrojach.

Dziwnie od tych pamiątek odbijają inne sprzęty domu, porozrzucone w nieładzie. Jakies flaszki i flakoniki, stołki i tygle, szkła i dziwne jakies instrumenta miernicze czy malarskie walają się po całej pierwszej izdebce.

Samotny tego poddasza mieszkaniak wziął właśnie jeden flakonik do ręki i zaczął się plynowi przyglądać. Gdyby tylko nie ubiór tegoczesny, możnaby go było wziąć za średnio-wiecznego alchemika.

Długo patrzył na ten plyn, mięszał go i znowu patrzył — gdy nagle lekko ktoś do drzwi zastukał.

— Hanus! zawołał półgłosem samotny mieszkaniak.

— Hanus! odpowiedział głos za drzwiami. I wkrótce wszedł do izdebki — wczorajszy towarzysz Mimi.

— Hern Graf... rzekł do niego — byłem wszędzie ale nigdzie nie mogłem go znaleźć.

— Mniejsza o to! odpowiedział hrabia — byle tylko nie znalazł jak pies śladu za tobą!

— Zrobilem wszystko, co potrzebne, aby mu ślad zatrzeć!

— Dobrze — ale czy Mimi nie zechce...

— Mimi, hern graf — to kobieta jakich mało. Gdy mi mówiła o tym tysiącu guldenów, to dodała, że mi oczy wydrapie jeżeli o tem natychmiast nie zapomnę!... A ma nawet pazurki nie lada — przy dzisiejszej modzie łatwo kobietom o pazurki!

— Więc wszystko w porządku! Możesz się wziąć do roboty.

— Tak — ale chciałbym jeszcze trochę z hrabią porozmawiać.

— Wiesz dobrze, że nigdy tego ci nie broniłem. Nie broniłem ci wtedy gdy mieszkalem przy „Kärnthnerring“, gdy nazywano mnie głośno Karol Maurycy Marja graf von Gotthausen, nie bronię ci i teraz, gdy jestem Karol Huber! Nie-

gdys twoje przywiązanie wynagradzałem pieniędzmi — dzisiaj czynię to przyjaźnią, na którą słusnie zasłużyłeś!

— Dla hrabiego zrobiłem wiele, zrobiłbym jeszcze więcej, ale każda rzecz ma swoją granicę.

— Bardzo słusznie!

— Mimi powiada że dłużej czekać nie będzie. Jeżeli tego roku z nią się nie ożenię, to pójdzie za rursznikarza z „Jägerzeile“.

— To bardzo słuszny powód. Cieszę się, że jesteś szczerą przedemną a Mimi zasłużyła sobie na to, abyś się z nią ożenił, jeżeli ciebie nad rursznikarza przenosi.

— Tak i ja sobie myślę, ale wtem sęk że nie o sobie niewiem, czy będę starostą czy kapucynem. Hrabia wprawdzie rozpuszczasz zawsze złoto i srebro — mięszasz i mięszasz, ale czy z tego będą kołaczki kiedy, to nie wiem!

Hrabia zamieszał flakon i przyłożył do oka.

— Nie bój się Hanus! rzekł po chwili — moja robota już wydała owoc. Wprawdzie złota nie zrobiłem, jak mniemasz, ale wynalazłem nowy płyn, o którym mam nadzieję, że odbije fotografie w kolorach!

— W kolorach żywych! zawołał uradowany Hanus.

— Tak jest w kolorach żywych i naturalnych. Otóż teraz jestem u celu mojej pracy — a teraz Hanus uważaj co ci powiem.

Hanus, dawny kamerdyner hrabiego, spojrział z uwagą na pana. Hrabia zaczął:

— W tych dniach pójdziesz na „Opernring“ i tam poszukasz wygodnego miejsca na zakład fotograficzny!

— Zakład fotograficzny.

— Wiesz już dobrze, co dla takiego zakładu potrzeba. Tylko zwracam twoją uwagę na to, że zakład będzie dosyć okazały, aby ludzi przywabić!

— Dobrze!

— Kontrakt z właścicielem domu zrobisz w swoim imieniu!

— W moim imieniu?

— Tak jest. Potem każesz wymalować olbrzymi szyld ze złotym napisem: Hanus Hirsch, nadworny fotograf księcia Weimarskiego!

— Hanus Hirsch nadworny... powtórzył Hanus, a oczy wylazły mu na wierszech z radości i zadziwienia!

— Tak jest, odparł smutno hrabia — zakład będzie pod twoim nazwiskiem, a ja będę robotnikiem!

— Pod moim nazwiskiem?... przecież nazwisko hrabiego więcej znaczy dla takiego przedsiębiorstwa!

Hrabia uśmiechnął się smutno.

— Niepojmujesz rzeczy, odpowiedział z gorzkim uśmiechem, tak musi być a nie inaczej. Najprzód nazwiska mego dać nie mogę, bo wierzyciele zleciliby się i odebraliby wszystko. Prócz tego, gdyby i takie niebezpieczeństwo nie zagrażało, to mego nazwiska nie mógłbym nigdy dać na firmę takiego przedsiębiorstwa. Ty niewiesz jakim klejnotem jest to nazwisko. Przetwało ono siedem wieków i nigdy blasku swego niestraciło. Różnie bywało właścicielom dawnym tego nazwiska. Byli dygnitarzami, ginęli przy boku cesarzów, lub traceni byli mieczem za dobrą sprawę. Zawsze sprawa była dobra i czysta. Nigdy nie zniżali się oni tam, gdzie tylko był prosty zarobek!

— Czy prosty zarobek wala człowieka?

— Prosty zarobek nie wala prostego człowieka, ale hrabia von Gotthausen nie może figurować jako fotograf na złotej tablicy!

Hanus pokiwał głową.

— Tobie nawet to zaszczyt przyniesie — mówił dalej hrabia — jeżeli każą cię na złotej tablicy wypisać z dodatkiem: „nadworny“! Prawda?

— Prawda! odpowiedział Hanus — wtedy nawet mógłbym się śmiało z Mimi ożenić, a jej matce tej stariej djablicy mógłbym nawet plecy dobrze wygarbować!

— Wszystko możesz wtedy zrobić, odpowiedział z uśmiechem hrabia przyglądając się flakonikowi pod słońce.

Wtęj chwili zastukał ktoś do drzwi.

Hrabia i Hanus spojrzeli na siebie z dziwnym wyrazem na twarzy.

Sztuk ten zagrażał świeżym marzeniom Hanusa. Mógł to być jaki pacholek sądowy... a zresztą któż wie dla czego hrabia tak starannie już od dwóch lat swoje nazwisko ukrywa?

Dla hrabiego także ten sztuk nie był posłańcem dobrej nadziei. Niczego dobrego nie mógł się spodziewać — a obawiał się wszystkiego złego. Położył niespokojnie flakonik na stole i spojrział na Hanusa.

Hanus był człowiekiem prostym i wierzył tylko w potęgę — pięści. Zrobił więc na prędce ze swoich grubych palców pięść potężną i pokazał na drzwi.

Hrabia zrozumiał ten giest wiernego sługi, ale odmiennego był zdania. Skinął na Hanusa, aby się spokojnie zachował a sam zawołał:

— Herein!

Na te słowa otworzyły się drzwi a do pokoju wszedł powoli i ostrożnie — niemłody jegomość, który w Praterze Hanusa już napastywał. Hanus przybladł na twarzy, bo niemłody je-

gomość miał coś niedobrego w oczach. Poza jego plecami okazał znowu hrabiemu pięść ochoczą, którą mógłby jednym zamachem tę niebezpieczną wizytę zakończyć.

Hrabia pokręcił z uśmiechem głową, a nieznajomego zapytał grzecznie o cel odwiedzin.

— Chciałbym z panem na osobności słówko pomówić, rzekł nieznajomy patrząc z ukosa na Hanusa.

Widząc to Hanus rozparł się na szerokich nogach swoich, aby mówiącemu okazać, że żadna potęga tego świata, nie mogłaby go z tego miejsca poruszyć.

Dokonało jednak tego jedno skinienie hrabiego.

Hanus powoli i z niechęcią wychodził za drzwi. Przeczuwał, że tu idzie o jego szczęście, którego jutrzienka tak świetnie zeszła właśnie przed chwilą nad nim!

Jeszcze błyszczał w jego oczach czarowny napis złotymi literami: „nadworny fotograf“... jeszcze migaly mu przed oczy liczne powozy, które w duchu widział przed zakładem fotograficznym... jeszcze nie minęła rozkosz, z jaką miał niegdyś garbować plecy matki przyszłej żony swojej za to, że rusznikarza protegowała—a tu trzeba było wyjść z pokoju i może wszystkie te marzenia za sobą zostawić!

Ciężko westchnął i wyszedł.

Gdy nieznajomy z hrabią sam na sam pozostał, obejrzał się w koło, aby się przekonać, czy kto go nie podsłuchuje.

Potem zbliżył się do hrabiego, a patrząc na niego przenikliwym wzrokiem, zapytał:

— Pan jesteś hrabia Karol Maurycy Marja von Gotthausen?

Hrabia drgnął jakby od iskry elektrycznej. Już drugi rok nikt go tak nie nazwał. Było coś czarującego w tém okazałem nazwisku...

Ostrożność nie kazała przyznać się do tego nazwiska. Walczył chwil kilka z sobą. Ale pokuta była za wielka. Po dwóch latach tak dziwnie, tak ochoczo brzmiało to nazwisko!

— Tak jest — odparł wyrzucając głowę do góry — jestem hrabia Karol Maurycy Marja von Gotthausen!

Twarz nieznajomego rozjaśniła się.

— Hrabia Karol Maurycy Marja von Gotthausen! — powtórzył z rozkoszą nietajoną — piękne, dzielne nazwisko!

— Czegoż pan żądasz?

— Chciałbym kupić to nazwisko!

— Kupić?

— Wiele pan chcesz za nie?

— Pan mówisz od rzeczy!

— Bynajmniej. Jestem wekslarz Heinrich i mam kantor przy „Stock im Eisen“ jak to hrabiemu zapewne wiadomo. Jestem więc człowiekiem realnym i nie choruję wcale na żadne nedorzeczne fantazy!... Ile pan chcesz za swoje nazwisko?

Hrabia spojrział z zadziwieniem na wekslarza. Twarz jednak wekslarza była spokojną, oczy potrażyły rozsądnie, a nos choć trochę za duży, był jednak w stanie normalnym. Prócz tego ubiór jego był porządnym, nigdzie nie był guzik fałszywie zapięty, koszula była czysta a nawet haftowana suto.

— Powtórz pan jeszcze raz co mówiłeś — rzekł po chwili hrabia — być może, że dobrze nie dosłyszałem.

— Chcę kupić nazwisko hrabiego! odparł spokojnie wekslarz.

— Przecież to nie jest artykuł handlu!

— Wszystko co człowiek ma, może być artykułem handlu i przemysłu, bez względu na to, czy to sobie sam zapracował, czy tylko po przodkach odziedziczył!

— Ależ nazwisko nie jest wartością realną, którą handlować można!

Wekslarz uśmiechnął się.

— Dziwi mnie to, rzekł po chwili, że hrabia sam o tém mówisz w ten sposób. Gdyby to jaki demagog powiedział, który neguje wszystko, co kilka generacji dla prawnuka uzbierały, choćby to nie był majątek ziemski albo kapitały — toby to jeszcze nie wyglądało tak dziwnie. Ale hrabia, który jesteś prawnukiem tylu zasłużonych mężów, i otrzymałeś w spadku po nich tak szlachetne nazwisko, nie powinienes mówić w ten sposób. Czy świetne czyny przodków zasługi dla kraju i ofiary krwi są niczem? Czy spadkobierca tych czynów, zasług i ofiar, może powiedzieć że jest ubogi? Czyż taki moralny kapitał nie może iść zarówno na szalę z kapitałem realnym?... Czyż w harmonii tych obu kapitałów nie leży właściwie cała tajemnica dobrej gospodarki ludzkości?

Hrabia patrzał z zadziwieniem na wekslarza. Wekslarz mówił dalej:

— Hrabia w moich oczach jesteś człowiekiem bogatym, bogatszym od niejednego milionera. Tamten bowiem ma tylko milion i nie więcej, a hrabia możesz nazwiskiem swoim zebrać kilka milionów!

— Nic pana nie rozumię!

— Mówię wyraznie: chcę kupić nazwisko hrabiego—ile hrabia żąda za nie?

Hrabia przeszedł się kilka razy po pokoju. Zaczęło mu coś świtać w głowie: Uśmiechnął się do swoich myśli, które były rozkoszne.

Potem usiadł na krześle i ręką podparł głowę.

— Zaczynam pojmować, rzekł po chwili, o co panu chodzi. Pan chcesz ocenić moje nazwisko. W takim razie należy się dobrze nad tem zastanowić.

Wekslarz usiadł także na krześle.

— Cieszę się bardzo, odparł, że już weszliśmy na drogę, która prowadzi do kupna i sprzedaży.

— Aby nazwisko moje ocenić—trzeba się cofnąć w krainę dziejów zamiarzących, trzeba sięgnąć epoki wędrówek ludów, gdy prąd dzwony...

— Za pozwoleniem, przerwał wekslarz z chmurką na czole — każda rzecz ma o tyle wartości, o ile przymioty tej rzeczy są powszechnie znane i widoczne. Jeżeli ktoś z nieznanych dla trzecich osób powodów rzeczy jakiej nadaje wartość ważną, to wartość ta zowie się „pretium affectionis” i w rachunek kupna i sprzedaży wchodzić nie może. Dla tego sądzę, że przy szacunku nazwiska trzeba pominąć to, co w dziejach zamiarzących się ukrywa! należy do czasów bajecznych!

Hrabia uśmiechnął się i odparł:

— Dobrze, więc epokę wędrówek narodów pomijam, jeżeli pan przeciw temu protestujesz, chociaż przez to znaczną będę miał stratę w oszacowaniu mego nazwiska. Zaczę od Karola Wielkiego...

Wekslarz skrzywił się. Spostrzegł, że hrabia wyzyskuje to, co sam mu podsunął, aby go o wartości jego nazwiska przekonać.

— Dzieje Karola Wielkiego, przerwał hrabiemu—mają jeszcze tyle ustępów niewyjaśnionych, że nie można ich wszystkich wzięść za aktywa ludzkości...

— Nie będę tu mówił o bajecznych prawie zaborach tego wielkiego monarchy, przy którym był jeden z przodków moich w charakterze doradcy korony,—wspomnę tylko o wyprawie na Sasów...

— Za pozwoleniem, wyprawa na Sasów, chociaż odbyła się w imię chrześcijaństwa...

— Karol Wielki za poradą mego przodka kazał trzydzieści tysięcy Sasów ściąć bez pardonu...

— Mamy ustawę bezwyznaniową... a z tego stanowiska rada przodka hrabiego mogłaby nawet przedstawiać pewien niedobór w bilansie

społeczeństwa — bo dla produkcyi ubyło tym sposobem sześćdziesiąt tysięcy rąk pracowitych... dla tego o tem mówić nie radzę, bo to nie podwyższa wcale ceny odziedziczonego nazwiska!

Pan znizasz wartość mego dziedzictwa!

— Jak dla mego interesu będzie ona zawsze wystarczająca! Przejdźmy do Habsburgów!

— Przejdę do Habsburgów. Przypominasz pan sobie, że gdy antenat łaskawie panującego nam dzisiaj domu w gorączce myśliwskiej za daleko na tak zwaną ścianę św. Marcina w górach się zapędził za dziką kozą—tak że powrót był niemożliwy: to jednym z pierwszych, którzy na skałę niebotyczną się za nim wydrapali—był mój zacny przodek, Marjan von Gotthausen!

— Akceptuję—to czyn specyficznego patriotyzmu austriackiego. Wart jest wiele—możemy przy naszym interesie o tem wspomnieć!

— W czasie wojny trzydziestoletniej...

— Za pozwoleniem, tych czynów na szalę wagi dzisiejszej brać nie można. Marjan von Gotthausen był po stronie cesarza Ferdynanda, to jest bronił katolicyzmu. Walczył przy Wallensteinie...

— Bronił praw korony i religii...

— Nasz interes obejmuje różne wyznania. W obec kalwinów i protestantów jest to czyn ujemny—za niego nie dać nie mogę.

— Jeżeli walka w obozie cesarza należy u pana do rzeczy ujemnych—to mogę panu powiedzieć że jeden z Gotthausenów był w obozie czeskim pod wodzą Žižki i cały klasztor mnichów w pień wyciął, jak to poświadcza kronika...

— Tego do aktywów tym razem liczyć nie można. W naszym interesie trzeba rachować na nie, wielkich mieszkańców Czech, a ci nie sympatyzują ze stronnikami Žižki.

— Podczas wojny siedmioletniej.

— Wojna siedmioletnia była wojną domową, jeżeli Niemcy do naszej szerszej ojczyzny wcielimy, co dla naszego interesu jest koniecznie potrzebne.

— Pan odciągasz coraz więcej z ceny mego nazwiska!

— Zostanie dosyć. W wojnie za Napoleona I.

— W wojnie za Napoleona I było czterech moich dziadów, z których jeden zginął pod Austerlitz jako przyboczny adjutant brygadiera ***.

— To coś znaczy!

— Drugi był generałem i wstąpił się w bitwie pod Jeną w armii pruskiej — śmiercią bohaterką!

— Akceptuję!

— Trzeci był użyty do układów małżeństwa Napoleona, gdy tenże był w Schönbrunnie...

— No!.. to niewielka zasługa! Mniejsza o to!

— Trzeci był komendantem dzielnicy Montmartre, przy okupacji Paryża przez wojska sprzymierzonych...

— Bardzo dobrze!

— A mój ojciec był wielkim koniuszym i zaświadczą stadnin cesarskich całego państwa!

— No!.. razem to wszystko wzięte znaczy...

— Jak pan sądzi?

— Od pana należy położyć cenę!

Hrabia westchnął.

— Jest nazwisko nie lada! rzekł po chwili—nie każdy może się takim nazwiskiem poszczycić!...

— Prawda! Do tego brzmi bardzo ładnie! Gotthausen—to znaczy... niby dom boży!

Hrabia westchnął drugi raz.

— Dla czego hrabia wzdychasz?

— Bo nie wiem czy z tego bożego domu nie zechcesz pan zrobić—bóżnicy!

— Uchowaj boże!

— Na cóż panu moje nazwisko potrzeba?

— Zakładamy bank przemysłowy!

— A czegoż odemnie żadasz!

— Nazwiska!

— Jakto?

— Hrabia będziesz prezesem tego banku, który zwąć się będzie: „studnia przemysłu” Obiecujemy wszystkie powierzone nam kapitały oprocentować na 25/100!

— Czy to nie będzie—oszustwo?

— Oszustwo jest to wyraz, który w karnym kodeksie ma swój własny paragraf. Zaręczam panu, że nasze czynności nie zejdą się z żadnym paragrafem istniejącego kodeksu!

Hrabia pomyślał chwilę.

— Czy ręczysz pan za to słowem honoru?

— Ręczę—będzie to zarobek przyzwoity.

Hrabia przypomniał sobie, że przed chwilą chcąc na chleb zarabiać, nie chciał swego nazwiska dać na szyld zakładu fotograficznego. Rzeczywiście takie poniewieranie nazwiska historycznego nie było na miejscu.

— Więc żadasz pan, mówił po chwili z uśmiechem—żebym temu bankowi przemysłowemu dał na firmę moje nazwisko—czyli, abym był prezesem banku!

— Tak jest!.. Jak wysoko liczysz pan swoje nazwisko, z odrzuceniem ujemnych pozycji?..

— Przynajmniej dwadzieścia pięć tysięcy guldenów—rocznej renty czy pensji.

Wekslarz pomyślał chwilę.

— Dobrze! odrzekł spokojnie.

Hrabia spojrzał na niego z uwagą.

— Więc interes skończony! mówił dalej wekslarz dobywając amerykańskie cygara i podając hrabiemu.

— Za pozwoleniem—odparł hrabia odpychając podane cygaro—tego w kontrakcie nie było, abys mi cygaro pan dawał i w moim domu sam palił!

— Prawda, rzekł spokojnie wekslarz chowając cygara—więc pominiemy ten punkt!.. Od kiedy zechcesz hrabio rozpocząć swoją funkcję.

— Mogłbym i dzisiaj to uczynić—ale widzę przeszkody, które mogą cały nasz interes udaremnić!

— Przeszkody? Jakie mogą być przeszkody!.. Rozumie się, musisz się hrabia wyprowadzić z poddasza na Ringstrasse i tu zająć całe piętro!.. Zapewne potrzeba będzie na to funduszu... Przedsięwzięcie bierze koszt na siebie!

— Dobrze! Ale przeszkody są inne! Obawiam się że ich nie będzie można tak łatwo usunąć!

— Powiedz hrabia otwarcie!

— Mojem nazwiskiem w tej chwili rozporządzić nie mogę!

— Dla czego!

— Jest ono—w zastawie!

— W zastawie?

— Tak jest!

— Masz hrabia długi?

— Trzykroć pięćdziesiąt tysięcy guldenów! Wekslarz spuścił głowę. Kilka chwil trwało milczenie. Wekslarz westchnął.

— Hrabia jesteś strasznie marnotrawnym!

— Nie sądzę, abym pożyczal nad stan aktywów!

— To prawda, ale... trzykroć... to znaczy pieniądź! Czy nie można będzie układać się z lichwiarzami!

— Moje nazwisko obowiązuje mnie do dotrzymywania tego com podpisał. Zresztą, obawiam się, że w redukcji lichwiarskich procentów spotkałbym się ze współnikami naszej firmy bankowej...

— Masz hrabia słuszość—co się wyrzekło trzeba dotrzymać; Więc trzykroćstotysięcy...

— I pięćdziesiąt!

— I pięćdziesiąt tysięcy... ha cóż zrobić—zgoda!

— Zgoda?

— Daję hrabiemu rękę poczciwego człowieka—jutro spłaca się długi, a pojutrze przesiedlisz się hrabia do palacu na Ringstrasse.

— Czy nie mógłbym mieszkać w dawnym moim mieszkaniu przy Kärnthnerring?

— I owszem. Znam ten pałac—jest przyzwoity. Tak zakończyła się konferencja na poddaszu

między hrabią von Gotthausen a wekslarzem Heinnichem, który miał kantor przy „Stock im Eisen.”

Na drugi dzień wielka była radość u stróża pałacu Kärnthnerring. Całe pierwsze piętro, które właśnie opróżnione stało, zajął hrabia Karol Maurycy von Gotthausen, a dziewiętnastoletnia Mimi płakała z radości, że ją Bóg tak liściwie ponad wszystkie rówieśnice wywyższył. Hanus bowiem, wierny kamerdyner hrabiego miał otrzymać zyskowną posadę woznego przy banku...

Ojciec Mimi był teraz w tak dobrym humorze, że nawet żonę swoją dosyć boleśnie poszturczał za to, że o rusznikarzu z Jägerzeile wspomniała.

— Przecież urzędnik coś więcej znaczy od rzemieślnika! rzekł przy ostatnim szturchnięciu — a tobie jeszcze rusznikarz w głowie!

Wierzyteli hrabiego zbiegli się z oddaniem hołdu tak sumiennemu dłużnikowi i ofiarowali mu nadal kredyt nieograniczony.

Za kilka dni rozpoczęły wszystkie stołeczne dzienniki sążniste artykuły o nowym banku przemysłowym, nazywając go nową Kalifornią. Wzywały wszystkich do znoszenia pieniędzy obciążając 25 procent od gotówki.

Jednej rzeczy tylko nie wypowiedziały dzienniki — to jest, wiele wzięły od spółki przemysłowej za swoje nazwiska...

Za kilka miesięcy plan wekslarza udał się wybornie. Papiery banku poszły na giełdzie w górę, chociaż nie całą wpłacono należność — dzienniki obiecywały jeszcze większe zyski — a mali kapitaliści łamali sobie karki, aby w tak popularnym banku, którego prezesem jest znany hrabia Karol Maurycy Marjan von Gotthausen, ulokować grosz gorzko zapracowany!.. Nazwisko hrabiego było dla nich rękojmią...

Mimi ulokowała także na fundusz żelazny swoje złote serduszek u woznego Hanusa, który teraz w urzędowej liberyi wspaniale wyglądał. Na ślubie był także sam hrabia i piękna pannę młodą własnoręcznie kilka razy pod brodę pogłaskał.

I tak wszyscy byli zadowoleni i szczęśliwi, a ojciec Mimi tak się zakochał w banku swego lokatora, że cały oszczędzony swój grosz złożył na marmurowym stole kasyera i za to wziął parę arkuszy litografowanego papieru, od którego kupony nauczył go Hanus odcinać.

Staruszek o mało co nie umarł z radości, dowiedziawszy się jak to można mieć procent z pieniędzy i niby w rękę je trzymać!..

Tak minął rok cały i drugiego połowa.

Hrabia Karol Maurycy Marjan von Gotthausen przejeżdżał się teraz tak samo jak ongi aleją Prateru, ale niewdzięczne wiedenki już o nim zupełnie zapomniały. Zresztą nie był on już tak młodym jak dawniej i niepowoził sam końmi. Jechał najczęściej stateczną angielską karetą jako człowiek poważny, któremu ludzie powierzają miliony. Utył nawet znacznie, a przy nim i wekslarz, który był jednym z głównych dyrektorów przemysłowego banku.

Widać było po nich, że obaj dobrze wyszli na tym przedsiębiorstwie. Hrabia sprzedał dobrze swoje nazwisko, a wekslarz jeszcze lepszy interes zrobił na tym kupnie, gdyż historyczna aureola nazwiska przyniosła przedsiębiorcom dzieśnię raz więcej, niżeli za nią zapłacili.

W półtora jednak roku stało się wielkie nieszczęście.

Nieszczęście to nazwano — krachem!

Krach wiedeński był strasznym nieszczęściem! Kilkadziesiąt banków i przedsiębiorstw przemysłowych runęło w gruzy, a z nimi runęły miliardy!

Jedni tylko wyszli cali z tego potopu — założyciele banków, dyrektorowie i tak zwani verwaltungsrači.

Pomyśleli oni zawczasu o dniach głodowych i zamienili swoje udziały na pieniądź pewny.

Większa część tych operacji finansowych i przemysłowych była wyrachowana, aby dobrodusznych akcyonaryuszów obdzielić.

Całą klęskę poniesli akcyonaryusze.

Zrobił się wielki krzyk i hałas — towarzyszyły mu samobójstwa, apopleksya, uduszenia...

Sądy wmieszały się w sprawy nieczyste — a kilka geniuszów finansowych zamknięto do kryminału...

Na innych nie było paragrafu w kodeksie.

W kilka tygodni po tym pamiętnym krachu było w pałacu przy Kärnthnerring bardzo smutno.

W suterenu izdebce leżał ojciec Mimi na łóżku. Był cały siny i martwy. Doktor napróżno starał się przywołać go do życia. Powiesił się na haku przy drzwiach z rozpacz, że cały swój zarobiony kapitalik utopił w banku na pierwszym piętrze.

Na pierwszym piętrze nie było wprawdzie trupa, ale było bardzo smutno.

W ostatnim pokoiku siedział prezes banku hrabia Maurycy Marjan von Gotthausen, a przed nim stał jego wierny Hanus, woźny upadłego przedsiębiorstwa.

W innych pokojach było pełno obcych ludzi. Jedni wynosili kunsztowne sprzęty, których hrabia jeszcze nie był zapłacił, inni miotali przekleństwa na bank wekslarski, który tyle biednych rodzin do rozpaczki przyprowadził, zabrawszy im całe dobytki.

Tylko wekslarz mający kantor przy Stock im Eisen był w dobrym humorze. Zrobił on dobry interes, bo wiedział sam co robi i zawczasu wyniósł się z domu, który miał runąć.

Był jednak tak przezorny, że paragraf kodeksu nie dosięgnął go. Ma nawet nadzieję że zostanie baronem i na własne imię nowy interes rozpocznie.

Hrabia na interesie źle wyszedł. Nie był wtajemniczony w ostateczny cel przedsiębiorstwa, nie uzbierał pieniędzy, gdyż hojną ręką je wyrzucał według swego zwyczaju — a gdy krach nielitościwy dosięgnął instytucję, której był prezesem, powalił się także wraz z akcyonaryuszami na ziemię.

Miał jednak sumienie czyste, bo świadomości złego nie miał.

— Cóż myślisz Hanus? zapytał wiernego sługi.

— Zły interes, odparł tenże, trzeba jak najprędzej tę liberyę zrzucić, bo mnie ludzie ukamienują! Powiadają, żeśmy złodzieje!

— Nierozumia operacyi finansow. ch.

— Być może, bo też ja także nie rozumię!

— Trzeba będzie wrócić do dawnego planu. Założę zakład fotograficzny — pod twoim nazwiskiem!

— Dla czegoż hrabia nie chcesz do tego użyć swego własnego nazwiska?

— Mego nazwiska nie mogę dla tak drobnego zarobku poniewierać!

— A ja nie chcę uchodzić za to, czém nie jestem!

— Czemże będziesz?

— Stróżem na miejscu ojca Mimi.

Prezes upadłego banku patrzył długi czas z litością na człowieka, który nie umie mieć żadnych wyższych pragnień...

Po chwili jednak zmienił wyraz twarzy. Zazdrościł człowiekowi, któremu nieznane w dziejach nazwisko pozwala stać na tak niskim poziomie!...

Wiedeń, 1873.

TRZEJ STRYJOWIE

przez

PAULINĘ WILKOŃSKĄ.

I.

Przed kościołem w Gruszczyńcu, w niedzielę, stał powóz już nieco zszarpany, z czwórką kasztanków, dość opasłych, ale niby tygodniową znużonych pracą bo pospuszczały uszy; dalej ładna nowa bryczulka w uprzęży dzielnej pary rączych skarogniadych koni; jeszcze dwie bryczki i jedna nejtyczanka.

Skończyło się nabożeństwo, wysypali się wieśniacy, strojne w jasne szmaty dziewczuchy i kwiaty przy warkoczach; parobcy w kapeluszach z pawimi piórami, starzy kmiecie w ciemnych sukmanach, gospodynie w barwnych chustkach,

dzieci w białych koszulach i katankach. Nadeszło i dwóch panów z kruchty: jeden już sędziwy z posiwiałym zarostem, poważnej postawy a dobrodusznego wejrzenia; drugi młody, wysoki, smukły, twarzy wydatnych a kształtnych rysów, oczów siwych z jasnym wzrokiem, z ciemnym wąsikiem a cery ogorzałej mocno, uśmiech swobodny, gdy do sędziwego towarzysza przemawiał, zdrowe i białe jawił zęby.

— Przedstawię cię tu zaraz, mój Władziu — wymówił obywatel sędziwy — jesteś przecie najbliższym sąsiadem.

Nadeszło paru mężczyzn i proboszcz. Panowie witali się i zaraz tam pogadali o żniwach, bo

w upalnym słonku lipcowym, złote kłosa właśnie dojrzewały pospiesznie.

W tém nadeszła przez cmentarz pani nieco dobrzej tuszy, miłego wejrzenia, czarno ubrana. Obok niej postępowały dwie panny, jedna już dorosła, druga podlotka jeszcze. Obiedwie były płowo-włose, białe-różowe, z durzemi niebieskimi oczami. Lica wszakże starszej więcej miały odcień myślenia i wdzięcznej powagi, gdy druga jedynie wesół miała uśmiech. Starsza była wyższa i słiczną miała kibić, młodsza obiecywała dopiero, że mieć będzie podobną. Ubrane były w świeżutkie perkalikowe sukienki, nadzwyczaj zręcznie zrobione, i kapelusiki słomkowe, z czarną opaską i różyczką. Rękawiczki starszej brązowe i świeże, odznaczały zgrabną i wąską rączkę. Młodsza znać mniej o tę elegancję dbała — boć też i sukienkę jeszcze miała przykrótką.

Posiwały obywatel poprowadził ku nim młodęgo i przedstawił go.

— Pan Władysław Morzyński, nowy dzierzawca Żytniewa, a zatem najbliższy sąsiad pani dobrodziejki. Pani Samborska z Żarnowka, panny Samborskie, Antonina i Jadwiga — dodał do młodego zwrócony i pochylił głowy.

— Jakże się panu nowa siedziba podoba? zapytała pani Samborska Morzyńskiego.

— Jestem szczęśliwy pani, że na glebie swojskiej osiadłem i popracować mogę — odrzekł Władysław — bo przez lat kilka byłem na akademii agronomicznej za granicą, — więc tutaj teraz i wszystko z powabnej tylko chwytam strony.

— Pan zapewne znałeś już dawniej pana Karlickiego? wskazała pani Samborska sędziwego obywatela, który coś tam zagadywał do panien — to i nie uczujesz się zbyt obcym, choć okolica dotąd obcą panu może była.

— Pana Karlickiego znałem już w latach moich dziecinnych i też jemu zawdzięczam zrobienie dzierzawy Żytniewa. W tych stronach nie byłem dotąd. Ale okolica ładna.

— Równina zielona, a żyzna.

— Obraz swojski, a ztąd miły.

— Panienkil! zwróciła się matka do córek — czas nam do domu.

Panie pokłoniły się panom.

— Pani dobrodziejka pozwoleś — Władysław podał rękę pani Samborskiej i poprowadził ją do powozu.

Pan Karlicki panienki ujął pod ręce. Coś im tam prawil, a wesół Incia chichotała się ciągle.

Panie wsiadły. Powóz ruszył z miejsca.

— Zajrzysz dziś do mnie, Władeczku? podał mu Karlicki rękę.

— Będę służył z przyjemnością.

— Czekam! Karlicki wsiadł na nejtyczankę.

Władysław wskoczył na bryczulkę i skoronie hyżo z miejsca ruszyły.

Panny wyrzały z powozu za ładnym ekwipażkiem, który szybko po drużynie, wiodącej między łańcem pszenicznym a zieloną łączką, ku Żytniewu popędził.

II.

W przyszłą niedzielę siedziała pani Samborska z córkami, w poobiednich godzinach, w altance dzikiem winem obrosłej, w niedużym ogrodzie, po za dworem w Żarnowku.

Dziedzietwo pani Samborskiej małą było wioszczyną, ale zabieżna wdowa skrzętnie w niej rządziła i gospodarkę prowadziła wzorowo. Miała dwie tylko córki, z których młodsza zostawała jeszcze na pensji w R*, a teraz, w czasie wakacji, cieszyła się przy mamie i siostrzyczce, życiem wioskowym i powietrzem wonnem.

Tonia — tak nazywano Antoninę — czytała głośno jakąś nową powieść, a dobrze wybraną, zwłaszcza dla dorastającej dziewczynki. Przytém i nie jedną pożyteczną dla Inci czyniła uwagę.

Nadeszła wiejska dziewczuska z glinianą w ręku miseczką, pełną świeżutkich, rumianych poziomek; a sama także świeżą była, jak jagódka.

— Kasiulka poziomki nam niesie! — zawołała Incia i pobiegła ku niej.

Dziewuska miseczkę postawiła na stole i pokłoniła się paniom: Niechaj będzie pochwalony...

— Na wieki! odrzekła Tonia — to pewno i prosto idziesz z lasu, bo poziomki świeżutkie roznoszą zapach, a niby i choinkami.

— Poleciałam, oj po obiedzie, wielmożna panusiu — a taka tam rozkosz w lesie, że i wyléść nie chciało się z niego.

— Będziemy miały doskonały podwieczorek — odezwała się pani Samborska — Tonia wyda śmietankę.

— Masz u mnie ładną wstążkę, Kasienku, za te wszystkie poziomki, któreś nam przyniosła — pogłaskała ją Tonia po licu — i bał nam nieraz sprawiłaś. Przyniosę zaraz śmietankę i cukru tłuczonego.

— A jechał też tam, oj, przez bór ten nowy szlachciec z Żytniewa — zagadła Kasiula — kazał przystanąć, zapytał mnie: „a dla kogóż te jagody, dziewczeczko?” Pokłoniłam się i powiedziałam. A dla wielmożnej pani i panienek, z przeproszeniem wielmożnego pana; — Panicz zapytał potem: „Nie wiesz czy te panie są w domu?” — A kajżeżby były? odpowiedziałam — były jeno w kościele,

i w domu siedzą. — Panicz ku Stawiskom pojechał, a ja tu przysła prosciutko.

Antonina słuchała powyższego opowiadania nie bez zajęcia, a potem wymówiła.

— Chodź, Kasiu, dam ci wstążkę. A pospiesz ze śmietanką i cukrem, bo widzę, że Incia niedługo ma apetyt.

— Zgadłs siostrzyczko, zgadłs! Incia w dłoń klasnęła.

Tonia pobiegła do dworu, a Kasienka za nią; po chwili już wybiegła z pasową wstążką w rękę i spieszyła ku swoim rówieśniczkom wiejskim, pięknym ucieszona podarkiem. Panna przysposobiła tłuczony cukier i wydała śmietankę Małgosi, która zabrawszy czerwoną serwetę, talerzyki i łyżeczki, wszystko ku altance poniosła, — gdy w tym zaturkotało przede dworem, Antonina spojrziała w okno — i poznała młodego dzierżawcę z Żytniewa. Pokraśniała. W pierwszej chwili nie wiedziała: czy pobiedz do mamy, czyli też w miejscu pozostać.

Pan Władysław Morzyński wszedł do pokoju.

— Pragnąłem paniom co rychlej moje złożyć uszanowanie — wymówił niby także zmieszany trochę — ale czy mamę dobrodziejkę zastałem w domu?

— Owszem, panie. Mama jest w ogrodzie i zaprowadzę pana do niej. Proszę.

Wyszli przez drugi pokój, drzwiami oszklonymi do ogrodu.

— Jak tu ładnie! zawołał Władysław, spojrzawszy na mnóstwo kwiatów, zielony trawnik, na ład i porządek tyle miły dla oka.

— Lubimy nasz ogródek — odrzekła młoda dziewczyna — to i dbamy o niego.

Doszli do altanki.

— Mamo, prowadzę gościa — odezwiała się Tonia.

— Witam pana sąsiada! pani Samborska podała mu rękę, którą z uszanowaniem do ust poniosł.

Dziedziczka Żarnówka prosiła go siedzieć. Antonina wysypała poziomki na talerzyki, podała je matce, siostrzyczce i gościowi.

— Proszę wedle upodobania doprawić — przysunęła cukier i czarę ze śmietanką.

Pan Władysław się pokłonił.

— Chciałem do Stawisk wstąpić — zagadał po chwili — i poprosić pana Karlickiego, by mi do Żarnówka towarzyszył, lecz posłyszałem od chłopka z tamtąd, którego spotkałem; że pan dziś rano wyjechał.

— Nie było go w kościele — wymówiła Tonia.

— I ja w Gruszczyńcu dziś nie byłem: miałem nieco sprawunków do załatwienia w miasteczku.

Pani Samborska mówiła o panu Karlickim, jako o szczerym przyjacielu i zacnym człowieku, który każdej chwili i na każde wezwanie, skwapliwie a chętnie z radą i pomocą pospiesza. A Władysław dodał, że pana Karlickiego z ojcem jego niegdyś wielką łączyła przyjaźń.

— Pan dawno stracił ojca? zapytała pani Samborska.

— Miałem wtedy lat osiem wieku.

— A matkę? zapytała Antonina.

— W niemowlęctwie jeszcze.

— O, mój Boże, zawołała młoda dziewczyna z uczuciem żalu — jakże to jest niedoła nie znać matki swojej weale!

— To też sierocie, która nie zaznała uścisku matki, zawsze czegoś niedostaje na świecie — wyrzekł Władysław, — zawsze tęskni za czemś nieznanym a pożądanym duszą. Brak matczynego wychowania, myślę, że i każdego więcej usposobi szorstkim, wszyscy niewieściego potrzebujemy wpływu.

— Pochlebnie pan wyrażasz się dla nas — wtrąciła pani Samborska.

— Ale pochlebiać nie myślę — Władysław pokraśniał — mówię raczej z całą prawdą, tylko to, co czuję.

— Wielu utrzymuje jednak, że lepiej chłopcu jedynie pod rygiorem męzkim wychować się, bo kobiety łatwo z chłopca lalkę zrobią.

— Potrafią to niekiedy i mężczyźni — Władysław głową poruszył — i gorzej jeszcze. Uchowaj Boże od tego, co zniewieszczałem nazywają wychowaniem, ale wpływ kobiety na rozwój serca, duszy i umysłu, zbawiennym tylko być może. Mówię to z przekonania, bo mnie matki i w ogóle ręki niewieściej brakowało bardzo.

— Opieka matki — wymówiła Tonia, błękitne wznosząc oczy — to jakby błogosławieństwo na dolę każdą, a miłość matki, to zadatek jest szczęścia.

— Ależ ojciec! zawołała pani Samborska — głosem dziwnie zmięczonym — opieka ojca silny zdola położyć fundament całego szczęścia przyszłego, gdy matka zbyt po temu jest słabą.

— Ojciec, to najpierwszy przewodnik i nauczyciel na drodze trudów życia i walki — wyrzekł Władysław — to najpierwszy wskaziciel uczciwych celów i dążeń.

Po chwili zapytała pani Samborska młodego dzierżawcę, o urodzaje na Żytniewie.

— Bo zdaje mi się, że są piękne — dodała.

— Rokuja nadzieję.

— Przeszły dzierżawca był dobrym gospodarzem i uczciwym człowiekiem. Posłużyła mu praca i szczęście, bo kupił ładną wioskę w "skiem.

Mąż mój powtarzał nieraz, że gdyby folwark Miedzanka należał do Żytniewa, całe gospodarstwo podniosłoby się bardzo i zyski zwiększyły o wiele.

— Zrobiłem i ja tę uwagę.

— Za lat cztery będzie Miedzanka do wydzierżawienia, albo do nabycia.

— Nie będę pewnie w możności przyłączenia jej do Żytniewa.

Panie przeszły się po ogrodzie z gościem, który z zamilowaniem słicznie podziwiał kwiaty, okrażające nawet—jakby barwną arabeską—i zagony warzywne.

— To już mojej starszej córki szczególnym jest lubownictwem — odrzekła matka — a nawet i pracą, bo sama je zasiewa, sadi i starannie pielęgnuje.

Antonina oddaliła się przed chwilą i zarządziła kawę. Małgosia białą serwetą stół nakryła i ustawiła filiżanki z szafirowym brzeźkiem. A panna zapasała fartuch i krajała skibeczki wyborowego chleba ze świeżym masłem: dojrzał właśnie tej czynności Władysław przez otwarte okno, przechodząc z panią Samborską obok dworu.

Podano kawę. Tonia przyszła bez fartuska i nałala filiżanki. Panu Władysławowi zdawało się, że nigdy doskonalszego nie jadł chleba i że nigdy lepszej nie pił kawy.

W godzinę potem pożegnał panie. Bryczulka jego stała na dziedzińcu pod lipą. Zawołał na Jonka — i niebawem lekki a oddalający się posłyszali turkot.

Skorogniade poniosły go zwawo wśród rodzajnych łąnów — a był rozmarzony i szczęśliwy.

III.

Słońce zniżało się ku zachodowi, Władysław obejrzał się raz wtóry poza siebie na dworek Żarnówka, promiennym jaśniejącym mu światłem — a przed wzrokiem duszy majaczyła mu wdzięczna niby pól tych Fireja (*), w skromnej sukience w niebieskie prążki.

Bryczulka zajechała przede dwór w Żytniewie. Młody dzierżawca z niej zeskoczył i pobiegł na samprzód do gumien: obejrzał całą gospodarkę, a potem dopiero w swoim zawitał mieszkaniu. Stara Łukaszowa, gospodyni, i chłopak do usług Piotrek, czekali przede dworem na rozkazy pańskie. Łukaszowa zapytała, co wielmożny pan sobie zadysponuje na kolacyę?

— Kwaśne mleko, moja gosposiu — uśmiechnął

się — i kawałek chleba. A ty, Piotruku, podaj mi bluzę.

Wszedł do pierwszego pokoju. Stały tam, kanapa i krzesła kilka czarną skórą obitych, mosiężnymi gwoździkami. Stół wzorzystą ceratą pokryty; sekretarka bliżej okna, papierami założona, szafa z książkami; a między oknami nie duże było zwierciadło. Nad kanapą wisiał obraz ojca Władysława i piękną ozdobą pokoju stanowił, Białe muszlinowe firanki dodawały mu świeżości.

Pokój drugi był sypialnią. Widziano przez drzwi otwarte łóżko, kołdrą w szerokie barwne pasy pokryte. Po nad łóżkiem obraz Zbawiciela — a przed łóżkiem prosty leżał kilimek. Dalej były szafy, stolik, krzesła i t. p. Wszystko w mieszkaniu całym było nadzwyczaj skromne, proste, praktyczne i we wzorowym porządku.

Władysław zasiadł na ławie przede dworem w swojej bluzie płócienną, przejrzał gazetę jakąś a potem książkę podjął i czytał.

Gdy bydło i trzódka owiec z pola wracały, odłożył książkę i poszedł, by dobytкови przyjrzeć się swojemu. Pomówił z pastuszką i owczarką. A gdy potem do dworu powrócił, już go zamówiona czekała wieczerza.

Potem zasiadł znowu przed domem, ale już nie czytał; cienie po dniowe zalegać poczęły. Zapatrzył się w oddal, na równinę chlebodajną, widoma poza wjeżdżną bramą na prawo, gdy na lewo chaty wieśniacze sielski przedstawiały obrazek — i znowu zamajaczyła przed nim wdzięczna młoda postać dziewczęca. Spojrzał się na niebo jasne, pogodne: sierp złotawo-srebrny niby spoglądał ku niemu i jakby dobrą jawił otuchę, bo młodość pogodnego umysłu i ducha, łatwo we wszystkim lubą chwyta nadzieję. Władysław modlił się westchnął.

Odtąd młody dzierżawca Żytniewa częstym w Żarnówku był gościem i bryczulką w dni świąteczne, na bułanym koniku o czarnej grzywie w dni powszednie: po pracy z pola niekiedy na chwilę. Pociągał go magnes, któremu oprzeć się nie mógł. A w gościnnym dworcu mile witano sąsiada.

Pan Karlicki uważał to, ale nie nie mówił, pozostawiając wszystko czasowi i dalszemu biegowi. Był przyjacielem całej rodziny pani Samborskiej; znał jej zabiegliwość, rozsądek, gospodarność, i wzorowe wychowanie córek; kochał Władysława, jakoby krewnego, cenil jego przymioty, miłość pracy i wyższe honoru poczucie; uwielbiał Antoninę, — więc i powiedział sobie: Byłaby to zapewne dobrana para. Ale, jak Bóg zechce! swatem być, od tego zachowaj mnie Panie; by czasem do nieszczęścia nie przyłożyć ręki. Nie chce

(*) Nimfa polna.

na taki poddmuchiwać ogień: niechaj raczej sam się rozpali.

Nastąpiła słotna jesień i długie wieczory. Jakże często poharcował Władysław do białego dworca, a jemu wtedy i wieczór najdłuższy wydawał się krótkim. Powiedzmy nadto, że Toni także nie wydawał się długim; i pani Samborska rada była gościowi.

Poznawszy Antoninę bliżej, nauczył się Władysław coraz cenić ją wyżej; czarowała go wdziękiem, a nakazywała wewnętrzną istotą, cześć i uwielbienie dla siebie. Zatem, naturalnym bardzo wynikiem, pokochał ją szalenie — ale nie śmiało, lękał się słówkiem żywym uczucia wypowiedzieć swoje, by od razu wszelką nie utracić nadzieję, mówił więc oczami tylko — mileżał a bywał.

Tonia poznawała się na tej mowie oczów przeczuć iwo aśladko — i uroczym żyła marzeniem. Matka zrozumiała także młodego — bo i jakżeby nie domyśliła się, co go tak często do Żarnówki sprowadza? Przypominała i jego zbadać charakter: znała rzadność jego, pilną pracę i całe postępowanie, które tylko na korzyść młodzieńca mówiła, — więc i w cichości sprzyjała jego domniemywanym zamiarom.

IV.

Pan Karlicki zapalił sobie fajeczkę i usiadł pod wystawą dworu swojego w Stawiskach.

Wiosna zawitała, pozieleniały niwy i drzewa. Od pola woń wiała; a tony pracowników rolnych, śpiewy, i piszczałki, przeciągały dźwięcznie jakby wyraźniejszym niesione echem.

Słońce zniżać się poczęło. Pan Karlicki w zadumie, coraz gęstsze kłębił dymu z ulubionej puszczał fajeczki. Wtem zadźwiękła podkowa, a w bramie dziedzińca hoży ukazał się jeździec na bułanku: w brązowej kurtce i kapeluszu słomianym.

Pan Karlicki powstał i donośnym zawołał głosem.

— Bywaj-że, bywaj! bywaj!

Bułanek przywalał, okrążając trawnik i stanął jak wryty. Władysław z niego zeskoczył i cugle na kolek przy jarząbku zarzucił.

— Witam! Witam! pan Stawisk posunął się ku niemu i serdecznie młodego przyjaciela uściśnął.

— Siadaj chłopcze kochany! a czemże ci służyć, doskonałą szklenicą piwa, czyli też mlekiem?

— Proszę o mleko — odrzekł Władysław, ocierając pot z czoła fularem i kapelusza na stronę

odłożył, czoło jego wysokie odbijało białe od lica ogorzonego mocno. Widać było, że młody ciągle na powietrzu przebywał.

— Pan domu klasnął w dłonie i podniesionym głosem zawołał.

— Hej, jest tam kto? Maciej! Hanko! Walusiu!

Wyjrzał chłopak ze sieni w liberyjnym szaraczku.

— Hej! rozkazał pan domu — przynieś karafkę mleka dla pana Marzyńskiego.

Rozkaz ten w jednej chwili skutecznym został.

— To i cóż porabiasz, mój Władku? położył mu Karlicki rękę na ramieniu, gdy pierwszą szklanek mleka wychylił.

— Uganiam po polach od switu do zmierzchu — młody spojrzał w lica sędziwego, a z dziwnie jasnym siwych oczów spojrzeniem i wdzięcznym na licach uśmiechem.

Sąsiad sędziwy jakoś tam głowę poruszył, bo niby czytał w obliczu młodego i odgadywał szczęśny jego wyraz. Lecz pytać nie chciał. Chwilowa nastąpiła cisza.

— Panie mój łaskawy! najlepszy dobrodzieju? przerwał ją Władysław, wznosił oczy, złożył dłonie i pochylił się, jakby z prośbą ku niemu.

— Cóż mi powiesz? stary wiedział dobrze o co chodziło: was jego dobrodusznym zadrgnął uśmiechem.

— Panie mój, mam prośbę, gorącą prośbę!

— To i gadajże, jaką?

— Oświadcz mi przyjacielu najszanowniejszej pani Samborskiej o rękę panny Antoniny.

— Więc pokochałeś dziewczętko?

— Całą duszą, całym sercem, ona jedna szczęście dać mi może.

— Ale czy też ję serduszko przemówiło do ciebie.

— Sądzę, mam nadzieję — ichu mu nie stało i mocnym zapłonął rumieńcem — zdaje mi się, że w ję oku czytam...

— Już to młodzi a zakochani czytać tak umieli! rozśmiał się sędziwy przyjaciel.

— Wczoraj powiedziałem ję słów parę... ani wiem, co! Ale wybiegły z przepelnionego uczuciem serca. Chodziliśmy po ogrodzie sami. Zakwitła jak różyczka, spuściła główkę... i mnie małem, że słyszę uderzenia ję serca. Nie śmiałem nic więcej dodać, niechaj matka pierw w o wszystkim. Błagam więc szanownego pana, zechciej z nią pomówić! pocałował go w kolano zechciej o rękę panny Antoniny poprosić jutro!

— Jutro, ot! I jutro zaraz? uśmiechnął się Karlicki — a czemuż nie dziś?

— Och gdyby i dziś! Władysław dłonie zacisnął.

— No no! Pojadę jutro, bo i cóż z tobą poradzę? Trudna to sprawa z zakochanymi.

Władysław z wdzięcznym uczuciem sędziwego przyjaciela uściśnął.

— A cóż tam pani Samborskiej powiedzieć? więcej? zapytał družba wybrany.

— Powiedz jój panie, że jedynym zadaniem życia mojego będzie, by Pannie Antoninie szczęście zapewnić. Będę pracował, o ile siły wystarczą, dla dania jój wygod wszelkich, dla dogodzenia jój życzeniom! Że i dla matki najuleglejším będę zięciem.... Ale, panie mój, dodaj zarazem, że ja majątku nie mam żadnego: ta dzierżawka jest moją wszystkim, a praca i zabieźność nadzieją przyszłości. Może posłyszała o stryjach moich.... Powiedz jój panie, jak to sam wiesz najlepiej, że po nich na żaden spadek liczyć nie mogę. Nie liczyłem na nich nigdy i w niczem, zatem i nie zawiodłem się. Dopełnili wedle woli ojca opieki nademną: dali mi wykształcenie przynależne i przechowali resztę ojcowizny sumiennie, za co wdzięczny im jestem. — Ależ to i wszystko! Mam zdrowie, młodość i siłę, korzystałem z nauk, rządzi mną miłość pracy, — otóż i mój majątek. Całą wypowiedziałem prawdę!

— Dobrze mój chłopcze, dobrze! Powtórzę to wszystko matce i córce. Ale winienem i tobie powiedzieć: byś żeniąc się z panną Samborską wcale na żaden nie liczył posag.

— Boże! Drogi mój panie! Czyliż ja o posagu myślałem?

— Mógłbyś w swoim położeniu zawsze oglądać się za nim: niebyłoby nic zdrożnego. Żenić się dla posagu, jest podłością, ale....

— Ja wystarczę tém co mam i pracą swoją na wygodne utrzymanie żony! zawołał Władysław szybko — byle tylko zbyt wymagalną nie była, a tego po pannie Antoninie lękać się nie mam potrzeby

— Święta prawda! ona do wszystkiego zastować się potrafi. Wysłuchaj mnie jednak, bo winienes znać majątkowe stosunki pani Samborskiej. Żarnówek wart 120,000. Towarzystwo kredytowe ma tam 20 tysięcy, a małoletni Żukowscy 30,000. Pani Samborska jest gospodynią doskonałą, oszczędną, zabiezną i pracowitą, i wyrachowaną, — ale sam widzisz, że prócz wyprawy, posagu dać nie może: boć kawał ziemi tobie nie odkroi, jakoby kęs chleba. Byłoby arcy wiele, gdyby za córką dała, choćby 10,000.

— Nie! nie! Uchowaj Boże! niechaj sobie kłopotu nie robi żadnego. Upredź ją o tém, naj-

droższy panie! Władysław pocałował go w ramię.

— Jesteś zacnym, prawym i pocziwym chłopcem! zawołał mąż sędziwy z rozrzewnieniem, — to i pan Bóg tobie pobłogosławi. Bogactwo zaprawdę szczęścia nie daje, ale oszczędność, praca i łaska Boża dostatek dać mogą. — Posłuchaj! miałem nie dużą dzierżawę kiedyś się żenił. Tęcia moja posagu nie miała, ani nawet wyprawy. Była dzieckiem szlacheckim, z dobrego gniazda — bo, z karmazynów! ale ubożuchną sierotą: wychowaną przez krewnych bogatych, ale niedbałych na jój dolę, jak to bywa najczęściej. Poprosiłem o jój rękę — i przyzwolili naturalnie zaraz. Ciotka jedna dała jój jedwabnej materyi czarnej na suknię; druga, chustkę francuską; trzecia, najpraktyczniejszą, białizny nieco i pościółkę. I było to wszystko! gdy mój żonę przywiózł do siebie, starą powoziną, podobno jeszcze po babce, mieliśmy w kredensie całe pięć talerzy a jeden wyszczerbiony; trzy filiżanki, trzy szklanki i odrutowaną salaterkę. O wazie, splendorze takim! — rozśmiał się — nawet i mowy nie było? Łyzki miałem dwie, ale nie srebrne, uważasz? Dwie pary noży w czarnej drewnianej obsadzie, jedną serwetkę białą, drugą modrą w białą kostkę, domorobną. A w kuchni pięć nowych garnków i parę starych skorup. (*) Po temu były i meble w pokojach, których opisem już nudzić cię nie będę. W lat piętnaście potem, jedynie z własnego dorobku, kupiłem Stawiską. A przyczyniła się do tego rządność i praca najpocziwszej żony. W lat dwadzieścia-trzy po ślubie, wydaliśmy córkę starszą za mąż, a dostała 20,000 zł: poł. posagu i wyprawę przyzwoitą; we dwa lata później poszła za mąż druga córka, a przed laty dziesięcioma trzecia i każda podobne, jak pierwsza, dostała wiano. Nie potrzebowałem nawet i Stawisk obciążać długiem: i wnukom, a jest tego gromadka spora, kawałek zostanie majątku. Bóg pobłogosławił. — Przed trzema laty straciłem kochaną Tecię. Płakałem drogiego najlepszego przyjaciela.... alie zwykły to życia naszego porządek, czas był złagodził i tylko wdzięczna i droga pozostała się pamięć. Otóż, kochany Władziu, masz historią mojego życia: niechaj ci dobrym będzie przykładem. Jutro, da Bóg, spełnię misję mi daną i myślę, że tobie szczęście do Żytniewa przywiezę.

Władysław do głębi uczuciem poszanowania i wdzięczności przejęty pocałował go w ra-

(*) Opowiadanie prawdziwe.

mię. Pan Karlicki głowę jego do piersi przycisnął.

Zatém wieczór przegawędzili wesolo. A późno już było i księżyc wznosił się wysoko, gdy Władysław pocwałował do domu.

V

Gdy pan Karlicki, nazajutrz, wszedł do pokoju bawialnego pani Samborskiej, powitała go matka i córka z radością. Antonina wszakże pobladła trochę i po kilku chwilach wydała się z pokoju: przeczuwała i zrozumiała z czém i po co przyjechał, w dzień roboczy,—to też dziwnie wzruszoną była. Lękała się nawet, czyli matka nie uzna, że pan Władysław nie daje dostatecznej rękojmi do zapewnienia jej przyszłości. Uklękła w swoim pokoiku i pomodliła się ze łzami.

Pan Karlicki, po kilku nieznaczających wyrazach, opowiedział pani Samborskiej historię swojego życia, którą z przyszłego znamy rozdziału.

Pani Samborska słuchała: słuchała uważnie i przeczuwała do czego on zmierza. Wreszcie sędziwy przyjaciel, wymieniając wielkie zalety charakteru młodego Morzyńskiego, — powtórzył jej wszystko co tamten był powiedział, i oświadczył go o rękę panny Antoniny. Matka umilkła na chwilę, jak gdyby zastanowiła się nad wazyskiem — popłakała trochę a potem wyrzekła.

— Majątek nie stanowi szczęścia i rzecz to znikoma, charakter i miłość pracy lepszą są rękojmią. Jeżeli Panna sprzyja panu Morzyńskiemu i wybór z niego czyni, to ja nic nie mam przeciwko niemu. Boża wola!

— Błogosławie rozsądkowi pani! Karlicki pocałował ją w rękę.—A teraz przywołamy pannę Antoninę ażeby o losie młodego ostatecznie postanowiła.

Pani Samborska drzwi uchyliła i zawołała Małgosię.

— Gdzie jest panna Antonina zapytała jej.

— W swoim pokoju odrzekła sługa.

— Poprosz ją do mnie.

Młoda dziewczyna nadeszła: była bledziuchną a serce jej uderzało niespokojnie.

Matka uśmiechnęła się z dobrocią i wyciągnęła ku niej rękę.

— Chodź, Toni! wymówiła wyrazem łagodnym ale i poważnym—otóż, dziecko moje pan Karlicki oświadczył właśnie pana Władysława Morzyńskiego o twoją rękę. Ja nie nie mam

przeciwko panu Władysławowi. A ty, dziecko drogie, czy oświadczyń jego przyjmujesz?

Tonia uklękła przed matką, i przytuliła się do jej kolan i stłumionym poszepnęła głosem.

— Przyjmuję, mateczko najdroższa.

— Więc serce twoje przemawia za nim?

— Tak....

Matka przycisnęła ją do łona i popłakały się obiedwie. Pan Karlicki stał w tym czasie przy oknie i patrzył w dziedziniec, a wyraz rozczenia także i jego mężkie przysłaniał rysy.

Po chwili odwrócił się i przystąpił do Antoniny, która siedziała przy matce; obiedwie trzymały się za ręce.

— Przyrzekłem Władowi, że ze szczęśliwą odpowiedzią pośpieszę do niego—ale może będzie lepiej gdy wysłę konnego, by sam tu przyjechał—uśmiechnął się—i wasze ucałował rączki, przyskoczy pewnie! Czy posłać po niego? pochylił się ku pannie. Zrozumiała i coś tam poszepnęła. A matka wyrzekła wyraźnie.

— Niech przyjedzie.

Pan Karlicki wyszedł i wyprawił posłańca. Potém wrócił, a siadając naprzeciw matki i córki, odezwał się z wyrazem poważniejszym wiecój.

— Winienem wam moje panie drogie pewne objaśnienie co do stryjów Władysława, którzy są znani jako ludzie majątni. Wszyscy trzej są nadto i bezzenni. Ale nasz młody przyjaciel nigdy na nich nie liczył, pod żadnym względem nie liczy i liczyć nie będzie nigdy. A ja zgadzam się z nim zupełnie, bo znam tych panów oddawna.—Oświadczyłem to już przed chwilą pani dobrodziejce—zwrócił się do matki—bo mi to koniecznie a koniecznie Władek polecił, lecz winna o tém wiedzieć i panna Antonina.—A teraz zcharakteryzuję paniom tych panów: najstarszy z nich, pan Mateusz dzierżawi od lat przeszło dwudziestu piękny majątek Kluczewo, od księcia Nestora. Jest to człowiek naukowy, matematyk zagorzały, prawego charakteru, ale dzik i odludek; nieprzystępny, obojętny i zimny. Jakim jest jego majątek? Nikt nie wie i nikt wiedzieć nie może: on nie przestaje z nikim; oddaje się matematyce i naukom różnym; żyje wygodnie a każdego roku wyjeżdża do wód i za granicę, na miesiące trzy, cztery, dokąd i w jakim celu? Także nikt nie wie. Zdaje się że może w jakich naukowych celach. — Brat drugi Teodor, oddał się pobożności całkiem: jest to jakoby chorobliwem jego usposobieniem. Mieszka w mieście N.N. i tylko w duchownem żyje kółku; sądzą wszyscy, że majątek cały na kościół zapisze.—Brat trzeci, Florenty, pięknej powierz-

chowności, elegant, gładki, słodki lecz egoista jakich mało—i dumny, a zarozumiały. Był żonatym z osobą dobrej rodziny i majątną, która go odumarała przed laty dwunastu, zapisawszy mu cały, bardzo znaczny majątek, Stukowo. Urządził się tam po pańsku, wykwinął i z najwyższym komfortem. Ma kochankę jakąś... a dzieci, które się urodziły, teraz adoptować zamierza. Widzicie zatem moje panie, że Władysław ma słuszną, nie nie liczyć na stryjów.

— Och, zapewne! pani Samborska machnęła ręką.

Tonię bogaci stryjowie nie interesowali bynajmniej.

— Obowiązek opieki, jak to im ojciec Władysław polecił, dopełnili sumiennie: tę sprawiedliwość oddać im potrzeba. Władysław odebrał wykształcenie w zawodzie praktycznym; a schedę, wynoszącą 25,000 zł. pol. tak obracali dobrze, że mu ją w całości; gdy pełnoletnim został, wliczyli. To stanowi całą jego fortunę.

— Oby tylko Bóg pobłogosławił!—wymówiła matka, składając dłonie.

— Ale, ale! uśmiechnął się pan Karlicki—dodam jeszcze i to, dla charakterystyki lepszej, gdy Władzio wziął Żytniew w dzierżawę, pan Teodor przysłał mu na nowe gospodarstwo, obraz Chrystusa, który on po nad łóżkiem sobie zawiesił. Pan Florenty darował mu sześć owiec... a potem rozpowiadał wszędzie: dałem bratankowi mojemu owce na gospodarstwo.

Rozśmiał się pan Karlicki i pani także.

— A pan Mateusz? zapytała pani Samborska.

— Pan Mateusz nic nie dal.

— To i lepiej!

Nie zadługo posłyszano spieszny turkot podkowy. Władysław ze spienionego, z ziajanego konia przede-dworem zeskoczył, w biegł do pokoju. Upadł matce do nóg, całując jej ręce; a potem klęknął przed panienką.

Matka im pobłogosławiła. Szczęśliwe były te chwile, a żalowano tylko że w nich Incia będąca na pensyi, udziału nie brała.

VI.

Piętnasty sierpnia, dzień Matki Boskiej Wniebowzięcia, był przeznaczonym na dzień ślubu Władysława i Antoniny. Zaproszeni zostali wszyscy trzej stryjowie młodego pana. Pan Teodor wytłómaczył się niezdrowiem, że przybyć nie może i przysłał oblubienicy bratanka, książkę do nabożeństwa w nader pięknej oprawie. Pan Mateusz odpowiedział, że przybędzie; wyjechał w pierw-

szych dniach lipca do Karlsbadu, ale postanowił w czas powrócić. Pan Florenty przysłał nader uprzejme wyrazy i życzenia, i że na akt tyle uroczysty i przynoszący szczęście kochanemu Władziowi, przybyć nie omieszką.

Władysław urządził mieszkanko na przyjęcie młodej pani, skromnie ale z gustem. W pierwszym pokoju zastąpiły ciężkie meble skórą obite, lekkie i ładne zielonym pokryte rypsem, i takie firanki na miejscu skromnych muslinowych. Pod stolikiem przed kanapą znalazł się barwny dywanik. Małe lustro zastąpiło większe, a na konsolce dwa ładne z kwiatami wazon. Sypialnią zdobiły pokrycia na meblach i firanki z kretonu na tle pasowem. W pokoju jadalnym, po drugiej stronie sieni, który zarazem był i kancelaryą pana domu,—ustawiono owe ciężkie meble, które dawniej w pierwszym były pokoju.

Przed dworem, z jednej i drugiej strony, grządki kwiatów mile przypadały do oka. Pod kasztanem w ogrodzie, kazał Władysław ustawić stolik i pliantów parę, pokostowanych na biał. Wszystko było skromne, i niekosztowne, a wszelako mały ozdobiło dworek.

Powozik kupił nie nowy, przy którym ręce skarogniade wcale wyglądały pokaźnie. Woźnica i Piotrek dostali szaraczkową liberyą z wypustką niebieską. I otóż cała parada młodego.

Pani Samborska skromną a nader praktyczną dla córki przysposobiła wyprawę: ładną bieliznę a podostatkiem; dwie tylko suknie jedwabne jedną czarną z dobrej materii a drugą popielatą z lekkiej. Srebra dała jej na dwanaście osób.

W przeddzień ślubu zjechał pierwszy pan Florenty: pięknym powozem w uprząży czterech paradyerów i ze służbą w galonach. Był to piękny jeszcze mężczyzna i młodo wyglądał: uprzejmy, słodki, nadzwyczaj dla wszystkich grzeczny, eleganckich manier i elegancko ubrany. Płynnie wypowiedział pani Samborskiej komplementów kilka znaczących. Tonie istnym słów wieniec obrzucił. Incia także niejedno miłe dla siebie posłyszła słówko. Przywiózł oblubienicy bratanka, w podarku ładną broszkę złotą z brylancikiem w środku. W świetle opowiadano sobie, że dostała piękną broszkę brylantową. „Istnie tak jak z sześciu owcami!” pośmiał się później Karlicki.

Towarzystwo siedziało właśnie przy herbacie, gdy przed bramą zadźwiękła trąbka pocztarska.

— Pan Mateusz! zawołano.

Porwali się wszyscy. Tonia pobladła, sama niewiedząc, dlaczego.

Pan Florenty i Władysław przed dom wybiegli.

Powóz zajechał i wysiadł z niego podstarzały, szpakowaty mężczyzna, średniego wzrostu, chudy a kościsty, w paletocie popielatym.

Nastąpiły przedstawienia i powitania. Tonia pochylała się przed nim z bijącym sercem.

Pan Mateusz niemiło robił wrażenie i chłód wiał od niego. Zaledwo słów parę wymówił, — pokłonił się sztywno. Rysy twarzy, miał ostre, nos wydatny, usta wąskie i zaciśnięte, oczy duże niemal czarne. Był wygolony całkiem — a zdawało się, że na twarzy jego uśmiech nadzwyczaj tylko przybłąka się rzadko.

Posadzono go przy stole herbacianym. Tonia podała mu szklankę.

— Dziękuję. Lubię herbatę, — wymówił krótko i włożył do niej mały kawałek cukru. Wypił nieco i dodał, dobra herbata.

Z zastawionej wieszery, zjadł tylko pół kureczką i kawałek suchego chleba.

— Pan dobrodziej może pozwolił masła, — pani Samborska przysunęła masielnicę porcelanową.

Pan Mateusz wziął nieco masła na chleb, a potem wymówił:

— Chleb zdarny i masło smaczne, a rzadko gdzie dobre bywa masło.

Pan Florenty ożywiał towarzystwo rozmową swoją, przyjemną i urozmaiconą. Pan Mateusz mało odzywał się tylko.

— Czy Florus u ciebie nocuje? zapytał po chwili Władysława na stronie, gdy powstało od stołu.

— Tak jest, mój stryju.

— Słusznie bardzo. I ja do ciebie pojadę.

— Wszystko przygotowałem.

— To dobrze.

Po godzinie dziesiątej pojechali zatem trzej panowie do Żytniewa.

Pan Mateusz przywiózł na podarki ślubne: pług nowego wynalazku dla Władysława, a dla Antoniny maszynę do szycia.

Władysław z radością za ten praktyczny podarek pocałował go w rękę. A nazajutrz, wielce ucieszona Tonia, z prawdziwą wdzięcznością, pocałowała go w ramię. Pan Mateusz z niechęcią i kwasem wszelką odpychał podziękę.

Prócz pana Karlickiego zjechała tylko jeszcze cioteczna siostra pani Samborskiej, z mężem i córką, o godzinie trzeciej z południa.

W kwadrans potem wprowadziła matka oblubienicę do pokoju bawialnego. Wyglądała uroczo; w bielutkiej sukience lekkiej, nader składnie zrobionej, w powiewnej zasłonie i ślicznym, kwitnącym wianku mirtowym.

Pan Florenty nie mógł się powstrzymać, by jej wykwinąć nie powiedzieć komplementu.

Pan Mateusz stał naprężony, wyprostowany, z zaciśniętymi wargami, obojętny na wszystko.

Zaszły powozy. Nastąpiła zwykła a zawsze rozczulająca scena, udzielania młodej parze błogosławieństwa. Ukłękli przed matką. Rozplakała się, kładąc dłonie na ich głowach.

Pobłogosławili dwaj stryjowie, pan Florenty przetarł batysem oczy; pan Mateusz głazem pozostał.

Do ołtarza pan Mateusz poprowadził oblubienicę. Ceremonia ślubna w wiejskim kościółku odbyła się uroczysto. Zakończona weselnym: *Veni creator* — a potem, odegranym przez organistę, ochoczym mazurem.

Obiad był wyborny, ale nie wystawny. Toast wznosił pan Florenty: „Szczęścia i pomyślności nowo zaślubionych.”

Po obiedzie pożegnali się stryjowie: panu Florentemu śpieszno było do domu. Pan Mateusz, — po którego ekstrapocztą zaszła — wprost za granicę wyjechał, bo tylko jedynie na ślub był zjechał.

Po ich odjeździe pan Karlicki raz wtóry podniósł kielich: „Szczęście i cześć dla młodych małżonków!” — A potem i ku uczczeniu najzacieśniej z matek, pani Tekli Samborskiej!

Późno było gdy szczęśliwy Władysław ukończoną jedynie do swojego skromnego powoził dworku.

VII.

Upłynęły trzy lata. Po pokojach w Żytniewie biegał dwuletni, śliczny jak aniołek, Władzio. A gdy babcia i ciocia Inka z Żarnowka przybyły, to witał je wesoło, w drobne klaskając dłonie.

Trzy lata młodemu małżeństwu upłynęły w szczęściu, w pracy i zabezpieczeni bezprzerwanym. Władysław rolę zadzierżawione do ulepszonej doprowadził uprawy. A podarek stryja, ów pług dokładniejszego wynalazku, w wielkim u skrętnego gospodarza był poszanowaniu.

Antonina groszem ubieranym za nabiał wyśmienity, który w sąsiednim słynął miasteczku, także mężowi przychodziła w pomoc. Drób i ogrodowizny — nowalijki — na inne potrzeby domowe starczyły. A dużo tam tego drobiu hodowała i warzywa z Żytniewa były poszukiwane.

Przemyt i maszyna Howe'go, ów drugi ślubny podarek stryja Mateusza, w ciągłej była robocie. A nie tylko, że młoda żona i młoda matka posyłała bieliznę dla męża, obszyła Władzia i siebie, ale jeszcze i w niejednym dogodziła matce. Nauczyła się tej pracy od siostry i Inia skwapliwie,

a gdy miała szczie jakie, to i dalej-że zaraz do Żytniewa.

Gdy urodził się chłopczyzna, zaprosili młodzi małżonkowie stryjów na chrzestnych ojców. Ale pan Mateusz bawił wtedy za granicą. Pan Florenty właśnie był zajęty adoptowaniem dwóch chłopczyków i dziewczynki. A pan Teodor nie wyjeżdżał nigdzie. Przeto zastąpił tych panów pocziwy Karlicki, a pani Samborska była chrzestną matką.

Władysław i Antonina byli zatem szczęśliwi; miłość stanowiła ich przewodniczkę we wszystkiem. Praca była nie trudem żywota, ale pokochaniem zajęciem. A dzierżyli i szacunek ludzi.

Wszystko dotąd szło im jak z płatka. Ale, nie ziemskie to sprawy, by ludziom same tylko płynęło szczęście; bo ziemi przeznaczeniem są raczej cierpienia, niedola i lzy,—które nie miną nikogo. Doświadczyło téj prawdy i młode stadło w Żytniewie. W czwartym roku przyszła zaraza na owce, i cała ich niemal poszła gromadka; dalej wypadło krów kilka i dwa woły robocze. Wreszcie,—co najgorsza,—Władysław na ciężki zapadł tyfus. Pokonały młode siły chorobę, lecz zaległa gospodarka, przysporzyły się straty dotkliwe—i choroba kosztowała dużo. Bo nieszczęście nigdy nie zawita samo, a raczej cały szereg pociągnie za sobą niedoli. Niebadane to wyroki Boże, których my, śmiertelnicy w żaden sposób nie możemy zrozumieć i pojąć. Wszakże najlepsi i najcnotliwsi zwykle cierpią najwięcej — a dla czego? Po śmierci chyba dowiemy się o tém.

Władysław przyszedł do siebie, pielęgowany jak najtroskliwiej przez żonę i jej matkę pocziwą; młody, sił czerstwych, rychło je wraz ze zdrowiem odzyskał znowu. Ale ubytku małej fortunki nie nagrodzić nie zdołało — i ciężkie ztąd dla nich zawitały kłopoty.

Pan Karlicki rad byłby dopomógł, ale właśnie szła wnuczka jego za mąż i musiał posag, dla niej złożyć. Niedużo więc tylko sumką mógł poratować przyjaciół, za którą sobie krów parę kupił. Ależ tu były woły potrzebne i owce—a nadechodziło i ratę dzierżawną zapłacić.

Pani Samborska chciała dług hipoteczny zaciągnąć, by dzieciom przyjść w pomoc. Ale wszystko szło oporem i zapowiadało pewne niestety, straty.

Właśnie téż i przyległą Miedziankę można było zadzierżawić, co podniosłoby jak wiemy, o wiele wartość Żytniewa i dochody. Władysław zawsze o tém marzył, ale teraz, wśród takiej niedoli i kłopotów, to o Miedziance i myśleć nie było podobna.

Dnia jednego w końcu kwietnia, powietrze by-

ło nader ciepłe, mile i wonią wiosny przewiane, siedział Władysław przede dworem, od strony ogrodu, wróciwszy co tylko z pola. Powitał okiem rolnika łany, piękny zapowiadający urodzaj, ale zawsze smutny, bo mu troska o byt dalszy ciążyła. Uśmiechał się jednak do Toni, która opodal na maszynie koczulkę szyla dla synka.

Wladek tam i napowrót na wystruganym przez tatkę kiju uganiał, gdyby na koniu, machając raz po raz biczkiem. Władysław na swoje chłopię popatrzał, schwycił malca i do serca przycisnął, że dziecię aż krzyknęło.

Wtém nadszedł pocztowy i pokłoniwszy się, wręczył mu kartkę. Władysław spojrzął na nią, poczerwieniał nagle i zadrgnął.

— Cóż to? zapytała Antonina, jakiej nowój lekając się niedoli.

— Któs przysłał mi pieniądze... adres jest wyraźny: Władysław Morzyński w Żytniewie.

— Ileż tych pieniędzy?

— Myślę, że złotych pięćdziesiąt... ależ tu stoi 50,000 zł. pol.—zaśmiał się,—pomyłka wyraźna.

— Nie pomyłka, panie dobrodzieju,—zagadł pocztowy—wyraźnie: 50,000 zł. pol. dla wielmożnego pana nadeszło i leżą na poczcie. Winienes pan dobrodzież zaraz po nie pojechać.

Władysław mniemał, że śni: przecierał sobie oczy i nie wiedział co z nim się dzieje. Antonina pobladła, odbiegła maszyny—i pochylając się nad ramieniem męża, niedowierzającym wzrokiem na karteczkę pocztową patrzyła.

— Zkądże nadeszły te pieniądze? zapytała.

— Z Warszawy.

— Od kogo?

— Niewiadomo,—odrzekł pocztowy—ale niech pan dobrodzież odbierze je co rychlej.

— Będę tam zaraz... i pana nagrodzę. Władysław i złotych kilka nie miał właśnie w domu.

Pocztowy się pokłonił i odszedł.

Władysław kazał zaprządz. — Antonina w sypialni na kolana upadła, a lzy dziękczynne po jej płynęły licu.

— Toniu! Władysław podszedł i obok niej ukląkł; przed obrazem Chrystusa od stryja Teodora.

Pomodlili się spólnie—a gorąco. Po chwili zajechała bryczulka.

— Toniu, pojedź ze mną! Władysław ujął jej rękę — bo mnie po prostu płatają się myśli. Nie nie rozumiem! Zkąd to szczęście? Zawierzać mu nie śmiem, i ciągle myślę, że to pomyłka; jakizby to był zawód!... Bo i któż nam taką sumę przysłał?

— Stryj który, za pośrednictwem pana Karlickiego—wymówiła Antonina.

- Nie dowierzam... to chyba pomyłka!
- Byłoby to okropnie!
- Zabieraj się aniołku!

Antonina w jednej zebrała się chwili. Oddała Władeczkę starą, pocziwając piastunce i pojechali oboje.

Wszystko było w porządku—i poczta wypłaciła im 50,000 zł. pol. w papierach krajowych. W kopercie była tylko karteczka te zawierająca wyrazy:

- 1 Na kupno owiec.
- 2 Na kupno wołów i krów.
- 3 Na ratę dzierżawną.
- 4 Na za dzierżawienie Miedzanki.

— Nie pojmuję! — powtarzał Władysław, nieposiadając się ze szczęścia.

— Boże mój, Boże! Antonina składała dłonie.

— Wstąpmy do Karlickiego — i Władysław kazał do Stawisk zawrócić.

Pan Karlicki przyjął ich serdecznie. A gdy mu powiedzieli, z czym przybywają — zdumiał i także nie zrozumieć nie mógł; toby owym był dobrodziejem.

— Tylko jeden ze stryjów znowu odezwała się Antonina.

— Ale który?

— Chyba pan Florenty! zabezpieczył dzieci własne... a teraz nad waszą ulitował się niedolą. Tylko, że to on wcale na takie tajemnicze nie wygląda dobroczynienie: za próżny, za gładki, za słodziuchny... a niby faryzeusz trochę.

— A jednakże on dobre ma serce — wtrącił Władysław.

— I przez próżność czyni nie jedno. Ale wtedy chciałby, ażeby o jego wspaniałości świat cały wiedział.

— A pan Teodor? zagadła Antonina.

— Ha! pobożny!... A jeżeli szczerze Boga chwali, to może i on!

— Nigdy a przenigdy, i złotówki jednej nie dał mi na gruszki — uśmiechnął się Władysław.

— Ale święte dawał ci obrazki!

— Za każdym razem... Mogłoby być, że teraz od razu przyszedł w pomoc.

— A pan Mateusz? przypomniała Antonina.

— Ten o nic nie pyta, nieprzystępny i zimny.

— Ale darował pług Władziowi, a mnie maszynę, za co wiecznie będę wdzięczną.

— Zatem potrzeba, ażebyście do wszystkich trzech stryjów dziękczynne wyprawili listy — wyrzekł Karlicki — inną rady niema; tym sposobem może przecie na dawcę trafić.

— Tak, to jedyny jest sposób. Tyle szczęścia! tyle szczęścia! zawołał Władysław — że i pojąć gonię mogę jeszcze! Jak gdybym oglupiał...

— Przyszedłeś jak to mówią, z nędzy do piędzdy — wymówił Karlicki — a dodam: żeś sobie pracą i cnotą na to zasłużył. I pani Tonia dziwnie zadumana, — ujął jej rękę, siedziała, jakby oślepiała.

— Jestem odurzona odrzekła — i ani wiem, jak panu Bogu i ludziom za to wielkie podziękować szczęście.

— Potrzeba nam zaraz do matki pojechać! porwał się Władysław.

— Do matki! do mamy! powtórzyła za nim Antonina ze łzami.

— Nie zatrzymuję was, bo macie słusność pospieszyć do niej. Pojeździe z Bogiem! Ale wypijcie pierwej, dla orzeźwienia się, po kieliszku wina.

Służący wniósł właśnie na tacy butelkę i kieliszki. Pan Karlicki nalał. Antonina połowę kieliszka wypila. Władysław przechylił cały od razu.

— Jeszcze jeden! nalegał gospodarz — a potem jedźcie sobie z Bogiem.

— Napiszcie zaraz do wszystkich trzech stryjów! wołał za nimi, gdy bryczulka już z miejsca ruszyła.

Stanęli w Żarnowku. I matka odurzona została szczęśliwą nowiną — i ona pojąć nie mogła, skąd to szczęście niespodzianie spadło na jej dzieci. Składała ręce, modliła się — śmiała się i płakała. A Incia skakała z radości, tańczyła, to z Tonią, to z Władysławem.

Późnym wieczorem wrócili małżonkowie do domu. Władek spał już w łóżeczku swoim — przy którym uklękła młoda matka i lekki pocałunek na jego różowych złożyła usteczkach.

Tymczasem Władysław, w imieniu obojga, listy serdecznej wdzięczności — że i wyrazów mu nie stało — do trzech stryjów napisał.

Po dniach kilku pierwszy pan Teodor odpowiedział:

„Nie ja z tą podążyłem wam pomocą, byłbym chciał pewnie, ale inne jest zrządzenie Boże.

Kłękajcie i podziękujcie Bogu za tę łaskę i błogosławieństwo.

Nie zchodźcie nigdy z toru cnoty i pobożności prawdziwej.

Niechaj was Ojciec Niebieski nadal w swojej świętej ma opiece!

Teodor.”

Nazajutrz była odpowiedź od pana Florentego:

„Kochani moi!

List wasz ucieszył mnie niezmiernie, że takie spotkało Was szczęście. Z duszy i serca był-

bym Wam chętnie dopomógł, słysząc o tych chwilowych niepowodzeniach, przez które przechodzicie. Przemyślałem nad tem gorąco i z żalem. Ale nieszło! później może — teraz było niepodobna. Zaciągnąłem obowiązki, których dopełnienie świętą stało się powinnością.

Jesteście pozbawieni kłopotu to mnie uszczęśliwia. A żałuję tylko i ubolewam że ratunek ten nie odemnie wyszedł. Nadto dziękuję wam, żeście mnie o czyn ten poczytywać posadzili.

Błogosławie Wam! małego Władka całuję.

Do zobaczenia!

przywiązany *Florenty.*”

— A więc dobroczyńcą naszym jest pan Mateusz! zawołała Antonina i spłotła dłonie.

— Tak się zdaje!... Boże! Ja nie mam słów na podziękę i wypowiedzenie wdzięczności mojej.

W trzy dni potem nadszedł list od pana Mateusza z Drezna. Pisał:

„Jesteście ludźmi pracy, a takim należy się szacunek i dopomóż im potrzeba. Nie serce skło-

niło mnie do tego, — bo serce najczęściej głupstwa płała — ale rozum. Wiedziałem o was wszystko; niemal o dniu każdym co robicie. Dowiedziałem się o klęskach waszych i chorobach, — zatem przyszedłem w pomoc, mając zasoby po temu. Rzecz prosta! — Nie dziękujcie mi i słowem jednym, zastrzegam to sobie wyraźnie. Podzięką równałaby się obrazie — bo za lada głupstwo.

Pracujcie jak dotąd!

Mateusz.”

— Boże! Boże! zawołała Antonina i na kolana upadła — to święty jest człowiek!

— Surowy, zimny na pozór, ale cnoty prawdziwej i wielkiej! wyrzekł Władysław, składając dłonie. Zwłaszcza sposób, jakim dar ten zrobił niema sobie równego.

— Władku! Antonina ujęła chłopiętko za rączkę — chodź, klęknij i pomódl się za dziadzię Mateusza.

Chłopię przyklekło, złożyło drobne dłonie pobożnie — i różowemi usteczkami *Ojciec nasz* zmówiło.

HISTORIA CMENTARNA.

PRZEZ J. J. KRASZEWSKIEGO.

Było to w r. 186..., mieszkaliśmy naówczas w małym prowincjonalnym miasteczku, pozbawionem wielu życia dogodności i przyjemności. Szczególniej ci, którzy dla zdrowia i rozwoju potrzebowali przechadzki, utyskiwali na zupełny brak ogrodów; w naszych małych przy drewnianych domostwach przylegających ogródeczkach, w których dla oka i woni hodo- wało się w ciasnym obrębie potrosze kwiecie, po ciasnych i zarosłych uliczkach, niepodobna się było przechadzać, w ulicach mieliśmy pył i błoto, zaraz za miastem najbrudniejsze w świecie przedmieścia zasiedlone ludnością, z którą w dzień spotykać się było nieprzyjemnie, a pod wieczór niebezpiecznie. Mnóstwo szyneczków, w których grały pozytywki, ścigały tu żołnierstwo i robotników, wyrobnice i najbiedniejszy gmin, który się bawić lubi głośno, a kłócić pie-

sciami. Nie było więc gdzie się przechadzać weale, a cudne w istocie okolice, można było znaleźć dopiero w takiej odległości od miasta, że się do nich powozem dostawać i powracać musiano. Jedynym miejscem, które na piękny ogród wyglądało, był cmentarz, ani też dziw, że wiele osób, pomimo smutnego wrażenia jakie miejsca podobne rozbudzać muszą, często na cichą przechadzkę w drzew cieniu, udawało się tutaj. Cmentarz, dzieło zmarłego przed laty pięćdziesięcią proboszcza, był w istocie przeslicznym. Położony w rodzaju szerokiego wawozu, środkiem którego (co się rzadko w podobnych miejscach przytrafia) płynął strumień, na wiosnę i jesienią pełen czystej wody, szemrzającej wśród kamieni, otoczony zielono zarosłym starym lasem podszytym wzgórzami, cichy, cienisty, utrzy- mywany nader starannie — był on najmilszym

zakątkiem, gdzie się od upału schronić i bez przeszkody spocząć, czytać, rozmyślać było można. Dla tych, których śmierć nie przeraża i którzy ze wspomnieniami przeszłości obcować lubią, cmentarz był najpiękniejszym ogrodem. Wprawdzie od miasta dochodziły tu głosy wrzawy i życia, lecz to czyniło kontrast spokoju i „walki o byt“ silniejszym, a ciszę tutejszą cenniejszą jeszcze. Mnóstwo mieszkańców miało tu swoich drogich istot zwłoki, inni przyjaciół, znajomych, a cmentarz też zawierał i kilka naszych prowincjonalnych znakomitości. Miał topografię swoją i historię, miał florę właściwą i faunę wyłączną.

Mnóstwo ptastwa gnieździło się w rozrosłych drzewach i krzewach, widywałem tu nawet zające przybyłe z pola dla wypoczynku, bo tu się nikogo obawiać nie potrzebowały. Wróble założyły tu stolicę, kosów, szczygłów, nawet jaskółek, które u grobowców lepiły gniazda, z blizkiego strumienia wilgotny muł sobie na nie przynosząc — mieszkało tu tysiące. Założyciel rozdzielił całą przestrzeń na nierówne części, poprzerynane szerokimi ulicami. Z początku kładli się na spoczynek bogaci i ubodzy pospołu, ale później, jak wszędzie — zamożniejsi się oddzielili, powstał kwartał arystokratyczny i proletaryat zebrał się w osobnym kątku.

W pośrodku cmentarza stała piękna w stylu gotyckim kapliczka, ocieniona dosyć już starymi lipami. Parę dębów które tu z dawnego znac pozostały lasu, potężnych wzrostem, szeroko rozpuszczały konary u wniścia do niej.

Tu też w pobliżu mieszcili się najpiękniejsze grobowce, poczynawszy od marmurowego z figurą Wiary, sprowadzonego z Włoch przez hrabiego S... dla żony, który uchodził słusznie za najwspanialszy, a był przynajmniej z pewnością najkosztowniejszym. Inne nagrobki z lanego żelaza, z kamienia, i jak kogo stało, okrażały kaplicę. Wiele z nich gwałtowny zrazu żal rozpoczął, potem obojętność i zapomnienie dokończyć nie dało.

Posadzone jodły, brzozy, klony i krzaki róż, tak się bujnie porozrastały, że cmentarz stanowił istny ogród, pełen woni na wiosnę. U grobów pozakładanych było wiele rabat i klombików, które utrzymywano zrazu starannie, ale choć później zdziczały kwiatki, pełno ich było zawsze. Gdzieś tam zwiędły wieniec zawieszony na żelaznych sztachetach, przypominał żywych odwiedziny. Najoryginalniejszą tu była stara piramida księżnej W... ogromnych rozmiarów z cegły, która się porujnowała znacznie, ale

się na niej bluszcz i dzikie wino tak poczepiały, iż istotnie piękną była, mimo opuszczenia.

Cmentarz ubogich, leżał opodal w drugim końcu, na łysym kawałku, tu drzew mało było, bo i miejsca na nie brakło, mogiły cisnęły się jedne przy drugich, z krzyżkami drewnianymi, z których wiele słabą ręką wetkniętych, chyliło się na wsze strony. Darninę okryte kępinki, z każdym rokiem wklęsające w ziemię, oznaczały miejsca spoczynku biedaków. Gdzieś tam i tu zielenił kwiatek, oparłszy się słońcu, które tu silnie dopiekało.

Tuż po za murem cmentarza, za ziemią święconą, kawałek gruntu oddzielić musiano dla tych nieszczęśliwych, co samobójstwem skończyli i społecznego obowiązku niespełnili, dźwigania ciężaru do chwili ostatniej. Dawniej samobójstwa rzadkie bardzo były, starszych też mogił tu nie spotykałeś, ale trzy nowe tylko, dwie kamieniami dzikimi oznaczone, jedną nagrobkiem bez nazwiska. Wszystkich trzech samobójców historie były nam dobrze znane, wszyscy trzej w kwiecie życia zerwali z niem samowolnie. Ostatni był nawet człowiekiem wielkich zdolności ale i namiętności wielkich, — w chwili szalu miłosnego bez nadziei, roztrzaskał sobie głowę, która się mogła pochylić z pokorą przed ręką przeznaczenia i dźwigać koronę cierniową.

U wrót cmentarza, mieszkała grabarza rodzina, a że się ze wszystkim na świecie, nawet z nieustannym śmierci widokiem oswoić można, Hornosz i jego dzieci żyli tu nie gorzej jak ludzie w mieście. Mały ogródek mieli przy domku, a w dnie letnie dzieci Hornosza tak się wesoło bawiły w ciuciubabkę wśród nagrobków, jak gdyby w najweselszym salonie.

W r. 186... zmarł przybyły do miasta z młodą żoną, chory na suchoty pan Zrobek. Był on doktorem i najlepiej wiedział, że choroba jego jest nieuleczoną. Siły już nie miał wybrać się na powietrze cieplejsze, któreby mu przynajmniej życie przedłużyć nieco mogło. Żonaty od lat zaledwie dwóch, rozkochany w żonie, kochany przez nią, zgasł na jej rękach, dobry i powszechnie żalowany człowiek. Żal po nim pięknej pani Salomei był tak gwałtowny, iż życiu jej zagrażał. Ucięte włosy przesłizne rzuciła mu do trumny, oderwać jej od ciała nie było podobna. Po pogrzebie odnieść ją gwałtem musiano od mogiły. W kilka miesięcy miała przecież siłę sama się zająć grobowcem ukochanego. Ponieważ Zrobek znaczny majątek zostawił, pani Salomea z Carary wypisała z białego marmuru monument z postacią alegoryczną, geniuszu który gasi pochodnię życia. Oprócz

niego piękny medalion rysy zmarłego uszlachetnione przez artystę przedstawiał.

Wdowa zakupiła znaczną przestrzeń gruntu, wymurować kazała grób obszerny, w którym sama odpocząć zamierzała. Założyła ogródek, posadziła drzewa. Wszystko to było obwiedzione kratą żelazną, a od drzwi jej ona sama tylko klucz miała. Z wiosną codzień widziano ją przychodzącą tu z książką, z robótką i na kamienną ławecę przesiadującą godzinami, często do późnej nocy. Nie zrzucała żałoby, a w niej było jej tak pięknie, że zwiędzający cmentarz z za drzew często zapatrywali się długo na to romantyczne zjawisko. Żal z razu gwałtowny przeszedł w stan jakiejś rezygnacji milczącej. Pani Zrobkowa mieszkała najawszyszy dom w mieście, nie widywała tu prawie nikogo, chodziła na cmentarz i żyła odosobniona, zamknięta. Około grobu tego miała całe swe gospodarstwo, rydek, grabie, konewkę, sadiła kwiatki, wila wianki; popłakiwała chwilami, a gdy pora pozwalała, przesiadywała tu do późnego wieczora. Zrazu ludzie mówili o tém wiele, powoli oswajać się zaczęto z piękną wdową, która zabrawszy znajomość z dziećmi Hornosza, posługującymi jej, znajdowała się jak w domu. Zresztą ciągle była sama, rodzina doktora nie zatroszczyła się o nią wcale, żal do niej mając, bo jej nieboszczyk zapisał wszystko, własni jej krewni mieszkali daleko, mogła więc sama z żalem swoim i tęskniami wspomnieniami czas przepędzać.

W miasteczku zwano ją „Czarną panią,“ gdyż zawsze zupełnie czarno ubrana chodziła.

W czasie pogrzebów otwierała drzwiczki swojego ogródka grobowego, wychodziła z książką, towarzyszyła im, modliła się i powracała znowu na ławkę. Gdy mąż jej zmarł, pani Salomea nie miała nad lat dwadzieścia kilka, piękność jej ani na chwilę nie ucierpiała pomimo tej strasznej katastrofy, która zrazu śmiercią jej grozić się zdawała. Była to ze wszech miar postać zajmująca i ściągająca oczy na siebie. Kobieta z rodzaju tych, którym wyraz „piękna“ przysłał raczej niż miła, wdzięczna lub słodka. Słusznego wzrostu, dziwnie harmonijnych kształtów, postawy nade wszystko szlachetnej i poważnej, pani Salomea miała twarzyczkę rysów klasycznych, oczy czarne, nosek rzymski, usta małe. Całości tej brakło na pierwsze wejrzenie wyrazu i znaczenia, był to jakby ów wzór piękności, dawany uczniom do nauki rysunku, w którym nic nie brak do harmonijnego, spokojnego, obrazu człowieka, ale nie też z niego nie mówi o duszy co go ożywia. Chwilami surowe to i zimne oblicze było niemal odstręczającym. Potrzeba było odwagi,

aby się pokusić rozbudzić w nim życie jakieś. Patrząc czuleś, że cała była w sobie zamknięta i że nie chciała dzielić się duszą ze światem. Pomimo to dziwnie regularne rysy, czysta piękność linii twarzy, doskonałość tej postaci, której nie nie raz było nieforemnością najmniejszą, pociągały ciekawością — miały urok tajemnicy i zagadki. Jeśli o kim, to o niej powiedzieć było można, że posąg piękny przypominała. Poruszała się zawsze z pamięcią jakąś o godności swój, z wyszukaną powagą i gracyą, chociaż była sama, jak gdyby domyslała się, iż ktoś widzieć ją może i lękała się ludzką a słabą w sobie odkryć stronę.

Taką poraz pierwszy poszedłszy za pogrzebem ubogiej krewniej, zobaczył ją pan Władysław.... Wprawdzie widawał ją razy już kilka zdaleka, znał jej historią, lecz po raz pierwszy uderzyła go nadzwyczajną pięknoscią swoją. Pani Salomea znalazła by była nie jednego ale mnóstwo wielbicieli, gdyby sposób jej życia ich nie odstręczał, wiedzano też, że z takim żalem i stałością walczyć było niepodobna. Pomimo to Władysław tak się uczuł pochwyconym i zajęтым nią, że pozostawszy na cmentarzu i stanawszy ukryty za grobowcem jakiegoś kanonika, godzinę w kontemplacji niemniej pozostał. Kobieta wcale nie wiedziała że jest szpiegowaną. Podlewała kwiaty, krzątała się około ogródka, nie zwróciła nawet oczów na to co ją otaczało. Do późnego wieczora, przebywszy tak na upajaniu się wdziękiem pani Salomei, Władysław powrócił do domu rozmarzony. W pierwszej chwili nie mógł nawet mówić o czém inném, tylko o pięknej wdowie i wysmiali go ludzie jako dziwaka i marzyciela. Bronił się też pono sam temu jakiemuś zajęciu zbyt gorącemu, chciał zapomnieć — ale drugiego dnia wkradł się na cmentarz. Siedział znowu ukryty za grobowcem, przystąpić ani zbliżyć się nie śmiejąc, a gdy wieczorem powrócił do domu — dziwnie był poruszony.

Straciliśmy go jakoś z oczów, bo nikomu się niespowiadał ze swojej nedorzecznój miłości, milczał, ale jak się później okazało, nie mógł się już powstrzymać, ażeby codzień na cmentarz nie wracał. Szpiegował panią Salomeę.

Jednego dnia dzieci grabarza Hornosza go zdradziły. Starsza córeczka śmiejąc się, poczęła opowiadać pani Salomei, że jakiś młody pan, przychodzi codziennie, że im daje po parę groszy, zakrada się za grobowiec i godzinami patrzy na nią jakby ją szpiegował. Nie mówiąc słowa wysłuchiwała wdowa tej denuncyacji, nie zdawało się to ją obchodzić bynajmniej. Jednak-

że w parę dni potem przechadzając się po ogródku, dobrała miejsce, z którego mogła zobaczyć tego zapowiedzianego jej ciekawca, i nim się Władysław miał czas usunąć, schwytała go oczyma na gorącym uczynku uwielbienia, ale natychmiast na swoją ławkę powróciła, chociaż Władysław przestraszony się cofnął. Z widzenia podobno go znała.

Następnych dni zauważył, że przechadzając się, dosyć gniewnym wzrokiem zawsze rzuciła w tę stronę, aby się przekonać czy był na miejscu. Władysław się ukrywał zrazu, lecz w końcu powiedział sobie, iż bądź co bądź zbliżyć się musi, a zatem, choćby był widzianym — tać się nie myśli.

Jednego popołudnia w istocie, gdy pani Salomea zobaczyła go znowu na stanowisku, groźnie spojrzała na niego i zawołała głosem pełnym oburzenia:

— Co pan tu robisz? Co to ma znaczyć? pan mnie ścigas i przesładujesz.

Władysław niespodziewający się zapytania, zerwał się, skłonił i niemal rad, że został połączonym, zbliżył się do ogrodzenia otaczającego ogródek.

— Czy na cmentarzu siedzieć i przechadzać się nie wolno! — rzekł — pani mi daruje, ja tu mam przyjemność czas spędzać jak pani. Tego mi się bronić nie godzi.

— Wcale nie bronię, rób pan sobie co chcesz, ale zostaw mnie spokojną.

— Czy naruszam spokój pani?

— Dlaczegoż pan tu koniecznie chcesz siedzieć uparcie? To nie do zniesienia.

— Miałem wysoki szacunek dla ks. Kanonika — odparł Władysław — miło mi u jego grobu.

Niedosluchawszy tego kłamstwa, pani Salomea odeszła na swoją ławkę i na tém się skończyło. Władysław był niemal szczęśliwy, skrył się, ale — nie ustąpił. Nazajutrz i dni następnych był na stanowisku. Znowu w tydzień spotkali się w bramie cmentarza, Władysław się uklonił, pani Salomea jakby nie widząc go odwróciła głowę. Dla niej w istocie stało się to nieznośnem.

Czuła że ją śledzono i niecierpliwiła się widocznie. Władysław był zakochanym, czy uroił to sobie i uparł się — to pewna że coraz zjadliżej na cmentarz uczęszczał, ale zawsze równie nieszczęśliwie jak w początku. Pani Salomea spotykając go tam okazywała mu niecierpliwość, gniew, niemal pogardę. Tak upłynęło parę miesięcy, Władysław wymizerniał i na umyśle nawet zdawał się tą namiętnością dotkniętym, lecz walczyć z nim argumentami nie było podobna.

Zamiast się pomiarkować i poskramiać, zdawał się upierać z ściągnięciem przy tém co było niepodobieństwem.

Znowu jednego jesiennego poranku, gdy nikogo na cmentarzu nie było, pani Salomea u wejścia spotkała Władysława, spojrzała nań z gniewem.

— Pan uparłeś się widzieć, ażeby mi i tak smutne zatruwać życie. To prawdziwa męczarnia — odezwała się do niego.

Władysław nie umiał odpowiedzieć.

— Mogłeś się pan przecież przekonać, że całe to przesładowanie gniew tylko i wstręt wzbudza we mnie.

— A! pani — odparł nieszczęśliwy — wiem że moje postępowanie jest niedorzeczne, ale pokonać się nie mogę.

Głos mu drżał, pani Salomea zdawała się nieco ulagodzoną pokorą i wyznaniem grzechu.

— Dopókiż to trwać będzie — zawołała. — Gdyby to nie było bolesnem, prawdziwie stałoby się śmiesznem. Co za zarozumiałość.

— Lecz ja... ja — rzekł Władysław — ja nigdy natrętnym jej nie jestem. Możnaż mi zabronić tej jedynej w życiu przyjemności, bym choć patrzył zdaleka.

Mówił jeszcze, gdy pani Salomea przyspieszyła kroku i uszła mu z oczów. Kto inny byłby zrozpaczywszy wybił sobie z głowy miłość, która może więcej w głowie niż w sercu mieszkała. Władysław nie zmienił postępowania.

Jednego wieczora gdy tak marzył pod grobowcem ks. kanonika, posłyszał krzyk... porwał się i pobiegł, pani Salomea stała blada nad krzakiem kwiatów, obok niej wywrócona konewka. Wąż, których było dosyć około strumienia i po trawach, zakradł się w kwiaty i w chwili gdy się schyliła nad nie, w rękę ją ukąsił. Władysław wpadł przez furtkę i zbliżył się do przerażonej kobiety, która rękę zranioną trzymała jeszcze podniesioną. W mgnieniu oka pochwycił ją i do rany przyłożywszy usta, wyssał jad. Był to jedyny środek, o którego skuteczności wiedział z tradycji. Pani Salomea wyrwała mu rękę, gdy już śmiało tego czynu dokonał, nie troszcząc się wcale o to, czy zranione usta jadu nie przyjmą.

Obmył potem drżącą rękę, milcząc jeszcze z przestachu kobiety i rozdarłszy chustkę, związał ją. Niech pani wraca do domu i bądźcie spokojną — rzekł poruszony.

Pani Salomea popatrzała nań zmieszana i szybko się oddaliła, tak szybko, że zapomniawszy klucza od zagrody, który pozostawił w niej chwilę Władysław, zabrał z sobą. Chciał zrazu odnieść

go jęj do domu, myślał potem zostawić u grabarza, ale w końcu do jutra przy sobie zatrzymał. Rano był na cmentarzu, usta miał nieco spuchnięte, ale nad rankiem mu to odeszło. Około dziesiątej, pani Salomea ukazała się wedle zwyczaju, Władysław pośpieszył do niej aby kluczę wręczyć.

— Nic się panu nie stało? — zapytała głosem nieśmiałym.

— A pani?...

— Nic mi nie jest.

Wzięła kluczę i szybko poszła ku grobowcowi. Władysław nie był dnia tego natrętnym. Heroiczny czyn, o którym nikomu nie wspomniał, napelniał go nadzieją, gniew Salomei zdawał się uśmierzoną.

Drugiego dnia wieczorem, dosyć późno spotkali się na drodze, zawiązała się jakaś rozmowa zupełnie obojętna, a że pani Salomea nie sprzeciwiała się temu, odprowadził ją aż do głównej ulicy, gdzie — nie chcąc ją kompromitować, pożegnał i opuścił. Stosunek zdawał się zawiązany, pani Salomea oddawała mu zdaleka jego ukłony, czasem przemawiał do niej słów kilka, był prawie szczęśliwym. Zdało mu się, że pozwoli zyskawszy pobłażanie, potrafi i serce pozyskać. Nadeszła zima — przechadzki na cmentarz stały się trudniejsze, wszakże wdowa była wspomnieniu męża wierna, kazała śnieg obmiatać, i o ile pora dozwalała, chodziła grób odwiedzać. Władysław gdzieindziej przechadzek nie odbywał, tylko ku cmentarzowi. Cekał z niecierpliwością wiosny, chociaż widział, iż nawet pewne obowiązki wdzięczności, nie zbyt go jeszcze do niej zbliżyły.

Z wiosną wszystko wróciło do dawnego trybu. Władysław nawet nieco postąpił — kilka razy dozwolono mu stanąć wspartemu o żelazne sztachety zdaleka i zawiązać rozmowę. Weszło to we zwyczaj prawie iż ją witał, a raz czy dwa wyręczył dzieci grabarza i wody przyniósł do podlewania. Nadzieja rosła w jego sercu.

Do czerwca nie zmieniło się nic. Jednego wieczora pani Salomea nie przyszła wedle zwyczaju. Nazajutrz rano nie było jęj znowu. Władysław mocno zaniepokojony, obawiając się czy nie zachorowała, dotrwał do wieczora na cmentarzu i późno już pobiegł do pana Radcy Komisyi, który w stosunkach był z nieboszczykiem, mając nadzieję od niego się czego dowiedzieć.

Radca był człowiek już nie młody, kawaler, sceptyk, namiętny miłośnik wista i wieczornej partyjki. Władysław nie był u niego dawno, chociaż w najlepszych z nim niegdyś stosunkach

zostawał. Ukazanie się gościa, zrobiło ogromne wrażenie.

— Jak się masz, Władziu kochany — zawołał radca — prawdziwie myślałem już że się gniewasz na mnie. Siadaj — proszę. Osób było kilka, właśnie karty do wista rozdawano, gracie aby czasu nie tracić, siedli zaraz i herbatę roznosić zaczęto. W nadziei, iż się coś dowiedzieć potrafi, przybyły pozostał w towarzystwie, które zajęte grą, mało na niego zwracało uwagi. Poważni ci mężowie nie prześladowali jak inni nieszczęśliwego kochanka. Mówiono mało o rzeczach obojętnych. Około jedenastej zwykle kończyła się gra u pana radcy i starzy kawalerowie, a ludzie w ogóle regularni, do godzin przywiązani, rozchodzili się. Wynudziwszy się dobrze z niemi, Władysław który sam na sam chciał się z radcą rozmówić — pozostał nieco.

Gospodarz niespokojnie jakoś na zegar spoglądał — ten wskazywał kwadrans na dwunastą. Gość wziął nareszcie za kapelusz.

— Chciałem kilka słów pomówić z panem radcą.

— Czy w interesie? — spytał gospodarz — troszkę spóźniona pora.

— Nie — właściwie nie jest to żaden interes... prosić miałem o informację?

— Cóż to takiego. Radca zbliżył się patrząc mu w oczy ciekawie.

— Pan radca był w stosunkach z nieboszczykiem doktorem Zrobkiem.

— Tak — znałem nieboszczyka — zacny był człowiek.

— Zna pan zapewne wdowę po nim.

Radca jakoś dziwnie wydał usta.

— Tak — troszkę...

Przybrał postawę chmurną.

— Osoba bardzo nieszczęśliwa — rzekł Władysław.

Radca na niego popatrzył.

— Hm? — spytał — myślisz że nieszczęśliwa.

— Tak przywiązaną była do nieboszczyka.

Znowu stary pan radca bystro spojrzął na gościa i odchrząknął.

— Pan zapewne słyszał z jaką czcią dla pamięci męża.

— A tak, tak, te komedye cmentarne — wiem, wiem, słyszałem. Ale do czego się to zdało, do czego!

Ruszył ramionami.

— Tak, zamęczyła się nieszczęśliwa kobieta.

Radca śmiać się zaczął.

— Symplicyusz z wacpana — rzekł — czy z Ameryki powracasz, czy nie wiesz nie?

— Ale o czémże miałbym wiedzieć?

Pan Komiega stał osłupiały, popatrzał na zegar.

— Prawda! — rzekł — przypominam sobie, że się z pana naśmiewano, boś podobno jak szalony za nią po cmentarzu się uganiał.

— Byłem i jestem z największą czcią dla pani Salomei.

— Tak ładna kobieta... ładna kobieta — rzekł radca. Spojrzał w oczy Władysławowi. Nareszcie wszystko skończone, komedia odegrana szczęśliwie i nie ma co mówić o tém... dzisiaj z rana ślub wzięli!

Władysław odskoczył blady.

— Kto? pani Zrobkowa.

— A jakże — z kuzynkiem, z tym samym, z którym romans dawny pono nieboszczyka Zrobka do grobu wtrącił. Wyjechali zaraz za granicę.

Radca spojrział znowu na zegar i rękę wyciągnął do Władysława.

— Dobranoc ci kochany panie Władysławie, dobranoc. Muszę zadzwonić ażeby na wschodach poświecili, bo lampa zgaszona. Blisko pół do dwunastej.

— Dobranoc.

Na tém się skończyła owa historia cmentarna!

WBREW WOLI.

OBRAZEK

PRZEZ WALERYĘ MARENNÉ.

W wykwintnym saloniku przy jednej z głównych ulic Warszawy, siedziało dwóch młodych ludzi. Salonik ten, a więc jeszcze strój i postawa jego mieszkańców świadczyły, iż znajdują się w swobodnym kawalerskim apartamencie, a zatem nie grozi im żadne niedyskretne spojrzenie, co by mogło zgorszyć się zaniedbaniem ubrania i pozbyciem się wszelkiej niepotrzebnej żeny.

Suty ogień palił się na kominku, zamieniał mroźny zimowy ranek w skwar letni, a młodzi ludzie usadowieni przy nim wygodnie, prowadzili poufałą rozmowę, przeplataną jednak, przystając to trzeba, gestem ziewaniem, świadczącym, że stosunki ich nie były tego rodzaju, by zupełnie wykluczały nudy. W rozmowie tej jednak wywnętrzali się po swojemu.

Byli to bowiem przyjaciele, nie w biblijnym lub homerycznym tego słowa znaczeniu, ale tym politym ludzkim obyczajem, mocą którego dwa indywidua stają się przez czas jakiś nierozdzielni. Można ich wszędzie spotkać razem, w aleach ogrodu, na asfalcie chodników, w salonach i teatrach. Razem jadają przy jednym stoliku, zasiadają do gry kartowej, trzymając się jednej towarzyskiej koteryi, ubierają się u jednego krawca, a często nawet kochają

się w tejże samej piękności, nie słysząc ze zbytniego okrucieństwa.

Pomimo te powierzchowne oznaki, ta przyjaźń nie przedstawiała żadnego podobieństwa, z tradycyjnym związkiem Oresta i Pyladesa, którzy tak wiernie dzielili z sobą dobrą i złą dolę, chociaż cała Warszawa tém mianem zwała dwóch młodych ludzi. Tutaj jednak lada czarna godzina, lada drobiazg towarzyski, mógł rozdzielić ludzi tworzących nierozdzielny parę i uczynić ich nazawsze obcemi sobie.

Przyjaźń podobne nie opierają się na sercu, na wzajemnym szacunku, ani zgola na żadnej szlachetnej stronie ludzkiej, ale przeciwnie zdają się brać początek w pewnym pokrewieństwie wad i nawyknień. Często kojarzą je zewnętrzne okoliczności, jak n. p. bliskość pomieszkań, lub najblizszy przypadek.

Taką parę przyjaciół tworzyli obecnie Kalikst Skamowski i Konstanty Wiśnicki. Spotkali się przypadkiem zagranicą, pili u jednego źródła kubki modnych wód i kiedy następnej zimy zjechali się znowu na karnawał w Warszawie, przystali do siebie jak magnes do żelaza. Chociaż co prawda trudno było w nich upatrzeć sprzecznych przymiotów, któreby usprawiedliwiły podobne porównanie.

Nie zaciekać się jednak w żadne badanie przyczyn, notujemy tylko fakt, iż zawiązała się pomiędzy nimi przyjaźń. Fakt ten nie podpadał wątpliwości żadnej. Przyjaźń ta, jakżeśmy to wyżej powiedzieli, nie wymagała wcale ofiar, poświęceń, ani tym podobnych rzeczy, które nie powstały w myśli i sercu osób interesowanych.

Konstanty Wiśnicki nie miał bynajmniej ochoty wyrzec się dla Kaliksta Skamowskiego najłżejszego nawyknienia lub przyjemności, a wzajem Kalikst Skamowski nie miał ochoty nic uczynić dla Konstantego Wiśnickiego. Przyjaźń ich nie wytrzymałaby z pewnością próby kopy ostrzyg lub kosza szampana. Ale ponieważ nikt nie myślał poddawać ją niebezpiecznej próbie, była ona faktem, i jak każdy fakt zasługiwała na uwagę. Przyjaźń ta zasadzała się głównie na tém, iż zaraz po obudzeniu i rannej tualecie, to jest około pierwszej z południa. Konstanty Wiśnicki szedł do Kaliksta Skamowskiego, a to z powodu, że ten ostatni jako znacznie bogatszy, posiadał wygodne kawalerskie mieszkanie, gdy tymczasem Konstanty, mniej obdarzony od fortuny, mieścić się musiał w Europejskim hotelu. Obadwaj razem pili herbatę, siedząc naprzeciwko siebie, a raczej leżąc na wygodnych fotelach wypalali nieskończoną ilość cygar, ziewając odpowiednią liczbę razy.

Następnie zaś, przybrawszy się stosownie, siadali do wagnerki i oddawali wizyty, modląc się w duchu do bóstw nieznanym, opiekujących się znudzoną młodzieżą, by wizytę zastąpić można rzuceniem biletu. A jeśli nieszczęście chciało, iż zostali przyjęci, nie bawili nigdy dłużej nad minut pięć, i w tym krótkim przeciągu czasu, wypowiadali ściśle z naprzód obmyślanym dowcipem wszystkie towarzyskie, teatralne, brukowe a nawet polityczne wiadomości obiegające miasto. Nigdy broń Boże nie wdając się w rozbiór żadnej kwestyi, w żadną rozmowę na seryo, lub tym podobne rzeczy, zdradzając zupełny brak świadomości form światowych.

Tak pracowicie przepędziwszy ranek, spożywali stosownie do pory, usposobienia, lub spotkane towarzystwa, śniadanie u Stepkowskiego, lub obiad w Angielskim Hotelu. Następnie szli do teatru, a resztę wieczoru, czyli raczej mówiąc po prostu noc, poświęcali światu, balom, rautom i t. p. modnym zebraniom.

Było to jak widzieliśmy życie czynne i zapełnione nieustannie, tak że nawet czas zwykle przeznaczony na spoczynek, oni oddawali obowiązkom towarzyskim.

Dlaczego jednak czynili tak? — pytanie to nasuwało się koniecznie, widząc niejednokrotnie

ich znudzone miny i przeciągłe ziewania. Niestety odpowiedź na to, jak i na wiele innych zagadnień stawianych postępowaniem ludzkim, jest niezmiernie trudną i chyba znaleźć ją można, w tym niezbitym pewniku, iż bardzo wiele czynów i nawyknień nie pochodzi z żadnej loicznej przyczyny, ale poprostu z powodu wrodzonego zmysłu naśladownictwa, które nie jednemu zbiorowiskowi ludzi nadaje pewne podobieństwo z trzodą owiec. Otóż Kalikst Skamowski i Konstanty Wiśnicki mieli zwyczaj robić to, co robili inni, nie zastanawiając się wcale nad przyczyną, szli i oni torem ogólnym. Musieli też jakimś sposobem zabić czas, który im srodze ciążył, gdyż nie umieli zająć go pożyteczną pracą, a że zwyczaj społecznej warstwy do jakiej należeli, kazały im przepędzać zimowe miesiące w Warszawie, zachowywali je ściśle z tym rodzajem lekkomyślności właściwej pewnemu wiekowi i pewnym klasom towarzystwa.

Zresztą Konstanty Wiśnicki potrzebując uiszczyć na św. Jan znaczną opłatę, szukał w wirze karnawałowym żony, a raczej posagą, gdy tymczasem Kalikst, jako swobodny majątkowo, nie potrzebował się wcale uciekać do ostateczności małżeńskiej, którą obadwaj zgodnie ze światem w jakim żyli, uważali za najsmutniejszą z plag trapiących ludzkość.

Obadwaj nie byli to wcale ani utracyusze, ani hulaki, przeciwnie należeli do tak zwanych porządnym ludzi, i tym sposobem dawali zupełne gwarancje przyszłości, bo nie grzesząc zbyt rygoryzmem lub świętoszkowatością, strzegli się excentrycznych wybryków wszelkiego rodzaju, bądź to z dobrego smaku, bądź z wrodzonego składu temperamentu, lub też dlatego, że to trąciło burszostwem, które już dzisiaj wyszło z mody, i nie było w dobrym tonie.

Słowem Konstanty Wiśnicki i Kalikst Skamowski nie byli ani lepsi ani gorsi od ogółu, i tworzyli razem z wielu innymi ten błady zastęp salonowych młodzieńców, którym nic zgoła zarzucić nie można, prócz tego właśnie, że są bez zarzutu i bez barwy. Tak dalece, iż widząc jednego z nich, można powziąć doskonałe wyobrażenie o wszystkich i przy odrobinie wprawy wiedzieć z góry co któren powie, jak wejdzie, jak się uśmiechnie i przesunie przez salon.

Zapytacie może łaskawi czytelnicy, czém Konstanty Wiśnicki różnił się od Kaliksta Skamowskiego i nawzajem. Otóż gdyby chodziło o ich wewnętrzną istotę, byłibyśmy w niemałym kłopotcie, ta bowiem jeżeli istniała, nigdy dotąd nie wychodziła na jaw. Szczęściem jednak powierzchowne cechy ich były tak odrębne, iż wystar-

czaly doskonale, by każdego scharakteryzować i oznaczyć osobnym piętnem.

Przedewszystkiem zaś Kalikst Skamowski był dużo bogatszy od Konstantego Wisnickiego, oprócz zaś tej kardynalnej różnicy zachodziły inne. I tak Kalikst był wysoki brunet, o bujnych włosach i smukłej postawie, gdy przeciwnie Konstanty, mały, szczupły blondyn, z czołem podpadającym posądzeniu o przedwczesną łysinę, zupełnie z przyjacielem stanowił kontrast. A nawet wyraz ich twarzy zdawał się świadczyć, że kontrast ten sięgał głębiej niż kolor włosów i różnica wzrostu. Ale wyraz to był zamglony, przełotny i kryjący się wstydliwie po za konwencyonalnym wyrazem nałożonym obyczajem.

Przecież zdarzały się chwile, kiedy w czarnych oczach Kaliksta zdawały się malować jakieś nieokreślone tęsknoty, smutki, czy wspomnienia, gdy tymczasem we wzroku Konstantego, zwanego pospolicie Kostusiem, migaly raz wraz iskierki ironiczne, co kazały myśleć, że on nieraz śmiał się w duchu z otaczającego świata, a może i z samego siebie. Kalikst uchodził za pięknego, Kostus za dowcipnego.

Tym razem właśnie Kalikst zapatrzył się w błękitnawy dymek cygara i zapadł w nieokreślone zamyslenie, i przez chwilę, zdawał się zapominać, że był młodym, przystojnym, bogatym, świetnym i poszukiwanym, że zatem wszystko uśmiechało mu się w życiu. Czas jakiś Kostus przyglądał mu się z rodzajem szyderczego politowania, aż wreszcie zawołał:

— Cóż tobie na Boga, czy zaczynasz chorować na melancholię, ostrzegajże przynajmniej o takim napadzie, to choroba szkodliwa i zaraźliwa nawet.

— Zdaje się, iż nie ma żadnego niebezpieczeństwa, by się tobie udzieliła, przerwał z uśmiechem gospodarz domu.

— Ciekaw jestem o czem ty myśleć możesz.

— Ja też wcale nie myślę, oburknał się Kalikst jakby obrażony tym posądzeniem.

— Może ci stoi w pamięci słiczna pani N. w tej swojej wczorajszej tualecie.

— Dajże mi pokój, więcej tam malowania niż piękności.

— To młodziutka pani R., już ta to ładna.

— I cóż mi z tego, jak wiesz nie bawię się w podobne miłości, to się nie opłaca.

— No to już chyba wpadła ci w oko panna Leokadya, nie darmo cię tak wczoraj kokietowała.

— Tak samo jak ciebie. A zdaje mi się, tak samo jak każdego innego, w którym jej bujna wyobraźnia może upatrywać kandydata na upragnionego małżonka.

— Przecież wiesz dobrze, iż ja tym kandydatem nie będę.

— Ani ja, oburzył się znów Kalikst.

— Hm! ona o tym wiedzieć nie może, bo przecież jesteś nadto dobrze wychowany, by to głośno objawić. Ja co innego, ja mam bardzo odłużoną wioskę i muszę ją oczyścić majątkiem żony, nie mogę się ożenić od trzechkroćsta tysięcy, panna Leokadya wie o tym dobrze, ona swoje słiczne wędki na ciebie zarzuca.

— Cóż znowu, któżby mi mógł przypisywać tak wielką dozę szaleństwa, bym pomyślał o panie mającej tak wielkie nawyki zbytku i tak mały posag, o pannie pełnoletniej, zatem przebiegłej, przecież nie kwalifikuję się jeszcze do bonifratrów.

— Uspokój się, wszak ja mówię tylko o projektach panny Leokadyi, wcale nie o twoich. Co do mnie, wiem dobrze, iż byłby to tak zły interes, że cię o niego wcale nie posądzam.

— Podobne projekta są oburzające.

— Cóż chcesz, projektów nawet najniedorzeczniejszych, nikt nikomu zabronić nie może.

Na tę filozoficzną uwagę Kostusia nie było co odpowiedzieć, przecież widocznie projekta panny Leokadyi nie były przyjemne Kalikstowi, bo gryzł w zębach cygaro, i na końcu rzucił je z gniewem w płonące ognisko.

— Czy wiesz, zawołał po chwili milczenia, że rola którą tu odgrywamy, jest straszliwie głupią.

Kostus wzruszył ramionami i spojrzał na towarzysza.

— Ha — wyrzekł — być może, co prawda nie przyszło mi to na myśl, ale może i masz słuszność, wszystko zależy od punktu patrzenia. Jak wiesz szukam bogatej żony, po to tu przyjechałem.

— Bo przyznaj sam, mówił dalej Kalikst, siedziemy tu diabli wiedzą po co i włóczemy się po salonach, jako cel do strzałów i siideł wszystkich wdów i panien na wydaniu, wszystkich mamów i ciociów, które im pomagają.

— I cóż to szkodzi, kiedy się przecież złapać nie damy.

— Nie damy, nie damy z pewnością, powtórzył gwałtownie Kalikst, do tej ostateczności ucieknę się chyba jak będę dobrze łysy, lub narobię tyle długów co ty.

— Dziękuję za porównanie.

— Ale widziałem, że panna Anastazyja łaskawie na ciebie patrzyła.

— Dość, dość, odparł Kostus z miną tryumfatora, nie tak jednak jak Leokadya na ciebie.

— Powtarzam ci, to nie ma sensu.

— A więc cóż cię obchodzić mogą zabiegi i nadzieje, których ziścić nie myślisz.

— Zawsze to niecierpliwi, a przytém — dodał po chwili — można się czasem tak niewiedzieć kiedy złapać. Oh! ta grzeczność, ta grzeczność.

— Czy przypadkiem nie byłeś zanadto grzeczny dla panny Leokadyi.

— Cóż znówu za kogóż mnie masz — zawołał Kalikst z pewnym odcieniem niepokoju w głosie.

Kostus znówu popatrzał na niego z owym właściwym sobie wyrazem ironicznej przebiegłości.

— Mam cię za najlepszego chłopca na świecie, za bardzo rozsądnego chłopca nawet, ale cóżes temu winien, że masz piękne czarne oczy, które czasem mówią to, o czém ty nie wiesz i nie myślisz. A doprawdy, patrzyłeś wczoraj na pannę Leokadyę w sposób upoważniający wszelkie nadzieje.

— Żartujesz, chyba żartujesz — mówił Kalikst śmiejąc się z przymusem.

— Zdaje mi się nawet — ciągnął dalej towarzysząc jego niezrażony tą przerwą, że zostałeś zaproszony dziś na obiad przez ciotkę panny Leokadyi, baronową Z.

— No tak! cóż w tém tak bardzo dziwnego, baronowa ma dom otwarty, daje świetne przyjęcia, wszak bywamy tam obadwaj.

— Zapewne, zapewne, tylko ja na ten dzisiejszy obiad zaproszony nie jestem.

— Nie jesteś — powtórzył Kalikst z zastanowieniem.

— Kalisiu — zawołał po chwili pompatycznie Kostus, zrywając się z miejsca i stając w tragicznej postawie naprzeciwko niego. Bój się Boga, uciekaj póki czas.

Kalikst niechętnie wruszył ramionami.

— Kalisiu jesteś moim przyjacielem — powtórzył, drogie mi jest twoje towarzystwo, ale droższym twój spokój i szczęście, uciekaj mówię ci uciekaj.

— Doprawdy ty zawsze jesteś szalony Kostusiu, cóż w końcu ma ten obiad tak bardzo zatrważającego?

— Co! Bogowie on się jeszcze pyta?

— No tak, pytam się bo nierozumiem.

— O niewiniątko, panna Leokadya jest piękna, czy nie wiesz o tém, nawet bardzo piękna, wyjdzie do ciebie ubrana błękitno, bo ślicznie jęć, przyznać to trzeba, w błękitnym kółrze, a przytém wié, że ty go przekładasz nad inne. Przy obiedzie miejsce twoje znajdzie się obok niéć, będziecie więc z musu spoglądać ku sobie wśród atmosfery światła i egzotycznych kwiatów, którymi zawsze przystrajają stół u baronowej. Ty

jesteś bardzo grzeczny zwłaszcza dla pięknych kobiet, a przytém ostrzedz cię muszę, iż czasami twoja grzeczność przybiera jakieś pozory sentymentalne i niebezpieczne, a przy wybornych winach baronowej, przy zręczności jej siostrzenicy, kto wie gdzie cię to zaprowadzić może.

— Bredzisz Kostusiu.

— Ha — odparł z filozoficzną obojętnością Wiśnicki, siadając napowrót na swoim miejscu, dopełniłem obowiązku przyjaźni, więcój nikt odemnie wymagać nie może. Nie wierzysz mi, niechaj więc los twój się spełni.

— Bo téż doprawdy mówisz rzeczy niepodobne do prawdy, powiedziałem ci przecież że nie chcę się żenić, i powtarzam ci to raz jeszcze na seryo.

— Przyjacielu, kiedy kto nie chce dostać w głowę dachówką, nie chodzi pod domami w czasie burzy, kto nie chce dostać niestrawności, nie pije po węgorsku, kto się nie chce udawieć, nie jada karasia, a kto nie chce się żenić, nie naraża się na baterię pięknych oczów.

Zamiast odpowiedzi, Kalikst spojrział na zégarek.

— Doprawdy, zawołał, może chcąc przerwać rozmowę, już blisko trzecia, mamy jeszcze parę wizyt do oddania.

— A o którejże ten obiad, czy o szóstej.

— Trochę wcześniej, mamy bowiem być potem w teatrze.

— Ha! ha! rozumiem, opera włoska Faust.

Kwiatki wyjawcie jęć
Cel duszy méj

Zaspiwał nieco fałszywym tenorem. — Przyjacielu Kalikście zasadzka jest nadto widoczną, by jęć nie dostrzegło nawet twoje zaślepione oko.

Tym razem jednak Kalikst nie chciał odpowiedzieć i nie zważając na żadne dobre rady, ani preostrog, zadzwonił na służącego i ubierać się zaczął.

Kiedy w parę godzin później Kalikst ukazał się w salonie baronowej, wzrok jego naprzód szukał panny Leokadyi, może stanęły mu w pamięci przepowiednia Kostusia, może miał jakie inne ku temu powody.

Panna Leokadya była to śliczna blondynka o jasnopłowych włosach i siwych brylantowych oczach, których blask miał chwilami coś dziwnie miękkiego. Jednak przeciw przewidzeniom przyjaciela Kaliksta, ubrana była w czarną suknię zapiętą pod szyją, a we włosach miała zamiast ulubionych przez niego bławatków, pasową różę.

Strój ten widocznie nie był wystosowany na podbicie jego serca. Pierś Kaliksta podniosła się westchnieniem ulgi lub zawodu, któż to mógł

odgadnąć. On sam może nie wiedział z jakim uczuciem wchodził tutaj.

Obok panny Leokadyi, pochylony nad jej krzesłem stał młody człowiek nieznany dotąd w świecie warszawskim, a którego mu przedstawiono jako Ludwika Płoniczkiego, kuzyna świeżo z dóbr swoich przybyłego. Kuzyn ten jednak zdawał się mocno kuzynką zajęty i nie spuszczał z niej oka, a przy obiedzie jemu właśnie wskazano miejsce obok panny, gdy tymczasem Kalikst siedząc naprzeciwko, mógł tylko podchwytac oderwane słówka z ich rozmowy. Słówka te musiały intrygować go niezmiernie, bo przez cały czas obiadu był dziwnie roztargniony, zapomniał o zwykłej grzeczności i obowiązku dowcipie, którym powinien się być wywdzięczyć za zaproszenie, i dozwolił nawet by jego sąsiadka, nadzwyczaj dystygowana i szanowna dama, dwa razy powtórzyła jedno zapytanie, a nawet sama sięgnęła po jakąś przyprawę, stojącą na stole.

Wyraźnie jego cała uwaga zabsorbowana była przez naprzeciw siedzącą parę, która wśród rozmowy wymawiała niejednokrotnie wyrazy *uczucie, serce, przywiązanie, wdzięk*. Mimowolnie Kalikst Skamowski, zamiast słuchać nadzwyczaj rozumnej dyskusyi swojej sąsiadki o najświeższym dziele biskupa Orleańskiego, zapytywał sam siebie, co mogło mieć wspólnego to wszystko z panną Leokadyą, z kąd wziął się niespodziewany kuzynek i w jakim zamiarze przyjechał.

Nie mogąc dosłyszeć wątku rozmowy, prowadzonej półgłosem, wyteżał wzrok przynajmniej i analizował wyraz twarzy tak panny, jak Ludwika Płoniczkiego. Jeżeli świat nazywał Leokadyę kokiетką, tym razem jednak nie usprawiedliwiała ona niczem tego zarzutu, przeciwnie gibka jej postać zdawała się pochyloną naprzód z nieokreślonym znużeniem, oczy nie szukały wzroku swego sąsiada, ale z jakąś smutną nieokreśloną zadumą, osłaniały się złościami rzęsami.

Bo też może panna Leokadya tylko dlatego zwaną była kokiетką, iż zawsze i wszędzie podobala się wszystkim, tym nawet, co mieli najsilniejsze postanowienie, bronić się przeciw pojętom jej piękności. Czyż było to jej winą, że matka natura obdarzyła ją tak cudnymi kształtami, takim wdziękiem ruchów, takim przeslicznym uśmiechem i spojrzeniem, że oczy ludzkie lgnęły do niej bezwiednie i pociągały serca. Przecież nie wabiła ona nikogo wzrokiem ani słowem, przecież nie starała się nigdy zdobyć uwagi, strojem, lub wyzywającym obejściem, ale uwaga zwracała się na nią koniecznie, jak na wszystko co niepowседневne.

Bo też można było zadumać się nieraz pod

promieniami tych siwych oczów, w których grały chwilami rubinowe ognie, a chwilami znów, jaśniała pogoda błękitów, w których czasem przesuwaly się fale myśli, a czasem świeciła szczerokość dziecięca.

Nie dziw więc, że i Kalikst mało słyszał co się wkoło niego działo, i nie zważając na świat otaczający, spoglądał na Leokadyę. Ale nie on jeden to czynił, w oczach i postawie świeżo przybyłego kuzynka, znać było zachwyt wyrażny, zachwyt tém więcej oburzający, że nie myślał skrywać go wcale. Ten kuzynek, który od samego początku nie podobał się Kalikstowi, teraz wydał mu się nieznosnym. Twarz jego była brzydka, postawa niezgrabna, ruchy pospolite, głos nawet miał przykre brzmienie.

Czy tak było rzeczywiście, czy tylko w owej fatalnej chwili kuzynek czynił tak wstrętne wrażenie na Kalikście? Za to nikt zaręczyć nie mógł, dość że biedny Ludwik Płoniczki przybiegał z wolna w oczach jego kształty potworne.

A wówczas gniewał się nie już na niego, ale na pannę Leokadyę, która słuchała go z takim spokojem, odpowiadała z uśmiechem, a nawet Boże odpuść, spoglądała czasem na niego z łagodnym wyrazem, i zdawała się nie dostrzegać, że on był tak ohydnie brzydkim, jak szkaradnie ordynaryjnym. Obiad wydał się bardzo długim i uciążliwym dla Kaliksta, co chwila chciał powstać, biedz, podać rękę pięknej pannie, uprowadzić z tego miejsca, i zająć stokroć przyjemniejszą rozmowę, niż to mógł uczynić wiejski kuzynek. Przecież nieublagane prawa etykiety, trzymały go przykutym do miejsca, i kazały choć z roztargnieniem, słuchać uczonęj sąsiadki, która w rozmowie z niezmordowanym zapalem, przebiegała wszystkie publikacye ultra klerykalnej i legitymistycznej prasy.

Każdym innym razem, Kalikst byłby z wytężoną uwagą słuchał tego arcyważnego przedmiotu, teraz jednak, odpowiadał pół słówkami, co chwila przygryzając wargi, blednąc i rumieniając się naprzemian, tak dalece, że sąsiadka zauważyć to musiała.

— Mais qu'avez-vous donc — zawołała z cierpką grzecznością, widząc że jej wymowa nie była należycie oceniona.

Biedny Kalikst zaprzeczał energicznie by mu cośkolwiek dolegało, przecież oczy wszystkich skierowały się na niego. Wszystkich niestety, oprócz panny Leokadyi i jej sąsiada, którzy tak żywą prowadzili właśnie rozmowę, że zapewne nie słyszeli nawet o co chodziło.

Wreszcie skończył się ten nieznosny dla Kaliksta obiad, ale cóż, kiedy znowu nieublagane

prawa grzeczności, kazały mu podać rękę swojej sąsiadce, gdy tymczasem piękna panna wsparła się na ramieniu kuzynka.

W tej chwili chłodny, mierzony, grzeczny i światowy Kalikst Skamowski, który zawsze głosił tak wysoką pogardę dla podobnie gminnych wzruszeń, uczuł iż nienawidzi tego kuzynka.

Jednak niewinny przedmiot tej nienawiści, nie domyslał się jej bynajmniej, podszedł z uprzejmym uśmiechem do Kaliksta, i jako krewny, grający tutaj rolę gospodarza, zaproponował mu cygaro, w ustępowym pokoju.

Nie potrzeba, zdaje się dodawać, że propozycja odrzuconą została bez namysłu.

Korzystając teraz z chwili poobiedniej swobody, Kalikst uchwycił chwilę, w której panna Leokadya przesuwiała się od grupy do grupy i zbliżył się do niej:

— Pani byłaś nadzwyczaj zajęta w czasie obiadu — wyrzekł stłumionym głosem.

— Rzeczywiście — odparła wlepiając w niego wzrok łagodny, dawno bardzo nie widzieliśmy się z Ludwikiem, przyjechał niespodzianie.

Ta poufała nazwa, podrażniła niesłychanie Kaliksta, zdawało mu się, że to męskie imię wychodzące z pięknych ust Leokadyi, oszpeciły je na chwilę. Tego jednak wypowiedzieć nie mógł, pochwycił więc jej ostatnie słowa.

— Była to miła niespodzianka dla pani, nieprawdaż? — zapytał ciskając na nią wzrok oburzonego.

— Bezwątpienia, znamy się od dzieciństwa.

Przecież spojrzenie jakie towarzyszyło tym słowom, zdawało się im zaprzeczać, Leokadya mówiła o doznanej radości z pewnym odcieniem melancholii i zamyslenia. I nie czekając dalszej rozmowy, której wątek urwał się sam z siebie, odstąpiła od niego.

— Pani — zawołał Kalikst chcąc ją zatrzymać, i zdobywając się na zbyt wyraźne badanie, pomimo tej niespodzianki, zdajesz się smutną.

Panna słysząc te słowa, podniosła głowę z wyrazem dumnej determinacji.

— Nie pojmuję zkąd to pan wnosić możesz — wyrzekła chłodno, pytając wzrokiem, jakim prawem śmiał wdziierać się do tajemnic jej myśli.

Kalikst uczuł się zawstydzonym, bo rzeczywiście nic nie upoważniało go do podobnie niedyskretnych kwestii. Kiedy podniósł wzrok, Leokadyi już przy nim nie było, a natomiast stał naprzeciw niego stary szambelan, przyjaciel całej młodzieży, a oprócz tego przyjaciel osobisty baronowej i jej pięknej siostrzenicy.

Szambelan ze złotą tabakierką w ręku, którą według zwyczaju przesuwiał z dłoni do dłoni,

spoglądał na młodego człowieka z jakimś złośliwym uśmiechem, jak gdyby przeczuwał treść rozmowy, lub przynajmniej domyslał się wrażeń Kaliksta.

— Cóż to panie Kalikście — zapytał przyjaźnie — masz taką kwaśną minę, czyś przegrał stawkę w jakiejś niebezpiecznej grze.

Skamowski chciał odpowiedzieć żartobliwie, ale nie był do tego usposobionym i jak na złość żadna z tych odpowiedzi, których miał tyle na zawołanie, nie nasunęła mu się na usta, zamiast tego najniezręczniejszą w świecie, wypowiedział głośno myśl trapiącą go skrycie.

— Któż to jest ten Ludwik Płonicki?

Było to pytanie tak naiwne, odpowiadające tak dobitnie żartobliwym przypuszczeniom szambelana, szczególnie w ustach światowego człowieka jakim był Kalikst, iż zdradzało szczególny stan rozdrażnienia.

Szambelan też mimowolnie śmiać się zaczął.

— Powiedziano ci to pewnie panie Kalikście, jest to kuzyn Leokadyi, a ja dodam jeszcze od siebie, iż jest on prawie jej narzeczoną.

— Narzeczoną — powtórzył, a raczej wyjął Skamowski, któremu wyraźnie do głębi nigdy na myśl nie przyszło, by piękna, choć pełnoletnia siostrzenica baronowej, mogła pójść za mąż. Wiadomość ta przecież powinna była napędląć go radością, bo wszakże skarżył się dziś rano jeszcze, iż wszędzie zastawiano siadła na jego osobę, iż świat był stekiem zasadzek i podstępów. Tu więc przynajmniej mógł być spokojnym, nie krępować wrodzonej grzeczności, która go często zbyt daleko unosiła, bo nie narażał się już na żadne niebezpieczeństwa.

Rzecz dziwna jednak, radość jakiej doznał, bezwątpienia, odbiła się tak szczególnym wyrazem na twarzy, iż szambelan powiedział:

— No tak, narzeczoną, coż w tym dziwnego, czy Leokadyi nie czas iść za mąż. Byłoby już dawno po weselu, gdyby dotąd nie robiła trudności, nie chcąc rozstać się z ciotką co ją wychowała.

— Jakiż więc to małżeństwo?

Ułożone prawie od dzieciństwa, Płonicki jest bardzo bogaty, świetniejszej party szukać trudno, Leokadya byłaby dzieckiem gdyby dłużej zwlekała. Wytlómaczyliśmy jej to z baronową.

Kalikst słuchał i nie przerywał więcej, w myśli jego tworzyła się jakaś dziwna i przykra przemiana, a piękna panna, przeciw której domniemanym zamiarom tak energicznie protestował, dziś rano, wydała mu się wcieleniem fałszu, obłudy, zdrady i wszystkich przewrotności, jakie od wieków zropanieniu kochankowie, wyrzucają swoim kochankom.

Rozwaga jednak powinna go była przekonać, iż on nie nigdy nie żądał od Leokadyi, ona więc zdradzić go nie mogła, z tej doskonałej przyczyny, iż nie czyniła mu żadnych obietnic, nadziei, ani t. p. Spotykali się dotąd w towarzystwach, rozmawiali i tańczyli z sobą, nie przekroczywszy nigdy granic zwykłej światowej znajomości. A nawet owa kokieterya, której sądził się być wyłącznym celem, prawdopodobnie była tylko marzeniem bujnej wyobraźni, Leokadya bowiem, nie miała żadnego powodu, zastawiać sidła na złowienie męża, skoro dobrowolnie zwlekała świetne zamęście.

Był to srogi cios dla miłości własnej Kaliksta, tak przynajmniej tłumaczył sam sobie, wrażenie wywołane tą niespodzianą wiadomością, i nagłą nienawiścią, jaką zapalał dla pięknej panny. Nienawiść ta jednak miała szczególne objawy, bo młody człowiek przebiegł oczyma salon, szukając jej wszędzie spragnionem wzrokiem. Leokadyi tu nie było, ale w przyległym gabinecie, po za aksamitną portyera, dostrzegł powłoczyste fałdy jej czarnej sukni. Gabinet był bardzo mały, tak iż stanawszy we drzwiach, mógł dostrzedz w zwierciadle najprzelotniejszy wyraz twarzy panny, która stała plecami odwrócona ode drzwi, z czołem wspartem na rękę.

Była ona niezaprzeczenie, smutną, bladą, znużoną, pierś jej podnosiła się westchnieniem, ale w tej surowej zniechęconej postawie, wydała się stokroć piękniejszą Skamowskiemu, niż z uśmiechem na ustach. I pociągnięty nieopisanem uczuciem zbliżył się do niej.

Słyszac czyjeś kroki, Leokadya podniosła głowę i zapanowała nad uczuciami swemi. Była to znowu światowa kobieta, czyniąca z wdziękiem honory salonistki. Kalikst gotów był pomyśleć, że go wzrok mylił lub niewierne zwierciadło odbiło obraz fałszywy, ale na konsoli przy której była oparta, niby na świadectwo minionej chwili, błyszczały dwie krople łez. Nie omylił się więc, ona była smutna, ona płakała. Ale czemuż płakała w chwili podobnej?

Wejście tutaj Kaliksta, było niedyskretnie, jak całe postępowanie jego tego fatalnego dnia, w którym wyraźnie wziął rozbrat z wszystkimi tradycjami światowego kodeksu.

— Obraziłem panią tylko co — wyrzekł — a jednak znowu gotów jestem narazić się na twój gniew.

— Pan! — spytała niepewnym głosem.

— Tak jest, pani nie zechcesz z pewnością powiedzieć mi o czém myślisz, a gdybym ja to śmiał odgadnąć.

Patrzała na niego nie rozumiejąc dobrze, wi-

działa tylko że oczy jego, te nazbyt wymowne oczy, rzucały błyskawice.

— Pani myślałaś — mówił dalej Kalikst, nachylając się ku niej, o narzeczonym nieprawdą.

Słowa te były niespodziane, nie pojmowała zład był tak dobrze uwiadomiony, i zrazu pobladła pod ich wrażeniem. Wkrótce jednak otrząsnęła się z tego wrażenia.

— A gdyby i tak było — szepnęła z wolna.

Kalikst z kolei zmieszał się smutnym spokojem panny. W myśli paliły mu się te dwie łzy spadłe tak cicho z jej pięknych oczów, ale tego przecież powiedzieć jej nie mógł, tylko wzrok jego skierował się na nie, wskazując niejako dowody stłumionego cierpienia.

Leokadya zrozumiała go i wstrząsnęła głową.

— Jestem sierotą — mówiła łagodnie — Ludwik w dniach dziecińnych był mi bratem, dzisiaj chce mi być mężem, opiekunem i obrońcą, nie powinienam go odrzucać, wiem o tém, a jeśli czasem jestem dziecinna, dla czego pan na to zwraca uwagę, dlaczego mnie badasz i śledzisz.

— A dlaczegoż pani mi odpowiadasz — odparł z tłumioną goryczą.

— Masz pan słuszość, zasłużyłam na podobną naukę, i więcej nie narażę się na nią.

Rumieniec oburzenia wystąpił jej na twarz, i znowu chciała się oddalić.

— Pani! — zawołał Kalikst — pani mnie źle rozumiałaś... niechciałem pani obrazić... przeciwnie.

— A więc czegoż pan chcesz, dlaczego wdzierasz się w moje tajemnice.

— Odpowiedz mi pani na jedno tylko, na jedno, czemuż płakałaś myśląc o nim.

Stała cała w ogniu i milczała, ale łzy gotowe znów wytrysnąć, drżały na jej złotych rzęsach.

— Czyż pani go nie kochasz — mówił dalej, uniesiony gwałtownością nieznanych uczuć, czarem tej chwili, przykuty do niej wybuchem namiętności, nieświadomą dotąd siebie.

— I dlaczegoż pan pytasz — szepnęła zaledwie słyszalnym głosem.

— Bo ja kocham cię pani, a jeśli zechcesz dać mi bez łez nazwę narzeczonego, mam do ciebie większe prawa od niego i wydrzeć ich sobie nie pozwolę.

Zwolna wysunęła naprzód rękę, zanim jednak złożyła ją w jego gorących dłoniach, zawahała się chwilę.

— Czy to przemawia chwila gniewu i zazdrości — spytała, patrząc mu w oczy, czy też serce?

Pochwycił jej rękę i do ust przycisnął.

— Winienem ci spowiedź całą, wyrzekł zawstydzony i szczęśliwy.

Uśmiechnęła się z wolna.

— Spowiedź tę odgaduję aż nadto, a jednak... pomimo to chciałabym uwierzyć.

— Chciałabys! a więc wierz i ufaj, ja cię nie zawiodę.

Tym razem wzrok potwierdzał słowa, był z nimi w zupełnej zgodzie.

Dnia tego Kalikst powrócił do siebie rozmazany, zwyciężył ostatecznie bogatego kuzynka, ale też i los swój związał z panną Leokadyą. W tej chwili jednak, fakt ten przedstawiał mu się wcale z innej strony niż rano, kiedy tak energicznie za spełnienie podobnego czynu, sam siebie kwalifikował na kandydata do bonifratrów, nie rozważał zresztą zbytnio swego położenia, gdyż czuł niewysłowioną radość, rozpamiętywał piękność narzeczoną, jej spojrzenia, uśmiechy, i to czarowne słowo kocham, które wymówiły jej dumne usta.

Kiedy jednak na drugi dzień rano, usłyszał jak o zwykłej godzinie, Kostus zadzwonił do drzwi jego, zimne dreszcze przeszły go na myśl samą, ironicznych uwag przyjaciela, i tego sardonicznego uśmiechu, który aż nadto przewidywał na jego twarzy.

Kostus jednak, był znacznie poważniejszy niż zwykle, wyglądał jak oświały, w milczeniu zbliżył się do Kaliksta, ścisnął go za rękę i zabrał zwykle miejsce przy kominku. Przeciw zwyczajowi swemu o nic nie pytał, nie zaczął wcale drażliwej struny wczorajszego wieczoru.

— Dzień dobry — przemówił wreszcie Kalikst, który nabierał śmiałości w obec upadku ducha przyjaciela.

— Dzień dobry, powtórzył lakonicznie zagadniony.

Tu znowu nastąpiła cisza.

— Cóż znowu — zagadnął z kolei Kalikst — to ty dzisiaj zachorowałeś na melancholię.

Zamiast odpowiedzi, z piersi Kostusia wydobyło się potężne westchnienie.

— Na miłość boską — zawołał zaalarmowany tym symptomatem gospodarz domu, gdzieś ty był wczoraj.

Kostus spojrzał żałośnie na towarzysza, jakby wyprasząc się od dalszych zapytań, ale ten był bez miłosierdzia.

— Gdzież byłeś wczoraj?

— Gdzież miałem być, jeśli nie u panny Anastazy — odparł smętnie.

— No i cóż! czyż tak źle stoją twoje sercowe sprawy.

Kostus machnął ręką, jakby o nich nie warto było wspominać.

— A ty — zapytał skwapliwie.

— No ja, wiesz przecie dobrze, byłem u baronowej.

— Aha i na operze włoskiej?

Ta część programu wczorajszego została opuszczoną, przecież Kalikst nie uznał za stosowne tłumaczyć tego faktu, ani wdawać się w opowiadania.

— A panna Leokadya, czy była piękna?

— Zachwycająca — zawołał jej narzeczoną z nieklamany zapalem.

Kostus pogroził mu palcem.

— Któż tam był więcej? — pytał.

— Był szambelan, hrabina, i kuzynek panny Leokady, narzeczoną jej od lat dziecińczych.

— Narzeczoną! chwala Bogu, oddycham spokojniej, widząc że tobie przynajmniej nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

Ale mówiąc to; nie miał wcale uspokojonej miny, widocznie oprócz domniemanego losu przyjaciela, ciążyło mu coś dolegliwszego na sercu, i dlatego nie zauważył szczególnego wyrazu, z jakim Kalikst przyjął te słowa...

Skamowski nie mając najmniejszej ochoty, objaśnić w jaki sposób uniknął niebezpieczeństwa, zajął się nadzwyczajnie sprawą Wiśnickiego.

— I cóż ty teraz zrobisz — zapytał — skoro omija cię posag panny Anastazy?

— Doprawdy że sam nie wiem.

— Wszak ci niezbędnie potrzebny jej posag. Trzeba się zwrócić gdzieindziej.

— Ależ to niepodobna! — zaprotestował energicznie Kostus.

— A toż dłaczego.

— Bo widzisz — ciągnął z niejakim wahaniem Kostus — omija mnie wprawdzie posag, ale posag tylko.

— No, więc wszystko zerwane.

— Nie zupełnie — odparł z nieokreślonym uśmiechem Wiśnicki — bo widzisz ojciec Anastazyi wyjaśnił mi, że córka jego posiada rzeczywiście zaledwie czwartą część tego, co jej świat przyznaje.

— To za mało dla ciebie.

— Trochę mało wprawdzie, ale znowu widzisz, Anastazyja była tak śliczną z tą swoją zawsze wesołą miną, a jej czarne oczy patrzyły na mnie tak wymownie, tak mile, tak wabnie, że... że...

— Że! cożes uczynił — pochwycił gwałtownie Kalikst.

— Że oświadczyłem się pomimo to.

Kalikst miał na ustach słowo *szalenieć*, ale go nie wymówił, a zamiast tego zapytał skwapliwie:

— I dziś żałujesz tego?

Nastąpiła chwila ciszy — zdawało się że Konstanty obrachowywał się pocichu, z szansami przeszłości i ze swoim uczuciem.

— Otóż nie! — zawołał po chwili, nie żałuję! tylko wstydzilem się ciebie, ale teraz to już minęło. Trzeba się będzie trochę oszczędzać, porzucić na parę lat przynajmniej Warszawę i zagranicę, przecież zaręczam ci, że z tak wesołą, miłą i rozsądną żoną, nie będę się nudził na wsi, bo Anastazyja jest bardzo rozsądną, a w planach przyszłości tak filuternie powtarza przy każdej zachciance, którą stan finansów każe nam na bok odsuwać. „Nie będziemy na to dość bogaci, no to się obędziemy”, że doprawdy niepodobna mi okazać mniej filozofii od niej.

— Ale cóż zrobisz z tą sumą, którą spłacić musisz.

— No! przecież Anastazyja nie jest zupełnie bez posagu, myślałem już o tym, porobię oszczędności na ekwipażach, meblach, urządzeniu domu, a ona ze swej strony zrzeknie się zbytków w wyprawie. Śmieć się, jeżeli chcesz, ale wyszedłem na Arkadyjskiego pasterza, i dobrze mi z tym bardzo.

Powiedziawszy to, Kostus rozparł się w fotelu, i z tryumfującą miną człowieka, który nie ma sobie nic do wyrzucenia, i nie do ukrycia, patrzył na buchające w kominku płomienie.

— A ja — szepnął Kalikst wstrzymując z trudnością wybuch śmiechu, czy wiesz co uczynilem wczoraj.

— Nic ważnego naturalnie, zjadłeś z dobrym apetytem obiad u baronowej, i słuchałeś Fausta uspokojony zupełnie, co do swoich obaw, widokiem narzeczonego panny Leokadyi.

Kalikst wstrząsnął głową.

— Przyjacielu — zawołał z tragikomiczną miną, idź zamów dla mnie celę u bonifratrów.

— Celę u bonifratrów! — powtórzył z wolna Kostus, nie rozumiejąc o co idzie.

— No tak celę u bonifratrów, wszak sam mówiłem żeby mnie tam zamknąć, jeslibym się żenił z panną Leokadyą.

Ale przecież Leokadya ma narzeczonego kuzynka, wszak poznałeś go wczoraj.

— Kostusiu, Leokadya miała narzeczonego kuzynka, dzisiaj ja mam jej pierścioneł.

Z kolei Kostus roześmiał się wesoło.

— Cóż chcesz — mówił Kalikst — jeśli do ciebie przemówiły tak wyraźnie czarne oczy panny Anastazyi, dla mnie niemniej były wymowne błękitne źrenice Leokadyi. Ten kuzynk i te dwie łzy, które ujrzałem przypadkiem, doprowadziły mnie do rozpacz. Byłbym chyba za-

bił kuzynka, gdyby dobrowolnie nie ustąpił z placu.

Czas jakiś patrzeli na siebie, rozważając nowe położenie, w które obadwaj wpadli tak niespodzianie.

— Czy wiesz że to rzecz nie do uwierzenia — wykrzyknął wreszcie Kalikst — byśmy zmienili się zupełnie w dzień jeden.

— Eh! — szepnął z niedowierzaniem Kostus, czy zmieniliśmy się rzeczywiście, czy też tylko dawniej mówiliśmy to, czego nie myśleliśmy w gruncie serca.

— Ja byłbym przysięgł że byłem szczerzy, jednak może masz słuszość. Kto wie?

Kto wie! to pytanie pozostało w zawieszeniu, i my go rozstrzygać nie myślemy. W głębi ducha każdego człowieka, są tajemnice dla niego samego nieznane, są częstokroć zakąty, do których zaglądać się nie lubi, rzeczy od których wzrok odwraca. Mało jest ludzi, co by pod względem siebie nie grali komedyi i nie przystrajali się w jakieś idealne kształty. Ideały bywają najrozmaitszego rodzaju, i nikt nie zdoła wygnać ich z życia, dodatnie lub ujemne, szlachetne i złośliwe panną nad ludźmi, kierują ich czynami i częstokroć odpychane gwałtem, maskują się formułą nicości. Są indywidua, których ideałem jest właśnie nie mieć żadnego. Jest jednak ideał jak każdy inny.

Ileż razy wypadki, zadają kłam zasadom, ileż razy służą za kamień probierczy pojedynczego sumienia, w obec samego siebie. Prąd ogólny unosi słabe duchy, wbrew własnej woli i chęci, aż przyjdzie stanowcza chwila, w której otrząsną się z niego i staną o własnej sile. Dla wielu chwila ta nie nadchodzi nigdy, dla wielu jest przelotna jak błyskawica, dla małej liczby tylko staje się stanowczą i nadaje inny zwrot życiu całemu.

Tak było z dwójgiem przyjaciół, którzy wczoraj jeszcze z zażartych przeciwników małżeństwa, przedzierzgnęli się w jego czynnych apostołów. Może nieraz w cichości ducha, spotkawszy się z szyderym uśmiechem, lub z jaką życiową trudnością, pożałowali stanowczego kroku uczynionego tak gwałtownie, bo wszystko w świecie ma stron kilka, może też znaleźli ciche szczęście i uznali iż mieli słuszość postępując sprzecznie ze zwykłą światową mądrością którą wyznawali. W parę lat później, traf postawił najniespodziewaniej w świecie naprzeciw siebie, tych dwóch ludzi, którzy stracili się z oczów oddawna. Czas zaokrąglił postawę Kostusia, zabrał mu resztę włosów z czoła, tak że wstydliva niegdyś łysina, błyszczała teraz w ca-

łym majestacie nad twarzą, której dawny sztycherzy wyraz, zmienił się nieznacznie w rozumną przenikliwość. Kalikst także ze szczupłego i delikatnego bruneta, przemienił się w pięknego dojrzałego mężczyznę, którego twarz ogorzała, rozważne wejrzenie i stanowczy wyraz twarzy, świadczyły o pracy i prawidłowym rozwoju.

— Kostus!

— Kalikst!

Zawołali wzajem, ściskając sobie ręce z nieklamana radością. Potem patrzyli na siebie, jak to czynić zwykli, ci co nie widzieli się oddawna, i chcą w oczach wyczytać dzieje przeszłości, i porozumieć się czy czas nie zerwał pomiędzy nimi dawnych węzłów.

I rzecz dziwna, dawniej Kostus i Kalikst, uchodzili za przyjaciół, widywali się co dnia, a przecież nie znajdowali wzajem w oczach swoich tego ciepłego wilgotnego blasku, który ich teraz ożywiał. Jakiś nowy, nieznany dawniej pierwiastek, wzrósł w nich i rozwinął się, a ten czynił ich pomimo lat niewidzenia, bliższymi sobie niżeli byli dawniej.

Zapytania szły szybko jedno po drugim, ale ulica na której się zeszli, była dla nich niestosownym miejscem. Znowu więc zasiedli jak dawniej w hotelowym pokoju, chwilowym mieszkaniu zajmowanym przez jednego z nich. Tym razem jednak nie było na ich twarzach śladów znudzenia, z jakimi poznaliśmy ich niegdyś, nie palili nieskończonej ilości cygar, przerywając sobie jedynie, nieskończonymi ziewaniami.

Cygara palili wprawdzie jak dawniej, ale przy nich nie ziewali ani razu, owszem toczyła się pomiędzy nimi ożywiona rozmowa, pytali wzajem o wszystkie ważne i drobne nawet wypadki życia, pytali o to, co zajmowało ich wspólnie, i rozmowa stawiała się coraz więcej poufną.

— Kostusiu — zapytał wreszcie Kalikst, po długiej chwili milczenia — pamiętasz dobrze, wszak prawda, ten czas, gdy nas przezwano Orestem i Pyladesem.

— Spodziewam się że pamiętam.

— I ja także Kostusiu. Przeszłość posiada swój urok dla tego samego że minęła. Jednakże jabym tej przeszłości nie chciał mieniać na obecną chwilę.

— Ani ja — zawołał Konstanty. — Nasze szaleństwo niech świat nazywa je jak mu się podoba, niekoniecznie było szaleństwem, bo spełniając je znaleźliśmy szczęście.

— Tak jest, przypadek okazał się mędrszym od światowej mądrości, której hołdowaliśmy wówczas obadwaj.

— Alboż to był przypadek tylko, myślałem o tym długo Kalikście i wierzę mi doszedłem do przekonania, iż byliśmy lepsi i szlachetniejsi w duchu, niż chcieliśmy to pokazać. Czuliśmy cześć tego życia, jakiegoś wiedli obadwaj, czuliśmy żeśmy stworzeni na coś lepszego, niż to cośmy robili, kiedy to czém zadawaliśmy się ogół, nie zadawaliśmy nas w zupełności. Mieliśmy więc szersze potrzeby i poczucia, którym trzeba było przedź lub później zadość uczynić, albo też z nich się uleczyć konieczne. Dlatego ty coś wyrzekał się miłości tak głośno, zakochałeś się w pannie Leokady, dlatego ja który chciałem zawrzeć małżeństwo z interesu, porzuciłem z chęcią na skromnym posagu Anastazyi.

— Alboż źle wyszliśmy na tym — zawołał Kalikst.

— Życie — mówił dalej Kostus — przekonało nas o wielu prawdach, o których chcieliśmy wątpić daremnie. Ja, bo jak wiesz jestem realistą, biorę rzeczy jak są i nie waham się nazywać je po imieniu, i dziś znajduję, iż szczęście stanowi niezaprzeczenie rodzaj kapitału, a to bez żadnej metafory, i jest w istocie najlepszym interesem. Czy wiesz iż od czasu ożenienia, nie pomyślałem o żadnej podróży i zapomniałem zupełnie o tych wszystkich kosztownych rozrywkach, które jeśli pamiętasz, nudziły nas nieraz na zabój.

Kalikst słuchał go z uśmiechem.

— Zdaje mi się — odparł — iż wzięliśmy życie z dobrej strony, skoro spotykamy się znowu po upłynionych latach bez żalu za przeszłością, z pogodnym poglądem na przyszłość. To świadczy wymownie, iż poszliśmy właściwą drogą i nie zmarnowali egzystencji, bo szczęście jak każda abstrakcja, ma swoją osobną stronę, którą pochwycić można.

— A jednak — wyrzekł Kostus z rodzajem zakłopotania — nie powiem byśmy w zupełności na nie zasłużyli, szczęście to pochwyciło nas wbrew woli.

— I cóż ztąd, potrafiliśmy to zrozumieć i wbrew woli.

I cóż ztąd, potrafiliśmy to zrozumieć i wbrew woli posłuchać tego głosu, który przemawiał w nas silniej od przesądów wpojonych przez świat otaczający. Kto wie czy tutaj właśnie nie leży mądrość życia.



MAŁY NAUCZYCIEL.

KOPIA OBRAZU HOLFELDA.

Jeden z malarzy szkoły bolońskiej z epoki Carraccich w XVI wieku, nazwiskiem Albani Francesco, malujący pierwotnie przedmioty religijne, następnie mitologiczne i sielankowe, miał dwanaścioro dzieci nadzwyczajnej piękności, które służyły mu zwykle za wzory do amorków, aniołków, lub do scen przedstawiających rozmaite zabawy pachołat, w jakich szczególnie celował. W tym samym rodzaju odznacza się teraz współczesny malarz niemiecki Holfeld, którego obraz Mały nauczyciel jest pełen wysokiego wdzięku, prawdy, i nadzwyczaj miłego układu. Zachwycające są postacie dzieci, wymowne pozycye, i rysunek woskowy.



SALTARELLO.

Tak zowią taniec włoski, w szybkim i coraz bardziej wzrastającym w prędkości tempie lubo nie dochodzącym szybkości Tarantelli. Tancerz lub tancerka, sami wtórują sobie do niego muzyką na gitarze albo tamburynie. Ulubiony najwięcej na prowincyi w okolicy Rzymu, w Peruggii, Porcyunkuli, Assyżu i t. d., mianowicie przez trudniących się uprawą winorośli. Rytm jego zwykle ten sam zawsze pozostaje, lecz zmienia się tylko melodia i wyrazy, które bywają dosyć często pod muzykę podkładane.

Teofil Lenartowicz wieszcz mazowiecki zachwycony owym tańcem, opisał go w pięknym wierszu p. t. *Saltarella* w swoich lirykach włoskich, utalentowany zaś nasz

artysta Andriolli dopełnił rysunkiem, w którym przemawiać się zdaje jeden z ustępów poety:

I na każdy brzęk bębenka
Zatacza się śnieżna ręka,
Usta płoną róż karminem,
Pod złocistym tamburinem,
Kiedy w palcach dwa klekoty,
Podniecają szybkie zwroty:
Już tu była — już tam owo.
Brzęk przy ziemi, brzęk nad głową,
Lice szczęściem upojone,
Włosy czarne, bujne, wrone;
Co aż w szafir lśniący wchodzi,
Oczy, co jak strzały godzą,
Wino, miłość i kapela,
Saltarella, saltarella!



SZCZĘŚCIE MATKI.

KOPIA OBRAZU SOLMA.

Piękny ten obraz współczesnego utalentowanego malarza rodzajowego, przedstawia z wdziękiem i prawdą matkę zachwyconą swém dzieckiem igrającem w ko-
lébce. Wnętrze izby, porozstawiane sprzęty, otwarte okna z kwiatami, i cały układ od-
powiada najzupełniéj najlepszém kompozycjom szkoły flamandzkiej.



MŁODZI LAZZARONI.

KOPIA OBRAZU MILLERA.

Utalentowany artysta warszawski p. Miller, wykształcony we Włoszech i odznaczający się zarówno w historycznym jak i rodzajowym malarstwie, dał na Wystawę Zachęty sztuk pięknych w r. 1872, obrazek wykonany z natury w Rzymie, którego kopję przedstawiamy w drzeworycie.

Wyobraża dwóch chłopczyków, należących do klasy mieszkańców zwanych w Neapolu i Rzymie Lazzaronami. Są to ludzie nie mający właściwego stanu zajęcia, stałego mieszkania i sposobu do życia. Zwykle ojcowie i dzieci przez cały rok dniem i nocą przebywają na ulicach i placach publicznych, gdzie bez ciężkiej pracy zarabiają sobie jako tragarze, wyrobnicy, posłańcy, drobne kwoty potrzebne na skromne ich wyżywienie. Przestają oni na byle czem, i raz głód nasyciwszy, do żadnego zajęcia nie dadzą się już nakłonić. Zarodek tej natury w dzieciach, pochwycił artysta na płótno. W ogóle są przytęp. dobrodusznymi, ale równie pod względem moralnym jak fizycznym cyniczni, zaniedbani, leniwi, w wysokim przecież stopniu okazują hałaśliwą żywość charakteru południowo-włoskiego.

NAUKOWE I PRZEMYSŁOWE.

O GÓRNICTWIE I KOPALNIACH W ROSSYI.

W roku zeszłym, w tych samych szpaltach, umieściłem artykuł o stanie handlu i przemysłu w Rossyi, w którym, między innemi, wzmiankowałem pokrótce i o górnictwie. Zamierzając nadal podawać czytelnikom kolejno więcej szczegółowe, a czerpane z najświeższych wiarogodnych źródeł, dane o ekonomicznych stosunkach cesarstwa, obchodzących tak żywo i tak bezpośrednio handel i przemysł tutejszy, chcę obecnie pogawędzić obszerniej np. o górnictwie.

Przemysł górniczy, w właściwym znaczeniu tego wyrazu, nie istniał w Rossyi przed początkiem XVII stulecia. W roku 1623 otwarto pierwszą kopalnię żelaza w gubernii tulskiej, a z biegiem następnego trzydziestolecia powstało ich tamże jeszcze sześć. W roku 1701 Piotr W. inaugurował pierwsze kopalnie żelaza na Uralu nad rzeką Newją i kierunek nad nimi powierzył kowalowi z Tuly, Nikicie Demidowowi. Prawie jednocześnie zaczęto wydobywać żelazo i w gubernii ołoneckiej, a w r. 1722 poraz pierwszy miedź. Wkrótce przedtem ogłosił był Piotr W. ukaz odnoszący się do górnictwa, zwany przywilejami górniczemi, zapewniwszy takowe i przemysłowi prywatnemu. Główną administracyę i nadzór powierzono kolegium górniczemu. To też rozwój górnictwa wzrósł niepospolicie i już w zeszłym stuleciu byłby przybrał rozmiary olbrzymie, gdyby nie późniejsze nieodpowiednie postanowienia za panowania cesarzowej Anny Joanówny i Katarzyny II, które nie tylko rządowej, ale i prywatnej eksploatacyi górniczej nader zaszkodziły, a nawet po części takową zrujnowały. Ztąd to w r. 1796 powrócono znowu do zniesionego czasowo kolegium górniczego, a kopalnie wkrótce, przynajmniej w części, zaczęły odzyskiwać dawne swoje znaczenie.

Obecnie przemysł górniczy w Rossyi, przedstawia się jak następuje. Istnieją:

- 1) Kopalnie rządowe,
- 2) Kopalnie stanowiące własność gabinetu J. C. Mości,
- 3) Tak zwane possessyonalne,
- 4) Prywatne na gruncie rządowym i
- 5) Prywatne na gruncie prywatnym.

Kopalnie possessyonalne stanowią własność państwa i oddane są osobom prywatnym do eksploatacyi na czas nieograniczony. Według świeżo wygotowanego projektu, mającego na celu zmianę postanowień obowiązujących dotąd, zaproponowano oddać owe kopalnie possessyonalne na własność osobom, które je eksploatują obecnie.

Nie ulega wątpliwości, że Rossya, pod względem bogactwa i różnorodności kopalni swoich, zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy wszystkimi krajami Europy, ale nawet w przybliżeniu nie zdziałano tu jeszcze tego, co by należało do zapewnienia korzyści, jakiego wyciągnąć można. Najkorzystniejsze pod tym względem miejscowości są:

- 1) *Góry Uralskie*, i to po obu stokach na całej długości, w guberniach permskiej, ufińskiej, orenburskiej, wiackiej i wologodzkiej. Główne produkty: złoto, platyna, miedź, żelazo i węgiel kamienny;
- 2) *Góry altajskie* w gubernii tomskiej, gdzie wydobywają złoto, srebro, miedź, ołów, żelazo i węgiel kamienny;
- 3) *Syberya wschodnia i kraj amurski*: złoto, srebro, ołów i żelazo;
- 4) *Stepy kirgizkie na terytorjum Syberyi* (terazniejszy obwód semipałatyński): srebro, ołów, miedź i węgiel kamienny;
- 5) *Gubernia ołonecka* z niezmierzonymi pokładami rudy żelaznej;

6) *Gubernie środkowe*: niżegorodzka, penzeńska, tambowska, włodzimierska, tulska, kałużska i riazkańska: żelazo i węgiel kamienny;

7) *Gubernia jekaterynosławska i ziemia kozaków dońskich*: żelazo, węgiel kamienny i antracyt;

8) *Gubernie zachodnie*: żelazo i miedź;

9) *Kaukaz*: srebro, ołów, miedź, węgiel kamienny i olej skalny (nafta);

10) *Finlandya*: żelazo, miedź, cyna;

11) *Królestwo polskie*: cynk, żelazo i węgiel kamienny.

W latach 1830—1867 produkcja górnicza w Rosyi, wydana według źródeł urzędowych, rezultaty następujące:

Rok	Złoto	Platyna	Srebro	Ołów	Miedź	Żelazo	Węgiel kam.	Sól
	F u n t o w		P u d o w					
1830	12,566	3,498	1,282	42,200	235,995	11,169,328	—	20,920,393
1831	13,601	3,565	1,318	48,470	238,675	11,005,656	—	14,231,830
1832	13,956	3,851	1,311	42,037	221,294	9,932,100	—	22,386,249
1833	13,533	3,871	1,256	43,871	207,054	9,727,454	—	30,066,402
1834	13,367	3,813	1,263	?	227,084	11,331,893	—	21,753,433
1835	12,973	3,481	1,212	42,500	240,204	10,501,146	—	22,500,000
1836	13,402	3,888	1,201	40,900	—	10,853,204	—	18,600,000
1837	14,608	przecięciowo 3,566 1/2	1,203	41,345	przecięciowo 280,918	przecięciowo 11,135,957	15,000	?
1838	16,274		?	?			23,000	przecięciowo 27,195,510
1839	16,367		?	?			174,000	
1840	15,120		?	?			?	
1841	21,334		?	?			310,000	
1842	30,000	przecięciowo 3,566 1/2	1,279	66,868	przecięciowo 280,918	przecięciowo 11,135,957	30,000	przecięciowo 27,195,510
1843	40,970		?	?			?	
1844	34,244		1,193	15,455			850,060	
1845	43,139		1,192	16,433			500,000	
1846	53,189		1,194	?			1,000,000	
1847	57,989	40	1,144	?	260,048	13,106,231	1,200,000	28,169,171
1848	55,600	41	1,136	?	264,568	11,880,691	1,200,000	24,753,950
1849	52,379	66	1,136	45,350	297,524	12,080,272	1,900,000	23,710,553
1850	47,981	310	1,148	10,314	340,555	11,556,000	2,300,000	24,490,404
1851	48,642	322	1,068	5,384	393,618	13,892,325	2,400,000	24,829,009
1852	45,108	389	1,052	5,504	290,270	12,581,022	3,000,000	22,019,893
1853	45,108	547	1,063	4,964	410,572	13,159,759	3,760,000	20,986,833
1854	48,305	2,034	1,024	?	394,549	14,517,524	3,650,000	24,433,526
1855	52,695	27	1,055	?	390,818	14,148,651	3,140,000	24,897,482
1856	54,431	39	1,043	4,002	378,618	15,310,610	3,450,000	31,558,557
1857	54,634	50	1,037	100,916	379,284	15,795,191	2,720,000	38,366,265
1858	57,212	259	1,058	1,759	337,969	13,059,936	3,400,000	26,660,202
1859	56,454	343	1,027	944	322,217	16,937,113	3,960,000	28,589,693
1860	50,788	1,849	1,084	64,145	319,839	16,547,941	7,000,000	26,684,418
1861	49,221	2,032	1,070	54,001	315,693	18,174,125	8,000,000	26,109,602
1862	48,050	3,477	967	59,427	280,940	17,463,786	12,000,000	26,256,673
1863	48,209	4,707	1,034	53,892	278,116	13,004,034	9,000,000	45,734,457
1864	48,165	1,012	1,079	71,721	286,448	14,979,546	10,000,000	30,729,954
1865	46,138	792	1,092	82,640	273,049	15,781,764	10,000,000	21,002,211
1866	52,015	4,587	1,084	99,736	269,650	16,355,770	12,005,000	26,762,334
1867	54,766	3,521	1,112	104,440	280,833	16,046,191	16,563,708	37,555,455
1867	?	3,569	1,016	105,918	237,619	14,656,163	33,383,204	14,347,225

1. ZŁOTO.

Złoto zaczęto właściwie wydobywać w Rosyi dopiero w r. 1814 na Uralu, na gruntach rządowych. Wprawdzie już w r. 1812 posiadacze tamecznych kopalni otrzymali byli pozwolenie wy-

dobywania złota na swoich posiadłościach, ale dopiero w 1819 z takowego skorzystali. Następnie odkryto i w Syberyi pokłady złota na gruncie rządowym i dozwolono niektórym osobom prywatnym eksploatowanie tychże. W r. 1838 dozwolono poszukiwać złota wszelkim osobom należą-

cym do stanów uprzywilejowanych, a w nowym projekcie urządzenia stosunków górnictwa zaprojektowano obecnie zniesienie wszelkiego pod tym względem ograniczenia.

W pierwszym pięcioleciu produkcja złota w Rosyi wynosiła w przecięciu rocznie 495 funt., w następnym wzrosła do 2,727 funt.; w latach 1825—28 do 8,786 funt.; w 1830—34 do 12,482 funt.; w 1835—39 do 14,649 funt.; w 1840—44 do 30,659 funt.; a w 1845—49 do 52,467 funt.; ale w 1850—54 spadła na 48,883 funt. w przecięciu rocznie; w następnym pięcioleciu znowu wzrosła do 54,678 funt. W latach 1860—65 nastąpiło zmniejszenie (48,119 funt. średnio rocznie), a w r. 1866, dokąd nasze dane sięgają, wykazała znaczne zwiększenie (54,766 funt.).

Co się tyczy różnych kopalni, produkcja złota na Uralu w trzecim np. dziesiętku bieżącego stulecia wynosiła około 5,000 funt. rocznie, wkrótce jednak stopniowo spadała znacznie, tak że około r. 1860 wynosiła już tylko do 3,300 funt., co przypisać należy w części zmniejszeniu sił roboczych, spowodowanemu zniesieniem poddaństwa, a w części stopniowemu wyczerpaniu złotodajnych pokładów. Jednocześnie obniżyły się także dochody państwa z owych kopalni, a koszty eksploatacji znakomicie wzrosły. Koszta te wynosiły w latach 1854—56 tylko 38%, a w 1864 już 66%, w 1865: 69%, nareszcie w 1866: 73%.

Nadto, liczby powyższe nie uwzględniają jeszcze kosztów administracji, po dodaniu których okaże się po wielu kopalniach przewyżka wydatków nad dochodami.

Kopalnie na Altaju, należące do J. C. Mości wydały w pewnym przeciągu lat około 1,000 funt. rocznie. Kopalnie cesarskie w obwodzie nerczyńskim na Syberii wydały już w r. 1840 plon obfity i szczególnie od r. 1850 zabrano się do nich z wielką energią dla wynagrodzenia ubytków powstałych z powodu zarzuconej wtedy produkcji srebra. Jednakże skutkiem zbyt forsownej eksploatacji kopalni, wydajność złota stopniowo zmniejszała się i dopiero w ostatnich czasach znacznie wzrosła, wynosi dziś przeszło 4,000 funt. rocznie.

Kopalnie prywatne na Uralu prosperowały z początku znakomicie i około r. 1830 coroczna produkcja złota wynosiła przeszło 6,500 funt., ale odtąd znacznie zmniejszona, dochodzi obecnie za ledwie do połowy tej cyfry.

Kopalnie w gubernii permskiej i orenburskiej, od lat 30 ich eksploatacyi wynagradzają coraz obficiejszy trud górnika, a w ostatnich czasach wydają około 6,000 funt. rocznie.

Wydajność syberyjskich przemysłowców złota (z których najznaczniejsze nad Jenissemem), od

czasu działalności ich, to jest od r. 1838 przedstawiała rezultaty nader wachające. Najwyższej cyfry dosięgła w r. 1847, następnie nagle spadła, i znowu od r. 1850 utrzymuje się aż dotąd prawie na jednej stopie (33,000—34,000 funtów). W każdym razie faktem jest, że procent wydajności złotego piasku znacznie spadł, tylko że technika eksploatacyi postąpiła wysoko, a zarazem odkryto i nowe obfitsze miejscowości.

Zresztą dotychczas jeszcze produkcja złota podlega różnym ograniczeniom i formalnościom, bardzo ją utrudniającym, tak że jedynie tylko ludzie najbogatsi mogą zajmować się tą gałęzią przemysłu.

2. PLATYNA.

Jedyną miejscowością w Rosyi, gdzie otrzymują platynę, są stoki Uralu, i to na przestrzeni bardzo ograniczonej. Produkcja spoczywa po większej części w rękach prywatnych, mianowicie księżnej Butera-Radali i rodziny Demidowych, rząd zaś przyjmuje w niej nader mały udział. Rozwojowi kopalni stoi głównie na przeszkodzie istniejący porządek, że cały zapas wydobytej platyny surowej musi być dostawiony do mennicy cesarskiej dla oczyszczenia, za którą to czynność instytucya ta każe sobie płacić nadzwyczaj drogo, a przytem wykonywa ją bardzo powoli.

3. SREBRO.

Srebro wydobywają w Rosyi tylko w trzech miejscowościach, mianowicie w górach altajskich (gubernii tomskiej) w obwodzie nerczyńskim kraju zabajkalskiego i na Kaukazie. W obu pierwszych miejscowościach kopalnie srebra należą do J. C. Mości, w trzeciej do państwa. Oprócz tego były jeszcze kopalnie srebra w stepach kirgizkich, należące do kupca Popowa, ale od r. 1865 zarzucone. W najnowszych czasach odkryto też pokłady tego metalu na wyspie Niedźwiedziej na morzu Białém.

Produkcja srebra w latach 1830—50 wynosiła do 40,000 funt. rocznie, a odtąd spadła stopniowo na 33,000 funt. Obecnie w obec coraz uciążliwszych warunków zapewnienia rąk roboczych, eksploatacyja nader utrudniona, prawie rujnująca. I tak w r. 1860 dochód z kopalń altajskich wyniósł 2,081,911 rubli, wydatki zaś wynosiły 1,045,331 rubli, a więc zysk uczynił jeszcze 1,036,580 rubli; gdy tymczasem w latach 1864 i 1865, przy dochodzie 2,651,430 i 2,598,456 otrzymano przewyżki tylko 252,167 i 101,083 rubli.

W okręgu nerczyńskim produkcya srebra, która w początku bieżącego stulecia wynosiła przeszło 20,000 funt. i następnie stopniowo spadała, obecnie zupełnie prawie ustała. Z jednej strony wynikało to z wyczerpania kopalni, gdy zaniedbano poszukiwania nowych pokładów, a natomiast zwrócono się z całą energią do produkcji złota, a z drugiej—z braku rąk roboczych. Kiedy mianowicie przed laty 25 pomysłano o objęciu kraju amurskiego, do czego potrzebowano znacznej ilości osadników, przesiedlono 28,991 ludności męskiej zatrudnionej dotąd górnictwem, z okręgu nerczyńskiego do krajów zabajkalskich. Obecnie kopalnie srebra w okręgu nerczyńskim funkcyonują tylko dlatego, ażeby ludności nie odzwyczajając całkiem od tej gałęzi pracy, bo pod względem ekonomicznym nie mają żadnego znaczenia.

4. OŁÓW.

Ołów wydobywają w Rosyi, po większej części, w połączeniu ze srebrem, i tylko w nieznacznej ilości otrzymują go w królestwie polskim z kopalni cynku w gubernii radomskiej. Ogólna ilość ołowiu wynosi nie wiele więcej nad 3,000,000 funt., a ponieważ najmniej połowa tego zużywa się do produkcji srebra, przeto ruskie kopalnie ołowiu nie zaspakajają ani w części potrzeb krajowych, to też corocznie sprowadzają 11,000,000 do 12,000,000 funt. tego metalu z krajów obcych.

5. CYNK.

Metal ten znajduje się tylko w powiecie olkuskim gubernii radomskiej, w okolicy Olkusza i Siewierza. Kopalnie cynku należą w części do rządu, w części do osób prywatnych. Z pierwszych funkcyonuje obecnie 5, z drugich 4, a dostarczają ogółem około 6,000,000 funtów cynku. Przed laty dwudziestu produkcya cynku znacznie spadła, albowiem ceny na cynk w Europie zachodniej uległy obniżeniu, a dostarczanie tegoż z kopalni polskich wynosiło stosunkowo bardzo drogo. Stopniowo jednak produkowano coraz mniej cynku zagranicą, co też wpłynęło korzystnie na rozwój kopalni radomskich. Obecnie, przy ciągle wrastających zapotrzebowaniach na cynk z zagranicy, można się spodziewać, że i eksploatacyja tych niezwykle bogatych pokładów coraz więcej rozwijać się będzie.

6. CYNA.

Cyny dostarcza obecnie jedna tylko Finlandya i to w ilości szczupłej, i rok za rokiem mniejszej.

To też Rossya cały zapas cyny na potrzeby swoje (około 1½ miliona funtów) musi sprowadzać z zagranicy.

7. MIEDŹ.

Kopalnie miedzi znajdują się na Uralu w guberniach: permskiej, ufińskiej i orenburskiej, oraz na Kaukazie i stepach kirgizkich na Syberyi. Produkcya miedzi rozwijała się w Rosyi bardzo powoli, tak że ogólna wydajność w ciągu lat 150 poskoczyła tylko o 45%. W roku 1852 dosięgła cyfry najwyższej (13,000,000 funt.) i następnie spadała prawie równo w ciągu lat 20 aż do połowy blisko tej ilości. Przyczyny tego spadania szukać należy przede wszystkim w nader niekorzystnych warunkach, pod jakimi funkcyonują kopalnie uralskie. Do dalszych powodów należą: podnoszenie się cen zboża a ztąd i nieodzowne podrożenie siły roboczej, nieuregulowane i nader nieporządne gospodarstwo leśne i niepewność stosunków agrarnych. Dodajmy do tego bardzo uciążliwe podatki, a mianowicie kopalnie prywatne 10%, a possessjonalne nawet 15% produkcji, a pojmijemy dla czego liczne kopalnie znajdujące się pod względem komunikacyi w położeniu niekorzystnym, jedynie ze stratą działać mogą i, niezawodnie dalszą eksploatacyę zarzuca, jeżeli odpowiednie zarządzenia władz górniczych nie zaradzą złemu.

W daleko korzystniejszym świetle przedstawiają się kopalnie miedzi na Kaukazie i na stepach kirgizkich. Od kilku dopiero lat wprowadzone w życie, stanęły już wysoko. Są to kopalnie szczególnie bogate, a materiału palnego wszędzie podostatkiem. Z tem wszystkiem, kopalnie w stepach kirgizkich mają tę ważną niedogodność, że zbyt metalu połączony jest z wielkimi trudnościami, tak że nie ma prawie widoku, aby ta miedź mogła wyrugować z targów europejskich miedź sprowadzaną drogą wodną z Chili i Australii.

8. ŻELAZO.

Żelazo należy do metali najwięcej rozpowszechnionych w Rosyi i znajduje się prawie we wszystkich jej prowincjach: europejskich i azyatyckich aż do oceanu Spokojnego. Najlepsze żelazo znajduje się w górach uralskich ukrywających w łonie swoim nieprzebrane skarby żelaza magnesowego i innych gatunków wybornych. Eksploatacyja tych olbrzymich pokładów nie dosięgła jednak bynajmniej stopnia rozwoju, do jakiegoby dojść mogła i powinna, a gdyby nawet i dalej

stały na przeszkodzie różne zawady jak np. do niedawnego jeszcze czasu nader uciążliwa komunikacja, ciągle wzrastająca drożyzna warunków produkcji, oraz wielkie trudności w odbyciu, to wszystko dałoby się jeszcze przezwyciężyć, ale główną przeszkodę i zapórę stanowi brak dostatecznych kapitałów i pewne obowiązujące postanowienia zagradzające stanowczo drogę rozwojowi kopalni. Od roku 1830, w którym produkcja surowcu wynosiła 350,000,000 funt., dwa razy tylko a mianowicie w latach 1860 i 1861 wyprodukowano przeszło o 200 milionów funtów więcej. W pięcioleciu od 1863 do 1867 wyprodukowano rocznie około 520,000,000 funtów surowcu, a więc tylko o 150 milionów funtów więcej niż przed 35-ciu laty gdy tymczasem zapotrzebowanie na żelazo w kraju wzrosło w tym peryodzie przeszło w dwójnasób.

W tejsze epoce (1863-1867) produkcja surowcu w różnych guberniach i prowincjach ruskich wpożyczonych w żelazo, rozdziela się w sposób następujący:

Gubernia permska . . .	53,13 0/0
Królestwo polskie . . .	8,91 „
Gubernia kałużska . . .	6,92 „
„ niżegorodzka . . .	6,01 „
„ ufińska . . .	5,93 „
W. X. Finlandzkie . . .	5,73 „
Gubernia wiacka . . .	4,70 „
„ orenburska . . .	2,37 „
„ włodzimierska . . .	1,64 „
„ ołoniecka . . .	1,19 „
„ riazkańska . . .	0,62 „
„ tambowska . . .	0,58 „
„ tomska . . .	
„ irkucka { . . .	0,48 „
Kraj zabajkalski . . .	
Gubernia tulska . . .	0,39 „
„ wilenska . . .	0,37 „
„ penzeńska . . .	0,35 „
„ orłowska . . .	0,29 „
„ mińska . . .	0,19 „
„ wołyńska . . .	0,06 „
„ jekaterynosławska . . .	0,06 „
„ mohilewska . . .	0,02 „

Ztąd się okazuje, że kopalnie uralskie (gubernie permska, wiacka, ufińska i orenburska) dostarczają $\frac{2}{3}$ ogólnej ilości surowcu wydobywanego w całej Rosyi, pomimo, że działają w okolicznościach i warunkach bardzo uciążliwych. Pierwszym powodem niepowodzenia i kłopotów były nieurodzaje, które od roku 1857 raz za raz nawiedziły okolice uralskie. Po kopalniach posługiwano się jeszcze wtedy poddanymi, jedyne wy-

nagrodzenie, których stanowiła pewna ilość zboża, wydzielana w stosunku osób składających rodzinę. Z podnoszeniem się więc ceny na zboże musiały spadać dochody z kopalni. Obok tego podrożał znakomicie węgiel, gdy tymczasem sprzedażne ceny surowcu w nader małym tylko podniosły się stosunku. I tak, koszt wyprodukowania jednego puda żelaza w sztabach, w latach 1855-1857 wynosiły 53 — 57 kopiejek, a w trzech następnych od 1 rub. 7 kop. do 1 rub. 20 kop. W południowej części Uralsu koszty te we wspomnianym peryodzie czasu wzrosły z 72 — 89 kop. do 1 rub 24 i aż do 1 rub 44 kop., czyli że produkcja zdrożała o 100%, a ceny sprzedażne w Niżnym Nowogrodzie poszły tylko o 24% w górę. Ponieważ większa część kopalni działała bez znacznych kapitałów, przeto miała ich liczba tylko mogła wytrzymać przesilenie, a jeżeli nie ustały zupełnie, to musiały skalę produkcji obniżyć. W tym nastąpiło znówu zniesienie poddaństwa, która to reforma, jakkolwiek sama przez się w błogie obfita następstwa, górnictwu jednakże ostateczną zagroziła zagładą. Ludność przyzwyczajona do ścisłej nad nią opieki i kierownictwa, nie mogła zrazu ostać się w nowych dla niej warunkach swobody, i przeszły lata, zanim dało się uregulować pracę na nowych trwałszych podstawach. Reforma wyprowadziła na jaw inne jeszcze wady i błędy zespolone z górnictwem. Pojedyncze kopalnie, zwykle bardzo rozległe, produkowały powszechnie wiele metali różnorodnych, co tylko przy niezwykle taniej sile pracy uskutecznić się dało. Panował także niesłychany nieład w użytkowaniu z lasów. Jakkolwiek w pobliżu kopalni istniały wielkie obszary leśne, to jednak po części gospodarowano tak nieogłędnie, że niektóre kopalnie znalazły się w konieczności sprowadzania do robót, węgla kamiennych z miejscowości odległych i naturalnie z wielkim kosztem. Dalsze trudności powstały przy rozdziale oszczędzonych jeszcze lasów, spowodowanym reformą włościńską, dotąd bowiem granice pomiędzy różnymi uczestkami leśnymi nie były tak ściśle oznaczone.

Kopalnie, które rozporządzały znacznie większymi kapitałami, przetrwały owo przesilenie i nawet obecnie mogą produkować żelazo taniej, aniżeli w ostatnich latach przed zniesieniem poddaństwa. Rząd wreszcie uczynił wszystko, co od niego zależało, dla ułatwienia przesilenia kopalniom prywatnym, a mianowicie udzielał posiadaczom znakomite sumy pieniężne. Na nieszczęście zasilki trwoniono często bezpowrotnie, tak że błogie te środki rządowe więcej przyniosły szkody niż korzyści. Jak niekorzystnie w najnowszych je-

szcze czasach przedstawiały się kopalnie rządowe, widzimy najlepiej ztąd, że w budżecie na rok 1868, dochody z tychże obliczono na 482,700 a koszta na 983,000 rubli.

To też należy się szczerza pochwała dla powstałego obecnie projektu sprzedaży kopalni rządowych na Uralu i pozostawienia tylko tych zakładów, które są nieodzownymi dla zaopatrywania w przybory metalowe armii i marynarki, jakkolwiek dotąd przynajmniej kopalnie rządowe potrzebom tym wystarczyć nie zdołały. Dla zapobieżenia wyniszczeniu lasów, mają się na przyszłość ograniczyć produkowaniem na Uralu jedynie koniecznej ilości surowcu, przeróbka zaś żelaza ma się koncentrować w kopalniach rządowych w kotlinie Kamy. W tym celu urządzono już nad Kamą obszerny zakład do wyrobu blach żelaznych, chociaż z drugiej strony odstąpiono znowu od tej zasady, zakładając w Permie ogromną fabrykę dział stalowych.

W ostatnich czasach polepszyły się nieco widoki dla produkcji żelaza ruskiego, ale znaczniejszego rozwoju spodziewać się można dopiero wtedy, kiedy napłyną dostateczne kapitały, kiedy gospodarstwo leśne spocznie na podstawach racjonalnych, kiedy nastąpi ostateczny i stanowczy podział własności gruntów, kiedy produkcja węgla kamiennego osiągnie normy pożądaney i kiedy nareszcie środki komunikacyi odpowiadać będą wymaganiom ekonomii państwowej.

9. WĘGIEL KAMIENNY.

W Rosyi, tak europejskiej jak azyatyckiej, istnieją nader bogate pokłady węgla kamiennego i brunatnego, ale odpowiednie poszukiwania i badania przedsiębrano dotąd w niewielu miejscowościach, przedstawiających szczególną ważność pod względem położenia geograficznego.

Rosya europejska posiada cztery wielkie okręgi, gdzie wydobywają węgiel:

1) *Moskiewski* obejmujący przestrzeń na 90 mil wzdłuż, 60 wszcz (gubernie: tulska, riazkańska, kałuż. moskiew. twerska i nowogrodz.) i ciągnący się wązkim pasem na północ aż do wschodnich wybrzeży morza Białego. W środku tego okręgu węgiel leży tak głęboko i posiada wartość gatunkową tak niską, że o eksploatacyi go w tych miejscowościach nie może być mowy. To też ograniczają się tu jedynie na eksploatacyi pewnej tylko części pokładów w gubernii tulskiej (11 kopalni) i w kałużskiej zaś (10) we twerskiej tylko jedna, a w nowogrodzkiej — dwie. W ostatnich czasach odkryto kopalnie wyborowej dobroci węgla kamiennego w powiecie skopińskim gu-

bernii riazkańskiej w pobliżu wsi Murawjowy, przy czem pomysłano zarazem o odpowiednich środkach komunikacyi dla ułatwienia odbytu. Równie świeżo zabrano się do eksploatacyi pokładów węgla w okolicy Tuły, które pod względem przyrządów nie ustępują najlepszym angielskim. W ogóle zbadane dotąd dokładnie pokłady okręgu moskiewskiego, zawierają w sobie zapas 500 milionów funt. węgla.

2) *Doński*, obejmujący górzyste okolice nad Donem w gubernii jekaterynosławskiej i w ziemi kozaków dońskich i mieszczący na sobie częścią węgiel kamienny, częścią antracyt. Tu spoczywa tak olbrzymi zapas węgla, że przy odpowiedniej eksploatacyi mógłby na liczne lata wystarczyć dla całej Rosyi. Pokłady w samej tylko ziemi kozaków dońskich mieszczą w sobie 500 miliardów funtów.

3) *Uralski* po obu stronach pasma uralskiego i to przez całą jego długość. Najlepsze i najobfitsze pokłady istnieją w zachodnich stokach gór, gdzie też urządzono 11 kopalń, zaś na stokach wschodnich, węgiel małej stosunkowo wartości wydobywają w niektórych tylko punktach.

4) *Polski* w okolicy Dąbrowy bardzo obfity, dostarcza węgla w gatunku wybornym; w samych dotąd przed rząd eksploataowanych kopalniach leży zapas 17 miliardów funtów.

Oprócz tego istnieją pokłady węgla nad Wołgą w gubernii samarskiej, tylko że przedsiębrane tamże świdrowania nie przyniosły, jak dotąd, rezultatów pomyślnych pod względem wartości węgla.

Syberyja posiada bardzo wielkie pokłady węgla kamiennego, ale że eksploatacyja nie opłaca się z powodu zbytku drzewa, a więc i małego zapotrzebowania na węgiel. To też działają tu niektóre tylko kopalnie w obwodzie semipalatyńskim i na Altaju dla produkcji metali, oraz na wyspie Sachalin, gdzie pokłady sięgają aż do wybrzeży morskich, tak że wydobyty ztąd węgiel może być transportowany do Chin okrętami.

Odkryte niedawno pokłady węgla w *Turkiestanie* zbyt mało dotąd jeszcze są eksploataowane.

Węgiel brunatny spotykamy w Rosyi tak w pokładzie tercjynym jako i jurajskim. Bardzo znaczne pokłady tego węgla formacyi tercjynnej leżą w gubernii kijowskiej, gdzie je zbadano już na długość mil 17. Miejscami dosięgają one 21 stóp grubości i przedstawiają wielką wagę dla cukrowni i kolei żelaznych w kraju stosunkowo ubogim w drzewo opałowe. Inne pokłady węgla brunatnego tejże formacyi znajdują się w okręgu turgańskim na wschód od rzeki Uralu. Węgiel brunatny formacyi jurajskiej spoczywa także w wię-

kazych massach w ziemi na Kaukazie w pobliżu Kutaisu.

Główną przyczyną niedostatecznego rozwoju produkcji węgla kamiennego, szukać należy w braku dobrej i rozciąglej komunikacji, oraz odpowiednich kapitałów. Brak koniecznych środków komunikacji ciąży w takim stopniu na odbycie węgla, że tenże pomimo niskich cen po kopalniach nie może rozechodzić się poza pewien dość bliski promień naokół takowych. W roku 1865 i 1866 koszt wyprodukowania puda węgla kamiennego wynosiły: w gubernii tulskiej $2\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{3}$ kopiejek, w kotlinie Donu $3\frac{1}{4}$ — $6\frac{1}{4}$ kop., a w innych miejscowościach przeciętnie 4 kop. W porównaniu z tem, cena sprzedażna puda węgla kamiennego w Moskwie wynosiła 11 kop. a cena puda antracytu dońskiego w Nowoczerkasku 7 — 10 kop., w Rostowie nad Donem $8\frac{1}{2}$ — 12 kop., w Taganrogu 12 — 18 kop., a w Odessie 20 — 21 kop. Wziąwszy teraz na uwagę, że w owym czasie można było dostać pud węgla kamiennych angielskich za 10 kop. mamy jak na dłoni, że antracyt zawierający w sobie daleko mniej ciepła, nie może w Rosyi liczyć na większe odbycie, dopóki stosunki komunikacyjne nie będą ułatwione i udogodnione o tyle, aby uniemożliwiły konkurencyę węgla angielskich. Produkcya węgla w prowincjach nowo-ruskich cierpi na brak potrzebnych kapitałów, ale napływ obfitych zasobów pieniężnych podniósł by ją do wysokiego znaczenia i wagi. Na Uralu produkcya węgla wiąże się ściśle z górnictwem, albowiem, jak objaśniono wyżej, w wielu miejscowościach wyniszczono tam lasy bez żadnej uwagi i względu na przyszłość. W ogóle bardzo mało zrobiono dotąd w celu podniesienia i rozwoju tej gałęzi przemysłu.

W Królestwie polskiem od dość już dawna zwrócono baczniejszą uwagę na eksploatacyę kopalni węgla aniżeli w cesarstwie, to też produkcya corocznie tu wzrasta.

10. OLĘJ SKALNY (Nafta).

Oddawna już wiadano, że olej skalny znajduje się w wielu miejscowościach w Rosyi, jak np. w guberniach: archangielskiej, wologodzkiej, kostromskiej, kazańskiej, sibirskiej, samarskiej, nareszcie w Krynie i na Kaukazie, ale że żądania tego produktu były nader ograniczone, nie wywierano przeto nacisku na eksploatacyę źródeł. Otrzymano oleju skalnego w roku 1834: 358,000, w 1839: 342,000; w 1844: 328,000; w 1849: 255,000 pudów, a więc produkcya, która miała miejsce wyłącznie na Kaukazie i to bez

żadnych środków sztuki, szła obok tego wciąż diminuendo.

Niebawem jednak odwróciła się karta po odkryciu bogatych źródeł nafty w Ameryce i skutkiem wywołanego ztąd żądania owego materiału palnego. W roku 1863 produkcya oleju skalnego na Kaukazie dosięgła już cyfry 575,000 pud. i odtąd rokrocznie wzrastała znacznie, tak że w roku 1866 na samym półwyspie apszerońskim otrzymano prawie tyle, co przed czterema laty na całym Kaukazie. We wspomnianym roku znajdowało się tam 220 źródeł eksploatowanych na rzecz rządu. Bardzo znakomitym źródłem produkcji oleju skalnego jest zakład Nowosilcowa w powiecie kudakskim o 6 mil od Anapy. Istniejące tu studnie artezyjskie dostarczają dziennie 10,000—12000 pudów, a w pobliżu Tamania założono zakład oczyszczający dziennie 10,500 pudów nafty.

11. SÓL.

Sól otrzymuje się w Rosyi w trzech postaciach: z kopalni w górach (kamienna), z jezior (w osadzie) i ze źródeł słonych (warzonka). Pierwsza znajduje się mianowicie w gubernii orenburskiej i astrachańskiej, jakoteż na Kaukazie i w gubernii erywańskiej. W gubernii orenburskiej istnieją bardzo bogate, niegdyś do rządu należące, kopalnie około miasteczka Ileckiego, które przy eksploatacyi racjonalnej i przy użyciu odpowiednich kapitałów mogłyby na długo zaopatrzyć w sól całą Rosyę.

W sól z jezior obfitują gubernie: astrachańska, orenburska, stawropolska, chersońska, Kaukaz, ziemia kozaków dońskich, półwysep mangyżlaski nad morzem Kaspijskiem, Syberya, a głównie Krym dostarczający prawie 50% ogólnej ilości soli wydobywaney w całym państwie.

Warzonkę otrzymują w guberniach: archangielskiej, wologodzkiej, niżegorodzkiej, nowogrodzkiej, charkowskiej, królestwie polskiem i w Syberyi.

Sól z jezior wydaje wciąż rezultaty najobfitsze. W latach 1857 — 1864 stanowiła w przecięciu $\frac{3}{5}$ ogólnej produkcji soli w całej Rosyi, gdy tymczasem sól kamienna dosięgła tylko $\frac{1}{20}$ tejże cyfry. Wzajemny stosunek zbioru trzech gatunków soli przedstawiał się w ciągu lat rzeczonych jak następuje:

	Sól z jezior (w osadzie)	Warzonka	Sól kam.
w latach 1857	68%	24,5%	7,5%
1858	65,5	28 „	6,5 „
1859	72 „	27 „	1 „

	Sól z jezior (w osadzie)	Warzonka	Sól kam.
w latach 1860	62,5	32,5	5 „
1861	65 „	30 „	5 „
1862	80,5	17 „	2 „
1863	66 „	28,5	5,5 „
1864	57 „	35,5	7,5 „

12. GRAFIT.

Grafit w gatunku wyborowym znajduje się w niektórych miejscowościach w Syberji. Najważniejsze kopalnie grafitu istnieją na górze Botogalskiej w gubernii irkuckiej. A jednak trzeba było je zarzucić, jak tylko w Europie zachodniej zaczęto wyrabiać ołówki z prasowanego pyłu grafitowego, skutkiem czego ceny na grafit w łomach, choćby w gatunku najlepszym, tak spadły, że nie wynagradzały bynajmniej pracy górnika. Także sam los spotkał kopalnie grafitu nad Jenissejem w powiecie turuchańskim. Obecnie są tylko w ruchu: kopalnia Iwana w powiecie sergiopolskim i Michała na stepach kirgizkich. W pierwszej z nich, według miejscowych badań, spoczywa zapas około 100,000 pud. Jeszcze w latach 1858—1862 produkcja wynosiła rocznie 15,000 pudów, a już w 1863 spadła na 3,000, w 1864 na 2,000 pudów. Z kopalni Michała wydobyto w roku 1866: 4,000 pudów grafitu.

*Pisałem w Szczawnicy
dnia 12 sierpnia 1874 r.*

Artur Sulimierski

Nauczyciel Szkoły Handlowej Warszawskiej.

Jakkolwiek tedy nie zbywa na soli pod rozmaitemi postaciami i to w ilości nader obfitą dla zaspokojenia potrzeb ludności, to wszakże geograficzne położenie głównych miejscowości produkcji soli, na odległym wschodzie, przedstawia się tak niekorzystnie, że transport jej do centralnych punktów zaludnienia jest i zbyt trudny i za kosztowny. Dodawszy do tego niepomierne wygórowaną akcyzę, ujrzymy anomalię, że w wielu miejscowościach państwa rosyjskiego dla konsumentów taniej wyniesie sól zagranieczna, aniżeli krajowa.

Wysokie ceny, utrzymujące się w skutek wykazanych powyżej okoliczności, nie tylko utrudniają ludności zaopatrywanie się w sól potrzebną do życia, ale nadto oddziałują szkodliwie na gospodarstwo krajowe, pozbawione w ten sposób możliwości korzystania z odpowiedniej ilości soli.

O STOSUNKACH GALILEUSZA I JEGO RODZINY Z POLSKĄ.

Uczony nasz rodak, w sprawie rodowitości Mikołaja Kopernika wielce zasłużony, Dr. Artur Wołyński, badając archiwa włoskie, odkrył nieznane dotąd źródła odnoszące się do stosunków Galileusza z Polską i takowe w jedną całość zebrane, ogłosił przed dwoma laty w t. 17 wydane-go we Florencji „Archivum dziejów włoskich.“ Sądźmy, że jak wszystko co się wiąże z naszą przeszłością, tak i związki z Polską wielkiego astronoma i zwolennika systemu Kopernikowskiego, mogą być cennym do dziejów oświaty naszej przyczynkiem. W dziele pod napisem: *Relazioni di Galileo Galilei colla Polonia, esposte secondo i documenti per la maggior parte non publicati*, Dr. Wołyński, pomijając naukową spuściznę, jaką Galileusz mógł osiągnąć z systematu i teorii dwóch uczonych polskich, Ciolka i Kopernika, ograniczył się głównie na jego stosunkach, że tak powiem, materyalnych, osobistych, rodzinnych.

W 1591 r., Galileusz, profesor uniwersytetu w Pizie, osierocony przez śmierć ojca, stał się jedyną pomocą i opiekunem owdowiałej matki, brata i sióstr. Skromne pobierane w Pizie wynagrodzenie zniechęciło go przyjąć ofiarowaną mu 1592 katedrę matematyki w Padwie, której uniwersytet, od XIII poczynając wieku, był najulubieńszą dla Polaków uczelnią. Tomasini w swojej historii uniwersytetu padewskiego (*Gymnasium Patavinum* 1654) wspomina, że w przywiezionym powyżej stuleciu, istniała tu oddzielna bursa czyli *Kollegium polskie* z którego młodzież nasza, światło i naukę czerpała. Od 1272 przez kilka lat następnych, rektorem wszechnicy Padewskiej był niejaki Mikołaj z Krakowa, Polak. Uniwersytet dzielił się na dwa wydziały: medyczny, i sztuk wyzwolonych, a każdy z nich miał swojego protektora czyli dziekana. W XIV w. roczniki uniwersyteckie wymieniają czterech dzie-

kanów polaków z których ostatni, Grzegorz Pipano z Krakowa, piastował właśnie te godność w czasie objęcia katedry przez Galileusza.

Oprócz zwykłych licznych słuchaczy swoich wykładów uniwersyteckich, Galileusz miał wielu prywatnych uczniów a nawet swoich stołowników, przeważnie Polaków. Co się tyczy studentów pochodzenia pols., oprócz słabych pod tym względem źródeł w pracach Starowskiego i Papadopoli, innych z akt uniwersyteckich wiadomości podać nie możemy; protokół bowiem kolegium polskiego, własnoręcznie przez uczniów spisany, zaginęły około r. 1561, t. j. w czasie, kiedy rzucone kolegium, dla braku funduszy, połączyło się z niemieckiem. Jedyną więc wskazówką o uczniach polskich są pamiętniki (*Ricordi*) Galileusza, ogłoszone w *Monoscritti Palatini*, w których uczony ten astronom, w latach 1601 do 1608, wymienia: Stanisława Lasockiego, Marika Lentowicza, Polczowskiego, Jana z Litwy, hr. z Zatora, Leśnowolskiego, ks. Stanisława Łubińskiego późniejszego bis. Płockiego, Donek'a, Rafała Leszczyńskiego, Krzysztofa ks. na Zbarażu, Marcina Zborowskiego, Jana i Daniela Liczko z Ryglie. Uczniowie polscy pod kierunkiem Galileusza ukształceni, wysoką cześć i wdzięczną pamięć dla swojego mistrza i jego nauki zachowali. Waleryan Magni, misjonarz wysłany 1626 od Urbana VIII do Polski, tensam który w Warszawie za Władysława IV urządził wodociąg, pisząc do swoich przyjaciół we Włoszech, wspomina, że profesorowie i uczeni polscy *sono tutti grandemente affetti al Galileo*.

Z dziejów astronomii wiadomo, że Galileusz 1609 r. przedstawił senatowi weneckiemu wynaleziony przez siebie teleskop o dwóch soczewkach. Z pomocą tak użytecznego w żegludze i strategii narzędzia, przy zastosowaniu go do badań nieba, Galileusz odkrył drogę mleczną, wiele dotąd nieznanych gwiazd, góry na księżycu, plamy słoneczne i satelity Jowisza, które, przez wdzięczność dla domu Medyceuszów, nazwał *planeti Medicei*.

Wieża o wynalazku Galileusza, szybko rozbiegła się po Europie. Obok innych panujących, zapragnął go posiadać i nasz Zygmunt III. Mikołaj Wolski, marszałek w. kor. wysłany 1610 w poselstwie do Kozmasa 11, w. ks. Toskanii, prosił go imieniem króla o teleskop Galileusza. Jakoż we dwa lata potem, pomiędzy darami przez wspomnianego monarchę dworowi warszawskiemu nadesłanymi, znajdował się jeden czy dwa teleskopy. Nadto, Władysław, syn Zygmunta III, późniejszy król, podczas swojej do Moskwy wyprawy, miał nadesłany teleskop Galileusza, a lubo narzędzie

to w wirze wojennym zaginęło, Władysław wszelako zażądał potem od Galileusza trzech wspomnianych lunet, jak o tém świadczy przywieziony w dziele p. Wołyńskiego list Władysława IV, pisany w języku włos. do Galileusza pod d. 19 kwiet. 1636 r. Jakoż we dwa czy 3 miesiące potem, uczony astronom wysłał królowi żądane lunety; lecz gdy i te w przewozie uległy zniszczeniu, król przez niejakiego Roberta Giraldi, ponownie wysłania ich domagał się.

W dalszym przebiegu życia Galileusza, spotykamy niefortunne dla niego chwile oskarżenia o herezję, skutkiem czego, po uprzednich kłopotliwych badaniach, Galileusz, za rozkrzewianie i obronę systemu Kopernika, skazany został 1663 przez święte officjum rzyms.: 1-o, na więzienie w własnej willi d' Arcetri pod zakazem bywania we Florencji; 2-do, nieprzyjmowania u siebie nikogo oprócz krewnych, ani piśmiennego znoszenia się z obcymi osobami; 3-o, zabroniono mu, nietylko nauczania, pisania i mówienia o systemie Kopernikowskim, ale nadto, czynienia astronomicznych obserwacji i ogłaszania drukiem dzieł w jakim-bądź przedmiocie pisanych. Ostatni ten zakaz dał powód do długiej korespondencji z Janem Pieroni, inżynierem dworu cesarza niemieckiego od wielu lat w Wiedniu zamieszkałym, gorliwym obrońcą systemu Kopernika i szczególnym protektorem Galileusza, mianowicie w ogłoszeniu poza granicami Włoch, jego dzieła: *Dialoghi delle Nuove Scienze*. Przedmiotem wspomnianej korespondencji było wahanie się Galileusza w wyborze osoby, której imieniem mógłby ozdobić swoje dzieło. Pieroni był za dedykacją Dyalogów cesarzowi niemieckiemu, spółrodacy zaś przebywający w Polsce, jak Ludwik Fontani, ulubieniec Władysława IV, Waleryan Montelupi, przełożony nad pocztą w Krakowie, Wirginusz Pucitelli przyboczny sekretarz króla, hr. Magni, dawny poseł przy stolicy apostolskiej i rzpl. Weneckiej, ojciec Waleryan Magni, kapucyn i prefekt misji na północy, obstawali za przypisaniem dzieła kr. Władysławowi IV.

Przez pośrednictwo braci Magni i innych na dworze polskim przyjaciół, Pieroni przechyliwszy się na stronę naszego króla, sam począł czynić zabiegi, aby skłonić Władysława IV do przyjęcia dedykacji wspomnianego dzieła i zapewnienia dla nieszczęśliwego więźnia, protekcji tego monarchy. Jakoż, przez pośrednictwo niejakiego Roberta Giraldi, król Władysław starał się zbadać: 1-o stan sprawy i położenie Galileusza; 2-o poznać szczegółowo wszystko, co dla pozyskania od stolicy św. przebaczenia uczyniłoby należało; 3-o porozumieć się z W. Ks. Toskańskim co do mających się

w tym celu przedsięwziąć kroków. Przywiedzione przez p. Wołyńskiego dowody, wprowadzają na dość uzasadniony domysł, że wysłany 1633 w poselstwie do Rzymu dla złożenia hołdu Urbanowi VIII, Jerzy Ossoliński (*), tak u papieża, jak i w powrocie na dworze Medyceuszów we Florencji, usilnie w sprawie Galileusza robił starania, które, o ile się zdaje, popierali również podczas swojego pobytu w Rzymie: Aleksander Karol i 1636 Jan Kazimierz, bracia królewscy. Mimo to, kroki ze strony dworu pols. w rozmaity sposób ponawiane, uporu stolicy papieżkiej przełamać nie zdołały.

Nie sam atoli Władysław IV zajmował się losem uczonego męża. Równie usilnych starań dokładał Benedykt Castelli, uczeń Galileusza, profesor matematyki w Rzymie a to przez pośrednictwo hr. de Noailles, posła francuzkiego przy dworze rzyms., u którego Castelli, oprócz zajmowanego przy uniwersytecie stanowiska, pełnił obowiązki przyboecnego sekretarza czy lektora. W 1636 wspomniany poseł opuszczając Włochy, otrzymał od papieża pozwolenie widzenia się z Galileuszem, który w oznakę wdzięczności, ofiarował mu rękopis dzieła: *Dialoghi delle nove scienze*, później w Lejdzie drukiem ogłoszonego i hrabiemu de Noailles przypisanego. Niemniej gorliwego protektora znalazł Galileusz w osobie kardynała Franciszka Barberini, za wstawiennictwem innego ucznia Klaudyusza Fabri *de Peiresc*, lecz i te wstawiennictwa zostały bezowocne.

Przyczyną niepomysłności starań Władysława IV na rzecz Galileusza były oziębione tego monarchy stosunki z dworem Urbana VIII, jużto z powodu stronności, jaką król polski okazał w sprawie o księstwo Parmy, już z powodu odmowy kapelusza kardynalskiego przedstawionemu do tej godności przez kr. Władysława ojcu Walerjanowi Magni. Jakikolwiek jednak przeszkody kładły tamę zabiegom tego monarchy, w każdym razie należy się wylączny zaszczyt

Władysławowi IV, który sam jeden z ówczesnych panujących, wzniosłszy się nad przesady wieku, starał się nieść pomoc uwięzionemu w willi d' Arcetri Galileuszowi, gdzie znakomity ten mąż, nie doczekawszy się uchylenia surowego wyroku, zmarł d. 8 Stycznia 1642, przeżywszy lat 77, miesięcy 10 i dni 20.

Zdaniem naszym, pisze Dr. Wołyński, źródła przesładowań Galileusza nie należy szukać w zaściśle pewnych osób lub stronnictw, ale raczej, główną tu przyczyną, jak doświadczenie stwierdza, była zwykła niewdzięczność ludzkości dla tych wielkich ludzi, którzy odkryciem nieznanych prawd, zatleniem nowej pochodni światła, starają się ciemności wiedzy rozproszyć. *L'abbandono, ignoranza e derisione sono le solite ricompense dei titani e ciclopi della scienza*, pisze nasz autor.

Wypada nam jeszcze wspomnieć o rodzinie wielkiego astronoma, składającej się z Michała Anioła, młodszego brata i siostr: Liwii, Wirginii i Heleny. Michał Anioł z powołania muzyk, nie znajdując dostatecznego utrzymania we Florencji przeniósł się do Padwy w nadziei pozyskania za wpływem brata, stałego urzędu lub przynajmniej korzystnych lekcji w domach możnych, liczenie naówczas Padwę nawiedzających cudzoziemców. Jakoż z listu Liwii (zameżnej Landucci) pisanego w d. 1 maja 1590, równie jak z pamiętników (*Ricordi*) Galileusza z okresu 1593—1600, przekonujemy się, że Michał Anioł otrzymał miejsce nadwornego muzyka w jednym z magnackich domów na Litwie i tam do r. 1606 przebywał. Jakkolwiek przywiedzione źródła imienia tej rodziny nie wskazują, zdaje się przecież nie ulegać wątpliwości, że wspomniany muzyk należał do składu nadwornej kapeli książąt Radziwiłłów, którzy czy dla przepędzenia zimy pod włoskiem niebem, czy w pobożnych pielgrzymkach, corocznie prawie nawiedzali Padwę, Loret, Assiz i Rzym.

Z siedmiorga dzieci Michała Anioła, najstarszy syn Wincenty kształcił się, jako śpiewak i lutnistą w Rzymie, z kąd odwołany przez stryja z powodu licznych zażaleń na burzliwe i rozpasane życie tego młodzieńca, otrzymał miejsce w kapeli dworu Elektora Bawarskiego, lecz po krótkim tu pobycie, idąc za przykładem ojca, udał się do jednego z możnych domów w Polsce, gdzie prawdopodobnie, około r. 1640 życie zakończył. W kronikach i pamiętnikach ówczesnych nie znajdujemy śladu, iżby Wincenty zajmował u nas wyższe pomiędzy muzykami stanowisko.

Do wspomnień wiążących Galileusza z Polską dodamy jeszcze następujący zarys. Wyżej już nadmieniliśmy, że podczas swojego profesorstwa przy wszechznanej padewskiej, Galileusz utrzymy-

(*) Opis poselstwa Jerzego Ossolińskiego mamy w dwóch następujących ówczesnych dziełkach: 1 *Relazione kurs delle solennità entrata dell' Illustr. et Eccellentiss. kurs Sign. Giorgio Ossoliński Ambasciatore straordinario kurs alla Sereniss. Republ. di Venezia del dottor Parisi* (Roma, 1633); 2 *Ossolini Georgii in Ossolino, Comitibus de Thenczin, Thesaurarii Regni Pol. Oratio habita Romae in aula regia Vaticana 6 Decembr. 1633, quum Sereniss. ac potentiss. Vladislai IV regio Pal. etc. electi magni Moschorum Ducis, Sanctiss. Domino nostro Urbano VIII Pontif. max. obdientiam praestaret a Dom. Roncallia prothon. apost. in lucem edita etc.* (Romae, 1632). Jeżeli możemy dać wiarę temu, co podaje Don Alberto Vimina di Belluno w dziele swoim: *Istoria delle guerre civili della Polonia* (Wen. 1671), ostatnie z powyższych przywiedzionych pism, na mocy traktatu pokojowego, pomiędzy Władysławem IV a Michałem carem russk. w Polanówce d. 27 maja 1634 zawartego, surowo w Polsce było zabronione.

wał w swoim domu kilku z bogatszej młodzieży cudzoziemskiej, w gronie której znajdowało się dwóch braci polaków: Jan i Daniel Liczko z Ryglie; w zarządzie zaś domem pomagał mu wierny sługa, Aleksander *Piersanti*, który wspomnianym dwóm paniczom, przy powrocie ich do kraju, pożyczył zebrane całego życia oszczędnością, 300 skudów. Otóż we trzy lata potem, gdy bracia Liczko, czy skutkiem niemożności uiszczenia zaciągniętego długu, czy lekkomyślnie traktując przyjęte przez siebie zobowiązania, wypożyczonej kwoty nie zwracali; Galileusz w troskliwości

o mienie swojego sługi, drogą dyplomatyczną korespondencyą, przez pośrednictwo Belizaryusza Vinta, sekretarza stanu W. Ks. Toskańskiego, usilnie dla odzyskania długu czynił zabiegi. Z listów w tym przedmiocie przez p. Wołyńskiego przywiezionych przekonywamy się, że Belizaryusz Vinta, tak w skutku bezpośredniej z Janem Liczko, jakoteż z zamieszkałym w Krakowie magistratem poczt, Waleryanem Montelupi, korespondencyą, odzyskał owe 300 skudów na rzecz starego sługi Galileusza.

Adam Grąbczewski.

KRONIKA

GMACHÓW CESARSKIEGO WARSZAWSKIEGO UNIWERSYTETU.

Od niepamiętnych wieków, z pewnością zaś przed czterystu laty, to jest od czasu, odkąd znane są ślady piśmienne o tym miejscu, gdzie teraz wznoszą się zabudowania poświęcone naukom i przeznaczone dla władz opiekujących się wychowaniem publicznym, znajdował się dwór i folwark, często w aktach archiwalnych wspominany, jako należący do książąt panujących wówczas oddzielnie na Mazowszu.

Za nimi całe górzyste nadbrzeże Wisły, aż do granic teraźniejszego Solca, zajmował zwierzyniec. Z drugiej zaś strony przytykały wsie zwane: Kałęczyn, Kałęczynek, Ujazdów, Bożydar i inne, których grunta rozciągały się do Wielkiej Woli, zajmującej przestrzeń teraźniejszych cyrkulów 6, 7, 8, 9 i 10.

Po wygaśnięciu rzeczonych książąt w r. 1526, kiedy Mazowsze wcielono do korony i wszelka ich własność przeszła do królów polskich, dwór, folwark i zwierzyniec zostawszy posiadłością tychże, mianowano królewskimi. Monarchowie też przebywając w Warszawie z początku czasowicie, potem stale, ze zwierzynia utworzyli wielki ogród, a przy folwarku umieścili stajnie dla koni, psiarnię i tym podobne myśliwskie potrzeby.

W roku 1622, Anna królowna szwedzka, siostra Zygmunta III, gorliwa ewangeliczka, snadź pragnąc usunąć się od otoczonego jezuitami brata, otrzymała wspomniane zabudowania na dożywocie i miała je przebudować sobie na mieszkanie.

Nie ma atoli śladu czy to przywiodła do skutku wiemy albowiem, że w następnym roku mieszkała już w Gołubiu, gdzie założyła ogród i pielęgnowała ulubione przez nią kwiaty, a w r. 1625, umarła w Brodnicy.

Natomiast w przeciagu tych lat, królowa Konstancja, druga żona Zygmunta III, zbudowała tutaj dwór letni obok stajen i ten dostał się w spadku jej pasierbowi Władysławowi, na mocy układów między rodziną w r. 1637 sporządzonych.

Władysław zastąpił go nowym zupełnie wielkiej wspaniałości gmachem, o którym rozpisuje się obszernie Adam Jarzembski w znanym dziełku, drukowanem w r. 1643, pisanem wprawdzie lichym wierszem, ale w szczegółach bardzo dokładnym. Królewicz lubił niezmiernie swoją rezydencyą, i zostawszy królem, w niej od wio-ry przez całe lato zwykle mieszkał; tu przyjmował posłów zagranicznych, rozstrzygał sprawy państwa, obchodził uroczystości i t. p. Przed samą zaś śmiercią, testamentem napisanem w r. 1647, darował bratu swemu Janowi Kazimierzowi.

Po zgonie tego monarchy, mieszkała tutaj małżonka jego Marya Ludwika, i tu odprawiało się jej wesele z bratem nieboszczyką, zaślubionym w roku 1649. Jan Kazimierz podobnie często gościł w tym gmachu, a nawet przebył długą obłązną chorobę w r. 1652. Przebudował go także z gruntu, jak o tym sam zeznaje w je-

dnym ze swoich listów pisanych w r. 1656 z Głogowa, dokąd schronił się przed wojną szwedzką, wyrażając „że gorzkoby zapłakał, gdyby z powrotem zastał w gruzach dom własnymi rękoma zbudowany.“

Rzeczywiście Karol Gustaw, kiedy pierwszy raz zajął Warszawę w r. 1655, stanął w owym pałacu, lecz był już z kosztowności zupełnie ogołocony, tak że król szwedzki kazał wiać na tortury odźwiernego, dla dowiedzenia się, czy jakich bogatych sprzętów nie pochował.

Jan Kazimierz powrócił ze swoją żoną zaraz w następnym 1656 roku, lecz powrócił także Karol Gustaw, i stoczona została pamiętna trzechdniowa walka w dniach 28, 29 i 30 Lipca za Pragą, nieszczęśliwa dla pierwszego, w skutku której pałac był uszkodzony, a następnie nawiedzony pożarem w 1660 r. Wyrestaurowano go wszakże do stanu poprzedniej okazałości, i ztąd od jego imienia przyjął nazwisko pałacu Kazimiérowskiego, które przez dwieście lat w ustach mieszkańców Warszawy utrzymywało się. Jakoż należał do najwspanialszych gmachów w mieście, tak że kiedy Jan Kazimierz skłopotany złożył koronę i wyjechał z kraju, następca jego Michał Korybut, życzył sobie zaraz nabyć pałac i jednego lata mieszkał w nim nawet bez pozwolenia właściciela. W tym czasie umawiano się o kupno, właściciel żądał naprzód 100,000 talarów, potem stopniowo zniżał, w końcu przystawał już na 150,000 złotych; nie przyszło jednak do ostatecznego porozumienia i pałac już po śmierci Jana Kazimierza, w r. 1672 wciągnięty był do masy innych dóbr, przeznaczonych na zaspokojenie długów całej dynastji Wazów.

Zajmowała się tém osobna kommissya likwidacyjna tak zwana Żywiecka, ustanowiona jeszcze w r. 1647, potem wznowiona w latach 1669 i 1676 i ukończona 1677 roku. Kommissya oceniła zabudowania Kazimiérowskie, naprzód w r. 1676 na sumę 400,000 zł., lecz we dwa lata potem, zważając na stan zrujnowany, zniżyła do ceny 300,000. Wreszcie rozdzieliła na ośmiu wierzycieli. W ten sposób rozmaite osoby weszły w posiadanie zabudowań i gruntów, a gmach główny obciążany był także różnemi summami.

Wszystko to częściowo w następnych latach, już to w spadku, jak od księżny Wiśniowieckiej i Daniłowiczów, już sposobem kupna od Radziejewskich, Kossów, Jezuitów, w latach jeszcze 1682, 1688 i 1690 przeszło w posiadanie króla Jana III, za nim został właścicielem urzędowym. Sobieski upodobał sobie oddawna pałac i w nim mieszkał czasami, będąc jeszcze Hetmanem w. koronnym. Podobnie zajmował go szwagier jego Mar-

grabia Bethune, sprawujący interessa dyplomatyczne Francji i wtedy nie jedna ówczesna sprawa tutaj się odbywała. Kiedy Jan III wstąpił na tron, najczęściej w pałacu Kazimiérowskim przyjmował wielkie poselstwa, wydawał świetne uczyty, bale, grywano teatru, palono sztuczne ognie i t. d. Następnie był rezydencją starszego jego syna Jakóba, który tu mieszkał przed ożenieniem, potem od r. 1693, ze swoją małżonką dopóki powrotny pożar w dniu 28 Grudnia 1665 r. wynikły, wkrótce zaś potem śmierć ojca zniewoliły go do opuszczenia pałacu i kraju. Co było przyczyną, że gmachy aczkolwiek od ognia zniszczone, ale w murach całe, i w roku 1702 nawet wyrestaurowane, dopiero później pozostawione bez dozoru, stały się ruiną. W takim stanie Konstanty Sobieski, brat Jakóba, któremu w skutek podziału majątkowego dostała się posiadłość Warszawska, dowiedziawszy się, że szczątki te, jak powiada w liście pisanym z Wrocławia dnia 3 Czerwca 1724 roku, podobały się królowi Augustowi II, poczytywał sobie za szczęście, że mógł mu takowe ofiarować. Król zaś we dwa lata potem, darował je w r. 1726 na sejmie Grodzieńskim swemu synowi, późniejszemu Augustowi III. Poczém obydwaj panujący z domu saskiego, skupowali jeszcze w następnych latach od różnych właścicieli mających zabudowania w obwodzie gmachów Kazimiérowskich. Powzięto albowiem zamiar miejscowości zająć na koszary dla wojska saskiego, aby je mieć jak najbliżej ówczesnego pałacu królewskiego, wznoszącego się tam, gdzie dziś jest posiadłość warszawskiego wojennego okręgu.

Jakoż w roku 1732, po obu stronach teraźniejszego dziedzińca stanęło 24 pawilonów i 16 stajen, w tym kształcie jak istnieją dotąd tak zwane koszary Mirowskie, mieszczące obecnie warszawski żandarmski dywizyon i straż ogniową. Pozostałych atoli głównych gmachów nie odbudowano, owszem król August III, aktem wydanym w dniu 20 grudnia 1735 roku, darował je ulubionemu swemu ministrowi Józefowi Aleksandrowi Sułkowskiemu, zobowiązawszy tylko równie jak jego spadkobierców, utrzymywania w porządku koszar i stajen, do końca życia.

Sułkowski dopiero otrzymawszy zabudowania Kazimiérowskie, pałac wspaniale wyrestaurował, jak powiadają współcześni i otworzył gościnne podwoje w roku 1740.

W koszarach rzeczonych mieściło się ciągle wojsko saskie przez lat 30, a ponieważ było wyznania ewangelickiego, w jednym więc pawilonie urządzona została kaplica, która stała się pierwszym i jedynym stałym miejscem modlitwy w prze-

ciągu tych lat, gdzie cała gmina warszawska dość już wtedy liczna, uczęszczała na nabożeństwa.

Taki stan rzeczy trwał do śmierci Augusta III, to jest do roku 1763, w którym wojsko saskie razem ze swoim duchowieństwem opuściło Warszawę.

Wkrótce potem zabudowania otrzymały inne przeznaczenie. Nabył je król Stanisław August Poniatowski, kontraktem, zawartym w dniu 23 listopada 1765 roku, za sumę 1,200,000 złotych. A będąc zobowiązany paktami konwentami przy wstąpieniu na tron, do założenia szkoły rycerskiej, aby przyrzeczeniu uczynić zadosyć, pomieścił w nich w r. 1766 korpus kadetów i własność oddał na rzecz skarbu, za zwrotem kosztu 750,000 złotych. Wówczas pałac główny był znowu nieco przekształcony i stosownie przerobiony, podobnie inne budowle pomnożone nowymi, wedle potrzeby rzeczony instytucji.

Szkola wojskowa istniała przez lat 28, z którego to powodu znikło dawne poprzednie miano miejscowości, a natomiast upowszechniło się w Warszawie nadawane jej nazwisko „Kadeckich koszar“, utrzymujące się dotąd między ludem.

Po zwinięciu korpusu kadetów w r. 1795, rząd pruski objął całą posiadłość; wówczas pawilony i domki wynajmowano na mieszkania prywatne, w samym zaś głównym gmachu mieściły się władze sądowe, a na dole dyrekcja lombardu. Gdy zaś następnie utworzony został w r. 1804 osobny dozór szkolny pod nazwiskiem Eforatu, zabudowania oddano na rzecz funduszu edukacyjnego. Wtedy mieszkali w nich urzędnicy, rzemieślnicy, były szynki, kawiarnie, jatki rzeźnicze i rozmaite drobne sklepiki. Na dziedzińcu rozkładało się kilkadziesiąt straganów przekupni i garkuchnie z żywnością. Ogród zamieniony był na pastwisko bydła, co wszystko przynosiło dochód wynoszący niekiedy do 5000 rubli srebrnem rocznie.

Potem z nastąpieniem czasów wojennych, pałac i oficyny boczne, czyli dawniejsze koszary, zamieniono na szpital, zarządzane dwukrotnie w latach od 1808 do 1810, i powtórnie od 1813 do 1814 r. Nie było zatem możności pomieszczenia żadnych zakładów naukowych, gdy utworzona nawet w r. 1808 szkoła prawa, zaledwie chwilowo w r. 1812 przeniesiona, musiała wnet ustąpić miejsca szpitalowi i przeniesie się na powrót na ulicę królewską do pałacu Łubińskich.

Z powyższych przyczyn, znajdowały się w najgorszym stanie, z tem wszystkiem gdy niektóre uznano przydatnymi na lazarety, ministerium wojny postanowiło przyłączyć całą miejscowość do swego wydziału. Ztąd wynikły spory z izbą edu-

kacyjną, które dekretem króla saskiego, księcia warszawskiego, 22 września 1810 roku, usunięte zostały i prawa ostatniej były ostatecznie przyznane z uwagi, że jeszcze rząd pruski oddał je na fundusz szkolny. Zamierzono potem przenieść tu główne instytucje naukowe, w którym to celu pałac miał być przerobiony. Założono nawet w jego tyłach ogród botaniczny, przesadzony w r. 1819 tam gdzie teraz istnieje, ale ówczesne okoliczności i położenie kraju uskutecznienie planów wstrzymały.

W tém pożar wynikły z dnia 29 na 30 lipca 1814 roku, z domu przy ulicy Oboźnej, spalił 17 pawilonów i 15 oficyn pomiędzy temi będących, oraz stajnie i wozownie, a także część pawilonu na północnej stronie, gdzie dziś są wozownie, w pozostałej reszcie którego, mieścił się potem w r. 1817 pierwszy instytut głuchoniemych i była założona pierwsza litografia w Warszawie.

Tak zniszczoną posiadłość objęła dyrekcja oświecenia, utworzona zaraz po nastąpieniu pokoju. Lecz kiedy ukazem cesarskim 19 lipca 1816 roku, ustanowiony został w Warszawie uniwersytet, nowa świetna epoka zaczęła się dla miejscowości. Gmachy zewnątrz i wewnątrz wspaniale odnowione i przyozdobione, zawarły w murach swych nauki i naukom poświęcone zakłady. Przerobiono zaraz główny pałac i zmieniono powierzchnię z pozostawieniem jedynie stariej środkowej kopuły, którą następnie także usunięto.

Wszakże i później budowla ta niektórym jeszcze uległa przeróbkom. Obok niego na miejscu ruiny dawnego folwarku królewskiego, o którym wyżej wspominaliśmy, postawiony został w r. 1817 nowy pawilon, pierwotnie na pomieszczenie uniwersytetu przeznaczony, lecz gdy dla niego okazał się za ciasnym, obrócono w r. 1821, na gabinet mineralogiczny i medalów, niektóre zaś dolne auditoria do użytku wykładów teologii, filozofii i filologii zachowując.

Z drugiej strony pozostałe jeszcze z najdawniejszej epoki zabudowanie zwane kuchnią królewską i dworzan, urządzono w r. 1819, na laboratorium i auditoria chemiczne. Po bokach, tam gdzie stało jeszcze pięć ocalałych od pożaru pawilonów, które rozebrano w latach 1816 — 1817, stanęło dwa murowane dotąd istniejące, gdzie są bióra okręgu naukowego warszawskiego i mieszkania urzędników. Pawilony na zachodniej stronie, wybudowane były w r. 1818, z początku na wydział sztuk pięknych przeznaczony, który w następnym roku przerobiony został na gabinet zoologiczny. Jednocześnie z prawej, przeciwniej strony, wybudowany był w r. 1820, pawilon przeznaczony na

sale posiedzeń, w którym następnie mieściła się szkoła sztuk pięknych. Wreszcie w r. 1823 splantowano dziedziniec i wysadzono klombami; zaniebdany ogród za pałacem, mianowicie jego pustą i wybojami zeszpeconą górę usypanemi drogami i zasadzonemi krzewami przyozdobiono, tak iż miejsce było prawdziwem pieścidełkiem i w tym stanie utrzymywało się do roku 1830.

Rok 1831 zniszczył najglówniejsze tutejsze instytucje, miejscowość wpadła znowu w zaniedbanie; ucierpiał szczególnie dziedziniec i ogród, z których znikły drzewa, krzewy i kwiaty, a stada wpuszczanych domowych zwierząt, zaczęły w nich gościć, zwłaszcza kiedy stała się ulicą przechodnią dla wszystkich.

Zaniedbanie i nieład trwały do roku 1834; właściwie porządek wskrzeszony został dopiero z ustanowieniem ukazem cesarskim dnia 20 listopada 1839 r., okręgu naukowego warszawskiego, kiedy władza edukacyjna wróciła do poprzedniej swojej siedziby i otoczyła się zakładami naukowymi.

Z dziedzińca usunięto wtedy gruzy i śmiecia, pozakładano wytworne kłaby, wybrukowano chodniki, całość oświetlono i ogrodzono. W r. 1841 przybył od ulicy Oboźnej ozdobny pawilon wybudowany na gimnazjum realne; dawniejszy gdzie była sala posiedzeń i gabinet fizyczny, przerobiono w r. 1846, na szkołę sztuk pięknych, laboratorium chemiczne przebudowano okazale na mieszkanie dla kuratorów i t. d.

W roku 1861, przy nastąpiących zmianach, w gmachach rzeczonych, mieściły się wydziały szkoły glównnej, wyrestaurowano wtedy dwa pawilony boczne, odpowiednio do stylu stojącego na czele budynku, wystawiono nowy dwupiętrowy, obok gabinetu mineralogicznego, który podniesiony został o jedno piętro. Odnowiono i urządzono wspaniale gabinet zoologiczny i t. d.

Co wszystko zajmuje obecnie Cesarski warszawski uniwersytet Najwyżej zatwierdzony w dniu 8 czerwca 1869 roku, w zamian Szkoły Glównnej.

Fr. Max. Sobieszczański.

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Przyczyna zjawiska. — Czy poprzedzanem bywa jakim zaburzeniem w atmosferze? — Czy zbacza igła magnesowa? — Łoskoty podziemne. — Czy zawsze są one przepowiednią katastrofy? — Łoskoty w Gwanaxato. — Rozległości kołyszącej się skorupy ziemskiej. — Trzęsienia morza. — Góry wodne i ich siła niszcząca. — Okręt osadzony na szczycie domu w Port-Royal. — Czas trwania zjawiska. — Kierunek ruchów skorupy ziemskiej. — Skutki trzęsień. — Jakie wrażenia człowiek odbiera w chwili wahań dławienia ziemi? — Trzęsienie ziemi w Lizbonie. — Kołysanie się gór. — Trzęsienie w Kalabrii. — Dolomieu i ruiny Palisteny. — Czterech mnichów zasypanych w zakrystyi. — Kobieta z Opido. — Przeczucia zwierząt.

Od najdawniejszych czasów trzęsienia ziemi, te straszliwe zjawiska przyrody, przejmowały duszę człowieka usprawiedliwioną trwogą. Proste wstrząśnienie skorupy ziemskiej, będącej dla naszej planety niewiele znaczącą drobnostką, jest przecież źródłem nieopisanych klęsk dla ludów, może bowiem w kilku sekundach zburzyć do szczytu bogate miasta i kwitnące wioski, zgnieść i zagrzebać pod gruzami, lub pochłonać w przepaściach rozwartej ziemi, wiele tysięcy mieszkańców. Zkąd pochodzi to groźne zjawisko, zaraz zobaczmy.

Wiadomo nam, że grubość skorupy ziemskiej

dosięga tylko 50 wiorst. W głębokości tej wnętrza naszej planety wypełnionem jest materjami roztopionemi w tym stopniu, że możnaby wyobrazić sobie stałą powłokę ziemi w postaci tratwy pływającej po oceanie ognistym. Cienka ta skorupa w skutek burzliwych fal tego oceanu, ulega silnym naciskom. Owóż gdy fale tego morza podziemnego uderzą gwałtowniej na skorupę ziemską, wytwarza się odpowiednio do rozległości przesłżeni, na którą działa to olbrzymie ciśnienie trzęsienie ziemi.

Podania starożytnych pisarzy wspominają, że to zjawisko poprzedzanem bywa pewnym niewyjaśnionym ruchem powietrza jak np. burzą, gwałtownym wiatrem i t. d.; liczne jednak spostrzeżenia okazały że nic podobnego nie zachodzi. Brak zjawisk obwieszczając nie może nawet nas dziwić, gdyż przyczyna trzęsień, będąc najzupełniej wewnętrzną, tem samem nie wiąże się z warunkami atmosfery powietrznej. Często zdarza się, że w czasie przesłżicznej pogody, zachodzi nagle katastrofa, zmieniająca okolice w pole ruin, niszcząc w mgnieniu oka tysiące istot

w pełni życia. Trzęsienie ziemi następuje tak w czasie promieniającego żywego słońca, jak i podczas deszczu, wśród ciszy powietrza lub huraganów.

Podanie jakoby igielka magnesowa ulegała zbożeniom równie jest fałszywem. Humboldt badając te zjawiska pod zwrotnikami, nie dostrzegał żadnych zbożeń w igielce. Adolf Hermann ze swej strony zapewnia, że nic podobnego nigdy mu nie zdarzyło się dostrzegać.

Jedynym zwiastunem trzęsienia jest podziemny łoskot, który bądź poprzedza katastrofę, bądź jej towarzyszy, lub po niej daje się słyszeć. — Łoskot ten jednak nie pochodzi z atmosfery, lecz z wnętrzości ziemi, powstaje on z trzeszczenia podwalin skalnych, ustępujących pod naciskiem law rozpalonych je druzgocących.

Łoskoty te wielce są zmienne. Jedne z nich przypominają jakby głuchy brzęk łańcuchów potracających się w podziemiach, inne następują po sobie w przerwach, jak trzask piorunów w bliskości. Niekiedy grzmi przez długi czas jak gdyby na raz uderzał w bębny miliard doboszów, łoskot ten możnaby porównać też do pochodzącego z rozbijania szkła lub porcelany. Zda się nam wówczas, że rozszklone masy skał rozpryskują się w kawały w jaskiniach podziemnych. Łoskoty te przenoszą się często do wielkich odległości, gdyż skały podobnie jak drzewo i metale przeprowadzają daleko prąd elektryczny i gazów fale dźwięczne. Według Humboldta, w Karakas, na płaszczyznach Kalabozo, na brzegach Rio-Apure, słyszano straszliwy grzmot w chwili gdy potoki lawy wyrzucał wulkan św. Wincentego położony w Antestlach. Znaczący to prawie, jakby łoskoty hermijusza dawały się słyszeć w Paryżu.

Łoskoty podziemne mogą się dość długo powtarzać, nie sprowadzając trzęsienia ziemi. W Gwanaxato stolicy prowincji téjże nazwy w Meksyku w 1784 roku ryki podziemne trwały przeszło przez cały miesiąc. Mieszkańcy opuszczali miasto tłumami, rzeźmieszczyki korzystając z publicznego popłochu wdzierali się do domów i łupili je do szczytu, wobec téj trwogi powszechnej władze chciały powstrzymać emigrację, skazywały na znaczne kary pieniężne każdą rodzinę zamożną opuszczającą miasto, a biednych na uwieszenie.

Pomimo tych środków surowości, do zatrzymania ludności na miejscu przyłożyło się najdzielniej stopniowe ustawianie łoskotów podziemnych. Trzęsienia nie było wcale, nadmieniamy przytem, że nic podobnego nie ponowiło się od tego czasu w Gwanaxato.

Niekiedy obszar kołyszącej się ziemi jest wiel-

ce rozległy. Pamiętne trzęsienie ziemi w Lizbonie szerzyło się prawie na całej półkuli. W tym dniu nieszczęsnym ziemia wahałowała nie tylko w Europie, lecz i w północnej Afryce a nawet w Ameryce. Miasto Setubal zapadło się, w Kadyksie morze wzniosło się do wysokości stu stóp pol. w porcie Kinsale w Irlandyi wiele okrętów przerzuconych zostało na plac targowy.

Lekkie zakolysania dały się uczuć w Szwecyi, Norwegii, Holandyi, w Niemczech, Francyi, Szwajcaryi, Włoszech w Korsyce. Źródła gorące w Toeplitz zrazu wyschły, poczem nagle wystąpiły zabarwione polami żelaznemi, i zalały miasto w Afryce od Algeru do Fez zginęło 10000 ludzi.

W porcie Tangeru morze niesłychanie wzburzone dziesięćkroć zalewało miasto. Na Madrze morze wzniosło się do wysokości 62 stóp polsk. Fez i Maguinez miasta prowincyi Maroko zostały zniszczone. Wreszcie w Antyllach gdzie przypływ dochodzi tylko 2 stóp i 7 cali, fale zabarwane barwą czarną jak atrament, wzniosły się do wysokości przeszło 24 stóp polskich. W ten to sposób trzęsienie ziemi w Lizbonie dało się uczuć wszędzie od Portugalii do Japonii i Antyllów, a wszędy od Grenlandyi do Afryki. W Lima trzęsienie ziemi zaszło 8 września 1601 roku, rozszerzyło się na całą prawie Europę, dosięgając nawet Azji. Trzęsienia zachodzą nie tylko na lądach. Łożysko morza ulega często gwałtownemu wahałowaniu, którego ruchudzieła się wodom. Na pełnym morzu okręty nieraz uczuwały tego rodzaju wstrząśnienia, podobne wypadki spotkały żeglarzy Oxmanna i Lemaire'a.

Trzęsienia morza dziurawią statki, łamią maszyny, jednakże równowaga naturalna, do której statek wraca, nie sprowadza smutniejszych następstw. Wypadki tego rodzaju zachodzące na morzu w bliskości brzegów, są daleko niebezpieczniejszemi. W tym razie wicherzające fale sprowadzają często przerażające katastrofy. W czasie spustoszenia jakim uległa Lizbona, morze podniosło się do wysokości 52 stóp, licząc od poziomu największego jego przypływu. Ta góra wodna z nieprzepartą siłą runęła na miasto, zmienione już w gruz, burząc wszystko co trzęsienie ziemi oszczędziło. Po trzykroć morze szturmowało, unosząc z sobą szczątki rozwalonych domów i zwłoki ludzkie. Podczas trzęsienia ziemi w Lima 28 października 1746 roku, morze wygórowało do wysokości 80 stóp, zważyło się na miasto Kalao i pochłonęło je całkiem. Fala zmiotła wszystko, nawet grunt na którym spoczywały fundamenty domów. Wszystkie okręty w porcie Kalao pozostające były zdru-

zgotane i zatopione. Osada statków wyrzuconych na pobraża została zgniecioną w tym strasliwym rzucie. Z całej ludności Kalao piętnaście tylko osób zdołało zbiedz do Lima.

W czasie trzęsienia ziemi na brzegach Jamajki w 1692 roku, morze wzniosło się do niesłychanej wysokości. Fale przerzuciły fregatę angielską ponad domy i dzwonnice miasta Port-Royal, i osadziły ją na dachu jednego z najodleglejszych gmachów.

Wszystkie te fakty dowodzą gwałtowności działania mechanicznego, jakie spełnia morze gdy rzuconem zostaje na brzegi.

Czas trwania tego zjawiska ulega najrozmaitszym zmianom.

W Peru trzęsienie ziemi trwało przez kilka lat z kolei po sobie następujących. W Jamajce raz do roku ziemia ulega dreszczom, w innych krajach trzęsienie daje się uczuć przez czas sześciu miesięcy lub cały rok, poczem upływają wieki bez powtarzania się zjawiska. Jakkolwiek jednak mogą być częste i liczne wstrząśnienia, zadrganie ziemi jest dziełem prawie jednej chwili. Trzęsienia ziemi jak burza trwać mogą przez pewien czas, wstrząśnienie przecież podobne do błyskawicy nie przechodzi nigdy kilku sekund. Trzęsienie, które zburzyło maszynę w 1693 roku i spowodowało śmierć 6,000 osób trwało tylko pięć sekund. W Karahas w ciągu trzech sekund spełniło się dzieło zniszczenia. Za pierwszym drgnięciem zachwiały się dzwony wszystkich kościołów, za drugim zwały się dachy domów, za trzecim miasto zmienione zostało w stos gruzów.

Trudno oznaczyć jest kierunek, w jakim porusza się ziemia w tém zjawisku, gdyż rzadko zdarza się obserwator tyle zuchwały, aby mógł uczynić podobne spostrzeżenia w chwili nagrawającej niebezpieczeństwu własnej jego osobie.

Arystoteles obserwując trzęsienia ziemi w Grecyi i na brzegach Azji odróżnia trzy kategorie, dotyczące kierunku wstrząśnień. Można by powiedzieć z tym filozofem greckim, że wstrząśnienia są *poziome* czyli kołyszące się, *pionowe* to jest wynikające na przemian ległego podnoszenia się i obniżania skorupy ziemskiej, i wreszcie *wirowe*.

Gdy trzy te kategorie drgań połączą się oddziaływując razem, spustoszenie ogarnia wszystko. Takim było bezwątpienia zawahadłowanie ziemi w 1783 roku, które zniszczyło Sycylię i Kalabrię. Ruchy skorupy ziemskiej były wówczas tak gwałtowne i złożone, że wierzchołki drzew dotykały ziemi, widziano nawet szczyt Apeninów kołyszący się w powietrzu.

Skutki trzęsień ziemi nie ograniczają się tylko ruiną miast i wsi, nowe góry mogą tą drugą być

wydzwignięte, a często znowu góry odwieczne wolą się zapełniając swemi szczątkami doliny. Niekiedy ziemia rozpada się pozostawiając po katastrofie ogromne rozpadliny na kilka mil rozległe.

Zmiana poziomu ziemi wynikająca z wygórowania lub zapadnięcia się gruntu na przestrzeni mniej lub więcej znacznej, bywa jednym z najpowszechniejszych skutków trzęsienia. W 1819 roku w Indyach wzgórze 80 wiorst długości a 24 szerokości mające, wystąpiło wśród równiny. Równoległe do niego ziemia zapadła, pociągając w przepaść wsie i twierdzę Sinelze, których miejsce zajęła woda. To co zaszło w Indyach na tak rozległej przestrzeni, przejawia się niezmiennie w każdym trzęsieniu na więcej ograniczonym promieniu. Poziom pierwotny ziemi zostaje zburzonym, a ziemia na koryta rzek bywa jego następstwem.

Z rozwartych rozpadlin ziemi wylewają się często rozmaite materye jako to: woda, gazy, a nawet płomienie.

W Katanie w 1818 roku z rozpadlin ziemi wydobywała się woda gorąca, w bliskości New-Madrytu w dolinie Mississipi, kłębiła się para wodna, w Messynie w 1782 roku z czeluści ziemnych wydostawały się błoto i buchały dymy czarne. W czasie trzęsienia ziemi w Lizbonie w 1755 roku z rozpadliny wytwarzanej, w skałach Alsidras, wybuchały płomienie ze słupem dymów. W Nowej Grenadzie 16 listopada 1827 roku z przepaści ziemnych dobywały się wyziewy kwasu węglanego, od którego wyginęło mnóstwo szczurów i węży żyjących w jaskiniach.

Z tychże czeluści wytryska niekiedy woda pomieszana z piaskiem, a nawet sam piasek suchy bywa wyrzucanym. Niekiedy podczas trzęsienia, morze wrze, a ogromne pęcherze gazu pękają na jego powierzchni. W skutek tego zjawiska rzeki znikają w czeluściach podziemnych, jeziora wysychają, a natomiast wytryskają nowe źródła.

Nie ma wątpliwości, że żadna potęga niszcząca nie posiada tak strasliwej siły, nie wytraca od razu, tyle ludzi w równie krótkim upływie czasu, jak trzęsienie ziemi.

Miasta Syryi i wysp greckich zburzone zostały ze szczytem wraz z mieszkańcami w pierwszych wiekach naszej ery. Za czasów Tyberyusza i Justyniana zginęło w podobnych przewrotach ziemi przeszło 200,000 ludzi.

W 1698 roku w Sycylii w skutek trzęsienia zginęło 60,000 osób, w niespełna wiek po tem, 1783 roku, w tychże samych prawie miejscach utraciło życie 80,000 osób. W trzęsieniu miasta Lizbony, liczono w ogóle 60,000 ofiar.

W Rio-Bamba w Ameryce w 1797 roku, w podobnej katastrofie, padło 40,000 ludzi.

Nie możemy się też dziwić, że nie tak nie przeraża człowieka, nie nie napelnia jego duszy takim przestachem, jak to zjawisko przyrody. Humboldt tłumaczy przedziwnie głębokie wrażenie, zupełnie od innych odrębne, jakie trzęsienie ziemi wywiera na człowieka.

„Wrażenie to powiada znakomity uczony, nie pochodzi bynajmniej ztąd, że obrazy katastrofy o których powieść historia przechowała, przedstawiają się wówczas tłumnie naszej wyobraźni. Najwięcej nas przeraża to, że nagle tracimy wrodzone zaufanie w niewzruszoność ziemi. Od dzieciństwa przywykliśmy do kontrastu ruchomości wody, z nieruchomością ziemi. Wszystkie świadectwa naszych zmysłów upewniły nas o bezpieczeństwie w tym względzie. Ziemia nagle zaczyna drgać, chwila ta wystarcza aby zburzyć doświadczenie całego naszego życia.

Jest to siła nieznaną, odsłaniającą się nam zniemacka, spokój przyrody przedstawia się nam jako złudzenie, czujemy się rzuconymi gwałtownie w chaos sił niszczących.

Wówczas to każdy szmer, każdy podmuch powietrza, obudza naszą uwagę. Nie dowierzamy zwłaszcza ziemi po której przebiegamy. Zwierzęta a mianowicie psy i świnię, doznają tejże obawy, krokodyle w Oryoko pospolicie również ciche jak nasze małe jaszczurki, porzucają chwilejące się łożysko rzeki, i biegną do lasów.

W rzeczy samej, żadna Katastrofa nie rodzi w duszy człowieka tak uzasadnionej obawy. Gdy nam powiadają, że zginęło tyle a tyle tysięcy ludzi, ta prosta wzmianka nie może dawać dokładnego pojęcia o klęskach, pośrednio wywołanych przez katastrofę.

Za pierwszym drgnieniem ziemi tracisz roztropność, odwagę i zręczność, mogące życie ci ocalić. Rzucasz się po za mury miasta, aby uniknąć spadających gruzów; lecz o to ziemia rozwiera się i grozi pochłonięciem w rozpadlinie. Niedowierzając lądowi, spieszysz na wodę — wsiadasz do czółna lub na okręt, łożysko jednak oceanu może nagle zniknąć w czeluści lub fale wirujące wyrzucić statek na pobrażę, gdzie zgniecionym zostaje.

Przejdź nam wypadki do opisu, niektórych ważniejszych trzęsień aby lepiej poznać ich skutki i skutkami tego zjawiska, i jego charakterystyką. Wybieramy Lizbonę i Kalabrię, które były areną najstraszliwszego dramatu, odegranego przez przyrodę.

W czasie najpiękniejszej pogody 1-go Listopada 1755 roku, o trzy kwadransy na dziesiątą

zrana, łoskot podobny do gromu piorunowego rozległ się nagle pod ziemią Lizbony.

Strasliwemu temu hukowi towarzyszyły trzy wstrząśnienia. Za drugim domy walić się zaczęły a kurz ztąd powstały był tak gęsty, że zaciemniał całkiem słońce. Po dwóch minutach kurz ten zaczął opadać, sądzono że już zjawisko nie wróci, gdy niespodzianie nastąpiło trzecie wstrząśnienie, od którego budowle z trzaskiem runęły. Powstał chaos, ziemia kołysała się ciągle wśród ciemności. Jęki umierających i rannych, krzyki przerażenia tych co uniknęli klęski, i wycie zwierząt, wszystko to łączyło się ze strasliwym nieładem katastrofy. Przeszło czterdzieści tysięcy ludzi zagrzebanych zostało pod ruinami. Za pierwszym wstrząśnieniem morze cofnęło się, za drugim wróciło i górując nad zwykły swój poziom, na 50 przeszło stóp, rzuciło się ze wściekłym rykiem na nieszczęśliwe miasto. Wkrótce potem strasliwa fala ustąpiła. Góry Arrabida, Juljo, Estiella, de Marvan i de Contra będące najwyższymi punktami Portugalii, uległy gwałtownym wstrząśnieniom, niektóre z nich rozdarły się od wierzchołka. Olbrzymie skały oderwały się i stoczyły w doliny, o powiadano nawet, że widziano wybiegające z tych gór płomienie przerywane błyskawicami.

Największą liczbę zabitych znaleziono pod ruinami kościołów, przyczyna była tego bardzo prosta. Ponieważ był to dzień świąteczny, kościoły były przepełnione ludem, prócz tego w chwili pierwszego wstrząśnienia, wiele osób biegło szukać schronienia w świątyniach, pomnażając zebrany tam tłum pobożnych. Wszyscy ci ludzie zginęli, zgniecieni spadającymi z wysoka dzwonicami i kamieniami sklepień.

W dwie godziny po zawaleniu się domów, wybuchnął pożar w trzech punktach miasta, spowodowany zetknięciem się ognisk kuchennych z materjalami palnymi wszelkiego rodzaju. Na domiar nieszczęścia niezmiernie gwałtowny wiatr rozszerzył ogień, w tym stopniu, że całe miasto płonęło. Trzy żywioły sprzysiężone ziemią, wodą i ogniem, złączyły się aby dokonać zagłady grodu. Wśród ruin widziano przesuwające się jak widma, blade postacie mężczyzn i kobiet, prawie każdy z tych przechodniów, przyzywał głośnym głosem istoty ukochane, które nie znajdował przy swym boku. Ojciec, matka, dzieci, małżonkowie przywoływali się i szukali bezowocnie. Wiele osób za pierwszym wstrząśnieniem szukało na statkach ocalenia. Nieszczęśliwi — fala olbrzymia, o której mówiliśmy wyżej wyrzuciła na brzeg okręty i łodzie zdruzgotane w tym rzucie. Ziemia rozwierała strasliwe czeluście; chło-

nać tysiące ludzi, z których nikt nigdy nie ujrzał ani jednego szczątka, przepaść bowiem zamknęła się z ofiarami bezzwłocznie. Całe stare miasto zwane *miastem Maurów* zburzone zostało do szczętu, przytem uległo zupełnemu zniszczeniu osnaście parafii, wszystkie klasztory, kościół katedralny, gmach inkwizycji, pałac królewski, Bragancki, Skarbowy, pałace książąt de Cadaval, de Lafoens i t.d. Obliczono na kilka milionów funtów szterlingów straty jakie poniósł w tej klęsce handel angielski. Warsztaty okrętowe, wszystkie komory celne pełne towarów, magazyny publiczne zboża uległy zupełnemu zniszczeniu ogień pożerający ruiny trwał przez dni cztery i zgasł dopiero wówczas, gdy zabrakło mu podsyceń. W ten sposób jednak ludność uniknęła plagi gorzej może a mianowicie zarazy wskutek zgorzenia czterdziestu tysięcy trupów, z których wyziewy wywarłyby z pewnością wpływ zabójczy. z katedry, z kościołów św. Pawła, i Mikołaja, z gmachu opery, pozostały tylko zgłiszczą. Dodajmy, że wielu przestępców, którym ten wypadek otworzył rygle więzienne, przebiegało wśród dymiących się ruin, rozkopując zwaliska, włamując się do domów ocalałych, dla rabunku, kradzieży i morderstwa. W chwili katastrofy dwór zamieszkiwał zamek Belem, który nie doznał żadnego uszkodzenia, król jednak powodowany ostrożnością uważał za stosowne spędzić w karecie noc, z pierwszego na drugi Listopada. Przez dwadzieścia cztery godzin, król pozostawał bez żadnego oficera przy sobie i prawie bez posiłku. Nazajutrz dopiero mógł udać się do miasta dla zarządzenia pierwszej pomocy.

Ceny żywności wkrótce po wypadku wzrosły ogromnie: funt chleba kosztował uncję złota.

Kalabrią w 1693 roku nawiedziło niemiędy straszliwe trzęsienie ziemi, liczba ofiar w tej katastrofie wynosiła przynajmniej sto tysięcy osób.

Wstrząśnienie zaszło 5 Lutego 1783 roku zważyło w kilka minut większą część domów miast i wsi, leżących pomiędzy Apeninami a Meisyną w Sycylii. Cały ten rozległy płat ziemi uległ zmianom znaczącym—w jednych miejscach powstały wzgórza, w drugich wytworzyły się zapadłości.

Drugie trzęsienie w dniu 28 Marca było równie gwałtowne jak pierwsze. Apeniny zachwiały się, a jeżeli ani miasta ani wsie nie zostały obalone, to tylko dla tego, że już nie istniały wówczas, gdyż katastrofa z 5 Lutego zrównała wszystko z ziemią.

Trzęsienie w Kalabrii badaniem było pod względem naukowym przez naturalistę francuzkiego Déodata de Dolomieu, tudzież przez komi-

syę oddzielną, wysłaną przez akademię neapolitańską.

Wstrząśnienie z dnia 2 Lutego trwało tylko dwie minuty i w tym krótkim upływie czasu zburzyło przeszło trzysta miast i wsi w Kalabrii zagórskiej.

Ziemia wahałowała we wszelkich kierunkach z ruchami jej poziomemi i pionowemi łączyły się wiry.

Miasto Polistena rozległe, i bogate, i ludne, zbudowane na dwóch wzgórzach rozdzielonych rzeką, było całkiem zrównane z ziemią, ani jeden dom ani jedna ściana nie pozostała. Dolomieu w ten sposób opisuje swe wrażenia jakie uczuł na widok ziem Polisteny.

„Widziałem, powiada geolog francuzki Messyna i Reggis, i ubolewałem nad losami dwóch tych miast, nie znalazłem tam ani jednego domu, któryby mógł być zamieszkałym, i nie potrzebował odbudowania od fundamentów, lecz przecież szkielet tych miast istnieje jeszcze, większa część murów stoi dotąd, świadczy czem były te miasta, Messyna przedstawia jeszcze w pewnej odległości obraz przypominający jej dawną wspaniałość. Każdy rozpozna tam swój dom, lub grunt, na którym dom ten pozostawał. Widziałem Tropeę i Nikoterę, gdzie zastałem bardzo mało domów, któreby nie poniosły znacznego uszkodzenia, a z domów uległych katastrofie, mnóstwo było do szczętu zburzonych. Wyobrażenia moja nie wybiegała po za granicę nieszczęść tych miast. Gdy jednak z wysokości wzgórza ujrzałem zwaliska Polisteny, pierwszego miasta położonego na płaszczynie jakie mnie się przedstawiło, gdy rozpatrzyłem się w tym stosie gruzów, niemających żadnych kształtów, i niemogących nawet dać żadnego wyobrażenia o tém, że były miastami—gdy przekonałem się, że nic zgoła nie uniknęło zagłady, że wszystko zrównane zostało z ziemią, doznałem uczuć trwogi, litości i przerażenia, które przez kilka chwil stłumiły we mnie wszelkie władze. Widok ten przecież był tylko wstępem do tego obrazu, jaki miałem ujrzeć w dalszej mojej podróży.

W Jerrcarne szpary ziemne przedstawiały układ osobliwszy—rozpościerały się one we wszelkich kierunkach w postaci taflí posadzki odsuniętych od siebie w skutek rozpadlin dokoła każdej takiéj taflí wytworzonych.

Nigdy jeszcze żadne miasto nie było tak zburzone do szczętu, jak nieszczęśliwa Terranova. Zbudowana po nad trzema głębokimi parowami; stoczyła się po pochyłości jednego z nich w czasie trzęsienia z dnia 5 Lutego, stoczyła się w prze-

paść na 35 stóp głęboko. Z 2000 mieszkańców przeszło 1400 utraciło życie.

Kronika między innymi podaje fakt następujący. Czterech mnichów z zakonu św. Augustyna schroniwszy się w czasie trzęsienia ziemi do zakrystyi, ocalało dzięki sklepieniu, które otrzymało ciężar zwalisk. Ocalało jednak dla tego tylko aby umrzeć w męczarniach głodu. Napróżno siono się przyjąć im z pomocą. Ze stu mnichów zamieszkujących klasztor, jeden tylko zdołał ocalić się gdyż obdarzony nadzwyczajną siłą uniósł zwaliska, które zasypywały jego towarzyszy. Zrozpaczony, błędząc sam jeden słyszał przez cztery dni krzyki tych nieszczęśliwych, zamkniętych w sklepionej zakrystyi. Głosy ich zwołna cichły następnie gdy gruzy uprzatnięto, znalazłono tylko ich ciała.

Zwłoki te splatały się jeszcze ramionami we wzajemnym uścisku.

Wiele osób pogrzebanych żywcem zносиło to nieszczęście ze stałością bezprzykładną. Jedna kobieta z Oppido w dziewiętnastym roku życia bardzo przystojna, pozostawała w stanie brzemennym zbliżającym się już do końca. Trzydzieści godzin przeżyła ona pod zwaliskami, z których mąż ją wydobył. W kilka godzin po-

tem powiła dziecię równie szczęśliwie jak gdyby nie doznała żadnego nieszczęścia.

Zwierzęta przeczując trzęsienie ziemi, przepowiadają je ruchem i głosem. Przeczucia te najwyraźniej przejawiają gęsi, kaczki i drób. Podczas trzęsienia ziemi w dniu 5 Lutego, wycie psów stawało się tak nieznośne, że polecono je ubić. Woły i konie pasące się na łąkach objawiały podobne wzruszenia. Humboldt przytacza, że w trzęsieniach ziemi tak częstych w Ameryce południowej, woły i inne zwierzęta domowe, rozkraczają szeroko swe cztery nogi, jakby chciały w ten sposób, zmniejszyć niebezpieczeństwo grożące im pochłonięciem w przepaść. Podobnie w tychże okolicach zaleca się ludziom w chwili trzęsienia ziemi rozpostrzedz ramiona celem wytworzenia kształtu krzyża. Jest to ostrożność, jaką doradza mieszkańcom nowego ładu doświadczenie i podania. Przy zachowaniu jednak tej ostrożności, nie zawsze nieszczęśliwi znajdują ocalenie, w obec bowiem grozy katastrofy człowiek traci pamięć i odwagę.

Zaiste, ze wszech przewrotów przyrody, trzęsienie ziemi jest najstraszliwszem.

Wincenty Niewiadomski.

NAUKA SZCZĘŚCIA.

Wszyscy ludzie gonią za szczęściem; wszyscy go pragną, wszyscy się spodziewają. Czyż więc szczęście jest tylko oczą marą. Czyż, gdyby go w istocie nie było, ludzkość przez tyle wieków nie przestałaby w nie wierzyć? A przecież *vox populi, vox Dei*.

Wprawdzie zewsząd około siebie słyszymy jęk lub westchnienia że go nie ma; ale te wszystkie skargi i utyski są zawsze tylko w czasie teraźniejszym i w osobie pierwszój. Bo skoro teraźniejszość stała się przeszłością, żałujemy jej zwykle i zowiemy szczęśliwą w porównaniu z dniem, w którym żyjemy; a zaś spoglądając na drugich, zazdrościmy wciąż to temu, to owemu, mniając go być szczęśliwym w porównaniu z nami. Dzieje się to w stosunku wręcz odwrotnym z mniemaniem i sądem o rozumie. Każdy ja w czasie teraźniejszym, o bliźnich tylko sądzi, że oni są — nie

mądrzy, a w czasie przeszłym dopiero poznaje, że i sam był nie mądrszym, — i to najczęściej na tym właśnie punkcie, że miał w swym ręku szczęście, lecz się na nim nie poznał; że mógł być szczęśliwym a nie był.

Szczęście więc, jak skoro być może, toć tém samém i być musi na świecie. Sam wrodzony instynkt jego w człowieku świadczy o tém mocniej niż rozum, chociaż i sam logiczny rozum wcale temu instynktowi nie przeczy.

Bóg stwarzając pierwszego człowieka, stworzył go nie tylko do szczęścia wiekuistego w niebie, ale i doczesnego na ziemi — w raju; a więc musiał go obdarzyć tém wszystkiém, czego mu było potrzeba, aby mógł tego szczęścia kosztować. Owoż ten skład i organizm człowieka nie zmienił się dotąd bynajmniej; a ten świat zewnętrzny, który go otacza, pozostał zawsze takim samym, jakim był

w pierwszym dniu stworzenia, kiedy miał być rajem dla ludzi. Gdy więc warunki szczęścia pozostają te same, to czyż i samo szczęście byłoby w nich nie mogło — a nawet być nie powinno? Cała różnica w tem, że człowiek w raju, mając wszystko z łaski, na nie sam nie potrzebował pracować; teraz zaś skazany na pracę, na wszystko — jak na chleb tak i na szczęście — sam koniecznie pracować musi. Że wtedy, posłuszny woli Bożej, nie potrzebował dochodzić sam, gdzie ma szukać i jak używać szczęścia; teraz zaś, zaufawszy rozumowi swojemu, musi się tego wszystkiego, przez ten rozum właśnie nauczyć. Inaczej, sama najusilniejsza praca nie tylko że go nie doprowadzi do celu, lecz owszem, jak to mówią, tem rychlej doprowadzi na biędę; — jak naprzykład w pracy na chleb, wysilone gospodarstwo bez umiejętności i ładu, upadek tylko fortuny przyspiesza.

„Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty!“ wołał niegdyś Krasicki, wzywając do ćwiczenia umysłu. Ale gdzież i od kogo mamy się uczyć szczęścia?

Świat i życie nazywają niekiedy *szkołą nieczęstą* ale o ile jest w tem prawdy, to wynika nie z kądną, jak z tego, że nie mamy, a raczej że odpychamy prawdziwą i jedyną *szkołę szczęścia*, i zamiast Niebieskiej Mistrzyni, wolimy szukać sobie przewodników światowych; choć na ich przewodnictwie każdy z nas wychodzi przy końcu jak nasi modni paniczowie i panienki na edukacyi bon i guwernerów paryzkich, którzy uczą ich tylko gadać, a nie myśleć, błyskotać a nie żyć na świecie.

Są wprawdzie i na ziemi mistrzowie, którzy, często wbrew woli naszej, skutki w nas tej edukacyi prostują; ale ci przychodzą już tylko do nas w roli lekarzy, z których jeden zbyt gorzkie daje lekarstwa; drugi zaś zamiast leczyć z dyssekecyi dopiero ciała martwych, przyczyny ich chorób wykrywa. Mistrzami temi są *Cierpienie i Doświadczenie*. Ale jak celem higieny fizycznej jest przede wszystkim to właśnie, aby nie potrzebować doktorów, tak celem nauki szczęścia to byłoby przede wszystkim powinno, aby sobie cierpienia oszczędzić, a dla uniknienia gorzkich doświadczeń własnych, z doświadczenia cudzego korzystać.

I w tym a nie innym celu piszemy tu te słów kilka, aby oddać je pod rozwagę młodszych zwłaszcza czytelników i czytelniczek Kalendarza, zastawując im wszelkie prawo odwołania się do sądu starszych, którzy już z doświadczenia własnego, albo ze zdaniem swoim potwierdzą, albo też w tem czy owem dla pożytku ich sprostować mogą.

Komuż nie zdarzyło się kiedy, kręcić jak mówią głowy, na szukaniu tego, co miał na sobie lub w ręku. Jest nawet na to osobne przysłowie, „na koniu jedzie, a o konia pyta.“ Owoż z szukaniem szczęścia dzieje się kubek w kubek to samo. Gonimy za nim przez góry i morza jak za *Fatą Morgana* w pustyni, wyteżamy ostatnie siły, na zdobycie tego albo owego, w czém sądzimy że jest zawarte, jak perła w konsze lub ziarno w orzechu i tym sposobem, szukając go zawsze zewnątrz siebie, cóż za dziw, że nie znajdujemy nigdy! Szczęście albowiem jest — a przynajmniej być może — nie gdzie indziej i w niczem innem, jak w nas samych. Ale i tu szukanie jego stałoby się niemniej zawodnem, gdybyśmy mieli rozumieć, że szczęście leży tuż w nas z natury gotowe do użycia, jak plastr miodu w pasiece, albo złówek złota w kopalni. Nie, niestety! Utworzyć się ono tylko w nas może jako jedno lub drugie, o ile sami naprzód, skrzętnie a umiejętnie potrafimy zbierać w sobie, łączyć w jedno i zlewać: wszystkie dobre uczucia, jak krople słodczy; a jasne chwile życia, jak ziarenka złotego piasku, — kropelkę po kropelce i ziarenko do ziarenka.

Szczęście tak tylko jest w nas samych z natury jak z ziemi wszelki plon przyszedł, który z niej tylko wzrosć może. Ale minęły czasy dla ziemi i dla natury ludzkiej, w których one same przez siebie mogły dobre plony wydawać. Na nieuprawnym dziś gruncie chwast się tylko krzewi i buja. Kto chce zboża, owoców lub kwiatów, musi naprzód grunt pod nie uprawić; musi je zasiać, szczepić, pielęgnować. Uprawa, zasięg, i pielęgnowanie szczęścia — to jest właśnie jego nauka.

Grunt szczęścia — to dusza nasza; bo szczęście jest niczem innem, jak uczuciem duszy, dusza nie ma wrodzonych uczuć, ale ma wrodzoną siłę, która je pod wpływem wrażeń wydaje; jak n. p. instrument muzyczny dźwięki pod dotknięciem lub zadęciem zewnętrznym. Wrażenia wchodzi do duszy, jak światło do oka, bo mówimy tu tylko o wrażeniach dobrych; a jak zlanie się i odbicie wszystkich razem barw światła stanowi kolor biały, tak zlanie się i odbicie w duszy wszystkich miłych wrażeń, stanowi uczucie szczęścia — to jest szczęście samo, które zresztą podobnie jak światło, ma jeszcze różne swoje pojedyncze odcienia.

Ale jak w oku skutek światła od stanu oka, tak w duszy skutek wrażeń od stanu duszy zależy. Oko zdrowe z rozkoszą przyjmuje i odbija światło, za pomocą którego widzi; oko chore nie znosi światła, bo je światło razi tylko lub drażni. Dusza w tem podobna do oka. A cobykolwiek można było powiedzieć, ubolewając czy sztydząc

o człowieku, któryby chcąc naprzykład oglądać krajobraz, stał w tumanach kurzawy; lub nie dość mając na jasności dzienną, oczy na słońce wyteżał; wszystko to słowo w słowo dałoby się zastosować do tego, któryby szukając szczęścia, brnął dobrowolnie w troski i kłopoty, lub nie poprzestając na spokojnym jego uczuciu, upatrywał je tylko w uniesieniach namiętności. Wszelki pył czy proch ziemski musi koniecznie zaćmić lub zaprudzić—tak duszę jak oko—choć dość łyzy, aby je przemyć. Ale blask i żar słońca—to może oślepić na zawsze.

A cóż więc ma być pierwszym i nieodzownym warunkiem zdrowia duszy, a zatem i możebność szczęścia? Bez wahania się odpowiadamy *pokój*. Bez pokoju nie ma radości serca; bez pokoju nie ma swobody myśli, — bez pokoju nie ma i być nie może zadowolenia z niczego; a toć przecie główne pierwiastki, składające uczucie szczęścia. To też we wszystkim, co w świecie zmysłowym poczytujemy zwykle za warunek szczęścia, zastanówmy się tylko bliżej, a uznamy, że w tém wszystkim, czy z wiedzą, czy bezwiednie, szukamy w rzeczy samej przedewszystkiem *pokoju*. Zdrowie zaspakaja nas co do życia; bogactwo co do jego światowego bytu; znaczenie, sława, piękność co do szacunku i życzliwości ludzi. Ale niech tylko nazbyt silne zdrowie rozpasze namiętną krewkość; niech tylko zbyt wielkie bogactwo obudzi chciwość lub sknérstwo, a choćby nawet samą tylko troskę o jego zarząd i utrzymanie; niech znaczenie, sława lub piękność rozdrażnią w sercu zawiść, próżność lub pychę; któż zaprzeczy, że te mniemane źródła szczęścia staną się właśnie źródłem nieszczęść naszych i to przez nie innego, jak przez to, że w nas pokój duszy zamąca. Nabycie zatem i utrzymanie pokoju duszy,—to uprawa gruntu na szczęście.

A cóż będzie jego zasiewem?—Nie innego jak chęci nasze—życie bez chęci—to jest—gdyby takie być mogło—byłoby jak martwa pustynia; gdzie żadne źdźbło rosnąć nie może, bo nie ma z czego wyrastać. Człowiek bez chęci własnych byłby musiał ciągłym igrzyskiem lub niewolnictwem cudzych. Ze spełnienia jedynie chęci wynika zadowolenie i radość; z możebności ich skutku—nadzieja. Ale też jak z zawodu chęci cierpienie, tak z samej obawy o ich skutek, rodzi się złe najgorsze—niepokój. Gdy więc z tego samego napozór zasiewu wyrość mogą plony tak różne, któż nie uzna, jakiej bacności potrzeba w wyborze i oczyszczeniu owych ziarn zasiewnych aby kłokół wraz z pszenicą nie zasiać. Karpiński powiedział kiedyś

„Nie los ślepy szczęściem władnie
„Ty sam często szczęścia nie chcesz —
„Chciej to, co mieć możesz snadnie
„A będziesz miał to, co zechcesz.“

Możebność ziszczenia chęci jest najpierwszym probierzem ich pszenicznej natury. Żądać niepodobieństwa, jest to szukać zawodu i cierpienia. Ale samo chyba niepodobieństwo fizyczne może być równie widocznym dla wszystkich. Chcieć *gwiazdy z nieba* jak mówi przysłowie mogą tylko kapryśne i bezrozumne dzieci, ale chcieć niepodobieństw moralnych, zdarza się niestety i ludziom, którzy się za rozumnych mają i uchodzą. Dość na to nie uwzględnić chęci drugich, a cóż dopiero praw sprawiedliwości. Niepodobieństwem w tym względzie jest, jeżeli nie skutek chęci, to przynajmniej spodziewane zeń szczęście. Radość ze skutku niesprawiedliwej chęci, bardzo prędko zamienia się w zgryzotę. Sąd więc sumienia o słuszności chęci, jest drugą główną próbą ich dobroci na zasiew szczęścia.

Alle skutek najlepszych nawet, wiemy przecież że nie od nas zależy. Traf, jak grad, przygoda, jak powódź lub burza, zniszczyć mogą plon najspodziewańszy. Chcieć koniecznie i zawsze postawić na swoim, jest to ze wszystkich chęci ludzkich, najgłupsza i najgorsza zarazem. Najgłupsza bo nie mędsza od zachcianek gwiazdy. Najgorsza—bo nie tylko już przeciw ludziom, ale i przeciw Bogu wykracza, i do walki to zda się wyzywa. Uporna a nieugięta wola, póki wyższej nad sobą nie uzna, jest może najzuchwalszą duchową swawolą i najcięższą duchową niewolą człowieka: bo go buntuje przeciw prawdzie a trzyma w kajdanach pychy. Nie mocniej lecz dobrej woli obiecany jest pokój na ziemi. Wola dobra jest czystą w sobie, sprawiedliwą dla bliźnich pokorna i posłuszna Bogu. Chęci z niej tylko wyłgłe są dobrym zasiewem na szczęście.

Alle przedłużmy jeszcze porównanie nasze.

Sam grunt, choćby najlepiej uprawny, sam zasiew, choćby najlepiej dobrany, nie wystarczają jeszcze na wydanie plonu. Trzeba ku temu współdziałania nieba a mianowicie słońca. Słońcem duszy jest miłość; szczęście — to światło miłości. Wszystkie inne pierwiastki szczęścia obok niej są tylko biernymi, i przez nią tylko budzą się do życia. Pokój bez niej, byłby jak błękit firmamentu bez słońca, dusza byłaby martwą, jak ziemia bez niego; bo kto nie miłuje, trwa w śmierci. — Człowiek, któryby nie i nikogo nie kochał, niczego i chciećby też nie mógł — prócz chyba zaspokojenia potrzeb i popędów zwierzęcych. Dla

zwierząt może to szczęście, ale my tu o ludzkim mówimy. Bez miłości, nie ma go, i być nie może. I zapewne nikt się nie znajdzie coby temu twierdzeniu zaprzeczył.

Ale i miłość, jak wola, bywa różnego rodzaju. Jest miłość — słońce, jest miłość — błyskawica, i jest miłość — piorun. Nie tu miejsce wdawać się w cieniowanie ich lub rozbiór, ale tu właśnie każdy ma prawo zapytać? Gdzież się tego wszystkiego nauczyć? To jest nabycia i utrzymania pokoju, dobrej woli i dobrej miłości? — bo nie sztuka radzić co trzeba, nie wskazując zarazem jak zrobić.

O! tego nie nauczy mądrość tego świata! boć wiemy, czém ona w rzeczach Boskich i w oczach Boga jest, a to właśnie, że sama na te

rzeczy oslepla sprawuje, że i szczęścia ani dożyć ani osiąść nie może. Nie byłoby go na ziemi dla wygnańców z raju, gdyby sam Bóg nie przyniósł im pokoju, którego świat dać nie może; gdyby im nie objawił woli Ojca, który jest w Niebiesiech; gdyby ich nie nauczył prawdziwej miłości kochającej Boga nad wszystko, a bliźniego jak siebie samego. — Kto to umie ten umie wszystko, czego do szczęścia potrzeba, ten może być szczęśliwym — będzie. Ludzie święci byli zarazem i najszczęśliwszymi ludźmi na świecie. W duszy swęj mieli z wiary niezachwiany spokój, w sercu miłość najwyższą, w cierpieniach czuli radość, w śmierci życie wieczne.

Antoni Edw. Odynieć.

O OLEJU SKALNYM (NAFCIE).

Do najważniejszych potrzeb codziennego życia naszego, bez zaspokojenia których byt nasz nie byłby nawet znośnym, należy oświetlanie. Cały jednak olbrzymi na tém polu postęp jest dopiero dziełem wieku dziewiętnastego. Aż do końca niemal zeszłego stolecia najwyższym tu zbytkiem była świeca woskowa, zresztą były tylko świece lojowe i lampy niewiele się różniące od lamp rzymskich, które rzeczywiście wychodzą na kaganki, oświetlające lepianki naszego włościanina. W pierwszych dziesiątkach lat bieżącego wieku, rozpoczął gaz oświetlający swój tryumfalny pochód po miastach ucywilizowanego świata, a lubo z samęj natury gazu zastosowanie jego ogranicza się na miastach większych, dał on pochoch do dalszych postępów na polu oświetlania, gdyż oczom nazwyczajonym do jego blasku, niewystarczało już światło prostej lampy olejnej, lub skromnej lojówki. Pierwszym krokiem było wprowadzenie świec stearynowych (Chevreuil), oraz kominików szklanych otaczających płomień lampy; zbiorniki oleju otrzymały rozmaitą postać, knoty skrecone z pojedynczych nici zastąpione zostały plecionkami, a palnik Argand'a pozwolił doprowadzić do płomienia podwójny ciąg powietrza — wewnę-

trzny i zewnętrzny, co znacznie powiększyło siłę oświetlającą płomienia. Kominkom nadawano też rozmaitą postać, dopóki nie okazały się najpraktyczniejszymi kominki ze znacznem zwężeniem w środku płomienia, przez co zyskuje się silny pęd powietrza ku płomieniowi. Współcześnie postąpiło znacznie oczyszczanie oleju rzepakowego, a około 1840 r. przez urządzenie lamp z moderatorem uzyskano przyrząd oświetlający wysokię już doskonałości. W fabrykacyi świec zdawała się rozpoczynać nowa era przez wynalezienie *parafiny*, która się otrzymuje ze smoły drzewnej i smoły węgla kamiennych; przeświecająca ta materya przewyższa stearynę pięknoscią, ale zbytńia jęj topliwosć nie dała się dotąd usunąć i świece parafinowe w powszechnie użycie nie weszły. Natomiast na widownią świata wystąpił niespodziany rywal wszelkim środkiem oświetlającym. Nowy ten środek oświetlający, z początku mało ceniony, był to olej mineralny wydobywany z łona ziemi i uznany pospolicie *olejem skalnym*, (*petroleum*) a jak się u nas zwykło w ogóle wyrażać — *naftą*. W r. 1857 po raz pierwszy przysłano próby oleju skalnego, w 1859 przybyły pierwsze jego istotne posyłki, we dwa lata póź-

źniej zdobył on sobie wstęp do wszystkich ucywilizowanych krajów, a niezadługo było już zdecydowaniem zwycięstwo oleju skalnego nad łojem stearyną, woskiem, obrotem parafiną, tranem i olejem rzepakowym. Tak szybki i rozległy rozwój użycia oleju skalnego, znaczenie jakie zdobył w ciągu jednego dziesiątka lat, wpływ jego na udogodnienie życia, na przemysł, na handel powszechny, — stanowi może jedyny przykład w historii kultury ludzkiej.

Oleje mineralne i spokrewnione z nimi żywice ziemne (*ciężkie bitumiczne*) nie są bynajmniej nowymi odkryciami, znane były owszem ludziom od najdawniejszych czasów. Wiadomo, że na powierzchni morza Martwego występuje asfalt i olej skalny, a na wyspie Zante, należącej do wysp Jońskich, znane były dwa źródła oleju skalnego, wspomniane już przez Herodota. Daleko obfitszymi są źródła oleju skalnego w Baku nad morzem Kaspijskim, gdzie towarzyszą im wytryski palnych gazów, które tam płoną od niepamiętnych czasów i przez czcicieli ognia za święte są uważane. Atoli w Europie najbogaciej w olej skalny uposażona jest Galicja. O wyzyskiwaniu jego tam pomówimy następnie, przedewszystkiem zwrócić się nam tylko wypada do tej części świata, która zawiera olej skalny w istotnie niezmierną ilość, która pierwsza zrozumiała należycie jego wartość i której produkcja zaspakaja potrzebę handlu powszechnego.

O istnieniu oleju skalnego w Wirginii, Pensylwanii i Kanadzie wiedziano już oddawna; Indianie Amerykańscy otrzymywali go przez kopanie głębokich dołów, dokąd przesiąkał i takowe wypełniał; używali go częścią do oświetlania, częścią do celów lekarskich, głównie przeciw reumatyzmowi, a od nazwy plemienia indyjskiego Seneka, nazywał się olejem Seneka; w ten sposób zyskiwano go rocznie około 100 beczek, ale o zastosowaniu szerszem tego oleju o przykrą woni i silnie kopiącego — nie pomyślano.

Dopiero rozwój fabrykacji produktów smoły zwrócił uwagę na ten tak długo zaniedbywany skarb natury. W r. 1857 rozpoczęto rozległe świdrowania ziemi na północ Pittsburga i odkryto kilka źródeł. Ale dopiero 12 Sierpnia 1859 dowieściono się pierwszego silnego źródła w pobliżu Titusville w hrabstwie Venango w Pensylwanii, które przy użyciu słabiej pompy dawało dziennie 400 galonów (1), a po wprowadzeniu silniejszych przyrządów do pompowania dostarczało około 1000 galonów; po kilku wszakże mie-

siacach okazało się wyczerpanem. Odkrycie tego źródła musi być uważanem za początek całego dzisiejszego przemysłu i handlu olejem skalnym i powyższa data stanowi epokę w handlu międzynarodowym. Po odkryciu powyższego źródła całą okolicę opano wało istotne wzburzenie; wybuchła prawdziwa *gorączka olejowa* co najmniej wyrównująca gorączkę złota kalifornijskiej i australijskiej, a cena ziemi w okolicach olejowych doszła bajecznej wysokości. Ludzie najrozmaitszych zajęć rzucali swe zawody; aby się zwrócić do poszukiwania oleju, potworzyły się towarzystwa różnego rodzaju do wspólnej eksploatacji. Gazety z owych czasów pełne są opowiadań o najdziwniejszych przemianach losu, o ludziach, którzy oszczędności całego życia rzucili na zakupienie kawałka gruntu i kosztą robót, a gdy po stracie wszystkich zasobów źródła dokopać się nie mogli, musieli pracować na swe utrzymanie jako najemnicy innych poszukiwaczy oleju, gdy inni, co poprzednio byli właścicielami niewielkich przestrzeni gruntu nieurodzajnego, sprzedawali je za setki tysięcy dolarów, a z pozostałych drobnych części zyskiwali magnackie majątki.

Ciekawą między innemi jest historia Johnna Shaw'a, którego usiłowania nieudatne doprowadziły już na skraj nędzy, i gdy zniechęcony już miał porzucić olejne przestrzenie, ze złością uderzył gwałtownie w swój świder zapuszczony w skałę — i oto nagle słyży szmer cieczy płynącej, za chwilę rura pompy napełnia się olejem i coraz go więcej napływa. Źródło to Shawa okazało się tak obfitem, że w ciągu 1½ minuty dostarczało 2 baryłki po 40 galonów, a licząc galon po najniższej cenie 1¼ centa, źródło to dawało dochodu 66 centów na minutę, czyli 39 dolarów na godzinę, czyli 950 dolarów na dobę, czyli, okrągło licząc około 300,000 dolarów rocznie, co czyni tak mniej więcej półtrzecia miliona złotych. I oto ten sam Shaw, co dnia poprzedniego nie mógł nigdzie dostać butów na kredyt, doznał nagle takiej zmiany losu, jakabyśmy chyba odszukać mogli w fantastycznych opowiadaniach Szehenarady. Ale zdaje się że Shaw miał stanowić najsilniejszy dowód nietrwałości losów ludzkich; — po roku mniej więcej od tej szczęśliwej zdobyczy, Shaw wpuszczał się w studnię, wsparty jedną nogą o ogniwo łańcucha, dla poprawienia czegoś w rurce, ale odurzony gazami wydobywającymi się z oleju, stracił przytomność, puścił łańcuch, którego się trzymał i wkrótce ze studni wydobyto jego zwłoki.

Łatwo pojąć, że początkowe stosunki w obwodzie olejowym przedstawiały niezmiernie zamie-

(1) Galon wynosi około 4 litrów czyli dawnych kwart polskich.

szanie. Brak beczek zwłaszcza był nader dotkliwy, a właściciele źródeł z boleścią widzieli nieraz swe skarby, spływające ku rzece i unoszące się na powierzchni jej wód. Przytém brakło środków komunikacyjnych; wiązano beczki w rodzaj tratwy i spuszczano je z biegiem rzeki; ale często owe tratwy uderzały nawzajem o siebie, beczki pękały i olej skalny całemi godzinami pokrywał powierzchnię wody. Do tego przybywały częste pożary; zapalały się gazy wytryskujące ze źródeł, oleju, w okamgnieniu płomień udzielał się sąsiednim źródłom i rozlewało się dokoła morze płomieniste, przed którym nie było ochrony; a najstraszliwszém było, gdy się zapalił olej płynący po rzece; natychmiast zajmowały się płomieniem i beczki płynące po rzece i przez cały dzień niekiedy rzeka pokryta była potokiem płomieni. Wspaniały opis pożaru na stepie, jaki nam podał autor Kirgiza, błędnie w obec téj grozy.

Atoli dzielność Amerykanów rychło zaprowadziła w tym zamęcie ład i porządek; dzisiaj kwitnące miasta wznoszą się tam, gdzie przed 12 laty nędzne stały lepianki; liczne koleje żelazne, drogi bite i kanały ułatwiają komunikację na wszystkie strony, a stosunki tameczne codziennie się doskonalą.

W Europie jakęśmy powiedzieli, najrozleglejsza przestrzeń zajmując grunta olejowe w Galicyi; ciągną się one przez znaczną długość kraju, wzdłuż północnych i północno-wschodnich stoków Karpat; w szerokości 2-3 mil geograficznych i ciągną się dalej przez Bukowinę, na Multany i Wołoszczyznę. Odkrycie to oleju galicyjskiego nie jest zresztą nowém, gdyż przynajmniej w okolicach Borysławia wyzyskiwanie oleju skalnego jest dawniejszém niż w Ameryce. W samym Borysławiu i jego okolicach znajduje się kilka tysięcy studzien drzewem ocembrowanych, po części już wyczerpanych; i opuszczonych. Pracuje tam około 5-6000 ludzi (według innych wiadomości nawet do 15000), którzy wiadrami wyciągają olej pomieszany z wodą. Często używają téż do tego wiechci, które zapuszczają w studnię i następnie wyciskają. Całe to postępowanie jest pierwotne i niedoleżne i zostaje w ogóle w rękach ludzi nieukształconych i pozbawionych kapitałów, niezbędnych dla prowadzenia eksploatacyi na wielką skalę, za pomocą ulepszonych narzędzi; sprawozdawca jeden niemiecki całe to wyzyskiwanie oleju skalnego nazwał oddzielną metodą—żydowsko-galicyjską. Należy jednak przyznać, że od lat kilku znaczny zrobiono tam postęp i w wielu miejscach działają już porządne pompy i świdry, gdzieś niedługo powstały już dobre rafinerie oleju i spo-

dziwiać się można, że olej galicyjski wystąpi niedługo jako prawdziwy rywal amerykańskiego. W ogóle olej galicyjski występuje w głębokości znacznie mniejszej niż w Ameryce; już w głębokości 10-12 stóp studnia tak się wypełnia olejem, że dalej się nie kopie; po wyczerpaniu dopiero studni zagłębia się o kilka stóp, poczem zbiera się znowu ilość oleju i w ten sposób można się często bardzo głęboko posuwać ale to dalsze zagłębianie oczywiście jest możliwém tylko przy użyciu lepszych narzędzi, co większych wymaga nakładów; studnie galicyjskie dają od 2 do 50 centnarów oleju na tydzień; otrzymuje się z niego około 50-60 procentów oleju rafinowanego, który przy dobrej przeróbce bynajmniej nie ustępuje amerykańskiemu. Oprócz oleju skalnego Galicyja posiada jeszcze inny szacowny przedmiot, pokrewny olejowi skalnemu tak zwany *wosk ziemny*, czyli *ozokeryt* (*haczetyn, retinit*); są to masy żywiczne, znajdujące się w kawałach mających do kilku cetnarów wagi, niekiedy nawet tworzą niewielkie pokłady między łupkami napojonemi olejem skalnym. Na ścianach zewnętrznych studzien, przez ciśnienie pokładów ziemi zostaje często *wosk ziemny* wyciskany przez szczeliny skały i wysuwa się tak w postaci wstęgi często przez całe miesiące na tém samym miejscu. Jest on nieco miękniejszy od wosku pszczołowego, pomarańczowo-żółty lub żółtawo-zielony. W okolicach Borysławia zyskuje się go około 3-4000 cetnarów tygodniowo. Otrzymuje się z niego około 24 procentów parafiny i 40 proc. oleju oświetlającego, który znów należyć oczyścić dając piękny blade-żółty olej skalny. *Wosk ziemny* jest obecnie w handlu bardzo poszukiwanym materjałem, a produkcya jego w Galicyi, równie jak i samego oleju, bezustannie wzrasta.

Nadmienimy téż, że olej skalny w różnych ilościach znajduje się w wielu innych krajach, jak w Indjach wsch., w Chinach, w Hanowerskiem, w bardzo małej ilości, w król. polskiem znaleziono jego ślady w niektórych miejscach, a Rosyja posiada niezmiernie jego bogactwa nad morzem Kaspijskiem, w okolicach Baku, gdzie obecnie przystąpiono do eksploatacyi na wielką skalę.

Należy nam się teraz zwrócić do chemii oleju skalnego.

Olej skalny i towarzyszące mu niemal zawsze palne gazy składają się prawie wyłącznie z węglowodorów (związków węgla z wodorem). Najprostszym z tych związków jest amyłowódor, za nim idzie butylowódor, oba one są przy zwykłej temperaturze ciałami lotnemi czyli ga-

zowemi; za niemi idzie długi szereg cieczy, które mają skład coraz bardziej zawilży, t. j. zawierają coraz większą liczbę cząstek węgla i wodoru; w miarę zaś, jak ta zawilżość składu chemicznego się powiększa, związki stają się coraz cięższymi, coraz trudniej płynnymi, coraz gęstszymi, i coraz trudniej się ulatniają, t. j. ich punkt wrzenia coraz się wyżej podnosi; tak że gdy najniższe ogniwa tego szeregu wrą już przy temperaturze 30° lub 60° C, to wyższe dopiero przy 250° lub 300°. Otóż olej skalny surowy jest mieszaniną tych różnych węglowodorów, gęstość jego jest bardzo rozmaita, w ogóle ciężar właściwy wynosi około 0,8, lub nieco wyżej. Z im większej głębokości olej pochodzi, tym jest lżejszy i łatwiej płynny, co ztąd pochodzi, że z oleju, znajdującego się w warstwach wierzchnich ziemi, węglowodory najłatwiejsze a zarazem najlżejsze, najłatwiej znajdują sposobność ulotnienia się, odparowania, tak że pozostają tylko oleje gęstsze.

Uwagi te są bardzo ważne pod względem praktycznym, bo silna palność oleju surowego, a ztąd znaczne niebezpieczeństwo, jakim grozi, pochodzi od obecności w nim gazów i olejów wrzących przy niskiej temperaturze. Już przy 6° ciepła wysyła ona palne pary które alkohol wydaje dopiero przy 39°. Nad takim przeto olejem surowym tworzy się łatwo mieszanina takich palnych par z powietrzem, która powodować może gwałtowne wybuchy i pożary. Olej sam przez się wybuchać nie może, jak proch na przykład, gdy w składzie swoim nie zawiera wcale tlenu; zapalać się może przy dostępie powietrza, ale wybuchać, eksplodować mogą tylko jego pary pomieszane z powietrzem.

Aby więc oddzielić oleje lotniejsze od mniej niebezpiecznych, poddaje się olej skalny kilkakrotnej dystalacji, czyli przepędzaniu. Odbywa się to, jak i w dystalarniach wódek przez to, że olej skalny ogrzewa się w naczyniach zamkniętych, do pokrywy których przystosowana jest węzownica, t. j. rura węzowo zwinięta, silnie chłodzona. Przez ogrzewanie różne części oleju zamieniają się w pary, które uchodzą w węzownicę, a tam oziębiane, znowu się skraplają. Z początku kotły, zawierające olej, ogrzewają się słabo, uchodzą przeto najpierw te oleje, które najłatwiej parują, które są najlotniejsze, a tym samym najłatwiej palne; temperatura następnie coraz się wyżej podnosi i uchodzą oleje coraz gęstsze, coraz trudniej się ulatniające. W ogóle produkty dystalacji rozpadają się na cztery części: 1) essencje, 2) oleje oświetlające, 3) oleje używane na smarowidła i 4) pozostałości.

Essencje są to ciecze bezbarwne, nader ruchliwe i nadzwyczaj się łatwo zapalające. Można je rozdzielić przez ostrożną dystalację na dwa różne produkty — na eter oleju skalnego i benzynę: *Eter oleju skalnego* (mający takie nazwy: *kerozelen, ligroina, rygolena, gazolina* *) jest bardzo lekki (ciężar właściwy 0,65 do 0,7) i wre około 40°. *Benzyna* (olejek terpentynowy sztuczny, *spirytus oleju skalnego*), która pod względem składu chemicznego różni się od tego, co się zwykle nazywa benzyną, a co właściwie zowie się benzolem, jest nieco cięższą i wre daleko trudniej. Obie te ciecze są między sobą bardzo podobne, woń mają eteryczną, niezbyt nieprzyjemną. Rozpuszczają one w ogóle tłuste ciała i dlatego używają się do wyciągania tłustych plam, do odtłuszczania wełny, do wyciągania tłustych olejów z nasion roślin; dodają się do niektórych werniksów w mieszkach olejku terpentynowego i t. p. Niekiedy używane są też do oświetlania w stosownie urządzonych lampach, któreby mogły chronić od ich zbytnej palności, z powodu której stanowią często dla fabrykantów istotny ciężar, gdyż transport ich może mieć miejsce tylko przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności. W handlu zagranicznym obie te ciecze noszą w ogólności nazwę *nafty*, gdy u nas pod tą nazwą rozumie się zwykle właściwe oleje oświetlające.

Oleje te przechodzą w przyrządzie dystalacyjnym po odpędzeniu lotnych essencji. W handlu noszą one nazwy *fotolemu, kierozyne, oleju skalnego (petroleju) rafinowanego, rektyfikowanego, oczyszczonego*, u nas pospolicie nazywają je *naftą*. Dobry olej skalny oczyszczony, ma ciężar właściwy 0,79 do 0,82 (za najlepszy uchodzi olej mający c. wł. 0,814 w zwykłym cieple pokojowym), jest bezbarwny, jak woda, lub słabo żółtawy, a gdy nań puszcza się światło z jednej strony, okazuje piękny odbłysek błękitny (fluoryzuje błękitno). Wre między 200 a 300°. Ciężar właściwy jednak nie jest dostateczną próbą dobroci nafty, gdyż w handlu znajdują się często mieszaniny powyższych opowiedzianych essencji z cięższymi olejami, które mogą mieć także ciężar właściwy 0,8, a które mimo to przedstawiają znaczne niebezpieczeństwo z powodu swego łatwego palności. Dlatego uciekać się należy do próby zwanej przez Amerykanów *fire test*, polegającej na oznaczeniu najniższej temperatury, przy której się zapalają pary uchodzące z oleju. Temperatura ta w za-

*) W ogóle w nazwach tych panuje wielkie zamieszanie; są one nadawane przez spekulantów amerykańskich, którzy puszcza je rzeczą dawną znaną pod nową nazwą, spodziewają się dla niej znaleźć lepszy odbyt.

dnym oleju znajdującym się w handlu, nie powinna przypadać niżej 38°C. , a u największej części dobrych olejów przypada między 46 a 50°C. Jeżeli nie idzie o wielką ścisłość, przeprowadzenie tej próby jest bardzo łatwem. Nalewamy pewną ilość nafty do zwykłej szklanki, silnie ją wstrząsamy, następnie na pewien czas zakrywamy: pary oleju nie powinny zapłonąć przy zbliżeniu płomienia; olej, którego pary tak łatwo się zapaliły, winien być bezwarunkowo odrzuconym. Ale nawet po zmieszaniu nafty z równą objętością wody, mającej 45°C. , pary nie powinny się zapalić. Jeżeli idzie o większą ścisłość, należy użyć stosownych przyrządów, których kilka podały różne słynniejsze warsztaty narzędzi mechanicznych. Za pomocą tych przyrządów można dokładnie oznaczyć temperaturę, przy której pary oleju się zapalają, albo co lepiej, jak za pomocą przyrządu Salleron'a i Urbain'a, można oznaczyć prężność pary oleju przy każdej temperaturze; tak np. dobry rafinowany olej skalny posiada w 14°C. prężność pary wynoszącą $61,5$ milimetrów wody, t. j. pary oleju, dobrze zamknięte, ciskając na wodę, mogą ją przy temperaturze 14° podnieść w rurce menometrycznej na $61,5$ milimetrów; jeżeli więc pewien olej przy tej temperaturze okazuje większą prężność, t. j. wyżej podnosi wodę w manometrze, jest za nadto lotny, niebezpieczny, i winien być odrzucony.

Wrócić nam teraz jeszcze należy do przyrządu dystalacyjnego i opowiedzieć o ostatnich produktach przepędzania oleju skalnego. Po przejściu właściwego oleju skalnego, czyli, po naszymu nafty, przechodzą oleje, których ciężar właściwy leży wyżej nad $0,83$, przyczem temperatura w przyrządzie dystalacyjnym znacznie się podwyższa. Początkowa część tych produktów używana była do palenia, ale w miarę jak się rozpowszechniło użycie nafty, lampy zastosowane do tych cięższych płynów zostały zarzucone; dlatego też obecnie gęstsze te oleje poddają się zwykłej dalszej dystalacji, co wydaje znaczną ilość nafty. Właściwe zaś ciężkie oleje, których ciężar właściwy wynosi $0,9$ do $0,93$ używają się do smarowania machin i dlatego nazywają się olejami maszynowymi. Nadają się one do tego celu wybornie, bo nie zawierają wcale kwasów tłustych, jak tłuszcze roślinne i zwierzęce, i dlatego nie atakują wcale części machin, t. j. nie wywierają na nie wpływu chemicznego.

Przy dalszym prowadzeniu procesu dystalacyjnego, przechodzą oleje bardzo bogate w parafinę i na koniec sama parafina, której punkt wrzenia leży przy 370° , a która w zwykłej temperaturze jest stałą. Potrzeba wtedy węzownicę oto-

czyć ciepłą wodą, aby się nie zapchała. Parafina ta zapewne jest nieco różną od parafiny dawniej odkrytej, a o której wspomnieliśmy na początku artykułu i odpowiada raczej woskowi ciemnemu. Atoli olej amerykański jest w nią uboższy niż oleje pochodzące z innych okolic.

Jeżeli dystalację przerywa się dosyć wcześnie, pozostaje w kotłach masa asfaltowa; ale jeżeli się ją dalej prowadzi, aż do ciemnej czerwoności kotłów, to otrzymujemy tylko pozostałość węglistą.

Olej przedystylowany potrzebuje jeszcze pewnego oczyszczenia od różnych obcych przymieszek; oczyszczanie to jest tu bezporównanie prostszem niż oczyszczanie produktów oświetlających, otrzymywanych ze smoły węgla kamiennych i brunatnych. Okoliczność ta niemało się przyczynia do podniesienia korzyści, jakie ma olej skalny przed owymi produktami. Dosyć jest zwykłe olej traktować niewielką ilością kwasu siarczanego dla zniszczenia ciał obcych; kwas ten usuwa się następnie przez wodę, z którą się kłóci olej, a ostatnie jego ślady zabierają roztwory alkaliczne.

Inną ważną korzyścią nafty, jest to, że lampy naftowe nie wymagają bynajmniej konstrukcyi tak zawiłej jak lampy olejne, gdyż olej skalny, jako płynniejszy od olejów roślinnych, dopływa do szczytu knota wprost wskutek jego włoskowatości, bez żadnych pomocniczych dodatków; tak, że knot umieszcza się prosto w zbiorniku nafty, znajdującym się tuż pod ogniskiem. Natomiast, lampy naftowe wymagają silnego prądu powietrza, gdyż przy paleniu oleju skalnego wywiązuje się dużo węgla; dlatego przy knocie płaskim umieszcza się pod nim zasłonę metalową półkulistą, zwężającą płomień i kierującą nań całą ilość powietrza dopływającego. Przy knotach okrągłych zasłona ta jest niepotrzebna.

Oświetlenie naftowe daje się wybornie zastosować wszędzie, gdzie płomień palić się może spokojnie, jak w pokojach, warsztatach, fabrykach, kuchniach, korytarzach i t. d. Natomiast nie nadaje się ono tam, gdzie płomień ulega przeciągom powietrza, jak do obnoszenia po domu, w latarniach powozowych, do bujających latarni miejskich i t. d. Wskutek bowiem przeciągów płomień tak się ochładza, że węgiel spłonąć nie może i lampa kopci. Nie można go też użyć tam, gdzie potrzeba znacznej ilości płomienia, jak w teatrach, gdyż lampy te rozlewają silne gorąco, a nadto wywiązują wyziewy, które w miejscach zamkniętych, przy znacznej ilości lamp, stają się uciążliwymi. Zarzucają też płomieniowi naftowemu, że wysyła wiele promieni ciemnych, nie świecących

a grzejących tylko, i ztąd szkodliwie na wzrost oddziaływa. Czy zarzuty te są słuszne i do jakiego stopnia, dotąd należycie nie rozstrzygnięto.

Wspomnimy tu dalej, że próby użycia oleju skalnego do ogrzewania, wypadły w wielu razach bardzo pomyślnie, a rozpowszechnieniu kuchen naftowych stoi na zawadzie tylko wysoka cena nafty w porównaniu z drzewem i węglem. Próbowano także użyć cięższych produktów oleju skalnego do fabrykacji gazu i to się również powiodło, ale w ogóle przyznać należy, że na polu zużytkowywania oleju skalnego znajdujemy się jeszcze w początkach.

Co się tyczy pochodzenia oleju skalnego, to dokładnie historii jego pochodzenia i tworzenia się opowiedzieć dotąd nie umiemy. W ogólności tylko twierdzić można, że winien on swój początek dawnym drzewom, które niegdyś pokrywały ówczesną powierzchnię ziemi, a przy następnych przewrotach skorupy ziemskiej zostały zakryte nowymi pokładami ziemi; gnijąc stopniowo, ulegając kolejnemu rozkładowi, wydały one za ostateczny produkt węgiel kamienny, a między produktami ubocznymi tych przemian znalazł się olej skalny i pokrewne mu utwory. W pracowniach chemicznych, przy tak zwanej suchej dystalacji ciał organicznych otrzymujemy węglowodory; wprawdzie tylko

w stanie lotnym, przypuścić atoli można, że w głębi ziemi, pod silnem ciśnieniem łatwo powstać mogły produkty ciekłe.

Moglibyśmy tu podać na zakończenie liczby, wykazujące olbrzymi rozwój handlu olejem skalnym, ale i bez tego każdy dziś widzi niezmiernie zużytkowanie tego daru przyrody, a stosunki handlowe, być może, wkrótce inaczej się ugrupują, gdy handel amerykański napotka silną konkurencyę w nafcie galicyjskiej, kaukazkiej i indyjskiej.

Jest liczny zastęp ludzi, którzy wprowadzanie nowych odkryć i wynalazków z niedowierzaniem przyjmują. Czyż, mówią oni, koleje żelazne i telegrafy powiększają sumę szczęścia na ziemi. Zapewne, jadący koleją nie jest szczęśliwszy niż podróżnik, którego konie unoszą. Wszystkie owe wynalazki wprowadzają niesłychane udogodnienie warunków życia. I gdy zważymy, jak olej skalny dostarczył najdrobniejszej lepiance możność rozjaśniania wieczorów światłem taniem, jednostajnem, pięknem, jak podał robotnikom możność przedłużania czasu roboczego, a tém zyskiwania większego zarobku, co im ułatwia prowadzenie życia wolniejszego od trosk, a w dalszém następstwie posuwanie się na drodze rozwoju umysłowego, błogosławić musimy dzielnych ludzi, co ukryte skarby przyrody na jaw wydobyli i korzystać z nich nauczyli.

Stanisław Kramsztyk.

KILKA RYSÓW DO WIZERUNKU ANTONIEGO EDWARDA ODYŃCA.

Serdecznie się ucieszyłam wiadomością, że w tej noworocznej książce, ma być umieszczony wizerunek i żywot Antoniego Edwarda Odyńca; za rzadko bowiem, według mego zdania, spotyka się to imię w warszawskiej prasie, a z żyjących, żadne może nie powinno-by się spotykać częściej, gdyż w niem świeci jedna z ostatnich gwiazd, zło-tego wieku naszej pieśni.

Wprawdzie, taka to zwykłe dola zasługi dawno uznanej; mało kto o nią wspomina, dlatego właśnie, że dawno i powszechnie uznana. Jednak to prawo, właściwe dla umarłych, stanowczo przez potomność osądzonych, źle się stosuje do pisarzy żyjących, którzy przez ciągłą działalność

odślaniają coraz to nowe niejako wyrazy swojego oblicza, a zarazem wywołują coraz nowe odcienia w sędzie.

I tak Odyniec, po wieloletniej twórczości lirycznej, wystąpił na wspaniałych koturnach dramaturga, a teraz od lat kilku, ukazuje nam się w szatach zupełnie nowych, zupełnie dla nas niespodziewanych, w szatach wdzięcznej, najsliczniejszej prozy; na pozór ona skromniejszego zakresu, ale jakże mu z nią do twarzy! Jego poezja może wyższa, ale proza sympatyczniejsza.

Jest więc na tym sutym stole, strawa dla wszelkich umysłów, jest coraz nowe pole dla krytyki.

Nie na tém jednak polu zamierzam dziś pracować; krytykom z powołania, zostawiam trudne dzieło odtworzenia *postaci literackiej* Odyńca, dzieło które powinno się malować w zarysach szerokich, jak historyczny portret. Ja chciałabym tylko dodać kilka owych leciuchnych rysów, które pędzel krytyki zwykle omija; chciałabym, póki wzór nam stoi przed oczyma, naszkicować jego *postać towarzyską*, dla pociechy tych co go nie znają, dla przykładu późniejszych pokoleń, co znać go nie będą. Szkoda zaprawdę, aby miały zagać takie rysy fotografujące jego osobistość, a komuż przypada miły obowiązek utrwalenia ich w pamięci ogółu, jeśli nie tym co mają zaszczyt i przyjemność zostawania z nim w stosunkach przyjaźni? Powtarzam zaszczyt i przyjemność; a przyjemność tak wielką, że nieraz przy niej zapomina się o zaszczycie.

Nie każda znakomitość zyskuje na osobistém poznaniu. Nie każdy z pięknie piszących, pięknie mówi. Nie każdy co pracuje dla społeczeństwa, chce pracować dla towarzystwa. Otóż, kiedy te wszystkie zalety złączą się w jedną całość, tworzą harmonję tém miłszą, że czas obecny przyzwyczaił nas do zbyt częstych, niestety, dyssonansów.

Poznanie osobiste Odyńca, przedstawia prawdziwą niespodziankę. Pamiętam, przed laty kilkunastu, kiedy byłam jeszcze młodą i wystraszoną dziewczątkiem, sądziłam, że przy pierwszém z nim spotkaniu, nie osmielę się oczu podnieść, ani tém bardziej ust otworzyć. Pytałam samę siebie z trwogą, czy mi się przedstawi jako ponury prorok, z którego słów wieje chłód grobów, czy jak dumny półbożek kryjący się w obłokach milczenia, czy na koniec jak sędzia, piorunujący radą i napomnieniem? Przyszła na koniec owa chwila spotkania, a co więcej, przyszła niespodzianie i zastała mnie nieprzygotowaną. Gdy w domu moich Rodziców pojawił się gość serdeczny, wesół, taki jak to mówią: „co go przyłożyć do rany,” zapomniałam o trwogach, polubiłam Poetę więcej jeszcze od jego poezji, i w mojej dziecinnej dzikości od razu oblaskawiona, po godzinie rozmowy już tak się osmieliłam, jakbym go od całych lat znała. Już zaraz tego pierwszego dnia, pozwolił mi się nazywać *Bratem w pieśni*, obdarzając mnie nawzajem nazwą *siostry*, którą chlubiłam się i chlubię przez wszystkie lata, jakie odtąd nam upłynęły w poetycznym sojuszu, niezamięnionym nigdy żadną chmurką.

Nie ja jedna, ale każdy co wchodzi w jego koło, jest wkrótce tak przyciągnięty i podbity; w czémże leży owa rozkoszna władza *zjednywania* sobie serc ludzkich? Według mnie, spoczywa na

kilku warunkach, które zawsze były rzadkie wrodzie człowieczym, a też już najrzadsze są w kolczastym rodzie autorskim.

A najprzód, nigdy słuchaczom się nie zdaje, ażeby *zajęty był samym sobą*; nigdy nie usiłuje nastawić rozmowy na przedmioty, w których mógłby się wydać świetnie, ale idzie za jej ogólnym tokiem, jak rzeka co w swoich załamaniach, stosuje się do skrętów doliny. To wdzięczne zapomnienie o sobie, sprawia, że wybornie umie słuchać; a słucha nie tylko *cierpliwie*, co nie jeden potrafi, ale z zajęciem, z przejęciem się myślami partnera, któremu taka uwaga podchlebia, i wyzywa do coraz jaśniejszego tłumaczenia tych myśli. To także sprawia, że on sam nigdy i z nikim się nie nudzi, mając w sobie dość ognia, aby nim i drugich naelektryzować, a choć mówi bardzo obficie, ta mowność nie nuży, bo nie jest ani prelekcją, ani monologiem, ale pozorną pogadanką, w której głębsze poglądy i nadobne zwroty, spotykają się niby zniechcenia. Lubi częste cytacje, nawet ze swoich utworów, i rzecz godna zastanowienia, że takie przytaczanie własnych wierszy, które w ustach innego wydałoby się dziwném, przy jego uznanej skromności, nie razi; wygląda to tylko, jakby w ustach poety, zdanie zaczęte prozą, mimowolnie w rymy się wiazało.

Łatwo teraz zrozumieć dla czego tak jest wszędzie pożądanym; umie on zawsze pozostać samym sobą; *il ne pose pas*. Dzięki Bogu, musiałam aż cudzoziemskich wyrazów użyć, na określenie wady, tak źle przystającej do naszej narodowej dobroduszności, która jednak niestety! coraz się więcej zaciera. Z pomiędzy znakomitości, wchodzących dziś do salonu, jedne chcą się od razu popisać z dowcipem i bawią towarzystwo, z przeproszeniem jak błazny, — drugie zamykają się w milczeniu wyroczni, jakby chciały dać poznać, że dosyć już łaski, gdy swoją obecnością zaszczycają zebranie. Jak w tamtych naganą pycha, tak w tych naganne lenistwo, bo ten dopiero jest prawdziwym rycerzem słowa, kto umie szermować, nie tylko mieczem autorskim, ale i owym kruchym, filigranowym wachlarzem rozmowy, która jest najkunsztowniejszym wytworem oświaty.

Z pomiędzy warunków czyniących Odyńca tak przyjemnym w pożyciu towarzyskiem, drugim i bardzo ważnym, jest wysoka, nieograniczona cześć jego dla niewiast. I to nie dla téj, lub owéj, lecz dla całego ich rodu. Panienka czy matrona, piękna z postaci, czy piękna z duszy, każda ma dla niego ów urok świętości, jakim średnie wieki otaczały kobietę, a choć ta cześć zda się przechodzić nieraz w gorącość uczucia, prze-

cięż nigdy nie trwoży, ani nie ubliża, bo jest to uczucie raczej *romantyczne* niżeli *romansowe*.

Wprawdzie i dzisiejsze pokolenie mocno zajmuje się kobietą, cóż kiedy zajmuje się nietyle z uwielbienia, ile z ciekawości. Zostawiając na boku badania poważne, filozoficzno-społeczne nad kwestją kobietą, którym tylko poklask i wdzięczność się należy, trzeba przyznać że w sferze salonowej, podobne badanie przeradza się w niebezpieczną igraszkę; weszło w modę *studjować* kobiety, jak zoolog studjuje żyrafę albo kolibrę; myślałby kto, że nie należymy do rodzaju ludzkiego, ale stanowimy jakiś osobny gatunek przeslicznych potworków, mających z góry już sobie naznaczone obyczaje, przymioty i narowy. To też nie dziwno, że kobiety, widząc się przedmiotem menażeryjnej ciekawości, przybierają coraz bardziej pozory ślicznych potworków, bo kobiety zawsze będą się przedstawiać takimi, jakimi chcą je widzieć mężkie oczy. Najlepszy dowód w dzisiejszem powieścio-pisarstwie, które jest dla każdej epoki zwierciadłem towarzyskiego życia; bohaterki najsłynniejszych dziś romansów, przedstawiają się w takich ekscentrycznych postaciach, o jakich dawne wieki nie słyszały; widzimy jakieś smoki, syreny, sfinksy, a rzadko prawdziwą kobietę.

Nie próżno jednak powiedziano: „Szukajcie, a znajdziecie.” Kto w kobiecie szuka ideału, ten niezawodnie w ciągu życia spotka ideały. Przyświadcza nam to Odyńiec, który nie może się dość naopowiadać i naśpiewać, ile na swojej drodze spotkał idealnych kobiecych postaci, a nie domyśla się, że po większej części, może właśnie dzięki tej szlachetnej czci jego, stawały się tak idealnemi, bo kobieta zawsze stara się dorosnąć do wysokości ołtarza, na którym jest postawiona.

Obrazek ten trzeba zakończyć rysem, nadającym może najwięcej uroku duchowemu obliczu Odyńca: jest-to, o dziwy! poeta, co się *nigdy nie skarży*, poeta, co niema żalu ani do Boga, ani do ludzi, ani do losów, ani do arystokratów, ani do milionerów, ani do przeszłości, ani nawet do braci literatów! A jednak i jemu życie nie na samych różach przemijało; i on poniósł straty ciężkie, nigdy nieopłakane; i on doświadczył od ludzi niejednej niesprawiedliwości, fortuna oszczędnie wydzielala mu swoje dary, świat oszczędnie wydzielal mu swoje uznanie. On jednak, zawsze zakochany w czyjś chwale, zawsze chcący zginać w blasku obcej aureoli, raduje się uznaniem

cudzej zasługi jakby własnem, wyszukuje młode zdolności, z dobrą wolą, którą nieraz posuwa do ojcowskiego zaślepienia.

Ach, ileż razy, kiedy widzę naszych nowoczesnych pieśniarzy, kwitnących młodością i siłą, a już znudzonych życiem, rozpaczonych tak zwaną niewdzięcznością świata, (który nawiasem mówiąc, nie prosił ich aby się dla niego stawali męczennikami idei), ileż razy mam ochotę, pokazać im najstarszego z żyjących lirników, co młodszy od nich duchem, i zdrowszy na duchu, pomimo tylu prób żywota, popycha rażno jego taczkę, uśmiechając się do życzliwych i nieżyczliwych.

Miśwa i on wprawdzie chwile oburzenia, ale to tylko wtedy, gdy walczy przeciw teorjom przeczącym, niszczyielskim; i wtedy jeszcze gniew jego spada na teorię, a nie na jej wyobraźnieli.

Już słyszę, jak młode pokolenie odpowiada mi: „że usposobienie jego wypływa z atmosfery wieku, że wychowane pod wpływami: Darwina, Słowackiego, Heinego i t. d., nie mogło się wyrobić inaczej jak się wyrobiło.”

Ale ja wam odpowiem, o synowie Ironji i Pozytywizmu, że nie uważam człowieka za zwierze zależące niewolniczo od warunków, w jakich było hodowane, że każde pokolenie rośnie wśród wpływów różnych i odwrotnych, między którymi może wolną wolą wybierać.

Odyńiec, razem ze swemi rówieśnikami, wychowywał się wśród ostatnich grzmotów Wolterjanizmu, wśród przepotężnych skarg Byrona, a jednak, zachował pogodę duszy. Czemu? Łatwa odpowiedź: zachował wiarę w inne życie. Ona to czyni go tak mało wymagającym, tak wyrozumiałym na życie obecne; ona mu nadaje ową niedbałość o dobra doczesne, ową filozofję posuniętą niemal do ascetyzmu, o którą w szczegółach życia niejednokrotnie się z nim spięram, ale którą muszę uwielbiać.

Zamierzałam sobie, w tej towarzyskiej miniatrze Odyńca, nie dotykać wcale jego literackiej postaci. Chcąc jednak uzupełnić obraz, bierzę mię pokusa porównać obie postacie, i zaprawdę znajduję, że jeśli żaden może z naszych poetów, nie używał tak często w swoich utworach wyrazów: *wiara, pokora, miłość i przebaczenie*, żaden też może swoim życiem nie stwierdził lepiej swoich pieśni.

Deotyma.

WYSTAWA ROLNICZA W WARSZAWIE.

Miedzy tysiacem faktów, mniej lub więcej wybitnych, składających się na powszednie i odświętne życie Warszawy, godną obszerniejszej wzmianki na kartach niniejszego rocznika jest uroczystość rolnicza, która, przez dni dziesięć, od dnia 15-go do 25-go września 1874 roku, zajmowała prawie wyłącznie umysły mieszkańców naszego grodu i licznych gości, przybyłych z różnych stron kraju i zagranicy, a zwabionych nie samą tylko żądzą ciekawości, lecz godnym szacunku pragnieniem zdobycia istotnej, lubo nie materialnej korzyści.

Nazwalismy wystawę uroczystością, bo nią była rzeczywiście. Rolnictwo przybrało się w szaty godowe i stanęło do popisu uśmiechnięte, strojne, wyswieżone, jakby mówiąc do tysięcy widzów załagających plac Ujazdowski: „Oto jestem: patrzcie i sądźcie!”

Oglądaliśmy więc wszyscy—wszystko... a teraz, gdy z okazałych pawilonów i skromnych szop drewnianych nic nie zostało prócz kilkunastu dołów i ścieżek, na których już z przyszłą wiosną trawa zapomnienia porośnie, chcemy w krótkim zarysie utrwalić pamięć tych dni kilku, które stanowić będą nader ważny przyczynek do dziejów naszego rolnictwa.

Program wystawy składał się z sześciu oddziałów, obejmujących prawie cały zakres gospodarstwa i przemysłu wiejskiego. Do zupełnej całości brakowało niektórych rzeczy: jedne, jak np. konkurs pijawczarstwa, rybołówstwa, konkursu na bób, anyż, esparcetę i t. d. nie przyszły do skutku z powodu niezgłoszenia się wystawców; inne, jak np. gorzelnictwo i cukrownictwo, zostały przy ustanawianiu konkursów pominięte. Rozgatkowanie wymienionych sześciu oddziałów było następujące:

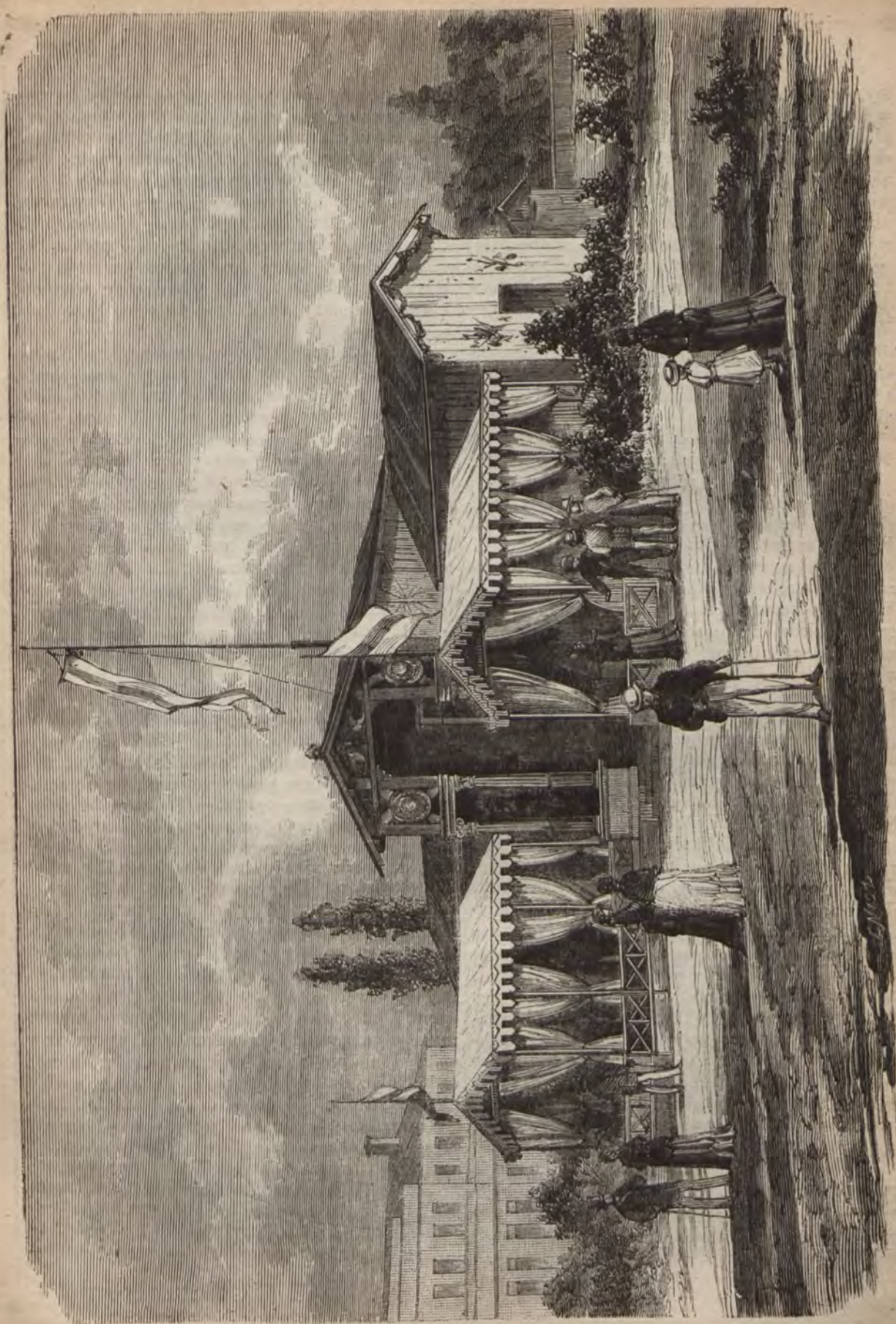
- 1). Plody rolnicze, ogrodnicze i leśne.
- 2). Inwentarz żywy.
- 3). Plody przemysłu rolnego i leśnego.
- 4). Machiny i narzędzia rolnicze.
- 5). Plany i modele budowli wiejskich, oraz materiały budowlane niepalne.
- 6). Wzorowe gospodarstwa i rachunkowość gospodarza.

Urządzenie wystawy odpowiadało jej rozmiarom. Blisko trzy czwarte ogromnego placu Ujazdowskiego zajęte były budynkami, którym zarzucano nie estetyczność; ale niezupełnie słusznie, gdyż z jednej strony komitet, nie mogąc rachować

na niepewne dochody, musiał ściśle stosować się do posiadanych funduszy; z drugiej, kilkodniowe pomieszczenie inwentarza i plodów rolnych lub leśnych, mogło być równie dobrze, a nawet może stosowniej dokonane w prostych szopach, niż w eleganckich budynkach. Zresztą, sami wystawcy postarali się zaradzić temu niedostatkowi. Oddzielne pawilony prywatne, wzniesione na różnych punktach placu, przyozdabiały całości i nadawały jej—w miniaturze—cechę wystawy wiedeńskiej. Pomijamy pawilon p. Goldenringa, stojący niedaleko bramy wchodowej, gdyż ten, lubo na zewnątrz dość okazały i przyozdobiony bardzo ładnie kwiatami i krzewami, był niczem innym, jak tylko małym pokoikiem w kształcie szafy, mieszczącym w sobie kilka krzeseł dla interesentów. W środku placu, po lewej stronie od pawilonu komitetu który przystrajała gustowna weranda, wznosił się ozdobny budynek, mieszczący w sobie wyroby fabryki Mintera i będący sam dziełem tejże fabryki. Dalej stał ładny, w guście szwajcarskim domeczek, wzniesiony przez towarzystwo asfaltowe, pawilon fabryki Żyrdardowskiej, pawilon maszyn do szycia, miniaturowy budynek towarzystwa „Przemysłowiec leśny” i kilka innych jeszcze. Skromniejszym na zewnątrz, ale bogatym treścią był pawilon hr. Krasieńskiego, na który zwrócimy jeszcze uwagę czytelników.

Budynki, wzniesione kosztem komitetu, otaczały plac dokoła, tworząc swemi tylnymi ścianami ogrodzenie wystawy. Na prawo od bramy, w dużej szopie otwartej, mieściły się wyroby kalfowe, ślusarskie, maszyny rozmaitego gatunku, a na otwartym miejscu za szopą lokomobile i młocarnie. Ścianę przeciwległą bramie wchodowej zajmował obszerny pawilon dla plodów ogrodniczych, rolnych i leśnych, złożony z dwóch skrzydeł i środkowego, niewielkiego korpusu, w którym pomieszczono owoce i plody przemysłu rolnego. Dalszą część tejże ściany, jako też ścianę boczną i część frontową zajmowały szopy na pomieszczenie bydła rogatego i owiec. Restauracya i pawilon dla maszyn jako też różnych wyrobów fabrycznych zapełniały resztę ściany frontowej. Konie, nierogacizna, drób, reszta owiec i bydła rogatego mieściły się w dwóch budynkach wzniesionych na środku placu, równoległe do wspomnianych wyżej szop, mieszczących bydło rogate.

Dla uzupełnienia tego pobieżnego opisu doda-



Pawilon sędziów.

my, że naprzeciw bramy tryskała fontanna, ujęta w ładne ocembrowanie asfaltowe; w bassenie jej pluskały się czarne łabędzie australskie, gęsi chińskie i kaczkę śpiewające, których głosu — niestety! nie mogliśmy usłyszeć i porównać go z głosem wielu warszawskich... kaczek. Na trawnikach ustawiano przesłiczne krzewy, przed pawilonem rolniczym bracia Bardet założyli miniaturowy ogródek z jabłonek, winnych latorośli, drzewek brzoskwińowych, okazów cisu, sosenek, platanów, jesionów i innych drzew i krzewów ozdobnych. Wreszcie, obok pawilonu komitetu wznosiła się olbrzymia tęża (*agave americana*) kwitnąca, dostarczona przez pana Teodora Szymanowskiego z Cygowa, prawdziwa osobliwość w naszym podniebii.

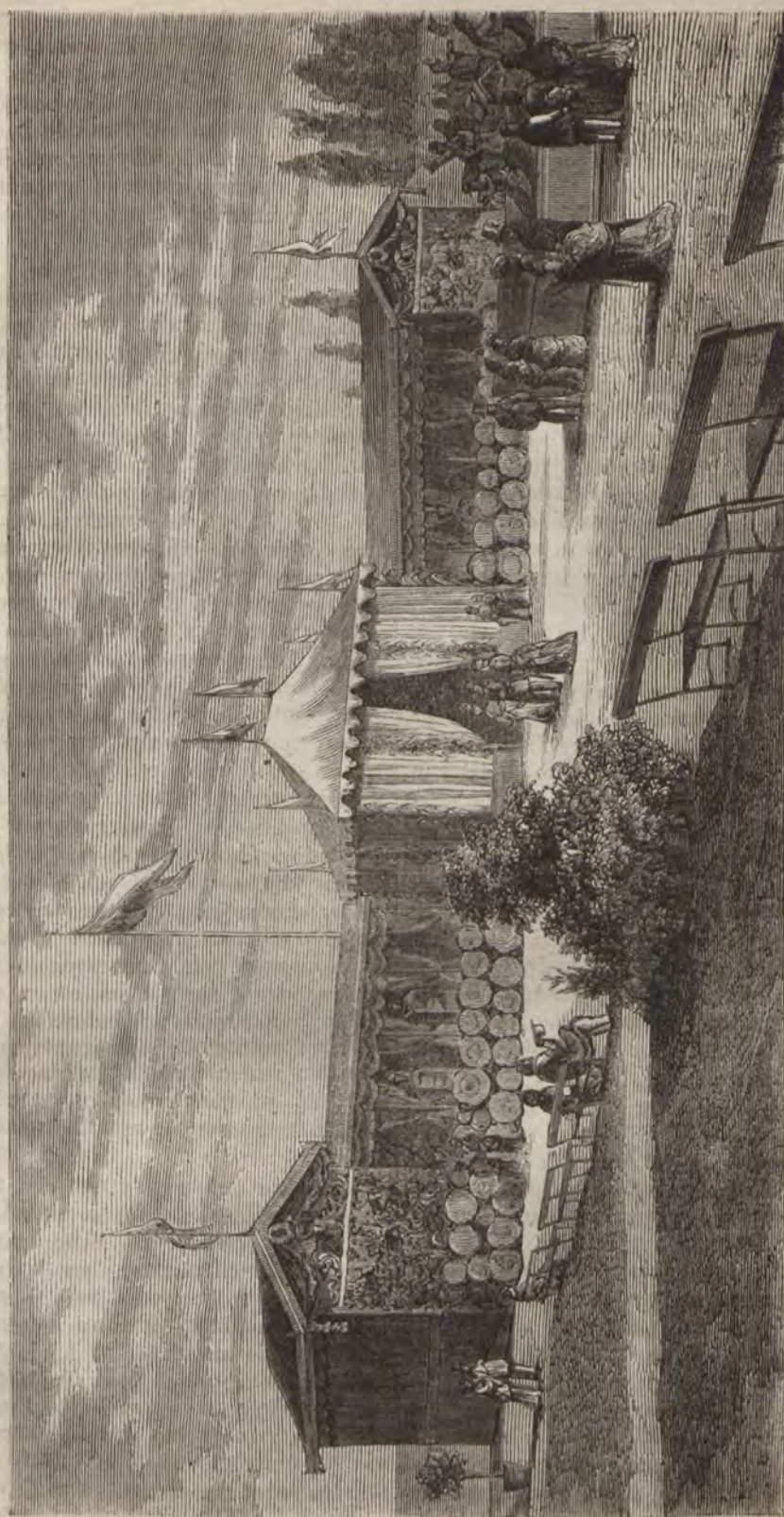
Przejdźmy teraz do szczegółów, lubo i te możemy podać tylko w wielkiem streszczeniu.

W oddziale płodów rolnych miejsce honorowe należy się pszenicy, przedstawionej w kilkudziesięciu, po większej części wyborowych okazach. Pszenice angielskie, jak np. „Manchester“ i „Victoria“ lub australskie, ścigały uwagę widzów zarówno dorodnością kłosa jak ziarna; lecz nasze krajowe odmiany nie straciły na tém niebezpiecznym sąsiedztwie; przeciwnie, z troskliwego obejrzenia jednych i drugich wynieśliśmy przekonanie, że kultura jest głównym warunkiem bujności plonów i że dolożywszy do hodowli odmian krajowych tyleż starań, ile ich poświęcamy na wypielegnowanie kosztownych nasion zagranicznych, możemy dojść do tegoż samego rezultatu. Dowodzą tego okazy, przedstawione przez pp. Lentza z Rembowa, Ślaskiego z Oziomkówka, Sobieszczanskiego z Podłodowa, Rudnickiego z Dzierżni i wielu innych, których dla braku miejsca nie wymieniamy. A ponieważ mowa o pielegnowaniu, przeto pozwolimy sobie powiedzieć kilka słów o sandomierce. Przedstawiono jej kilka okazów, zatytułowanych „w białej plewie“ i „w czerwonej plewie.“ Tymczasem, ani jedna ani druga nie posiadała jednostajnej barwy; była to pszenica pstra, która pomimo wielu zalet niższą jest zawsze w cenie od białej, właśnie z powodu barwy. Pewien znany w kraju agronom (którego nazwiska nie wyjawiamy, nie będąc do tego upoważnieni), postanowił przekonać się, czy ta jednostajność jest skutkiem pewnych dowolnych zmian, zachodzących w ziarnie podczas wegetacji, czy też może z inną pochodzi przyczyną. W tym celu polecił wybrać jak najtroskliwiej kilkanaście garncy białych ziarn z pszenicy pstrój i posiał je oddzielnie. Plon w roku następnym był prawie biały; oddalono zeń troskliwie wszystkie ziarna czerwone i znów posiano; w rok potem plon był

zupełnie biały i odtąd, w ciągu lat kilku, wprowadzono w owym majątku kulturę pszenicy zupełnie białej, a posiadającej jednak pierwotne cechy pstrój sandomierki. Ztąd agronom ów wyciągnął wniosek, że pstre gatunki wynikły z pomieszania kilku odmian różnej barwy i że staranną hodowlą można dojść do barwy jednostajnej. Przeszkodę w tym względzie stanowić może uprawianie odmian różnej barwy w jednym majątku, bowiem pyłek kwiatowy, przenoszony wiatrem z jednej odmiany na drugą, staje się powodem pstrój barwy.

Żyto było mniej licznie przedstawione i prawie wyłącznie zagraniczne. Krzyca amerykańska i odmiana, zwana „proboszczowską“, a obok nich dorodne żyto hesskie, celowały między innymi. Wprowadzone od kilku lat do Europy żyto chińskie, odznacza się olbrzymiem ziarnem, ale nieposiada wielkiej plennosci, co zapewne ostrzejszemu klimatowi naszemu przypisać należy. Jęczmień i owies były w ogóle ładne, a grochy niektóre przesłiczne. Inne gatunki płodów rolnych były dość słabo przedstawione, z wyjątkiem kartofli. Wielka ilość odmian tej rośliny wykazywała, iż ziemianie uznali potrzebę zastąpienia dawnych, skarłowaciałych nasion innymi i że dążenie to zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Ciekawość zwiedzających zwrócona była na wystawę szkoły rolniczej w Żabikowie i na okazy z pól doświadczalnych w Nowej-Wsi, majątności p. Mieczysława Huby. Szkoła Żabikowska, niedawno, bo zaledwie przed czterema laty otwarta, dała bardzo świetny dowód swęj pożytecznej działalności, przedstawiając sposobem plastycznym monografię pszenicy w kilkuset okazach ziarna, kłosów, analiz ziemi, chwastów i owadów szkodliwych i t. p. Do tego pięknego dzieła przyczynił się w znacznej części swą pracą p. Józef Dęby, profesor wspomnianej szkoły. Okazy z Nowej-Wsi zajmowały głównie uwagę osób fachowych, jako ważny przyczynek do nierozstrzygniętej jeszcze u nas kwestyi nawozów mineralnych. Jakkolwiek bowiem, teoretycznie biorąc, nawozy mineralne są znakomitym czynnikiem podniesienia produkcji, to jednak użycie ich może być niezyskownem ze względu na cenę, a więc niepraktycznem. Z doświadczeń p. Huby, których rezultaty ogłoszone zostały w oddzielnej broszurce, okazuje się fakt bardzo ważny, że z nawozów mineralnych popiół drzewny i superfosfat użyte jako uzupełnienie obornika, mogą w bardzo zyskowny sposób podnieść produkcję roli. Do takiejże konkluzji doszedł p. Jakób Natanson, b. profesor uniwersytetu, w swęj konfe-



Pawilon hr. Krasńskiego.

rencyi o nawozach, najświetniejszej ze wszystkich, jakie odbyły się w czasie wystawy.

Do przyozdobienia działu ogrodnictwa największą przyczynili się bracia Bardet. O pięknej ich wystawie drzewek już wspomnieliśmy powyżej; warzywa stały z nią na równi co do wyboru, a przewyższały ilością. Buraki i kapusta, pomidory i kalarepa, karczochy i kalafiori, słowem wszystko, czego najwykwintniejsza kuchnia potrzebuje, zalegało długie stoły jako pońeta dla oka a pokusa dla kieszeni. W ogóle jednak ogrodnictwo bardzo nielicznych miało przedstawicieli i nie było obrazem produkcji kraju, a nawet Warszawy. Na niektórych okazach podawano ceny, rzeczywiście niskie, ale złośliwi twierdzili że tylko na wystawie tak tanio dostać można jarzyn lub owoców. Co do tych ostatnich powiemy, że może były one tanie w stosunku do zwykłych cen warszawskich, ale mimo to wcale nie przystępne. Dowodzi to smutnego stanu sadownictwa w naszym kraju, stwierdzonego nielicznym udziałem wystawców.

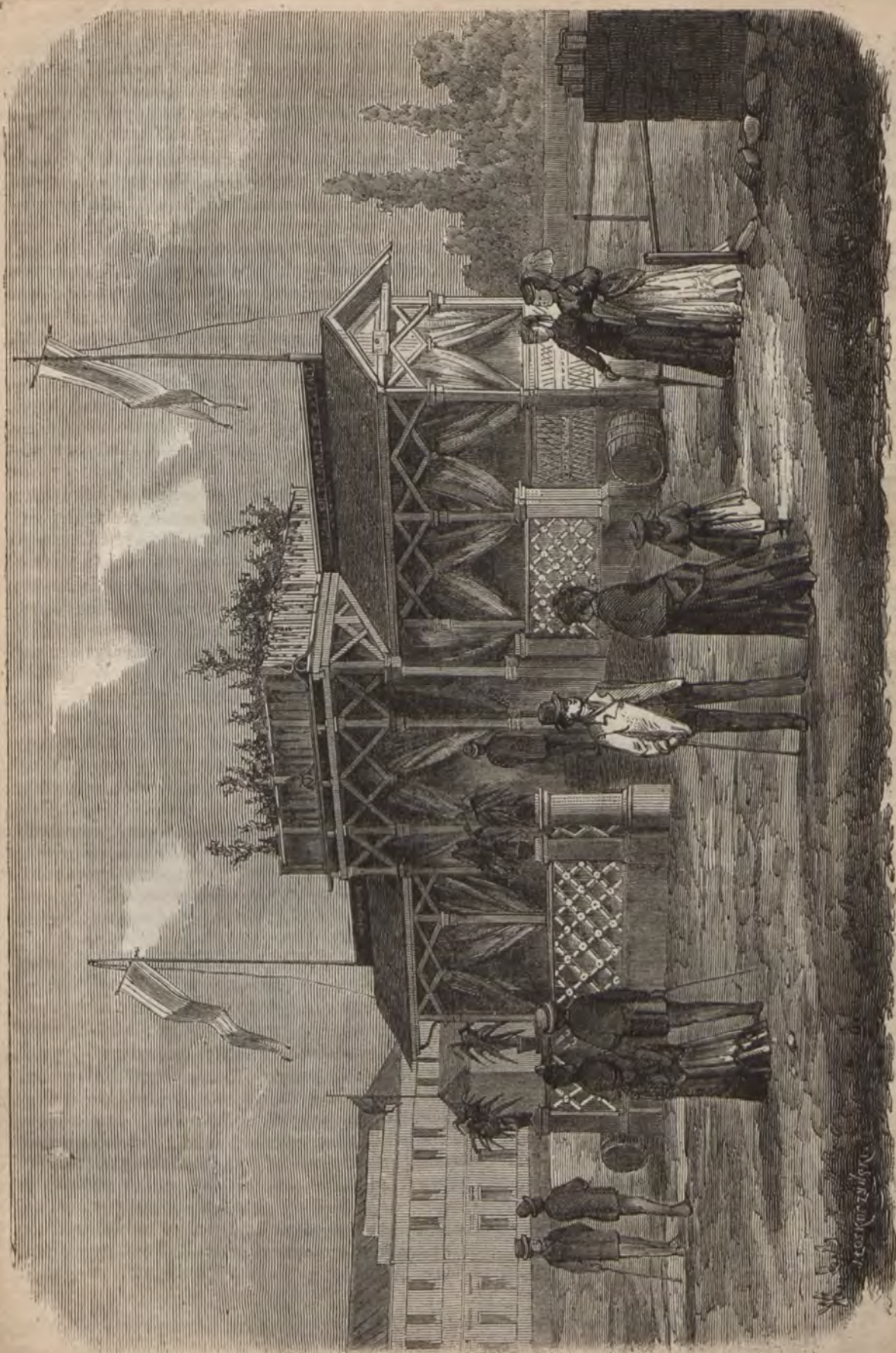
W oddziale płodów leśnych kilku zaledwie wystawców dostarczyło dowodów, że pojmują znaczenie i ważność leśnictwa dla kraju, tępiącego swe lasy bez miłosierdzia. Obok pawilonu hr. Krasińskiego podziwialiśmy okazy buków, klonów, dębów i innych drzew, mające po 40 i 50 cali średnicy, tudzież belki i deski wyrobione na tartaku; przytém, z przedstawionych próbek okazuje się, że w lasach Złotego Potoka nie brak jaworów, mających po 25 cali średnicy, i jesionów 36-cio calowych; oba te gatunki drzew stają się coraz rzadsze a przy takiej grubości przedstawiają wysoką wartość, zwłaszcza jeżeli są przerabiane na miejscu i w tym stanie sprzedawane jako materiał do dalszej przeróbki. Dokładne wykazy obszaru lasów, sposobu użytkowania i odmladzania, przedstawili: hr. Artur Potocki, ks. Sanguszkowski i hr. Aleksander Ostrowski. Kilkunastu innych wystawców dołączyło się, według możliwości, do wzbogacenia tego działu, który jednak smutne wywierał wrażenie, gdyż dowodził sobą że siekiera wielkie spustoszenia w tej gałęzi bogactwa krajowego poczyniła. Tém większą jest zasługa pojedynczych osób stawiających opór tej zgubnej dążności i usiłujących podźwignąć leśnictwo z upadku.

W obec przetrzebienia lasów i drożyzny drzewa na opał, torfy zaczynają nabierać coraz większego znaczenia. Wystawa przekonała nas o dwóch rzeczach: najprzód, że w wielu miejscowościach znajdują się znaczne zapasy tego materiału, powtóre, że użytkowanie z niego jest jeszcze u nas w kolebce. Z powodu drogosci

robotnika, wydobywanie torfu ręczne jest nieopłatnem i należy dokonywać go maszynami, zwłaszcza jeśli torf leży pod wodą lub jest przykryty pokładem ziemi. Tak postępują np. w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Najkorzystniejszym byłoby przerabianie torfu na parafinę, lecz utrudnione komunikacye i wiele innych przeszkód długo jeszcze tamować będą rozwój tego przemysłu.

Oddział inwentarza żywego, pomimo wielu okazów niezaprzeczonych, a nawet niepospolitej wartości, przedstawiał wielką wadę zasadniczą, którą zbyt surowo, lecz trafnie osądziła „gazeta szlązka“ w swém sprawozdaniu z wystawy warszawskiej. We wszystkich sekcjach tego oddziału, rasy krajowe były zupełnie, lub prawie zupełnie pominięte, tak, że zdawać się mogło, jak gdybyśmy nigdy nie posiadali ani własnej rasy koni, ani krów, ani drobiu i t. p. Przyjęcie takiego kierunku nie tylko zredukowało wystawę inwentarza do błyskotliwego współzawodnictwa między szczupłą liczbą zamożnych obywateli, ale, co ważniejsze, jest dowodem że zbyt nieogłędnie skazujemy na zagładę rasy krajowe, które wyradzają się tylko przez niestosowną lub nieumiejętną hodowlę. Jeżeli np. krowę szwajcarską żywić będziemy tak, jak zwykle żywimy krowy swojskie, to w rezultacie otrzymamy tém większą stratę, im więcej ponieśliśmy kosztów na sprowadzenie; jeżeli zaś przy wyborze sztuk rozplodowych, żywieniu i pielęgnowaniu, będziemy dla rass krajowych równie wielkich dokładać starań jak dla zagranicznych, to możemy mniejszym kosztem i pewniejszą drogą dojść do zamierzonego celu. Kwestya to niemalże wagi: natura sama rozdzieliła rasy wedle klimatu i gleby; zadaniem zaś człowieka nie jest walka przeciw warunkom klimatycznym, których odwrócić i zmienić nie zdoła, lecz uszlachetnianie w celach produkcyjnych, będące w jego mocy, to jest: z braniem w rachubę właściwości swego kraju.

Ten błąd był uwydatniony w wystawie koni. Okazy zbyt kowne, rumaki arabskie i angielskie zachwycaly patrzacych; byly takze i konie perszeronskie, suffolkskie, mniej lub wiecej piekne, ale sa to wszystko rzeczy amatorstwa lub zabawki, na ktore fortuna chudopacholska pozwalala sobie nie moze. W koniach zas pozytkowych, widoczny byl brak jakiegos wybitnej daznosci, jakiegos racjonalnego kierunku; przedstawiono same tylko probki, dowodzace dzialania po omacku, na chybil trafil, bez uwzgledniania warunkow rzeczywistej wartosci konia. Toz samo dotyczy bydlarstwa rogatego. Widzieli-



Pawilon warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego.

śmy na wystawie rasę holenderską, żuławską, szwycę, bernską, shorthorn, a krajowej *czyściej* prawie nie było. Tymczasem nietrudno znaleźć u nas krowy, dające przy stosownym pożywieniu tyleż mleka co holenderskie, a lepszej jakości, gdyż wiadomo, że mleko krów holenderskich jest wodniste. Szukamy rasy opasowych w Anglii, podczas gdy woły podolskie, stosowniejsze dla naszego klimatu, słyną w całej niemal Europie. Shorthorny mogą wydawać znakomite rezultaty w Anglii, gdzie łagodny klimat pozwala na użytkowanie z bujnych pastwisk aż do końca listopada i dłużej; u nas, nie znajdując odpowiednich warunków, muszą rychło się wyrodzić. Wreszcie, woły podolskie przez cztery lub pięć lat służą do robót rolnych, podczas gdy shorthorny żadnej pod tym względem korzyści nie przynoszą.

Inaczej rzecz się ma z owczarstwem. Owce rasy krajowej, zwane świniarkami, wytrwale na zmiany klimatu i niełatwo podlegające chorobom, nie mogą wytrzymać współzawodnictwa z rassami poprawnemi; hodowla ich w obecnym stanie gospodarstw byłaby anomalią, marnotrawstwem. Doszliśmy więc do tego, że w owczarniach naszych znajduje się rasa elektoralska, negretti, escurial, rambouillet i t. d., ale doszliśmy do tego po kilkudziesięciu latach wytrwałej pracy w jednym, ściśle wytkniętym kierunku, a przytém — jest to niejako potwierdzeniem wyżej wypowiedzianych przekonań naszych — rasy te, lubo przyswojone i zaaklimatyzowane, posiadają przecież zawsze pewną cechę chorobliwości, — że tak powiem — wypieszczenia, dowodząca, iż ta hodowla jest sztucznie wywołana i podtrzymywana. Ponieważ jednak w tym razie potrzebę rasy obcych nakazuje nieprzeczająca konieczność, przeto nie stosujemy do owczarstwa tych uwag, które nastroczyły się nam z powodu wystawy koni i bydła rogatego; przeciwnie, z radością zaznaczamy, że owczarnie bardzo świetnie wystąpiły na placu Ujazdowskim i jeśli rozwój ich będzie tak szybkim postępować krokiem jak dotąd, to za lat kilka prześcigniemy sąsiadów naszych z W. Ks. Poznańskiego, a byłby to tryumf niemały, bo wiemy, jak wysokie w tej prowincyi stanowisko zajmuje hodowla owiec, a świeży mieliśmy tego dowód, oglądając okazy z Kópaszewa, z Oporowa i z Iwna. Z naszych owczarni odznaczyły się: pana Skrutkowskiego z Gwarantowej Woli, pana Bertrama Oskara z Bodzanowa, barona Dangla z Głoskowa, hr. Aleksandrowicza z Konstantynowa i kilkanaście innych.

W nierogaciznie panowała zupełnie cudzoziem-

czyzna; nie ujmujemy zasługi rasom Yorkshire i Berkshire, ale widywaliśmy nieraz tuczne sztuki rasy krajowej, które wymienionym w niczem nie ustępowały.

Z drobiu najwięcej interesujące były okazy umieszczone w pawilonie hr. Krasińskiego, zwłaszcza kury w dziesięciu odmianach, między którymi śliczne negressy i la flèche.

Pszczelnictwo wystąpiło z wielką ilością ulów, głównie ramowych. Systemat ten, mający na celu wyrugowanie ulów Dzierżona, przedstawia wielkie dogodności w pielegnowaniu pszczoły podbiętanu miodu; wielkie pochwały zjednał sobie ul ramowy pomysłu p. Gebethnera, w którym przez racjonalne umieszczenie wylotu, osiąga się zakładanie magazynu w jednej stronie ula. Kilka okazów miodu, zwłaszcza plastr umieszczony w pawilonie hr. Krasińskiego, podobały się ogólnie.

Jedwabnictwo, przechodzące od lat kilkunastu tak smutne koleje, przedstawiało się lepiej niż mogliśmy przypuszczać; baron Dangel z Chojnego zdystansował wszystkich współzawodników okazaniem świadectwa, iż posiada plantacyę morwową z 200,000 drzewek i odpowiednią tej ilości produkcję kokonów. P. Bogucki zaimponował ładną szafą, w której znajdował się cały centnar jedwabiu surowego. Nie mogliśmy się jednak dowiedzieć, czy ten jedwab był z krajowych i miejscowych kokonów wyprodukowany. Zakład w Sielcach wystawił wyroby z surowego jedwabiu, zalecające się tém, że je wprost z kokonów otrzymywać można za pomocą rozczesywania na stosownych przyrządach i przedzenia uzyskaną tym sposobem waty jedwabnej. Wszystkie kokony i okazy jedwabiu na wystawie były dowodem, że jedwabnictwo może zakwitnąć w naszym kraju, przy dobrej woli i nie zrażaniu się nieuniknionemi w początkach przeciwnościami.

W oddziale płodów przemysłu rolnego znajdowały się ładne okazy maki i kaszy z młynów parowych i amerykańskich, obok nich piwa, między którymi rej wodziło Drozdowskie, sery krajowo-zagraniczne, masło prawdziwe i sztuczne, oleje i smarowidła, nawozy mineralne, ładne pólśukienka i płótna włoczańskie i t. p. Pomijamy to wszystko, jako mniej interesujące w opisie niż w rzeczywistości, i zanotowawszy tylko, że dziwiono się powszechnie, nie widząc w tym oddziale płodów gorzelni i cukrownictwa, zwrócimy się do machin i narzędzi, jednej z głównych dźwigni dzisiejszego rolnictwa.

Szczegółowy opis zaprowadziłby nas za daleko; maszyny bowiem załęgaly nieledwie trze-

cią część placu; wchodzącemu w obręb wystawy zdawało się, że widzi przed sobą wystawę nie rolniczą, lecz fabryczną. Wybierzemy więc z tego ogromnego zbioru te tylko przedmioty, które nam najwięcej utkwiły w pamięci.

Młocarnie parowe (a więc i lokomobile), zaczynają szybko rozpowszechniać się u nas; ztąd też najpierwsze fabryki angielskie, po części po-

z tego powodu młocarnia z fabryki Garretta nie stanęła do konkursu. Było to wielce niemiłą niespodzianką dla wielu, którzy wiedząc, że ta młocarnia otrzymała złoty medal na wystawie bremeńskiej, pragnęli o jej zaletach naocznie się przekonać. Z maszyn konkurujących, wszystkie działały mniej więcej jednakowo dobrze; musimy jednak poczynić pewne wyszczególnienia, i tak:



Pawilon warszawskiego przedsiębiorstwa kopalni węgla.

siadające swych reprezentantów w Warszawie, czynny przyjął udział, stając do konkursu młocarni, który się odbył w dniu 12 Września w majątności p. Witkowskiego. Konkurs ten był jednak zbyt powierzchownym, pobieżnym i nie mógł dać należytego wyobrażenia o działaniu tak lokomobil jak i młocarni; słyszeliśmy, że

elegancją konstrukcyi odznaczała się lokomobile i młocarnia z fabryki Robey et comp., najlepiej wymłacała maszyna z fabryki Hornsby, najwięcej wykończoną w szczegółach była lokomobile Marshalla. Młocarnia z tej ostatniej fabryki opatrzona jest bardzo praktycznym przyrządem do podawania zboża; nie młociła ona tak dobrze jak

zwykle, z powodu, jak się zdaje, zbyt pośpiesznego ustawienia. W każdym razie, dołączysz do wymienionych młocarni: Ruston Proctor et comp. i Turnera, działające bardzo dobrze, widzimy, że jest w czym wybierać; każdy system ma swoje zalety i niedogodności, ale wszystkie są wielką zdobyczą dla rolnictwa i odpowiadają godnie swemu zadaniu.

Z młocarni kieratowych zauważyliśmy między innymi młocarnię trybową z Warszawskiej fabryki machin i drugą z téjże fabryki, przenośną na czterech kołach, która wydała się nam nader praktyczną. Dalej widzieliśmy ładną młocarnię żelazną p. Rodkiewicza i sześciokonną p. Ławickiego.

Sieczkarni wystawiono bardzo wiele. Na uwagę zasługuje sieczkarnia bębnowa p. Ostrowskiego, obracana lokomobilą lub kieratem. Tęgoż sieczkarnia ręczna, opatrzona przyrządem do natychmiastowego zatrzymania wałców, odznacza się dobrym wykonaniem i praktycznością. Ładne sieczkarnie angielskie wystawił p. Rodkiewicz. Wreszcie wspomnieć należy o sieczkarni p. Sarny z Płocka i z fabryki Garretta.

Ze wszystkich systemów pługów, biorących udział w wystawie i konkursie, najpraktyczniejszemi okazały się znane zaszczytnie pługi pomysłu p. Cichowskiego. Zdaniem tem nie kieruje bynajmniej stronność dla wynalazku rodaka; przeciwnie, poczytujemy sobie za obowiązek surowiej sądzić rzeczy nasze niż obce, bo w ten sposób tylko zdołamy zapobiedz szerzeniu się zarozumiałego nieuctwa i blagi, popieranéj reklamą; lecz dla prawdziwéj nauki i zasługi zawsze mamy słowa czci i uznania. Pług piętrowy p. Cichowskiego jest prawie ideałem narzędzia ornego. Wymienić należy także pług p. Zielińskiego, orzący wcale dobrze; z zagranicznych celowały znane pługi Hornsky'ego, Cegielskiego i Ransome'a. Próba z pługiem Hornsky'ego wypadła bardzo niepomyslnie, z przyczyny złego wyrobienia. Oryginalne bowiem pługi Hornsky'ego odznaczają się nader racjonalną budową i stoją prawie na równi z pługami Cichowskiego.

Z innych narzędzi do uprawy roli wymienimy tylko kilka główniejszych, mianowicie: pogłębiacz amerykański Cegielskiego, tegoż brony żelazną do łak, Croskilla walec pierścieniowy (bajecznie drogi, bo kosztuje 335 rubli... więcej niż żniwiarka!!!), brony żelazne Howarda i obsypnik Lilpopa.

Siewniki były dość licznie przedstawione, a co dziwniejsza, widzieliśmy między nimi dość znaczną stosunkowo liczbę szerokokorutnych; widać, że narzędzia te cieszą się jeszcze u nas powodze-

niem, pomimo zbyt jawnej niższości w porównaniu z rzędowemi. Między temi odznaczały się „Victoria-Drill” Schneitlera z Berlina i Garretta.

Co do żniwiarek, konkurs odbyty w Rakowcu, rozniósł na wszystkie strony sławę Johnstona i Wooda; nie będziemy więc rozszerzać się nad tym przedmiotem. Kartoflarki i kopaczki do buraków należą jeszcze do narzędzi, że tak powiemy, niedojrzałych; może przysła wystawa dostarczy nam jakiejś nowości w tym względzie.

Sikawki i pompy bardzo licznie wystawione, zainteresowały nas nie tylko jako przedmioty niezbędne dla gospodarzy, lecz i z tego powodu, że nasze fabryki dostarczały okazów, nie ustępujących zagranicznym. Widzieliśmy np. sikawki Noela z Paryża, przesliczne, a niedaleko od nich sikawki p. Troetzera, które ani wykończeniem zewnętrznem, ani jakością wcale tamtym nie ustępowały. Ładną sikawkę parową wystawiła firma: Lilpop, Rau i Loewenstein. Pompy centrifugalne téj fabryki, jako téż przedstawione przez p. Ostrowskiego, zasługują na uznanie.

Należy także powiedzieć kilka słów o powozach i bryczkach (o wozach zamilczéć musimy, bo ich nie było). Otóż z dumą możemy oddać sobie sprawiedliwość, że powoźnictwo stanęło u nas bardzo wysoko; wyroby warszawskie nie ustępują wiedeńskim pod względem elegancji i wykończenia, a przewyższają je trwałością; są wprawdzie dość wysokiej ceny, ale... czy jest choć jeden przedmiot potrzeby lub zbytku, któryby w Warszawie za *tanie pieniądze* dostać można? Zostawiwszy więc cenę na boku, wymienimy karetę i faeton p. Augustynowicza, faeton p. Koryckiego, powozy p. Sommera, a zwłaszcza przesliczną karetę i kocz podróżny pana Rentla. Pan Romanowski wystawił bardzo ładne landau i koła gięte na sposób amerykański, bardzo poprawnie wykonane.

Rękodzielnictwo, lubo kwalifikujące się więcej do wystaw przemysłowych aniżeli do rolniczych, wystąpiło bardzo pokaźnie. Spółka zjednoczonych ślusarzy dostarczyła okazy ładnych i praktycznych okuć do drzwi i okien; łózka żelazne wcale nie drogie (z pracowni pp. Grabczyńskiego i Gostyńskiego), zamki, świdry do poszukiwania torfu, kłódki, wagi decymalne i inne, okiennice ulepszone, piece żelazne, kuchnie i t. p. Stolarstwo przedstawiło posadzki bardzo gustowne, drzwi i okna, meble gięte (z niedawno założonej fabryki hr. Poletylo); wreszcie, niezbędne uzupełnienie domów mieszkalnych, — piece kaflowe, były w ogóle bardzo ładne, lubo bajecznie drogie.

Z oddziału materiałów budowlanych niepalnych, dość słabo przedstawionego, wymienimy cegłę maszynową z Żyrardowa, ogniotrwałą z Krzeszowic, wreszcie produkta i wyroby cementowe z fabryki p. Ciechanowskiego w Grodźcu.

Rachunkowość wiejska od lat kilkunastu zrobiła wielki krok naprzód; zamiast niezliczonych a uciążliwych rejestrów, dzienników, kwitaryuszów i całego aparatu, zabierającego wiele czasu, a nie dającego dokładnego obrazu ze stanu gospodarstwa pod względem finansowym, zaczęto wprowadzać rachunkowość podwójną. Nowość ta znalazła i znajduje ciągle jeszcze licznych przeciwników, twierdzących, że potrzeba w tym razie trzymać osobnego buchaltera, lub samemu uczyć się tego przedmiotu, że zresztą prowadzenie ksiąg rachunkowych wiele czasu zabiera i w małych gospodarstwach jest rzeczą niepraktyczną. Co do potrzeby znajomości przedmiotu zgadzamy się zupełnie, ale sądzimy, że w ogóle nie zawadziłoby nam wcale, gdybyśmy lepiej rachować umieli. Co do praktyczności buchalterii podwójnej w mniejszych majątkach, znamy sami dzierżawcę na dwunastu włókach, który obok pracy

przy gospodarstwie, sam prowadzi księgi rachunkowe; oglądaliśmy je i bardzo miłe sprawiła nam wrażenie ich prostota i jasność. W większych zaś majątkach, gdzie dawniej utrzymywano tak zwanych „rachmistrzów“, przemiana tychże na buchalterów może dokonać się bardzo łatwo. Na wystawie przedłożono z kilku dóbr księgi buchalterii podwójnej, zastosowanej do gospodarstwa wiejskiego i lasowego; najwięcej pochwał oddawano systemowi zaprowadzonemu w Szymanowie (majątności p. Kronenberga) przez p. Czackiego, administratora tego majątku.

Oto mniej więcej wszystko, co przez zbyt krótki czas trwania wystawy mogliśmy zobaczyć, zanotować i spamiętać. Dalecy od pochwał *à tout prix*, w niniejszym treściwym opisie nie tailiśmy dostrzeżonych tu i owdzie niedostatków; jednakże wbrew tendencyjnej niechęci pewnych organów dziennikarstwa (zmitygowanej nieco, gdy rezultat zawiódł ich ujemne oczekiwania), ogół wystawy przedstawiał całość bardzo świetną, czemu nawet nieprzychylni Prusacy zniewoleni byli oddać sprawiedliwość i należne pochwały.

W. N.

SPIS PRZEWODNIKA WARSZAWSKIEGO.

DZIAŁ ADRESOWY.

	Strona.		Strona.
Czytelnie bezpłatne	11	Sztaby wojsk.	7
Gimnazya męskie	13	Tanie kuchnie	11
„ żeńskie	13	Władze cywilne	8
Hotele pierwszorzędne	19	„ duchowne	15
„ drugorzędne i zajazdy	20	„ miejskie	8
Instytucje i stowarzyszenia	16	„ ministerstwa komunikacyj	16
Kasy oszczędności groszowe	11	„ ministerstwa oświecenia publicznego	12
Konsulaty zagraniczne	8	„ policyjne	5
Koszary i baraki wojskowe	8	„ ministerstwa skarbu	15
Ludność Cesarstwa Rosyjskiego	1	„ ministerstwa sprawiedliwości	16
Ochrony	10	„ wojskowe	6
Opiekunowie cyrkulowi	10	Wydział prasy	14
Opłata szkolna	14	Wykaz monarchów i książąt panujących	3
Poczta	12	Wykaz alfabetyczny niektórych domów i miejscowości	
Progimnazya i szkoły męskie	13	m. Warszawy znanych pod szczególną nazwą	17
Redakcje gazet	14	Zakłady i instytucje dobroczynne	9
Rząd gubernialny Warszawski	8	Zakłady lecznicze prywatne	10
Sądy pokoju	16	Zarządy dróg żelaznych	16
Straż ogniowa	6	Zarządy telegrafów	12
Szkoły rzemieślnicze niedzielne	14	Zarządy żandarmskie	7
Szpitala	9		

DZIAŁ INFORMACYJNY.

	Strona.		Strona
Adwokaci	60	Rejenci powiatowi	62
Asfalt	40	Resursa kupiecka	34
Bank Dyskontowy	23	„ obywatelska	34
„ Handlowy	23	Spółka połączonj pracy kobiet	28
Dentyści	59	Stowarzyszenie spożywcze „Merkury“	29
Dorożki i omnibusy	43	„ subiektów handlowych	28
Formalności dotyczące chrztów, ślubów i pogrzebów	48	„ zjednoczonych stolarzy	30
Formalności pasportowe	50	„ „ szewców	30
Gelda warszawska dla transakcyj w Zbożu	25	„ „ ślusarzy	31
Gaz do oświetlania	40	Szkoła rysunkowa	31
Instytut wód mineralnych	38	Szpitala	36
Kassa pożyczkowa przemysłowców warszawskich	24	Taryfa depesz telegraficznych	53
„ wsparcia podupadłych lekarzy	27	Teatra	41
„ wsparcia podupadłych farmaceutów	27	Telegrafy elektryczne	52
„ pożyczkowa (Mons pietatis) w kancelaryi para-		Towarzystwo Kredytowe ziemskie w królestwie pol-	
fialnej św. Aleksandra	28	skiem	20
Kąpiele i łaźnie parowe	39	Towarzystwo Harmonii	35
Klub ruski	35	„ Kredytowe m. Warszawy	21
„ strzelecki	35	„ muzyczne	32
Komornicy sądowi	62	„ osad rolnych	33
Konserwatorium muzyczne	32	„ wsparcia artystów muzycznych	33
Lekarze warszawscy	56	„ zachęty sztuk pięknych	31
Nawozy rolnicze i aparaty Bergera	44	Weterynarze	59
Obrońcy przy Senacie	59	Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia	26
„ przy Sądach pokoju	61	„ Towarzystwo wzajemnego kredytu	22
Opłata za jazdę kolejami żelaznymi	45	Zakład rękodzielniczy dla kobiet	29
Patronowie	60	Zarząd dochodami akcyznymi w gub. Warszawskiej	
Podatki warszawskie	48	i Siedleckiej	35
Posłańcy publiczni	42	Zakłady lecznicze prywatne	37
Rejenci gubernialni	62	Żegluga parowa na Wiśle	47

LUDNOŚĆ CESARSTWA ROSSYJSKIEGO.

Pierwsze urzędowe wiadomości statystyczne o liczbie mieszkańców w Cesarstwie rosyjskim, pochodzą z roku 1722, to jest kiedy było pierwsze ogólne obliczenie dokonane w całym państwie, czyli tak zwana rewizya, którą odtąd powtarzano w rozmaitych latach. Według rzeczonych rewizyj znajdowało się w Rosyi wszystkich w ogóle:

w roku	podług rewizyi	mieszkańców		w roku	podług rewizyi	mieszkańców	
1722	I	14	milionów	1812	VI	41	milionów
1742	II	16	„	1815	VII	45	„
1762	III	19	„	1835	VIII	60	„
1782	IV	28	„	1851	IX	68	„
1796	V	36	„	1858	X	74	„

Od roku 1858 ponieważ nie było podobnych rewizyj, wszelkie zatem następne wiadomości statystyczne ogólne mniej są pewne i dopiero teraz w skutek nowego prawa o powinności wojskowej spodziewać się można dokładnego obliczenia.

Następne statystyczne dane są z roku 1871 i pochodzą ze źródeł urzędowych, lub dzieł wyłącznie statystyce ruskiej poświęconych, według których ludność Cesarstwa wynosi:

	na przestrzeni mil kw.	ogólna ludność	przypada na wiorstę
W Rosyi Europej. z król. Polsk.	87,814	72,461,133	16, 4
„ WW. ks. Finlandzkim	6,337	1,773,612	6, 0
Razem w Rosyi Europejskiej	94,151	74,234,745	15, 8
Na Kaukazie	7,940	4,893,332	12, 4
„ Syberyi	221,294	3,327,627	0, 8
W Azji średniej	49,200	3,119,507	1, 3
Razem w Rosyi Azyatyckiej	278,437	11,340,466	0, 8
W ogóle Cesarstwo ma	372,588	85,575,211	4, 7

Ludność powyższa rozdzielona na gubernie, wynosiła w tymże roku w Rosyi Europejskiej:

gubernia	mężczyzn	kobiet	razem	gubernia	mężczyzn	kobiet	razem
Archangielska	135,210	146,548	281,758	Kazańska	849,722	876,805	1,726,527
Astrachańska	304,265	289,315	593,580	Kijowska	1,105,838	1,109,319	2,215,157
Bessarabska	574,127	522,500	1,091,627	Kostromska	532,426	600,506	1,132,932
Charkowska	902,570	917,794	1,820,364	Kowieńska	562,132	563,609	1,125,741
Chersonska	854,088	807,804	1,661,892	Kurlandzka	297,747	322,499	620,246
Czernichowska	822,652	846,602	1,669,254	Kurska	967,579	987,428	1,955,007
Dońska obłast'	568,073	579,461	1,147,534	Liflandzka	488,402	512,474	1,000,876
Ekaterynosławs.	706,096	663,704	1,369,800	Mińska	588,513	590,194	1,178,707
Estlandzka	157,891	166,070	323,961	Mohilewska	475,424	482,830	958,254
Grodzińska	510,333	510,889	1,021,222	Moskiewska	916,595	840,647	1,757,242
Jarosławska	460,908	527,205	988,113	Niżegorodzka	613,077	666,743	1,279,820
Kalugska	495,218	513,418	1,088,636	Nowogrodzka	493,895	517,484	1,011,379

gubernia	mężczyzn	kobiet	razem	gubernia	mężczyzn	kobiet	razem
Oloniecka	141,982	155,509	297,491	Włodzimirska	646,515	613,408	1,259,923
Orenburska	453,230	477,317	930,547	Wołyńska	866,998	870,849	1,737,847
Orłowska	790,325	799,319	1,589,644	Woronezska	1,082,899	1,101,495	2,184,394
Penzeńska	576,667	597,315	1,173,982	Wjatska	1,164,559	1,278,410	2,442,969
Permska	1,061,146	1,151,418	2,212,564	Razem	32,823,537	33,443,884	66,267,421
Podolska	987,326	974,369	1,961,695	W Królestwie Polskiem:			
Pskowska	383,814	403,009	786,823	Kaliska	328,737	349,783	678,520
Rjazańska	731,451	764,851	1,496,302	Kielecka	255,382	274,254	529,636
Samarska	924,633	943,609	1,868,242	Lubelska	340,372	361,004	701,376
St. Petersburgs.	692,121	599,502	1,291,623	Łomżyńska	241,610	248,089	486,699
Saratowska	869,582	903,478	1,773,330	Piotrkowska	336,109	359,898	696,007
Symbirsk	595,411	627,300	1,222,711	Płocka	231,171	249,109	480,280
Smoleńska	562,416	559,301	1,121,717	Radomska	263,624	276,647	540,271
Tambowska	1,071,546	1,085,613	2,157,159	Suwałska	258,772	272,633	531,405
Taurycka	367,686	348,728	716,414	Siedlecka	264,028	278,256	542,284
Tulska	582,941	593,225	1,176,166	Warszawska	483,907	520,327	1,004,234
Tuerska	717,703	792,258	1,509,691	Razem	3,003,712	3,190,000	6,193,712
Ufimska	694,735	700,657	1,395,392				
Wileńska	505,655	513,774	1,019,429				
Witebska	444,857	440,096	884,933				

Przestrzeń i ludność W. Księstwa Finlandzkiego w roku 1870.

W guberniach	przestrzeń mil kw.	mężczyzn	kobiet	razem	wypada na wiorstę
Abobierneborg	461, 0	142,376	151,228	293,604	14, 5
Kuopijski	773, 0	103,375	107,203	210,578	6, 0
Niulandzki	209, 4	81,204	86,345	167,549	16, 9
St. Michelska	418, 2	75,363	79,371	155,094	8, 0
Tawasthuski	326, 3	90,272	95,628	185,900	10, 9
Uleoborgski	2,787, 2	87,576	91,585	179,161	1, 4
Wazaski	730, 5	143,667	153,392	297,059	8, 8
Wyborgski	631, 5	118,705	124,971	243,678	9, 1
Razem Finlandya ma	6,337, 0	842,538	890,033	1,732,621	6, 0

Przestrzeń i ludność Rosyi Azyatyckiej.

1. Kaukaz w roku 1871.

Gubernie i obwody	przestrzeń mil kw.	mężczyzn	kobiet	razem	wypada na wiorstę
Bakińska	707, 7	272,415	241,145	513,560	14, 9
Czarnomorski okrąg	96, 0	9,007	6,696	15,703	3, 4
Dagestańska oblast'	519, 2	226,893	221,406	448,299	17, 9
Elizawetpolska	794, 6	291,652	237,760	529,412	13, 6
Erywańska	472, 5	239,275	212,726	452,001	18, 8
Kubańska oblast'	1,682, 1	347,927	324,297	672,224	8, 2
Kutajska	378, 1	317,679	288,112	605,691	33, 1
Stawropolska	1,287, 7	228,261	208,857	437,118	7, 0
Suchumski oddział	132, 8	.	.	70,701	10, 9
Terska oblast'	1,069, 0	252,507	232,730	485,237	9, 4
Tyfliska	731, 0	325,029	281,555	606,584	17, 1
Zakatalski okrąg	72, 3	30,717	26,085	56,802	14, 9
Razem na Kaukazie	7,943, 0	2,541,362	2,281,269	4,893,332	12, 4

2. Syberya w roku 1867.

Gubernie i obwody	przestrzeń mil kw.	mężczyzn	kobiet	razem	wypada na wiorstę
Amurska obłast'	5,129, 5	12,307	9,990	22,267	0, 0
Enisiejska	45,708, 1	189,524	161,324	350,848	0, 1
Irkucka	12,766, 6	199,199	173,634	372,833	0, 8
Jakucka	71,420, 6	117,101	111,362	228,363	0, 0
Przymorska obłast'	33,790, 7	25,992	17,328	43,320	0, 0
Tobolska	26,713, 6	553,562	552,293	1,105,855	0, 8
Tomska	15,688, 2	398,486	385,782	784,268	1, 0
Zabajkalska	10,057, 2	220,210	199,633	419,843	0, 8
W ogóle Syberya ma	221,294,	1,716,381	1,611,246	3,327,627	0, 3

3. A z y a Ś r e d n i a.

a) Stepy zarządu Orenburskiego					
Turgajska obłast'	6,180	.	.	350,000	1, 1
Uralska obłast'	9,476	.	.	520,000	1, 1
b) Stepy zarządu zachodnio-sybir.					
Akmohoska obłast'	10,300	.	.	260,000	0, 5
Semipalatyńska obl.	8,240	.	.	350,000	0, 9
c) Turkestańskie General-gubernat.					
Semireczyńska obl.	6,352	.	.	543,094	1, 8
S. Darińska obl.	8,595	.	.	835,848	2, 5
Zarjawszkij okrag	204	.	.	164,185	16, 6
Przy Ilijski, byłe Kul-dzyńskie Chaństwo		.	.	97,380	.
W ogóle w Azji Średniej około	49,200	.	.	3,119,507	1, 3

Wykaz monarchów i książąt panujących.

Państwo	Nazwisko monarchy	Czas urodzenia	Czas wstąpienia na tron	Nazwisko małżonka lub małżonki	Następca tronu
C E S A R S T W A.					
Austryacko-Węgierskie.	Franciszek Józef I.	18 sierpnia 1830	2 grudnia 1848	Elżbieta-Bawarsk.	Rudolt-Franciszek ur. 21 sierpnia 1858
Brazylja	Piotr II (Pedro)	2 grudnia 1825	7 kwietnia 1831	Teressa Sycylijska	—
Chiny	Toung-chih	27 kwietnia 1856	2 sierpnia 1861	A - lou-té	—
Japonja	Moutson Hito	1852.	1867.	Harou-ko.	—
Maroko	Muley-Hassan	—	1873	—	—
Niemcy	Wilhelm I	22 marca 1797	18 stycznia 1871	Augusta Weimar	Fryd. Wilh. ur. 18 paźdz. 1831 r.
Rossja	Aleksander II Miko-wicz	29 kwietnia 1818	2 marca 1855	Marya Alekandr. Hessen Darmst.	Aleks. ur. 10 mar. 1845
Tureja	Abdul-Aziz.	9 lutego 1830	25 czerwca 1861	—	Jussuf ur. 9 paźdz. 1857
K R Ó L E S T W A.					
Anglja	Wiktorya I	24 maja 1819	20 czerwca 1837	—	Albert ur. 9 listop. 1841
Bawarja	Ludwik II	25 sierpnia 1845	10 marca 1864	—	—
Belgia	Leopold II.	9 kwietnia 1835	10 grudnia 1865	Marya Austryacka	—

Państwo	Nazwisko monarchy	Czas urodzenia	Czas wstąpienia na tron	Nazwisko małżonka lub małżonki	Następca tronu
Dania	Krystyan IX.	8 kwietnia 1818	15 listopada 1863	Ludwika Kaselska	Kryst. Fryder. ur. 3-go czerwca 1843.
Grecja	Jerzy I	24 grudnia 1845	5 czerwca 1863	Olga Konstantyn. Rossyjska	Konst. ur. 2 sierp. 1868
Hawaj wyspy	Lunalilo I.	31 stycznia 1835	8 stycznia 1873	—	—
Madagaskar	Ranawalo II królowa	—	1 kwietnia 1868	—	—
Niderlandy	Wilhelm III.	19 lutego 1817	17 marca 1849	Zofia Wirttemberg.	Wilh. ur. 4 wrześn. 1840
Persja	Nassr-ed-Din	5 kwietnia 1830	10 września 1848	—	—
Portugalia	Ludwik I.	31 paździer. 1838	11 listopada 1861	Marya Pia Włosk.	Karol ur. 28 wrześ. 1863
Prussy	Fryderyk Wilhelm I.	22 marca 1797	2 stycznia 1861	Augusta Weimar Saska.	Fryd.-Wilh. 18 paździer. 1831
Saksonia	Albert Fryderyk . .	23 kwietnia 1828	29 paździer. 1873	Karolina ks. Waza	—
Siam	Tiaon Fa Tiaula Longkorn	—	1 paździer. 1868	—	—
Szwecja i Norwegia . .	Oskar II.	21 stycznia 1829	18 września 1872	Zofia Nassauska	Gust. ur. 16 czerw. 1858
Wirttemberg	Karol I.	6 marca 1823	25 czerwca 1864	Olga Mikołajówna Rossyjska	—
Włochy	Wiktor Emanuel II.	14 marca 1820	23 marca 1849	—	Humbert ur. 14 marca 1844

W I E L K I E K S I E Ś T W A.

Baden	Fryderyk.	9 września 1826	5 września 1856	Ludwika Pruska	Fryderyk-Wilh. 8 lipca 1857
Hessen-Darmstat. . . .	Ludwik III	9 czerwca 1806	16 czerwca 1848	—	Karol ur. 23 kwiet. 1809
Meklemburg-Szwerin . .	Fryderyk-Franc. II.	28 lutego 1823	7 marca 1842	Marya Rudolstadt.	Fryder.-Franc. 19 marca 1851.
Meklemburg-Strelitz. .	Fryderyk Wilhelm .	17 paździer. 1819	6 września 1860	Augusta ks. Camb.	Adolf-Fryd. 22 lip. 1848
Oldenburg	Mikołaj Fryd. Piotr	8 lipca 1827	27 lutego 1853	Elżbieta Altenb.	Fryd.-Aug. 16 list. 1852
Sasko-Weimar	Karol Aleksander .	24 czerwca 1818	8 lipca 1853	Zofia Niderlandz.	Karol-Aug. ur. 31 lipca 1844

K S I E Ś T W A.

Anhalt	Leopold Fryderyk . .	29 kwietnia 1831	22 maja 1871	Antonina Saska	Leopold ur. 18 lipca 1855
Brunszwik	Wilhelm	20 kwietnia 1806	23 kwietnia 1831	—	—
Lichtensztein	Jan II.	5 paźdz. 1840	12 listopada 1858	—	—
Lippe-Deimold	Leopold	1 września 1821	1 stycznia 1851	Elżbieta Rudolstadt.	Waldemar ur. 18 kwiet. 1824
Lippe-Szaumburg. . . .	Adolf-Jerzy	1 sierpnia 1817	21 listopada 1860	Herminia ks. Wal.	Jerzy ur. 10 paźdz. 1846
Monako	Karol III.	8 grudnia 1818	20 czerwca 1856	—	Albert ur. 13 list. 1848
Reuss-Greiz	Henryk XXII.	28 marca 1846	8 listopada 1859	Ida-Sehaum Lippe.	—
Reuss-Schleitz	Henryk LXIX.	19 maja 1792	15 wrześn. 1856	Matylda.	—
Saks-Altenburg	Ernest	16 września 1826	3 sierpnia 1853	Agnieszka Anhalt.	—
Saks-Koburg-Gotha. . .	Ernest II.	21 czerwca 1818	29 stycznia 1844	Aleksandra Bad.	Alfred Angielski ur. 6 sierpnia 1844
Saks-Meiningen.	Jerzy.	2 kwietnia 1826	20 września 1866	Teodora ks. Hoh.	Bernard ur. 1 kwietnia 1851
Szwaburg-Sondershaus .	Ginter	24 września 1801	19 sierpnia 1835	—	Karol ur. 7 sierpnia 1830
Szwaburg-Rudolstadt .	Jerzy	23 listopada 1838	26 listopada 1869	—	—
Waldek	Jerzy-Wiktor.	14 stycznia 1831	13 maja 1845	Helena Nassauska	Fryderyk ur. 20 stycznia 1865

P A P I E Ś T W O.

Państwo Kościelne. . . .	Pius IX	13 maja 1792	16 czerwca 1846	—	—
--------------------------	-------------------	--------------	-----------------	---	---

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa, główne miasto Królestwa Polskiego, na lewym brzegu Wisły według dokonanych 1872 r. przez pułkownika pomiarów Żylińskiego, leży pod $9^{\circ} 19'$ zachodniej szerokości (licząc od obserwatorium w Pulkowie) i pod $51^{\circ} 14'$ północnej szerokości geograficznej. Wysokość miasta nad poziom m. Bałtyckiego wynosi 361, 03 st. ros., wysokość nad poziomem rzeki Wisły 102, 43 st. ros. powierzchnia 1894 dziesięcin. Obwód miasta wraz z przedmieściem Pragę, oznaczony wałem ziemnym, wynosi $20\frac{3}{4}$ wiorst; długości od północy na południe liczy wiorst $7\frac{1}{3}$, szerokości $4\frac{1}{2}$, ulic 278, domów murowanych 2360, drewnianych 937, ludności 296,241, w tem 119,500 mężczyzn a 144,970 kobiet. Ludność ta pod względem wyznań liczy: 155,500 katolików, 6,820 prawosławnych, 15,100 protestantów, 10 unitów, 186,100 żydów, 89 ormian, 46 mahometan. Warszawę z Pragę łączy most żelazny na 240 sąż. długi. Pod względem administracyjnym dzieli się na 12 części czyli cyrkulów.

DZIAŁ ADRESOWY.

Władze duchowne:

Konsystorz prawosławny
Kancellarya parafii Prawosławnej
Szkoła duchowna powiatowa wyznania prawo- sławnego
Zarząd sprawami duchownemi obcych wyznań
Konsystorz Generalny Rzymsko-Katolicki
Seminarium metropolitalne Rzymsko-Katolickie
Konsystorz Ewangelicko-Augsburgski
Kancellarya parafii Ewangelicko-Augsburgskiej
Konsystorz Ewang.-Reformowany
Kancellarya Kollegium
Dozór Bóżnicy Okręgów Warszawskich
Komitet Synagogi
Zarząd Warsz. Gminy żydowskiej

UWAGA. Kancellarye urzędników stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich znajdują się przy kancellaryach komisarzy policyi właściwych cyrkulów.

Władze policyjne:

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra
--

Wydziały tegoż zarządu:

Adresowy

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Długa	13	
—	—	
—	—	
Miodowa	9	
Kanonia	2	
Krak.-Przedm.		obok koś. s. Józ.
Miodowa	9	
Królewska	19	
Miodowa	9	
Leszno	22	
Długa	10	
Daniłowiczowska	4	
Nowolipie	2	
Senatorska	12	w Ratuszu
—	—	w Ratuszu

Pasportowy	}
Śledczy	
Policyjno-Sądowy	
Telegraf policyjny	
Policyjno-Lekarski	
Cyrk. I i XI. Zamkowy, kancelarya	
„ II i III. Soborny, „	
„ IV. Bielański, „	
„ V i IV. Powązkowski, „	
„ VII. Wolski, „	
„ VIII. Jerozolimski, „	
„ IX. Łazienkowski, „	
„ X. Nowoświecki, „	
„ XII. Prazki, „	

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Senatorska	1	w Ratuszu
Źródlowa	6	
Podwał	15	
Długa	10	
Nalewki	33	
Karmelicka	9	
Chłodna	9	
Twarda	3	
Mokotowska	19	
Krak.-Przedm.	1	
Targowa	182 ^{ab}	

Straż Ogniowa:

1-a część	
2-a „	
3-a „	
4-a „	
5-a „	
Biuro Komendy Straży Ogniwéj	

Nalewki	1	
Senatorska		Ratusz
Nowy-Świat	6	
Chłodna	1	Koszary Mirow.
na Pradze	—	
Nalewki	1	

Władze wojskowe:

Główny dowodzący wojskami Warsz. Wojennego Okręgu Gen. Gubern. Paweł Kotzebue	
Kancelarya pom. Głównodowodzącego Wojskami Okręgu Warszawskiego	
Zarząd Warszawskiego Okręgu Wojennego	
„ Intendentury	
„ Artyleryi Okręgowej	
Arsenał artyleryjski Okręgu Warszawskiego	
Wojenna fabryka broni	
Zarząd Wojenno-Lekarski Okręgu Warszawsk.	
„ Naczelnika Wojsk „ „	
Audytorjat polowy „ „	
Sąd polowy wojenny	
Archiwum wojennego Okręgu Warszawskiego	
Zarząd Komendanta miasta Warszawy	
„ „ Cytadeli Aleksandryjskiej	
„ Naczelnika Wojsk Gubernii Warszawskiej	
Kancelarya Warszawsk. Gubernialn. batalionu	
„ zarządzającego zbórnym punktem	
Szkoła wojskowa junkierska	
Szkoła fajerkierów	
Zarząd Intendentury Okręgowej	
„ Warszawskiej artylleryi fortecznej	
„ Okręgowej Inżynierii	

Krak.-Przedm.		b. Zamek Król.
Bielańska	10	
Saski plac	4	
—	—	
—	—	
rog Długiéj i Nalewek	2	
Bielańska	10	
Mokotowska	5	
Bracka	12	
Nowy-Świat	67	
Elektoralna	9	
Przejazd	15	
Krak.-Przedm.	11	
w Cytadeli	25	Sprzedaż prochu
Petersburska	501	Praga
—	—	
—	—	
Senatorska	13	
Twarda	30	
Nalewki	4	
Cytadela Aleksandr.	60	
Cytadela Aleksandr.	15	

Warsztaty pod zarządem Intendantury
 Artyleryjskie Laboratorium
 Warszawski Magazyn apteczny
 Zarząd Warszawskiej inżynierii fortecznej.
 Okręgowe Inspektorstwo szpitali.

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Leszno	55	w koszarach
Powązki		
Górna	11	
Cyt. Aleksandr.	26	
Ujazdowska	11	

Sztaby wojsk:

Sztab Okręgowy
 Sztab wojsk miejscowych
 Sztab 3-ój piechotnej dywizyi gwardyi.
 Kancellarya Lejb-Gwardyi Litewskiego pułku
 „ St.-Petersburgsk. grenad pułku
 „ Grodzieńskiego pułku huzarów
 „ Lejb-Gwardyi pułku ułańskiego
 „ Wołyńskiego pułku
 „ 3-ój baterii Artylerii konnej
 Sztab 3-ój gward. i grenad. brygady artylerii
 „ 2-ój grenadjerskiej piechotnej dywizyi
 „ 1-ój brygady strzelców
 Zarząd piechotnego atamana wojsk kozackich.
 Kancellarya 63-go pułku kozaków dońskich
 „ 1-ój brygady saperów
 Sztab 3-ój dywizyi Gwardyi pieszej.
 „ 26 pułku litewskiego.
 „ Pułku kegsholmskiego
 „ „ Grenad. Ekaterynburskiego
 „ „ Wołyńskiego
 „ 2-ój dywizyi grenadyrskiej
 „ 6-go Pułku grenad. Tauryckiego
 „ 3-ój dywizyi kawalerii
 Kancellarya 3-go batalionu strzelców
 „ dywizyonu kozaków kubańskich
 1-a, 2-a i 3-a brygada artylleryi gward.
 4-a „ „ „
 3-a bateria Lejb-Gwardyi Ułańskiej
 Kancellarya 1-go parku pochodnego telegrafu.
 „ 2-go „ „ „
 „ gubern. warszawskiego batalionu.

Saski plac	4	
Bracka	12	
Nowy-Świat	67	
Belwederska	4	
Konwiktorska	1	
Łazienki	25	
—	31	
Przejazd	15	
—	—	
Nowy-Świat	67	na Koszykach
—	—	
Wspólna	15	
Nowogrodzka	18	
Pańska	5	
Nowy-Świat	67	
Marszałkowska	4	Kosz. Ujazdows.
Cytadela		
Konwiktorska	1	Kosz. Sierakow.
Przejazd	15	
Nowy-Świat	67	
Za rogat. Powązk.		
Żurawia	17	
Za rogat. Powązk.		
w barak. przy tarasie	—	
Koszyki	1753e	Kosz. Jerozol.
Czerniakowska	37 — 39	Kosz. Kirysyer.
Łazienki Królewskie	31	
Krucza	12	
Czerniakowska	37	
Petersburska	501	na Pradze

Zarządy Żandarmskie:

Zarząd Warszawskiego Okręgu Żandarmów
 „ Naczelnika Żandarmów Guber. Warsz.
 Kancelarya Naczelnika Żandarmów pow. War-
 szawskiego
 Sztab Warszawskiego Dywizyonu Żandarmów
 Zarząd Żand. polic. dróg żelaznych
 Oddział żand. polic. Drogi Warsz.-Terespolskiej
 Komenda Żand. konna

Królewska	4
Widok	2
Nalewki	28
Zatyłki	2
Marszałkowska	38
Praga	156
Koszary mirowskie	

Koszary i baraki wojskowe:

	U L I C A	Nr. Domu	U W A G I
Aleksandrowskie	w Cytad. Aleksandr.		
Huzarskie	Czeriakowska	25	
Jerozolimskie	Koszyki	1753e	
Kirysyerskie	Czeriakowska	37—39	
Kozackie	przy tarasie Zamkow.		
Mirowskie	plac Żelaznej Bramy	11	
Powązkowskie			
Sapieżyńskie	Zakroczymska	6	
Sierakowskie	Konwiktorska	1	
Ujazdowskie	Marszałkowska	4	
Ułańskie	Łazienki Królewskie	31	
Wołyńskie	Przejazd	15	Pałac Mostowa.
Zborny punkt i baraki na Pradze	Petersburska	150	

Władze cywilne.

Kancellarya General-Gubetnatora	Krakowskie-Przedm.	42	
Wydział prośb tejże kancellaryi w b. Zamku Kró- lewskim	—	66	
Archiwum akt dawnych i archiwą po zwiniętych władzach	Pałac Namiestnik. i Jezuicka	1	
Zarząd pałaców Cesarskich	Łazienki Królewskie		
„ Gubern. do spraw włościańskich	Saski plac	1	
Dyrekeya Teatrów Warszawskich	Plac Teatralny	21—32	

Konsulaty zagraniczne.

Angielski Gen. Kons. Mansfeld	Warecka	5	
Austr.-Węgier. Gen. Kons. Bar. Brenner-Felsach.	Mazowiecka	4	
Belgijski Gen. Kons. Mieczysław Epstein	—	9	
Francuzki Gen. Kons. Baron Finot	Niecała	8	
Związku Półn.-Niemieck. G. K. Bar. Rechenberg	Królewska	19	

Rząd Gubernialny Warszawski.

Zarząd Naczelnika powiatu Warszawskiego	Krakows.-Przedm.	42	Pałac Namiest.
Dom główny kary i poprawy	Miodowa		„ Paca
Dom badań	Długa	36	
Areszt dłużników cywilnych	Pawia	17	
	Leszno	27	

Władze Miejskie.

Magistrat m. Warszawy (Ratusz)	Senatorska	10	
w n i m:			
Wydział wojskowy	—	—	
Wydział ubezpieczeń	—	—	

Lombard
Kassy poborowe opłat miejskich
Urząd miar i wag
Urząd Lekarski
Kassa Oszczędności
Kantor pomocniczy Kassy Oszczędności w Gimnazjum 4-m
Kancellarya wodociągu miejskiego
Szlachtuzy miejskie
Kontrola weterynaryjna
Kontrola służących
Kancel. Inspektora policji na rz. Wiśle

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Senatorska	10	Ratusz
—	—	
—	—	
—	—	
Ujazdowska	20	
Dobra	23	
Rybaki	8	
Solec	16	
Brukowa	356/7	na Pradze
Targowa	—	na Pradze
Podwal	14	
Solec	2942/3	
Erywańska	8	
Senatorska	10	Ratusz
Zakroczyńska	1	
Bednarska	17	
Zakroczyńska	1	
Krakowsk.-Przedm.	56	
Freta	8	
Tamka	25	
Krakowsk.-Przedm.	56	
—	—	
Przyrynek	6	
Wolska	4	
Tamka	25	
Erywańska	2	
Wolska	18	
Ogrodowa	50	
Krakowsk.-Przedm.	47	
Wilecza	3	
Wiejska	5	
Królewska	4	
—	14	
w Mokotowie	—	
Żytunia	1	
Plac Warecki	—	
Elektoralna	12	

Zakłady

i INSTYTUCYE DOBROCZYNNE.

Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej
Rada miejska Warszawskiej publicznej Dobroczynności
Zarząd Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności
Ochrona Maryjska
„ Mikołajewska
Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności
Dom Sierot (chłopców)
„ „ (dziewcząt)
Zakład Starców i kalek
Kassa pożyczkowa Towarz. Dobroczynności
Dom schronienia starców
Dom przytułku i pracy
Instytut św. Kazimierza
Dom przytułku ubogich starców parafii Ewangelicko-Augsburskiej
Dom przytułku starców i sierot wyznania Mojżeszowego i dom schronienia dla przychodnych i biednych dzieci tegoż wyznania
Przytułek dla wychodzących ze szpitali
Zakład św. Marty
Przytulisko
Kancellarya Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojskowymi
„ Towarzystwa opieki nad zwierzętami
Towarzystwo osad rolnych
Instytut moralnej poprawy dzieci
Zakład rodziny Maryi i Magdałenek

Szpitala:

Dzieciątka Jezus
Św. Ducha

Św. Rocha
Ewangelicki
Starozakonnych
Zakład leczniczy dla dzieci
Św. Łazarza
Oftalmiczny
Św. Jana Bożego
Na Pradze
Ujazdowski (wojskowy)
Aleksandrowski

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Krakowsk.-Przedm.	24	
Karmelicka	4	
Róg Pokor. i Inflanc.	14	
Solna	4	
Książęca	2	
Smolna	4	
Bonifraterska	6	
Praga	501	
Wiejska	2	
w Cytadeli		

Zakłady lecznicze prywatne:

Lecznica dla przychodzących
Zakład leczniczy dla kobiet, d-rów Rogowicza i Bernharda
Zakład chorych na oczy, d-ra Dobrzańskiego
Instytut dla syfilitycznych, d-ra Kadlera
Zakład leczenia ścieśnioném powietrzem
Zakład laryngoskopijny (chorób gardłanych)
Zakład leczniczy dla dzieci, d-ra Sikorskiego
Zakład leczenia kumysem
Instytut gimnastyczno leczniczy St. Majewskiego
Instytut gimnastyczno-leczniczy Olszewskiego
Dom zdrowia d-ra. Zdzienkiego
Zakład leczniczy d-ra Chomentowskiego

Niecała	7	
Alea Ujazdowska	14	
Zielony Plac	12	
Krakowsk.-Przedm.	38	
Nowy-Świat	34	
Długa	32	
Solna	4	
—	—	
Sewerynow	—	w Sask. Ogr.
Długa	20	
Sosnowa	6	
Twarda	6	

Ochrony:

1) Janikowskiego
2) D-ra Malcza
3) Ignacego Popławskiego
4) Małżonków Neubauer
5) Małżonków Pusłowskich
6) Hr. Kossakowski
7) Hr. Uruskiego (na Pradze)
8) Małżonków Preysów
9) Księża Baudouin
10) Ś-tój Zofii
11) Ś-go Piotra
12) Małżonków Rosen
13) Ochrona
14) Dla dzieci wyznania Mojżeszowego
15) Dla dziewcząt „ „
16) Ochrona
17) Dla chłopców wyznania Mojżeszowego
18) Ochrona

Freta	8
Ogrodowa	40
Pańska	48
Czerniakowska	67
Wilcza	11
Browarna	20
Brukowa	398
Waliców	8
Piwna	9
Wolska	7
Tamka	7
Chmielna	66
Nowolipie	34
Waliców	1
Maryńska	3
Gesia	18
Dzika	9
Nowolipie	34

Opiekunowie cyrkulowi:

Cyrkul I. Marcelli Zbiegniewski
„ II. Gwalbert Matuszewski

Miodowa	3
Nowe-Miasto	8

Cyrk. III. Romuald Dunin	Miodowa	3	
" IV. Ludw. Gronau	Nalewki	20	
" V i VI. Leopold Moraczewski	Ogrodowa	50	
" VII. Franciszek Kuśmierski	Chłodna	12	
" VIII. Józef Wislicki	Maryńska	4	
" IX. Leon Rakowski	Bracka	9	
" X. Józef Szymanowski	Chmielna	33	
" XI. Alojzy Szule	Maryensztat	3	
" XII. Cezary Skoryna	Brukowa	409	na Pradze

Kassy oszczędności groszowe.

1) W szpitalu Oftalmicznym, w Sobotę od go- dziny 5 do 7 wieczorem	Smolna	4	
2) W ochronie w Niedziele od godz. 8—10 rano	Freta	8	
3) " " " 10—12 "	Ogrodowa	40	
4) " " " 8—10 "	Pańska	46	
5) " " " 8—10 "	Czerniakowska	67	
6) " " " 8—10 "	Browarna	20	
7) " w Soboty " 4—6 wiecz.	Waliców	18	
8) " w Niedziele " 9—10 rano			
w Środę od godziny 5—6 po południu . . .	Piwna	7	
9) W ochronie, w Niedziele od godz. 8—10 rano	Wolska	7	
10) W ochr. w Niedz. od 3—5 i Czwart. 6—8 pop.	Chmielna	66	
11) " " " 4—6 "	Maryńska	1	
12) " " " 9—11 rano	Gęsia	18	
13) " w Środy " 6—8 po p.	Brukowa	398	na Pradze
14) " w Niedziele " 12—1 "	Daniłowiczowska	4	

Tanie kuchnie.

1-a dla Chrześcian	Freta	6—8	
2-a dla Chrześcian	Chmielna	31	
Cena obiadu kop. 11, pół obiadu kop. 6, od go- dziny 12-tój do 3-ciój.			

Czytelnie bezpłatne.

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Przy zakładzie starców i kalek (otwarta co- dziennie)	Krakowsk.-Przedm.	58	
Przy szpitalu oftalmicznym (otwarta w Środy i Soboty od godz. 5—7 wieczór)			
Przy ochronach	Smolna	4	
	Freta	8	
	Pańska	46	
	Czerniakowska	67	
	Browarna	20	
	Wolska	7	
	Piwna	9	

Te wszystkie czytelnie otwarte są w każdą Niedzielę od godziny 8—10 z rana, z wyjątkiem czytelnia przy ulicy Piwniej, otwartej i we Środy od godziny 5—7 wieczór.

Czytelnia (otwarta w Środy od godz. 6—8 wiecz.
 „ „ w Niedziele od g. 3—5 po południu i w Czwartki od g. 6—8 wiecz.
 „ (otw. w Niedziele od godz. 9—11 z rana)
 „ przy synagodze (otwarta w Niedziele od godziny 12—1 po południu . . .

Z czytelnia bezpłatnej książki wydają się do domu, po przedstawieniu poręczyciela znanego osobie zarządzającej czytelnią, na czas jedno-miesięczny. Najzasobniejsza Czytelnia przy ulicy Piwniej Nr. 9.

P o c z t a.

Warszawski Kantor Gubernialny Pocztowy . . .
 Biuro Ekspedycyi Gazet

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Sporna	286	na Pradze
Chmielna	62	
Gęsia	18	
Danilowiczowska	4	
Krakowsk.-Przedm.	27	
—	—	

Zarządy Telegrafów.

Zarząd Warszawskiego Oddziału Telegrafów . . .
 Stacya telegraficzna Warszawska
 Kancelarya telegrafu Europejsko-Indyjskiego . .

Królewska	35
—	—
Jerozolimska	25

W ł a d z e

Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

Okrąg naukowy Warszawski
 Komitet Egzaminacyjny
 Cesarsko-Warszawski Uniwersytet
 Biblioteka główna
 Gabinet zoologiczny, otwarty we Czwartki i Niedziele od godziny 10-jej z rana do 1-jej po południu
 Gabinet mineralogiczny
 „ archeologiczny
 MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH:— Oddział *Malarstwa* w byłym pałacu Paca, w Niedziele i Czwartki od godziny 11-jej do 2-jej
 — Oddział *Rzeźby* w pałacu Kazimierowskim w Piątki od 11-jej do 2-jej
 Do obudwóch oddziałów wejście bezpłatne.
 Towarzystwo zachęty sztuk pięknych i wystawa obrazów tegoż Towarzystwa

Krakowsk.-Przedm.	26	Pałac Kazimierowski
Miodowa	7	
Krakowsk.-Przedm.		
—	60	

	U L I C A	Nr. Domu.	U W A G A
Laboratorium chemiczne	Krakowsk.-Przedm.	26	Pałac Kazimier.
Obserwatorium astronomiczne.	Ujazdowska	8	
Ogród Botaniczny	—	—	
Instytut Aleksandryjsko - Maryjski wychowania panien.	Wiejska	8	Szpital Dzieciąt- ka Jezus
Instytut głuchoniemych i ociemniałych.	Plac Św. Aleksandra	6—7	
Instytut muzyczny	Ordynacka	1	
Dyrekcya Naukowa Warszawska.	Chmielna	1	
Inspekcya Szkół m. Warszawy	Plac Św. Aleksandra	7	
Szkoła Rysunkowa	Miodowa	7	
„ Handlowa (w Gimnaz. 3.m)	Krakowsk.-Przedm.	3	
„ Felczerów Cywilnych			
„ Weterynaryi	Smolna dolna	1	

Gimnazya męzkie.

Gimnazjum 1-sze	Nowy-Świat	78 — 80	Obok Wizytek.
„ 2-gie	Nowolipki	5	
„ 3-cie	Krakowsk.-Przedm.	3	
„ 4-te	Ujazdowska	20	
„ 5-te	Zielna	18	
„ 6-te	Krakowsk.-Przedm.	34	
„ Realne	Jezuicka	2	

Gimnazya i szkoły żeńskie.

Gimnazjum 1-sze.	Miodowa	7	Obok Wizytek.
„ 2-gie.	Szkołna	6	
„ 3-cie	Krakowsk.-Przedm.	34	
„ 4-te	Miodowa	5	
Szkoła 3 klasowa żeńska	N. Miasto i Stara	6	
„ 2 „ „	Tamka	25	
„ żydowska „	Bonifraterska	4	

Progimnazya i szkoły męzkie.

Progimnazjum 1-sze.	Gęsia	5	na Pradze
„ 2-gie.	Chłodna	28	
„ 3-cie.	Brukowa	381	
„ 3-ch klasowe żeńskie	Stara	6	
Szkoła 3 klasowa miejska.	Bednarska	3	
Seminaryum nauczycielskie.	Królewska	15	
Szkoła 2 klasowa męzka.	Piwna	39	
„ „ „	Marszałkowska	55	
„ „ „	Trembacka	5	
„ 1 „ „	Nowo-Miejska	17	
„ „ „	Tamka	29	
„ „ „	Leszno	45	
„ żydowska „	Krakowsk.-Przedm.	6	
	Marykańska	5	

Szkoły rzemieślnicze niedzielne.

Szkoła 1 klasowa			
" " "	2	"	
" " "	"	"	
" " "	3	"	
" " "	"	"	
" " "	4	"	
" " "	"	"	

Opłata szkolna.

W uniwersytecie rocznie rs. 50, półrocznie rs. 25 (Farmaceuci, rocznie rs. 20). W gimnazyum 1-em półrocznie rs. 10; w innych gimnazyach rs. 15; w progimnazyach rs. 7 kop. 50; w szkole 3 klasowej miejskiej, rocznie rs. 6.

W Instytucie Maryjskim panien: z utrzymaniem na koszcie własnym rs. 230 rocznie. W gimnazyach i progimnazyach żeńskich przychodnie półrocznie rs. 10.

W Instytucie muzycznym półrocznie rs. 25.

W Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, pensjonarze na swoim koszcie rs. 150; przychodni rs. 15 rocznie.

Wydział prassy.

Komitet Cenzury

Redakcye gazet

I PISM PERYODYCZNYCH.

Biblioteka Rolnicza wydawana przez Redakcye	
Gazety rolniczej	
" Romansów i Powieści	
" Umiejętności Lekarskich.	
" Warszawska.	
Bluszcz	
Dziennik Warszawski	
Dziennik	
Ekonomista.	
Gazeta Lekarska	
" Przemysłowo-Rzemieślnicza	
" Rolnicza z Kuryerem Rolniczym	
" Policyjna	
" Polska	

U L I C A				Nr. Domu	U W A G A
Chłodna				25	
Trembacka				5	
Marszałkowska				55	
Piwna				9	
Praga				381	
Gęsia				5	
Żelazna				28	
Alea Jerozolimska				10	
Zielna				18	
Jezuicka				2	
Pałac Brylowski				6	
Prenumerata roczna w Warszaw. na prowinc. Ruble i kopiejki				U L I C A	Nr. Domu
5	—	6	—	Solna	18
5	40	7	20	Trembacka	9
20	—	20	—	Zielony Plac	6
9	—	10	—	Mazowiecka	4
7	20	10	—	Krakowsk.-Przedm.	7
8	—	10	—	Miodowa	18
8	—	10	—	—	—
4	—	4	80	Niecała	12
5	—	6	—	Zielony plac	6
4	—	5	20	Chłodna	10
4	80	6	20	Karmelicka	13
4	80	—	—	w Ratuszu	
9	—	12	—	Niecała	11

	Prenumerata roczna				U L I C A	Nr. Domu
	w Warszaw.		na prowinc.			
	Ruble i kopiejki					
Gazeta Warszawska	9	—	12	—	Długa	32
„ Handlowa	8	40	10	—	Danilowiczowska	5
„ Sądowa	6	—	8	—	Miodowa	10
„ Anonsowa	1	80	4	—	Trembacka	9
Izraelita	6	—	6	40	Dzielną	14
Kłosy	8	—	12	—	Widok	12
Kolce.	6	—	8	—	Niecała	12
Korespondent rolniczy (przy Gazecie Warszaw.)	—	—	—	—	Długa	32
Kronika rodzinna.	4	—	5	—	Marszałkowska	75
Kurjer Codzienny	4	80	8	—	Czysta	6
„ Świąteczny	2	40	4	—	Łtomackie	6
„ Warszawski	4	80	8	—	Wierzbowa	5
Medycyna, Tygodnik	5	—	6	—	Marszałkowska	45
Mucha	4	50	6	—	Trembacka	9
Niwa.	7	—	9	—	Widok	2
Opiekun domowy.	3	60	5	—	Nowy-Świat	30
Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszaw.	4	—	5	—	Krakowsk.-Przedm.	24
Przegląd Katolicki	5	—	6	—	Senatorska	6
„ Tygodniowy	6	—	8	—	Czysta	2
Przyjaciół Dzieci.	3	—	4	—	Żabia	6
Przyroda i Przemysł.	6	—	8	—	Długa	9
Świat muzyczny.	4	—	5	—	Trembacka	9
Tygodnik Ilustrowany	8	—	12	—	Nowolipki	3
„ Mów.	6	—	8	—	Żabia	6
„ Rolniczy	4	80	6	—	Jerozolimska	34
„ Romansów i Powieści	3	—	4	—	Widok	12
„ Przemysłowo-Handlowy	5	40	7	20	Długa	25
Warszawskie Gubernskie Wiedomości.	3	75	3	75	Miodowa	7
Wędrowiec.	4	80	6	—	Nowolipki	3
Wiadomości farmaceutyczne	—	—	—	—		
Wiek.	9	—	12	—	Mazowiecka	4
Zorza.	2	40	3	—	Czysta	4

Władze Ministerstwa Skarbu.

	U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Bank Polski	Elektoralna	2	
Składy Banku Polskiego	Nowogrodzka	33	
Władze Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.	Erywańska	1	
Komiss. Emerytalna (w b. Kom. Przych. i Skar.)	Rymarska	3	b. Kom. Rząd.
Warszawska Izba Skarbowa	—	3	
Warszawska Kassa Gubernialna	Leszno	5	
Zarząd Akcyzy Guberni Warszawskiej i Siedle-			
ckiej	Rymarska	3	
„ Nadzorca Akcyznego 1-go Okręgu	Jerozolimska	28	
„ „ „ 2-go „	Ś-to-Krzyzka	36	
Zarząd Urzędnika ministerstwa finansów do spraw			
celnych	Szkolna	8	
Komora Składowa Warszawska	Chmielna	41	
Urząd Loteryi	Elektoralna	2	
Izba kontrolna Warszawska	Nowy-Świat	14	

Władze Ministerstwa Sprawiedliwości.

IX i X Depart. Rządzącego Senatu
Komissya Rządowa Sprawiedliwości, przy niej
Wydział Tłomaczy Sądowych i Komissya
Egzaminacyjna
Prokuratorya Królestwa
Sąd Apelacyjny
Archiwum Główne Królestwa
Sąd Krymialny Warszawski
„ policyi poprawczej
Trybunał Handlowy
„ Cywilny
Komitet egzaminacyjny przy Trybunale Cywil-
nym w Warszawie

Sądy pokoju.

Wydziału 1-go
„ 2-go
„ 3-go
„ 4-go (na Pradze)

Władze Ministerst. komunikacyj.

Zarząd XI Okręgu Komunikacyj
Kancellarya Naczelnika Komunik. 3-go dystansu
Kancellarya Naczelnika Szosy 1-go rzędu War-
szawskiego uczątku
Inspekeya dróg żelaznych

Zarządy Dróg Żelaznych.

St. Petersburgsko-Warszawskiej
Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej
Fabryczno-Lódzkiej
Kowieńsko-Libawskiej
Warszawsko-Terespolskiej (Praga)

Instytucye i Stowarzyszenia.

Bank Handlowy
„ Dyskontowy
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
„ Lekarskie Warszawskie
„ Opieki nad Zwierzętami
„ Zachęty Sztuk pięknych
„ Żeglugi Parowej

U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Plac Krasinских	5	
Długa	7	
Leszno	5	
Miodowa	18	
Plac Krasinских	5	
—	5	
Dzielną	18	
róg pl. Kras. i Dług.	1	
Plac Krasinских	5	
—	5	
Plac Krasinski	5	
Elektoralna	19	
Krakowsk.-Przedm.	4	
Brukowa	380	
Nowy-Swiat	11	
Żurawia	26	
Jerozoliska	28	
Nowy-Swiat	11	
Targowa	446/7/8	
Marszałkowska	35	
—	64	
—	64	
Wołowa	233/4	
Mazowiecka	8	
Krakowsk.-Przedm.	40	
pl. Żelaznej Bramy	2	
Senatorska	25	
Królewska	4	
Krakowsk.-Przedm.	60	
Trębacka	3	

	U L I C A	Nr. Domu	U W A G A
Towarzystwo Kredytowe Warszawskie	róg Królewsk. i Marsz.	19	
„ Handlowe St. Petersburgskie Ubez- pieczeń od ognia, gener. agnet Poznański.	Marszałkowska	47	
Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia . . .	Długa	9—11	
2-gie Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, główni agenci Kronenberg Nelkenbaum . .	Niecała	12	
Moskiewskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia.	Bielajska	5	
Towarzystwo Ubezpieczeń Salamandra	Śto-Jerska	22	
„ „ Imperial	Żabia	4	
Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń od gradobicia, reprezentant Adolf Neuman	Bielajska	6	
Kantor ubezpieczeń transportów (Nadieżda) . .	Miodowa	12	
Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń	Krakowsk.-Przedm.	7	
Stowarzyszenie spożywcze „Merkury“	Podwał	17	
Kancellarya stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych wyz. Mojżeszowego.	Elektoralna	3	
Towarzystwo Ruskie (Klub)	Nowy-Świat	65	
„ Muzyczne	Gmach teatralny	—	
„ Mysłiwskie	Królewska	2	
Resursa kupiecka	Senatorska	26	
„ Obywatelska	Krakowsk.-Przedm.	58	
Towarzystwo Harmonii	Długa	30	
Instytucja Jalmużnicza dla wstydających się żebrac	Nowy-Świat	2	
Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej	Erywańska	8	
Kassa wsparcia Francuzów przy konsulu francuz.	Niecała	10	
Kassa wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot po nich pozostałych	Senatorska	25	
Kassa wsparcia podupadłych farmaceutów, oraz wdów i sierot po nich pozostałych	Chłodna	10	
Kassa pożyczkowa Ś-go Wincentego á Paulo . .	Książęca	19	
„ „ Przemysłowców warszawskich	Niecała	4	
Towarzystwo wsparcia podupadłych artystów mu- zycznych, oraz wdów i sierot po nich pozos.	Danilowiczowska	5	
Zakład zjednoczonej pracy kobiet	róg Chmiel. i Marszał.	28	
Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych . .	Nówolipie	3	
Zakład rękodzielniczy dla kobiet	Plac Zielony	10	

W Y K A Z

NIEKTÓRYCH MIEJSC I MIEJSCOWOŚCI MIASTA WARSZAWY ZNANYCH POD SZCZEGÓLNĄ NAZWĄ.

Alhambra, teatr letni i zakład piwa bawarskie-
go z restauracją, ulica Miodowa N. 11. 13.
Alkazar, teatr letni (trupa niemiecka) i zakład pi-
wa bawarskiego z restauracją, ul. Królewska N. 7.

Arkadya, dawniej sala do tańca, ul. Mokotow-
ska, Nr. 11.
Arsenal, obecnie dom główny kary, ul. Długa,
Nr. 36.

Bagatela, dom z ogrodem pomiędzy rogatkami Mokotowskimi a Belwederskimi, własność barona Fraenkla, Nr. 1.

Bazar, dom przechodni z ulicy Granicznej na Skórsznaną, N. 7.

Biały dom, w Łazienkach Królewskich.

Biblioteka Żaluskich, ul. Daniłowiczowska Nr. 8.

Bieliniszczyna, nazwa pochodząca od jurydyki w tym miejscu niegdyś istniejącej, następnie własność Łubieńskich, ul. Królewska, Nr. 1066 i in.

Biskupów Krak. pałac, obecnie dom Andr. Piotrowskiego, ul. Miodowa, Nr. 1.

Pod Blachą, dom rządowy, obok Zamku, N. 66.

Blanka pałac, ul. Senatorska, Nr. 8.

Błękitny pałac, obecnie dom Ordyn. Zamojskiego, ul. Senatorska, Nr. 31.

Botanika, ogród za pałacem Kazimirowskim.

Brühlowski pałac, obecnie dom rządowy, ulica Wierzbowa, Nr. 1.

Chodkiewiczów pałac, ob. Kochanowskich pałac.

Dębowszczyzna, dawniej dom na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, Nr. 75 i 79.

Dolina Szwajcarska, dom i ogród spacerowy w Alei Ujazdowskiej, Nr. 9.

Dom Zdrowia, ulica Ordynacka, Nr. 1, instytut muzyczny.

Dückerta; ul. Długa, hotel Drezdeński.

Dynasy (góry Dynasowskie), niegdyś własność księcia de Nassau, obecnie Sewerynow, ul. Aleksandrja, Nr. 12.

Działynskie, miejscowość przy ul. Leszno, gdzie kościół wyzn. Ewang.-Reform.

Eldorado, teatr letni i zakład piwa bawarskiego z restauracją, ul. Długa, Nr. 23.

Elerta dom, później Mocho, ul. Długa, Nr. 8.

Fidlera sala do tańca, ul. Krochmalna, Nr. 28.

Folwark Sto Krzyżki, obecnie dom rządowy z zabudowaniami gospodarskimi, ul. Nowogrodzka, N. 37, wprost warsztatów kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Foxal, dom z ogrodem, ul. Nowy-Świat, N. 37.

Fraskati, dom i ogród przy ul. Wiejskiej, Nr. 10, własność hr. Branickiego.

Gdańska Piwnica, ul. Nowo-Miejska, N. 16—18.

Gnojowa góra (inaczej Zielona góra), ul. Celna, N. 2.

Golubskie, książąt Sanguszków; w tym miejscu dziś domy przy ulicy Senatorskiej, N. 16. 18.

Gościenny dwór, za Żelazną bramą, N. 9; sklepy.

Pod Gwiazdą, dom przy ul. Senatorskiej, N. 11.

Jabłonowski pałac, obecnie ratusz.

Pod Jelonkiem, dom przy ul. Leszno, Nr. 33.

Indye, dom przy ul. Podwał, N. 19.

Kamienne schodki, uliczka ze Starego-Miasta na ulicę Brzozową prowadząca po schodkach.

Karasia pałac, dom przy ul. Aleksandryi i Krakowskie-Przedm., w którym istnieje znany powszechnie szynk.

Pod Karczochem, dom w Alei Ujazd., Nr. 14, gdzie zakład leczniczy dla kobiet.

Kassyno, teatr letni z zakładem piwa bawarskiego i ogródkiem, ul. Sto-Krzyżka, N. 4.

Kasztelańskie, dawniej łazienki, ul. Dobra, N. 18.

Kazanowski pałac, inaczej *Kadeckie koszary*, obecnie Uniwersytet.

Kłopotkie, dom przy ul. Bielańskiej, gdzie Hotel Lipski.

Kochanowski pałac, ul. Miodowa, N. 10.

Komora celna wodna, ul. Bugaj, Nr. 2.

Komora dawna, obecnie oficyna teatru od strony ul. Wierzbowej.

Komwarszczyzna, przy ul. Czerniakowskiej, N. 66.

Kossowski pałac, obecnie Zawiszy, ul. Bielańska, N. 12.

Koszyki, dom N. 1, w okolicy rogatki Mokotowskiej, własność kupca Krupeckiego.

Koza Marszałkowska, dawniej więzienie, przy ul. Nowomiejskiej, Nr. 24.

Krański pałac, obecnie departamentu Senatu.

Krański pałac, własność ord. Krańskich, ul. Krak.-Przedm., N. 5.

Lasockie, dom przy ul. Długiej, Nr. 22; tu był dawniej zajazd.

Ludwisarnia, przy ul. Dzikięj, N. 23, obecnie fabryka świec stearynowych Ad. Epsteina.

Lwy, pałac pod Lwami, inaczej *Namiestnikowski*, ul. Krak.-Przedm., Nr. 42.

Pod Łabędziem, dom przy ulicy Maryensztad, Nr. 3.

Łazarskie, dom przy ul. Mostowej, Nr. 1, niegdyś szpital Łazarza.

Marywill, plac na którym obecnie teatr.

Mennica, dom przy ul. Bielańskiej, Nr. 10, dziś fabryka broni.

Mokronówszczyzna, niegdyś własność Mokronowskich, obecnie posesje Nr. 7 i 9.

Mostowski pałac, b. Komisya Spraw Wewn., pałac rządowy, ul. Przejazd, Nr. 15.

Myślewice, dom w Łazienkach Królewskich, z prawej strony pałacu.

Myszkowski pałac przy ul. Senatorskiej, obecnie Resursa Kupiecka.

Namiestnikowski pałac, ob. *Lwy*.

Ohma ogród, inaczej *Unruha*, potem *Prado*, przy ul. Wolskiej, N. 25.

Olbroński pałac, ul. Senatorska, N. 6.

Oleja pałac, dom przy ul. Nowy-Świat, Nr. 17, obecnie hr. Kossakowskich.

Ordynackie, domy Nr. 2 i 3 przy ul. Ordynackiej.

Pod Orłem, dawniej Ossolińskich, Tłomackie, Nr. 9—11.

Paca pałac, przy ul. Miodowej, Nr. 7.

Pawia, dom badań, ul. Pawia, Nr. 17.

Petyńska dom, ul. Senatorska, N. 25.

Piekielko, Nowolipie, posesya N. 2470.

Plac broni, po prawej stronie blisko rogatki Potwowskich, między ulicą Dziką i Pokorną.

Pociąg, dawniej mieścił się w Marywillu, potem przy Zielonym placu, obecnie przy ul. Bagno, Nr. 4.

Pomarańczarnia, teatr dworski w Łazienkach Królewskich.

Potkańskie, dom przy ul. Długiej, Nr. 32, własność Piotrowskich.

Prado, ob. Ohma ogród.

Prochownia, przy ul. Rybaki, Nr. 2, niegdyś fabryka prochu, potem więzienie.

Pruski dom, przy ul. Bielańskiej, Nr. 5, obecnie barona Fraenkla.

Prymasowski pałac, przy ul. Senatorskiej, Nr. 13, obecnie szkoła Junkrów.

Raczyński pałac, przy ul. Długiej, obecnie Komisja Rządowa Sprawiedliwości.

Rajszula, przy ul. Królewskiej, Nr. 8, obecnie ujeżdżalnia i zakład Kumysu.

Rębachewskiej ogród, przy ul. Leszno, Nr. 80, obecnie młyn parowy.

Roeslera, dom przechodni z ul. Senatorskiej na Krak.-Przedm., Nr. 85, obecnie Teofila Piotrowskiego.

Rozdroże, dom w Alei Ujazd., Nr. 1, do zarządu pałaców cesarskich.

Na Rurach, dom przy ul. Długiej, N. 24—26, tńk nazwany od znajdującego się w nim niegdyś wozobioru.

Rydzyna, pałac przy ul. Nowo-Senatorskiej, Nr. 1, obecnie Hotel Rzymski.

Sapiechów książąt, dom przy ul. Długiej, Nr. 6, obecnie własność Leopolda Kronenberga.

Saski pałac, obecnie dom Nr. 6—7, między Saskim ogrodem a Saskim placem, rządowy.

Stara Heca, przy ul. Brackiej, Nr. 19, obecnie własność Reichmana.

Stara poczta, dom przy ul. Nowy-Swiat, N. 55.

Stary teatr, dom przy placu Krasinśkich, N. 11.

Staszycy pałac, inaczej dom Towarz. Przyjaciół nauk, ul. Nowy-Swiat, Nr. 76—78, obecnie Gimnazjum 1 męskie.

Steinkellera dom przy ul. Trębackiej, N. 3, obecnie własność Lewity.

Suchy las, dom przy ul. Długiej, Nr. 16, własność Aleksandra Prażmowskiego.

Sufragania, dom przy ul. Jezuickiej, Nr. 4.

Sułkowskie albo Zrazowskie, ul. Nowy-Swiat, Nr. 70, targowisko.

Szefera browar, przy ul. Ciepliej, Nr. 8, obecnie dom rządowy.

Szumłowszczyzna, miejscowość przy rogatkach Żabkowskich, tak nazwana od jej niegdyś właściciela.

Tarnowski pałac, przy ul. Krak.-Przedm., N. 40, gdzie Bank Dyskontowy.

Teppera pałac, część tego pałacu od ul. Miodowej Nr. 2, własność Grabowskiego, od strony zaś ul. Daniłowiczowskiej Nr. 1, własność Wilhelma Heintze.

Tivoli, teatr letni i zakład piwa bawarskiego z ogródkiem, Zielony plac.

Pod Trzema Koronami, dawniej sala do tańca, dom przy ul. Ogrodowej, Nr. 50, obecnie przytułek dla biednych wychodzących ze szpitali.

Trzy Murzyny, sala do tańca, ulica Ogrodowa, Nr. 2.

Tyszkiewiczów pałac, Krak.-Przedm., Nr. 30, obecnie Maur. hr. Potockiego.

Wiejska Kawa, dom przy ul. Wiejskiej, Nr. 6, niegdyś znana kawiarnia.

Wolnica, dom przy ul. Franciszkańskiej, N. 25, w dziedzińcu jatk.

Zdrój Królewski, na zniesionej ulicy Gwardyi, obecnie źródło na placu Cytadeli.

Pod Zégarem, dom przy ul. Chłodnej, Nr. 20.

Zrazowskie, ob. Sułkowskie.

Zolibórz, obecnie Cytadela Aleksandrowska.

HOTELE PIERWSZORZĘDNE.

1. *Hotel Europejski* (pomiedzy ulicami Czystą, Krakowski-Przedm. i Saskim placem), lokali czyli Numerów do wynajęcia 162; cena N-ru od kop. 45 do rsr. 6 na dobę z pościelą. Łazienka w miejscu kop. 50, abonament k. 40. Omnibus do wszystkich kolei żelaznych kop. 50 od osoby z bagażami. Wozownia od powozu k. 10; stajnia

od konia kop. 5 na dobę. Restauracya na dole à la carte. Cukiernia Loursa.

2. *Hotel Maringe* (Zielony plac), N-rów 35 od k. 40 do rs. 5 z pościelą na dobę. Usługa na 1-ym piętrze kop. 15, na 2-m k. 10 dziennie. Wozownia kop. 15, od konia k. 10. Restauracya; obiad rs. 1. Omnibus do kolei żel. Warsz.-Wied. k. 30,

do kolei na Pragę k. 50 z bagażami. Powozy do najęcia, pralnia.

3. *Hotel Wiktorya* (Zielony plac) N-rów 62. od k. 45 do rs. 4 z pościelą na dobę. Usługa na 1-m i 2-m piętrze k. 15 dziennie, na 3-m kop. 10. Od konia k. 15, od powozu kop. 15. Omnibus, jak w hotelu Maringe. Restauracja: obiad k. 60 od 1¹/₂ do 4-ej. Łazienka kop. 50. Powóz rs. 6 na pół dnia.

4. *Hotel Saski* (ul. Kozia, blisko poczty), N-rów 106, od kop. 30 do rs. 1 k. 80. Pościel na dobę k. 30, na czas dłuższy k. 15. Usługa k. 10. Poręba drzewa k. 20, od konia k. 5, od powozu k. 7¹/₂. Restauracja: obiad od k. 25 do 37¹/₂ i 50. Omnibus k. 30 z bagażami.

5. *Hotel Drezdeński* (ul. Długa Nr. 30), N-rów 50, od k. 45 do 60; omnibus k. 30 od osoby z bagażami. Restauracja: obiad kop. 30. Obok hotelu łazienki p. Küster.

6. *Hotel Polski* (ul. Długa Nr. 25), N-rów 100, od k. 30 do rs. 2 z pościelą. Omnibus kop. 30 od osoby. Obiad kop. 30 w restauracji na dole.

5. *Hotel Niemiecki* (ul. Długa Nr. 27), N-rów

52, od k. 30 do rs. 1 k. 20, pościel kop. 15. Restauracja: obiad k. 30.

8. *Hotel Litewski* (ul. Nowo-Senatorska Nr. 5), N-rów 31, od k. 50 do rs. 1 k. 20; od konia lub powozu po kop. 7¹/₂ dziennie. Omnibusu nie ma. Restauracja, obiad kop. 30.

9. *Hotel Rzymski* (ul. Nowo-Senatorska Nr. 1), N-rów 54, od k. 30 do rs. 4 dziennie. Stajen, wozowni i omnibusu nie ma. Restauracja, obiad k. 60.

10. *Hotel Krakowski* (ul. Bielańska N. 7), N-rów 100, od k. 45 do rs. 3 na dobę z pościelą. Obiad k. 60. Omnibus w dzień do kolei Warsz.-Wied. k. 15, wieczorem k. 20, na Pragę k. 30. Powozy do najęcia.

11. *Hotel Lipski* (ul. Bielańska Nr. 3), N-rów 52, od k. 30 do rs. 1 k. 50. Obiad k. 30. Pościel kop. 15.

12. *Hotel Angielski* (ulica Wierzbowa Nr. 4), N-rów 32, od k. 50 do 8 z pościelą. Omnibus k. 50. Wanny na żądanie. Restauracja Bouquerela à la carte.

13. *Hotel Paryżki* (ul. Bielańska tuż przy Tłomackiem), N-rów 100, od k. 45 do rs. 6 z pościelą. Omnibus do kolei po k. 30 od osoby.

HOTELE DRUGORZĘDNE I ZNACZNIEJSZE ZAJAZDY.

1. Augustowski, ul. Nalewki Nr. 19.
2. Berliński, ul. Nalewki Nr. 11.
3. Białostocki, ul. Nowolipki Nr. 14.
4. Dziekanka, ul. Krak.-Przedm. Nr. 50.
5. Furmański, ul. Franciszkańska Nr. 16.
6. Grodzieński, ul. Nalewki Nr. 5.
7. Hamburski, ul. Nalewki Nr. 25.
8. Kaliski, ul. Żmna Nr. 3.
9. Kielecki, ul. Bagno N. 1.
10. Kowieński, ul. Kozia Nr. 1.

11. Londyński, ul. Nalewki Nr. 21.
 12. St. Petersburski, ul. Gesia Nr. 2.
 13. Sandomierski, ul. Gnojna Nr. 3.
 14. Sławiański, ul. Podwal Nr. 17.
 15. Warsz.-Wiedeński, ul. Marszałk. Nr. 21.
 16. Wrocławski, ul. Nalewki Nr. 9.
 17. Zajazd Jezierskiego, ul. Podwal Nr. 19.
 18. Zajazd Placzkowskiego, ul. Długa Nr. 23.
- W Hotelach 2-go rzędnych, cena Numeru od kop. 30 do 75.

II. DZIAŁ INFORMACYJNY.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w królestwie polskiem.

(Ulica Erywańska Nr. 1.)

Od roku 1869 Towarzystwo rozpoczęło nowy okres działalności na podstawie przepisów o udzielaniu nowych pożyczek.

Pożyczki udzielają się na dobra ziemskie, mające hipotekę gubernialną i nie mniej jak 90 mor.

rozległości. Na mniejsze przestrzenie pożyczka udzieloną być może w takim tylko razie, jeżeli posiadłość, mniej niż 90 mor. rozległa, ma granice ustalone i nie jest przedzielona obcą własnością. Pożyczki udzielają się jedynie na pierwszy

numer hypoteki dóbr. Towarzystwo przyznaje pożyczki i udziela je w listach zastawnych według nominalnej ich wartości.

Pożyczki udzielane być mogą tylko do wysokości połowy szacunku dóbr, ustanowionego z podatku gruntowego lub na podstawie szczegółowej taksy.

Pożyczki udzielają się tylko na przeciąg 36 $\frac{1}{2}$ i 41 lat, umarzają się zaś coroczną opłatą rat jednostajnej wysokości.

Budowle należące do dóbr zastawionych Towarzystwu, powinny być kosztem właściciela i do czasu ostatecznego umorzenia zaciągniętego od Towarzystwa długu, ubezpieczone od ognia.

Stowarzyszonemu wolno jest każdego czasu spłacić pożyczkę Towarzystwa na raz jeden w całości lub w części. Spłata taka przed terminem, może być dokonana jedynie tylko listami zastawnymi właściwej seryi, podług nominalnej wartości.

Po umorzeniu najmniej $\frac{1}{4}$ części zahypotekowanej na dobrach pożyczki, właściciel ma prawo żądać udzielenia mu dodatkowej pożyczki, do wysokości umorzonego długu, lub na podstawie szczegółowej taksy dóbr.

Właściciel żądający przyznania pożyczki powinien: przy podaniu do właściwej Dyrekcyi (na zwyczajnym papierze) złożyć:

1) Akt przystąpienia do Towarzystwa, obejmujący wysokość żądanej pożyczki i poddanie się ustawom Tow. (Formę podania wskaże każdy rejent).

2) Wykaz hypot. najświeższej daty, obejmujący wpis ostrzeżenia z aktu o którym mowa pod 1).

3) Urzędowe świadectwo wydane przez Naczelnika Powiatu o wysokości podatków gruntowych, głównego i dodatkowego, opłacanych z dóbr w roku przystąpienia z niemi do Towarzystwa.

4) Opis szczegółowy dóbr z podpisem właści-

ciela, sporządzony na drukach, które sprzedają się w Dyrekcyi Szczegół. Opis taki sprawdzany jest następnie przez Delegacyą.

Podatek gruntowy główny i dodatkowy, pomnożony przez 40 (gdzie dodatkowego nie ma, tam do głównego dodaje się 50%), daje cyfrę, do jakiej dochodzić może pożyczka z prawa 1869 r., na podstawie opisu dóbr udzielić się mająca.

Jeżeli właściciel dóbr uważa szacunek normalny zbyt niskim i pragnie uzyskać pożyczkę wyższą nad tą, jaką podług normalnego szacunku przypadnie, może zażądać od władz Towarzystwa szczegółowej taksy dóbr na gruncie. Pożyczka z taksy nie może przenosić podatków gruntowych, głównego i dodatkowego, pomnożonego przez 56.

Właściciel żądający szczegółowej taksy dóbr, powinien złożyć podanie do właściwej Dyrekcyi Szczegółowej z żądaniem taksy na gruncie i dołączyć, oprócz dowodów wyżej pod 1, 2 i 3 wymienionych: 1) mappa i i rejestr pomiarowy dóbr; 2) nadto, właściciel majątku nie obciążonego pożyczką Towarzystwa, jest obowiązany złożyć kosztą taksy, przez władze Towarzystwa ustanowione.

Wszelkie podania do Władz Towarzystwa, zanoszą się na papierze zwyczajnym. To samo prawo służy osobom podającym do losowania numerów posiadanych listów zast. Dla innych osób, stempel obowiązujący jest: do Dyrek. Główn. na kop. 30, do Dyr. Szczegół na kop. 15.

Władze Towarzystwa nie przyjmują skarg z powodu utraty Listów zast. lub kuponów. W miejscach uszkodzonych (spalonych lub przemokłych) listów zast. i talonów wydają się przez Dyrek. Główn. duplikaty wtedy tylko, gdy numer główny i przynajmniej jeden podpis pozostał nieuszkodzony i gdy nie zachodzi podejrzenie fałszu.

Listy zast. umarzają się przez publiczne losowanie 2 razy do roku: do 20 marca (1 kwietnia) 19 września (1 października).

Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy.

(Róg ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, Nr. 19.)

Towarzystwo udziela pożyczki tylko na domy murowane. Pożyczki amortyzują się przez lat 27 $\frac{1}{2}$ a to przez opłatę w 2-ach półrocznych ratach po 7% od wypożyczenia summy, z których 5% idzie na opłatę procentu, a 2% przez 2 pierwsze lata na kapitał zasobowy, a w następnych 25-ciulatach i 6 miesiącach na umorzenie pożyczki.

Nadto, na koszt administracyi, dłużnicy wnoszą $\frac{1}{4}$ %.

Pragnący otrzymać pożyczkę od Towarzystwa, winien zeznać przed Rejentem w właściwej księdze hypotecznój, albo przystąpienia do Towarzystwa, obejmujący wszystkie zobowiązania z Ustawy Towarzystwa wynikające. Po zatwierdzeniu

tego aktu przez Wydział hypot. zapisanym zostaje w dziale 4-ym wykazu hypot. ostrzeżenie o przystąpieniu do Towarzystwa. Następnie, właściciel nieruchomości robi podanie na papierze bez stempla do Dyrekcji Towarzystwa o udzielenie pożyczki przy załączeniu następujących dowodów.

1) Wypisu urzędzonego wykazu hypot. co do wszystkich 4-ech działów z zamieszczeniem w dziale IV ostrzeżenia o przystąpieniu do Towarzystwa.

2) Planu miejscowości urządzenia poświadczonego, wykazującego rozległość całej posesyi, z oznaczeniem istniejących budowli, odróżniając drewniane od murowanych.

3) Wykazu szczegółowego dochodów brutto w ostatnich 3-ach latach z nieruchomości osiągniętych, z każdego roku oddzielnie, z wymienieniem cen lokali, podpisanego i poręczonego za rzetelność przez właściciela.

4) Zaświadczenia Magistratu m. Warszawy co do ilości opłacanych podatkiem.

5) Poświadczenie Magistratu co do wysokości ubezpieczenia budowli od ognia.

6) Poświadczonej kopii wykazu ubezpieczenia wszystkich zaasekurowan. zabudowań lub szczegółowego oszacowania ich ubezpieczenia.

7) Kwita na złożenie kaucyi w kasie Towarzystwa w gotow. w stosunku $\frac{1}{2}\%$ żądanej pożyczki.

Najwyższa summa pożyczki nie może przechodzić summy otrzymanej z pomnożenia przez 5 dochodu brutto a nadto, nie może przechodzić summy na jaką budynki są ubezpieczone; ustawa wszelako, nie wskazuje zasady co do wysokości pożyczek, lecz pozostawia to uznaniu Towarzystwa.

Losowanie listów zast. odbywa się 1-go Czerwca i 1-go Grudnia. Dyrekcja nie przyjmuje żadnych zapowiedzi o zagubieniu lub utracie listów zastawn. lub kuponów.

Prezesem Dyrekcji hr. Józef Zamojski. Dyrektorami: Dominik Zieliński i Longin Gudowski. Prezesem Komitetu Nadzorczego ks. Jan Tadeusz Lubomirski.

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

(Plac za Żelazną Bramą, obok ogrodu Saskiego Nr. 2).

Celem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu jest dostarczanie członkom swoim, głównie zajmującym się przemysłem, handlem i rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych.

Dozwolone Towarzystwu operacje są:

1. Skup przedstawionych przez członków wekeli handlowych i sola weksli z zastrzeżeniem, iżby summa tych ostatnich weksli nie przechodziła wartości złożonych przez członka papierów procent. lub połowy szacunku nieruchomości.

2. Otwieranie rachunków bieżących dla członków.

3. Udzielanie pożyczek członkom towarzystwa na termin nie dłuższy jak 6 miesięcy, a to: a) na zastaw papierów procentowych, akcyj, listów zastawnych z potrąceniem niemniej jak 10% kursu giełdowego; b) na zastaw towarów do połowy ich szacunku z warunkiem ich ubezpieczenia.

4. Załatwianie zleceń członków Towarzystwa dotyczących inkasowania weksli, realizacji kuponów, odbioru kapitałów za wylosowane papiery, nabywania weksli i innych papierów.

5. Przekazy na zlecenie członków, wypłat w miejscach gdzie Towarzystwo ma swoich korespondentów.

6. Eskontowanie wylosowanych papierów procentowych i kuponów.

7. Przyjmowanie wkładów na procent w summach nie mniejszych jak 50 rs. na termin lub bezterminowo.

8. Przyjmowanie w depozyt za opłatą wszelkich papierów procentowych i innych wartości, dokumentów i t. p.

9. Otwieranie podpisów na pożyczki, akcje, obligacje, których wypuszczenie jest przez Rząd dozwolone.

10. Reeskonta skupionych weksli w Banku polskim i innych instytucjach kredytowych, oraz u kapitalistów prywatnych.

Stopec procentu zarząd ogłasza w pismach miejscowych.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia wszelkiego powołania, głównie zaś osoby zajmujące się przemysłem, handlem i rolnictwem. Każdemu członkowi Komitet wyborczy oznacza wysokość kredytu w summie od rs. 100 do rs. 3000.

Ubezpieczenie hipoteczne może być stawione tylko na nieruchomościach położonych w guber. Warszawskiej i Siedleckiej.

Żądający wejść do Towarzystwa jako członek, winien uczynić podanie według wskazanego sformatu i w niem, oprócz imienia i nazwiska, wymienić stan czyli powołanie podającego, rzeczywiste

zamieszkanie, najbliższą stację pocztową, nadto, oświadczyć, czy podający życzy sobie mieć oznaczony kredyt i udział na zasadzie złożyć się mających papierów publicznych procentowych, czy na podstawie zabezpieczenia hipotecznego, czy poręczenia innej osoby lub na koniec, czy poręczenie ma być osobiste czy hipoteczne. Pożądaniem jest także, aby do podania dołączony był opis

dóbr lub nieruchomości miejskiej, według właściwych wzorów sporządzony i przez dwóch członków Towarzystwa lub dwóch sąsiednich obywateli poświadczony.

(1) Na czele instytucji stoi Rada i Deklaracya rewizyjna; w Radzie Prezesem jest: Jan Tadeusz ks. L. bomirski i J. G. Bloch.

BANK HANDLOWY.

(Ulica Mazowiecka, Nr. domu 8. — Czynności załatwiają się od godz. 9-jej do 3-jej.)

Bank handlowy skutecznie następujące operacje:

1. Skup weksli i wszelkich handlowych zobowiązań, płatnych najdalej za 6 miesięcy.

2. Udzielanie pożyczek i otwieranie kredytu na termin nie dłuższy jak 9 miesięcy, a to: a) na zastaw papierów, akcyj, obligacyj, najwyżej w stosunku 90% ich ceny giełdowej; b) na zastaw drogich kruszców; c) na konosamenty i kwity kantonów transportowych, dróg żelaznych lub towarzystw żeglugi parowej wystawione na przewożone towary, do wysokości najwyżej $\frac{2}{3}$ wartości towaru z zastrzeżeniem ubezpieczenia go w towarzystwach przez bank wskazanych; d) na zastaw towarów w stosunku $\frac{2}{3}$ części ich wartości i z warunkiem ubezpieczenia takowych; e) na wierzytelności pieniężne płatne nie później jak za sześć miesięcy.

3) Inkassowanie weksli, obligów i papierów procentowych.

4. Wypłata weksli, przekazów i listów kredytowych na sam bank wystawionych, oraz kuponów i innych obligów pod warunkami bliżej w ustawie określonymi.

5. Kupno i sprzedaż wszelkich papierów procentowych, których obieg w Rosyi dozwolony.

6. Sprzedaż towarów ze zlecenia osób prywatnych i domów handlowych za umowioną opłatą komissową.

7. Kupno i sprzedaż drogich metali, trat, weksli i przekazów.

8. Kupno i sprzedaż państwowych papierów procent. akcyj obligacyj przez rząd poręczonych, także listów zastawnych Towarzystwa Kredyt.

9. Otwieranie zapisów na pożyczki państwowe miejskie, pożyczki stowarzyszeń akcyjnych, przez rząd dozwolonych, na warunkach w ustawie oznaczonych.

10. Przyjmowanie w depozyt za oznaczoną opłatą wszelkich papierów procentowych i innych wartości.

11. Przyjmowanie summ pieniężnych nie mniejszych jak 100 rs. Od summ lokowanych bez terminowo bank płaci 4%, za 7 dniów do 3-ich miesięcy wypowiedzeniem 5%, na czas dłuższy 5 $\frac{1}{2}$ %.

Zarząd Banku stanowi Rada złożona z 15 członków i 3 deputatów. Prezes Rady: Józef hr. Zamojski. Vice-prezesi: Juliusz Wertheim i Antoni Wrotnowski. Dyrektor: Feliks Halpert. Vice-dyrektor: Edward Jantzen.

Ajent banku: w Łocku Zygmunt Broniszewski i B. Levin; w Włocławku Ludwik Czamański; w Siedlcach Stefan Jezierski; w Grójcu Franciszek Rozmanith; w Lublinie Zdzisław Gerlicz; w Gruzowie Józef Witkowski; w Miechowie Mazurkiewicz.

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI.

(Krakowskie-Przedmieście Nr. 40. — Biuro otwarte codziennie oprócz świąt od godziny 9 do 5, kassa od 9-jej do 3-jej).

Operacje Banku Dyskontowego dozwolone, ustawą z dnia 22 Maja 1871 r. Najwyżej zatwierdzoną, są następujące:

1. Skup i dyskonto weksli tak ruskich jako też zagranicznych i wszelkich innych handlowych zobowiązań.

2. Udzielanie pożyczek i otwieranie kredytu na termin nie dłuższy jak 9 miesięcy: a) na zastaw papierów procentowych rządowych, akcyj, udziałów, obligacyj, listów zastawnych, najwyżej w stosunku 9% ceny ich giełdowej; b) na konosamenty i kwity kantorów transportowych, dróg żelaznych i towarzystw żegluga parowej, wystawione na towary, nie ulegające łatwemu zepsuciu, nie wyżej jak $\frac{2}{3}$ ich wartości, z zastrzeżeniem, aby towary te były ubezpieczone w Towarzystwach przez Bank wskazanych, na sumę przewyższającą przynajmniej o 10% udzieloną pożyczkę z zachowaniem polisy w banku; c) na zastaw drogich kruszców i kosztowności; d) na zastaw towarów nie ulegających łatwemu zepsuciu, nie wyżej jak $\frac{2}{3}$ ich ceny, z zastrzeżeniem ubezpieczenia, jak wyżej, od ognia,

3. Inkasowanie weksli i innych terminowych dokumentów i papierów procentowych.

4. Dopełnianie wypłat w Rosyi i zagranicą, w miarę, gdzie się znajdują oddziały lub komisyjonierowie Banku, z zastrzeżeniem, aby te wypłaty nie przenosiły summy w gotowiznie na rachunku bieżącym znajdującą się.

5. Przesyłka pieniędzy do miejsc, gdzie się znajdują oddziały lub komisyjonierowie Banku.

6. Kupno i sprzedaż na rachunek osób trzecich wszelkiego rodzaju papierów rządowych, udziałów, akcyj i t. p., których obieg dozwolony w Rosyi.

7. Sprzedaż ze zlecenia towarów za opłatą komissową umówioną.

8. Kupno i sprzedaż drogich kruszców, trat i weksli krajowych i zagranicznych.

9. Kupno i sprzedaż papierów rządowych procentowych, akcyj, obligacyj przez Rząd poręczonych za sumę nie wyższą od $\frac{2}{3}$ zakładowego kapitału Banku.

10. Kupno i sprzedaż listów zastawnych i obligacyj wypuszczonych przez banki ziemskie, towarzystwa akcyjne i t. p., przez rząd nie gwarantowanych, na sumę nie wyższą od $\frac{1}{5}$ części kapitału zakładowego.

11. Otwieranie zapisów na pożyczki publiczne, akcyjne, obligacyjne, udziały, których wypuszczenie przez rząd jest dozwolone.

12. Przyjmowanie summ pieniężnych na oznaczone terminy lub bezterminowe, wnoszonych z zastrzeżeniem, iżby bilety dowodowe wystawione były na sumy nie mniejsze od 100 rsr. każdy.

13. Przyjmowanie w depozyt wszelkiego rodzaju papierów procentowych za oznaczoną opłatą i innych wartości.

14. Od kapitałów złożonych na termin do 3 mies. bank płaci 5% w stosunku rocznym, od 3 mies. do roku, $5\frac{1}{2}\%$, na rok 6%.

15. Bank posiada oddzielny kantor wekslu czyli wymiany, gdzie codziennie można nabyć lub sprzedać wszelkie papiery procentowe, akcyjne, obligacyjne, monety zagraniczne w papierach, srebrze i złocie, po kursie giełdowym.

16. Bank, dla ułatwienia stosunków z prowincją, zamianował w ważniejszych miastach Królestwa swoich agentów.

17. Z mocy decyzji Ministra Finansów, Bank posiada przywilej udzielania biletów, tak zwanych, kaucyjnych, na składane w tymże Banku kapitały na pewien określony termin. Bilety te przyjmowane są al pari już to jako gotowizna, już jako kaucya we wszystkich władzach państwa i w kasach skarbowych.

Prezesem Rady jest: Mieczysław Epstein, vice-prezesa: Jan Karnicki i Aleksander Goldstand, Dyrektor Banku Józef Bergson i vice-dyrektor Gabriel Bertold i Wacław Wernicki.

Kassa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich.

(Ulica Nowo-Senatorska, Nr. 7. — Kassa otwarta codziennie, oprócz świąt, od 9-jej do 1-jej)

1. Celem kassy jest udzielanie uczestnikom pożyczek na umiarkowany procent.

2. Członkiem stowarzyszenia może być każdy zajmujący się przemysłem, rzemiosłem lub handlem.

3. Pragnący zostać członkiem, wnosi stosowne podanie, przy zapisie składa jednorazowo rubel srebrem jeden na kapitał rezerwowy i na udział rubli srebrem 50 jednorazowo lub częściowo w terminach miesięcznych lub tygodniowych. Wnioski

nie mogą być niższe jak rubel srebrem jeden miesięcznie, a 26 tygodniowe.

4. Każdy członek otrzymuje książeczkę, do której wpisują się dokonane przez niego spłaty i dywidenda.

5. Członek który wniósł całkowity udział i wkłonne, ma prawo do pożyczek z kassy za opłatą 6% rocznie i $\frac{1}{2}\%$ miesięcznie na wydatki administrowania kassą i jej interesami.

6. Pożyczki udzielają się członkom na 3 mie-

siące, z odtrąceniem procentu z góry. Komitet kassy ma prawo przedłużyć termin zwrotu na następne 3 miesiące.

7. Pożyczki udzielają się członkom w ogóle w summie nie przewyższającej wniesionego przez nich wkładu, a w niektórych wypadkach i w wyższej summie.

8. Pożyczki nie przewyższające wkładu, udzielają się na piśmienne oznajmienie członka. Dla uzyskania zaś pożyczki przewyższającej wkład, potrzebna jest decyzja komitetu i przedstawienie dwóch poręczycieli lub złożenie kaucyi w papierach.

9. Pożyczki mogą być spłacane częściowo, w granicach terminu, na jaki zostały udzielone.

10. Remanent po opłaceniu procentów od wypóżyczonych na rzecz kassy kapitałów i części na kapitał zapasowy, rozdziela się, jako dywidenda, pomiędzy członków, stosownie do ich wkładów, albo dolicza się do nieuiszczonych całkowicie udziałów.

11. Używanie praw członka ustaje: a) przez dobrowolne wystąpienie z kassy pożyczkowej; b)

przez śmierć członka; c) przez wyłączenie w skutku pogwałcenia przepisów ustawy.

12. Członek może być wyłączony, jeżeli w ciągu 3-ich miesięcy nie wnosi przypadających od niego opłat, lub gdy nie zwraca otrzymanych pożyczek.

13. Wypłaty przypadające członkom występującym, mogą być dokonywane nie wcześniej jak po zatwierdzeniu rocznych obrachunków, w każdym razie, nie później jak w rok po wystąpieniu członka.

14. Uczestnicy od wniesionych wkładów pobierają dywidendę, która dotąd wynosiła 12%. Od summ złożonych wyżej nad wkład, kassa płaci 6% rocznie.

15. Zarząd sprawami należy do Komitetu składającego się z Prezesa L. Kronenberga, Członka zawiadującego rachunkowością A. Temlera, Kontrolera i 8 członków wybieranych na 3 lata. Obecnie liczą uczestników 3,150. Majątek złożony z kapitału rezerwowego, wkładowego i wartości inwentarza wynosił z końcem 1873 roku rs. 158,630.

Giełda Warszawska dla Tranzakcyj w Zbożu.

Do pośredniczenia na giełdzie Warszawskiej przy kupnie i sprzedaży zboża, upoważnieni są jedynie meklerzy przysięgli, wszakże, zawieranie umów bez pośredników pozostawia się do woli stron. Jednostkę do oznaczenia ceny stanowi pud (funt, 40) wagi ros.

Ceny zboża w cedule giełdowej notowane będą na podstawie sprawozdań składanych przez meklerów giełdowych. Wszelkie terminy odnoszą się tylko do dni powszednich.

W razie użycia w umowie przy oznaczeniu ilości sprzedanego zboża wyrażenia „około” sprzedawca obowiązany jest dostarczyć całkowitą sprzedaną partję i odpowiada za niedobór przewyższający 5% ilości w umowie oznaczonej. Przewyżkę nabywca obowiązany jest przyjąć do wysokości również 5%.

Gdy zboże w chwili sprzedaży znajduje się w spichrzu, odbiór tamże winien być dokonany. W każdym innym przypadku, sprzedawca obowiązany jest dostarczyć zboże do spichrza nabywcy, położonego w Warszawie i odbiór zboża w tymże spichrzu winien nastąpić.

Jeżeli zboże znajduje się na wodzie, nabywca winien wskazać spichrz w Warszawie położony nie dalej nad 400 st. ros. od przysta-

ni. Odbiór zboża dokonywa się przez ważenie. Koszta ważenia ciężą nabywcę.

Gdy przedmiotem sprzedaży jest zboże nie znajdujące się jeszcze na spichrzu, nabywca obowiązany jest w chwili zawarcia umowy wskazać spichrz, do którego chce mieć zboże dostarczonem.

Nabywca obowiązany jest przystąpić do odbioru zboża w ciągu 24 godzin od chwili kupna, gdy zboże znajduje się na spichrzu sprzedawcy, respective, zaraz po dostarczeniu całej partji zboża do spichrza nabywcy. Sprzedawca zboża nadeszłego koleją żelazną lub na komorę, ma prawo żądać bezwłocznego odbioru częściowych partji, byle nie mniejszych jak po 500 pudów.

Reklamacje co do gatunku zboża czynione być winny na piśmie i dopuszczalne są: co do zboża w spichrzu, do rozpoczęcia giełdy następnego dnia po kapnie; co do zboża na gabarach i berlinkach w ciągu 48 godzin od chwili nabycia, co do zboża nadeszłego na tratwach, galarach, drogą żelazną i na kołach, aż do chwili przystąpienia do odbioru.

W razie zastrzeżenia w umowie ciężkości gatunkowej zboża, reklamacje co do takowej,

dopuszczalne są do chwili odbioru. Gdy ciężkość gatunkowa okaże się mniejszą od umówionej a różnica przenosić będzie jeden funt holenderski przy zbożu ze spichrza zakupionem lub o 2 funt, przy zbożu zakupionem z wody, koleją żel. lub na kołach dostawionem, nabywcy służy prawo nie przyjęcia zboża.

Za brak 1 funt. wagi holenderskiej sprzedawca bonifikuje nabywcy 1%, za brak 2 funt. 2%. Ten sam procent bonifikuje się sprzedawcy, gdy ciężkość gatunkowa okaże się wyższą od umówionej.

Reklamacje co do gatunku zboża rozstrzygają biegli przez komitet giełdowy wyznaczeni.

Przy sprzedaży płynącego ładunku zboża, sprzedawca odpowiada za zgodność, prób przez szipra opieczetowanych z próbą, według której sprzedaż uskuteczniłą została.

Ustawę giełdy do tranzakcyi zboża, którą w ważniejszych zarysach wyżej podaliśmy, zatwierdził komitet Giełdowy dnia 17 Marca 1874 roku.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia.

(Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 7).

Przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchome i nieruchome własności, jako to: domy, fabryki, zakłady, meble, przedmioty galanteryjne, bieliznę i t. p., wszelkie maszyny i towary.

W dowód przyjęcia Towarzystwo wydaje kwity tymczasowe a następnie polisy assekuracyjne.

Zamierzający ubezpieczyć nieruchomość, powinien zawiadomić o tém Dyrekcyę lub ajenta Towarzystwa, którzy wysyłają budowniczego do sporządzenia opisu i oszacowania zabudowań. Każda część budowli szacuje się oddzielnie.

Opis i oszacowanie ruchomości odbywa się oddzielnie: a) meble i inne przedmioty ruchome szacuje się oddzielnie; b) przedmioty kosztowne, biblioteki, obrazy, zbiory osobliwości i t. p. wykazują się w opisie szczegółowym; c) w opisie przyborów fabrycznych wykazuje się do jakiej summy dochodzi cały kapitał obrotowy w zakładzie lub fabryce i gdzie takowy znajduje się; d) towary będące własnością innych osób wykazują się oddzielnie. Ubezpieczenie towarów może być dwojakie: 1° Ogólne bez szczegółowego wymienienia towarów i 2° Szczegółowe.

Za oszacowanie i plany właściciel nic nie płaci.

Ubezpieczenie rozpoczyna się o godzinie dwunastej w południe tego dnia, w którym wniesione zostaną do kasy całkowite premie ubezpieczenia, opłata skarbową i inne należności. Ubezpieczenie po upływie terminu ustaje o godzinie dwunastej w południe. Życzący odnowić ubezpieczenie powinien zawiadomić o tém Dyrekcyę na ośm dni przed terminem.

Ubezpieczenie może być przeniesione na inne przedmioty lub osoby; nie inaczej wszakże, jak za wiedzą Dyrekcyi Towarzystwa.

Oznaczenie wysokości premij zależy od niebez-

pieczeństwa, któremu przedmioty podlegają, a mianowicie: od materiałów z których budowle są stawiane i pokryte; od mieszkańców, ich rzemiosł, zajęć i sąsiedztwa. Podług tego premia dzieli się na 3 klasy: a) za domy i budynki budowane z kamienia lub cegły, kryte materiałem trwałym; b) domy i budynki z dachami mieszanymi; c) drewniane z dachami drewnianymi.

Ubezpieczyć się można na czas od 3 do 12 miesięcy, oraz na 2, 4, 5 i więcej lat. Za krótsze terminy ubezpieczenia, t. j. mniejsze od roku, opłacane będą wyższe premie. Ubezpieczający się od razu na lat 5, uiszcza premie tylko za lat 4.

Każdemu ubezpieczającemu swoją własność Towarzystwo po upływie lat 4 ciągłego ubezpieczenia, ustępuje 5% od pobieranej premii; po latach 7, ustępuje 10%.

Towarzystwo obowiązkuje się wynagradzać wszelkie straty z pogorzeł, wyjąwszy a) gdy takowe nastąpią skutkiem napadu nieprzyjacielskiego, siły wojskowej, zaburzeń krajowych, trzęsienia ziemi i t. p.; b) jeżeli dowiedzionem będzie, że pożar wynikł ze złej woli; c) jeżeli ubezpieczający zataił w deklaracji przedmioty szczegółowo oznaczone w ustawie.

Towarzystwo wynagradza nie tylko za stratę wywołaną przez pożar, lecz i za wszelkie uszkodzenia skutkiem rozebrania części ubezpieczonego zabudowania przez gaszenie wodą, zwraca nawet sumę wyłożoną na ratowanie ubezpieczonego przedmiotu.

Wynagrodzenie za stratę częściowe dopełnia się jak następuje: a) przy częściowych uszkodzeniach zabudowań; wynagrodzenie ustala się wedle oszacowania dopełnionego przez budowniczego Towarzystwa; b) przy częściowych uszkodzeniach to-

warów, narzędzi fabrycznych, maszyn, wyrobów, wszystko co nie zostało uszkodzone, pozostaje przy ubezpieczonym, przedmioty zaś uszkodzone, ulegają oszacowaniu; c) przy częściowym uszkodzeniu mebli i sprzętów, oszacowanie uratowanych przedmiotów pozostawia się ubezpieczonemu; d)

w razie uszkodzenia zbiorów osobliwości, obrazów i t. p., straty obliczają się w miarę zgorzałych lub uszkodzonych przedmiotów.

Inne Towarzystwa Ubezpieczeń na podobnych powyższemu zasadach oparte, ob. str. 12.

Kassa wsparcia podupadłych lekarzy oraz wdów i sierót po lekarzach pozostałych.

Celem tej instytucji jest udzielanie wsparć pieniężnych: a) lekarzom cywilnym, którzy z powodu choroby, zbiegu nieszczęśliwych okoliczności lub podeszłego wieku znajdują się w stanie niezamożnym; b) wdowom i dzieciom prawnym, pozostałym po lekarzach w ubóstwie; rodzicom lekarza zmarłego, nie mającym środków do życia, jeżeli lekarz zmarł nie pozostawiwszy żony ani dzieci.

Kassa udziela wsparcia jednorazowe w miarę uzbieranego funduszu. Przez wnoszenie stałych składek lub wniesienie znacznej jednorazowej ofiary, członkowie lub ich rodziny nabywają pierwszeństwa do wsparcia.

Życzący zostać członkiem Kassy Wsparcia, winien złożyć w tym względzie piśmienną deklarację w Warszawie na ręce stałego sekretarza Towarzystwa Lekarskiego (dr. Szokalski, ul. Długa Nr. 25) na prowincyi zaś, na ręce inspektora lekarskiego właściwej gubernii lub na

ręce lekarza powiatu, z wymienieniem wysokości deklarowanej składki rocznej lub ofiary.

Wszelkie wpływy na rzecz Kassy upoważnieni są odbierać: w Warszawie podskarbi instytucji (dr. Portner, Grzybów Nr. 8), inspektorowie lekarscy przy rządach gubern. i lekarze powiatowi. Podania o wsparcia wnoszone być winny: w Warszawie na ręce członka zarządzającego funduszami; na prowincyi zaś, na ręce inspektorów lekarskich właściwych gubernij, z dołączeniem świadectwa ubóstwa i moralnego prowadzenia się. Wsparcia wyznaczone są corocznie, d. 15 czer. i 15 grudnia.

Instytucja Kassy Wsparcia posiada nadto oddzielny fundusz stały rsr. 7,500 z zapisu dra Bącewicza, od którego procent rozdzielany jest na wsparcia corocznie w d. 24 czer. pomiędzy 5 wdów po lekarzach Polakach wyznania chrześcijańskiego lub w braku takowych, po lekarzach Polakach innych wyznań.

Kassa wsparcia podupadłych farmaceutów, oraz wdów i sierót po farmaceutach pozostałych.

Wspomniona Kassa istnieje przy Towarzystwie Farmaceutycznym w mieście Warszawie. (Ul. Kanonia, Nr. 4) pod zarządem Komitetu. Uczestnikiem może być każdy farmaceuta, wnoszący do niej regularnie składkę, która w Warszawie uiszczaną być winna na ręce Kassjera Towarzystwa (Fr. Kuśmierski ulica Chłodna Nr. 20).

Wsparcia pieniężne, w miarę możliwości, udzielane są: farmaceutom znajdującym się w potrzebie z powodu choroby, kalectwa, podeszłego wieku lub innych nieszczęśliwych okoliczności.

Wdowom i sierotom pozostałym po farmaceutach w podobnie krytycznym znajdujących się położeniu.

Prośby o wsparcia wnoszone być winny do Komitetu Towarzystwa Farmaceutycznego z dołączeniem świadectw dwóch właścicieli aptek uczestników Kassy, poświadczone przez władze policyjne o niezamożnym stanie i dobrém prowadzeniu się proszącego.

Prezes: K. Lilpop, Kassjer Fr. Kuśmierski, Sekretarz J. Mrozowski.

Kassa pożyczkowa (Mons pietatis) w kancelaryi parafialnej Św. Aleksandra.

Założona z ofiarowanego kapitału przez pana Bronisława Skarżyńskiego, który, od chwili jej otwarcia, ciągle nią zarządza. Co ponie-działek komitet wraz z Prezesem, zgromadza się we wspomnionj kancelaryi dla udzielania pożyczek rzemieślnikom i w ogóle osobom ży-

jącym z pracy rąk, za któremi dwie odpo-wiedzialne osoby dają poręczenia, jak również dla ściągnięcia rat tygodniowych od dłużników.

Kapitał kassy z końcem 1873 r. rsr. 2746
Prezes: B. Skarżyński, vice prezes hr. Feliks Łubieński, Kassyer, Dominik Kowalewski.

Stowarzyszenie Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie.

(Ulica Elektoralna Nr. 3).

Celem stowarzyszenia jest udzielanie nieza-możnym wsparć jednorazowych lub peryodycz-nych i pożyczek do wysokości rsr. 50 z mo-żnością zwrotu w ratach miesięcznych z proc. 6% rocznie. Stowarzyszenie, podług możno-ści, opiekuje się wdowami i sierotami. Kan-tor Stowarzyszenia stara się o pomieszczenie na posadach swoich członków, tychże posad po-zbawionych, oraz dostarcza domem handlowym zdolnych subiektów.

Stowarzyszenie posiada czytelnię, z której

członkowie korzystać mogą codziennie od go-dziny 7 do 12 wieczorem. Z biblioteki wyda-ją się książki do domów bezpłatnie i bez za-stawu. Corocznie urządza się dla członków szereg odczytów publicznych i wykłady wie-czorne z buchalteryi i rachunkowości kupieckiej.

Chcący należeć do stowarzyszenia winni być przedstawieni przez dwóch członków rzeczywi-tych a po przyjęciu, wnieść wpisowe w ilości rsr. 3, oraz opłacać co miesiąc składkę po kop. 50.

SPÓŁKA POŁĄCZONEJ PRACY KOBIET.

(Róg ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, Nr. 28).

Celem spółki jest otworzenie zbiorowemi si-łami kobietom w niedostatku będącym pola do pracy, podania środków zbytu wyrobów kobie-ćj produkcyi i przemysłu i rozszerzenia jego zakresu.

Spółka składa się z założycieli, spółniczek udzia-łowych i pracowników stałych.

Spółniczką udziałową zostaje każda osoba, wnosząca do kassy spółki nie mniej rsr. 100 i nie więcej nad rsr. 500; przedstawioną jednak być musi przez jedną z założycielek lub ucze-stniczek. Udział w spółce mogą mieć zarówno kobiety jak i mężczyźni.

Spółniczka lub spółnik udziałowy należą do zysków lub strat spółki, mają prawo kontrolo-wania czynności handlowych i przemysłowych spółki, czynią uwagi co do prowadzenia inte-resu, biorą roboty dla siebie lub dają poręcze-

nia za inne, którym robota do domu się wyda-je. Nakoniec, spółniczki tylko mają prawo otrzymywać posady płatne, w spółce otworzyć się mogące, skoro, do zajęcia takowych należy-cie będą uzdolnione.

Obowiązkiem spółniczki jest przyczyniać się do pomyślnego rozwoju spółki, krzewić mo-ralność i prawosć pomiędzy stałemi pracowni-cami.

Uczestniczką w spółce zostaje każda osoba przedstawiona przez jedną ze stowarzyszonych, za złożeniem rsr. 15. Ma udział w zyskach i stratach spółki, lecz jak procentów tak i zy-sków nie odbiera do rąk, lecz takowe doliczają się do jej kapitału aż do summy rsr. 100, po-trzebnej dla współniczki udziałowej.

Uczestniczka ma prawo brać robotę do do-mu, pobiera stosunkowo wyższą płacę, z należnej

za robotę kwoty potrąca się jej 10% na oszczędność.

Aby zostać pracownicą spółki, trzeba wykazać znajomość robót ręcznych, i wnieść do kasy spółki rsr. 5, jako kaucję bezprocentową. Pracownikom potrąca się z zarobku 10% na oszczędność i zapisuje się do księżeczki, którą otrzymuje każda pracownica wpisująca się do spółki.

Jak skoro z tych potrąceń uzbiera się rsr. 15 wraz z kaucją, robotnica staje się uczestniczką i ma udział w zyskach stowarzyszenia. Po 5 latach kapitał uzbierany z potrąceń za robotę i z procentów dzieli się pomiędzy pracownice i uczestniczki, stosownie do posiadanej przez każdą summy.

Na żądanie wystąpienia ze spółki, spółniczki, uczestniczki i pracownice otrzymują złożony przez nie kapitał. Wystąpienie jednak ze spółki, może dopiero nastąpić po roku należenia do spółki.

Od czasu przystąpienia do spółki wymaga się nieposzlakowanej prawości, moralności oraz ścisłego stosowania się do rozporządzeń spółki.

W razie choroby, spółka udziela stowarzyszonym radę lekarską i lekarstwa bezpłatnie; w razie zaś koniecznej potrzeby, zamierza udzielać wsparcia pieniężne.

Spółka założona z kapitałem rsr. 2500, działalność swoją rozpoczęła od dnia 1 Października 1872. Prokurentką Spółki jest p. *Paulina Kuczyńska*.

Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet.

(Plac Zielony Nr. 10).

Celem jego, kształcenie kobiet w rzemiosłach. Do wykładu, zakład posiada kilkunastu specjalnie uzdolnionych nauczycieli i nauczycielek, z których każdy ma zastępcę, na wypadek chwilowej niemożności udzielania lekcji.

Nauka rzemiosł w Zakładzie podzieloną jest na 20 działów: 1) Drukarnstwo, 2) intrologatorstwo, 3) krój sukien, 4) szewstwo, 5) rękawicznictwo, 6) kwiaciarnstwo, 7) fryzjerstwo i czesanie włosów, 8) krój bielizny, 9) drzeworytnictwo, 10) buchalteria w języku polskim i niemiec., 11) nauka rysunku w zastosowaniu do rzemiosł, 12) fotografia, retuszerya i heliominiatury, 13) wyrzynanie piłką a jour, 14) snycerstwo, 15) zegarmistrzostwo, 16) pieczętarnstwo, 17) litografia, 18) szczerotkarstwo, 19) polerowanie metali, 20) tokarstwo.

Obecnie między godziną 9-ą rano a 8-ą po południu, odbywa się nauka 5 przedmiotów: intrologatorstwa, rękawicznictwa, kroju sukien, kwiaciarnstwa i buchalteryi.

Wykład tych nauk odbywa się codzień na godzinę. Oplata miesięczna przystępna. Zapisywać się można w kantorze Zakładu na naukę jednego lub więcej z wymienionych rzemiosł. Tamże można powziąć wiadomość o warunkach, pod jakimi uczennice przyjmują się do Zakładu. Dla osób z prowincyi mogą być przesłane warunki pod jakimi uczennice się przyjmują (na odpowiedź należy dołączyć marki pocztowe).

Przewodniczący w Zakładzie: *Edward R. Łojko*.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE „MERKURY.”

(Zarząd przy ulicy Podwał Nr. 17).

Celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom swoim artykułów żywności i innych przedmiotów zwyczajnego użytku, po cenach bieżących, handlowych.

Każdy członek składa: 1) tytułem wstępnego rs. 1; 2) tytułem udziału rs. 10. Udział ten może być rozłożony na raty miesięczne po rs. 1 lub tygodniowe po kop. 25.

Członek, którego udział został rozłożony, do

czasu wniesienia połowy t. j. rs. 5, nie może w zebraniu ogólnem ani głosować ani być wybranym; może jednak być obecnym. Dywidenda takiego członka zatrzymuje się na rachunek udziału, aż do jego uzupełnienia.

Członek żądający wystąpienia ze stowarzyszenia, winien piśmiennie o tém uprzedzić zarząd na miesiąc przed upływem półrocznej operacyjnej i wtedy odbiera udział i przypadającą mu dywi-

dendę, z potrąceniem 5% na kapitał rezerwowowy.

Zyski stowarzyszenia rozdzielają się co pół roku w sposobie dywidendy, pomiędzy członków w stosunku do wysokości zakupu w ciągu ostatniego półrocza.

Każdy członek otrzymuje książeczkę udziałową, w której zapisuje się wysokość marek wydawanych przy kupnie towarów. W tym celu, mar-

ki przed upływem każdego półrocza winny być złożone w Zarządzie.

Sklepy Stowarzyszenia „Merkury.”

- Nr. 1 Działka
- „ 2 Podwale
- „ 3 Elektoralna
- „ 4 Marszałkowska
- „ 5 Nowy Świat
- „ 6 Krucza

Dyrektor Stowarzyszenia *Valentin d'Hauterive.*

Do Stowarzysz. spożywczego „Merkury“ należy także „BAZAR.”

(Plac Tłomackie Nr. 2).

Który pod warunkami poniżej wyszczególnionymi, przyjmuje tak od członków jak i obcych osób rozmaite przedmioty, na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytację. W razie nie sprzedania przedmiotu, wolno jest wycofać go z Bazaru za złożeniem właściwego kwitu.

Przedmioty w Bazarze kupione winny być zaraz zapłacone i w ciągu 48 godzin zabrane. W razie niezabrania właściciel onych zapłaci za każdy następny dzień po kop. 30 od sztuki. Zaliczek na dostawione przedmioty bazar nie udziela.

Za przyjęcie przedmiotów do sprzedaży, Bazar pobiera:

a) wpisowe w ilości 1% od podanej ceny przedmiotu za każde 3 miesiące, wyjąwszy Członków Stowarzyszenia Merkury, których przedmioty pozostawać mogą za tą opłatą przez pół roku a na pierwsze 3 mies. bez opłaty wpisowego.

b) składowe od powozów, fortepianów, mebli i w ogóle od wszelkich ruchomości zajmujących więcej jak 1 łok. sześć., licząc za każdy taki łokieć po 2½ kop. za 2 tygodnie. Od przedmiotów wiszących na ścianie pobiera się także po 2½ k. za 2 tygodnie od każdego łokcia kw.

Za sprzedane przedmioty Bazar pobiera 6%

w stosunku summy, za którą przedmiot został sprzedany.

Bazar otwarty jest w dni powszednie od godz. 8 do 1 po południu i od 3 do 8 wieczorem, w niedziele zaś od 4 do 8 wieczorem. W dni świąteczne uroczyste Bazar jest zamknięty.

Przedmioty srebrne winny być opatrzone stemplem próby. Do Bazaru nie będą przyjmowane: czcionki drukarskie, prasy litograficzne, wyroby tabaczne, substancje chemiczne, broń palna i sieczna, obrazy i ryciny treści nieprzyzwoitej, trunki krajowe, futra i w ogóle przedmioty łatwo ze psuciu ulegające.

Obok sprzedaży rozmaitych przedmiotów, w składach Bazaru utrzymywaną będzie *Księga anonsów* do której zapisywać można: a) przedmioty znajdujące się w domach na sprzedaż lub do wynajęcia; b) przedmioty potrzebne do kupna lub wynajęcia.

Za każde zapisanie się w księdze z zajęciem jednej na to pozycji opłaca się kop. 5. Księga rozpada się na następujące działy: a) pokarmy i napoje; b) ubiory; c) meble i sprzęty; d) materiały surowe, opałowe i budowlane; e) narzędzia i instrumenta; f) mieszkania do wynajęcia; g) zwierzęta; h) rozmaitości.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Stolarzy.

Skład na Tłomackiem w byłym hotelu Wileńskim.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Szewców.

Skład przy ulicy Miodowej Nr. 69.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Ślusarzy.

Skład przy ulicy Miodowej Nr. 6.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych.

(Krakowskie-Przedmieście Numer domu 62, obok kościoła Ś-jej Anny).

Celem Towarzystwa jest rozkrzewianie sztuk pięknych w kraju, oraz niesienie pomocy i zachęty artystom.

Dla osiągnięcia tego celu Towarzystwo używa następujących środków:

a) Urządza wystawę ciągłą dzieł sztuki oryginalnych nowych, każdego rodzaju, wykonanych przez artystów wszelkich narodowości.

b) Kupuje pewną liczbę dzieł wystawionych i takową pomiędzy członków losuje.

c) Wydaje co rok rycinę lub reprodukcję z najodpowiedniejszego dzieła wystawy i egzemplarze takowej rozdaje bezpłatnie wszystkim członkom.

d) Wyznacza konkursy i udziela nagrody za dzieła sztuki, wykonane odpowiednio do warunków konkursu.

e) Utrzymuje stosunki z Towarzystwami sztuk pięknych w Cesarstwie i za granicą?

Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, zwyczajnych i honorowych.

Aby zostać członkiem rzeczywistym, trzeba być przedstawionym Komitetowi przez trzech członków rzeczywistych i zobowiązać się do opłacania składki rocznej przez trzy po sobie następujące lata.

Aby zostać członkiem zwyczajnym, dosyć jest opłacić składkę jednoroczną.

Na członków honorowych zapraszane są przez komitet osoby odznaczające się zamięłowaniem i znawstwem sztuk pięknych.

Członkowie rzeczywisci, zwyczajni i honorowi używają praw następujących:

a) Mają wejście bezpłatne na wystawę wraz z żoną i małoletnimi dziećmi.

b) Mają udział w losowaniu nabytych przez Towarzystwo dzieł sztuki, w stosunku opłacanej składki.

c) Otrzymują po jednym egzemplarzu ryciny lub innej reprodukcji.

d) Mogą być obecni na ogólnych zebraniach. Składka w ilości rsr. 5 winna być opłacona do dnia 20 Stycznia (1 Lutego) każdego roku, Członkowie, którzy nie wniosą składki przed tym terminem, utracają prawo do wygranej i nie otrzymują reprodukcji.

Zarząd interesów należy do komitetu złożonego z 12 corocznie wybieranych członków.

Wystawa nieustająca, przystępna nie tylko dla członków ale i dla publiczności, otwartą jest codziennie od godziny 10 z rana do 5 po południu. Członkowie wchodzić za okazaniem dowodu składkowego. Osoby nie należące do Stowarzyszenia, płać za wejście w dni powszednie po kop. 15, w dni świąteczne po kop. 5.

Na wystawę przyjmują się dzieła sztuki oryginalne nowoczesne, jako to: przedmioty malarstwa, rzeźby, medale, sztychy, litografie, drzeworyty, odlewy, rysunki architektoniczne i t. p. prace, przez artystów Królestwa i Cesarstwa, jako też przez zagranicznych wykonane.

Dzieła sztuki sprzedają się na wystawie za cenę oznaczoną, po potrąceniu 5 procent na rzecz Towarzystwa.

Skład komitetu: prezes R. T. Witte, vice-prezes hr. Stanisław Kossakowski, sekretarz Ignacy Kosmowski.

Szkoła Rysunkowa.

(Ulica Miodowa Nr. 7, w byłym palacu Paca).

Zadaniem jej, rozpowszechnienie znajomości rysunku pomiędzy klasami rzemieślniczymi. Szkoła ma 2 oddziały: jeden dla rysunków technicznych i architektonicznych; drugi dla rysunków ręcznych i malarstwa. Nauka w niej bezpłatna, odbywa się tylko w niedzielę od godziny 10 do 1 z południa. Zarządzający szkołą: Szambelan Lachmicki; wykładowcami są artyści: Wojciech Gerson, Aleksander Kamiński, Adolf Woliński.

tna, odbywa się tylko w niedzielę od godziny 10 do 1 z południa. Zarządzający szkołą: Szambelan Lachmicki; wykładowcami są artyści: Wojciech Gerson, Aleksander Kamiński, Adolf Woliński.

Towarzystwo Muzyczne.

(w Gmachu Teatru Wielkiego).

Celem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego jest uprawianie sztuki muzycznej za pomocą wzajemnego kształcenia się, zachęty i wspólnej zabawy muzycznej.

W lokalu Towarzystwa mogą się zbierać codziennie jego członkowie dla wykonania rozmaitych dzieł muzycznych, przedstawienia nowych utworów i korzystania z pism specjalnych.

Towarzystwo urządza wieczory muzyczne dla swych członków i ich rodzin, przynajmniej dwa razy na miesiąc, wyjąwszy czterech miesięcy letnich. Urządza także na własny dochód wielkie koncerty i publiczne odczyty treści muzycznej.

Towarzystwo popiera wydawnictwo cenniejszych miejscowych kompozycji, albo je wydaje własnym nakładem, udziela stypendya, urządza konkursy, wyznacza nagrody i zbiera bibliotekę dzieł muzycznych.

Artyści zagraniczni przyjezdni zapraszani są na codzienne wieczory i koncerty Towarzystwa.

Fundusze Towarzystwa tworzą się ze stałych składek od Członków, z opłat jednorazowych za wejścia na wieczory, koncerty i odczyty, z darów i zapisów. Z czystego dochodu rocznego, $\frac{1}{4}$ część potraça się na fundusz zapasowy.

Do Towarzystwa należeć mogą artyści i miłośnicy muzyki obojg płci. Członkowie dzielą

się na rzeczywistych i honorowych. Członek rzeczywisty opłaca rocznie z góry składkę rsr. 6 z możliwością rozkładu na trzy raty półroczne, nadto wnosi wpisowe rsr. 3. Na członków honorowych, komitet zaprasza i zwalnia od wszelkiej opłaty.

Każdy członek otrzymuje bilet wejścia na wszystkie zebrania codzienne i wieczory; prócz tego, na też wieczory może otrzymać bilety dla kobiet i małoletnich do rodziny jego należących, rocznie po rsr. 3, półrocznie po rsr. 1 kop. 50, albo jednorazowo po kop. 25 na osobę; wreszcie, dla gości wprowadzonych przez członków, bilety jednorazowe po kop. 50.

Na koncerty publiczne przez Towarzystwo urządzone, członkowie i ich rodziny (kobiety i małoletni) otrzymują bilety za połowę ceny wejścia, oznaczonej dla publiczności. Artyści z powołania należący do Towarzystwa, wchodzi bezpлатnie.

Pragnący wejść na członka, winien złożyć deklarację podpisaną przynajmniej przez jednego członka. Członek nie opłacający składki w ciągu roku, bez podania o wystąpienie z Towarzystwa, zostaje wykreślony z listy.

Zwyczajne zebrania ogólne odbywają się raz na rok w miesiącu Lutym.

Skład komitetu: prezes R. R. S. *Sergiusz Muchanow*, vice-prezes *Antoni Nagórny*, dyrektor *Aleksander Zarzycki*.

Konserwatorium Muzyczne.

(Ulica Ordynacka Nr. 31).

Zapis uczniów i uczennic rozpoczyna się dnia 20 Sierpnia (1 Września), a kurs nauk dnia 1 (13) Września. Warunki przyjęcia: 1) Kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej dwunasty, a najwięcej dwudziesty rok życia: wiek wcześniejszy lub późniejszy w razie nadzwyczajnych zdolności i usposobienia nie stanowi przeszkody w przyjęciu; 2) Opłata za naukę, wynosząca rs. 25 na pół roku, może być wnoszona do kasy konserwatorium w początkach miesiąca Stycznia i Września; 3) Kandydaci winni złożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionki ospy, świadec-

two lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisanii i znajomości czterech działań arytmetyki; 4) Kandydaci poddają się egzaminowi i stosownie do takowego, mogą być zapisani na kurs odpowiedni. Przystępujący do egzaminu, winni znać gammy, we wszystkich tonach i pozycjach, jak równie odegrać etiudę Czernego, Kramera i t. p., lub ustęp z sonat Clementiego, Beethovena lub innych. Kandydaci nowo przybywający, zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 20-go

Sierpnia (1 Września) z rana od godziny 9 do 11, wyjąwszy Niedzieli i Świąt.

Na mocy obowiązującej ustawy, w Konserwatorium wykładane są następujące przedmioty: a) nauka śpiewu solowego; b) nauka śpiewu chórowego; c) nauka solfedżiów i czytania nut głośno; d) nauka fortepianu klasy niższej i wyższej; e) nauka fortepianu dla śpiewających i dla uczniów kształcących się w grze na skrzypcach i instrumentach dętych; f) nauka skrzypców klas-

sy wyższej i niższej; g) nauka wiolonczeli; h) nauka organów niższej i wyższej klasy; i) nauka ćwiczeń zbiorowej muzyki; k) nauka religii i rytuału dla organistów; l) nauka harmonii; n) nauka kontrapunktu; m) nauka kompozycji i instrumentacji; o) nauka historii i estetyki muzyki; p) nauka języków rosyjskiego i włoskiego; q) nauka dętych instrumentów.

Dyrektor Konserwatorium, *Apolinary Kontski*.

Towarzystwo wsparcia artystów muzyki, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot.

(*Ulica Daniłowiczowska Nr. domu 5 nowy*).

Zadaniem towarzystwa jest niesienie pomocy artystom muzyki, przyciśnionym wiekiem lub chorobą, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom. Osobom tej kategorii udzielane są wsparcia stałe i jednorazowe.

Członkiem towarzystwa może być każdy artysta lub amator muzyki w kraju tutejszym zamieszkały, bez różnicy płci i wieku.

Członkowie dzielą się na rzeczywistych i honorowych, ci ostatni opłacają wpisowe i składki roczne, lecz nie mają udziału w korzyściach, jakie są zapewnione członkom rzeczywistym.

Każdy członek, stosownie do życzenia objawionego w podaniu zapisuje się:

do klasy I z opłatą wpisowego kop. 90 i roczną składką rs. 1 kop. 80;

do klasy II z opłatą wpisowego rs. 1 kop. 80 i roczną składką rs. 3 kop. 60;

do klasy III z opłatą wpisowego rs. 2 k. 80 i roczną składką rs. 5 kop. 40.

Składki mogą być uiszczane w ratach miesięcznych.

Członkowie rzeczywisci, opłacający składki roczne bez przerwy przez lat 20 i posiadający wiek: mężczyźni 50 a kobiety 40 lat skończonych, mają prawo pobierać roczne wsparcia wynoszące:

dla członków klasy I rs. 27;

„ „ II „ 45;

„ „ III „ 63.

Członkowie rzeczywisci, opłacający składki przez lat 6, wrzecz ciężkiej choroby lub kalektwa, mają prawo pobierać czasowe wsparcie w powyższym stosunku, bez względu na wiek.

Wdowy po członkach opłacających składkę przez lat 20, mają prawo do połowy wsparcia wdowy z sierotami małoletnimi, jak również sieroty bez matki, do całkowitego wsparcia.

Członek nie opłacający składki przez 6 miesięcy, zostaje wykreślony z Towarzystwa i utracą wszelkie prerogatywy. Wrzecz powtórnego przystąpienia do Towarzystwa, poprzednie lata członka nie liczą się do emerytury.

Z nadzwyczajnych dochodów, jak np. koncertów urządzanych przez Towarzystwo, udzielane są wsparcia jednorazowe artystom muzyki, ich wdowom i małoletnim sierotom, bez względu nawet czy są członkami stowarzyszenia.

Fundusze Towarzystwa lokują się w banku lub hipotecznie na nieruchomościach w Warszawie.

Zarząd Towarzystwa i przyjmowanie członków powierzony jest komitetowi wybieranemu na lat 4 przez ogólne zgromadzenie. Komitet składa się z prezesa, vice-prezesa, 6 członków (z tych 3 amatorów i 3 artystów) oraz kassjera.

Towarzystwo liczy 120 członków. Prezes *Sergiusz Muchanow*, Vice-prezes *R. Wolff*.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

(*Ulica Erywańska w gmachu Tow. Kredyt.*)

Towarzystwo zakłada sobie pracować nad moralną poprawą dzieci płci obojga, które za występki, przez sąd na karę skazane zostały, tu-

dzień nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku.

Celem skutecznej poprawy i ustalenia losu rze-

czonych dzieci. Towarzystwo starać się będzie tak o fizyczne, jak o moralne i umysłowe ich wychowanie, w zastosowaniu się do praktycznych zawodów. Tym końcem zakładać będzie w miarę funduszków osady rolne i przytulki rzemieślnicze. W tych zakładach wychowawcy otrzymują elementarne teoretyczne ukształcenie i praktycznie uczą się rolnictwa i rzemiosł, aby się uzdolnić na umiętnych robotników wiejskich i rzemieślników.

Początkowo osady rolne i przytulki rzemieślnicze urządzone będą wyłącznie dla dzieci płci męskiej, przez sąd na karę skazanych.

Dla dzieci wyznania mojżeszowego mogą być zakładane osady i przytulki pod bezpośrednim nadzorem i zarządem członków ich wyznania.

Osady i przytulki będą urządzone albo ogólnie dla wszystkich wychowanców, albo też oddzielne: a) dla skazanych na karę; b) dla włóczęgów i żebraków.

Towarzystwo składa się: 1) z członków założycieli; 2) z członków honorowych. Członkami Towarzystwa mogą być osoby obojg płci. Członkowie założyciele wnoszą jednorazowo po rs. 150. Liczby członków honorowych nie ogranicza się. Członek honorowy wnosi rocznie rs. 6.

Środki Towarzystwa tworzą się: 1) z jednorazowych ofiar członków założycieli i rocznych opłat członków honorowych; 2) z gruntów i zabudowań wydzielonych przez Rząd na użytek Towarzystwa; 3) z opłat uiszczanych przez Rząd na utrzymanie małoletnich wychowanców w zakładach Towarzystwa, tudzież z opłat za tych, którzy oddani będą do zakładów przez osoby prywatne, Towarzystwa, lub instytucje; 4) ze składek i ofiar osób prywatnych na rzecz Towarzystwa; 5) z dochodów ze sprzedaży płodów rolnych i wyrobów osady albo przytulku.

Sprawami Towarzystwa kieruje: 1) Komitet, 2) Zarząd. Prezesem komitetu jest R. T. Józef *Wieczorkowski*, b. prezes Sądu Apellacyjnego Warsz.; Vice-prezesem *Felix Sobański*, przewodniczącym w Zarządzie prof. A. *Bialecki*, pomocnikiem *Aleksander Moldenhawer*. Kapitał Towarzystwa wynosi obecnie 22300 rs. i ma być użytym na zaprowadzenie pierwszej osady dla nieletnich przestępców, na którą Skarb udzielił 117 mor. gruntu w leśnictwie rządowym *Huta* w gminie *Studzieniec*, pow. *Skierniewickim*. Tu w dniu 9 czerwca 1874 założono fundamenta pod budowę 5 domków dla nieletnich przestępców.

RESURSA KUPIECKA.

(*Ulica Senatorska Nr. 26*).

Instytucja społeczno towarzyska, oprócz salonów do zebrań, mieści w sobie czytelnia z biblioteką, sale bilardowe, restaurację, pokoje do gier kartowych towarzyskich. Aby zostać członkiem Resursy, trzeba być podanym na kandydata przez jednego z stałych członków. Po 14 dniowym wy-

wieszeniu na tablicy, nazwiska kandydata i po balotowaniu przyjęty członek wnosi jednorazowo rs. 20 i opłaca stałą składkę roczną w kwocie rs. 20.

Dyrektorem resursy *Józef Zelt*, vice-dyrektorem *Kaliks Potkański*.

RESURSA OBYWATELSKA.

(*Krak.-Przedmieście Nr. 58*).

Urządza dla członków peryodyczne zabawy, zwłaszcza podczas karnawału. Chcący zostać członkiem Resursy, winien być przedstawionym przez członka stałego i przejść balotowanie. Wpi-

sowe rsr. 7 kop. 50, składka roczna rsr. 13 kop. 50.

Dyrektor: *Stanisław Jasinski*, sekretarz *Feliks Beneveni*.

Towarzystwo Harmonii.

(Ul. Długa, pałac Dückerta Nr. 30).

Składa się przeważnie z zamieszkałych w Warszawie Niemców. Głównym rodzajem zabawy muzyka, śpiew solowy i chóralski, nadto, Towarzystwo urządza zabawy. Kandydat winien być przedstawiony przez jednego z członków, poczem na-
zwisko jego wywiesza się na czas 3 tygodniowy w sali Harmonii. Balotowanie decyduje o przyjęciu. Wpisowe rs. 6, od nieżonatych rs. 4, składka roczna rs. 16 w ratach kwartalnych.

Dyrektor: Stanisław Lesser.

K L U B R U S K I.

(Nowy-Swiat Nr. 65).

Posiada salę balową, kręgielnię, strzelnicę, sale bilardowe, urządza wieczory, bale, ruskie teatry amatorskie, koncerty, odczyty.

Pragnący zostać członkiem, musi być przedstawionym przez 2 stałych członków i poddać się balotowaniu. Członkowie wnoszą po rsr. 25 za pierwszy rok i po rs. 15 w latach następnych.

Członkowie czasowi płacą po rs 6 za dwa miesiące. Goście wprowadzeni do Klubu płacą po kop. 25 od osoby. Klub otwarty od godziny 10 z rana do 2 po północy. Zarząd składa się z 12 wybieralnych członków.

Przewodniczący w komitecie: R. S. Andrejew.

K L U B S T R Z E L E C K I.

(Przy rogu ulicy Królewskiej i Saskiego-Placu Nr. 2).

Kandydaci winni być przedstawiani przez 2-stałych członków i poddać się balotowaniu. Wpisowe rs. 70, składka roczna rsr. 25.

Prezes honorowy: Jeneral-Gubernator hrabia Kotzebue.

Zarząd Dochodami Akcyznymi w Gub. Warszawsk. i Siedleckiej.

(W pałacu b. kom. Przych. i Skarb. ulica Rymarska Nr. 3).

Zarząd dzieli się na 7 Okręgów; Kancelarya Nadzorcy Okręgu I w Alei Jerozolimskiej N. 28.

Oplacie akcyznej ulegają: wódka, piwo, porter, miód i w ogóle wszelkie trunki wyrabiane ze spirytusu miejscowej produkcji, oraz wyroby tabaczne krajowe i cukier krajowy. Bez wykupienia odpowiedniego patentu, sprzedaż tych wyrobów nie może mieć miejsca. Wszelkie trunki zagraniczne wolne są od podatku akcyznego.

Dla uzyskania pozwolenia na otwarcie gorzelnii, dystryktu, szynku wódek i piwa, dystrybucji wyrobów tabaczknych, browarów, cukrowni, fabryki miodu i t. p., udawać się należy z deklaracją na zwyczajnym spisanym papierze, do miejsco-

wego Nadzorcy Akcyznego przy dołączeniu właściwych dowodów. Pozwolenie na założenie fabryki tabaczknej, udziela Gubernialny Zarząd Akcyzny.

Oplata patentowa wnoszoną być może do Kass gubernialnych i okręgowych. Podatek od wyrobu wódki należy bezzwłocznie, po sprzedaży takowej, wnosić do Kasy gubernialnej lub okręgowej. W razie wprowadzenia okowity do składu hurtowego, podatek może być kredytowany na mocy złożonej kaucyi. W tym celu należy wnieść prośbę do Zarządu gubernialnego w Warszawie na stemplu ceny kop. 70.

SZPITALE.

1. *Szpital Dzieciątka Jezus* (plac Warecki) składa się z 6 oddziałów: a) z samego szpitala z etatową liczbą łóżek na 500 chorych; b) z domu podrzutek na 4180 dzieci; c) oddziału kobiet obłąkanych na 150 osób; d) instytutu położniczego na 12 chorych; e) szkoły akuserek; f) zakładu szczepienia ospy.

Przyjmuje cierpiących na wszelkie choroby, oprócz ocznych. Oddzielnych pokoi niema z wyjątkiem oddziału kobiet obłąkanych, gdzie opłata za pokój oddzielny wynosi dziennie rs. 1 k, 20, za pokój na 2 lub 3 osoby k. 75 od osoby, za pokój na 3 lub 4 osoby z usługą i stołem posiednieszym k. 50 dziennie, na sali ogólnej k. 20.

Chory udający się do szpitala winien przedstawić świadectwo właściciela domu, stwierdzone przez lekarza i komisarsza cyrkulowego.

Osoba przybywająca na kurację z powiatu powinna być zaopatrzona w świadectwo lekarza powiatowego, poświadczone przez urząd lekarski przy właściwym rządzie gubernialnym. Osoby z Warszawy obowiązane są przedstawić Zarządowi szpitala świadectwo lekarza cyrkulowego lub trzech innych lekarzy, poświadczone przez urząd lekarski.

W instytucie położniczym pokoi oddzielnych nie ma. Od osób chorych niezdolnych do karmienia nie pobiera się żadna opłata. Kobiety zdrowe i zdolne do karmienia oddawane są na mamki do szpitala Dzieciątka Jezus; jeżeli zaś na to nie zgadza się, obowiązana jest zapłacić jednorazowo rs. 7 k. 50.

W Szpitalu Dzieciątka Jezus udziela porady bezpłatnie na choroby wewnętrzne Dr. Pogorzelski codziennie od 10 do 11 z rana; na choroby zewnętrzne Dr. Orłowski codziennie od 10 do 11 z rana, na choroby oczne Dr. Gepner, od godziny 9—10 z rana.

2. *Szpital Ś. Rocha* (Krak.-Przedm. N. 24) na 100 chorych.

W sali ogólnej od osoby kop. 20 dziennie. Oddzielnych pokojów do wynajęcia dla chorych niema. Chorych wolno odwiedzać w niedziele i czwartki od godz. 10 z rana do 4 po połud. w lecie, aż od godz. 10—3 w zimie.

3. *Szpital Ś. Ducha* (ul. Elekoralna N. 12) na 150 łóżek.

Za oddzielny pokój dla chorego, dziennie rs. 1 kop. 35 (złp. 9). Na sali ogólnej kop. 20. Odwiedzanie chorych dozwolone: w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 11 z rana do 4 po południu.

Przy tym szpitalu istnieją kliniki: terapeutyczna chirurgiczna i oftalmiczna.

4. *Instytut Oftalmiczny ks. Edwarda Lubomirskiego* (Smolna Nr. 4) na 400 chorych.

Pokój oddzielny dziennie rsr. 1 kop. 35 (zł. 9). W pokoju dla dwóch chorych, od każdego rsr. 1. Na sali ogólnej kop. 20. Przychodni otrzymują poradę lekarską codziennie (oprócz niedzieli i świąt) od godz. 11 do 12 z rana.

5. *Szpital Ewangelicki* (ul. Karmelicka Nr. 4) na 75 chorych. Pokój oddzielny wraz z kuracją, usługą i stołem dziennie rsr. 1 kop. 20. W sali 1-ej wyborowej kop. 75, w sali 2-jej kop. 45; na sali ogólnej kop. 22½.

6. *Szpital Św. Jana Bożego* (ulica Bronifraterska Nr. 6) na 188 obłąkanych mężczyzn.

Od osoby dziennie w oddzielnym pokoju rsr. 2; w pokojach na 2, 3 lub 4 chorych, po rsr. 1 kop. 20 od osoby, osoby prywatne po kop. 75, urzędnicy po kop. 50; na sali ogólnej po kop. 30. Kwalifikacja do przyjęcia chorego winna być wydana przez radę lekarską gubernialną.

Uwaga. W zbiorze przepisów dotyczących się przyjmowania chorych do szpitali cywilnych w Królestwie Polskiem, artykuł 7 tak brzmi:

„W szpitalach warszawskich Dzieciątka Jezus Ś. Ducha, Ś. Rocha, ustanowione są opłaty abonamentowe jednorazowe i ciągłe w sposobie następującym: 1) Abonament jednorazowy, jest to zapewnienie dla siebie kuracyi w szpitalu w razie choroby, za opłatą zgóry na raz jeden, rubli sr. trzech, bez względu na czas trwania choroby, z tem jedynie zastrzeżeniem, że gdyby choroba trwała dłużej nad 6 tygodni, chory po upływie tychże zapłaci szpitalowi po kop. 15 za każdy dzień spędzony w szpitalu. 2) Abonament ciągły jest zapewnieniem dla siebie kuracyi w ciągu roku na wypadek choroby za opłatą szpitalowi w stanie zdrowia kwoty rsr. 1 kop. 80. Gdyby choroba trwała dłużej jak rok jeden, szpital poprzestanie na pobieraniu abonamentu w takiejże wysokości na rok drugi. 3). Opłaty abonamentowe w żadnym wypadku przez szpitale zwracane być nie mogą. Nie będą przyjęci do abonamentu dotknięci suchotami, paraliżem, wodną puchliną. Wzięty abonament nie daje prawa do leczenia chorób zaraźliwych wymienionych poszczegółowo.“

„Naczelnicy domów handlowych, fabryk, tu-

dzień panowie utrzymujący pewną liczbę robotników lub służących, mają prawo przenieść abonament z jednej osoby oddalonej, lub nie żądającej korzystania z abonamentu na drugą; abonament po zmarłym, nie może przechodzić na żyjącego.

7. Szpital Ś. Łazarza (ul. Książęca Nr. 2) na 300 chorych.

W pokojach na kilku chorych po kop. 20. Przychodni otrzymują poradę lekarską we wtorki i czwartki od godziny 12 — 2. Chorych na sali ogólnej wolno odwiedzać w każdą środę od 12 do drugiej po południu; kobiety od 3 do 5 po południu.

8. Szpital Storożakowich (ulica Inflancka Nr. 14) na 400 chorych.

Pokoje oddzielnych nie ma. W sali ogólnej dziennie kop. 20. Osoby przychodnie otrzymu-

ją bezpłatną poradę lekarską na choroby chirurgiczne w niedziele i czwartki od godziny 11 do 1 po południu na inne choroby codziennie w tychże godzinach.

Przy tym szpitalu istnieją: a) towarzystwo pielęgnowania chorych, zastępujące na noc służbę miejscową, odpoczywającą po trudach dziennych, b) instytucje dla udzielania wsparć z summy zebranej z dobrowolnych ofiar dla tych chorych, którzy po wyzdrowieniu, opuszczają szpital bez środków do utrzymania lub powrotu do miejsca zamieszkania c) instytucja dla wsparcia rzemieślników uległych kalectwu.

9. Szpital na Pradze (ulica Panieńska Nr. 415 f) na 60 chorych.

Ma 60 łózek. Opłata dzienna kop. 20. Oddzielnych pokoi dla chorych szpital nie posiada. Naczelnym lekarzem Wład. Kryż.

ZAKŁADY LECZNICZE PRYWATNE.

1. Zakład leczniczy dla kobiet D-rów Rogowskiego i Bernharda (ulica Ujazdowska Nr. 14). Za kurację z zapewnieniem odpowiednich wygod, w osobnym pokoju, dziennie rsr. 3; w pokoju na 2 — 3 osób, rsr. 2. Opłata miesięczna z góry; w razie wcześniejszego opuszczenia zakładu, przewyżka zwraca się.

2. Zakład leczenia chorych na oczy, Dra Dobrzańskiego (Zielony plac Nr. 10). Opłata za utrzymanie i leczenie w zakładzie, dziennie rsr. 1 kop. 50, rsr. 2 i rsr. 3. Opłata wnosi się co dni 14 z góry. Chorych przyjmuje od godziny 4 — 6 po południu. Ubogich od 10 — 11 z rana.

3. Instytut leczniczy Dra Kadlera, (Krakowskie-Przedmieście wprost Saskiego placu) przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilistycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. W pokoju wspólnym dziennie rsr. 3 od osoby; w oddzielnym rsr. 5. Chorych przyjmuje od godziny 11 z rana i od 4 — 6 po południu.

4. Zakład leczenia elektrycznością Dra Mikolaja Brünnera, Nowy-Świat Nr. 70.

5. Zakład leczenia ścisnionem powietrzem Dra Brodowskiego, Nowy-Świat, Foksal. Inhalacje i wanny lecznicze z rozmaitych soli i ziół. Instytut otwarty od godziny 10 z rana do 2 po południu.

6. Zakład leczenia kumyssem D-rów Nowakowskiego i Przysańskiego w Saskim ogrodzie.

Cena butelki kumysu w zakładzie kop. 30 na miasto kop. 35, szklanka k. 10.

7. Zakład laryngoskopijny Dra Kohna, ulica Długa Nr. 23.

8. Zakład leczniczy dla dzieci Dra Sikorskiego ul. Solna Nr. 3. Przy wejściu opłaca się tygodniowo zgóry po kop. 15 dziennie. Dla przychodnich chorych dzieci udzielają porady codziennie: Dr. Stankiewicz od 9 — 10 dla chorych zewnętrznych. — Dr. Fonberg od 10 — 11 dla chorych skórnych Dr. Sikorski od 11 — 12 na choroby wewnętrzne.

9. Ambulatoryum homeopatyczne przy aptece Schmidta, ul. Mazowiecka Nr. 16. Chorym przychodnim udziela porady w niedziele i czwartki od godz. 4 — 6 po południu Dr. Kuczyński i Wieniawski.

10. Lecznica prywatna dla chorych przychodzących w Warszawie, w domu Towarzystwa lekarskiego, ulica Niecała Nr. 7, otwarta codziennie. Chory życzący zasięgnąć porady w Lecznicy, nabywa w zakładzie bilet wejścia za kop. 25.

Godziny przyjęcia chorych.

10 — 11 — Choroby wewnętrzne Dr. Mayzel W.

11 — 12 — Choroby oczów w Poniedziałki, Środy i Piątki dr. Kościński St.

12 — 1 — Choroby wewnętrzne (a specjalnie wieku dzieciennego dr. Kosmowski W.

- 12 — 1 | Choroby weneryczne i skórne dr. sztuczne i kąpiele mineralne po niższych cenach.
 17 — 8 | — Stankiewicz H.
 1 — 2 — Choroby kobiece dr. Thieme A.
 2 — 3 — Choroby wewnętrzne (specjalnie płuc i krtani, laryngoskopia dr. Dobrski K.
 2 — 3 — Choroby uszów w Poniedziałki i Piątki dr. Benni K.
 3 — 4 — Choroby chirurgiczne i zębów dr. Gutwein J.
 6 — 7 — Choroby chirurgiczne, przytęm ortopedya (leczenie skrzywien i t. d. dr. Bauerertz A.
 6 — 7 — Choroby wewnętrzne, a specjalnie nerwowe (leczenie elektrycznością) dr. Brzeziński J.
 7 — 8 — Choroby reumatyczne i skórne, we Wtorki i Soboty dr. Stankiewicz.
- Za narady lekarskie zbierane w razie potrzeby, chory nie składa żadnej dopłaty.
- W Lecznicy znajdują się felczerzy i akuszerka, celem niesienia pomocy felczerskiej, przez lekarzy wskazanej. W samej Lecznicy opłata od chorych nie pobiera się. Na żądanie chorych, lekarze mogą udawać się do ich domów dla wypełnienia przepisanej kuracji pod warunkami znacznymi dla chorych udogodnionymi.
- Za pomniejsze operacje w zakładzie wykonywane, za użycie podręcznych środków lekarskich lub opatrywanie w Lecznicy, osobnej opłaty nie pobiera się.
- Chorzy zasięgający porady w Lecznicy w razie zalecenia im użycia kąpielei ciepłych wanny, korzystają z cen niższych w łazienkach akcyjnych na Nowym Zjeździe.
- Instytut wód mineralnych dra Weinberga w Ogródzie Saskim zobowiązał się wydawać chorym, w Lecznicy przepisane im wody mineralne
- Codziennie pomiędzy 12 a 1 odbywa się szczepienie ospy ochronnej.
- Chorym leczącym się w Lecznicy odstępują lekarstwa po cenie niższej następujące apteki: *Szmidta*, ulica Mazowiecka; *Zgórskiego*, Przejazd *Sadkowskiego* róg Długiej i Bielańskiej; *Wernera* Długa; *Ziemińskiego*, Marszałkowska; *Spiessa* Marszałkowska; *Heinricha* Plac Teatralny; *Steinera*, Krakow.-Przed.; *Thugutta*, ulica Szerokie Freta.
11. *Dom Zdrowia Dra Zdzińskiego* ulica Sosnowa Nr. 6, przyjmuje chorych wszelkiego rodzaju (oprócz syfilitycznych) tak mężczyzn jak i kobiety. Ceny przyjęcia 2, 3, 5, rsr. dziennie, konsultacje lekarzy na każde żądanie. Konsultantami doktorzy: Chałubiński, Girsztowt, Głiszczyński, Kosiński, Tyrchowski i inni. Ambulatorium od godz. 9 — 11.
- Blizsze szczegóły w mieszkaniu dra Zdzińskiego, Krak.-Przed.
12. *Zakład dla chorych umysłowych i nerwowych Dra Chomętowskiego*, ulica Twarda Nr. 6. Przyjmuje chorych dotkniętych chorobami umysłowymi i nerwowymi. Opłata dzienna stosownie do wielkości zajmowanego pokoju, wygód i usług od 3 — 5 rsr. dziennie. Każdy chory zajmuje pokój oddzielny. Przy zakładzie istnieją, znane dotąd tylko w Berlinie i Wiedniu, kąpiele elektryczne, zastępujące kąpiele Gasteinskie. Ambulatorium od godz. 8 — 9 rano i od 3 — 5 po południu.
13. *Zakład leczenia Gimnastyką M. Olszewskiego* ulica Długa Nr. 20, i *Majewskiego* na Sewerynowie.
14. *Dom schronienia dla paralityków i niewidomych*, Tamka Nr. 35.

INSTYTUTA WÓD MINERALNYCH.

1. *Instytut Wód Mineralnych* dra Aleksandra Weinberga w Ogródzie Saskim (Skład główny przy ulicy Granicznej Nr. 14.

Przyrządza wody mineralne sztuczne, limonady gazowe, kąpiele mineralne sztuczne, lugi i szlamy naturalne, przetwory chemiczne wody w syfonach.

Osoby używające kuracji w porze letniej w instytucie na abonament, płacą: za wody zimne tygodniowo rsr. 3. Do użycia wód Karlsbadzkich, Emskich i innych ciepłych poza instytutem dodają się informacje i kubki blaszane po kop. 12.

Bilety na kąpiele mineralne sztuczne sprzedają się wyłącznie w kasie Instytutu, pojedynczo lub w abonamencie 12 kąpielei. Rzeczone kąpiele przyrządzone są od godz. 7 z rana do 3 po południu w Łazienkach Stowarzyszenia Akcyjnego, dawniej Zdanowicza, przy Nowym-Zjeździe, za okazaniem biletu z Instytutu Wód Mineralnych.

2. *Instytut Wód Mineralnych* w Ogródzie Krasieńskich dra Langowskiego, Magistra farmacji. Wysomirskiego i Smoczyńskiego. Przyrządza wszelkie wody i kąpiele mineralne, których rozbiory chemiczne skutecznie zostały, po cenach

umiarkowanych, tak na butelki, syfony, balony, jak i podczas pory letniej w ogrodzie, na abonament. Zakład istnieje od r. 1824.

3. *Instytut Wód Mineralnych Sztucznych* w ogrodzie Foxal na Nowym Świecie.

Osoby pijące wody gorące z mlekiem lub serwatką, lub samą serwatkę, płacą tygodniowo rsr.

2. Osoby pijące wody zimne, płacą tygodniowo

rsr. 1 kop. 50. W lokalu instytutu wydawane są wody mineralne sztuczne według cennika, nie doliczając nic za ogrzewanie.

4. *Instytut Wód Mineralnych Ziemińskiego*, ulica Marszałkowska, naprzeciw Zielonego placu, wyrabia wszelkie wody mineralne sztuczne. Abonament tygodniowy: za gorące wody rsr. 2, za zimne wody rsr. 1 kop. 50, za serwatkę rsr. 1.

KĄPIELE I ŁAŻNIE PAROWE.

1. ŁAZIENKI TOWARZYSTWA AKCYJNEGO.

(dawniej Zdanowicza) przy Nowym Zjeździe.

WANNY I ŁAŻNIE PAROWE.				KĄPIELE MINERALNE.						
RODZAJ BILETÓW.	Pojedyn- cze		Abona- ment	NAZWA KĄPIELI	Ilość naczyn	CENA				
	Rubli srebrem i kopiejek					W zakładzie ką- pielowym wraz z wanną		Wziętej do domu		
						Poje- dyncze	w Abon. z 12-tu kąpiel.	Dla do- rostych	Dla dzieci	
				Rubli srebrem i kopiejek		kop.				
Łaźnie parowe osobowe . . .	2	—	—	Akwizgrańska . . .	3	1 5	11 55	—	87	55
	1	50	—	Bain de Barege. . .	2	— 66	7 25	—	42	30
	1	—	—	Bagnere de Luchon .	2	— 65	7 15	—	42	30
Łaźnie parowe ogólne męskie	—	50	40	Buska.	4	1 —	11 —	—	85	55
	—	30	25	Bain de Vichy . . .	4	1 20	13 20	1	5	75
	—	20	15	Ciechocińska . . .	2	— 70	7 70	—	50	35
	—	12	10	Cieplicka	4	— 80	8 80	—	60	50
	—	5	4	Eger Luisenbad . . .	4	1 25	13 75	1	10	75
Łaźnia parowa ogólna dla ko- biet	—	5	—	Emska	2	— 70	7 70	—	50	35
Z dodatkiem wanny	—	10	—	Karlsbadzka	5	1 45	16 50	1	35	88
Wanny	1	—	—	Kissingen	3	1 70	18 70	1	60	92
	—	50	40	Kreutznach	2	1 —	11 —	—	82	50
	—	30	25	Krynica	4	1 15	12 65	1	—	70
Prysznic ogólny	—	10	—	Marienbadzka . . .	3	— 70	7 70	—	50	40
Prysznic na 3 osoby w oddziel- nym numerze	—	50	—	Morska	2	— 85	9 35	—	65	45
do wanny i prysznica dodaje się 2 ręczniki bezpłatnie.	—	—	—	Pymont	4	1 10	12 10	—	94	60
Dodatkowy ręcznik do wan- ny, oraz ręczniki do łaźni po	—	2 1/2	—	Spaa	4	1 —	11 —	—	84	50
Prześcieradło	—	5	—	Schlagenbad	4	— 85	9 35	—	65	50
				Szczawnicka	4	1 20	13 20	1	4	80
				Wiesbadenka	4	1 40	15 40	1	25	95
				Żelazista D. Struvego	3	— 60	6 60	—	40	30

UWAGI.

1) Biletów abonamentowych do łaźni i wani nie sprzedaje się nie mniej jak 6 sztuk, zaś do 5 kopiejkowego oddziału nie mniej jak 100 sztuk.

2) Do łaźni ogólnej dzieci do lat 10 płacą za bilet połowę ceny.

3) Za 1-y bilet. do wanny mogą wejść 2 kobiety.

4) Do 50 kopiejkowej łaźni trzy osoby płacą razem 75 kop.

5) Zakład otwartym jest codziennie w lecie od godz. 7 z rana, w zimowych zaś miesiącach od godz. 8 z rana do 10 wieczorem, zaś w Piątek i w Sobotę do godziny 11 wieczór.

W Niedziele zakład otwartym jest tylko do godziny 1 po południu.

6) Pysznice otwarte są od 1 Maja do 1 Października.

Księgi zażeń złożone są w obydwóch kassach zakładu, gdzie na każde żądanie gościom przedstawiane być powinny.

Wszelkie inne tu nie wymienione kąpiele, mogą być w jak najkrótszym czasie przyrządzone przy zamówieniu najmniej dwunastu kąpiel.

Bilety do powyższych kąpiel, jak również przetwory chemiczne do przyrządzania kąpiel mineralnych w domu, nabywają się pojedynczo lub abonamentowo w kantorze Instytutu wód mineralnych w ogrodzie Saskim ulica Graniczna N. 14.

Od d. 1 Sierp. r. b. w Łazienkach akcyjnych utworzono nowy oddział wani miedzianych i kaflowych po k. 15 od jednej osoby i po k. 26 od dwóch osób.

Nadto, otwartą została nowa ogólna łaźnia po kop. 7 od osoby.

Wejście do nowych oddziałów drugim mostem, gdzie mieści się druga kassa, od strony Wisły, pod gankiem żelaznym.

2. ŁAZIENKI KURTZA *między łaźniakami akcyjnymi a Majewskiego nad Wisłą.*

Kąpiel 1 klasy, bez ograniczenia czasu, z przescieradłem i 3 ręcznikami, w abonamencie 6 biletów, rs. 2; pojedynczo kop. 50.

Kąpiel 2 klasy bez ograniczenia czasu z 3-ma ręcznikami, w abonamencie 6 biletów, rs. 1 k. 35; pojedynczo kop. 30.

Kąpiel 3 klasy jedno-godzinna, z 2 ręcznikami od osoby lub dwóch dam, w abonamencie 10 biletów, rs. 1 kop. 25; pojedynczo kop. 20.

3. ŁAZIENKI MAJEWSKIEGO (Ul. Bednarska N. 2).

Pojedyncza kąpiel wannowa kop. 30 i 50, na abonament kop. 22½ i 37½ w ilości najmniej 6 biletów.

W tych łaźniakach urządzone być mogą kąpiele hydroforowe Dra. Seelanda, dla osób dotkniętych chorobami skóry, skrofulami, reumatyzmem i t. p.

4. ŁAZIENKI KOUSTER (Ul. Długa obok Hotelu Drezdeńskiego).

Kąpiele ciepłe, zimne, parowe, prysznice, cena kop. 35, na abonament kop. 30.

5. ŁAZIENKI KOZŁOWSKIEGO (Ul. Rybaki N. 7).

Pojedyncza wanna kop. 22½ abonament kop. 20, takż cena łaźni parowych.

6. ŁAZIENKI SITKIEWICZA (Ul. Rybaki N. 14).

Kąpiele wannowe po kopiejek 22½, 30 i 45. Łaźnie parowe po kop. 12.

7. ŁAZIENKI PAROWE NAIMSKIEGO (przy Nowym Zjeździe na rogu ul. Białoskórniczej N. 2).

Łaźnia pojedyncza kopiejek 20, w abonamencie 6 biletów, rs. 1.

8. KĄPIELE ŻELAZNE BAUMGARTA (Ul. Grzybowska N. 30).

Kąpiel pojedyncza kop. 30 w abonamencie 6 biletów, rs. 1 kop. 75½.

9. ŁAZIENKI W HOTELU EUROPEJSKIM (Plac Saski N. 1).

Kąpiel pojedyncza kop. 50, w abonamencie kop. 40.

ASFALT.

Fabryka przy Alei Jerozolimskiej naprzeciw Młyna parowego.

Kantor fabryki, Gąsiorowskiego i Spółki przy ulicy Niecałej Nr. 5. Cena robót asfaltowych od kop. 65 za łokieć kw. i wyżej stosownie do fundamentu.

GAZ DO OŚWIETLANIA.

Fabryka przy ulicy Książęcój za fabryką Lilpopy i Rau.

Umowy o oświetlenie gazowe mieszkań, fabryk, i zakładów można zawierać w Kantorze Kronenberga i Nelkenbaum (ulica Niecała Nr. 12). Za 1000 st. kub. skonsumowanego gazu płaci się rsr. 2, kop. 35.

Przy fabryce gazu skutecznie się sprzedaż koks grubszego po kop. 50 za korzec; drobniejszego po kop. 30 za korzec i smoły gazowej po rsr. 1 kop. 5 za centnar.

T E A T R A.

Warszawa posiada 4 teatru zostające pod administracją rządową: 1) Teatr Wielki; 2) Teatr Rozmaitości; 3) Teatr letni w ogrodzie Saskim; 4) Teatr letni na wyspie w Łazienkach.

I. Teatr Wielki.

I. Teatr Wielki.

Ceny miejsc

Na zwyczajne przedstawienie Na przedstawienie Opery Włosk.

Ruble srebrem i kopiejki

4	Łoże 1-go piętra, 2-ga i 11-ta z obu stron z gabinetami po	8	—	10	—
16	„ „ na 4 osoby	6	—	8	—
11	„ „ parterowych	6	—	8	—
23	„ „ 2-go piętra	4	50	5	—
6	„ „ galeryowych	2	75	3	—
67	krzeseł w 1, 2, 3 i 4 rzędzie	1	50	—	—
83	„ w 5, 6, 7 i 8 „	1	20	—	—
141	„ w ostatnich i bocznych rzędach	1	—	—	—
na operę włoską	13 krzeseł w 1 rzędzie po	—	—	3	—
	54 „ w 2, 3 i 4 rzędzie po	—	—	2	25
	83 „ w 5, 6, 7 i 8 rzędzie	—	—	1	50
	141 „ w 6 ostatnich i bocznych rzędach	—	—	1	20
31	biletów na amfiteatr 1-go piętra w 4 pierwszych rzędach	1	20	—	—
29	„ „ „ w następnych rzędach	1	—	—	—
54	„ „ 2-go piętra	—	90	—	—
39	„ na galeryę numerowaną	—	60	—	—
131	„ „ nienumerowaną	—	54	—	—
270	biletów na paradyz	—	22 1/2	—	—
na operę włoską	16 biletów na amfiteatr 1-go piętra w 3 pierwszych rzędach	—	—	1	50
	15 „ „ „ w 3 i 4 rzędzie	—	—	1	20

Dochód ogólny ze wszystkich miejsc 913 — 1106 50

Teatr Wielki po cenach Teatru Rozmaitości.

20	łóż 1-go piętra na 4 osoby po	5	—
11	„ parterowych „	5	—
23	„ 2-go piętra „	3	50
6	„ galeryowych „	2	25
67	krzeseł w 4 pierwszych rzędach po	1	20
83	„ w 5, 6, 7 i 8 rzędzie	1	—
141	„ w 6-ciu ostatnich i bocznych rzędach	—	75
31	biletów na amfiteatr 1-go piętra w pierwszych 4 rzędach po	1	—
29	„ w następnych rzędach	—	75
54	„ na amfiteatr 2-go piętra	—	60
39	„ na galeryę numerowaną	—	45
131	„ „ „	—	30
270	„ „ „	—	15
Dochód ogólny ze wszystkich miejsc		700	50

II. Teatr Rozmaitości.

20	łóż 1-go piętra na 4 osoby po	5	—
7	„ 2-go „ „ „	3	50

Ceny miejsc			
		Na zwyczajne przedstawienie	Na przedstawienie Opery Włosk.
		Rubie srebrem i kopiejki	
55 krzeseł w 1, 2 i 3 rzędzie	1	20	
62 „ w 4, 5 i 6 „	1	—	
86 „ w 7, 8, 9 i 10 rzędzie	—	75	
53 w ostatnich rzędach; tu należą 4 krzesła we framugach, oraz 15 miejsc stojących	—	60	
180 miejsc na galeryę	—	30	
250 „ na paradyz	—	15	
Dochód ogólny ze wszystkich miejsc .		400	30

III. Teatr letni w Ogrodzie Saskim.

8	łóż 1-go piętra na 4 osoby po	5	—
1	łoża parterowa „ „	5	—
1	łoża 2-go piętra na 4 osoby	3	—
92	krzeseł w 1, 2, 3 i 4 rzędzie po	1	20
118	„ w 5, 6, 7 i 8 „	1	—
117	„ w 9, 10, 11 i 12 rzędzie po	—	75
163	„ w 7 ostatnich rzędach	—	60
124	bilety na amfiteatr 1-go piętra w 1, 2 i 3 rzędzie po	—	60
112	„ „ „ w 4, 5 i 6 „	—	50
8	„ „ „ w ostatnim rzędzie	—	40
62	bilety „ 2-go piętra w 1 i 2 rzędzie	—	40
196	biletów „ „ w 3 i 5 „	—	30
100	„ „ „ w 3 ostatnich rzędach	—	15
Dochód ogólny ze wszystkich miejsc .		664	15

IV. Teatr na wyspie w Łazienkach.

227	krzeseł w 4-ch pierwszych rzędach po	1	50
150	„ „ dalszych „	1	—
259	biletów na balkon numerowany	—	60
310	„ na galeryę	—	45
300	„ na paradyz	—	40
Dochód ogólny ze wszystkich miejsc		845	40

Inne teatra letnie.

Alhambra ulica Miodowa Nr. 13. *Alkazar* (niemiecki) ulica Krak.-Przedm. Nr. 7. *Eldorado* ulica Długa Nr. 23.

POŚLANCY PUBLICZNI.

(Tłomackie Nr. 9).

Taryfa opłat za usługi posłańców publicznych w Warszawie i przedmieściu Pradze.

1. Za kurs z ciężarem do 10 funtów w mieście i do dworca kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej i odwrotnie kop. 7¹/₂.

2. Za takiż kurs z piśmienną odpowiedzią kop. 12¹/₂.

3. Za kurs z ciężarem do 10 fun. do Cytadeli, Ujazdowa, Belwederu i Łazienek, do wszystkich miejscowości położonych za ul. Piękną i Górną, jak również na Pragę i do dworców kolei Petersburskiej i Terespolskiej i odwrotnie kop. 15.

4. Za takiż kurs z piśmienną lub ustną odpowiedzią, kop. 20.

5. Za czekanie na odpowiedź do 10 minut, nie się nie płaci posłańcowi; za dłuższy zaś czas posłaniec pobierać będzie od rozkazującego mu czekać, za pół godziny kop. 10, za godzinę kop. 15.

7. Za przeniesienie ciężaru wazącego więcej niż 10 funtów, dopłaca się za każde 60 funtów, po kop. 10.

7. Posłańca można najmować i na godziny, a mianowicie: a) za pół godziny kop. 10; b) za godzinę kop. 15; c) za trzy godziny kop. 35; d) za sześć godzin kop. 60; e) za 12 godzin we dnie k. 90; f) za 12 godzin w nocy rs. 1 kop. 10; g) za

24 godzin rs. 1 kop. 25; za więcej dni jak jedna doba, po rs. 1.

8. Za obsługę, a mianowicie: oczyszczenie rzeczy, nastawienie samowaru, przyniesienie wody, zapalenie w piecu podczas zimy raz na dzień i za robienie porządku w pokoju, opłaca się od jednej osoby, miesięcznie rubel srebrem jeden kopiejek pięćdziesiąt.

9. Za przenoszenie mebli i innych ruchomości, zapłata wynosi: a) za 6 godzin jednemu posłańcowi rs. 1; b) za 12 godzin jednemu posłańcowi rs. 1 kop. 50.

10. Za przeniesienie fortepianu, 4 posłańcom, bez względu na czas strawiony, rs. 2.

Uwaga 1. Wszystkie inne posługi które nie są objęte niniejszą taryfą, a które wszakże mogą być spełniane przez posłańców, jak również za przewożenie ciężarów końmi, należy się układać z samem biurem.

Uwaga 2. Dla przenoszenia i przewożenia większych ciężarów, niektórzy posłańcy zaopatrzeni będą w nosze i wózki własne.

DOROŻKI I OMNIBUSY.

Dorożki.

Taksa dla dorożek 1-jej klasy.

Za kurs jazdy od godziny 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 30 kop. z pakunkiem 40; w nocy, do godziny 7 rano: bez pakunku 40 kop., z pakunkiem 50 kop. Za kurs jazdy z wszystkich stacyj i ulic: do Łazienek Królewskich, na ulicę Czerniakowską, Solec po za Górną ulicę do Aleksandrowskiej cytadeli, wszystkich rogatek, na Pragę, i do wszystkich dworców dróg żelaznych: od godziny 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 40 kop. z pakunkiem 50, z pakunkiem 60, za godzinę jazdy lub czekania od godziny 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 50 kop. z pakunkiem 70; od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 70 kop. z pakunkiem 90 kop.

Taksa dla dorożek 2-jej klasy.

Za kurs jazdy od godziny 7 rano do 12 w nocy bez pakunku 20 kop. z pakunkiem 30 kop., od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 30 kop.

z pakunkiem 40 kop. Za kurs jazdy z wszystkich stacyj i ulic: do Łazienek Królewskich, na ulicę Czerniakowską, Solec, po za Górną ulicę, do Aleksandrowskiej cytadeli, wszystkich rogatek, na Pragę i do wszystkich dworców dróg żelaznych: od godz. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 30 kop. z pakunkiem 40 kop. od godziny 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 40 kop. z pakunkiem 50 kop. za godzinę jazdy lub czekania, od godz. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 40 kop. z pakunkiem 60, od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 60 kop., z pakunkiem 80 kop.

Uwagi: 1) właścicielowi dorożki wolno się ugodzić z pasażerem za niższą cenę, w żadnym jednak razie nie ma prawa wymagać wyższej nad taką opłatą.

2) Przy najęciu dorożki na godziny — kwadrans jazdy mniej, lub kwadrans więcej nie liczą się, pół godziny należą do obrachunku, a trzy kwadransy jazdy więcej, liczą się za całą godzinę.

3) W ogóle na pogrzeby do każdego z cmentarzy, dorożki powinny być najmowane na godziny.

4) Płaca za jazdę do jakiegokolwiek miejscowości po za miastem położonej, nie oznacza się, lecz takowa pozostawia się dobrowolnej umowie pasażera z dorożkarzem.

5) Opłata kopytkowego zawsze obowiązuje pasażera.

6) Za pakunki uważać należy kufry i tłomoki, nie mniej jak pud wążące.

7) Więcej nad trzy osoby, licząc dwoje dzieci, nie starsze nad lat 12, za jedną dorosłą, bez zgody na to powożącego, do dorożki wsiadać nie może.

8) Przy dorożkach 1-o rzędnych chorągiewki czerwono - żółte, numera w latarkach czerwone, tablica na koźle z taksą, czerwona; liberya powożącego granatowa, tablica na plecach z numerem błękitna z białą obwódką.

9) Przy dorożkach 2-go rzędnych, chorągiewki barwy błękitno-białej, numera w latarkach czarne, tablica na koźle błękitna; odzież powożącego barwy piaskowej; numera na plecach koloru ciemno-wisniowego formy owalnej.

10) Sanki dzielą się także na dwie klasy: taksa dla nich o 5 kop. niższa od taksy wyżej podanej.

Omnibusy.

Kursują codziennie od 9 z rana do 10 wieczorem, w następujących kierunkach:

1) Z placu Krasińskich do placu Aleksandra i na Solec.

2) Z placu Zamkowego na Pragę.

3) Z placu zamkowego na róg Żelaznej,

4) Z grzybową na Muranów.

Opłata za kurs 5 kop.

Omnibusy drogi żel. konnej kursują w następujących kierunkach:

1) Z Krakowskiego-Przedm. od Resursy Obywatelskiej do dworców kolei żelaz. Warsz.-Wied., Petersburgskiej i Terespolskiej na Pradze.

Opłata za kurs wewnątrz omnibusu kop. 5; na wierzchu 3 kop.

Oprócz powyższych, kursują jeszcze omnibusy:

Do *Marcelina* odchodzi codziennie 10 osobowy omnibus z placu teatralnego. Opłata od osoby kop. 25. Odjazd z Warszawy o godzinie 5 i 8 po połud., oprócz tego w święta o godzinie 10 i 2 po południu.

Do *Powązek* z placu Krasińs. o godzinie 8 i 12 rano, i o 4 i 11 po połud. z powrotem o 10 rano i o 2 i 6 po poł. po kop. 30 od osoby.

Do *Bielan* z placu Krasińs. przez czas miesięcy letnich o godz. 8 i 12 rano, 4 po poł. i 12 w nocy, za opłatą kop. 30 od osoby. Z *Bielan* odchodzi o godz. 10 rano i o 2 i 6 po poł. z miejsca przy zakręcie szosy do kościoła.

Do *Wierzbna* o godz. 6 rano i 6 po poł., z powrotem o 8 z rana i o 8 wieczorem, opłata kop. 25.

Nawozy rolnicze i aparaty Bergera.

(Kantor przy ulicy Królewskiej Nr. 13).

1. Za centnar 100 funtowy nawozu sztucznego (pudretu) kop. 75.	jący st. kub. 52½ czyli 102 wiadra rsr. 3 k. —
2. Za czyszczenie kloak w domach położonych przy ulicach 1-go rzędu, za jeden aparat zawiera-	Przy ulicach 2-go rzędu „ 2 „ 50
	„ „ 3-go „ „ 2 „ —

OPŁATA ZA JAZDĘ KOLEJAMI ŻELAZNEMI

Uwaga. Do miast oznaczonych * można wykupić bezpośrednie bilety w kasie stacji głównej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

1. Do znaczniejszych miast europejskich.

	KLASY		
	I.	II.	III.
Do Amsterdamu z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27
z Berlina do Amsterdamu tal. . .	22, 5	15,23	—
„ *Antwerpji rsr.	54,71	41,32	—
„ Bazylei, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Frankfurt nad Menem do Bazylei tal.	27, 8	19,10	—
„ *Berlina, rsr.	20,53	15,66	9,27
„ Berna, z Warszawy do Berlina rsr. . . .	20,53	15,66	9,27
z Berl. pr. Strasburg do Berna tal. . .	30, 9	22, 5	—
„ Bochni, z Warszawy do Krakowa rsr. . .	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Bochni florenów . . .	1,80	1,35	70
„ Brodów, z Warszawy do Krakowa rsr. . .	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Brodów floren.	20,52	16,39	7,98
„ *Bruxelli, rsr.	54,34	49,95	—
„ *Bydgoszczy, rsr.	8,90	6,71	3,92
„ Czerniowie, z Warszawy do Krakowa rs.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Czerniowie florenów. .	28,80	21,60	11,20
„ Dirschau (Tczew), z Warszawy do Bydgoszczy rsr.	8,90	6,71	3,92
z Bydgoszczy do Dirschau talarów. .	3,11	2,16	1,21
„ *Drezna, rsr.	22,26	16,49	—
„ Frankfurtu nad Menem, z Warszawy do Berlina rsr.	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Halle, Erfurt, talar. .	16, 6	11,28	7, 3
„ *Frankfurtu nad Odrą, rsr.	18,62	14,15	9,65
„ *Gdańska, rsr.	13,44	10,12	6,48
„ Genewy, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina pr. Strasb. do Genewy tal. .	35,14	26, 1	—
„ Gratzu, z Warszawy do Wiednia rsr. . .	23,31	17,53	9,92
z Wiednia do Gratzu florenów . . .	10,88	8,10	5,40
„ Hagi, z Warszawy do Berlina rsr. . . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina prz. Hanower do Hagi tal. .	23, 2	17	—
„ *Hamburga, rsr.	33,33	25,19	15,77
„ Hanoweru, z Warszawy do Berlina rsr. .	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Stendal do Han. tal. .	6,24	4,29	3, 5
„ Heidelberga, z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Frankfurt nad Menem do Heidelberga talarów. . . .	18,27	13,25	7, 3
„ Karlsruhe, z Warszawy do Berlina rsr. .	20,53	15,66	9,27
z Berlina do Karlsruhe talarów . . .	20,22	15, 5	—
„ Kassel, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina do Kassel talarów.	13	8,26	5, 3
„ *Krakowa, rsr.	10,46	7,85	4,62
„ *Królewca, rsr.	15,69	13,32	8,58
„ *Krzyża (Kreutz), rsr.	13,96	10,66	6,12
„ Kopenhagi, z Warszawy do Berlina rsr. .	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Lubeckę do Kopenhagi talarów	15	10,28	—
„ Lajbach (Lubiany), z Warszawy do Wiednia rsr.	23,31	17,53	9,92
z Wiednia do Lajbach florenów. . .	21,24	15,93	10,62
„ Liège (Lüttich), z Warszawy do Berlina rsr.	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Akwizgran do Liège talarów	20,18	15,27	—
„ Lignicy, z Warszawy do Wrocławia rs.	15,56	11,79	6,71
z Wrocławia do Lignicy.	1,30	1, 9	25
„ Londynu, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Kreiensen, Ostendę do Londynu talarów.	38, 8	33,18	—
„ Lwowa, z Warszawy do Krakowa rsr. . .	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Lwowa florenów . . .	16,20	12,15	6,30

	KLASY		
	I.	II.	III.
Do Monachium, z Warszawy do Wiednia rs.	23,31	17,53	9,92
z Wiednia przez Salzburg do Monachium florenów	21,61	15,69	10,20
„ Madrytu, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Paryż do Madrytu t. .	81,19	63,10	—
„ Oderberga, z Warszawy do Granicy rsr. .	8,64	6,48	3,71
z Granicy do Oderberga florenów. . .	5,62	4,14	2,80
„ Paryża, z Warszawy do Berlina rsr. . .	20,53	15,69	9,27
z Berlina przez Kreiensen do Paryża talarów.	31,25	27, 3	—
„ *Poznań, rsr.	15,66	11,82	5,75
„ Pragi Czeskiej, z Warsz. do Granicy rs.	8,64	6,48	3,71
z Granicy przez Prerau do Pragi fl. .	24,05	17,97	12,02
„ Przemyśla, z Warszawy do Krakowa rs.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Przemyśla florenów . .	11,70	8,78	4,55
„ Rzeszowa, z Warszawy do Krakowa rs.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Rzeszowa florenów. . .	8,56	5,67	2,80
„ Salzburga, z Warszawy do Wiednia rsr.	23,31	17,53	9,92
z Wiednia przez Linz do Salzburga florenów.	15,25	11,45	7,63
„ Stanisławowa, z Warsz. do Krakowa rs.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Stanisławowa floren. . .	22,26	17,15	8,89
„ Semmeringa, z Warsz. do Wiednia rsr.	23,31	17,53	9,92
z Wiednia do Semmeringa florenów. .	5,40	4,03	2,70
„ Strasburga, z Warszawy do Berlina rsr.	20,53	15,66	9,27
z Berlina przez Frankfurt nad Menem do Strasburga talarów	23, 2	16,18	—
„ Tarnowa, z Warszawy do Krakowa rsr.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Tarnowa florenów . . .	3,78	2,48	1,47
„ *Torunia, rsr.	6,72	5,06	3,11
„ Tryestu, z Warszawy do Wiednia rsr. .	23,31	17,53	9,92
z Wiednia do Tryestu florenów. . .	28,26	21,20	14,13
„ Wenecyi, z Warszawy do Wiednia rsr. .	23,31	17,53	9,92
z Wiednia przez Tryest do Wenecyi florenów	38,88	29,17	19,44
„ *Wiednia, rsr.	23,31	17,53	9,92
„ Wieliczki, z Warszawy do Krakowa rsr.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Wieliczki, krajejarów. .	54	41	21
„ *Wrocławia, rsr.	14,09	10,61	6,71

2. Do znaczniejszych miast i stacji w Rosyji.

Do Bałty, przez Brześć, Smoleńsk, Kursk i Kijów rsr.	66,22	50,27	27,76
„ Bałty przez Lwów, z Warszawy do Krakowa rsr.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa przez Lwów do Wołoczysk florenów	25,38	19,04	9,87
z Wołoczysk przez Żmirenkę do Bałty rsr.	10,74	8,06	4,39
„ Berdyczowa, przez Brześć-Litewski i Kijów rsr.	58,47	43,80	24,36
„ Berdyczowa przez Lwów, z Warszawy do Krakowa rsr.	10,46	7,85	4,62
z Krakowa do Wołoczysk florenów. .	25,38	19, 4	9,87
z Wołoczysk do Berdyczowa rsr. . .	7,62	5,72	3,18
„ Białegostoku, rsr.	4,86	3,65	2,02
„ Brześcia-Litewskiego, rsr.	6	4,50	2,50
„ Carycyna, prz. Brześć, Smoleńsk i Orel rs.	61,13	45,84	25,46
„ Charkowa, rsr.	46,92	35,18	19,46
„ Dynaburga, rsr.	16,53	12,40	6,89

	KLASY				KLASY		
	I.	II.	III.		I.	II.	III.
Do Schwalbach , z Warszawy do Berlina rs.	20,53	15,66	9,27	Do Wiesbaden , z Warszawy do Berlina rs.	20,53	14,66	9,27
z Berlina przez Frankfurt n. M. tal.	18,23	13,20	—	z Berlina przez Frankfurt nad Me-	17,17	12,24	0,13
„ Teplitz , z Warszawy do Drezna rs.	24,44	18,16	10,74	nem do Wiesbaden talarów	20,53	14,66	9,27
z Drezna do Bodenbach talarów	1,20	1, 3	25	„ Wildbad , z Warszawy do Berlina rs.	22, 7	16, 8	—
z Bodenbach do Teplitz flor.	1,44	1,20	72	z Berlina p. Carlsruhe do Wildbad t.	13,44	10,12	6,48
„ Warmbrunn , z Warsz. do Wrocławia	15,56	11,79	6,71	„ Zoppot (Sobotu), z Warsz. do Gdańska rs.	10	8	5
z Wrocław. p. Freiburg do Hirschb. t.	2,28	2, 4	1,14	z Gdańska do Zoppot srg.			
z Hirschberga pocztą srg.	3	—	—				

ŻEGLUGA PAROWA NA WIŚLE.

Zarząd Żeglugi ulica Trębacka Nr. 9, dom dawniej Szteinkellera.

Właścicielem i zarządzającym p. **Maurycy Fajans**.

Statki parowe osobowe kursują trzy razy tygodniowo pomiędzy Warszawą a Płockiem i odwrotnie.

Wyjazd z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 8-jej rano.

z Płocka do Warszawy: we Wtorki, Czwartki i Soboty, o godzinie 5-jej rano.

Statek Parowy odpływający:

z Warszawy o godz. 8 z rana, staje tegoż dnia:

pod Nowogeorgiewskiem	} o godz. 10—11
„ Zakroczykiem	
„ Wychódzkiem	„ 12—12 ¹ / ₂
„ Wyszogrodem	„ 1—1 ¹ / ₂
„ Tokarami	„ 2—3 ¹ / ₂
„ Płockiem	„ 4—4 ¹ / ₂

z Płocka o godz. 5 z rana, staje tegoż dnia:

pod Tokarami	} o godz. 6 ¹ / ₂ —7
„ Wyszogrodem	
„ Wychódzkiem	„ 9 ¹ / ₂ —10
„ Zakroczykiem	„ 10 ¹ / ₂ —11
„ Nowogeorgiewskiem	„ 2 ¹ / ₂ —3
„ Warszawą	„ 7

Taryfa opłaty biletów.

WARSAWA	Nowogeorgiewsk (Modlin)		ZAKROCZYM		WYCHÓDZIEC		WYSZOGRÓD		TOKARY		PŁOCK	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
R u b l e s r e b r e m i k o p i e j k i												
	—90—	—60—	1 05—	—75—	1 35—	—90—	1 65 1 05	2 55 1 65	2 70 1 80			
Nowogeorgiewsk (Modlin)			—20—	—15—	—45—	—30—	—75—	—50—	1 65 1 05	1 80 1 20		
ZAKROCZYM					—45—	—30—	—75—	—50—	1 65 1 05	1 80 1 20		
WYCHÓDZIEC					—45—	—30—	—75—	—50—	1 35—	—90—	1 50 1 —	
WYSZOGRÓD							—90—	—60—	1 05—	—75—		
TOKARY									—20—	—15—		

z Płocka i Tokar do Warszawy opłata wynosi w klas. I rs. 2 kop. 20; w klas. II rs. 1 kop. 20.

Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Na 1-jej klasie, pakunku przyjmuje się bezpłatnie funt. 50. Za przewożkę opłaca się fracht, po kopiejce od każdego funta.

Na 2-jej klasie, pakunku przyjmuje się bezpłatnie

funt. 30. Za przewożkę opłaca się fracht, po kopiejce od każdego funta.

NB. Kilku osobom razem jadącym, niewolno jest łączyć pakunków swoich, tak ażeby unikały opłaty od przewożki w wadze pakunku każdej

z tych osób, ale owszem przewyżka zaczyna się liczyć od każdego podróżnego. Paki drewniane, meble i t. p. nie przyjmują się na parostatek osobowy, lecz za osobnem zniesieniem się z Administracją mogą być przyjęte na parostatki frachtowe.

Bilety na podróż z Warszawy sprzedawać się będą na przystani pod Tarasem Zamkowym w dzień odjazdu od godziny 6½ do 8 rano. W tym samym czasie wszelkie pakunki osobowe składane być winny za pokwitowaniem kontrolera.

Uwagi. a) Do kajut osobowych obu klas, niewolno wносить pakunków, chociażby najmniejszych.

b) W kajutach osobowych niewolno palić fajek, cygar ani papierosów.

c) na parostatkach znajduje się restauracja po cenach stałych, przez Władze policyjne zatwierdzonych.

d) na ½ godziny przed wyruszeniem parostatku osobowego, podróżni powinni się znajdować na stacjach.

Nadto: w każdą Niedzielę, poczynając od d. 16 (28) Kwietnia kursuje statek osobowy z Warszawy do Białan, Jabłonny i na Saską Kępę. Oplata, bez względu na klasę, tam i z powrotem: do Białan kop. 30; do Jabłonny kop. 60; na Saską Kępę kop. 15.

PODATKI I OPŁATY W WARSZAWIE.

W *Styczniu*: Podatek szacunkowy 1-sza rata; kwaterunkowy 1-sza rata; wodociągowy; czynsze z gruntów na Pradze; kanon z realności miejskich; kanon z jatek rzeźniczych; prowizya od kapitałów miejskich; prowizya od rat amortyzacyjnych, pożyczek budowlanych 1-sza rata; opłaty gildyjne i patentowe.

W *Kwietniu*: Podymne 1-sza rata; 33% do podymnego 1-sza rata. Składka ogniowa 1-a rata.

W *Lipcu*: Szacunkowy 2-ga rata; Kwaterunkowy 2-ga rata; Prowizye od rat amortyzacyjnych pożyczek budowlanych 2-ga rata.

W *Październiku*: Podymne 2-ga rata; 33% do podymnego, 2-ga rata; Składka ogniowa 2-ga rata.

W *Listopadzie*: Czynsze z gruntów miejskich w Warszawie.

Awizacye podatkowe doręczają stronom Komisarzy kassy miejskiej. Podatki wnoszone być winny w ciągu dni 30 po dniu 1/13 miesiąca, w którym do zapłaty przypadają; po upływie tego terminu reguluje się do zalegających egzekucyą lub zajęcie ruchomości. Podatki należy wносить na ręce kasyerów w kassach. Oplacający podatek winien mieć awizacyą. Wykupujący patent gildyjny powinien posiadać książeczkę legitymacyjną na dowód, że jest stałym mieszkańcem Warszawy. Obcy wnoszą wyższe opłaty.

Formalności dotyczące chrztów, ślubów i pogrzebów.

1. Dla osób wyznania prawosławnego.

W każdej parafialnej cerkwi znajduje się księga wydana przez konsystorz do wpisywania aktów urodzenia, małżeństw i zejścia.

Za sporządzenie wszelkich aktów stanu cywilnego, równie jak za dopełnienie obrzędów religijnych, nie ma stałej opłaty. Wynagrodzenie pozostawia się uznaniu i możliwości interesentów.

Karawany opłacają się w kasie pokładnego w ratuszu podług tej samej co i dla katolików taryfy.

Opłata za miejsce na cmentarzu Wolskim składa się u rządcy domu przy ul. Długiej Nr. 13.

2. Dla katolików.

Akta urodzenia. Dziecko w 8 dni po urodze-

niu powinno być ochrzczone i akt jego urodzenia spisany. W razie spóźnienia chrztu, przyczynę w akcie wyrazić należy. Oprócz osoby oznajmującej o urodzeniu dziecka, potrzebna jest obecność 2 świadków (mężczyzn pełnoletnich).

Dziecko powinno być ochrzczone we właściwej parafii. Przepisy nie wymagają, aby dziecko chrzczone było w kościele; chrzest może być odbyty i w domu za zezwoleniem konsystorza.

Urzednicy stanu cywilnego obowiązani są pobierać opłatę podług następującej taksy: od aktu urodzenia dziecka kl. 1-ej k. 30, kl. 2-ej kop. 15, kl. 3-ej k. 10.

Akta małżeństw. Po dopełnieniu obrzędu religijnego, duchowny parafialny spisuje odpowiedni akt cywilny, podpisany przez dwóch świadków. Wstępujący w związki małżeńskie winni są przed-

stawić metryki urodzenia lub akt zejścia współmałżonka.

Przy zawarciu ślubów małż. wymagane są od obu stron następujące dowody: 1). Akt urodzenia lub akt zejścia, jeżeli jedno z zawierających małżeństwo jest wdowcem lub wdową; 2). Pozwolenie władzy dla urzędnika; 3). Świadcstwo wszystkich zapowiedzi; 4). Pozwolenie piśmienne rodziców lub opiekunów; 5) Piśmienne świadectwo władzy, gdy jest wątpliwość, że interesent jest bezżenny; 6). Indult od zapowiedzi, gdy nie wszystkie były ogłoszone; 7). Indult od pokrewieństwa lub powinowactwa, gdy wchodzący w związki małżeńskie są sobie krewni.

Od aktu każdej zapowiedzi małżeństwa klas. I opłaca się k. 30, kl. II k. 20, kl. III k. 10. Za ślub klas. I rs. 2 k. 70, kl. II rs. 1 kop. 20, klas. III kop. 30.

Akt zejścia, spisuje się we właściwej kancelaryi parafialnej wobec dwóch świadków mężczyzn pełnoletnich, na mocy zaświadczonej śmierci przez rządzącego domu. Po spisaniu aktu otrzymuje się kwit sznurowy, na mocy którego kassa pokładnego przyjmuje opłatę za karawan i pokładne.

Za akt śmierci opłata wynosi: w klasie I kop. 30; klas. II kop. 15; klas. III kop. 5.

	klas. I	klas. II	kl. III
Za pochowanie ze śpiewem osób do 15 lat			
wieku	rs. 1 k. 80,	k. 90,	k. 30
młodszych	„ 1 „ 20,	„ 60,	„ 15
Za ustawienie katafalku „ „	„ 90,	„ 45,	„ 15
„ „ „ „ „ „	„ 45,	„ 30,	„ 15
Za exportę	„ „ 60,	„ 30,	„ 15
Za wigilie	„ „ 45,	„ 45,	„ 45
Za każdą świecę przy pogrzebie	„ „ 10,	„ 10,	„ 7 ¹ / ₂
Za lampę	„ „ 5,	„ 5,	„ 5
Dzwonne na 1 raz, gdy więcej jak 2 dzwony „ „	„ 30,	„ 20,	„ 5
Jeden dzwon	„ „ 15,	„ 10,	„ 5

Duchowni, będący urzędnikami stanu cywilnego, mają prawo pobierać o połowę wyższą opłatę niż taksa wskazuje. Zresztą, cena zależy od umowy i możliwości interesenta. Opłata za wystawienie ciała w kościele wynosi rs. 3 i wyżej.

Karawany. Opłata za karawany działu I-go pobierana w kasie pokładnego, jest następująca:

Za karawan I klas. 6 konny	rs. 51 kop. 60
„ II „ 4 „	„ 34 „ 90
„ III „ 4 „	„ 18 „ 40
„ IV „ parokonnny „ 3 „	„ 20
„ bez żalobników „ 3 „	„ 95

Dział II. Tu należą karawany dziecinne niebieskie i wszystkie jednokonne. Za karawan I-jej klasy 4-ro konny niebieski rs. 15 kop. 40; takiż II-jej klasy parokonnny rs. 4 kop 70; III-cia klas. kareta rs. 2; klas. IV-ta karawan jednokonnny rs. 1 kop. 45; klasa V-ta jednokonnny rs. 1; VI-ta jednokonnny kop. 47¹/₂.

Opłata za wybór miejsca na cmentarzu Powązkowskim starym wynosi rs. 7 kop. 50, na nowym rs. 2 kop. 25 od osoby dorosłej, od dzieci rs. 1 kop. 12¹/₂. Opłata za katakumby z zamurowaniem w dwóch dolnych rzędach po rs. 35 kop. 40, środkowych po rs. 42 kop. 90, w górnych rs. 27 kop. 90.

Przepisy policyjne nie pozwalają grzebania ciał zmarłych w dni galowe pierwszorządne.

Opłaty za obrzędy religijne dla wyznawców:

1. Ewangelicko-Augsburskich.

Za chrzest dziecka rodziców zamożnych rs. 3, od osób średniego stanu kop. 60, ubogich kop. 30.

Za ślub z grą na organach, śpiewem i oświetleniem rs. 35 do 80, rs. 15 kop. 60 i rs. 4 kop. 20.

Opłata zwyczajna za ślub bez innych dodatków: klasy zamożniejsze płacą rs. 1 kop. 80., uboższe kop. 90.

Opłaty pogrzebowe: karawan I klas. 6-o konny z pochodniami rs. 60; II klas. 4-ro konny z pochodniami rs. 40; III klas. 4-ro konny bez pochodni rs. 30; IV-jej klas. 4-ro konny z pochodniami rs. 25; V-jej klas. 4-ro konny bez pochodni rs. 20; VI-jej klasy parokonnny rs. 12; VII-jej klasy parokonnny rs. 6; VIII-jej klasy parokonnny rs. 5; IX-jej klasy parokonnny rs. 1. Karawany dziecinne dzielą się na 3 klasy: I-jej czterokonnny rs. 16; II-jej dwukonnny rs. 4 kop. 80; III-jej dwukonnny rs. 1. Za wystawienie zwłok w kościele rs. 150, w kaplicy przy ulicy Młynnej rs. 30.

Miejsce na cmentarzu przy tarasie rs. 90 k. 15; przy murze rs. 60 kop. 15, półmiejsca rs. 35 k. 15; całe miejsce w kwaterach rs. 30 k. 15, pół miejsca rs. 15 k. 15, miejsce osobowe rs. 8 k. 15.

2. Dla Ewangelicko-reformowanych.

Przepisy o aktach stanu cywilnego są teżsame co dla innych wyznań chrześcijańskich. Za sporządzenie aktów i dopełnienie obrzędów religijnych duchowny nie pobiera żadnej opłaty.

Opłaty pogrzebowe pobierają się w następującym stosunku: Za wystawienie ciała w kościele przy ulicy Leszno rs. 30, w kaplicy na cmentarzu ewangelicko-reformowanych rs. 2 kop. 50; za dodanie nosz lub ręczników przy chowaniu ciała,

kop. 50. Karawany po tej samej cenie jak dla wyznawców ewangelicko-augsburskich. Za miejsce w środku cmentarza po kop. 75 za łokieć kwadratowy przy murze po rs. 1 kop. 50 za łokieć kwadratowy.

3. Dla starozakonnych.

Duchowny właściwego cyrkulu winien być zawiadomiony przez familią wobec dwóch świadków o każdym nowonarodzonym dziecku, zamierzonym związku małżeńskim lub nastąpniej śmierci. Interesent z otrzymanym od duchownego kwitem udaje się do komisarza Cyrkulowego, pełniącego zarazem obowiązki urzędnika stanu cywilnego. Akt urodzenia winien być spisany w ciągu dni 8 od urodzenia, akt małżeństwa po dopełnionym ślubie, akt zejścia przed eksportacją.

Duchowni dopełniają zapisów bezpłatnie; opłaty zaś za zdziałanie aktów stanu cywilnego są teżsame co dla wyznań chrześcijańskich.

Opłaty za obrzędy religijne pozostawione są chęci i możliwości interesenta. Opłaty pogrzebowe pobierają się według następującej taryfy. Za ka-

rawan ozdobny lub zwyczajny 4-ro'konny z asystą 8 ludzi: za miejsce rs. 12, za karawan i konie rs. 75, za deski rs. 1, razem rs. 88. W parę koni z mniejszą asystą rs. 58, 38, 31, 25, lub w miarę uznania Zarządu Gminy rs. 13, 9, 5, 2 kop. 50, rs. 1 kop. 50, albo bezpłatnie.

Za grzebanie dzieci do lat 7: za karawan z asystą rs. 12 kop. 50, 8 kop. 50 lub według uznania Zarządu Gminy rs. 4 kop. 50, rs. 2 kop. 50, rs. 1 kop. 15.

Za przenoszenie dzieci do lat 3 rs. 8 kop. 50. Opłata ta niższa być może do rs. 5, rs. 3 k. 50, rs. 2 kop. 10, kop. 95 i 50.

Duchowni wyz. mojżeszowego utrzymujący zapis urodzeń, małżeństw i zejść:

w Cyrk.	$\frac{1}{11}$	Josek Majmin, Rybaki nr. 8.
„	$\frac{2}{3}$	Icek Gryzerig, Nowowiniars., nr. 8.
„	4	Szlama Freider, Franciszk., nr. 23.
„	$\frac{5}{6}$	Abraham Cohn, Nowolipie, nr. 30.
„	7	Zanwel Klopisz, Grzybowska, nr. 4.
„	8	Chil Rotbein, Twarda, nr. 16.
„	9	Icek Fejgenbaum, Tamka nr. 33.
„	10	Lipman Buzyn, Solec, nr. 67.
„	12	Sacher Tenebaum, Praga, nr. 271.

Formalności pasportowe.

Osoby przybywające z *Gubernii Warszawskiej* do Warszawy, mogą być meldowane na mocy książeczki legitymacyjnej na jeden miesiąc, za opłatą karty pobytu w kwocie kop. 30. Książeczkę składają rządcy lub właścicielowi domu i ten wraz z kartą meldunkową przesyła takową przez Naczelnika rewiru, z hotelu zaś przez swojego posłańca wraz z książką meldunkową przyjezdną, do właściwego Cyrkulu policyi wykonawczej; książeczkę zatrzymują w Cyrkule, przyjezdną zaś otrzymuje kartę pobytu.

Przy wyjeździe z Warszawy, podróżny otrzymuje od rządcy lub właściciela domu, świadectwo na stemplu ceny kop. 15, stwierdzające, że niema przeszkód do wyjazdu. Cyrkul zawizowaną książeczkę zwraca interesentowi, a świadectwo z kartą pobytu zatrzymuje.

Osoby bawiące w Warszawie dłużej nad jeden miesiąc czasu, z którejkolwiek gubernii kraju przybyłe, obowiązane są złożyć pasport, z którym, tak samo jak z książeczką legitymacyjną postępuje się, z tą wszelako różnicą, że kartę pobytu otrzy-

mują na miesiąc 3 za opłatą kop. 30; po upływie zaś tego terminu, nową kartę pobytu opłacić należy.

Żony i dzieci przybyłe z mężem lub ojcem, wolne są od opłaty karty pobytu. Urzędnicy, duchowni, wojskowi i emeryci wolni są również od opłaty karty pobytu, oraz ich rodziny, to jest, żony i dzieci, jeżeli ten ich stosunek familijny, w pasporcie jest oznaczony.

Osoby przybywające za pasportami zagranicznymi, obowiązane są złożyć pasport u rządcy lub właściciela domu, który następnie składa takowy w Cyrkule, Cyrkul zaś odsyła go do biura Ober-Policmajstra. Posiadacz pasportu opłaca kartę pobytu i przy wyjeździe odbierze go z Zarządu Ober-Policmajstra, za złożeniem świadectwa rządcy lub właściciela domu, przez cyrkul poświadczonego, wraz z kartą pobytu.

Stali mieszkańcy miasta Warszawy, przy wyjeździe z Warszawy do Cesarstwa lub zagranicę, otrzymują od rządcy domu świadectwo na stemplu ceny kop. 15, że niezachodzą do wyjazdu za-

odne z ich strony przeszkody. Z tak otrzymanem świadectwem i z książeczką legitymacyjną należy udać się do Cyркуlu, gdzie za złożeniem podania na imię Ober-Policmajstra na stemplu ceny kop. 70, wraz z poświadczeniem Kassy Magistratu, że nie zalega w podatkach, spisowy zaś odpowiednie świadectwo urzędu-rekruckiego, poczem, za właściwą opłatą wydaje się żądany pasport.

Opłata pasportowa do Gubernij Cesarstwa pobiera się: Do obu stolic, jakoteż gub. Petersburskiej i Moskiewskiej rocznie rs. 2. Do wszystkich innych miejsc rocznie rs. 1 k. 60, półrocznie rs. 1 k. 30, na 3 mies. rs. 1 k. 15.

Pasporta zagraniczne wydają się na termin 6 mies. Opłata rs. 10. Emeryci, kupcy opłacający gildę, rzemieślnicy udający się zagranicę dla kształcenia się w swoim zawodzie, osoby które

listowną korespondencyą poświadczoną przez władzę zagraniczną, konieczność przybycia usprawiedliwią (stosuje się to tylko do prowincyj sąsiednich Królestwa), osoby przedstawiające świadectwo ubóstwa poświadczone przez 2 obywateli i cyrkuł, urzędnicy, którzy w służbie rządowej wysłużyli lat 20, jeżeli jadą dla poratowania zdrowia, opłacają za pasport zagraniczny rs. 2.

Osoby zapisane do ksiąg ludności niestałej lub bawiącej chwilowo w Warszawie a potrzebujące uzyskać pasport do Cesarstwa lub zagranicę, winny wnieść o to podanie na stemplu k. 70 do Ober-Policmajstra, który po zniesieniu się z władzą ich miejscową (co może być uskutecznione przez telegram), udziela im pasport, po dopełnieniu wyżej wskazanych formalności.

Główne przepisy dotyczące przewozu osób po drogach żelazn.

Kto na 10 minut przed odejściem pociągu nie wykupi biletu, nie ma prawa żądać wydania mu takowego. Bilety na jazdę dają prawo do miejsca w odpowiedniej klasie wagonu, o ile w takowej miejsca są niezajęte, resp. przy zmianie wagonów niezajęte pozostaną. W przeciwnym razie, bilety mogą być oddane za zwrotem uiszczonych za nie opłaty, lub też zamienione, przy uregulowaniu różnicy ceny przewozowej, na bilety takich klas wagonów, w których znajdują się jeszcze miejsca wolne.

Bilet na jazdę oznacza stację, do której podróż ma być odbyta, opłatę za tę klasę wagonu, w której podróżny zamierza jechać, oraz czas czyli pociąg na który bilet służy. Jednakże posiadaczowi takiego biletu może być dozwolone wysiąść na stacji pośredniej, dla odbycia następnie podróży, innym w tymże samym lub następnym dniu, do miejsca przeznaczenia odchodzącym pociągiem, a kursującym nie podług wyższej taryfy. Tacy podróżni obowiązani są na odpowiedniej stacji pośredniej, zaraz po opuszczeniu pociągu i dopóki takowy znajduje się jeszcze na stacji, okazać swoje bilety zawiadowcy stacji, który na nich zaznaczy ważność przedłużenia. Czas czyli pociąg na który bilet służy, wyrażony jest na takowym za pomocą stempla. (Dzieci nie umiające chodzić i znajdujące swe pomieszczenie na miejscach zajmowanych przez dozorujące je osoby, przewożone są bezpłatnie). Aż do dziesięciu minut przed odejściem pociągu, służy pra-

wo zamieniania biletów wykupionych na bilety wyższej klasy, za dopłatą różnicy należności i o ile znajdują się jeszcze miejsca w wyższych klasach.

W czasie podróży, na stacjach pośrednich zamiana miejsca niższej klasy na wyższą, przy poświadczonym warunku, może być dokonana tylko przez wykupienie biletu do stacji przeznaczenia, któregooby cena wzięta razem z ceną biletu posiadanego, wyrównała przynajmniej należności przypadającej za miejsce wyższej klasy. Kobiety same podróżujące, na żądanie i w miarę możliwości, winny być umieszczane w oddziałach wagonów tylko z kobietami. Na stacjach wyjścia pociągu mogą być zamawiane całe przedziały wagonów, na co otrzymuje się oddzielny dowód, za wykupieniem takiej ilości biletów, jaką przedział mieści w sobie miejsc. Zamawianie tylko jest możliwe, o ile jest miejsce w wagonach i to na pół godziny przed odejściem pociągu.

Podróżny, który za wstąpieniem do wagonu bezzwłocznie i bez poprzedniego żądania oświadczy konduktorowi lub nadkonduktorowi, iż z powodu opóźnienia nie mógł wykupić biletu, obowiązany jest, jeśli w ogóle podróż do której nie ma prawa zostanie mu dozwolone, uiścić należność przewozową podwyższoną o 30 kop. W każdym innym razie podróżny dostrzeżony bez odpowiedniego biletu, obowiązany będzie uiścić podwójną należność za przejechaną przez siebie przestrzeń, a jeśli stację z której rozpoczął podróż nie po-

trafi na razie i niewątpliwie wykazać, podwójną należność przewozową za całą przestrzeń przez pociąg przebieżoną, a w każdym razie nie mniejszą nad 2 rs.

Jesliby podróżny wzbraniał się natychmiast uiszczyć takową opłatę, natenczas będzie mógł być usunięty z pociągu. Po daniu znaku na odjazd nikt więcej do odbycia podróży dopuszczony być nie może. Podróżny pozostający z powodu opóźnienia się, niema prawa żądać zwrotu opłaty

uiszczonej za jazdę, lub jakiegobądź innego wynagrodzenia. Psy i inne zwierzęta nie mogą być zabierane do wagonów osobowych. Palenie tytoniu dozwala się we wszystkich klassach wagonów, jednakże w klassie I-jej tylko za poprzedniem zgodniem się wszystkich współpodróżnych w odpowiednim przedziale znajdujących się, jeżeli nie będzie w pociągu oddzielnego przedziału tej klasy dla palących.

TELEGRAFY ELEKTRYCZNE.

Depesze przyjmują się codziennie na wszystkich stacjach telegraficznych nie wyłączając dni niedzielnych i świątecznych. Na stacjach głównych, i na stacjach dróg żel. w Królestwie, czynność odbywa się dniem i nocą; na stacjach zaś pomniejszych, tylko w porze dzienniej. Oprócz stacyj telegraficznych, przyjmowane są depesze na stacjach pocztowych i takowe przesyłają się pocztą lub sztafetą do najbliższej stacji telegraficznej.

Depesza pojedyncza składa się z 20 wyrazów; za przewyżkę do 10 wyrazów, opłata pobiera się o połowę wyższą t. j., za depesze od 20 do 30 wyrazów, uiszcza się opłatę półtorarazową; od 30 do 40 podwójną i t. d.

Przy podaniu depeszy zachować należy następujące warunki:

1. Telegramy pisane być mogą we wszelkich językach europejskich, lecz nieinaczej jak głoskami łacińskimi; depesze zaś posyłane do stacji dróg żelazn. w Cesarstwie, tylko w języku rosyjskim. Wyjątek w tém stanowią stacje kolei żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg., do których wysyłać można depesze w języku polskim.

2. Telegram winien mieć dokładny, wyraźnie napisany adres, bez poprawek. Za blankiet wzięty w biurze telegrafu i zepsuty, uiszcza się stósowna zapłata.

3. Wyraz składający się z więcej jak 7 sylab czyli zgłosek, liczy się za 2 wyrazy. Każda duża litera, mająca osobne znaczenie, uważa się za wyraz; osobno również liczy się podkreślenie wyrazu; sygna zaś handlowe liczą się za tyle wyrazów, ile do ich określenia trzeba użyć znaków. W liczbach, każde 5 cyfr składa wyraz; w cyfrach dziesiętnych jak również w ułamkach, przecinek i kreska uważa się za wyraz.

4. Znaki pisarskie nie wchodzą w skład depeszy pisaniej zwyczajnym pismem; w depeszach cyfrowych, czyli pisanych umówionymi znaka-

mi, wszystkie znaki wchodzą w liczbę słów. Data wysłania depeszy wtenczas tylko wchodzi w liczbę słów, gdy jest zamieszczona pod podpisem.

5. Depesze adresowane być mogą do jednej lub kilku osób w miejscu i z dopłatą za każdą kopią po kop. 15; jeżeli zaś wysyłka depeszy ma nastąpić do różnych miejscowości, w takim razie każda liczy się za oddzielną.

6. Podający depeszę może wnieść opłatę za odpowiedź do miejsca, z kąd podaje lub do innej stacji telegraficznej; winien wszakże w takim razie dodać „odpowiedź opłaconą“ i wskazać miejsce do którego odpowiedź ta winna być przesłana.

7. Znaczenie telegramu o kursach pieniężnych winno być wyjaśnione naczelnikowi stacji telegraficznej.

8. Własnoręczność podpisu podającego depeszę może być poświadczona przez naczelnika stacji, jeżeli osoba podająca jest mu osobiście znana, albo przez władze policyjne lub sądowe; poświadczenie to wlicza się do liczby słów depeszy.

9. Na żądanie podającego, depesza może być przesłana poza obręb stacji telegraficznej pocztą, sztafetą lub posłańcem. Za przesyłkę pocztą, podający płaci kop. 13; na opłatę sztafety lub posłańca należy zostawić kwotę przypuszczalną do czasu nadejścia odpowiedzi. W razie poniesienia mniejszego wydatku, reszta zwraca się; w razie zaś niedoboru, podający winien takowy dopłacić.

10. Depesze podawane ze stacji dróg żelaznych, tylko pocztą po za obręb stacji mogą być wysyłane, za co podający opłaca kop. 13; depesze zaś przychodzące ze stacji telegraficznych rządowych do stacji telegraficznych dróg żelaznych nie mogą być odsyłane na stronę pocztą,

sztafetą ani posłańcem, ale raczej takowe zatrzymują się do zgłoszenia się interesenta. Osoby mieszkające w bliskości stacyj telegr. dróg. żelaznych powinny w tym celu wcześniej porozumieć się z urzędnikiem stacyjnym co do sposobu odsyłania depesz, zarząd bowiem kolei żel., za przesyłkę powyżej wspomnianych depesz, odpowiedzialności nie przyjmuje. Wyjątek w tej mierze stanowią stacje drogi żel. War. Wied. i Bydg., które przyjmują depesze z warunkiem przesłania pocztą, sztafetą lub posłańcem jedynie tylko ze swoich dalszych stacyj, co wszakże podający zastrzedz powinien w depeszech.

11). Jeżeli opłata, skutkiem mylnego obliczenia lub taryfowania, pobrana była za małą, podający winien brak dopełnić—jak również, kwota za wiele pobrana, zwraca się podającemu.

12). Jeżeli podający cofa swoją depeszę, przed

zaczęciem jej podania, wtedy z wniesionej przez niego opłaty potrąca się kop. 13; jeżeli zaś cofnięcie depeszy nastąpiło w czasie jej podawania, należność pobiera się jak za przesłaną już depeszę; наконец, jeżeli depesza wysłana już została do stacyi na adresie wyrażonej, interesent obowiązany jest podać drugą płatną depeszę do cofnięcia.

13). Zwrot uiszczonęj za depeszę opłaty może nastąpić: a) gdy depesza z winy stacyi telegr. celu przeznaczenia nie doszła; b) gdy skutkiem dopuszczonych w podaniu pomyłek, stała się niezrozumiałą lub gdy przez opóźnienie straciła na ważności.

14). Depesze w treści swęj przeciwne prawu, ogólnemu porządkowi i moralności lub zawierające wyrażenia nieprzyzwoite nie są przyjmowane na stacyach telegraficznych.

Klasyfikacya opłat telegraficznych w Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

Opłata za depesze korespondencyi wewnętrznej w Cesarstwie oznaczona jest: a) na odległość od stacyi podającej do stacyi oznaczonej, w prostym kierunku obliczona na okręgi; b) podług liczby słów telegram składających.

Pod względem telegraficznym, Cesarstwo dzieli się na 3 przestrzenie czyli strefy: 1) Przestrzeń Rosyi Europ. do Ekaterynburskiego południka wraz z Finlandyą i Kaukazem; 2) Rosyi Azja-tyckiej do Srieńskiej wraz z Turkestanem; 3) Od Srie-

teńska do brzegów Oceanu Wschod. na granice kraju Amurskiego.

Pierwsza z tych przestrzeni dzieli się na 3 okręgi: Okrąg I-szy wiorst 100; Okrąg II-gi w. 1000; Okrąg III-ci cała pozostała przestrzeń. Druga i trzecia przestrzeń dzieli się na 4 okręgi, mianowicie: Okrąg I-szy w. 100; Okrąg II-gi w. 510; Okrąg III-ci w. 1570; do czwartego okręgu zaliczają się wszystkie stacje leżące poza linią okręgu III-go.

Taryfa Depesz Telegraficznych

nie zawierających więcej jak dwadzieścia wyrazów.

Uwaga. Na wszystkich stacyach Królestwa Polskiego depesze mogą być podawane w języku rosyjskim i polskim, tudzież francuskim i niemieckim, wyjąwszy stacyj drogi żelazn. Warszawsko-Peters. i Terespolskiej po za Siedlcami, które przyjmują depesze tylko w języku rosyjskim.

	Rs.	k.		Rs.	k.
Aleksandrów	1	—	Kalisz	1	—
Augustów	1	—	Kalwarya	1	—
Busk	1	—	Koło	1	—
Chełm	1	—	Konin	1	—
Granica	1	—	Krasnystaw	1	—
Hrubieszów	1	—	Lubiec	1	—
Jędrzejów	1	—	Lublin	1	—
Iwangród	—	—	Łęczyca	1	—

	Rs.	k.		Rs.	k.
Łódź	1	—	Radom	—	50
Łomża	1	—	Radzyń	—	50
Maryampol	1	—	Rawa	—	50
Miechów	1	—	Sandomierz	1	—
Mława	1	—	Sejny	1	—
Nowogrodzki	—	50	Siedlce	—	50
Olkusz	1	—	Sieradz	1	—
Opatów	1	—	Skierniewice	—	50
Opoczno	1	—	Słupice	1	—
Opole	1	—	Sosnowice	1	—
Ostrołęka	—	50	Staszów	1	—
Pilica	1	—	Stopnica	1	—
Piotrków	1	—	Suwałki	1	—
Pińczów	1	—	Wieluń	1	—
Płock	—	50	Włocławek	1	—
Płońsk	—	50	Zamość	1	—
Prasnysz	—	50	Zawichost	1	—
Pułtusk	—	50	Zgierz	1	—

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska i Bydgoska.

	Rs.	k.		Rs.	k.
Baby	1	—	Pniewo	—	50
Ciechocinek	1	—	Poraj	1	—
Częstochowa	1	—	Pruszków	—	50
Dąbrowa	1	—	Radomsk	1	—
Gorzów	1	—	Radziwiłłów	—	50
Grodzisk	—	50	Rogów	—	50
Kłomnice	1	—	Rokiciny	1	—
Koluszki	1	—	Rozprza	1	—
Kowal	1	—	Ruda Guzows	—	50
Kutno	1	—	Skierniewice	—	50
Łazy	1	—	Sosnowice	1	—
Łowicz	—	50	Włocławek	1	—
Myszków	1	—	Wolborka	1	—
Nieszawa	1	—	Zawiercie	1	—
Ostrowy	1	—	Ząbkowice	1	—
Płyćwia	—	50			

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

	Rs.	k.		Rs.	k.
Biała	1	—	Międzyrzec	—	50
Chotyłów	1	—	Mińsk	—	50
Kotuń	—	50	Siedlce	—	50
Łuków	—	50	Terespol	1	—

Droga Żelazna Warszawsko-Petersburska.

	Rs.	k.		Rs.	k.
Czyżew	—	50	Małkinia	—	50
Lapy	1	—	Tłuszcz	—	50
Łochów	—	50			

Taryfa depesz z Warszawy do Cesarstwa, W. Ks. Finlandzkiego, na Kaukaz i do Syberyi.

	Rs.	k.		Rs.	k.		Rs.	k.
Abo	1	—	Jalta	2	—	Perejasław	1	—
Achałcyh	2	—	Jarosław	2	—	Perm	2	—
Aleksandrya w gub. Peter.	1	—	Kaińsk	4	—	Petersburg	1	—
„ „ Mosk.	2	—	Kaługa	1	—	Petrozawodsk	2	—
Archangielsk	2	—	Kamieniec Podols	1	—	Piatyhor	2	—
Astrachań	2	—	Kijów	1	—	Pińsk	1	—
Azow	2	—	Kiszeniew	1	—	Połock	1	—
Bachmut	2	—	Kjachta	5	—	Połtawa	1	—
Baku	2	—	Kowel	1	—	Poniewierz	1	—
Balta	1	—	Kowno	1	—	Proskurów	1	—
Bendery	1	—	Krzemieniec	1	—	Psków	1	—
Berdyczew	1	—	Kronsztad	1	—	Radziwiłłów Wołyński	1	—
Berdiańsk	2	—	Kremenczug	1	—	Riazań	2	—
Białystok	1	—	Libawa	1	—	Rewel	1	—
Biełupole	1	—	Łuck	1	—	Rohaczew	1	—
Bobrujsk	1	—	Maryińsk (gub. Tomska	5	—	Rosiany	1	—
Brześć Lit.	1	—	Mińsk	1	—	Rostów nad Donem	2	—
Carycyn	2	—	Mitawa	1	—	„ Jarosławski	2	—
Charków	2	—	Mohilew nad Dn.	1	—	Równo	1	—
Cherson	1	—	„ „ Podolski	1	—	Ryga	1	—
Czernichów	2	—	Moskwa	2	—	Samara	2	—
Czugujew	1	—	Nerczyńsk	5	—	Saratów	2	—
Dorpat	1	—	Nieżyn	1	—	Semipalatynsk	4	—
Druskieniki	1	—	Niżneudynsk	5	—	Slonim	1	—
Dubno	1	—	Niżni Nowograd	2	—	Sluck	1	—
Ekaterynosław	2	—	Nowograd	1	—	Smoleńsk	1	—
Elisawetgrad	1	—	Nowograd Wołyn	1	—	Starokonstantynów	1	—
Fridrishaw	1	—	Ochańsk	2	—	Stawropol	2	—
Helsingfors	1	—	Odessa	1	—	Symbirsk	2	—
Homel	1	—	Omsk	4	—	Symferopol	2	—
Human	2	—	Oranienbaum	1	—	Taganrog	2	—
Irbis	3	—	Orenburg	2	—	Tambow	2	—
Irkuck	5	—	Orsza	1	—	Tobolsk	3	—
Iszym	3	—	Orzel	2	—	Tomsk	4	—
Iwanówka	2	—	Ostróg	1	—	Tula	2	—
Jakobstadt	2	—	Penza	2	—	Tulczyn	1	—

	Rs.	k.		Rs.	k.		Rs.	k.
Tiumeń.	3	—	Wierbołów.	1	—	Wolkowyszki	1	—
Twer.	2	—	Wilno	1	—	Wologda	2	—
Tyflis	2	—	Wilkomierz	1	—	Woroneż	2	—
Ufa	2	—	Witepsk	1	—	Wyborg	1	—
Uleaborg	2	—	Władimir	2	—	Zasław	1	—
Werchnoudińsk	5	—	Włodzimierz Woł.	1	—	Żytomierz.	1	—
Wiatka.	2	—						

Taryfa depesz od stacyj Król. Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego
do wszystkich krajów Europy, Azyi, Afryki i Ameryki.

Е у р о п а.

E u r o p a.		Rs.	k.
Anglia do Londynu	3	—	
„ do wszystkich innych miast.	2	25	
Austria i Węgry w linii prostej	2	—	
„ „ przez Niemcy	2	25	
Belgia przez Niemcy	2	25	
Dania	2	—	
Francya	2	75	
Grecya.	2	50	
Hiszpania.	3	38	
Holandya.	2	25	
Luksemburg	2	13	
Malta i Korfu	3	50	
Niemcy w linii prostej.	1	88	
„ przez Austryę	2	25	
Norwegia.			
Portugalia	2	13	
Rumunia	3	63	
Serbia	1	50	
Szwecya w linii prostej	1	75	
„ przez Niemcy lub Austryę	1	88	
Turecyja Europejska.	2	25	
	2	25	
A z y a.			
Arabia (Aden)	19	25	
Ceylon	22	50	
		Rs.	k.
Chiny i Japonia przez Władywostok	24	25	
Indye przez Persyę i Beludżystan	18	75	
„ do stacyj na zachód Czytogonga	21	25	
„ „ „ wschód „	22	50	
Persya do Teheranu i na wschód Teheranu	4	—	
„ do innych miast	4	88	
Turecyja Azyatycka w I-szym okręgu	2	75	
„ „ do inn. stac. nadmors	3	25	
„ „ wewnątrz kraju	4	25	
A f r y k a.			
Algier i Tunis przez Marsylię	4	—	
Egipt przez Turcyę do wszystkich stacyj.	7	25	
Tripolis przez Austryę i Włochy:			
do Tripolis	7	38	
do Bengazi	9	75	
A m e r y k a.			
Należność za depeszę do miast 'Ameryki obli-			
cza się względnie do Stanu w którym leży miasto			
adresowane. Pojedyncza depesza składa się z 10			
wyrazów. Za każde słowo więcej, pobiera się oso-			
bna opłata.			

LEKARZE WARSZAWSCY.

Antecki Antoni, Nowo-Senatorska 11.
Antoniewicz Aleksander, Bracka 17.
Apte Markus, Nalewki 13.
Babiński Romuald, Nowy-Świat 27.
Bagieński Józef, Chmielna 24.
Baranowski Ignacy, Miodowa 3.

Bartkowski Klemens, Nowy-Świat 59.
Bartoszewicz Joachim, Chmielna 2.
Bauerertz Adam, Marszałkowska 54.
Belke Władysław, Krakow.-Przedmieście 10.
Benni Karol, Śto-Krzyżka 29.
Bernhard Henryk, Nowy-Świat 76.

- Bibersztejn Karol, Nowy-Świat 4.
 Bieliński Józef, Chmielna 1.
 Bienkiewicz Adolf, Marszałkowska 71.
 Boelke Teofil, Tłomackie 9.
 Bortkiewicz Józef, Nowy-Świat 40.
 Borysowicz Teodor, Marszałkowska 40.
 Braun Jan, Marszałkowska 75.
 Brière de Martère, Chmielna 2.
 Brodowski Wincenty, Nowy-Świat 34.
 Brodowski Włodzimierz, Smolna 13.
 Brüner Ignacy, Miodowa 1.
 Brüner Mikołaj, Nowy-Świat 70.
 Brüner Edward, Maryańska 4.
 Brzeziński Jan, Miodowa 3.
 Bucholtz Waldemar, Bracka 1.
 Chałubiński Tytus, Krak.-Przedmieście 7.
 Chomentowski Stanisław, Twarda 6.
 Chmielewski Konrad, Jerozolimka 24.
 Chwat Ludwik, Przejazd 11.
 Czajewicz Filip, Śto-Krzyżka 6.
 Ciunkiewicz Bronisław, Senatorska 31.
 Cymerman Ludwik, Elektoralna 11.
 Darewski Ludwik, Krakow.-Przedmieście 12.
 Dąbczyński Antoni, Żurawia 9.
 Diehl Juliusz, Senatorska 18.
 Dobrski Konrad, Królewska 6.
 Dobrzański Aleksander, Erywańska 10.
 Dorantowicz Aleksander, Św.-Jańska 5.
 Dudrewicz Jan, Nalewki 25.
 Dudrewicz Leon, Podwał 3.
 Dybek Włodzimierz, Marszałkowska 24.
 Eborowicz Antoni, Podwał 3.
 Estrejcher Antoni, Nowy-Świat 72.
 Fijok Roman, Wolska 10.
 Filipowicz K., Marszałkowska 62.
 Fonberg Mateusz, Śto-Krzyżka 20.
 Freidensohn Władysław, Elektoralna 10.
 Fudakowski Herman, Erywańska 6.
 Gąsowski Jan, Nowy-Świat 12.
 Gentzel Jan, Podwał 30.
 Gepner Bolesław, Krakow.-Przedmieście 69.
 Girsztowt Polikarp, Zielony plac 1.
 Gliszczyński Adam, Graniczna 8.
 Goldsobel Leon, Nalewki 27.
 Groer Franciszek, Elektoralna 12.
 Groer (syn), Solna 7.
 Grosheit Leon, Nalewki 32.
 Grosstern Wiktor, Żelazna Brama 1.
 Gruel Mieczysław, Jasna 7.
 Grün Józef Ludwik, Nalewki 11.
 Gutwein Jakub, Graniczna 16.
 Heinrich Aleksander, Niecała 3.
 Hertz Maksymilian, Królewska 39.
 Hertz Aleksander, Nalewki 7.
 Heryng Teodor, Przechodnia 3.
 Hirschberg Wilhelm, Nowy Świat 28.
 Hirschfeld Ludwik, Śto-Jerska 17.
 Hołownia Józef, Długa hot. Polski
 Hoyer Henryk, Długa 12.
 Humnicki Ignacy, Senatorska 5.
 Hupman Jan Marszałkowska 58 a.
 Jodko-Narkiewicz, Marszałkowska 77.
 Kaczkowski Karol, Chmielna 5.
 Kadler Ludwik, Krak.-Przedm. 38.
 Karpowicz Jan Kacp., Praga, Targowa 172.
 Katarzyński Józef, Chmielna 26.
 Karwowski Konstanty, Krakow.-Przedm. 69.
 Kinderfreund Józef, Pokorna 14.
 Kisiel Jan, Elektoralna 12.
 Klink Edward, Elektoralna 11/4.
 Kobylański Franciszek, Śto-Krzyżka 21.
 Kohn Wilhelm, Długa 23.
 Kondratowicz Stanisł. Włodzimierska 3.
 Komaniński, Grzybowska 29.
 Konitz Leon, Leszno 19.
 Kopec Stanisław, Chmielna 3.
 Kosiewicz Antoni, Elektoralna 33.
 Kosiński Julian, Marszałkowska 77.
 Kościński Stanisław, Elektoralna 32.
 Kosmowski Wiktor, Krak.-Przedm. dom Rozlera.
 Kossecki Władysław, Żurawia 25.
 Kossowski Jan, Targowa 8.
 Kossowski Franciszek, Nowy Świat 25.
 Kotelewski Dymitr, Marszałkowska 35.
 Kraszewski Piotr, Śto-Krzyżka 21.
 Kramsztyk Zygmunt, Żabia 7.
 Kronenberg Henryk, Marszałkowska 62.
 Kryżka Antoni, Krak.-Przedm. 24.
 Kryże Władysław, Praga, Brukowa 390.
 Kucyński Leopold, Leszno 18.
 Kuczyński Stefan, Aleja Jeroz. 24.
 Kunicki, Senatorska, 5.
 Kurcysz Aleksander, Elektoralna 22.
 Kwaśnicki Jan, Senatorska 2.
 Landau Maurycy, Praga, ul. Moskiewska 178.
 Landau Daniel, Nowolipie 32.
 Landau Izidor, Maryańska 5.
 Lande Leon, Śto Jerska 16.
 Langowski Marcei, Rymarska 4.
 Laskowski Władysław, Furmańska 10.
 Lasocki Wacław, Warecka 11.
 Lebedziński Antoni, Franciszkowska 1.
 Lenartowski Paweł, Praga, Targowa 176.
 Lewandowski Wojciech, Nowy-Świat 60.
 Lewandowski Jakób, Chmielna 11.
 Lewiński Marcei, Nowogrodzka 1.
 Leszczyński Adam, Nowolipki 6.
 Lewiński Władysław, Chmielna 16.
 Levittoux Henryk, Mazowiecka 16.
 Lic Adalbert, Długa 17.

- Libchen Jan, Mazowiecka 5.
 Lubelski Wilhelm, Królewska 25.
 Lubowski Henryk, Nowo-Senatorska 6.
 Łuczkiwicz Henryk, Śto.-Krzyżka 14.
 Majewski Erazm, Długa 22.
 Markus Samuel, Marszałkowska 48.
 Mayzel Wacław, Widok 14.
 Malcz Mieczysław, Marszałkowska 73.
 Markiewicz, Śto.-Krzyżka 23.
 Markusfeld Samuel, Miodowa 11—13.
 Marynowski Stefan, Mostowa 3.
 Mianowski Józef, Śto.-Krzyżka 25.
 Miller Konstanty, Leszno 16.
 Minkiewicz Aleksander, Biała 4.
 Morzycki Jakób, Senatorska 27.
 Mülhausen Józef, Szpitalna 14.
 Narkiewicz-Jodko Witold, Marszałkowska 77.
 Nathanson Ludwik, Szkolna 8.
 Nawrocki Feliks, Krak.-Przedm. 24.
 Nawrocki Władysław, Chłodna 40.
 Nowiński Napoleon, Nowy Świat 24.
 Neugebauer Ludwik, Leszno 31.
 Nowakowski Janusz Ferd., Królewska 6.
 Nowicki Emilian, Nalewki 33.
 Nusbaum Henryk, Dzika 11.
 Obrębski Henryk, Śto.-Krzyżka 31.
 Olechnowicz Władysław, Jerozolimska 28.
 Orłowski Adolf, Mazowiecka 16.
 Orłowski Władysław, Śto.-Krzyżka 25.
 Pawlikowski Karol, Wierzbowa 2.
 Pajewski, Nowy-Swiat 40.
 Perlmutter Michał, Zielony plac 7.
 Petrelewicz Paweł, Trębacka 5.
 Pęczkowski Władysław, Jerozolimska 28.
 Pienkiewicz Adam, Bracka 13.
 Pilcicki Michał, Złota 13.
 Piotrowski Józef, Długa 24.
 Płaskowski Romuald, Aleja Ujazdowska 19.
 Podowski Henryk, Książęca 3.
 Pogorzelski Ludwik, Krak.-Przedm. 75.
 Portner Szymon, Plac Grzybowski 8.
 Poźniakowski Jan, Ogrodowa 15.
 Przesmycki Ludwik, Marszałkowska 24.
 Przysański Aleksander, Podwale 2.
 Radziszewski Józef, Niecała 11.
 Ram Izaak, Nalewki 23.
 Rajchman Mik., Marszałkowska 40.
 Rajkowski Franciszek, Solec 24.
 Rappaport Joachim, Nalewki 28.
 Rogowicz Jakub, Marszałkowska 45.
 Rose Józef Konstanty, Leszno 24.
 Rosenfeld Leon, Maryańska 1.
 Rosenfeld Marcin, róg Marszałkow. i Śto.-Krz.
 Rosenthal Dawid, Śto.-Jerska 26.
 Rosenthal Jakub, Nalewki 26.
 Rosenzweig Michał, Jasna 12.
 Rostkowski Antoni, Śliska 16.
 Rothe Adolf, Bracka 7.
 Rotwand Mateusz, Gęsia 6.
 Rubinstein Franciszek, Nalewki 7.
 Rucker Adolf, Tłomackie 9.
 Rymarkiewicz A. homeopat., Now.-Świat 23.
 Rytel Lucyan, Mostowa 3.
 Saks Feliks, Żurawia 20.
 Samborski Felicyan, Złota 6.
 Savari Stanisław, Zielna 22.
 Sawicki Anastazy, Nowy-Świat 28.
 Sączocki Leon, Plac Grzybowski 2.
 Seeman Józef, Maryańska 2.
 Siejanowski Władysław, Plac Zielony 10.
 Siewierski Bolesław, Chmielna 48.
 Siewruk Teofil, Aleja Jerozolimska 34.
 Sikorski Antoni, Krakow.-Przedmieście 5.
 Śliwicki Franciszek, Elektoralna 28.
 Smoleński Michał, Graniczna 14.
 Sniechowski Władysław, Długa 11.
 Sommer Feliks, Erywańska 14.
 Staniszewski Wiktor, Krakow.-Przedmieście 67.
 Stankiewicz Henryk, Senatorska 6.
 Stankiewicz Władysław, Niecała 6.
 Stępnicki Teodor, Sienna 9.
 Stokman Aleksander, Plac ś-go Aleksandra 11.
 Studencki Mateusz, Nalewki 12.
 Stumer Józef, Senatorska 218.
 Strasburger Mieczysław, Nowy-Swiat 18.
 Szancer Bernard, Twarda 6.
 Szancer Władysław, Śto.-Jerska, 30.
 Szokalski Wiktor, Długa 25.
 Szer Adolf, Praga, Targowa 150.
 Sznabl Jan, Stare-Miasto 17.
 Szrayer Józef, Senatorska 24.
 Sztembarski Wład., Krak.-Przedm. 31.
 Szyzłó Wicenty, Widok 17.
 Szczygielski Józef, Długa 28.
 Taczanowski Bronisław, Bonifraterska 6.
 Targowski Stanisław, Nalewki 8.
 Tchorznicki Józef, Nowolipie 24.
 Thieme Apolinary, Marszałkowska 40.
 Trauttwetter Dagobert, Nowy-Swiat 60.
 Trąbzyński Tomasz, Twarda 36.
 Tugendhold Aleksander, Dzika 18.
 Tyrchowski Władysław, Czysta 4.
 Uściński Ignacy, Mokotowska 3.
 Walicki Ludwik, Elektoralna 10.
 Weinberg Julian, Królewska 41.
 Wajcenbluth Leopold, Leszno 18.
 Wieliczko Walery, Żurawia 7.
 Wikarski Witold, Prosta 2.
 Wilczkowski Witalis Długa 8—10.
 Wilde, Bielańska 12.

Winnicki Zenon, Nowe-Miasto 16.
 Winnicki Władysław, Chłodna 21.
 Wisłocki Teofil, Topiel 14.
 Wojnarowski Teodozy, Krucza 13.
 Wojno Stanisław, Nowy-Świat 38.
 Wolfring, Chmielna, 12.
 Witkowski Tomasz, Żurawia, 16.
 Wojcikiewicz Feliks, Marszałkowska 38.
 Wolf Aleksander, Tłomackie 9.
 Wolpert, Dzika 24.
 Wolski Mar. Bron., Elektoralna Szpit. ś. Ducha.
 Wróblewski Jan, Złota 4.
 Wszebor Józef, Nowy-Świat, 61.

Wyrzykowski Juliusz, Elektoralna 25.
 Zagórski Jan, Kozia, 3.
 Zahorowski Dominik, Bracka, 7.
 Zajczkowski Julian, Podwałe 10.
 Zaleski Seweryn, Ś-to Krzyżka, 21.
 Zawadzki Aleksander, Nowy-Świat 1.
 Zawisza Konrad, Nowy-Świat 58.
 Zdzieński Teofil, Krak.-Przed. 36.
 Ziemoński Maksymilian, Wierzbowa 10.
 Żłobikowski Tadeusz, Szpital Dziec. Jezus.
 Żera Teofil, Aleksandrya 13.
 Żuk, Leszno 28.

W E T E R Y N A R Z E.

Białosuknia Wojciech, Aleksandra, 16.
 Bereza Teofil, Jerozolimska, 34.
 Bergsohn Dawid, Ślizka, 31.
 Bodurkiewicz Kazimierz, Mostowa 21.
 Chojnowski Ludwik, Aleksandrya, 16.
 Dobronoki Antoni, Orla, 3.
 Dutlinger Wolf, Praga Wołowa, 154.
 Festenstadt Szymon, Zimna, 3.
 Grzebiński Bronisław, Tamka, 3.
 Jagmin Antoni, Smolna, 1.
 Jungwitz, Bielańska 9.
 Koeppe Wilhelm, Widok, 10.
 Kopijewski Aleksander, Rybaki 8.

Koziorowski Franciszek, Wspólna 16.
 Lewandowski Jakub, Marszałkowska 39.
 Olszewski Edward, Praga 38.
 Pożlewicz Ignacy, Hoża, 4.
 Peel Stanisław, Chłodna, 4.
 Piaszczyński Henryk Praga 381.
 Szczerbiński Stanisław, Wielka, 27.
 Seifman Piotr, Smolna, 1.
 Sobolewski Romuald, Solec 24.
 Stiechel Robert, Erywańska, 7.
 Szultz Jan, Chłodna, 29.
 Tomaszewski Waldemar, Smolna, 1.
 Zawadzki Leopold, Freta, 18.

D E N T Y Ś C I.

Arendt Feliks, Królewska, 21.
 Brykowski Jan, Plac Zamkowy 97.
 Detroit Cecylia, Ś-to Jańska, 22.
 Dowgiałło Zacharyasz, Krak.-Przed., d. Rezlera.
 Fijałkowski Roman, Nowy-Świat, 48.
 Gnus Feliks, Ś-to Krzyżka 4.
 Harland Justus, Nowy Świat, 7.

Landau Maurycy, Długa, 32.
 Neumark Herman, Krak.-Przedmieście, 9.
 Rosenberg Ludwik, Nowy-Świat, 53.
 Scheller Aleksander, Tłomackie, 9.
 Stegemann Albert, Bielańska 17.
 Zieliński Władysław, Senatorska, 2.
 Ziemiański Feliks, róg Krak.-Prz. i Król. 9.

O B R O Ń C Y P R Z Y S E N A C I E.

Biegański Fortunat, Nowomiejska 19.
 Brzeziński Andrzej, Podwał 3.

Brzeziński Józef, Długa 3.
 Brzeziński Kazimierz, Miodowa 13.

Ciągliński Franciszek, Tłomackie 9.	Nowakowski Tomasz, Leszno 4.
Ebert Kazimierz, Tłomackie 8.	Niemirycz Juliusz, Miodowa 13.
Flam Filip, Święto-Jerska 14.	Okólski Antoni, Długa 20.
Głębocki Klemens, Krak.-Przedm. 41.	Parisot Aleksander, Miodowa 13.
Grabowski Marcin, Nowolipie 28.	Paszkowicz Kazimierz, Święto-Jerska 24.
Grabowski Edward, Miodowa 3.	Radgowski Antoni, Miodowa 15.
Grobicki Wincenty, Podwał 26.	Rodzyn Szym., Miodowa 11.
Helcel Wojciech, Miodowa 10.	Rósciszewski Teodor, Krakowsk.-Przedm. 28.
Holtz Ludwik, Długa 17.	Starzyński Otton, Długa 23.
Jałowicki Aleksander Długa 6.	Tafiłowski Hipolit, Święto-Jerska 30.
Karasiński Ksawery, Długa 11.	Thieme Karol, Senatorska 28.
Karpiński Józef, Święto-Jerska 20.	Tomaszewski Julian, Plac Krasiński 2.
Kleczkowski Józef, Długa 9.	Turowski Henryk, Freta 14.
Kokeli Józef, Przejazd 11.	Walewski Juliusz, Święto-Jerska 22.
Krysiński Zygmunt, Długa 30.	Wedeman Teodor, Tłomackie 4.
Leo Edward, Jasna 10.	Wierzchlejski Roman, Długa 9.
Lewandowski Józef, Tłomackie 9.	Wilski Leonard, Nowe-Miasto 2.
Łącki Teodor, Święto-Jerska 26.	Wolff Andrzej, Rymarska 4.
Łubieński hrabia Tomasz, Kanonia 85.	Wyrzykowski Mieczysław, Długa 22.
Majewski Aleksander, Królewska 13.	Zaleski Stanisław, Długa 11.
Majewski Wincenty, Erywańska 7.	Zieliński Dominik, Marszałkowska 77.

Adwokaci przy Sądzie Appelacyjnym.

Bardzki Artur, Długa 43.	Marzewski Ludwik, Miodowa 6.
Borzewski Konstanty, Długa 24.	Mellerowicz Wincenty, Miodowa 16.
Bronikowski Wojciech, Długa 17.	Muszalski Wincenty, Święto-Jerska 8.
Chęciński Władysław, Plac Krasiński 3.	Naimski Józef, Przejazd 9.
Chraszczewski Ksawery, Długa 21.	Pawłowski Marcelli, Freta 25.
Chruszczakowski Feliks, Długa 6.	Piotrowski Kajetan, Długa 45.
Czajkowski Julian, Plac Krasiński 3.	Piwoński Józef, Święto-Jerska 22.
Dębski Feliks, Długa 9.	Rotwand Stanisław, Święto-Jerska 26.
Dutkiewicz Saturnin, Niecała 3.	Rydzewski Julian, Stare Miasto 38.
Helbich Józef, Długa 12.	Siatecki Franciszek, Długa 49.
Hoffman Henryk, Święto-Jerska 14.	Skłodowski Zdzisław, w Kielcach.
Jakubowski Piotr, w Kielcach.	Sulkowski Ignacy, Gołębia 14.
Jędrzejewicz Jan, Długa 19.	Szypnicki Maciej, Kazim., Święto-Jerska 16.
Krajewski Henryk, Senatorska 31.	Szumański Wiktor, Miodowa 13.
Kraushar Aleksander, Miodowa 1.	Tomicki Teofil, Podwał 24.
Krysiński Leon, Miodowa 15.	Winiewicz Karol, Bednarska 21.
Magnuski Józefat, Podwał 18.	Zegrzda Ludwik, Długa 23.

Patronowie przy Trybunale Cywilnym.

Anc Dominik, Krasiński plac 3.	Buszkowski Maciej, Miodowa 6.
Bajasiński Lucyan Śto-Jerska 8.	Chmielewski Seweryn, Długa 37.
Bem Juliusz, Święto-Jerska 18.	Chojnowski Konstanty, Miodowa 10.
Bielicki Wincenty, Święto-Jerska 24.	Chrołowski Kazimierz, Miodowa 2.
Benzef Juliusz, Święto-Jerska 22.	Cohn Jakób, Miodowa 14.
Bruner Henryk, Leszno 2.	Elzenberg Henryk, Święto-Jerska 55.

- Englisz Fulgenty, Kapitulna 2.
 Fudakowski Bronisław, Senatorska 24.
 Gadziński Jan, Ś-to Jerska 20.
 Gepner Stanisław, Długa 53.
 Glazer Hipolit, Miodowa 3.
 Goldman Emil, Długa 25.
 Goldszmit Józef, Podwale 44.
 Grabowski Leon, Miodowa 3.
 Grajnert Franciszek, Długa 21.
 Grodziński Edward, Senatorska 31.
 Groer Wincenty, Długa 25.
 Gulski Jan, Święto-Jerska 10.
 Hryniewicz Julian, Bielańska 21.
 Kamiński Stanisław, Długa 9.
 Karśnicki Izidor, Nowe-miasto 5.
 Kozancki Bronisław, Święto-Jerska 16.
 Kirsztroth Józef, Leszno 18.
 Kirsztroth Jakób, Święto-Jerska 20.
 Kleczkowski Józef, Święto-Jerska 20.
 Kłochowicz Jan Teofil, Żabia 4.
 Kossecki Edward, Krakowskie-Przedmieście 85.
 Koszarski Przemysław, Święto-Jerska 19.
 Kowalski Edward, Święto-Jerska 12.
 Kozarzewski Seweryn, Długa 3.
 Krakowski Franciszek, Długa 10.
 Kronenberg Wiktor, Niecała 4.
 Kurmanowicz Piotr, Senatorska 20.
 Jurzyński Władysław, Święto-Jerska 22.
 Łoskiewicz, Podwale 3.
 Małkowski Władysław, Tłomackie 9.
 Marx Emil, Długa 30.
 Markusfeld Artur, Długa 27.
 Meyet Leopold, Święto-Jerska 12.
 Mejer Kazimierz, Grzybowska 29.
 Mirosławski Zygmunt, Śto-Jerska 16.
 Ostrowski Wiktor, Długa 53.
 Osuchowski Antoni, Miodowa 3.
 Pełowski Adolf, Przejazd 11.
 Plebiński Edmund, Długa 32.
 Piędzicki Ignacy, Długa 30.
 Pludrzyński Aleksander, Długa 21.
 Portner Apolinary, Żabia 4.
 Powichrowski Włodzimierz, Przejazd 13.
 Poznański Maks. Długa 9.
 Prejss Alfons, Śto-Jerska 8.
 Próchnik Stanisław, Senatorska 16.
 Przyrembel Bronisław, Bielańska 8.
 Ranszer Julian, Miodowa 13.
 Rosso Karol, Miodowa 16.
 Roszkowski Gustaw, Święto-Jerska 10.
 Rotwand Leon, Święto-Jerska 24.
 Rytel Władysław Długa 21.
 Skokowski Wiktor, Święto-Jerska 12.
 Skrzyński Ludwik, Długa 17.
 Skupiewski Józef, Święto-Jerska 22.
 Skurzyński Jan, Święto-Jerska 17.
 Smoleński Ksawery, Długa 16.
 Sonenberg Szymon, Długa 21.
 Sorgenstein Saul, Śto-Jerska 15.
 Stabrowski Józef, Święto-Jerska 24.
 Strasburger Roman, Bielańska 14.
 Schrejer Wiktor, Senatorska 11.
 Szablowski Wawrzyniec, Miodowa 10.
 Szaniawski Artur, Tłomackie 9.
 Szląskowski Józef, Święto-Jerska 12.
 Śrzednicki Ścisław, Długa 32.
 Szuranowski Tomasz, Piekarska 4.
 Szönmann Julian, Nalewki 7.
 Szwarcenberg Józef, Długa 26.
 Szymanowski Jan, Święto-Jerska 22.
 Tatarkiewicz Ksawery, Długa 14.
 Tysza Julian, Miodowa 15.
 Walewski Teodor, Długa 27.
 Walowski Kajetan, Długa 25.
 Waryłkiewicz Stanisław, Miodowa 2.
 Wejchert Edmund, Święto-Jerska 11.
 Więckowski Romuald, Krak.-Przedm. 50.
 Wierzbicki Stanisław, Nowo-Senatorska 6.
 Wrotnowski Lucyan, Mazowiecka 16.
 Wysocki Tomasz, Długa 10.
 Zaleski Kazimierz, Długa 11.
 Zieliński Franciszek, Długa 21.
 Zurkowski Gustaw, Długa 17.

Obroncy przy Sądach Pokoju w Warszawie.

- Banasiewicz Augustyn, Śto-Jerska 10.
 Bartold Józef, Senatorska 31.
 Czarnecki Ludwik, Święto-Jerska 24.
 Fedeki Maksymilian, Nowolipie 32.
 Jeżyński Konstanty, Nowe-Miasto 3.
 Jurkowski Ignacy, Bielańska 17.
 Karwowski Aleksander, Długa 16.
 Kobylński Jan, Święto-Jerska 11.
 Kowalski Franciszek, Leszno 19.
 Kruszyński Antoni, Zakroczyńska 5.
 Muchowicz Ignacy, Miodowa 12.
 Przyjemski Walenty, Podwale 24.
 Radwański Stanisław, Grzybowska 13.
 Rozenblum Nikodem, Nowolipki 8.
 Śpiewak Adam, Śto-Jerska 10.
 Zawadzki Adam, Długa 31.

REJENCI GUBERNIALNI.

Brzozowski Teofil, Nalewki 2.
 Dziewulski Aleksander, Bracka 4.
 Gajewski Maksymilian, Leszno 14.
 Gostomski Karol,
 Jasiński Stanisław, Miodowa 15.
 Kretkowski Włodzimierz, Jerozolimka 36.
 Korytkowski Józef, Nowomiejska 14.
 Kulikowski Franciszek, Chłodna 12.
 Majewski Józef, Ceglana 1.
 Masłowski Jan, Bielańska 18.
 Moszyński Józef,
 Paklerski Julian, Długa 22.
 Prejss Aleksander, Nowe-Miasto 3.

Rosciszewski Stanisław, Krakow.-Przedmieś. 28.
 Rapacki Franciszek, Dzielna 7.
 Skubiczewski Grzegorz.
 Śliwiński Wojciech, Dzielna 8.
 Szaniawski Józef, Senatorska 31.
 Truszkowski Hipolit, Długa 9/11.
 Tyrchowski Stanisław, Miodowa 16.
 Zawadzki Stanisław, Miodowa 498c.
 Zbikowski Józef, Długa 28.
 Zieliński Marceli, Leszno 2.

Wszyscy mają swoje kancelarye w gmachu Sądu
 Appelacyjnego przy ulicy Miodowej Nr. 487.

REJENCI POWIATOWI.

Buszkowski Leon, Miodowa 13.
 Dąbkowski Konstanty, Miodowa 5.
 Fedeci Józefat, Bielańska 4.
 Heleman Wincenty, Śto-Jerska 16.
 Kochanowski Antoni, Długa 33.
 Markiewicz Michał, Plac Krasieński 2.
 Markowski Henryk, Długa 17.
 Przysiecki Józef, Kapitulna 2.
 Przysiecki Michał, Długa 20.
 Pyzowski Bogusław, Długa 30.

Rapacki Michał, Miodowa 6.
 Rapacki Franciszek, Śto-Jerska 20.
 Rozwadowski Antoni, Miodowa 8.
 Rutkiewicz Ludwik, Miodowa 17.
 Sobolewski Julian, Miodowa 17.
 Stępiński Aleksander, Śto-Jerska 28.
 Wichrowski Ludwik, Śto-Jerska 16.
 Wojkowski Michał, Długa 33.
 Wydzga Władysław, Miodowa 10.

Komornicy przy Sądzie Appelacyjnym.

Borkowski Edward, Długa 4.
 Czamański Leon, Długa 3.
 Dołowski Karol, Freta 23.
 Ejchler Teofil, Śto-Jerska 22.
 Horoszewicz F., Długa 53.
 Kotarski Franciszek, w Płocku.

Markowski Antoni, Śto-Jerska 16.
 Nawrocki Stanisław, Długa 17.
 Supryniewicz Walenty, Śto-Jerska 22.
 Szadkowski Antoni, Śto-Jerska 18.
 Tymecki Antoni, Święto-Jerska 18.
 Zawadzki Grzegorz, Śto-Jerska 10.

Komornicy przy Trybunale Cywilnym.

Brochocki Kazimierz, Długa 30.
 Chraszczewski Marceli, Długa 22.
 Gawryłow Aleksander, Śto-Jerska 13.
 Karwowski Władysław, Długa 20.
 Kietliński Henryk, Bielańska 14.
 Kowalski Jan, Freta 5.
 Krasuski Stanisław, Długa 23.
 Kurman Józef, Śto-Jerska 30.
 Listopad Walenty, Długa 22.
 Małkowski Zacheusz, Śto-Jerska 12.
 Magnuski Mikołaj, Śto-Jerska 11.
 Mielech Jan, Święto-Jerska 14.

Mierkowski Napoleon, Długa 21.
 Nowca Stanisław, Śto-Jerska 20.
 Nowicki Aleksander, Długa 20.
 Orłowski Jan, Długa 10.
 Ostrowski Julian, Długa 21.
 Pawłowski Dominik, Nowowiniarska 4/6.
 Popławski Władysław, Długa 32.
 Rosiński Józef, Miodowa 17.
 Rzewnicki Marceli, Długa 20.
 Ruszczykowski Wincenty, Śto-Jerska 14.
 Sobotowski Wilh., plac Kras. stary Teatr.
 Zamecznik Konrad, Śto-Jerska 18.

Tabella Odchodu i Przychodu Poczty w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas odprawiania korespondencji	Czas przybycia
W J A K I E D N I E I G O D Z I N Y		
1. Kowieński: a) Do Jabłonny, Serocka, Pułtuszka, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Rajgród, Augustowa, Suwałk.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6-jej wieczór. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 8-jej wieczorem.	Wozowa przychodzi we Środę i Sobotę rano. Osobowo-listowa przychodzi każdodziennie z rana.
b) Do Sejna, Wejwer, Sopoćkin, Kopciowa, Serej, Łódziej, Kibart, Marjampola, Wierzbowa, Wilkowyszek, Szypliszek, Szak, Władysławowa, Kalwaryi, Łochowa, Malkini, Węgrowa, Czyżewa, Ciechanowca, Mazowiecka, Szepietowa, Łap, Złotoryi, Tykocina, Zambrowa i Grajewa. Do Ponieonia i Pren. Do Olity i Simna. Do Wisztycia. Do Lipska.	Korespondencya listowa oraz pieniądze i posyłki odchodzi każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godzinie 10-jej minut 30 w nocy. W Niedzielę, Środę o godzinie 10 i pół w nocy. W Środę o godz. 10 i pół w nocy. W Poniedziałek i Piątek o g. 10 i pół w nocy. W Niedzielę, Wtorek i Piątek o g. 10 i pół w nocy.	Przychodzi każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godzinie 7-jej wieczorem.
c) Do Cesarstwa: do Białegostoku, Sokółki, Grodna, Kowna, Wilna, Witebska, Wilkomierza, Dynaburga, St. Petersburga, gubernij północnych, Kurlandyi, Estlandyi, Finlandyi, gubernij południowych. t. j. Połtawy, Ekaterynosława, Woroneża, Nowoczerkaska, Astrachania i gubernij Kaukaskich. Do Rosławla i Orla Do Tuły Do Kurska, Charkowa, Chersonu i Symferopola Do Czernigowa i Bobrujska	Wozowa z posyłkami oraz pieniądze i cała korespondencya listowa odchodzi każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godz. 10 minut 30 w nocy. Wozowa i listowa, codziennie o godzinie 10 i pół wieczorem drogą St. Petersburgską Wozowa i listowa, codzien. o g. 3 m. 43 po południu, drogą Terespolską Wozowa i listowa, codzien. o g. 3 m. 43 po południu K. Ż. Terespolską. Wozowa i listowa, codzien. o g. 10 i pół wieczorem.	Wozowa z posyłkami, pieniędzmi i cała korespondencya listowa przychodzi codziennie o godzinie 7-jej wieczór. Wozowa i listowa przych. codz. o g. 11 m. 28 przed poł. Wozowa i listowa przych. codz. o g. 11 m. 28 przed poł. Wozowa i listowa przych. codz. o g. 7 wieczór. Wozowa i listowa przych. codz. o g. wieczorem.
d) Do Przasnysza, Mławy, Chorzela, Ciechanowa i Makowa. Do Nasielska. Do Czerwina.	Wozowa odchodzi we Wtorki i Soboty o godz. 6-jej wieczorem. Listowa we Wtorki, Czwartki i Soboty o godz. 8-jej wieczorem. Listowa we Czwartki, Soboty i Poniedziałki o g. 4 po poł., we Środy i Piątki o g. 8 wieczorem. Listowa, w Niedzielę i Środę o g. 8 wieczorem.	Wozowa przychodzi we Środę i Sobotę rano. Listowa we Wtorek, Środę i Piątek rano. Listowa w Ponied., Środy, Piątki i Niedz. o g. 11 prz. poł. Listowa we Środ. i Sob. ran.
e) Do Ostrowi p. Małkii D. Ż. P. Do Wyszkowa przez Łochów. Do Wyszkowa na Serock.	Pieniężna i listowa codz. o g. 10 m. 30 w nocy. Listowa odchodzi w Niedzielę, Środy i Piątki o godz. 10 i pół w nocy na Łochów. We Wtorki i Soboty o g. 8 po poł. na Serock. Wozowa we Wtorki i Soboty o godz. 6-jej wieczór.	Wozowa przychodzi w Środę i Sobotę rano. Listowa we Wtorek i Sobotę rano a w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę wieczór.
2. Brestko-Litewski: a) Do Mińska, Kałuszyna, Siedlec, Migdyrzecza, Białej, Terespoli, Brzeźcia - Litewskiego, Kobrynia, Prużan, Słucka, Nieświeża, Pińska, Słonima, Berezy, Zapola, Sieniawki, Nowogródka, gubernij Mińskiej, Mogilewskiej, Smoleńskiej, Moskwy, Jarosławla, Włodzimierza, Niż Nowgorodu, Samary, Symbirskiej, Kazania, Permu, do gubernij, Syberyjskich, Riazania, Tambowa, Saratowa, Łucka, Dubna, Rowna, Koreca, Nowogródka Wołyńskiego, Żytomierza, Beryczewa, Kijowa, Odessy, Kiszyniewa, Kamieńca-Podolskiego.	Wozowa odchodzi codziennie o godzinie 3-jej m. 43 po połud. K. Ż. Terespolską. Listowa codziennie jak wyżej.	Wozowa i listowa przychodzi codziennie przed połud. o godzinie 11-jej min. 28. Wozowa i listowa przychodzi codziennie po południu o godzinie 7-jej po St. Petersburgskiej D. Ż.

WYMIENIENIE TRAKTU

Czas odprawienia korespondencji

Czas przybycia

W JAKIE DNI I GODZINY

c) Do Sokołowa, Do Janowa Bialskiego „ Sterdynia „ Kodnia „ Łosic „ Koeka, Lubartowa „ Parczewa i Włodawy „ Wisznice „ Radzyna	Wozowa i listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o godz. 3 m. 43 po południu, K. Ż. T. Wozowa i listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę, Piątek o g. 3 m. 43 po poł. K. Ż. Teresp. Po Terespolskiej Żel. Dr. w Poniedziałek, Środę i Piątek o g. 3 m. 43 po południu. Wozowa, w Niedzielę i Czwartek Listowa, w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o g. 3 m. 43 po południu. Wozowa i listowa, Wtorek, Środa i Sobota, o g. 3 m. 43 po południu. Poniedziałek, Środa, Czwartek i Sobota o 3 m. 43. Poniedziałek, Środa, Sobota o g. 3 m. 43. Środa, Sobota, o godzinie 3 m. 43. Poniedziałek, Środa, Czwartek i Sobota o g. 3 m. 43 po południu.	Wozowa i listowa codziennie po południu. Wozowa i listowa codz. po poł. koleją żel. Terespolską.
3. Lubelski: a) Do Miłosny, Stariej Wsi, Garwolina, Gończy, Moszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godz. 10-ej rano i w Niedzielę (z piędzmi tylko) o 12 w poł. Osobowo-listowa odchodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i 10-ej wieczór. Wozowa we Wtorek, Piątek i Niedzielę rano traktem, a w Poniedziałek, Środę, Czwartek i Sobotę o g. 3 m. 43 koleją Terespolską. Listowa, codziennie traktem.	Wozowa, przych. w Niedz. Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa codziennie rano. Wozowa Wtorek, Piątek, Niedz. rano po trak. i Ponied. Śr. Czw. i Sob. K. Ż. Teresp., a listowa codz. po trakcie.
b) Do Chełma, Dryszczewa, Stepankowice, Do Hrubieszowa Do Dolhobyczewa,	Wozowa, Wtorek, Piątek po trakcie i Środa Sobota o g. 4 m. 43 po połud. K. Ż. T. a Listowa we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o g. 10 wieczór po trakcie Lubelskim. Wozowa jak wyżej, a Listowa o g. 12 rano po Lubelskim trakcie. Wozowa, Wtorek i Piątek o godzinie 10 rano, a Listowa, Wtorek, Środa i Piątek o g. 10 wiecz.	Wozowa przych. w Niedziel. Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano.
c) Do Żółkiewki, Do Chomęciska, Zamościa i Piaski Do Krasnegostawa, Do Wojsławice,	Wozowa, Wtorek, Piątek o 10 rano, a Listowa, Wtorek, Czwartek i Sobota o g. wieczorem. Wozowa jak wyżej a listowa codziennie. Wozowa, Wtorek i Piątek o g. 10 po Lubelskim trakcie, Środa i Sobota o g. 3 m. 43 po południu, po T. Ż. D., a listowa codziennie o g. 12 rano po Lubelskim trakcie. Wozowa, Wtorek i Piątek o g. 10 rano, a listowa w Niedzielę, Środę, Piątek i Sobotę po Lub. tr.	Wozowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek wieczór. Listowa codziennie rano. Wozowa przychod. we Wtorek, i Piątek wieczór, a listowa codzien. rano.
d) Do Cesarstwa, do Uściługa, Włodzimierza Wołyńskiego.	Wozowa i listowa codziennie o g. 3 m. 43 po południu, po D. Ż. T.	Wozowa i listowa codz. o g. 11 m. 28 po Terespolskiej żelaznej drodze.
e) Przez Zamość do Frampola, Tarnobrodu, Zwierzynicy, Biłgoraja, Tyszowca, Krzeszowa i Tomaszewa.	Wozowa jak do Lublina prze Kurow. Listowa codziennie o g. 12 w południe.	Wozowa przych. we Wtorek, i Piątek wieczór. Listowa we Wtorek, Czw. Piątek i Sobotę rano.
f) Do Bełżyc. Kraśnik, Łęczna, Janów, Urszulin.	Wozowa, Poniedziałek po Ter. żel. dr., Niedziela i Piątek po trakcie na Lublin, i Sobota po Radoms. trakcie, a listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Piątek przez Kurow. Wozowa, w Niedzielę, Wtorek i Piątek rano po Lubelskim trakcie, a listowa jak wyżej. Przez Międzyrzec po Teresp. żel. dr. w Poniedziałek, Środę i Sobotę o g. 3 m. 43 po południu.	Wozowa przych. w Niedz. Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek.
g) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichostu, Rachowa, Brody, Łagowa, Iwanisk i Sandomierza.	Wozowa odchodzi w Piątek o godz. 10 rano p. Lublin i w Sobotę o godz. 6-ej wieczorem p. Radom. Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godzinie 10-ej wieczór; w Niedzielę i Środę o godzinie 10-ej wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek rano.
h) Do Nowej Aleksandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu, Józefowa i Rachowa.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godzinie 10-ej rano. Listowa odchodzi codziennie o godzinie 10-ej wieczorem.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa codziennie rano.
4. Kozienicki: Do Piaseczna, Góry, Mniszewa, Kozienice, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.	Wozowa odchodzi w Poniedziałek i Czwartek o godzinie 12 w południe. Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę, Czwartek i Sobotę o godzinie 12 w południe.	Wozowa przychodzi w Środę i Sobotę rano. Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę i Czwartek po południu a w Sobotę rano.

WYMIENIENIE TRAKTU

Czas odprawienia korespondencji

Czas przybycia

W JAKIE DNIE I GODZINY

5. Krakowski: a) Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białob., Jedlińska, Radomia, Przytyka, Orońska, Szydłowca, Suchedniowa i Kiele.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o godzinie 6-jej wieczorem. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 10-jej rano tylko do Radomia, zaś do wszystkich innych miejsc o godzinie 10-jej wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Osobowo-listowa codz. z Radom, o 7 w., a ze wszystkich innych miejsc codziennie rano.
b) Do Chęcin, Wodzisławia, Jędrzejowa, Michałowic, Pińczowa. Skalbierz, Działoszyc, Miechowa i Ilży.	Wozowa jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godzinie 10-jej wieczór. W Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 7-jej minut 20 rano kolejną żelazną.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek rano.
c) do Nowego Miasta Korczyńska, Proszowic, Brzeska, Koszyc, Buska, Chmielnika i Stopnicy. Do Potworowa.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o godzinie 6-jej wieczór. Listowa odchodzi we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o godzinie 10-jej wieczór. Wozowa w Środę i Sobotę o godzinie 6-jej wieczór. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godzinie 10-jej wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Listowa w Poniedziałek, Środę, Czwartek i Niedzielę.
d) Do Koniecpola, Włoszczowy, Małogosza i Przysuchy.	Wozowa w Środę i Sobotę o godzinie 6-jej po południu. Listowa w Poniedziałek, Środę i Piątek o godzinie 10-jej wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Listowa Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę.
e) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.	Wozowa w Środę i Sobotę o godzinie 6 wieczór. Listowa Koleją Żelazną p. Rawę w Środę i Sobotę o godzinie 11-jej m. 10 rano, przez Białobrzegi w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Czwartek o godzinie 10-jej wieczorem.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano. Listowa w Wtorek, Czwartek, Piątek, i Niedzielę.
6. Częstochowsko - Sosnowicki: (Koleją Żelazną) do Pruszkowa, Grodziska, Rudy Guzowskiej, Skierniewic, Rogowa, Rokic, Petrokowa, Przedborza, Gorzkowic, Radomska, Kłomnie, Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia, Ząbkowic, Dąbrowy i Sosnowic. Za granicę: do Prus, Austrii i państw europejskich, południowych i zachodnich.	Pieniężna i posyłkowa po drodze żelaznej tak w kraju jak do Prus i przez Prussy, codziennie o godzinie 7-jej m. 20 rano. Listowa odchodzi o godzinie 7-jej m. 18 rano i o godzinie 11-jej m. 10 rano.	Listowa przychodzi codziennie wieczorem dwa razy. Pieniężna i posyłki codziennie wieczorem.
b) Do Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Pradeł, Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa i Olkusza.	Listowa i pieniężna codziennie o godzinie 7-jej m. 20 rano.	Listowa i pieniężna codziennie wieczorem.
c) Do św. Anny, Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa, Bolesławca, Wieruszowa, Naramnie, Lututowa, Widawy, Działoszyna i Szczerkowa.	Wozowa i listowa w Niedzielę, Środę i Piątek o godzinie 11-jej m. 10 rano.	Listowa przychodzi codziennie kolejną żelazną wieczorem.
7. Kaliszko-Fabryczny: Do Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa, Lutomierska, Pabianic, Łasku, Zdunskiej Woli, Szadka, Błaszczak, Sieradza, Warty i Giżyca. Do Kalisza.	Wozowa odchodzi w Czwartek o god. 11-jej m. 10 rano, a do Łodzi codziennie o tejże godzinie. Listowa odchodzi codziennie o godzinie 7-jej minut 20 i o 11-jej m. 10 rano p. Łódź. Wozowa odchodzi we Czwartek o g. 11 m. 10.	Listowa codziennie, pieniężna we Czwartek kolejną żelazną. Pieniężna i listowa z Łodzi codziennie. Wozowa (pienięż.) we Czw. o g. 8 m. 22 wieczorem.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas odprawienia korespondencji	Czas przybycia
W JAKIE DNIE I GODZINY		
8. Kaliszko-Słupski: a) Do Kłodawy, Koła, Turka, Dobrzej, Uniejowa, Cekowa, Konina, Stawiszyna, Rychwała, Dąbia, Słupcy, Sompolna, Pyzdr. Do Kalisza.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Środę o godzinie 6 m. 40 rano. Listowa odchodzi codziennie o godz. 3 po południu. Wozowa odchodzi w Niedzielę przez Kutno i Kalisz o godz. 6 m. 40 rano. Listowa odch. codz. o g. 3 m. 8 po południu.	Wozowa przychodzi w Niedzielę i Czwartek wieczorem. Listowa codziennie koleją żelazną po południu.
b) Do Błonia i Sochaczewa.	Wozowa i Listowa codziennie o godzinie 6 wieczorem.	Wozowa wraz z listową przychodzi każdodziennie w południe.
c) Do Kleczewa. Do Izbicy.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Środę o godzinie 6 minut 40 rano. Listowa odchodzi w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Czwartek o godz. 3 m. 8 po południu. Wozowa odch. przez Włocławek we Wtorek, Sobotę, a przez Kutno i Kalisz w Środę. Listowa a przez Włocławek codz. opr. Niedziel.	Wozowa przychodzi w Poniedziałek wieczorem. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę koleją żelazną.
d) Do Łęczycy, Gostkowa, Podgębic, Porczyna, Piątku. Do Sannik. e) Do Pruszkowa, Grodziska, Rudy Guzowskiej, Mszczonowa, Skierniewie i Rawy.	Listowa i Pieniężna o godz. 6 m. 40 rano codziennie. Pieniężna i Listowa w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o 3 m. 8 po południu. Listowa codziennie wszystkimi czterema pociągami, pieniężna o godz. 6 m. 40 r. i o 3. po południu.	Listowa przychodzi codziennie po południu. Pieniężna wieczorem. Pieniężna i Listowa w Niedzielę, Wtorek i Czwartek w. Pieniężna wieczorem. Listowa dwa razy dziennie.
9. Trakt Kolei Bydgoskiej: Do Łowicza, Pniewa, Płocka, Dąbia, Kutna, Gostynina, Soczewki, Gombina, Ostrów, Kowala, Włocławka, Lipna, Osięcin, Brzeźnia Kujawsk., Radziejowa, Wagańca, Nieszawy, Aleksandrowa Pogr., Ciechocinka, Torunia, Berlina, Gdańska.	Listowa odchodzi o godz. 6 m. 40 rano i o 3 po południu. Pieniężna o godz. 6 m. 40 rano K. Ż.	Pieniężna przychodzi każdodziennie koleją żelazną po południu. Listowa popołudniu drugi raz wieczorem.
10. Petrokowsko-Kielecki: Do Sulejowa, Paradyżu, Opoczna, Rudy Malenieckiego, Końskich, Mniowa. Do Kielc.	Wozowa odchodzi koleją Żelazną w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę o g. 11 m. 10 rano do Petrokowa, a Listowa codz. o g. 7 m. 20. Listowa odch. codz. o g. 10 wiecz. z karetką, a Pieniężna p. Radom, Sr. i Sob. o g. 6 wiecz. i p. Petroków, Pon. Wtor. Czw. i Sob. o g. 7 m. 20 rano.	Wozowo-listowa wraz z pasażerami przybywa do Petrokowa we Środę, Piątek, Niedzielę i Poniedziałek z kądem tegoż dnia do Warszawy przychodzi o g. 8 m. 22 po południu. Listowa z karet. p. Radom codz. o g. 3 m. 30 rano, a Wozowa p. Radom, we Wt. i Piąt. o g. 3 m. 45 rano i p. Petroków w Sr. N. Pon. o g. 8 m. 22 po południu.
11. Płocki: Do Nowego Dworu, Zakrocymia, Płońska, Góry Płockiej i Płocka.	Wozowa w Piątek o godz. 9 rano. Listowa codziennie o godz. 4 po południu.	Wozowa przychod. w Poniedziałek rano. Listowa co dzień po południu.
12. Radymiński Do Radymina.	Wozowa i Osobowo-listowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 6 po południu.	Wozowa i osobowo-listowa przychodzi we Wtorek, Czw. i Sobotę przed południem.

UWAGA. — Listy do Rawy, Brzezin, Pradeł, Wolbromia, Sławkowa, Olkusza, miejsc po drodze żelaznej, oraz do Łodzi Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austrii, mogą być wkładane do skrzynki w domu Pocztownym znajdującej się do godziny 9 wieczór, które pociągami drogi żelaznej o godz. 7 m. 20 rano wyprawiane będą. Listy adresowane do miejsc w Królestwie Polskiem położonych, powinny być opatrzone markami i w kopertach stepowych. — Listy do Austrii i Prus, na koszt odbierającego mogą być wysyłane. Listy do Cesarstwa Rosyjskiego nie inaczej jak markami opatrzone, lub w kopertach stepowych mogą być wkładane do skrzynki w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczonych, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszymi odchodzącymi pocztami wyprawiane podług adresów.

SKRZYNKI POCZTOWE DO LISTÓW.

W Warszawie po rogach niektórych ulic i na niektórych domach znajdują się skrzynki do wrzucania listów. Służą one nie tylko do korespondencji między mieszkańcami miasta, lecz są ułatwieniem uwalniającem od zanoszenia lub posyłania listów w drogę wyprawianych, do gmachu pocztowego. Skrzynek takich jest 53 w miejscach następujących:

1. Ulica Bednarska, Nr 2687b.
2. — Stare Miasto, Nr 46 dom Fukiera.
3. — Podwal, róg Senatorskiej.
4. — Róg Długiej i Freta szerokiej.
5. — Róg Freta i Rynku Nowego Miasta.
6. W Aleksandryjskiej Cytadeli przy bramie Konstantynowskiej.
7. Miodowa na domu b. Rządu Gubernialnego.
8. Przy Cerkwi Prawosławnej.
9. Na Starym teatrze wprost ulicy Nowowin.
10. Ulica róg Nowowiniarskiej i Franciszkańs.
11. — Muranów.
12. — róg Bielańskiej i Długiej.
13. — róg Dzikięj i Nowolipek.
14. Na gmachu Banku Polskiego.
15. Ulica Leszno, wprost Orlej.
16. — Róg Leszno i Solnej.
17. — Nalewki, dom zajezdny Libasa.
18. — Elektoralna, przeciw Białej.
19. Wolskie Rogatki.
20. Ulica Królewska, wprost Granicznej.
21. — róg Królewskiej i Wierzbowej.
22. — róg Święto-Krzyżkiej i placu Wareck.
23. — róg Święto-Krzyżkiej i Marszałkowskiej.
24. Na dworcu drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.
25. Ulica Nowy-Swiat na domu Zarządu Wojakowego.
26. Ulica Tamka wprost Cichej.
27. — róg Nowego-Swiatu i Wareckiej.
28. — róg Alei Jerozolim. i Nowego-Swiatu.
29. — róg Nowego-Swiatu i Żórawiej.
30. Ulica róg Pięknej i Alei Ujazdowskiej.

31. — Solec przy magazynie Solnym.
32. — Czerniakowska, przy zakładach żeglugi parowej.
33. Ulica Wiejska przy domu Szpitala Ujazd.
34. P r a g a ulica Szeroka.
35. — — róg Wołowej i Brukowej.
36. Ulica róg Bielańskiej i placu teatralnego.
37. Resursa Kupiecka.
38. Ulica Nalewki, dom Nr 2239.
39. — róg Chmielnej i Brackiej.
40. na Pradze na banhofie Petersburskim.
41. na Pradze na banhofie Terespolskim.
42. Banhof Warszawsko-Wiedeński przy telegrafie.
43. Ulica Marszałkowska i róg Próźnej.
44. — róg Ciepliej i Twardej.
45. Na placu Grzybowski.
46. Ulica róg Kruczej i Wspólnej.
47. — Krakowskie-Przedmieście w domu Pocztowym.
48. — Nowo-Senatorska na tymże domu.
49. — Pańska, dom Lange Nr. 1202.
50. — Żelazna, dom Kioka.
51. — róg Wołowej i Franciszkańskiej.
52. Róg ulicy Żelaznej i Chłodnej.
53. — — — i Leszno.

UWAGA. — Ze skrzynek powyższych prócz Nr 34, 35, 40, 41, 42, 47 i 48 codziennie 4 razy, a mianowicie o godz. 6 $\frac{1}{2}$ i 10 $\frac{1}{2}$ rano, 2 $\frac{1}{2}$ i 6 $\frac{1}{2}$ po południu, listy są przywożone na pocztę parokonnemi furgon. zamykanemi z kąd właściwemi pocztami są wyprawiane. Ze skrzynek zaś Nr. 34, 35, 40, 41, 42, 47 i 48 wyjmują listy miejscowi urzędnicy pocztowi, przed każdym wyprawieniem Poczty.

Wewnątrz żelaznych, urządzone są szczelnie do nich przystające także skrzynki zamykane, które tylko na Pocztę właściwy urzędnik otwiera. Urządzenie to w zupełności zapobiega przypadkowemu albo rozmyslnemu uronieniu listu w drodze od skrzynki do poczty.

Droga Żelazna Warszawsko-Petersburska

Taryfa dla pasażerów z Warszawy						Odległość w wiorstach od Warszawy	S T A C Y E	z Warszawy do Petersburga		z Wilna do St. Peters- burga
I klasa	II klasa	III klasa	Pociąg osobowy kl. 1. 2. 3.	Kuryers. kl. 1. 2.						
Ruble i kopiejki			g. m.	g. m.	g. m.					
—	—	—	—	—	—	—	Warszawa	wieczór 10 30	rano 10 30	
—	96	—	72	—	40	32	Thuszcz	11 29	11 22	
1	53	1	15	—	64	51	Łochów	12 07	11 57	
2	34	1	76	—	98	78	Malkinia	1 00	12 45	
3	3	2	27	1	26	101	Czyżew	1 46	1 24	
3	48	2	61	1	45	116	Szepetówka	2 13	1 49	
4	23	3	17	1	76	141	Łapy	3 08	2 50	
4	86	3	65	2	3	162	Białystok	4 02	3 33	
5	49	4	12	2	29	183	Czarna-Wieś	4 39	4 06	
6	3	4	52	2	51	201	Sokółka	5 15	4 37	
6	48	4	86	2	70	216	Kuźnica	5 45	5 04	
7	23	5	42	3	1	241	Grodno	6 32	5 43	
8	10	6	8	3	38	270	Porecze	7 40	6 44	
8	85	6	64	3	69	295	Marcinkańce	8 24	7 22	
9	45	7	9	3	94	315	Orany	9 04	7 56	
9	99	7	49	4	16	333	Olkieniki	9 40	8 27	
10	56	7	92	4	40	352	Rudziszki	10 14	8 57	
11	13	8	35	4	64	371	Landwarów	10 50	9 28	po połud. 2 34
11	64	8	73	4	85	388	Wilno	12 38	11 10	
12	36	9	27	5	15	412	Bezdany	1 30	12 05	—
13	8	9	81	5	45	436	Podbrodzie	2 11	1 37	—
13	83	10	37	5	76	461	Święciany	2 25	2 55	5 14
14	46	10	85	6	3	482	Ignalino	—	—	—
15	15	11	36	6	31	505	Dukszty	4 14	3 05	6 53
15	78	11	84	6	58	526	Nowo-Aleksandrowsk	—	—	—
16	29	12	22	6	79	543	Kalkuny	—	—	—
16	56	12	42	6	90	552	Dynaburg	6 00	4 48	9 00
17	31	12	98	7	21	577	Dubno	6 45	5 30	—
17	70	13	28	7	38	590	Ruszona	7 11	5 54	—
18	45	13	84	7	69	615	Antonopol	8 00	6 41	11 31
18	99	14	24	7	91	633	Reżyca	8 39	7 14	12 16
23	82	17	87	9	93	794	Psków	2 16	12 11	6 21
31	50	23	63	13	13	1050	Petersburg	10 30	8 00	3 50
									po połud.	

Droga Żelazna Warszawsko-Petersburska.

Taryfa dla pasażerów do Warszawy						Odległość w wiorstach od Petersburga	S T A C Y E	z Petersburga do Warszawy		z St. Peters- burga do Wilna.
I	II	III	Kuryerski kl. 1. 2.	Pociąg osobowy kl. 1. 2. 3.						
klasa	klasa	klasa								
Ruble i kopiejki					g. m.			g. m.		
—	—	—	—	—	—	—	z rana	po połud.	wieczór	
8	71	5 78	3 21	257	Petersburg.	12 00	4 00	9 30		
12	51	9 38	5 21	417	Psków	wieczór 7 43	rano 12 30	rano 6 57		
18	5	9 79	5 44	435	Reżyca	12 21	5 52	12 50		
13	80	10 35	5 75	460	Antonopol	12 55	6 37	1 36		
14	19	10 64	5 91	473	Ruszona.	—	7 22	2 23		
14	94	11 21	6 23	498	Dubno	1 57	7 49	2 53		
15	21	11 41	6 34	507	Dynaburg	2 57	8 50	6 28		
15	72	11 79	6 55	524	Kalkuny	—	9 12	6 51		
16	35	12 26	6 81	545	Nowo - Aleksandrowsk	3 44	9 43	7 31		
17	4	12 78	7 10	568	Dukszty	4 21	10 26	8 17		
17	70	13 28	7 38	590	Ignalino.	—	11 06	9 01		
18	45	13 84	7 69	615	Święciany	5 32	11 57	10 19		
19	17	14 38	7 99	639	Podbrodzie.	—	12 39	11 09		
19	89	14 92	8 29	663	Bezdany.	—	1 23	12 4		
20	37	15 28	8 49	679	Wilno	rano 8 20	po połud. 4 18	12 49		
20	97	15 73	8 74	699	Landworów	8 46	4 46	rano		
21	51	16 13	8 96	717	Rudziszki	9 15	5 25			
22	8	16 56	9 20	736	Olkieniki	9 41	6 00			
22	68	17 1	9 45	756	Orany	10 09	6 41			
23	40	17 55	9 75	780	Marcinkańce	10 38	7 21			
24	30	18 23	10 13	810	Porzecze	11 25	8 23			
25	2	18 77	10 43	834	Grodno	12 08	9 22			
25	47	19 10	10 61	849	Kuźnica.	12 43	10 10			
26	1	19 51	10 84	867	Sokółka.	1 09	10 45			
26	64	19 98	11 10	888	Czarna-Wieś	1 36	11 22			
27	30	20 48	11 38	910	Białystok	2 18	12 19			
28	5	21 4	11 68	935	Łapy.	3 34	1 21			
28	47	21 35	11 16	949	Szepietówka.	3 45	2 12			
29	19	21 89	12 —	973	Czyżew	4 10	2 44			
29	97	22 48	12 74	999	Małkinia	4 48	3 26			
30	57	22 93	12 —	1019	Łochów.	5 36	4 23			
31	52	23 63	13 96	1050	Tłuszcz	6 08	5 01			
					Warszawa	7 05	6 00			
						wieczór	rano			

ROZKŁAD JAZDY

Na drodze Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

od d. 1 Czerwca 1874.

Z WARSZAWY DO SOSNOWIC.

STACYE	Pociąg kuryerski I i II klasa.		Pociąg Pospieszny I i II klasa.		Pociąg Osobowy I, II, III i IV klasa.		Pociąg Osobowo-Towarow. do Piotrkowa III i IV kl. w dalszym ciągu osob. I, II, III i IV klasa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warszawy wych.	11	40	7	20	11	10	6	10
„ Pruszkowa . . .	—	—	—	—	11	35	6	36
„ Grodziska . . .	—	—	—	—	12	1	7	3
„ Rudy Guzów . . .	12	38	8	14	12	24	7	27
„ Radziwiłłowa . .	—	—	—	—	12	43	7	46
„ Skierniewic . . .	1	11	8	54	1	13	8	18
„ Pływi	—	—	—	—	1	37	8	42
„ Rogowa	—	—	9	30	2	3	9	8
„ Kolaszek	—	—	9	44	2	28	9	25
„ Rokicin	—	—	9	57	2	43	9	40
„ Bab	2	31	—	—	3	7	10	5
„ Piotrkowa	2	58	10	47	3	43	10	50
„ *Rozpry	—	—	—	—	—	—	11	28
„ Gorzkowic	—	—	11	15	4	23	11	53
„ *Kamieńska	—	—	—	—	—	—	12	20
„ Radomska	3	52	11	44	4	59	1	16
„ Kłomnie	—	—	12	8	5	28	1	30
„ Częstochowy . . .	4	50	12	42	6	8	1	59
„ Poraja	—	—	1	2	6	39	2	22
„ Myszkowa	—	—	1	20	6	56	3	6
„ Zawiercia	5	46	1	39	7	18	5	2
„ Łaz	—	—	1	49	7	28	5	17
„ Żąbkowic	6	27	2	4	7	54	6	27
„ Dąbrowy	6	46	2	26	8	6	6	46
do Sosnowca przy..	7	8	2	37	8	20	7	8

Z SOSNOWIC DO WARSZAWY.

STACYE	Pociąg kuryerski I i II klasa.		Pociąg Pospieszny I i II klasa.		Pociąg osobowy I, II, III i IV klasa.		Pociąg Osobowo-towarowy do Piotrkowa III i IV kl. w dalszym ciągu Osob. I, II, III i IV klasa.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Sosnowic wych .	9	40	12	58	8	5	Os. tow.	
„ Dąbrowy	10	7	1	12	8	22	10	7
„ Żąbkowic	10	50	1	32	8	44	11	7
„ Łaz	—	—	1	50	9	6	11	37
„ Zawiercia	11	17	2	—	9	18	11	53
„ Myszkowa	—	—	2	17	9	39	12	31
„ Poraja	—	—	2	35	10	1	1	3
„ Częstochowy . . .	12	19	3	3	10	37	1	54
„ Kłomnie	—	—	3	28	11	9	2	20
„ Radomska	1	7	3	52	11	42	3	06
„ *Kamieńska	—	—	—	—	—	—	4	16
„ Gorzkowic	—	—	4	20	12	17	4	43
„ *Rozpry	—	—	—	—	—	—	5	7
„ Piotrkowa	2	11	5	7	1	46	6	—
„ Bab	2	29	—	—	1	27	Osobowy	
„ Rokicin	—	—	5	44	1	52	6	22
„ Kolaszek	—	—	5	58	2	17	6	46
„ Rogowa	—	—	6	11	2	32	7	3
„ Pływi	—	—	—	—	2	55	7	18
„ Skierniewic	3	57	7	1	3	15	7	41
„ Radziwiłłowa . . .	—	—	—	—	3	15	8	16
„ Rudy Guzów	4	25	—	—	3	52	8	33
„ Grodziska	—	—	7	31	4	14	8	54
„ Pruszkowa	—	—	—	—	4	37	9	17
do Warszawy przy.	5	16	8	22	5	6	9	45
					5	29	10	8

Z KOLUSZEK DO ŁODZI.

z Kolaszek wych.	9	54	2	40	—	—
do Łodzi przycho.	10	39	3	37	—	—

Z ŁODZI DO KOLUSZEK.

z Łodzi wychodzi.	5	—	12	45	—	—
do Kolaszek przy.	5	42	1	35	—	—

Z ŻĄBKOWIC DO GRANICY.

z Żąbkowic wycho.	6	16	2	12	8	8	9	50
do Granicy przy.	6	32	2	28	8	30	10	20

Z GRANICY DO ŻĄBKOWIC.

z Granicy wycho .	10	26	1	8	8	05	6	40
do Żąbkowic prz .	10	43	1	24	8	27	7	10

ROZKŁAD JAZDY

na Drodze Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej,

od d. 1 Czerwca 1874.

Z WARSZAWY DO ALEKSANDROWA.

Z ALEKSANDROWA DO WARSZAWY.

STACYE

STACYE

	I, II.		I, II, III, IV.		I, II, III, IV.	
	Pociąg kuryerski		Pociąg Osobowy		P. Osobowo-miejscowy	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warszawy wychodzi.	3	8	6	40	6	10
„ Pruszkowa	—	—	7	5	6	36
„ *Brwinowa	—	—	—	—	—	—
„ Grodziska	—	—	7	28	7	3
„ Rudy Guzowskiej .	4	2	7	50	7	27
„ Radziwiłłowa . . .	—	—	8	9	7	46
„ Skierniewic	4	43	8	38	8	23
„ Łowicza	5	10	9	12	9	3
„ Pniewa	5	42	9	51	9	51
„ Kutna	6	11	10	27	10	22
„ Ostrów	6	29	10	54	—	—
„ Kowala	6	59	11	32	—	—
„ Włocławka	7	25	12	4	—	—
„ Nieszawy	7	52	12	40	—	—
do Aleksandrowa prz.	8	8	1	—	—	—

	I, II.		I, II, III, IV.		I, II, III, IV.	
	Pociąg kuryerski		Pociąg Osobowy		P. Osobowo-miejscowy	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Aleksandrowa wych.	9	15	3	17	—	—
„ Nieszawy	9	33	3	39	—	—
„ Włocławka	10	6	4	10	—	—
„ Kowala	10	26	4	44	—	—
„ Ostrów	10	56	5	24	—	—
„ Kutna	11	19	5	55	5	48
„ Pniewa	11	42	6	25	6	22
„ Łowicza	12	14	7	6	7	10
„ Skierniewic	12	53	7	36	8	16
„ Radziwiłłowa . . .	—	—	8	5	8	33
„ Rudy Guzowskiej .	1	24	8	27	8	54
„ Grodziska	—	—	8	49	9	17
„ *Brwinowa	—	—	—	—	—	—
„ Pruszkowa	—	—	9	17	9	45
do Warszawy przch.	2	15	9	40	10	8

Z ALEKSANDROWA DO CIECHOCINKA.

Z CIECHOCINKA DO ALEKSANDROWA.

z Aleksandrowa wych.	8	10	1	12	—	—
do Ciechocinka przch.	8	25	1	27	—	—

z Ciechocinka wych.	8	40	2	45	—	—
do Aleksandrowa przy.	8	55	3	—	—	—

OBJASNIENIA:

Godziny obwiedzione liniami czarnymi, oznaczają czas od godziny 6-tój wieczór do 6-tój rano.

Sprzedaz biletów i ekspedycja bagaży rozpoczyna się na stacyi Warszawa na godzinę, na innych zaś stacyach na pół godziny przed odejściem pociągu.

Każdy przejeżdżający w powozie I, II i III klasy ma prawo bezpłatnie przewieźć 60 funt. ruskich (50 funt. celnych) bagażu.

W pociągach pośpiesznych (sznelcugach) mieszczą się powozy I i II klasy, w pociągach zaś osobowych i osobowo-miejscowych, powozy wszystkich klass.

Na przystankach (* oznaczonych) pociągi osobowe i osobowo-miejscowe zatrzymują się stosownie do potrzeby.

Konie w wagonach krytych, oraz pojazdy, ekspedują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj tylko pociągami osobowymi.

Pojazdy i konie winny być dostawione do ekspedycyi na dwie godziny przed odejściem pociągu.

Z powodu częstych zmian rozkładów jazdy na drogach sąsiednich, dyrekcya nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za połączenie się pociągów dróg tutejszych z pociągami dróg sąsiednich, w czasie oznaczonym.

Taryfa opłaty biletów.

w kierunku od Warszawy	STACYE	Pociąg pośpieszny		Pociąg Osobowy				U W A G A.
		I	II	I	II	III	IV	
		K o p i e j e k						
wiorst								
	z Warszawy:							Oprócz powyż
15,0	do Pruszkowa	45	34	43	32	20	13	szych opłat, od ka-
27,9	do Grodziska	84	63	79	59	36	24	żdej osoby jadącej
40,7	do Rudy Guzowskiej	123	92	117	88	53	35	do Warszawy, po-
52,1	do Radziwiłłowa	156	117	147	111	67	45	bięra się jeszcze o-
62,6	do Skierniewic	189	142	178	134	81	54	płata rogatkowego
90,2	do Rogowa	270	203	255	191	116	77	po kop. 1½.
99,0	do Koluszek	297	223	283	212	127	85	Dzieci nieumie-
107,4	do Rokicin	324	243	306	230	139	93	jące chodzić, wol-
122,3	do Bab	366	275	345	260	157	105	ne są od opłaty ta-
135,7	do Piotrkowa	408	306	385	289	175	117	ryfowej.
156,7	do Gorzkowic	471	353	444	333	202	135	Dzieci do lat 10,
177,8	do Radomska	534	401	504	378	229	153	w klasie I płać bi-
195,6	do Kłomnic	588	441	554	416	252	168	let klasy II, po-
215,8	do Częstochow	648	486	612	459	278	185	dług niniejszej ta-
245,2	do Myszkowa	735	552	693	520	315	210	ryfy, zaś w klasie
257,7	do Zawiercia	762	572	719	539	327	218	II bilet klasy III.
263,6	do Łaz	789	592	745	559	339	225	Na dwoje dzieci
275,1	do Żąbkowic	825	619	779	594	354	236	służy jeden bilet
287,5	do Granicy	864	648	815	612	371	247	właściwej klasy.
281,8	do Dąbrowy	846	635	799	598	363	242	
290,7	do Sosnowic	873	655	824	618	375	249	
	do Łodzi	375	282	357	268	161	107	
82,5	do Łowicza	246	185	232	175	106	70	
107,5	do Pniewa	321	242	304	229	139	91	
125,1	do Kutna	375	282	354	266	162	107	
137,9	do Ostrów	414	311	390	294	178	118	
161,2	do Kowala	483	363	456	343	208	138	
176,5	do Włocławka	528	397	498	375	227	151	
197,5	do Nieszawy	591	444	558	419	254	169	
211,1	do Aleksandrowa	639	480	603	453	275	182	
217,9	do Ciechocinka	660	496	626	471	284	188	
ZE STACYI DO PRZYSTANKÓW.								
	z Grodziska do Brwinowa			37	29	17	11	
	ze Skierniewic do Pływi			37	29	17	11	
	z Rogowa do Pływi			43	32	20	13	
	z Rokicin do Wolborki			43	32	20	13	
	z Piotrkowa do Rozprz			59	45	27	18	
	z Radomska do Kamińska			59	45	27	18	
	z Częstochowy do Poraja			46	34	21	14	
	z Myszkowa do Poraja			40	30	18	12	
	z Zawiercia do Poraja			65	50	30	20	
	z Granicy do Strzemieszyc			40	30	18	12	

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-TERESPOLSKA.

od dnia 14-go maja 1874 roku.

Odległość z Pragi	NAZWISKO STACYI	Pociąg kuryerski			Pociąg pocztowy			Pociąg towarowo-osobowy			Od jednej osoby pociągami osobowym w Klasie		NAZWISKO STACYI	Pociąg kuryerski	Pociąg pocztowy	Pociąg towarowo-osobowy		
		godz. z rana	minuty	godz. po południu	minuty	godz. w dzień	minuty	godz. w dzień	Kopiejek									
									I.	II.	III.							
17	z Pragi wychodzi . . .	6	53	3	43	11	48					z Brześcia	5	27	5	15	7	40
25	„ Miłosny	7	16	4	14	12	27	51	39	22		„ Terespol	5	34	5	32	8	1
35	„ Dębe-Wielk. przystanek	—	—	—	—	12	44					„ Chotyłowa	5	58	6	4	8	44
48	„ Mińska	7	43	4	49	1	14	105	79	44		„ Biały	6	19	6	32	9	22
52	„ Ceglówka przystanek . .	—	—	—	—	1	41					„ Międzyrzecz	6	49	7	12	10	16
70	„ Mrozów	8	6	5	20	1	59	156	117	65		„ Szaniaw przystanek . .	—	—	—	—	10	49
84	„ Kutunia	8	30	5	52	2	41	210	158	88		„ Łukowa	7	35	8	11	11	48
110	„ Siedlec	8	50	6	21	3	19	252	189	105		„ Siedlec	8	9	8	58	12	50
120	„ Łukowa	9	36	7	20	4	31	330	248	138		„ Kutunia	8	28	9	24	1	23
136	„ Szaniaw przystanek . .	—	—	—	—	4	52					„ Mrozów	8	52	9	56	2	9
159	„ Międzyrzecz	10	10	8	4	5	33	408	306	170		„ Ceglówka przystanek . .	—	—	—	—	2	18
174	„ Biały	10	40	8	44	6	29	477	358	199		„ Mińska	9	18	10	30	3	22
193	„ Chotyłowa	11	—	9	10	7	7	522	392	218		„ Dębe-Wielk. przystanek	—	—	—	—	3	43
200	„ Terespol	11	24	9	41	7	48	579	435	242		„ Miłosny	9	42	11	2	4	9
	do Brześcia przychodzi .	11	33	9	53	8	4	600	450	250		do Pragi przychodzi . .	10	3	11	28	4	48
	do Moskwy wychodzi . .	12	23	10	53		wieczor.						w nocy	w dzień			w dzień	

Godziny obwiedzione liniami czarnemi, oznaczają czas od godziny 6-tój wieczór do 6-tój rano.

KATALOG DZIEŁ WYDANYCH NAKŁADEM JÓZEFA UNGRA,

KTÓRE ODSZTĘPUJĄ SIĘ

PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH.

I. Dzieła Religijne.

- Serwatowski Ks. W. Wykład pisma św. nowego zakonu, tomów 4 w 8-ce .
 Finetti. Nauki z historii Ewangelij. przek. Ks. Dziubackiego, tom. 2 w 8-ce
 Gousset Kardynał. Teologia moralna dla Plebanów, tłumaczenie z wydania
 8go, tomów 4 w 8-ce,
 Solarski Ks. Przewodnik do szczęśliwości dla młodzieży, przełożone z fran-
 cuzkiego i zastosowane (1858) w 8-ce
 Faber. Stwórca i Stworzenie
 Szelewski. Nauki Chrześc. dla dojrzewającej młodzieży katolickiej
 Wujek J. Postilla mniejsza, tomów 2, w 8-ce
 Roothan Ks. O rozmyślaniu. Nauka praktyczna oraz Manrez czyli ćwicze-
 nia Duchowne Ś-go Ignacego w 8-ce

II. Książki do Nabożeństwa.

- Prośba do Boga. Książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona pod kierun-
 kiem Ks. Działkowskiego, w 12-ce str. 267
 Wielki Tydzień. Modlitwy i wykład ceremonij w te dni sprawowanych w 8ce.
 Wydanie nowe, dzieła bardzo pożądanego, a z handlu wyczer-
 panego
 Pokój Wam! Przez autorkę dzieł: Głos duszy, Źródło żywota

III. Dzieła Naukowe.

- Elementarz dla dzieci, z drzeworytami w 12-ce
 Popłoński Karol. Początki języka łacińskiego wydanie 2 w 8-ce
 Fecht Wilhelm. Grammatyka łacińska teoryczno-praktyczna kurs 1-szy, wy-
 danie 3-e, w 8-ce, wraz z oprawą
 Wagner. Gimnastyka domowa dla użytku dzieci i dorosłych z licznymi drze-
 worytami część I i II-ga
 Gimnastyka racjonalna jako część Dyjetetyki, ze stanowiska lekarskiego,
 przez autora Dyjetetyki dzieci. Dwie części z 96 drzeworytami
 w 8-ce
 Mommsen. Historia rzymska, tłumaczona p. T. Dziekońskiego, tomów 4 . .
 Łyszkowski. Wypisy z pisarzy polskich, I Część
 — — — — — II —
 — — — — — III —
 Wrześniowski. Tysiąc sto pięćdziesiąt trzy przykładów Arytmetycznych . .

IV. Rolnicze.

- Kowarz Piotr. Prawidła główne gospodarstwa rolnego i hodowli bydła,
 przekład z niemiec. przez Seweryna Zdzitowieckiego, z 18 drze-
 worytami w 8-ce

DAWNIJ		OBECNIE	
Rs.	Kop.	Rs.	Kop.
6	—	2	70
3	—	1	—
6	—	3	—
—	50	—	20
1	50	—	75
1	50	—	75
—	—	3	—
2	25	1	50
—	—	—	—
—	50	—	40
1	—	—	80
2	25	1	50
—	—	—	—
—	—	—	5
—	37 1/2	—	30
—	45	—	35
1	—	—	90
—	—	1	20
8	—	5	—
—	60	—	50
—	70	—	60
—	80	—	70
—	—	—	75
1	50	1	—

V. Poezye.

Kraszewski J. I. Wioska sielanka, z 20 drzeworytami w 8-ce

VI. Sztuki dramatyczne.

Szekspear. Makbet, tragedia w 4-ch aktach	—	30	—	15
Copée. Przechodzień, przykład Kaszewskiego	—	15	—	10
Szymanowski Wacław. Michał Sędziwój, dramat w 5-u aktach	—	50	—	15
Hlebicki Józefowicz. Po naszymu, komedia	—	30	—	15
Szyller. Marya Stuart, tragedia	—	30	—	15
Rasin. Fedra, tragedia	—	30	—	15
Mosenthal. Debora	—	30	—	15
Chęciński Jan. Prorok, opera (treść)	—	30	—	15
Scribe Eugeniusz. Adryana Lecouvreur, dramat w 5-iu aktach	—	50	—	25
Chęciński Jan. Bravo (il Bravo), opera w 3-ch aktach (treść)	—	30	—	15
Alfieri. Rosmunda tragedia	—	30	—	15
— Mirra, tragedia	—	30	—	15
Montanelli Józef. Camma, tragedia w 3-ch aktach	—	30	—	15
Sylwiusz Pelliko. Francezka z Rimini, tragedia w 3-ch aktach	—	30	—	15
Legouve Ernest. Medea, tragedia w 3-ch aktach	—	30	—	15
Verdi Józef. Rigoletto, opera (treść)	—	30	—	15
Marenco K. Pia z Tolomeich, tragedia w 5-iu aktach	—	30	—	15

VII. Romanse, Powieści, Opowiadania i Podróże.

Typodruk	Ilustrowany ostatni komplet Seryi I, tomów 16 w oprawie . . .	—	—	80	—
	Pojedyncze tomy są niektóre tylko do nabycia: tom po . . .	—	—	4	—
Wędrowca	ostatni komplet Seryi I-éj, tomów 14 w ozdobnej oprawie . . .	—	—	60	—
	pojedyncze tomy są niektóre tylko do nabycia, tom po . . .	—	—	2	40
— —	W ozdobnej oprawie złotem wytłaczanej, tom po . . .	—	—	3	15
Rzewuski.	Zaporożec, tomów 4 w 12-ce . . .	4	50	2	50
— —	Opowiadanie Starca (Pamiętniki Soplicy) 2 t. w 12-ce . . .	3	—	1	50
Kraszewski J. I.	Trapezologion, w 12-ce . . .	1	—	—	50
Szymanowski Wacław.	Szkice i obrazki, z obyczajów i zwyczajów Warsza- wy, z 48 humorystycznymi rycinami Fr. Kostrzewskiego . . .	4	—	1	50
Wieniarski Antoni.	Obrazki Lubelskie, w 8-ce . . .	1	—	—	40
— —	Pogadanki, w 8-ce . . .	1	—	—	30
— —	Powieści z podań i dziejów, 2 tomy w 8-ce . . .	1	50	—	75
Szwytowska.	Reginka, 2 tomy . . .	1	50	—	40
Wolski Włodzimierz.	Uśmiech losu, 3 tomy w 8-ce . . .	3	—	1	—
Jeziński Michał.	Konkurenci i letarg, w 12-ce . . .	—	75	—	30
Bernard Karol.	Pięćdziesiąt lat, z fran. w 12-ce . . .	—	75	—	30
Ferry Gabryel.	Wędrowiec leśny z fran. 6 tom. w 8-ce . . .	3	—	1	50
Morzkowski M.	Wspomnienia z podróży w Północnych Niemczech . . .	—	75	—	30
Marlitt.	Złota Elżunia, powieść społeczna . . .	1	80	—	75
Kamiński Stanisław.	Chłop i jego gawędy w dosłowném orzeczu ludu na- szego nad Sanem . . .	—	75	—	30
Krzyż żelazny,	powieść z francuzkiego . . .	—	75	—	30
Sarcey.	Obleżenie Paryża . . .	—	—	1	—
Lemonier.	Sedan . . .	—	—	—	50

Kto z Szanownych Prenumeratorów nadeszle najmniej rs. 3 na wspomniane dzieła, takowe wysłane Mu będą **franco**.

NAJNOWSZE DZIEŁA

WYDANE NAKŁADEM

JÓZEFA UNGRA.

		CENA	
		Rs.	Kop.
Elementarz rusko-polski z drzeworytami	—	7 1/2	
Audouard. Podróż po północnej Ameryce.	—	40	
Beauvoir Hrb. Podróż naokoło świata tomów 3.	1	50	
J. z N. S. Komedijki dla młodocianego wieku.	—	30	
de Gabriac Hrb. Humorystyczna wędrówka po wschodzie	—	40	
Wilkoński August. Ramoty i ramotki, wydanie nowe zupełne z portretem i życiorysem Autora przez W. Szymanowskiego, ozdobione 100 drzeworytami podług rysunku Fr. Kostrzewskiego tomów 5, dla prenumeratorów Tygodnika Ilustrowanego lub Wędrowca w Warszawie	2	50	
Na prowincyi lub w Cesarstwie z przesyłką pocztową	4	—	
W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief w Warszawie.	4	—	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową	5	75	
Dla nieprenumeratorów Tygod. Ilustrow. lub Wędrowca w Warszawie.	5	—	
Na prowincyi lub w Cesarstwie z przesyłką pocztową	6	50	
W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief w Warszawie	6	50	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową	8	25	
Encyklopedia Ogólna wiedzy ludzkiej wydawana pod kierunkiem redakcyj Tygodnika Ilustrowanego i Wędrowca, dla prenumeratorów Tygodnika Ilustrowanego i Wędrowca w Warszawie tom po	1	25	
Na prowincyi lub Cesarstwie z przesyłką pocztową tom po	1	50	
W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief w Warszawie tom po	1	62 1/2	
Na prowincyi i w Cesarstwie wraz z przesyłką tom po	1	90	
Dla nieprenumeratorów w Warszawie tom po	2	50	
Lubicz Andrzej. Bukiet powiastek zebrany z rodzinnej niwy, ozdobiony 12 rycinami podług rysunku F. Tegazza w ozdobnej oprawie	1	—	
Kraszewski J. I. Kartki z podróży od roku 1858—1864, tom drugi (ostatni), ozdobione licznymi drzeworytami na pięknym welinowym papierze str. 426 cena w Warszawie	3	60	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową	4	—	
W ozdobnej zagranicznej oprawie z wyciskami en relief w Warszawie.	5	—	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową	5	50	
Kaczkowski Zygmunt. Dzieła, wydanie zupełne z portretem Autora, poprawione i przejrane przez tegoż, dla prenumeratorów Tygodnika Ilustrowanego lub Wędrowca w Warszawie tom po	1	—	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową za dwa tomy	2	20	
W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief w Warszawie tom po	1	40	
Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką pocztową za dwa tomy	3	20	
Dla nieprenumeratorów Tygod. Ilustr. lub Wędrowca w Warszawie tom po	2	—	
Na prowincyi lub w Cesarstwie z przesyłką pocztową za dwa tomy	4	20	
W ozdobnej oprawie zagranicznej z wyciskami en relief w Warszawie tom	2	40	
Na prowincyi w Cesarstwie z przesyłką pocztową za dwa tomy	5	20	

SPIS NIEKTÓRYCH DZIEŁ NAKŁADOWYCH

(komissowych lub w większej ilości nabytych)

KSIEGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

Krakowskie Przedmieście Nr. 415 (17).

ANCZYC Wł. L. Duch puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów, przeł. i obrobił według dr. Birda; 12-ka, str. 252, 1872. Karton. rs. 1.

— Księga sławniejszych odkryć geograficznych, przeznaczona dla dorastającej młodzieży. Podług najnowszych źródeł zebrana. Wyd. drugie. Z wielu drzeworytami. 8-ka, str. 270, 1870. Karton rs. 1 kop. 20.

— Obrazki dramatyczne ludowe. Chłopi arystokraci, Łobzowanie, Błażek opętany, Flisacy. 12-ka, stron. 299 1873, rs. 1.

— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata. Z 6-ma rycin. Wyd. drugie, 8-o, str. 337. 1873. Karton. rs. 1 kop. 50.

— Perły. Zbiór cenniejszych powieści z literatury angielskiej dla młodocianego wieku. Wolny przekład. Z 8-ma rycin. 22-o, str. 250. 1871, karton. rs. 1.

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej, z 8 rycinami, 12-o, str. 305. 1870, karton. rs. 1 kop. 20.

— Przypadki Robinsona Kruzo. Podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich opracowane. Wyd. drugie, z 10 rycinami i licznymi drzeworyt. w tekście, 12-o, str. 349. 1870. Karton. rs. 1 kop. 20.

ARNOLD Dr. Krótkie powiastki dla wprawy młodzieży w polskim i niemieckim języku, mianowicie do odczytywania, opowiadania swojemi słowy, odpisywania, poprawiania, powtarzania przez pytania i odpowiedzi, uczenia się na pamięć i tłumaczenia. Zebrał i przeł. z niem. T. Nowosielski. Wyd. drugie. 16-o, str. VIII i 305. 1870. karton. kop. 60.

BAIN Aleks. Umysł i ciało, mniemania o ich wzajemnym stosunku, tłum. z angielsk. 8-ka, 1874, rs. 1.

BATBIE A. Nowy wykład ekonomii politycznej wygłoszony na wydziale prawnym w Paryżu 1864—1865, tłum. W. Strażyński, 2 tomy, I. str. XVI, i 344. II. 393. Kraków 1870. (rs. 3) cena zniż, rs. 1 kop. 50.

BAUDRILLART H. Przewodnik ekonomii politycznej. (Dzieło uwiecznione przez Akademię francuską pierwszą nagrodą) (prix Montyon). Tłom. z francuz. przez J. B. 12-o, str. VIII, i 567. 1867. (rs. 2) zniż. rs. 1.

BELEJOWSKA Joanna. Panie wysłuchaj modlitwę moję! Wybór modlitw z książek do nabożeństwa przez władzę duchowną szczególnie poleconych; pomnożony nowemi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojcowie święci różne przywiązali odpusty. Wydanie trzecie. 16-o, 1870. rs. 1 kop. 50, oprawna w angielskie płócienko rs. 2 kop. 40, w kozłową skórę rs. 2 kop. 70. w chagrín z kłamarą rs. 3 kop. 30; w wyborowy chagrín

z kłamarą i ozdobami rs. 4; w aksamit z kłamarą rs. 6 i 7 kop. 50.

BOUGAUD ks. Em. Ojcostwo i macierzyństwo czyli wzór dla rodziców i nauka dla dzieci na tle życia św. Moniki, Matki św. Augustyna osnute, przez ks. S. T. Mankelun przetłomaczone r. 1874. rs. 2 kop. 50.

Biblioteka rzemieślnika polskiego. Przewodnik dla giserów, ułożył Aleksander Miecznikowski. 8-o, str. 153. 1864, (k. 90) zniż. kop. 45.

— Przewodnik dla garbarzy, ułożył A. Rogalewicz, 8-o, str. 58. 1872. kop. 15.

— Przewodnik dla mularzy, czyli krótki zbiór najcenniejszych wiadomości do nauki mularstwa należących. (Z 214 drzeworytami w tekście). Podług najnowszych źródeł, z zastosowaniem się do potrzeb miejscowych, ułożył Władysław Hirszel. 8-o, 1873. Rs. 1 kop. 50.

— Przewodnik dla cieśli, obejmujący cały zakres ciesielstwa, z 299 drzeworytami. Podług najcenniejszych dzieł obcych opracowany z zastosowaniem się do potrzeb i zwyczajów krajowych. Wydanie II, 8-ka, 1874, Rs. 1.

BOKIEWICZ L. Dr. Hygiena popularna, czyli nauka zachowania zdrowia dla ludu wiejskiego, 12, str. VIII i 258. 1871, (k. 50) zniż. kop. 25.

BRODZINSKI K. Pisma. Wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem I. J. Kraszewskiego. (Z wizerunkiem i życiorysem poety). 8 tomów. I, Poezycy oryginalne i naśladowania. II, Przekłady i naśladowania. III, Proza. O klasyczności i romantyczności (1818). IV, V i VI Literatura Polska (1822—23). VII VIII Proza 8 tomów rs. 8— w ozdobnej oprawie rs. 11 kop. 20.

BUCKLE H. T. Historia cywilizacyi w Anglii. Z angielskiego przeł. Wł. Zawadzki. Wydanie drugie 2 tomy. I. str. 416, II, str. 400. 8-o, 1873, rs. 3 kop. 60.

Bydło. Ustęp z Encyklopedyi rolnictwa. 8-o, str. 96, 1872, rs. 1.

Chemia Rolnicza, z przedmową K. G. pod tegoż kierunkiem, sposobem popularnym wyłożona przez Wł. G. 8-o, str. 188, 1846, (k. 75) zniż. kop. 50.

CHECINSKI JAN. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach opowiedziany dziatwie; z dodaniem różnych wierszyków, z 12 drzeworytami rys. J. Korsaka, 8-o, str. 109, 1867, kartowane. Rs. 1 k. 80.

— Opowiadania historyczne, zebrane dla młodych czytelników. Z 10 drzeworytami, 12-o, str. 251, 1867, rs. 1 k. 20.

— Powieści prawdopodobne dla dzieci Emila Leclercq, z 6 rycinami kolorowanemi, 16-o, 1868, kartowane kop 75.

Cicha iża chrześcijańska. Książka do nabożeństwa dla katolików. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8-o, str. 603.

- 1859, rs. 1 kop. 50. Oprawne w płótno angielskie rs. 2 kop. 50. W chagrin rs. 3. Z kłamarą rs. 3 kop. 60. Toż samo na papierze welinowym. rs. 2. Oprawna w płótno angielskie rs. 3. W chagrin rs. 3 kop. 50. Z kłamarą rs. 4 k. 50. Toż samo wydanie czwarte, in 32-o, (egzemplarze osobne dla mężczyzn i dla kobiet), rs. 1 kop. 20. Oprawna w płótno angielskie rs. 1 kop. 80. W kozłową skórę rs. 2. W chagrin rs. 2 kop. 25. Wyborowy rs. 2 kop. 40. Z kłamarą rs. 2 kop. 70. Z kłamarą ozdobną rs. 3. W aksamit rs. 5.
- COURCELLE-SENEUIL J. G. Wykład teoretyczny i praktyczny czynności bankowych. Z francuskiego przeł. Fr. Lewestam. 8-o, 10 i 595. 1861, (rs. 3), zniż. rs. 1.
- CZAPSKI, M. HR., Historia powszechna konia. Przedpłata na to dzieło składać się mające z dziesięciu poszytów wynosi rs. 18. Wyszło dotąd poszytów 5.
- CZEPINSKI M. O uprawie wina w ogrodach, z 2 tablicami figur. 8-ka, 1874, kop. 60.
- DANTE ALIGHIERI. Boska komedia. Tłumaczenie Juliana Korsaka, poprzedzone przedmową, czyli wstępem, objaśnione komentarzem według P. Biagioli i Streckfussa. Z 16-ma rycinami. 8-o, str. 739, 1860, (rs. 6), zniż. 3.
- Dziadek i czterej jego wnukiowie*, czyli początkowe nauki i wiadomości dla dzieci czytać umiających, w rozmowach praktycznym sposobem wyłożone. Książka pożyteczna tak dla dzieci jako i dla osób ich wychowaniem trudniących się. Wydanie 2-je popr. z rycinami 8-o, str. 491, 1852, kartowane, rs. 1 kop. 20.
- Dzieci grzeszne*, czyli pierwsze zasady obyczajnego zachowania się. Wyd. 4-te, 16-o, str. 191, 1862, kartowane kop. 90.
- DZIEDUSZYCKA A. Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych. Wydanie drugie Rs. 1 k. 35.
- Encyklopedia rolnictwa i wiadomości związane z niem mających*. Wydawana pod redakcją J. T. Lubomirskiego, Ed. Stawskiego i St. Przysańskiego. Tom I. A.—C. 8-o, str. 769 1873. Tom II, z 1—13. Prenumerata na całe dzieło składać się mające z 5 tomów czyli 50 poszytów rs. 20. Z przesyłką rs. 23.
- FIGUIER LUDWIK. Historia roślin. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanymi. Z fran. przeł., objaśnił i licznymi dodatkami powiększył autor Flory polskiej, 3 tomy. I Organografia, Fizjologia i Klasyfikacja roślin, str. XXIII, 322 i XIV. II Rodziny Jawnopielowe, str. 742 i XL. III Rodziny skrytopielowe. Wiadomość o drzewach olbrzymich. Wykaz roślin używanych. Geografia botaniczna, Dodatek i t. d. str. 258, LXXIII i 10, 8-o, 1872, rs. 6.
- FLAMMARION K. Wiele światów zamieszkiwanych. Studium w którym wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich rozstrząsane ze stanowiska astronomii, fizjologii i filozofii naturalnej. Z 5-cią tabl. figur astron. Z 2-go wyd. fran. przeł. J. Waga. Wydanie 2-gie 2 tomy w jednym, 12-o, str. 300 i 285, 1873, rs. 1 k. 50. W ozdobnej oprawie rs. 2 kop. 80.
- Opowiadania o nieskończoności. Lumen, historia komety w nieskończoności, przekład H. Kuczalskiego, 8-ka 1874, rs. 1 kop. 50.
- FREDRO ALEKSANDER HR. Komedyje. Wydanie czwarte z portretem autora 5 tomów 12-o, 1871, rs. 1 kop. 50. W ozdobnej oprawie rs. 3.
- FREDRO JAN ALEKSANDER HR. Komedyje. Z portretem autora 2 tomy. I str. 271, II, str. 343, 12-o, 1872, rs. 2. W ozdobnej oprawie rs. 2 kop. 50.
- GÓRSKI L. Nasze błędy w gospodarstwie folwarcznym, 8-ka 1874, kop. 50.
- Gospodarstwo domowe włościan polskich*, przez obywatela ziemskiego. 8-o, str. 114. 1863. kop. 30.
- GREGOROWICZ J. K. Dobry ekonom, czyli popularnie przedstawiony skrócony wykład, z zastosowaniem do potrzeb kraju polskiego, nauki o naturze i pokarmie roślin; o własności, uprawie i obsiewie gruntu, i o produkcji i obchodzeniu się z nawozem, 2 tomy, str. 287 i 320 12-o, 1858. (rs. 2) zniż. rs. 1 kop. 50.
- HAFFER W. Kultura łuk. Przełożył Albin Kohn. Z drzeworyt. i tablicami, 8-o, str. 518. 1860. (rs. 2) zniż. rs. 1.
- HAMILTON A. Poradnik gorzelniczy, z uwzględnieniem stosunków istniejących w królestwie polskim i Galicji, czyli praktyczny i popularny wykład jego wielce korzystnych a od dotychczasowych odmiennych metod, które zarówno przy obecnym, jak i przy innym na przyszłość podatku zastosować się dadzą, oraz rezultata odbytych przez niego przeglądów gorzelni w królestwie polskim, Galicji i i Moldawii, wraz z opisaniem nowych najlepszych maszyn i przyrządów. Z wielu rycinami, 12, str. XVI i 240. Królówiec 1861, (rs. 1 kop. 20), cena zniż. kop. 60. W oprawie kop. 75.
- HEIDEN Dr. E. Nauka o nawozach i statyka rolnicza, przełożył z niem. R. Brühl. 8-ka, 1874. rs. 1 kop. 35.
- Historia polska treściwie zebrana dla użytku młodzieży*. Ozdobiona 40 wizerunkami panującymi w Polsce, od Miecysława I-go do Stanisława Augusta. 8-o, str. 148. 1862, z rycinami rs. 1 kop. 50; bez rycin kop. 50.
- Historia starego i nowego testamentu* opowiedziana w skróceniu, z dodatkami wiadomości o pierwszych wiekach chrześcijaństwa aż do Konstancyj W-go. Wydanie trzecie. 8-o, str. 128. 1865. kop. 20.
- HOFFMAN Fr. Zagrzebani w śniegu, powiastka, przekł. przez St. M. Rzętkowskiego. 8-o, str. 156. 1871. karton. k. 80.
- HOFFMANOWA z T. K. Małe powieści i rozmowy dla dzieci. Nowe wydanie. 16-o, str. 221. Berlin, 1861. kartonowane, kop. 75.
- Powiastki, powieści i komedyjki moralne. Wydanie drugie. 16, str. 218. Berlin, 1858, kartonowane, kop. 90.
- Wiązanie Helenki. Książeczka dla małych dzieci uczących się czytać. Wyd. 6-te. (Z ryc. kolor.) 12-o, str. 100, 8172. kartonowane, kop. 60.
- Toż samo po polsku i po niemiecku, z 4-ma rycinami 16-o, str. 113. 1853. kartonowane, kop. 60.
- Druga książeczka Helenki. Powieści dla dzieci uczących się czytać. Wyd. 6-te. (z rycin. kolor.) 12-o, 1874, kop. 75.
- Helenchen's Angebinde. Ein Büchlein für kleine Kinder, welche lesen lernen. Mit 4 Kupfern. 12-o, str. 59. 1853. kartonowane, kop. 40.
- ILNICKA M. Ilustrowany skarbiec polski. Historia polska opowiedziana wierszem. Z dodaniem do każdego panowania prozą wiadomości historycznych przez J. B. W. Wydanie 2-gie pomnożone jeografią dawną Polski, chronologią ważniejszych wypadków, oraz spisem chronologicznym uczonych a szczególnie pisarzy polskich. Ozdobiony przeszło 100 drzewor., przedstawiającymi wizerunki królów polskich i ważniejsze wypadki dziejowe. 12-o, str. 320. 1863. kartonowane rs. 1 kop. 50. Na papierze welinowym, rs. 1 kop. 80.
- IZDEBSKA W. z R. Wianek. Dziełko poświęcone dorastającej młodzieży, zawierające: powieści, obrazki wierszem i prozą, komedyjki, opowiadania i wspomnienia historyczne. 8-o, str. 253. 1811. kartonowane, rs. 1 kop. 50.
- JACHOWICZ S. Bajki i powiastki, w ilustrowanej edycji, z 24 drzew. rysunku J. Kossaka, W. Gersona, H. Pikarda, H. Pillatego, 12-o, str. XV i 184. Kraków, 1871, kop. 90. Na papierze welinowym rs. 1 kop. 20, z rycin. kolor. rs. 1 kop. 80.
- Prace, obejmujące powiastki, bajki i wiersze różne. Książeczka I i II 16-o, str. 78 i 80. Kraków, 1870 kop. 60. Z kolorowan. rycin. kop. 90.
- JEŻ T. T. Ofiary. powieść, 2 tomy. w 16-ce, 1874, rs. 1 k. 80.
- JORDAN. Wędrowni delegaci, szkice humorystyczno-obyczajowe. 16-ka, 1874, rs. 1 kop. 50.
- JOURDIER. Katechizm rolnictwa. Przełożył S. Zdzitowiecki. 101 drzeworytów w tekście, 8-o, str. 344. 1859. (rs. 1 kop. 50) zniż. kop. 75.
- KACZKOWSKI Z. Sodalis Marianus. Powieść historyczna ze starych ksiąg i papierów spisana. Wydanie wznowione 5 tomów, str. 264, 222, 334, 238 i 257, 12-o, 1866 (rs. 5) zniżona rs. 1 kop. 50.

- KAMIŃSKA B.** Nowe wiązanie Helenki. Nowe wydanie (po polsku i po francuzku). 16-o, str. 121. Berlin, 1866, kartonowane, kop. 40.
- Obrazy wieku dzieciennego. Zbiór powieści dla dzieci od 5 do 9 lat. Nowe wydanie. 12-o, str. 220. Berlin, 1864, kartonowane, rs. 1 kop. 20.
 - Podróż malownicza po najciekawszych okolicach ziemi naszej, podług Humboldta i innych znakomitych podróżnych i badaczy natury. Wydanie 2-gie, 12-o, str. 281. Berlin, 1858, kop. 75. Z rycinami karton. rs. 1 kop. 50.
 - Nowa podróż malownicza, czyli obrazy z Ameryki, Afryki i Australii. Podług znakomitych podróżnych i badaczy natury. Wydanie 2-gie, 8-o, str. 297. Berlin, 1861. Z rycinami kolorowanymi, kartonowane, rs. 1 kop. 50.
 - Stać i Jadwisia. Powiastki dla grzecznych dzieci. Nowe wydanie. 16-o, str. 80. Berlin, 1868, karton. kop. 40.
- KAMOCHA J.** Pod twoją obronę. Nabożeństwo dla dzieci. Na chwałę Boga i cześć N. P. M. Wydanie nowe uzupełnione, (egzemplarze osobno dla chłopców i dla dziewcząt). 16-o, str. XIV i 168. 1872. kop. 37 1/2. Oprawne w płótno angielskie kop. 75. W skórę rs. 1.
- KLÖDEN A. G.** Geografia powszechna obszernie wyłożona. Uzupełniona szczegółowym opisem krajów słowiańskich. 8-o, str. 645 i XXXVIII. 1865, rs. 2.
- KOENIGSDORFER M. Ks.** Kazania katolickie, dogmatyczne, moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości, z niemieckiego dla wygody proboszczów przełożone przez ks. P. Rzewuskiego. 8-o, 4 tomy, str. XVIII, 409, 514, 583 i 572. 1854. rs. 6.
- KOERTE A.** Praktyczne gorzelnictwo, po długoletnim doświadczeniu naukowo skreślone, przy szczególnem uwzględnieniu środków wydatków alkoholu podnoszących, jako pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie. Z niem. przeł. i do miejscowych warunków zastosował S. Włocki. 8-o, str. 259. 1872. rs. 1 kop. 50.
- KOHN A.** Przechowywanie mierzwy stajennej. Metoda szwajcarska F. A. Fellenberg-Zieglera, prezesa Towarzystwa rolniczego kantonu Bern, objaśniona przez Meyera Altenburg. Z rycinami 12-o, str. 98, 1863, (k. 60). zniż 30.
- Rośliny pastwne, ich uprawa i pielęgnowanie, 8-o, str. 248 i Dodatek str. 30, 1858, (rs. 1), kop. 50.
- KONDRATOWICZ L. (Wł. Syrokomla).** Poezye. Wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora. 16-o, 10 tomów rs. 8, w ozdobnej oprawie rs. 11 kop. 50.
- (Wł. Syrokomla), Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku, wydanie 2-gie dopelnione przypiskami, 3 tomy w 8-ce, 1874, rs. 3.
- KRAKÓW P.** Niespodzianka. Zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wydanie 5-te z 4 rycinami kolorowanymi, 16-o, str. 214. 1869, kartowane rs. 1.
- Pamiętniki młodej sieroty. Wydanie 3-cie, z 4 rycinami 8-o, str. 159, 1868, kartowane, kop. 90.
 - Wieczory domowe. Zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i rozrywki dobrych dzieci. Z rycin. kolor. 16-o, str. 199, 1868, kartowane rs. 1 kop. 20.
 - Wspomnienia wygnanki. Wydanie 3-cie z 6 rycinami, 16-o, str. 250, 1868, kartowane rs. 1.
- KRASZEWSKI J. I.** Hrabina Kosel. Powieść historyczna, 8-o, 2 t. s. 234 i 204, 1874, rs. 2 kop. 40.
- Macocha. Z podań XVIII w. 12-o, 3 t. str. 233, 242 i 227, 1873, rs. 2 kop. 25.
 - Mogiły. Abracadabra. Dwa fragmenta, oraz przepisany przez tegoż Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga Hr. Kaz. Konst. de Broel Platara w 1792 roku odbytej, 12-o, str. 339, 1859, (rs. 1) zniż 50.
 - Powrót do gniazda, powieść z podań XVI wieku, 8-ka 1874 rs. 1 kop. 35.
- Księga podręczna wiejskiego gospodarstwa, obejmująca: szczegółowe zasady różnych autorów niemieckich i przepisy tak co do teorii jako i praktyki, mianowicie: klasyfikacya, szacowanie i obrabianie gruntów, systemy gospodarcze, płodozmiany, teorye Hlubka i Liebiga i t. p.* — Dzieło
- nader użyteczne nietylko dla praktycznych gospodarzy wiejskich, ale i dla wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, tudzież urzędników i oficyalistów ekonomicznych. Przeł. z niemieckiego P. E. L. 8-o, 3 tomy, str. 513, 601 i 600. 1848—49, (rs. 6 k. 75), zniż 3.
- KUROWSKI J. N.** Weterynaryjna popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Wydanie 4-te, powiększone i poprawione podług nowych doświadczeń, z dodaniem opisu kilkadziesiąt chorób zwierząt domowych. (Z 13 tabl. rycin). 8-o, 2 t. s. X, 321 i 351 z Atlasem, 1865, rs. 3.
- LAVERGENE (DE) L.** Obraz gospodarstwa wiejskiego w Anglii, Szkocji i Irlandyi. Tłum. z franc. 8-o, str. 423, 1861 (rs. 1), zniż 50.
- LECOUTEUX E.** Nauka o uprawie polepszającej, czyli zasady ogólne gospodarstwa wiejskiego. (Tłum. z franc.) Tom I, 8-o, str. 509, 1863 (rs. 2), zniż kop. 75.
- Listki i ziarnka.* Powiastki, opowiadania i rozmówki, zawierające najpotrzebniejsze wiadomości do pojęcia dzieci zastosowane, przez autora Wieczorów czwartkowych. Z rycinami kolorowanymi, 12-o, 1874. W oprawie rs. 1 kop. 20.
- LISZT F.** Fryderyk Szopen. Przekład Fel. Falańskiego. Z portretem Szopena. 8-o, str. 138. 1873, kop. 90.
- LUBOMESKI A.** Praktyczne zastosowanie teoryi żywienia inwentarza Dr. H. Grouvena, z uwzględnieniem miar i wag dziesiętnych. Wydanie 2-gie popr. i powiększone, 8-o, 1874, kop. 60.
- LUBOWSKI E.** Aktorka. Powieść, 12-o, str. 427, 1871, rs. 1.
- MACÉ J.** Historia kęsa chleba. Listy do młodej osoby o życiu człowieka i zwierząt. Przeł. z franc. A. Kuczyński. Dzieło przeznaczone przez komisję uniwersytecką w Paryżu na nagrody szkolne, 12-o, str. 352, 1864, kartowane rs. 1 kop. 20. Ozdobnie oprawne, rs. 1 kop. 50.
- Powiastki dla małych czytelników. Przekład J. Chęcińskiego, z 15 rycinami, 12-o str. 256, 1873, karton. rs. 1.
- MACIEJOWSKI W. A.** Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopismów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonych przedstawił, 8-o 3 tomy, str. VIII i 813, 986, 876 i XXIV, i Dodatków str. 403, 1851 — 52, (rs. 12) zniż rs. 3.
- Mappa Europy*, rysowana przez M. Nipanicza, kop. 30.
- Mappa Europy*, podług najlepszych źródeł ułożona przez S. Strojnowskiego; z oznaczeniem dróg żelaznych i morskich, wykonana na kamieniu przez Marcellego Gotz. Nowe wydanie dopelnione przez M. Nipanicza, na 4-ch dużych arkuszach, 1872, rs. 3. Naklejona na płótno w oprawie rs. 5.
- MARMOL J. Amalia.** Ustęp z wojny domowej w Rzeczypospolitej Argentyńskiej. Przekład z oryg. hiszp. przez G. 8-o, 2 tomy, str. 456, 1873, rs. 2 kop. 40.
- MAYNE-REID KAPITAN.** Pobyt w pustyni. Przekład St. M. Rzetkowskiego. Z 24 rycinami G. Dorego, 12-o str. 387, 1877, rs. 1 kop. 20.
- Puszcza wodna w lesie. Z ang. Z ryc. 12-o, str. 258, 1872, karton. rs. 1 kop. 20.
 - Wygnaniec w lesie. Przekład z angielskiego przez B. J. Z 12 rycinami, 12-o, str. 192, 1869, kartowane, rs. 1.
- METLEWICZ J. K. Ks.** Książka do nabożeństwa ułożona dla dzieci. Nowe wydanie. 32-o, str. 136. 1871. kop. 30, oprawna w płóciennok angielskie, kop. 60, ze złocionym brzegiem kop. 70. Ozdobnie w skórę, kop. 80.
- MICKIEWICZ A.** Korrespondencya. 2 tomy, 12-o, Paryż, 1873, rs. 3.
- Toż samo, 2 tomy w 8-ce na papierze welinowym ze starym, rs. 6.
- MIECZYŃSKI A.** Gospodarstwo mleczne, wedle najlepszych źródeł praktycznych skreślone. 134 drzewor. w tekście. 8-o, str. 346. 1859. (rs. 1 kop. 20.) zniż kop. 60.
- Rzeczy gospodarskie. 12-o, str. 402. 1859, rs. 1 kop. 50.
- MITCHEL Donald.** Życie marzeń. Powieść amerykańska, spol-

- szezona przez A. B. 8-o, str. 262. 1858. (rs. 1) zniżone kop. 50.
- Módlmy się*, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie uroczystości. Z ryciną na stali. Wydanie 4 przejrane i powiększone. (egzemplarze osobno dla mężczyzn i dla kobiet), 32-o, str. 480. 1871. rs. 1 kop. 20. Oprawne w płócienną, angielskie rs. 1 kop. 80. W koźlową skórę rs. 2. W szafianową rs. 2 kop. 25. W szagrenową rs. 2 kop. 40. W szagrenową z kłami rs. 3. W aksamit rs. 5.
- MUELLER K. Dr. Świat roślinny. Dzieło poświęcone miłośnikom przyrody, spolszczył H. Witkowski. 8-o, 2 tomy. str. VIII i 330. Kraków, 1867. (rs. 2 kop. 40). zniżone rs. 1 kop. 50.
- NIEWIADOMSKI W. Życie i obyczaje zwierząt, według Brehma i innych najnowszych źródeł. Z 40 rycinami (na tonie) i licznymi drzeworytami 8-o, str. XIV i 344. 1873. rs. 3 kop. 60. W ozdobnej oprawie rs. 4 kop. 50.
- ODYNIEC A. E. Barbara Radziwiłłówna, czyli początek panowania Zygmunta Augusta. Poema dramatyczne w 6-ciu aktach, z prologiem. 12-o, str. XX i 414. Wilno, 1958. rsr. 2.
- Tłumaczenia, Wydanie 2-gie, 4 tomy. I Dziewica z Jeziora. II. Pieśń ostatniego Ministrela. Ballady i baśni. III. Korsarz. Niebo i ziemia. Mazepa. Narzeczona z Abydos. IV. Czciociele ognia. Perzi i Raj. Dziewica Orleańska. 12-o, 1874. rs. 3. W ozdobnej oprawie rs. 4.
- ORDA N. Grammaire analytique et pratique de la langue polonaise é l'usage des étrangers. 8-o, str. 439. 1874. rs. 2 kop. 40.
- ORZESZKOWA E. Na dnie sumienia. Powieść. 2 tomy, str. 583 i 592. 12-o, 1873. rs. 3.
- Pamiętnik Wacławy. Ze wspomnień młodej panny ułożony. Powieść w 2 tomach (czterech częściach). 12-o, str. 380, 280, 273 i 274. 1871. rs. 2 kop. 70.
- Pamiętniki lalki*. Powiastka poświęcona Ludwini, mojej siostrze. Spolszczona z francuskiego, przez Wilę. 16-o, str. 160. 1873. kop. 60.
- Pamiętniki piosenki Młuscia*, opowiadane ku zabawie i rozrywce dzieci. Z 4-ma kolorowanymi rycinami, 16-to, str. 135. 1858, kartonowane, kop. 60.
- PAWINSKI A. Serbia. Zarysy historyczno-etnograficzne. 8-o str. 119. 1874. kop. 90.
- POL W. Obrazy z życia i natury. Północny wschód Europy. Seryja I z 1 drzeworytem. 8-o, str. 329. Kraków, 1869. rs. 1 kop. 35.
- Seryja II. Z mapą i 3 tablicami. 8-o, str. 365. Kraków, 1871. rs. 1 kop. 35.
- Powieści zółte*, czyli książka dla małych dzieci, (po polsku i po francuzku). Z rycinami kolorowanymi, 16-o, str. 187. W oprawie. rs. 1 kop. 20.
- QUATREFAGES A. Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń, przełożył J. Ochorowicz. 12-o, str. XXV i 325. 1873. rs. 1 kop. 20.
- Robinson Szwajcarski*, z ostatniego wydania francuskiego, przeobrażonego przez P. J. Stahla, przełożył J. Chęciński. Z 12-ma ryc. 12-o, s. 480. 1871. rs. 1 kop. 50.
- Rodzina poczciwego Petro*, czyli związki przyjaźni między dziećmi i zwierzętami. Powieść dla rozrywki i moralnego pożytku dzieci, przeł. z niem. T. Nowosielski. (Z 6 kolor. ryc. 16-o. str. 195. 1851, kartonowane (rs. 1 kop. 35) zniżone. kop. 75.
- ROHLWES J. M. Nowy lekarz, czyli sposoby leczenia koni, bydła, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież, karmienia i rozmnażania onych. Tłum. uwieńczone dzieło przez Towarz. ekonom. w Marchii, z dołączeniem Weterynaryi homeopatycznej popularnej przez J. H. Lewandowskiego. Wydanie 10-te Z 2 tablicami. 12-o. str. 414 i XVIII. 1872. rs. 1 kop. 20.
- SCHALLER P. Ceglarni doskonały, czyli dokładna nauka zrobienia wszystkich gatunków cegły i dachówki. Przełożona z niem. podług 4-go wyd. poprawionego przez Inspektora budownictwa Hertela. Z 7 tabl. 8-o, str. XXII i 189. Poznań, 1858. rs. 1 kop. 20.
- SCHEDLING J. Zasady praktycznego miernictwa i niwelacji, do użytku gospodarzy wiejskich. Z 71 drzeworytami. 8-o, str. 66. 1859, kop. 60.
- SCHOEDLER F. Dr. Księga przyrody, obejmująca treściwy wykład fizyki, astronomii, chemii, mineralogii, geologii, botaniki i zoologii. Dla użytku młodzieży i miłośników nauk przyrodniczych. Przekład z ostatniego wydania niemieckiego, pomnożony dodatkami zastosowaniami do kraju polskiego. W dwóch tomach, z 1000 przeszło drzeworytów w tekście, z mapą nieba, mapą księżyca i tablicą geograficzną kolorowaną.
- Tom I. Część I. Fizyka i meteorologia, przełożył Dr. A. Ciszewski. Wyd. 2-ie dopeł. 8-o, str. 262. 1872. rs. 1.
- Tom I. Część II. Astronomia, przełożył F. Werwiński. Wydanie drugie. 8-o, str. 102. 1874. kop. 60.
- Tom I. Część III. Chemia, przełożył Dr. A. Ciszewski. Wydanie drugie przejrane i uzupełnione. 8-o, str. 247. 1871. rs. 1.
- Tom II. Część I. Mineralogia i geologia, obrobił Dr. F. Berdau. Wydanie drugie, znacznie przerobione i pomnożone. 8-o. str. 273. 1871. rs. 1.
- Tom II. Część II. Botanika, przełożył Dr. F. Berdau. Wydanie drugie. 8-o, str. 256 i XXXIII. 1873. rs. 1.
- Tom II. Część III. Zoologia, przełożył A. Walecki. Wyd. 2-ie. 8-o, str. 302. 1873. rs. 1 kop. 20.
- Wszystkie 6 części razem. rs. 5.
- SCHORLEMER Karol. Wykład chemii organicznej czyli chemii związków węgla. Przekład polski dokonany pod redakcją Dr. E. Langera przez J. Boguskiego i B. Znowowicza, 8-o. 1874. rs. 3.
- SETTEGAST H., Nauka żywienia domowych zwierząt gospodarskich, z niemieckiego przełożył L. Bogucki. 8-o. 1874. rs. 1 kop. 50.
- SZYMANOWSKI Wacław. Obrazki z życia znakomitych ludzi, dla młodego wieku zebrane z różnych autorów. Z 10 rycinami. 8-o, str. 1875. Oprawne. rs. 1 kop. 50.
- TYNDALL J. Woda, jej kształty i przeobrażenia jako obłoki i rzeki, lód i lodniki, przełożył K. Jurkiewicz, z 26 drzewor. 12-o, str. IX i 210. 1874. kop. 90.
- TYSZKIEWICZ E. Groby rodziny Tyszkiewiczów str. 111. 1875 rs. 6.
- VILLE J. Nawozy chemiczne. Odczyty gospodarskie na podstawie prób dokonanych w Vincennes, przeł. S. Lubieński. 8-o, str. 241. Poznań, 1872. rs. 1 kop. 35.
- VIREJ J. J. Historia naturalna rodu ludzkiego, przełożył P. E. Leśniewski. Z 10 tabl. kolorowanych rycin. Wydanie II. 8-o, 2 tomy. str. XVI, 436 i 479. 1857. (rs. 5. kop. 40). zniżone rs. 8.
- Historia obyczajów i zmyślności zwierząt, z podziałami metodycznymi i naturalnymi wszystkich ich gromad. Przeł. z franc. i wielu przypisami objaśniona przez A. Wagg. 12-o, 2 tomy. str. VI, 658 i 696. 1844. (rs. 4). zniżone rs. 1 kop. 50.
- O kobiecie pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim, przełożył P. E. Leśniewski. Wydanie II. 8-o, str. 367. 1857. (rs. 1 kop. 50). zniżone kop. 75.
- WAGNER H. Historia naturalna dla młodzieży. Przełożył z niem. i uzupełnił K. Jurkiewicz. Z 15 tabl. kolor. rycin i 20 drzewor. 8-o, str. 391. 1873. rs. 1 kop. 80.
- Wędrówka po niebie i ziemi*. Opowiadania o układzie wszechświata i budowie ziemi, młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci. 8-o. str. 239. 1873. kartonowane, rs. 1.
- WILCZYŃSKI B. Stanisław Moniuszko i sztuka muzyczna narodowa, studium estetyczne, 8-o, 1874. rs. 1.
- WÓJCICKI K. W. Fryderyk Hr. Skarbek 8-o, str. 65. 1873. kop. 50.
- ZACHARJASIEWICZ J. Człowiek bez jutra. Powieść. 8-o, 2 t. str. 182 i 119. 1871. rs. 2 kop. 25.

WYKAZ NAJNOWSZYCH KSIĄŻEK I NUT

ORAZ NIEKTÓRYCH DZIEŁ W CENIE ZNIŻONYCH,

WYSZYCH NAKŁADEM

KSIEGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH GUSTAWA SENNEWALDA

w Warszawie, przy ulicy Miodowej, Nr. 481 (4).

Dzieła w cenie niższe:

- Godziny nabożnego rozmyślenia**, czyli hołd serca Bogu należny. Dla użytku prawowiernych katolików, z ryciną na welinowym papierze, kop. 75. Cena niższa kop. 20. Z oprawą w płót. angielsk. złoc. brzeg. k. 80, w skórce kop. 90.
- Historja**, literatura i krytyka (Pisma Jana Majorkiewicza, tom 1-szy). Wydanie drugie pomnożone. Rs. 1 kop. 80. Cena niższa kop. 75.
- Historja** serca i rozumu (uczucia i wiedzy) przez Jana Majorkiewicza, Rs. 3. Cena niższa Rs. 1.
- Obrazki** literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców, przekład z dzieła F. G. Eichhoffa Sewer. z Żochowskich Pruszkowców, z dodatkami i poprawą eo do literatury Słowian. Rs. 2. Cena niższa kop. 50.
- Obrazy** starodawne napisał K. Wł. Wójcicki 2 tomy z drzeworytami Rs. 3. Cena niższa Rs. 1 kop. 50.
- Odczyty** o cywilizacji w Polsce, przez J. I. Kraszewskiego, 1862 in 12, kop. 50. Cena niższa kop. 20.
- Pielgrzym** ziemski duszą w niebiosach. Książka do nabożeństwa dla chrześcijan katolików, przez Ks. Jana Bogdaną, Rs. 1 kop. 50. Cena niższa k. 75, oprawne w najlepszy chagrin Rs. 2 w skórce Rs. 1 kop. 65, w angielskie płótno Rs. 1 kop. 50.
- Pisma** historyczne Michała Balińskiego 4 tomy, Rs. 4 kop. 50. Cena niższa Rs. 1 kop. 50.
- Pisma** pomniejsze Jana Majorkiewicza 2 tomy Rs. 3. Cena niższa Rs. 1.
- Powieści** naszych czasów, Seweryny z Żochowskich Pruszkowców, 4 tomy Rs. 3 kop. 60. Cena niższa kop. 60.
- Wybór** kazań niedzielnych, świątecznych i przygodnych, podług rękopismów pośmiertnych ś. p. ks. Wiktora Piotrowskiego, 4 tomy, in 8, 1840, na welinowym papierze Rs. 5 kop. 40. Cena niższa Rs. 1 kop. 50.
- Wzniesienie** myśli do Boga, czyli duch chrześcijańskiego nabożeństwa. Wydanie piąte przerobione i znacznie powiększone, kop. 75. Cena niższa kop. 30. Z oprawą w płótno ang. z złoczon. brzegami kop. 90, w skórce Rs. 1 w najlepszy chagrin Rs. 1 kop. 20.
- Zarysy** domowe, napisał K. Wł. Wójcicki 4 tomy Rs. 4 kop. 50. Cena niższa Rs. 2.

Najnowsze książki:

- Ciekawe powiastki dla dzieci**, przez Autorkę wesołych powiastek (z 4 obr.) kartonowane Rs. 1.
- Katechizm** większy ułożył X. M. Gorzelański 1874- kop. 45.
- Książka** do modlitwy dla dzieci Rzymsko-Katolickich. Wyd. III-cie oprawne w skórke i złoczone brzegi 75 kop. w angielskie płótno i złoc. brzegi 50 kop. w angielskie płótno bez złoc. brzegów kop. 50, bez oprawy 30 kop.
- Mały** poszukiwacz złota w Kalifornii. Powieść dla dzieci; F. Gerstaekera, przekład Miłkowskiego z ryc. Rs. 1 k. 20.
- Mowy** pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu p. K. Ant. Konr. Piramowicza. Wydanie czwarte przejrzone i powiększone 1874 Rs. 1.
- Na Spodzie** okrętu czyli podróż młodego marynarza wśród ciemności przez kapitana Mayne-Reid tłum. z franc. J. Chęciński, kartonowane Rs. 1 kop. 20.
- Nauka** chodowania pszczół przez Piotra Cuni. Część I-sza obejmująca naukę budowy ulów, z drzeworytami w tekście 1872. Rs. 1 kop. 50.
- Część** II-ga. obejmująca przyrodę pszczół i jej chodowanie w ulach z plastrami a w szczególności w słomiankach w okolicy ubogiej. Z drzeworytami w tekście, 1872. Rs. 1 kop. 50.
- Część** III-cia obejmująca chodowanie pszczół w ulach z plastrami ruchomymi czyli w ulach ks. Dzierżona, 1873 Rs. 1.
- Nauka** czytania polskiego. Rozwijanie serca i rozumu przez ks. J. Bogdaną. Wydanie II-gie z 6-a ryc. kolorowanymi. 1871 kartonowane Rs. 1.
- Nowe** powiastki dla dojrzałej młodzieży przez Sewerynę z Żochowskich Pruszkowców, ozdobione drzeworytami, 1868. kartonowane Rs. 1.
- O poczytalności** w prawie karnym p. Ad. Jak. Cohn 1874. 45 kop.
- Obrazki** z mojego sąsiedztwa z notat Pana Antoniego, napisał Leon Kunicki, 1872, 45 kop.
- Ogrodnictwo** powszechne, czyli nauka zakładania ogrodów, uprawy roślin użytkowych, a w szczególności pielęgnowania roślin warzywnych, kwiatów i drzew owocowych z zastosowaniem do potrzeb kraju, napisana przez M. Czepińskiego, wyd. III wielu drzeworytami ozdob. przejrzał i pomnożył K. Langie, 1860. 3 tomy Rs. 4.
- Ojciec** nasz. Dziewięć kazań przez ks. Leopolda Otto, wyd. 2-ie poprawione i pomnożone kilkoma innymi przygodnymi 1870 60 kop.

Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Wydanie 9-te z portretem autorki poprzedzone przedmową przez Paulinę Krakową 1872 90 kop. oprawne w płótno angielskie Rs. 1 kop. 27 1/2.

Po szkolnym roku powieść naukowa dla dzieci przez A. Castillon'a, prof. koleg. S. Barbary w Paryżu przełożył Jan Chęciński z rycinami 1873, kartonow. Rs. 1 kop. 20.

Powieści dla młodzieży przez S. z Ż. Pruszkową, ozdob. 6-ma drzeworytami, 1868 kart. rs. 1 kop. 20.

Sadownictwo zasadzające się na prostych prawach. Poradnik podręczny dla wykładu uprawy owocowej, oraz własnego nauczania się takowej przez Dra Edwarda

Lucas i D-ra Fryderyka Medicus, przełożył z ostatniego wydania niemieckiego Fryderyk Osterloff. Z 104 drzeworytami, 1873. rs. 1 kop. 20.

Tablica nawozów sposobem graficznym ułożona podług niemieckiego wydania D-ra G. Heppa, obliczona na miarę i wagę krajową, przez R. Brühl, 1871. rs. 1.

Wakacje na wsi, powieść naukowa dla dzieci przez A. Castillon'a prof. koleg. S. Barbary w Paryżu, przełożył Jan Chęciński, z 34 rycinami, 1873, kartonowane rs. 1 kop. 20.

Wesołe powiastki dla dzieci, przez A. S. oryginalnie po polsku napisane, z 6-ma rycinami kolor. Wyd. 3-cie, 1868, kartonowane, rs. 1.

Najnowsze utwory muzyczne:

Na fortepian.

Brahms Jan, Dwa tańce węgierskie 30 kop.

Dietrich M., La Havanaise Danse nationale.

Dietrich M., Deux Mélodies de Gounod 52 1/2 kop.

Eibl P., Łup, cup, cup Mazur 22 1/2 kop.

Gungl J., Potpourri sur des mélodies slaves, 75.

Herman J., (syn), Fijolek Polka.

Hertz T., Totus Polka 22 1/2 kop.

Kania E., Valse Impromptu op. 40. 45 kop.

Lecoq, „Córka pani Angot”, Wyjarki na 2 ręce.

Lesser St. op. 2 Stasiek Mazur 22 1/2 kop.

„ op. 3 Cyganieczka Polka 22 1/2 kop.

Lewandowski L., Dla Gungla, Polka Mazurka . . . kop. 22 1/2

„ Edward Mazur 22 1/2

„ Elegancka Polka 15

„ Gucio Mazur 15

„ Hulaka Mazur 15

„ Jan Popiel Mazur 15

„ Iza, Polka Mazurka 22 1/2

„ Lucyna Polka Mazurka 22 1/2

„ Mazur Wesoły (do baletu „Wesele w Ojcowie”) 22 1/2

„ Mazur Żaków do Baletu „Pan Twardowski.” 45

„ Oberek Zawierucha 60

„ Miś Mazur 22 1/2

„ Na przekórę, Mazur 15

„ 50 lat Mazur 22 1/2

„ Pieszczołka Polka 22 1/2

„ Przybysz Mazur 22 1/2

„ Rusałka Polka 15

„ Stokrotka, Trojeuse 22 1/2

„ Szezebiotka Polka 22 1/2

„ Walce Kotylionowe 60

„ Wspomnienie Ostendy, Polka 22 1/2

„ Wspomnienie Sławoszewa Mazur 22 1/2

„ Causerie, Kontredanse 30

Lewi G. Pieszczołka, Polka Mazurka 15 kop.

„ Marie, Mazurka 15 kop.

Miller K. Pensée.

Moniuszko S. Sonety Krymskie układ na 4 ręce rs. 3.

Orda Napoleon, Constellation, Valse kop. 37 1/2

„ Feu follet Polka 30

„ Inquiétude Valse 37 1/2

„ Kołyska, Andantino 22 1/2

„ Polonez posuwisty 37 1/2

„ Polonez odbijany 37 1/2

„ Sérénade 37 1/2

„ Zenith, Walc 45

„ Zorza północna 4 go lutego, Polonez 37 1/2

Paladilhe E., Mandolinata, Sérénade, 30 kop.

Sonnenfeld Ad., Galop Nimf z baletu „Almea” 22 1/2 kop.

„ Quadrille des Náyades sur des motifs du balet Melusine 30 kop.

Stefani J., Ułobiony Mazur z operety „Trwoga wieczorna” kop. 22 1/2.

Szadurska V. Un Souvenir, Valse 22 1/2 kop.

Wald Al., An der schönen braunen Pina! Valse kop. 22 1/2.

Do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu:

Euterpe, Zbiór śpiewów zebrany staraniem Dyrektora Opery Quattriniego:

Nr. 19 Mendelssohn, Gerusalem. kop. 22 1/2.

„ 20 Thomas, Sola. 30.

„ 21 Gounod, Faust, Dall'avitto suol natal. 30.

„ 22 Crouch, Ballata. 30.

„ 23 Wallace, Dla czego chwil rozkoszy. 30.

„ 24 Quattrini, Fatalia. 37 1/2.

„ 25 Thomas, Mignon „Znaszli kraj” 37 1/2.

„ 26 Gebatti, I Goti „Preghiera” 30.

„ 27 Verdi } Romanza Fontainebleau. 22 1/2.

„ 28 Don } Canzone del velo. 37 1/2.

„ 29 Carlo } Romanza di Posa 30.

„ 30 } Aria d'Eboli. 37 1/2.

Krogulski Wł. Matuehno, słowa W. Szymanowskiego. 22 1/2.

Le Ménestral, Choix de Romances recueillies par Joseph Panee.

Nr. 1 Guglielmo La Camella, Kamelja

„ 2 Panee, 7, M'amasti noi Czyś mnie kochała

„ 3 — Triste ritorno, Smutny powrót.

„ 4 — Desolazione Zwątpienie.

Miller K. 4-a Msza (co nam nakazuje) na jeden głos z Organem lub sam Organ.

Moniuszko St., Śpiew łabędzi, 6 piosnek, kop. 60.

osobno Nr. 1 Złota rybka. kop. 15.

„ 2 Trzy kwiarki. 15.

„ 3 Niepogoda. 15.

„ 4 Dziewczyna 22 1/2.

„ 5 Po wodę 15.

„ 6 Czarny krzyżyk 22 1/2.

Perles harmoniques:

Célèbres merceaux de chant av. accomp. de Piano, texte original et traduction polonaise.

Nr. 1 Beethoven L. van, In questa tomba (Nad mogiłą). kop. 22 1/2.

„ 2 Schumann R. Ich kann's nicht fassen (Uwierzyć, pojąć nie mogę). 22 1/2.

„ 3 „ Ich hab im Traum geweint (Plakałem we śnie). 15.

„ 4 Mendelssohn B. Allnächtlich im Traume (Co noc śnie). 22 1/2.

„ 5 Schubert Fr. Brennende Liebe (Kwiat miłości). 22 1/2.

„ 6 Guercia A. Mio povero core (Och! biedne ty serce. 37 1/2.

„ 7 L'auteur inconnu. En amour quand on s'embarque (Komu miłość zajaśnieje). 15.

„ 8 Caballero M. E. Nena mia (Tańcz dziewczyno). 15.

„ 9 Bogler, Bleib bei mir. (Zostań przy mnie. 15.

„ 10 Stradella, Così amor mi fai (Miłości zdradna). 22 1/2.

" 11	Mozarta. O. An Chloë (Do Chloë).	k. 30.
" 12	Händel G. Fr. Verdi prati (Lasy łąki).	" 22 1/2.
Stefani J.	Pastereczka z młej włości z operety „Wieża czarna trwoga“.	15.
Teichmann A.	Nouvelles Vocalises pour la voix de Mezzo Soprano, 2-me édition revue et corrigée par l'auteur kop. 60.	
"	Przyjaźń (l'Amistà) Duetto salonowe na 2 Soprany	kop. 37 1/2.
Troschel W.	Do Gwiazdki, Piosenka.	15.
"	Lore-Ley, Ballada.	" 22 1/2.
"	Pieśń majowa.	15.
"	Suche ły i Ofiarowanie.	" 22 1/2.
"	Z Ojcem Przedwiecznym, Modlitwa.	15.
Zarzycki Al. op. 15.	Pięć pieśni, słowa El. y komplet.	75.
Nr. 1	Siwy koniu.	15.
" 2	Szumi w gaju brzezina.	15.
" 3	Błąka się wicher w polu.	" 22 1/2.
" 4	Nie będę cię rwała.	" 22 1/2.
" 5	Siedzi ptaszek na drzewie.	" 22 1/2.
Zarzycki Aleks.	Pierwszy śpiewnik na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, op. 13. Komplet.	rs. 1 k. 50
	Osobno:	
Nr. 1.	Serenada, przez El. y.	" — „ 15
" 2.	Moja Piosenka, przez J. I. Kraszewskiego.	" — „ 15
" 3.	Pamiętaj! naślad. z niemieckiego, przez T. Lenartowicza.	" — „ 22 1/2
" 4.	„Miedzy nami nie było“ przez El. y.	" — „ 15
" 5.	Widzę cię zawsze we snach nocnych moich, z Heine'go, przez J. S.	" — „ 15
" 6.	Ona, przez J. I. Kraszewskiego.	" — „ 15
" 7.	Tęsknota, przez N. Żmichowską.	" — „ 15
" 8.	„Piękna Rybaczka zatrzymaj się w biegu“ z Heine'go, przez J. S.	" — „ 22 1/2
" 9.	Oczywistość, przez N. Żmichowską.	" — „ 15
" 10.	Moje słonce, przez B. Berwińskiego.	" — „ 22 1/2
" 11.	„Ach jak mi smutno“ przez El. y.	" — „ 15
" 12.	Różne ły, p. El. y.	" — „ 15
" 13.	„Czyliż on zgadnie“, przez Magdusę.	" — „ 15
" 14.	„Gdyby kwiatki to wiedziały“, z Heine'go, przez J. S.	" — „ 15
Zarzycki Alek.	Drugi śpiewnik, op. 14.	rs. 2 kop. —
	osobno:	
Nr. 1.	Jeśli jest ten kwiat złoty, słowa Ujejskiego.	" — „ 30
" 2.	Pod ócz moich łyami, słowa Gasińskiego.	" — „ 22 1/2

" 3.	Majowa rosa, słowa Maryi Ilnickiej.	rs. — k. 22 1/2
" 4.	Golałki i róże, słowa Gaszyńskiego.	" — „ 22 1/2
" 5.	Tęsknota, słowa El. y.	" — „ 22 1/2
" 6.	Pieśń wiosenna, słowa Mirona.	" — „ 37 1/2
" 7.	Zielona jablonka, sl. Paul. Glücksberg.	" — „ 37 1/2
" 8.	O zmroku, słowa Mirona.	" — „ 15
" 9.	Idź dalej, słowa El. y.	" — „ 22 1/2
" 10.	Biały kwiat, słowa Mirona.	" — „ 22 1/2
" 11.	Nad jeziorem, słowa Lenau'a.	" — „ 30
" 12.	Pożegnanie, słowa Mirona.	" — „ 22 1/2
" 13.	Śpiewak tęskniący, słowa B. Zulewskiego.	" — „ 37 1/2
Żeleński Wład.	Dwie piosenki do słów M. B. Antoniewicza.	" — „ 45
"	op. 23. Dwie pieśni do słów Mirona.	" — „ 37 1/2
"	op. 24. Dzikie sny do słów Mirona.	" — „ 30
Zbiór ulubionych śpiewów	ułożonych na Mezzo-Sopran, z ułatwionym towarzyszeniem fortepianu, przez Wilhelma Troschel:	
Nr. 56.	Donizetti, <i>Faworyta</i> , Fernand imite Naśladow li tość.	
" 57.	Linda di Chamounix, Oluce di questa Radość promień.	
" 58.	Luzia di Lamormoor, Regnava nel silenzio Już noce ciaradę.	
" 59.	Meyerbeer, <i>Afrykanka</i> , Sur mes genoux. Przyłonie mým.	
" 60.	Mozart, <i>Don Juan</i> , Vedrai carino. Na twoje rany.	
" 61.	Wesele Figara. Non so piu. Nie wiem s.c.m.	
" 62.	Rossini, <i>Cyruk Sewilski</i> , Una voce poco fa To mi mówi tajny głos.	
" 63.	Otello. Assisa a pie d'un salice. Tam kędy wierzba.	
" 64.	Semiramida. Bel raggio' lusinghier. Promienie jasných dni.	
" 65.	Stradella, A. Modlitwa. Pieta Signor. Łaski o Boże	
" 66.	Verdi, <i>Bal Maskowy</i> , Morro ma prima. Nim śmierć.	
" 67.	Weber, <i>Wolny Strzelec</i> , Cavatina Agaty.	
Zbiór ulubionych śpiewów	na Alt.	
Nr. 13.	Rossini, <i>Tankred</i> , Di tanti palpiti. Za cierpień tyle.	

KSIĘGARNIA powyższa poleca się wielkim doбором dzieł w językach: *Polskim, Francuskim, Niemieckim, Angielskim i Włoskim*, tak dawnych jak i nowych pisarzy, jak niemniej obszernym składem **NUT MUZYCZNYCH**. Posiada także wielki asortyment **KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA OZDOBNIŁE OPRAWNYCH**, książek dla dzieci w oprawach, **GLOBUSÓW MAPP GEOGRAFICZNYCH, WZORÓW RYSUNKOWYCH i PISMIENNYCH**. Przyjmuje zamówienia na **pisma periodyczne** wychodzące w kraju i zagranicą i zaopatruje **CZYTELNIĘ** swoje francuską w najnowsze utwory literatury. — Wszelkie dzieła tak w języku polskim jakoteż zagraniczne oraz **NUTY MUZYCZNE** przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, w tychże samych warunkach Księgarnia dostarcza; — Katalogi zaś książek i nut muzycznych na żądanie przesyła franco.

KSIĘGARNIA,

SKŁAD NUT I MATERIAŁÓW PISMIENNYCH

C. LEWICKIEGO I S-ki

w Warszawie, na Krak.-Przedmieściu Nr. 410:

Od 1-go Stycznia 1875 r. zaopatruje się w **NUTY**, ma nowości, wydawane przez księgarzy krajowych i zagranicznych, przyjmuje prenumeratę na pisma periodyczne; żądania skutecznie w możliwie krótkim czasie, przynoszące 5 rs. wysyła bez dopłaty.

KSIEGARNIA,

SKŁAD NUT I EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZNYCH

MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika w Warszawie.

Posiada i dostarcza Książki, Nuty, Pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne, nie tylko te które sama ogłasza, lecz wszystkie inne przez różnych wydawców, towarzystwa i redakcyje w pismach lub katalogach przez kogobądź ogłaszane i pod temi samymi warunkami. Tym sposobem, przy Księgarni wymienionej, urządzoną jest

OGÓLNA EKSPEDYCJA

KSIAŻEK, NUT, PISM PERYODYCZNYCH

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

wszelkim żądaniom zadość czyniąca. Skupienie interesów piśmiennictwa i muzyki, wielką jest wygodą dla publiczności, mogącej potrzeby swoje w jednym miejscu zaspakajać. Osobom w stałych stosunkach z Księgarnią zostającym, przyznawane są możliwe ułatwienia i korzyści. Amatorowie zbiorów i rzadkości bibliograficznych, mogą otrzymywać katalogi antykwarskie i licytacyjne.

Ze podjętym zobowiązaniem wymieniony zakład bez zawodu Publiczności odpowiedzieć zdolny, rękojmią przeszło 30-letnie doświadczenie właściciela, oraz egzystencya firmy od 1853 r. pierwotnie w Wilnie, obecnie w Warszawie.

Najnowsze książki wydane nakładem Maurycego Orgelbranda:

	<i>Rs.</i>	<i>k.</i>
Biblioteka pamiątek i podróży po dawniej Polsce, wydana przez J. I. Kraszewskiego, tom I. Polska w r. 1793 według podróży Fryderyka Szulca (wyczerpane)	1	50
tom II. Pamiętnik Hansa Schweinichena do dziejów Szlązka i Polski 1552—1602 przekład skrócony H. Feldmanowskiego	—	90
tom IV. Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat: 1775—1778. Notatki Waleryana Puchalskiego z lat 1690—1718. Z rękopisu kr. Jana III. Kilka listów o sprawach publicznych z lat 1742—1844. Z rękopisów spisane	—	95
tom V. Pamiętniki Seweryna Bukara. Z rękopisu po raz pierwszy ogłoszone	—	95
tom VI. Pamiętniki wojenne 1792—1812	—	95
Draper J. W. Dzieje rozwoju umysłowego Europy. Tłum. z oryginału ang. p. Tadeusza Korzóna, 2 tomy	4	—
W oprawie angielskiej, w płótno	4	50
Dupanloup Feliks J. E. (biskup Orleański). Dziecię. Przełożył tłumacz dzieła hr. Demaistre'a „O Papieżu“	1	20
Dupauloup Feliks J. E. (biskup Orleański). Małżeństwo chrześcijańskie. Przełożył tłumacz dzieła hr. Demaistre'a „O Papieżu“	—	90
Dzieduszycka Anast. Gawędy Matki	1	35
Ekonomika przemysłowa, szereg odczytów, w stowarzyszeniu politechnicznym w Paryżu. Tom I. 75 kop. Tom II.	—	60
Flamarion Kamil. Bóg w przyrodzie. Przekład z francuzkiego	1	65
Gaume ks. biskup. Życie nie jest życiem, czyli wielki błąd XIX wieku. Przekład ks. W. M.	—	60
Grzechy i cnoty w 30 powiastkach. Opowiedziane działkom 8—10 letnim z francuzkiego. Wydanie drugie poprawione	—	67 1/2
Guthe H. Dr. filozofii, profesor w Hanowerze. Geografia powszechna z 43 drzeworytami w tekście. Przekład z drugiego wyd. 1872 r. porównany z 3-em w 1874 r., pomnożony oryginalną pracą odnoszącą się do Słowiańszczyzny	3	60
Heiden E. prof. Dr., Nauka o nawozach i statyka rolnicza. Przełożył z niemieckiego Robert Brühl	1	35
Hoffman Franciszek. Róg obfitości, 150 powiastek dla małych dzieci. Tłum. z niem., ozdobione 8 kolor. rycinami.	1	20

	Rs.	k.
Kotarski Jan. Przewodnik rolniczy do przejścia z trzech i czterech polowego gospodarstwa w płodozmian, oparty na pastewności, oraz praktyczny sposób postępowania w rolnictwie	—	50
Lebon Hubert. Sam na sam z Bogiem. Rozmyślenia duchowne. Przełożył X. M. Gorzelański. Wydanie drugie	—	30
Liguori Alfons św., Nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej. Wybrane i na polski język przełożone przez O. Prokopa. Wydanie drugie poprawione	—	25
Müller J. Fizyka w streszczeniu opowiedziana. Spolszczona przez Stanisława Kramsztyka. Z atlasem obejmującym 10 tablic z 455 figurami rs. 1, oprawna w płótno angielskie	1	40
Nauka o najświętszym Sakramencie, oraz zachęta i przygotowanie do komunii świętej. (Wydanie 2-gie poprawne)	—	60
Nipancz M., Mapa Królestwa Polskiego, pod względem: jeograficznym, administracyjnym, duchownym, naukowym, sądowym i przemysłowym. Ułożona na zasadzie źródeł urzędowych. Wydanie 2-gie	3	—
podklejona płótnem, z teczka rs. 5; podklejona, werniksowana i na wałkach	7	50
Ołtarzyk nowy złoty, w którym dodanych 164 litanij. Wydanie XX. Misyonarzy, edycja 3-cia	—	—
Opowiadania Matki małym dzieciom, 16 powiastek ozdobionych 5 kolorowanymi obrazkami, z francuzk. Wydanie II.	—	67 1/2
Piliński Tadeusz. Bezkrólewie po Zygmuncie Augustie i elekcyi króla Henryka	1	20
Prokop ks. Kapucyn. Św. Józef. Szczegóły jego życia. — Uwagi o wielkiej jego godności, zachęta do szczególnej w jego pośrednictwo ufności, z przydaniem niektórych na cześć jego ćwiczeń pobożnych	—	30
Prokop ks. Kapucyn. Wielbić duszo moja Pana, książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślenia. Wydanie drugie na papierze welin. bez oprawy rs. 1, na pap. zwyczaj. k. 90, w oprawach zagran. na różne ceny, od rs. 1 k. 35, aż do 40	40	—
Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy tudzież na wszystkie uroczystości i święta, krótkie nauki przez O. Prokopa kapucyna. Na zwyczajnym papierze rs. 3 kop. 60, na welinowym rs. 4 kop. 80. Ryciny do tegoż.	2	40
Prokop X. Żywot św. Klary, 2 tomy	2	—
Rogojski J. B. Chemija rolnicza	2	—
Rycharski Lucyan Tomasz. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie. Podług gruntownych badań; tom I. Część estetyczna. Dzieje literatury od najdawniejszych czasów, do epoki jezuickiej włącznie. Tom II. Dzieje literatury od czasów Stanisława Konarskiego, do naszych dni. Kraków	2	—
Sekretarz domowy. Niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych, dokładny podręcznik dla słabych w stylu i koncepcji, zebrany i oryginalnie ułożony przez d-ra A. Z. 390 wzorów listów gratulacyjnych (dziękczynnych) upominających, uniewinniających, polecających, biletów i zaświadczeń, rachunków, najdokładniejszy zbiór wzorów kupieckich, wraz z teorią o wekslach i prowadzeniu ksiąg kupieckich, nakoniec kilkanaście listów celniejszych pisarzy, jako to: Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i t. p. Lwów	—	90
Setlegast H. Hodowla zwierząt. Podług trzeciego niemieckiego wydania przełożył i własnymi spostrzeżeniami dopełnił, Aleksander Trylski	3	—
— Nauka żywienia domowych zwierząt, z niemieckiego przełożył Ludwik Bogucki, ozdobiona 27 drzeworytami	1	50
Ślawa. Opowiadania historyczne z dziejów Grecji, dla młodego wieku, przez F. Czepelińskiego, ozdobione kilkudziesięciu drzeworytami	—	—
Śniegocki A., były docent szkoły rolniczej imienia Haliny w Zabikowie. Uprawa i użytkowanie Lucerny z dopiskami o Esparcie	—	40
Splotek powieści dla dobrych dzieci, od 5 do 8 lat, z 5-ma kolorowanymi obrazkami, okładka chromolitografowaną w oprawie kartonowanej, wydanie drugie	—	67 1/2
Stefan z Bronowa, Opis niektórych wzorowych gospodarstw Flandryj, (Biblioteka Ziemiannina)	—	60
Syrokomla Władysław. Urodzony Jan Dębóróg. Dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane, a rytmem spisane; wydanie trzecie kop. 40; w oprawie w płótno angielskie	—	60
Trzy lata pobytu w stepach Ameryki. Przygody młodego sieroty. Ozdobione 12 stalorytami kolor. Przekład z francuz.	1	20
Wappler ks. Antoni. Historia kościoła katolickiego, napisana dla wyższych zakładów naukowych. Przełożona na język polski przez ks. Władysława Jakubowicza, Sch. Piar	—	75
Wieczory Wróżki. Zbiór powiastek dla młodzieży, ozdobiony 12 stalorytami kolorowanymi, wolny przekład z francuz.	1	20
Z domu i ze świata, powieści dla młodego wieku, przez antorkę „Wesołych powiastek“	—	—
Zieliński Wiktoryn. Przewodnik rozmów franc. Wydanie 2-gie powiększone prawidłami rozmawiania franc. przez F. S.	1	—

**KSIĘGARNIA,
SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH,
ORAZ NUT MUZYCZNYCH,**

KEMPNERA

W PŁOCKU,

przy ulicy Grodzkiej w domu własnym.

Poleca się doborem dzieł Historycznych, Naukowych, Gospodarskich, Religijnych, Książkami do Nabożeństwa w gustownych oprawach po cenach przystępnych, Ekspedycja Pism Periodycznych krajowych i zagranicznych po cenach stałych warszawskich, Sprzedaż Kart do gry dla całej gubernii Płockiej, Rejestra Gospodarcze, najpraktyczniejsze, Księgi czyste i linjowane w różnych formatach, Maszyna do Biletów wizytowych, mieszcząca się przy Księgarni Czytelnia Polska wyborowych dzieł, składająca się z kilku tysięcy tomów, którą się wychodzącymi nowościami pomnaża.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

UNGRA I BANARSKIEGO

w Warszawie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 443 (71) naprzeciw Resursy Obywatelskiej.

Poleca się doбором dzieł różnej treści tak dla osób dorosłych jako i młodzieży w językach: POLSKIM, RUSKIM, FRANCUZKIM, NIEMIECKIM, ANGIELSKIM i WŁOSKIM, oraz pięknym wyborem KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA w ozdobnych i zwyczajnych oprawach od kop. 60 do kilkunastu rubli i wyżej.

Posiada wielki SKŁAD NUT, tak wokalnych jako też na rozmaite instrumenta, które wychodzącymi nowościami uzupełnia.

WYPOŻYCZALNIĘ SVOJĄ NUT MUZYCZNYCH NA FORTEPIAN na dwie i na cztery ręce, zasila nowościami wychodzącymi w kraju i zagranicą.

Cena Abonamentu rocznie rs. 6 kop. 50, półrocznie rs. 3 kop. 50, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 75.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na wszelkie DZIEŁA I PISMA PERYODYCZNE w kraju i zagranicą wychodzące.

z Nakładów swych poleca:

Książki.

- DZIEKONSKI T. Wiązanie dla moich wnuków, ozdobione 24 rycinami, kartonowane . . . rs. 1 k. 20
- FLAMMARIOM K. Życie Mikołaja Kopernika, przekładu F. Sulimierskiego redaktora Wędrowca, ozdobione 4 litografiami . . . „ 75
- GOETHE. Herman i dorota. Poemat w IX-ciu pieśniach, przełożył sześciomiarzem polskim Ludwik Jenike Redaktor Tygodnika Ilustrowanego (z rysunkami F. Tegazza) . . . „ 1 „ 20
- HIPPEAU M. C. Wychowanie publiczne w Ameryce północnej, przełożył Stan. Belza z (ryciną) . . . „ 1 „ —
- MIKORSKI F. Bajki 2 tomiki ozdobione rycinami na papierze zwyczajnym . . . „ 22 1/2
- na papierze welinowym . . . „ 40
- MIGNON. Opera w 3-ch aktach. Ambrożego Thomasa, Carre'go i Barbiera przetłumaczył pod muzykę Felix Scherber . . . „ 40
- THIRIFOQ. Zupełny kurs nauki kroju sukien i okryć damskich oraz wszelkiej bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej . rs. — k. 45

Nuty do śpiewu.

- ANA (W.) Hymn do N. M. Panny Ostrobramskiej . . . „ 22 1/2

- BOGUCKI (A.) Hymn na cześć Kopernika . . . „ 30
- Głos oddzielnie . . . „ 05
- FREYER (A.) Msza na 4 głosy z organem . . . „ 75
- KLECZYŃSKI (Jan.) Gośny zło-te goń . . . „ 22 1/2
- * — Na dzień zaduszny . . . „ 22 1/2
- Oczywistość . . . „ 15
- Pijak . . . „ 37 1/2
- * — Życzenie . . . „ 37 1/2
- KOLBERG. Piosenka śpiewana w Marcowym Kawalerze przez P. Bakalowicz . . . „ 15
- KROGULSKI (W.) Ave Maria na 4 głosy . . . „ 22 1/2
- Hymn do Matki Boga . . . „ 22 1/2
- TEICHMAN (Ant.) Stęskniona . . . „ 30

Na fortepian.

- CHOJNACKI (H.) Mikołaj Kopernik. Polonez . . . „ 22 1/2
- DIETRICH (M.) Le train de vitesse Galop de chemin de fer op 56 „ 37 1/2
- La Nayade op. 57. . . „ 52 1/2
- La Sympathie op. 58. . . rs. — k. 37 1/3
- KANIA (E.) IV-eme Valse de salon op. 39 . . . „ 52 1/2
- KROGULSKI (W.) Romance op. 9 „ 22 1/2
- Polonaise antique op. 13 . . „ 22 1/2
- Improvisation op. 14. . . „ 50
- Romeo et Juliette op. 15 . . „ 52 1/2
- KRUZIŃSKI (W.) Mazur (fis moll) „ 22 1/2
- Szkoła na fortepian . . . „ 2 „ —
- MALISZEWSKA (J.) Valse pour le piano op. 24 . . . „ 30

MONIUSZKO (St.) Marsz do IV-go	
aktu Hamleta.	rs. — k. 30
PERLES DE SALON,	
Nr. 1 HELLER (St.) Feuillet d'al-	
bum	„ — „ 15
„ 2 CRAMER. Rondino sur l'air	
„Ombre legere“ de l'op. Par-	
don de Ploermel	„ — „ 30
„ 3 Chanson allemande. „Obitt	
euch liebe Vögelein“	„ — „ 30
„ 4 „Meditation sur la Marche	
funebre de Chopin op. 35	„ — „ 37 1/2
Nr. 5 Paraphrase sur Hochzeits-	
marsch de Mendelssohn	„ — „ 37 1/2
„ 6 Marche de l'op. Tannhauser	
de R. Wagner	„ — „ 30
„ 7 Santa Lucia Chanson	„ — „ 30
„ 8 OGIŃSKI (M) Les adieux	
à la Patrie Polonaise Nr. 1 „	„ — „ 15
„ 9 Polonaise Nr. 2	„ — „ 15
„ 10 Polonaise Nr. 3	„ — „ 15
SONNENFELD (A.) Rondino sur	
„Un ballo in maschera“	„ — „ 45
THOMAS. Mignon Fantaisie-Pot-	
pourri	„ — „ 67 1/2
WOLFF (Ed.) Improvisation	„ — „ 22 1/2
Tańce.	
BRAUMANN (Wł.) Lewandowski.	
Mazur	„ — „ 22 1/2

— Romana Popiel, Polka Mi-	
zurka (z fotografią).	rs. — k. 30
CHOJNACKI (H.) Oberek z nad	
Wisły	„ — „ 22 1/2
GODFREY La Murska Valse	„ — „ 45
HERTZ (T.) Wystawa Wiedeń-	
ska Galop.	„ — „ 22 1/2
LEWANDOWSKI (L.) Kumez-	
ka Polka	„ — „ 15
— Słowianin Mazur	„ — „ 15
— (M.) Łęczycanin Mazur	„ — „ 15
ŁODWIGOWSKI (E. I.) Tęgi	
chłopak Mazur	„ — „ 22 1/2
MURILLO (W.) Wdzięk i dźwięk	
Polka Trotteuse	„ — „ 22 1/2
NEUMANN. Le Postilion amou-	
reux Polka	„ — „ 37 1/2
ROSENZWEIG (W. L.) Cliquot	
Polka dedieć à Miss-Davies	
(z fotografią)	„ — „ 30
SUPPE. Valse sur „le Paysan et	
le Poete)	„ — „ 15
SYREWICZ (X.) Caroselli Polka	
(z fotografią).	„ — „ 30
SZULC (H.) Izabella Polka	
— Sławianka Polka	„ — „ 22 1/2
WITKOWSKI (J.) Lancière Pol-	
ka ulanka	„ — „ 22 1/2
ZIEHRER. La gaieté Polka	
	„ — „ 15

SKŁAD BIBLIJI I TESTAMENTÓW w różnych językach

pod firmą

ADOLFA KANTOR

Ulica Senatorska Nr. 497 (2) w Warszawie.

	Rs. kop.		Rs. kop.
BIBLIJA w jęz. polskim, in 8-o, opr. w skórze.	— 80	BIBLIJA w języku niemieckim, in 8-o wielkie	
„ „ „ 8-o, „ „	1 55	z oprawą w szagryn brzezi złożone.	2 30
„ w szagryn i brzezi złożone	1 55	NOWY TESTAMENT, w języku niemieckim in	
NOWY TESTAMENT, po polsku, z psalmami		32-o, w płótno	— 9
in 32-o, w płótno	— 14	NOWY TESTAMENT, w jęz. niemieckim z psal-	
NOWY TESTAMENT, po polsku, z psalmami in		mami in 32-o w płótno	— 14
12-o, w płótno.	— 25	NOWY TESTAMENT, w języku niemieckim in	
NOWY TESTAMENT, po polsku (Wuyka), in 32		8-o, z psalmami, oprawa w płótno	— 30
w płótno	— 9	NOWY TESTAMENT, w języku ruskim in 32-o	
NOWY TESTAMENT, po polsku, Wujka, in		oprawa w płótno	— 25
12-o w płótno	— 20	NOWY TESTAMENT, w języku ruskim in 8-o	
BIBLIJA w jęz. niemiec, 16-o, oprawa w płótno	— 35	w płótno oprawa	— 45
„ „ in 8-o, małe w skórze	— 55	NOWY TESTAMENT, w języku ruskim in 8-o,	
„ „ in 8-o, „ w skórze	— 60	oprawa w płótno kolorowe i brzezi złożone	1 5
„ „ in 8-o, „ w szagryn		KSIĘGA PSALMÓW, w języku ruskim, in 12-o	
brzezi złożone.	1 65	w płótno.	— 20
BIBLIJA w jęz. niem. in 8-o wielkie opr. w skór.	1 35		

PODOBNIĘZ W JĘZYKACH NASTĘPUJĄCYCH:

Angielskim, Arabskim, Armeńskim, Bułgarskim, Chińskim, Czeskim, Duńskim, Estońskim, Finlandzkim, Flamskim, Francuzkim, Greckim, Hebrajskim, Hiszpańskim, Holenderskim, Kroatyjskim, Łacińskim, Lotewskim, Perskim, Portugalskim, Rumuńskim, Serbskim, Słowiańskim, Słowenskim, Syryjskim, Szwedzkim, Tureckim, Wendyjskim, Węgierskim i Włoskim po cenach najniższych, w różnych wydaniach i oprawach.

Również i dla Ociemniałych w języku niemieckim. **Katalog szczegółowy, na żądanie przesyłam franco.**

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych **MICHAŁA GLÜCKSBERGA**

*w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniej Grodzickiego
Nr 411 (nowy 7).*

Posiada znaczny zbiór dzieł różnej treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim, oraz książki szkolne i do nabożeństwa w gustownych oprawach. Skład nut muzycznych zaopatrzony we wszystkie dzieła klasyczne, posilkowany jest ciągle wychodzącymi nowościami.

Czytelnie: Polska, Francuzka i Angielska, przy tejże księgarni mieszczące się, a składające się każda z tysiąca kilkuset dzieł, zwiększane są nowymi dziełami zaraz po ich wyjściu.

Osoby na prowincyi zamieszkające zapisujące z powyższej księgarni książki lub nuty na Rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Nakładem tejże księgarni wychodzą:

B L U S Z C Z

pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet z dodatkiem obejmującym Wzory ubiorów i robót.
Prenumerata kwartalnie w Warszawie Rs. 1 kop. 80 na prowincyi Rs. 2 kop. 50.

MUZEUM SZTUKI EUROPEJSKIĘJ

(kopje celniejszych obrazów Galeryj Europejskich)

z dodaniem tekstu obejmującego: **Życiorysy Malarzy.**

W początku każdego miesiąca wychodzi zeszyt zawierający 3 staloryty arkusz tekstu portret malarza, 12 zeszytów stanowi tom. Dotychczas wyszło zeszytów dziesięć.

Prenumerata na tom wynosi w Warszawie Rs. 4 kop. 50 na prowincyi Rs. 5 kop. 40.

Prenumeratorowie „Bluszczu“ płacą w Warszawie Rs. 3 kop. 60 na prowincyi Rs. 4 k. 50

Opłatę za zeszyty składać można częściowo.

Nakładem powyższej Księgarni wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ

przez Leona Rogalskiego

dwa duże tomy (blizko 100 arkuszy druku). Cena egzemplarza Rs. 6.

PISMO ŚWIĘTE

STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

ozdobione 230 wielkimi drzeworytami

rysunku najsławniejszego francuzkiego ilustratora

GUSTAWA DORÉ.

Wydane podług przekładu X. WUJKA, zaaprobowane przez Konsyst. Archid. Warsz.

Dzieło to wychodzi zeszytami — co 15 dni zeszyt. — **Cena zeszytu 50 kopiejek.**
Zeszytów będzie 62. Za przesyłkę zeszytu dolicza się **kop. 10.** Wyszło już zeszytów 30.

KSIEGARNIA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Ekspedycya pism peryodycznych. Czytelnia doborowa francuzka,

J. J. OKOŃSKIEGO

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowej Nr. 496.

Poleca się doborem dzieł w języku polskim, francuzkim, niemieckim i innych — oraz posiada znaczny dobor książek do nabożeństwa, ozdobnie oprawnych, po cenach umiarkowanych.

Posiada wielki wybór dzieł w języku ojczystym, we wszystkich oddziałach nauk i umiejętności. Osoby na prowincyi zamieszkale, zapisujące z powyższej księgarni dzieł za rs. 10 lub więcej otrzymują takowe **franco**. Zapisującym za większą sumę, ustępuje się oprócz tego stosowny rabat.

Powyższa księgarnia, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma i dzieła wychodzące w kraju i zagranicą, żądającym odsyła do mieszkania, bez dopłaty, a na prowincyi i do Cesarstwa, pocztą wyprawia, z doliczeniem kosztów pocztowych. Dzieła objęte wszelkimi katalogami, dostarcza po cenach przystępnych, nie wyłączając i tych których **cena zniżoną została.**

KSIEGARNIA ANTYKWARNIA

ORAZ NOWO OTWORZONA CZYTELNIĄ POLSKA

H. BLUMENTHALA

w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 9.

Księgarnia ta znana czytającej publiczności z obfitego zbioru dzieł we wszystkich gałęziach wiedzy, a szczególnie z rzadkości bibliograficznych, i nadal zajmować się będzie nabywaniem, oprócz wszelkich nowości literackich, także całych bibliotek, dzieł rzadkich, manuskryptów, jednem słowem wszystkiego co się odnosi do nauk, a nadewszystko do dziejów i literatury ojczystej, — oraz przyjmować będzie pośrednictwo w nabywaniu lub ułatwianiu kupna lub sprzedaży całych bibliotek. Powyższa księgarnia posiada wielki wybór książek do nabożeństwa w gustownych oprawach, książek dziecinnych oraz książek szkolnych, które sprzedaje po cenach umiarkowanych.

Biorąc na siebie obowiązek ciągłego służenia czytającej publiczności w obranym zawodzie, nie wątpi, że i nadal potrafi trzymać zaskarżone zaufanie jakim dotąd czytająca publiczność zaszczycać raczyła.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET

wychodzi w Warszawie pod redakcją

JANA KANTEGO GREGOROWICZA.

Każdy numer składa się z półtora arkusza, formatu pism Ilustrowanych Warszawskich i mieści w sobie: artykuły literackie poważniejszej treści, przeglądy literackie, korespondencje zagraniczne, przeglądy teatralne i artystyczne, urywki z podróży, poezye i zawsze dwie powieści: jedną oryginalną a drugą tłumaczoną.

Oprócz tego do **każdego numeru** dołączone zostają **dodatki**, poświęcone ubiorom i robotom kobiecym, a składające się: z arkusza z drzeworytami około **trzydziestu** rysunków obejmującymi, jakich tym sposobem w ciągu roku przeszło **półtora tysiąca** danych zostaje, z dodatków litograficznych z formami i deseniami do haftu, oraz z 16-tu rycin kolorowych.

Drzeworyty podawane są z powszechnie znanego pisma Berlińskiego *Modenwelt* we francuzkim wydaniu noszące nazwę: *La Saison* i rozchodzące się w dziesięciu językach: niemieckim, francuzkim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, holenderskim, duńskim, rossyjskim węgierskim i polskim, w egzemplarzach 282,000.

Liczba ta tak ogromna, rozchodząca się niemal po całej Europie, a nawet i po Ameryce Północnej, najlepszym jest dowodem użyteczności rycin i krojów które podają każdej rodzinie możność wykonania w domu, bielizny damskiej i męskiej oraz całego ubrania tak dla osób dorosłych jak i dzieci.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:

Rocznie	Rs. 7 kop. 20
Półrocznie	„ 3 „ 60
Kwartalnie	„ 1 „ 80

Na prowincyi i w Cesarstwie:

Rocznie	Rs. 10 kop. —
Półrocznie	„ 5 „ —
Kwartalnie	„ 2 „ 50

Prenumerować można w Warszawie we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych. W Cesarstwie i królestwie najlepiej za pośrednictwem redakcyi, przesyłając należytość pod adresem: Do J. K. Gregorowicza Redaktora Tygodnika Mod w Warszawie, ulica Żabia Nr. 956.

PRZYJACIEL DZIECI

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.

Wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym, który w jednym tygodniu obejmuje powieść większych rozmiarów, a w drugim przeznaczony jest wyłącznie dla młodszej dziatwy, zaczynającej i kończącej dopiero naukę czytania. Reszta wydawnictwa służy dla panienek i chłopczyków już stałej oddanych nauce.

W obu tych częściach redagowanych odpowiednio do swego przeznaczenia mieszczą się: powieści i powiastki, obrazy historyczne, artykuły naukowe wiadomości z przemysłu, nowe wynalazki i odkrycia, podróże, życiorysy różnych znakomitości, poezye, bajki, zagadki, myśli i t. p.

Pomimo obniżonej ceny prenumeracyjnej, co rzeczywiście zrobiło **Przyjaciela Dzieci** najtańszem pismem ze wszystkich dotąd wychodzących w kraju, nie pomijamy, co tylko do jego prawdziwego ulepszenia przyczynić się może. Jeżeli więc chcemy, aby dziatwa nasza stała się chlubą kraju, aby gmach ogólnej pomysłowości nie na piasku się wznosił, ale na opoce, uczmy dzieci nawet w zabawie, od pierwszej chwili ocknienia się w nich myśli, jak mają stać się zacni i roztumni. **Przyjaciel Dzieci** wielce to ułatwi, a że usługę tę spełnia sumiennie, odwołujemy się do tych, co czytając go, pojęli jego zasady i środki, jakich w tym celu używa.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:

Rocznie	Rs. 3 kop. —
Półrocznie	„ 1 „ 50
Kwartalnie	„ — „ 75

Na prowincyi i w Cesarstwie:

Rocznie	Rs. 4 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ —
Kwartalnie	„ 1 „ —

Prenumerować można w Warszawie we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych oraz w Redakcyi: przysyłając należytość pod adresem. Do J. K. Gregorowicza Redaktora Przyjaciela Dzieci, przy ulicy Żabiej Nr 956.

Egzemplarzy rocznych z lat dawniejszych dostać można po rs. 3 za tom.

Na opłatę pocztową dopłaca się do każdego tomu kop. 20.

SKŁAD PAPIERU

MATERIAŁÓW PISMIENNYCH, RYSUNKOWYCH

I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 497c w domu Buynego.

Zaopatrzony zawsze w jak największy dobór rozmaitych Nowości Galanterijnych francuzkich, angielskich i wiedeńskich, oraz najkompletniejszy wybór Materiałów Piśmiennych i Rysunkowych, a mianowicie:

Papier wszelki z fabryk krajowych po cenach stałych fabrycznych.

Papier wszelki z fabryk zagranicznych po najprzystępniejszych cenach.

Papier listowy i koperty francuzkie i angielskie z pięknymi kolorowemi cyframi, herbami i dewizami.

Papier listowy z firmami kupieckimi.

Kompleta papieru listowego w pudełkach od 50 kop. do 1 rs.

Wielki zapas piór stalowych, Osadek, Ołówków Fabera, Scyzoryki, Nożyce, Linje i Skorosuszki.

Książki do kopjowania listów.

Książki handlowe oprawne.

Maszyny do kopjowania listów.

Atrament i inne utensylja kancelaryjne.

Papier na Conto Courrenti i rozmaite szmata biurowe.

Bilety wizytowe litografowane od rs. 1 kop. 50 za 100 sztuk.

Bilety wizytowe drukowane, a la minute 100 sztuk 75 kop.

Wielki i tak kompletny zapas materiałow biurowych i kancelaryjnych z wszechstronną znajomością rzeczy nagromadzonych pozwala największe biura i zakłady handlowe zaopatrywać we wszelkie potrzeby kancelaryjne i dopełniać najdokładniej dostaw stałych i rocznych.

Nakładem składu a układu B. Aleksandrowicza wyszło nowe wydanie wszelkich Regestrów gospodarskich.

Utensylja dla Techników.

Papier rysunkowy Wathmana ang. i hollenderski wszelkich formatów oraz rolowy.

Papier Sekcyjnym zwany, dla Jeometrów zastosowany do wielkości stolika jeometrycznego.

Papier kratkowany a la Sagene na projekta dla Inżynierów Drog Żelaznych.

Papier niwelacyjny i projektowy.

Reiszeugi, Grafony, Cyrkle, Linije okute, Ekierki, Linijki z podziałką, Rajszyzny, Kalka papierowa i płócienna angielska.

Miary taśmowe z podziałem setnym, miary składane, kościane i drewniane z podziałem na metry, arszyny, sażenie łokcie i t. p.

Farby miniaturowe angielskie i francuzkie do planów i Pendzle.

Oddział dla techników z równą dokładnością zaopatrzony we wszystkie najwyszukawsze artykuły.

Rozmaite towary.

Ramki i Ramy do fotografii i portretów.

Albumy do fotografii, od rs. 1 do 30 rs. za sztukę.

Przybory brązowe, żelazne, marmurowe, i drewniane na biórka męskie i damskie, jakoto: Eeritoiry, Liehtarze, presse papier, rozliczne Termometry stołowe, Kalendarze, datniki stołowe, postumenty do Zegarków, Piaseczniczki, Popielniczki

i t. p., drobiazgi biórkowe, Portefeuille safianowe do noszenia papierów, Bivoiry i portefeuille do Wexli.

Pugilaresy safianowe.—Notyski i porte billet.

Portemonetki w wielkim wyborze.

Woreczki zamkowe skórzane w wielkim wyborze.

Wielki wybór Porte cigares angielskich z grubej skóry, wiedeńskich skórzanych i francuzkich, z kości szylkretu.

Negessaizy i toalety podróżne męskie i damskie.

Negessaizy do robót damskich, a także różnorodne negessaizy z robótkami do podróży a również w fasonie Albumów, lub też

w połowie z albumem i muzyką.

Cygarniczki piankowe, fajki i cybuchy.

Worki skórzane podróżne i Teki.

Parasole, Laski i Szpiery.

Obrazy olejne.

Medaljony bas-relief.

Wyroby z porcelany, Wazony, figury do gabinetów, talerzy

do biletów wizytowych, Flakonów i flakoników do perfum.

Wachlarzy drewnianych teatralnych i balowych jedwabnych i z kości słoniowej.

Wody kolońskie prawdziwe; Octu toaletowego.

Perfumy francuzkie i angielskie w wielkim wyborze, oraz

Olejki pomady i wody toaletowe Pinaud'a.

Wstążka pachnąca do kadzenia.—Eau de Pierre do zębów

oraz proszek i pasta do czyszczenia zębów.

Woda kryształowa do czyszczenia płam. Mydła ang. tab. 25 k.

Woda i lampki do kadzenia.

Szczoteczki, Grzebienie i szczotki do sukien.

Przybory do znaczenia białizny nowe bardzo praktyczne.

Pudełka drewniane do rękawiczek, cukru, perfum oraz herbaty

Lusterka składane i toaletowe, wyroby z Nowego złota, bro-

sze, kolczyki, spinki do mankietów i gorsu, klamry do pasków,

piękne imitacje pereł, brylantów i t. p.

Wyroby z czarnego żetu (jes't), brosze, kolczyki, spinki,

klamry, Naszyjniki, Medaljony oraz Łańcuchy.

Wielki skład zabawek dziecinnych, Lalek, Paturage, Serwis-

sów, Mercerie, Łamigłówek, oraz rozmaitych Gier towarzyskich.

Dla starszej dziatwy rysunki, przybory piśmienne, farby,

Reiszeugi, Eeritoiry, Globusy, Kajeta, Albumy i rozmaite inne

pożyteczne rzeczy.

Nakładem Składu wyszło i jest do nabycia:

1. Wzory Kaligraficzne.

2. Mappa Europy.

3. Loteryjka Chronologiczna.

4. Loteryjka Jeograficzna.

5. Notatki dzienne na cały rok.

6. Regestra gospodarskie.

Niepodobna tak wielkiej ilości różnorodnego zbioru towarów, które się odnoszą do składu Papieru i Galanterji, wypisać, ale w takowe skład jest zawsze zaopatrzony i na żądanie chętnie szczegółowy spis z cennikiem udzieli.

Kupującym en gros stosowny rabat odstępuje. Obstalunki na prowincję i do Cesarstwa z dokładnością i pośpiechem dopełnia.

Skład Główny
OPIEKUNA DOMOWEGO

Cena roczna:
w Warszawie rs. 6.
na prowincyi rs. 8.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT ADOLFA KOWALSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat Nr. 39.

Skład Główny
Poradnika
Przemysłowo - Rolniczego

Cena roczna:
w Warszawie rs. 2 k. 30.
na prowincyi rs. 3 k. —

Księgarnia dostarcza wszelkie książki, nuty muzyczne, atlasy, karty jeograficzne, globusy, i t. d. ogłoszone tak w jój, jak i jakichkolwiek innych katalogach. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne krajowe i zagraniczne. Dla udogodnienia predszój i regularniejszój ekspedycji, wysyła prenumeratom z prowincyi każdy Ner. lub zeszyt pisma w dzień otrzymania go z redakcyi lub z zagranicy. Niemalą też ulgę dla Prenumeratora stanowi to, gdy mając kilka pism zaprenumerować, sprowadza je z jednego miejsca; tym bowiem sposobem unika zbyt rozległej korespondencyi, i skutkiem tego zbyt licznych reklam. Księgarnia powyższa podejmuje się ekspedycji wszelkich pism, następcza tém samém Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność.

Żądający z bliższych gubernij książek lub nut za rs. 5 z wyjątkiem książek prenumeracyjnych, w cenie zniżonych, i szkolnych, oraz kalendarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Znajdujący się przy księgarni skład nut, zaopatrzony jest w muzykalją wszelkiego rodzaju. Na prowincję podejmuje się wysyłać nuty podług własnego wyboru, który dokonany będzie z największą starannością i z pewnością zadowolni żądających. Uprasza się tylko o wymienienie rodzaju kompozycyi i stopunkowej trudności. Kdoby zaś niektóre kompozycje nieodpowiadały potrzebie wypisującego, księgarnia zamieni takowe na inne, jeżeli w ciągu dwóch tygodni od daty wysłania w dobrym stanie zwrócone będą.

Katalogi wysyłają się bezpłatnie.

Ekspedycja wszelka uskutecznia się odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH FERDYNANDA HÖSICK

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nr. 496, wprost pałacu Prymasowskiego.

Posiada znaczny zbiór dzieł różnej treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim, oraz książki szkolne Rossyjskie i wszelkie inne w tutejszych zakładach naukowych w użyciu będące. Zaopatrzona jest zawsze w bogaty wybór książek ozdobnych do nabożeństwa i na podarki dla młodzieży i dorosłych służyć mogące. Skład zaś nut utrzymuje w największym komplecie tak pod względem doboru dzieł klasycznych w nowych i tanich wydaniach, jak i wszelkich wychodzących kompozycyi nowoczesnych.

Oprócz wszelkiego rodzaju dzieł specjalnych, ma honor zwrócić uwagę na swój liczny wybór dzieł i wzorów technicznych i dla rzemieślników. Dostarcza także wszystkie dzieła i pisma peryodyczne w kraju i zagranicą wychodzące.

Dzieła lub książki ogłaszane katalogami lub pismami przez inne księgarnie oraz książki po cenie zniżonej, — po tychże warunkach dostarcza.

W końcu poleca skład swój GLOBUSÓW, TELLURYI i PLANETARYI po cenach bardzo umiarkowanych jak niemniej STRUNY PRAWDZIWE WŁOSKIE i wszelkie potrzeby muzyczne dla instrumentów rżniętych, jak Taktomierze, Kamertony, Pulpity składane, Kalafonię Paryżką, Papier nutowy i t. d.

Wypisujący z prowincyi książek za rs. 5 lub wyżej naraz, kosztów przesyłki nie ponoszą.

KSIEGARNIA
I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, ATLASÓW I MAPP GEOGRAFICZNYCH
S. A R C T A
W LUBLINIE.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzieła i pisma peryodyczne tak polskie jako i zagraniczne.

Nowości zaraz za pojawieniem się: jako téż **Książki po cenach znizowanych** przez gazety, obwieszczenia i katalogi ogłaszane, dostarcza po tych samych co i w Warszawie.

Obstalunki uskutecznia w jak najkrótszym czasie, kupującym za znacznieszą sumę stosowny **Rabat** odstępuje.

Czytelnie polską i francuską ciągle nowościami pomnaża.

ZAKŁAD
SZYCIA WSZELKIEGO RODZAJU
A. SIENIAWSKIEJ

ulica Marszałkowska, dom W-go Martwiecha, Nr. 73.

*po cenach
zupełnie znizonych!*

Znany z praktycznego szycia od lat wielu, obecnie posiadając **pięć** Maszyn jest w możności wykonywać wszelkie wyprawy z całą elegancją i krojem zalecające się, tak koszul męzkich jako téż i damskich; do koszul starych za pomierną cenę wszywa gorse, kołnierze i mankiety, od zwyczajnego szycia płaci się od łokcia, to jest zszywania brytów, obrębiania i stebnowania.

KRAFT & KUKSZ

BIÓRO TECHNICZNE I AGENTURA MACHIN,
DOM KOMISSOWY W WARSZAWIE

ulica Miodowa Nr. 490|1 dom Lessera.

Polecają swój skład zaopatrzony we wszelkie artykuły techniczne dla fabryk gorzeln, browarów, warsztatów mechanicznych i innych zakładów technicznych, po cenach bardzo umiarkowanych: *Pasy* rzemienne, konopne i gumowe w najlepszym gatunku, *Weże* konopne, gumowe i rzemienne; *Rury* żelazne do wody, pary i gazu ołowiane, cynowe lub też ołowiane wewnątrz cyną wylane, *rury* z blachy żelaznej cynkowanej. *Rury* asfaltowe i *tektura* asfaltowa. *Płyty* gumowe, *plótno* gumowe, *Sznurki* do pakunków. *Manometry*, *Szkła* do wodowskazów, *pompki* alimentacyjne. *Przyrządy* bezpieczeństwa do kotłów parowych. *Krany* mosiężne i żelazne. *Kurki* samoczynne. *Pompy* parowe, *pompy* dla kuchen, domów, do podwórza, gospodarstwa wiejskiego, do ogrodów i dla zakładów przemysłowych, *Pompy* rotacyjne dla gorzeln i browarów. *Pompy* centryfugalne. *Sikawki* pożarne oraz domowe i ogrodowe. *Wiaderka* konopne (plóciennie) *Lewary* korbowe. *Windy* żelazne. *Łańcuchy* żelazne wypróbowane. *Bloki* różniczkowe i zwyczajne. *Przyrządy* do windowania worków. *Wagi* decymalne (dziesiętne) sklepowe i gwichty. *Wagi* gospodarskie stojące bez gwichtów. *Szrubsztaki*. *Przyrządy* do gwintowania szrub i muter, *szruby* z mutrami, *grzechotki* korby do borowania, *wiertarnie*, *maszyny* do wytłaczania dziur w blachach żelaznych i *nożyce* do krajania blach. *Tokarnie*, oraz *wszelkie* *maszyny* narzędziowe. *Kuźnie* polowe przenośne z wentylatorami, całe żelazne. *Tygle* grafitowe. *Młynki* do tarcia farb. *Zegary* kontrolujące stróży *Lubryfikatory* patentowane. *Kół* do wszelkiego rodzaju pakunku przydatny. *Filtry* do czerpania wody. *Krany* do wszelkich napojów gazowych. *Wyżymaczki* angielskie. *Łaźnie* parowe przenośne *Pięce* wszelkiego rodzaju. *Kłozety*, *zlewy* kuchenne emaljowane czyli polewane, *wanny* umywalnie i inne przedmioty emaljowane tego rodzaju. *Wentylatory* wszelkich konstrukcyi. *Miary* składane, *drabiny* składane i *krzesła* kuchenne składane. *Sprężyny* do zamykania drzwi samodzielnie zatrzymujące. *Dla* młynów *maszyny* do obłuskowania zboża, *Arfy* do czyszczenia zboża, *wiałnie*, *maszyny* do czyszczenia kaszek, *maszynki*, do oddzielania wyki (Trieur). *Apparata* do gazu, na 10 do 20,000 płomieni zastosować się dające do oświetlania domów, fabryk wielkich zakładów fabrycznych i miast; gaz kosztuje o połowę taniej od gazu z węgla kamiennego.

Ciągły rozwój czynności i interesów **Biura Technicznego**, które od krótkiego czasu swego istnienia uskuteczniło już liczne obstarunki na maszyny i przyrządy wszelkiego rodzaju, wywiązało się ze znacznych dostaw dla Władz Rządowych i Fabryk prywatnych, oraz dopełniło urządzeń wielu zakładów przemysłowych, przedstawia najlepszy dowód dobroci dostarczonych przez **Biuro** to wyrobów, taniości cen, oraz dokładności i ścisłości z jaką wszystkie udzielone mu zlecenia spełnia.

T. STRAKACZ I SYN

SPECYALNY MAGAZYN I PRACOWNIA

KOŚCIELNYCH UBIORÓW I PRZYBORÓW

Egzystujący od 1835 r. przy ulicy Miodowej Nr. 485 (12 nowy).

Pracownia przy pomocy fachowych i uzdolnionych specjalnie w robotach kościelnych czeladzi, pod osobistym nadzorem firmowych właścicieli wykonywa wszelkie kościelne ubiory, tak dla Katolickich kościołów, jako i dla Prawosławnych i Unickich cerkwi. Zamówienia przyjmują się z prowincyi piśmiennie lub też w magazynie, który zaopatrzony jest w gotowe wszelkiego rodzaju Apparaty jako i w materiały dla ich wykończenia; wszystko z najcelniejszych Lyonskich i krajowych fabryk w jak najlepszym gatunku, w prawdziwie kościelnym stylu i po cenach dla każdego przystępnych.

Wkrótce wyjdzie podobny prejskurant, który osobom interesowanym, za nadesłanym adresem, wysyłany będzie **bezpłatnie**.

INFUZY, od rs. 50, 90, 250 i drożej.

BALDACHINY, od rs. 30, 70, 300 i drożej.

KAPY we wszystkich kolorach, od rs. 25, 60, 150 i drożej.

ORNATY z rekwyztami we wszystkich kolorach, od rs. 15, 25, 40, 75, 100 i drożej.

STUŁY podwójne od rs. 3, 5, 16 i drożej.

STUŁY chaftowane na kanwie, od rs. 9, 14, 25 i drożej.

SUKIENKI na KIELICH, od rs. 4, 10, 26 i drożej.

BURSY dla chorych ze stułą, od rs. 4, 8, 12 i drożej.

AIRETY, od rs. 2, 2 kop. 25, 5 i drożej.

OBOJCZYKI paciorkowe, rs. 2.

WSZELKA BIELIZNA KOŚCIELNA, gotowa i na obstalunek.

Na opakowanie i przesyłkę policzoną będzie osobno.

NB. Stosownie do życzenia X. X. Proboszczów, zamówione Apparaty wysyłane być mogą bez pieniędzy, należność zaś uiszczana być może w ratach przez kupującego oznaczonych za wspólnem porozumieniem.

GŁÓWNY I WYŁĄCZNY SKŁAD

WYROBÓW Z WEŁNY SOSNOWEJ OD REUMATYZMU, ARTRETYZMU i PRZEZIĘBIENIA

T. STRAKACZ i SYN

w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 485 (12).

Nie mamy dosyć miejsca, ażeby się rozprzestrzeniać w słusznych pochwałach, które sosnowa wełna zyskała sobie zagranicą, zostawimy to na sąd tych osób, które cierpiąc już Reumatyzm używali wełny sosnowej i preparatów, podajemy tylko wyjątek z prejskuranta.

KOSTIUMY z wełny sosnowej dla dam i mężczyzn, (kaftaniki, kalesony, skarpetki lub pończochy). Mały rs. 9, średni rs. 11, i duży rs. 13.

WATA sosnowa do obkładania, za pół arkusza kop. 75.

PODUSZKI od bólu zębów, kop. 75.

NAKOLONNIKI, małe rs. 1 kop. 75, duże rs. 2.

SKAPETKI bez szwu, rs. 1 kop. 50, ze szwem rs. 1 kop. 25.

CZEPECZKI damskie lub męskie rs. 1 kop. 40.

OLEJEK sosnowy do wcierania, flaszka rs. 1, pół flaszki kop. 50 i ćwierć flaszki kop. 30.

MYDŁO sosnowe do mycia twarzy i rąk, kop. 75 i 40.

Obstalunki wyżej 10 rs., magazyn przesyła **na swój koszt**.

Podrobne cenniki i sposób używania, wysyłają się **bezpłatnie**

DO SKŁADÓW LEONA KRUPHECKIEGO

otrzymano

HERBATE



z najświeższych zbiorów odznaczającą się **szczególnością** **dobroci**, to powoduje firmę do zwrócenia uwagi Szanownej Publiczności, że sprzedaż powyższej herbaty odbywa się w **WARSZAWIE**:

- a) w Domu przech. przy ul. Krak.-Przed. zwan. Roeslera N. 451,
- b) w Domu narożnym przy ulicy Leszno i Przejazd Nr. 653/4;
- c) ulica Nowy-Świat na przeciw statui Kopernika Nr. 1245 b.

FABRYKA WYROBÓW PRZEMYSŁOWO-ROLNICZYCH

A. EICHLER I S^{półka} W WARSZAWIE

PRZY ULICY DANIELEWICZOWSKIEJ Nr. 616 (6 NOWY).

Zaszczycona czterema medalami srebrnymi, z których ostatni otrzymała na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Warszawie 1874 roku.

Wykonuje wszelkie okucia i zamki, wszelkiego rodzaju łopaty, szpadle i szufle do zboża, węgli, piasku i żwiru, grabie, motyki, gracie, łopaty do torfu, siekiery, topory strażackie, taczki opatrzone kółkiem z kutego żelaza, narzędzia dla remantu dróg żelaznych i szancowe dla wojska.

Powyższe wyroby posiada w zapasie i przyjmuje zamówienia uskuteczniając takowe w krótkim czasie.



GŁÓWNY SKŁAD I LABORATORYUM
Kropli Amerykańskich i Elikssiru
OD BÓLU ZĘBÓW
HIPPOLITA MAJEWSKIEGO

w Warszawie ulica Królewska Nr. 41 dom L. Hr. Krasieńskiego.

Mając pozwolenie Wysokich Władz Medycznych i poparcie Znakomitych osób które wypróbowały Krople Amerykańskie, czuję się w obowiązku, wykazać powszechną korzyść, jaką nowy ten wynalazek przynosi dla cierpiącej ludzkości, ponieważ jest przystępnym dla wszystkich, — a będąc nieszkodliwym i do użycia najłatwiejszy, jako środek domowy do leczenia bólu zębów, powinien się znajdować w domu każdego ojca, troskliwego o zdrowie swój rodziny.

Krople Amerykańskie były analizowane przez znanych w świecie uczonym Chémików, profesora uniwersytetu St. Petersburgskiego p. Trappa: cesarsko-królewskiego sądowego chemika, p. Kletzyńskiego, którzy przy badaniu chemicznym, nie znaleźli żadnych szkodliwych, ale tylko zdrowiu pomagające pierwiastki.

Aby przekonać Publiczność o skutkach tego wynalazku i obznajmić z właściwym sposobem używania, leczyłem bezpłatnie na wystawach: w Petersburgu w 1870 r., w Moskwie w 1872 r., w Wiedniu 1873, gdzie miałem zaszczyt wyliczyć wiele tysięcy chorych w obecności znakomitych i specjalnych osób za co otrzymałem kilka wysokich nagród.

Przyczem czuję się w obowiązku przytoczyć treść protokołu Sędziów z wystawy Wiedeńskiej: „Sędziowie (Freigewählte Ehren-Jury), przekonawszy się iż wystawione w III grupie przez Hipolita Majewskiego z Warszawy, Krople Amerykańskie i Elikssir przeciw bólowi zębów, po ściśle i naukowym farmaceutycznym zbadaniu, a następnie po dopełnionej analizie przez prof. Kletzyńskiego c. k. sądowego chemika nie zawierają żadnych szkodliwych zdrowiu substancji.

„Jak również, gdy przy odbytych próbach, przez w sztuce biegłych, udowodnionem zostało, że Krople Amerykańskie natychmiast usmierzają ból zębów i zupełnie leczą, co potwierdzając, zalecamy je cierpiącym. Wreszcie przedłożone nam liczne i zaszczytne świadectwa wysoko położonych osób, to wszystko powoduje nas do przyznania wynalazcy Medalu Postępu”.

Krople Amerykańskie i Elikssir sprzedają się w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Galle, Mrozowskiego, Spiessa, Wyszomirskiego, dawniej Gradomskiego, oraz w niektórych Aptekach, Składach win i delikatesów i w magazynie kosmetycznym Sniechowskiego, a także we wszystkich znaczniejszych miastach a mianowicie: w Lublinie u Fr. Wileczyńskiego, w Radomiu u H. Frik, w Piotrkowie u Zalewskiego, w Kielcach u Soltykowskiego i Wierzbickiego, w Częstochowie u A. Wende, E. Karo i I. Fuchsa, w Płocku Sabrańskiego, Jędrzejewskiego, Kempnera, w Radomsku u Soczołowskiego, w Suwałkach u Zalewskiego, w Siedlcach u Strumpfa, w Łodzi u Müllera, Węglińskiego i A. Krügera i w wielu i nnych miastach.

W Cesarstwie, w Petersburgu, u Braci Golde, ulica Stolarska pereulek Nr. 10, w składach aptecznych pp. Szol i Schmidt, Towarzystwa Ruskich Aptekarzy, w Magazynach chemicznego laboratorium, Junkiera i we wszystkich aptekach, — w Moskwie u A. Forbrichera, Kelera i Comp., Mateisena, Ferreina, Bruns i we wszystkich aptekach, — oraz we wszystkich miastach gubernialnych i w wielu powiatowych w całej Rosyi.

Za granicą w Paryżu, u A. Ciborowskiego rue de Beaux Arts. 10, w Wiedniu u F. Kamienobrodzkiego, w Berlinie u Fr. Schwartzlosse, we Lwowie u Sedlaka i Progulskiego, w Krakowie u F.

Sawiczewskiego, Redyka, Sobolewskiego, w *Peszcze* u Mocznika, w *Koepenig* u Barona de Seydewitz, we *Wrocławiu* u Kowalskiego, w *Schwerynie* u Hein-Hedlera, w *Dreznie* u Schnejdra, w *Kolonii* u W. Rauschen w *Stockholmie* u Holmblata, w *Konstantynopolu* u A. Alberto, w *Kairze* (w *Egipcie* u L. Berigny, w *Ameryce Wirginii* u profesora uniwersytetu L. I. Boeck — i w wielu innych miejscowościach.

Ceny Kropel i Elikiru są stałe, na pudelkach i na flakonach z Elikirem drukowane, stosownie do monety kraju w którym są sprzedawane, w Warszawie i w Cesarstwie: duże pudelko z 3-ma środ. Rs. 2 kop. 50.—średnie pud. z 3-ma środ. Rs. 1 kop. 25,—małe pud. z 2-ma środ. Rs. 1. — Ceny flakonów z Elikirami Rsr. 1½, 2 i 3. W mieszkaniu moim leczę codziennie cierpiących na ból zębów.

w Warszawie, ulica Królewska Nr 41.

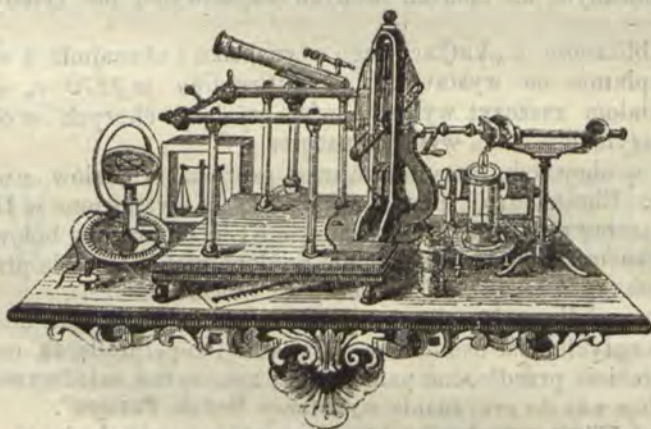
Hippolit Majewski.

Niżej podpisany mam honor zawiadomić Szanownych Księgarzy Prowincjonalnych że podejmuję się ekspedycyować wszelkie pisma wychodzące tu w Warszawie po cenach w Redakcyi praktykowanych z stosownym rabatem, z opakowaniem takowych bez żadnych uszkodzeń pod odpowiedzialnością i pod warunkami przystępnymi.—Pracując bowiem od lat 20-tu w zawodzie księgarskim daję możliwą gwarancję dobrego załatwiania interesów.

Mieszkam ulica Nowolipie Nr. 13 nowy.

Fajwel Salstein Antykwaryusz.

Ozdobiony medalem
srebrnym na wysta-
wie przemysłowo-



rolniczej w Warsza-
wie w roku 1874.

OPTYCZNO-MECHANICZNY ZAKŁAD **KAROLA BERENT**

(dawniej K. L. ZEJSLER).

Optyka i Mechanika Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu
w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 436 wprost Dobroczynności.

Zaopatrzone jest: w Okulary i Pincenez najrozmaitszych gatunków, które dobrane są do wzroku z największą ścisłością; w najnowsze narzędzia fizyczne, geodezyjne i medyczne; w aparaty i próby używane w cukrownictwie i gorzelnictwie, do których dołączone są praktyczne do użytku, a dokładne tablice, oraz sposoby użycia narzędzi.

Prócz tego zakład posiada znaczny zapas wszelkiego rodzaju naczyń i Aparatów szklanych używanych w laboratoriach chemicznych.

Obstalunki i Reperacye wykonywa się spieszenie i dokładnie. Ceny umiarkowane.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH I LAKIEROWANYCH KAROLA MINTERA

ZAŁOŻONA W ROKU 1828

w Warszawie przy rogu ulicy Smolnej i Nowego-Swiatu, Nr. 1290 (12) robi:

Brazy, Lichtarze, Świeczniki, Żyrandole, Figury Chrystusa, Krucyfiksy, Kandelabry Kościelne, Cymboryna, Chrzelnice, Kropielnice, Krzyże i Latarnie do procesyi, Łaski dla Szwajcarów i Żelazka do Oplatków.

Łózka, Łóżeczka i Kołyski proste i ozdobne, stałe i składane; Ławki, Meble żelazne ogrodowe i pokojowe, Umywalki i t. p.

Odlewy artystyczne, galanteryjne i pamiątkowe: Kopie Pomników, Płaskorzeźby, Popiersia i Posąжки.

Przyrządy do kąpieli i do grzania wody w wannach, Kąpiele parowe, Pysznice stałe i podróżne.

Sprzęty ogrodnicze i domowego użytku, Kraty kute do wycierania nóg.

Lodownie pokojowe, także Kuchnie na nafcie lub węglach; Kuchnie Norweskic; (przyrząd wyłożony złym przewodnikiem, w którym potrawy, wstawione po jednorazowym silnem zagotowaniu, nabytem ciepłem się dogotowują. Na odwrót przyrząd ten, nie dopuszczając ciepła, sam lub z użyciem małej ilości lodu, stanowi lodowniczkę pokojową).

Kierzenie atmosferyczne, oraz Przyrządy do studzenia mleka i zbierania smietany.

Przedstawki i Zasłony kominkowe, Koszyki i Nosze żelazne do drzew, Pralnie samodziśające (w której woda samem działaniem ciepła nieustannie przez bieliznę przepływa).

Trumny metalowe w 11-u wielkościach i 5-u odmianach, różniących się tylko pod względem ozdób.

Zabawki dla dzieci, Architekturki, Łamigłówni, Loteryjki, Gry umysłowe i towarzyskie, Szachy odlewane, przyrządy do Gimnastyki Amerykańskiej z 5-a tablicami i broszurką objaśniającą 117 ćwiczeń. Huśtawka Norweską do rozbierania, (zajmuje w podstawie 4 łokcie w kwadrat, zatem używaną być może w pokoju, buja się bez obcej pomocy.)

Wyroby te sprzedają się po cenach stałych

w składzie fabrycznym **L. KNOLL** Czysta Nr. 638 (b).

Sprzedaż hurtową kupcom i do Cesarstwa skutecznie sama fabryka.

Na zamówienia wykonywają się:

Herby i Litery odlewane oraz blaszane i wszelkie Medale Wystawowe.

Łózka żelazne i Sprzęty wszelkie dla Zakładów i Szpitali.

Ogrodzenia do kłabów; Sztachety, Balkony i Bramy z żelaza kutego.

Odlewy wielkie z brązu i cynku: Pomniki, Nagrobki, Wazony i t. p. ozdoby do budowli.

Tablice wszelkie z malowaniami, odlewaniem wypukło z jednej sztuki, lub prasowaniami napisami dla Władz, Zakładów prywatnych i Handlów.

Roboty do Budowli: Kule i Krzyże złożone na kościoły, Pierunociągi, Okucia ozdobne z brązami, Szprose, Pręty i Kratki mosiężne do szyb, Wentylatory, Dymozery. Ozdoby lane do robót stolarskich, dla budowli i wystaw sklepowych, t. j. Akrotery, Ażury do filungów, Kapitele, Kroksztyny, Głowy w płasko i wypukłorzeźbie, Rozety, Gzemisy i Ramy ozdobne.

Wszelkie roboty Blacharskie i Konwisarskie.

Zamówienia na powyższe przedmioty wymagające wiadomości technicznych i porozumienia się z obstalującami, przyjmują się jedynie w kantorze samej **Fabryki**.

Niecała

Nr. 2.

Nr. 2

Niecała

Niecała Nr. 2.

ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY

F. P I K

w Warszawie ulica Niecała Nr. 2.

Poleca:

Okulary, Konserwy, Lorynetki i Nanośniki, w osadzie: Rogowej, Stalowej, Szyldkretowej, Srebrnej i Złotej z soczewkami:

Crownlas, Flintglas lub Cristal de Roche
Szkła powiększające w oprawie lub bez
Perspektywy teatralne i polowe

Probierze do wódek, syropu, cukru, mleka, oleju, octu, kwasu, ługu etc. etc. podług Tralesa, Magiera, Beaumego, Ballinga, Kellera, Krokiera, Brix, Lüdersdorfa i t. d. i t. d., z termometrem lub bez w ochronnym futerale

Termometry do gorzelni, cieplarni, pokoju, kąpieli, za okno, oprawne w drzewo, metal, kryształ lub porcelanę

Barometry rtęciowe, powietrzne, aneroidy holosterique
Miary do dochodzenia objętości płynów od 1/2 czarki do wiadra, ociechowane, mosiężne, miedziane lub żelazne

Pioruochrony zaciągają się podług najnowszych zasad nauki.

Kassy i szkatułki żelazne ogniotrwałe zabezpieczające od ognia i kradzieży

Manometry sprężynowe lub rtęciowe, do oznaczenia ciśnienia pary

Prasski do wytłaczania suchych stępli, pieczętki do tuszu i laku etc.

Maszynki do robienia wody sodowej i wszystkich musujących napoi

Maszyny do robienia lodów, masła, do obierania jabłek, do wybijania pestek z wiśni, do krajanja chleba, do siekania mięsa, do rąbania cukru etc.

Od
R. K.

75

50

3

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Pióra galwaniczne do usunięcia drżenia w palcach.

Pierścionki od bólu zębów, Łańcuszki galwaniczne

od reumatyzmu i nerwowych słabości, Szczoteczki

do wzmacniania dziąseł etc. etc.

Ważki do zboża, Bezmiany, wagi leżące, wagi dla bydła.

wagi decymalne etc.

Stoliki bawarskie miernicze

Dyoptry, Busolki stolikowe, Łańcuchy z koszturami

i palikami Sztangencyrkle

Sztućce chirurgiczne, akuszerskie, dentystyczne

Pończochy gumowe przeciw wzdęciu żył, Bandaże rup-

tutowe, brzuszne, pępkowe dla kobiet mężczyzn i

dzieci

Poduszki gumowe do nadymania, Odbieralniki moczu

dla kobiet i mężczyzn

Kliszopompy, Irrygatory, Hidroklisy, Serengi, Tuszo-

welnic, Bidety dla kobiet mężczyzn i dzieci

Stetoskopy, Plessimetry, Perkutory

Filtry do oczyszczenia wody

Sprzątki tryprowe różnych systemów między którymi

D-ra Henryka Stankiewicza

Suspensorya jedwabne i niciane, Bandaże anti-bombo-

nowe D-ra Henryka Stankiewicza

Waterklosety (inodore) różnych systemów

Przyrządy elektro-galwaniczne i magnetyczne Störera,

Gaiffa, Rhumkorffa

Respiratory od 4—16 stopni ciepła

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Od
R. K.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Ręce, Nogi, Nosy, Oczy, Palce, jak również wszelkie członki naturalnym z podobieństwa w niczym nieustępujące. Jako też wszelkie inne przedmioty i narzędzia wchodzące w gałąź optyczną, mechaniczną, fizyczną, meteorologiczną, chirurgiczną, pomocniczą, pomocniczo-leczniczą, ortopedyczną etc. etc.

Nader rozgałęzione stosunki z zagranicą i własne warsztaty pozwalają zadosyć uczynić najwybredniejszym wymaganiom. Wieloletnia praktyka, specjalna znajomość rzeczy w rzeczonym zawodzie, sumiennosc w wykonywaniu powierzonych Zakładowi robót, oraz ceny nizkie (o 50% tańsze jak gdziekolwiek) przy należytem wykończeniu przedmiotu, stanowiąc główną zasadę Zakładu dają najzupełniejszą wszystkim kupującym w tej mierze rękojmę.

Reperacye jakiegokolwiek rodzaju śpiesznie i dokładnie uskuteczniają się.

Wszelkie opisy, objaśnienia, rady, wskazówki i cenniki udzielają się bezpłatnie, na żądanie ustne lub piśmienne. Żądania osób na prowincyi zamieszkałych odwrotnie załatwiane bywają.



0 dokładne zwrócenie uwagi na adres uprzejmie uprasza się.

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY
LAMP NAFTOWYCH

I WSZELKICH DO TYCHŻE PRZYBORÓW
S. LEHOCZKIEGO

W WARSZAWIE
PRZY ULICY KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 60.

W GMACHU WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH OBOK KOŚCIOŁA Ś. ANNY
polecą w wielkim wyborze i po cenach możliwie niskich:

LAMPY najnowszych ulepszonych konstrukcyi stołowe, ściennie i wiszące, tak do kuchni, piwnic, sieni, przedpokojów, warsztatów i fabryk jako też do pokoi jadalnych, buduarów, sypialni i salonów.

ZERANDOLE

kościelne i salonowe kryształowe, bronzowe i z innych metali,

SWIECZNIKI, KANDELABRY, LICHTARZE

stołowe i ogrodowe,

LATARNIE do oświetlania ulic, oraz ściennie, wiszące i ręczne.

Wszelkiego rodzaju i różnych rozmiarów szkła do światel gazowych jak **CYLINDRY, GLOBY** opalowe i kryształowe i daszki mleczne.

Abażury, umbrelki i nakrycia na cylindry

różnorodnych form, z jedwabiu, metalu, miki i papieru.

Wszelkie pojedyncze przybory do lamp tak hurtowo, jak i w najmniejszej ilości.

W warsztatach urządzonych przy składzie, uskuteczniają się spieszenie wszelkie reperacye, przerabiania i odnawiania lamp.

KSIEGARNIA,

**SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, ATLASÓW I MAPP GEOGRAFICZNYCH,
ORAZ MATERJAŁÓW PISMIENNYCH,**

MICHAŁA GOLDHAAR

W KIELCACH,

Ulica Mała, dom Wilkoszewskiego Nr. 35.

Zawiadamia niniejszem, iż książki i nuty sprzedaje po tejże samej cenie i na tych samych warunkach co i w Warszawie, to jest: podług katalogów i ogłoszeń, a kupującym za większą sumę stosowny rabat odstępuje.

Przyjmuje prenumeratę na dzieła i pisma peryodyczne, również po cenach warszawskich; bez żadnego doliczenia za kosztą transportu.

Obstalunki wszelkie uskutecznia w jak najkrótszym czasie, to jest najdalej w przeciągu dni sześciu.

Nowości z książek i nut wkrótce po wyjściu takowych otrzymuje, nadto dodaje, że pisma peryodyczne regularnie 2 razy na tydzień otrzymuje.

Sprzedaż wszelkich książek szkolnych dla szkół początkujących urządzona we wszystkich miastach powiatowych gubernii kieleckiej.

Czytelnie ruską, polską i francuską ciągle nowościami pomnaża.

Nowo otworzona z dniem 1 Października 1874 r.

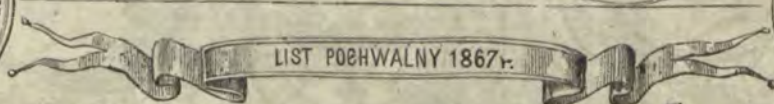
PRACOWNIA SUKIEN I UBIORÓW DAMSKICH ZOFII KLIMECKIEJ

36 TAMKA 36

w Warszawie.

Poleca się względem Szanownej Publiczności.

W pracowni powyższej wykonywa się robota tak z materyałów swoich, jako też i powierzonych z nadzwyczajną akuracnością, sumiennością i po nader nmiarkowanej cenie.



FABRYKA POWOZÓW JÓZEFA RENTEL

W WARSZAWIE,

ulica Leszno, Nr. 472 w domu
własnym.

Posiada znaczny dobór wszelkiego rodzaju POWOZÓW, podług najnowszych wzorów paryzkich i angielskich, wykwalifikowane z wszelką akuracją wykończonych. Niemniej przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, które także podług życzeń na czas umówiony wykonywać jest w możności. — Ceny umiarkowane, dokładne i terminowe wykończenie podjętych zobowiązań, wynagrodzonymi zostały zaufaniem Szanownej Publiczności. Dziś jedyną dążnością jest moja, aby zjedbane zaufanie na zawsze utrzymać.





Wyrabiają fortepiany w cenie od 330—1,000 rs. z mechaniką wszelkich systemów. Forte-piany używane przyjmują się w zamian przy kupnie.

SKŁADY
HURTOWE i DETALICZNE
WĘGLI KAMIENNYCH

w Warszawie Nr. 1582^E i 1582^K,

F. LAPIŃSKIEGO

GLÓWNY SKŁAD I KANTOR

w Warszawie, przy ulicy Jerozolimskiej Nr. 35 nowy w domu własnym.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Najwyżej zatwierdzone w d. 1 Maja 1870 r.

Z KAPITAŁEM ZAKŁADOWYM

2,000,000 Rs.

Czynności swoje rozpoczęło z dniem 1 Października 1870 r.

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju RUCHOMOŚCI
i NIERUCHOMOŚCI.

Zakres działania Towarzystwa rozciąga się na całe Państwo.

Do przyjmowania ubezpieczeń tak w mieście Warszawie, jako
też na prowincyi ustanowieni są specyalni Agenci.

Biura Towarzystwa w Warszawie mieszczą się przy ulicy
Krakowskie-Przedmieście w domu JW. Ludwika hr. Kasińskiego
Nr. 7 (nowy).

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
KAZIMIERZA WYSOCKIEGO

Nowy-Świat Nr. 1311 (62 nowy) wprost ulicy Wareckiej.



SKŁAD PAPIERU
MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
i RYSUNKOWYCH

oraz

SKŁAD CYGAR, ZAPALEK WIEDENSKICH
i KANTOR LOTERYI

St. WINIARSKIEGO

w Warszawie, ulica Nowy-Świat Nr. 1311 (62) pod Turkiem.

Rejestra i druki gospodarskie, Księgi rubrykowane rozmaitego układu aż do największych. Papier listowy wytłaczany cyframi i herbami. Skład posiada maszynę pośpieszną do drukowania biletów wizytowych, które uskutecznia w pół godziny po zamówieniu. Perfumy, Wody Kolońskie, Karty do gry, Steple, Weksle, Zaprawy do podłóg, Świece Stearynowe Newskie i krajowe, Proszek perski, Zapas mydeł francuzkich i wiedeńskiego glicerynowego, Atrament drezdeński w dobrych gatunkach, Portmonety, Portfele, zabawki dziecinne.

SKŁAD
PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY
A. W. WILCZEWSKIEGO

w gmachu Resursy Obywatelskiej Nr. 369a, na Krakowskiem
Przedmieściu w Warszawie.

Zaopatrzonej zawsze w wielki wybór wszelkiego rodzaju Płócien i bielizny stołowej z najcelniejszych fabryk. Bielizny gotowej męskiej i damskiej. Najnowszych haftów francuzkich, szwajcarskich i saskich. Pończoch, Skarpetek, nicianych, bawełnianych, wełnianych, fil d'Ecosse, oraz Kaftaników trikotowych męskich i damskich, wełnianych i jedwabnych. Firanek odpasowanych i na łokcie w tiulu, gazie muślinie i ptifeniu. Chustek do nosa, płóciennych i batystowych białych i kolorowych, jako i wszystkich towarów tak zwanych białych to jest: pik, dymek, perkali, shirtingów, żaknotów, półbatystów i muślinów etc. Poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

PO CENACH NIZKICH LECZ STAŁYCH.

JULIAN MÜLLER

Ulica Senatorska Nr. 18 wprost parafii Ś-go Antoniego w Warszawie.

LITOGRAFIA

SKŁAD MATERIAŁÓW PISMIENNYCH I RYSUNKOWYCH,

ORAZ

WYDAWCA NUT MUZYCZNYCH,

ROŻNYCH ZAJĘĆ, ŁAMIGŁÓWEK I GIER TOWARZYSKICH DLA DZIECI.

MEDAL SREBRNY WIELKI MOSKWA 1872 r.

Medal srebrny drugi Moskwa 1872 r.

FOTOGRAFIA

I ŚWIATŁO DRUKARNIA

K. BRANDEL

Ulica Nowy-Świat Nr. 1249 (nowy 57).

Tuzin od rs.

MEDAL PARYŻ 1874 r.

DYPLOM UZNANIA WIEDEŃ 1873 r.

2.

MEDAL
Petersburg 1870 r.

KRAKÓW 1869 r.

Egzystująca od 1852 roku

FABRYKA POWOZÓW

JANA STOPCZYK

w Warszawie.

Ulica Elektoralna Nr. 794c (7) w domu własnym w którym urządzono 7-m głównych warsztatów do budowy Powozów służących, posiada zawsze zapas różnego rodzaju Powozów najświeższej mody, podług Angielskich, Paryzkich i Wiedeńskich żurnali, zbudowanych mocno, trwale i elegancko z jaknajlepszych materiałów, zastosowanych do naszych dróg, niemniej wszelkie powierzone obstalunki i reperacye pod osobistym nadzorem wł. fabryki jak najsumienniejsz na czas umówiony, po cenach umiarkowanych wykonywa.

Fabryka wyrobów Kuśnierskich

OZAPEK I KAPELUSZY

ANTONIEGO TUCZYN

w Warszawie przy ulicy Podwałe Nr. 14.

Posiada znaczny wybór Towaru gotowego, na każdą porę roku, wedle najświeższych fasonów. Jakoteż przyjmuje obstalunki.

W miejsce wszelkich omówień nad niezwykłą taniością mego wyrobu nadmieniam to tylko: iż głównym celem mych starań jest, dawać jaknajlepszy materiał i wykończenie, a zadowalniać się jak najmniejszym zyskiem, o czém sądzę są przekonani wszyscy Ci, którzy dotąd raczą mnie zaszczycać swemi względami.

Biorącym na tuziny odstępkuje się rabat.

CENY STALE.

CENY STALE.



ANTONIOGHO HOFER



MAURYCEGO SZAFIR.

przy rogu ulicy Długiej i Freta Nr. 1, wprost Kościoła Ś-go Jacka.

Zaopatrzonej zawsze w wielki dobór wyrobów skórzanych, a mianowicie: Portmonetki, Pugilaresy, Portbilety, Woreczki, Portfele, Worki podróżne, Albumy do fotografii i do zapisywania, jak również w Szaliki i Krawaty męskie i damskie, Kalosze gumowe, Parasole i Parasoliki, Łańcuszki do zegarków, Spinki, oraz garnitury Brosze i Kolczyki, Pierścionki, Medaliony, Bransoletki; naśladowujące złoto i drogie kamienie, niemniej w materiały piśmienne i rysunkowe: Farby, Reiskeigi, Laury i Bilety z powinszowaniem etc. etc.

Skład posiada maszynę pośpieszną francuską **najnowszéj konstrukcyi** (6,000 biletów drukuje na godzinę) do Biletów Wizytowych i sprzedaje 100 sztuk na brystolu literami czarnemi lub kolorowemi za kop. 75, oraz maszynę drugą do odbijania liter na papierze listowym, za odbicie których od

100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert pobiera kop. 40,

„ „ „ „ lepszego różnokolorowego i 50 kopert pobiéra . . . kop. 50,

"	"	"	"	najlepszego w deseniach i 50 kopert pobiera . . .	kop. 60.
---	---	---	---	---	----------

Te same gatunki Papieru z literami lub imionami kolorowanymi kosztują o 25 kop. drożej na setce.

Obstalunki z prowincyi nadsyłane jak najrychlej załatwiane będą lecz nie w mniejszej ilości jak od rz. 3.



FABRYKA PERFUM I MYDEŁ TOALETOWYCH J. D. SOMMER

w Warszawie ulica Przejazd Nr. 650.

Posiada znaczny wybór PERFUM, MYDEŁ TOALETOWYCH w różnych gatunkach, z których zasługuje na uwagę MYDŁO GLICERYNOWE udelikatniające skórę, oraz GLICERYNA w płynie jako jedyny środek zapobiegający łuskwieniu się skóry, przez wiele osób ze skutkiem używana a wyróżniająca się swoją przezroczystością od wszystkich tak zwanych u nas gliceryn.

POMADY, FIKSATUARY, CLÉME do golenia POUDRE de RIZ, VELOUTINE, FARBY do włosów i wiele innych przedmiotów do toalety damskiej i męskiej potrzebnych — z czem ma zaszczyt polecić się Szanownej publiczności.

DRUGIE ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA OD OGNI

W St.-PETERSBURGU

Założone w roku 1835 z kapitałem zakładowym

Rs. 1,500,000

w całości wniesionym i znacznym funduszem rezerwowym.

Przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości miejskie, wiejskie i fabryczne, na bardzo przystępnych warunkach i po opłatach premiowych ZNACZNIE ZNIŻONYCH.

Przyjmuje również do ubezpieczenia wszelkie plody rolne, z ubytkami lub przybytkami perjurycznymi co stanowi znaczną różnicę w opłacie na korzyść ubezpieczającego się; na życzenie PP. Obywateli Ziemskich opłaty na raty półroczne rozłożone być mogą.

Przypadające wynagrodzenia za poniesione skutkiem pożaru straty. Towarzystwo wypłaca w jak najkrótszym czasie z wszelką akuracją i w razie zajść mogących sporów poddaje się wyrokowi Sądów Królestwa.

GENERALNI AGENCI W KRÓLESTWIE POLSKIM

Kronenberg, Nelkenbaum & C-ie.

Ulica Niecała Nr. 12.

FABRYKA I GŁÓWNY SKŁAD

ZWIERCIADEŁ I RAM

JANA SILBERBERGA

*ulica Rymarska dom JW. hr. Aug. Zamojskiego Nr. 471e
drugi dom od ulicy Senatorskiej wprost Banku Polskiego.*

Zaopatrzony zawsze znacznym zapasem ZWIERCIADEŁ rozmaitego gatunku i wymiaru, bez ram, oraz w ramach Złoconych, Machoniowych, Orzechowych, Palisandrowych, gładkich i bogato rzeźbionych.

LUSTER stojących, konsoli złoconych, z platami marmurowemi, FABRYKA posiada znakomity zapas SZYB LUSTRZANYCH do okien, drzwi i wystaw sklepowych i to wszystko po cenach BARDZO UMIARKOWANYCH.

MAGAZYN

WYROBÓW JUBILERSKICH

ALEKSANDRA ROTHERT

w Warszawie, przy rogu ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W-go Łysakowskiego Nr. 457 wprost kolumny Zygmunta.

Poleca dobór wyrobów Złotej Biżuteryi najnowszych fasonów, wszelkie obstalunki tak Złotych jak i Brylantowych robót, z całą rzetelnością w swój fabryce wykończą, przyjmuje naprawy tychże, oraz wymienia starą Biżuterję według wartości złota w zamian na nowe wyroby.

F. BEZLER,

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

I SKŁAD ZEGARKÓW

Z NAJCIELEJSZYCH FABRYK GENEWSKICH

ORAZ WYROBÓW ZŁOTYCH

Ulica Miodowa Nr. 486 w Warszawie.

Poleca się znacznym wyrobem zegarków złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz Regulatorów i Zegarów stołowych Paryzkich i t. p. Wszelkie reperacye w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, po cenach jaknajumiarkowańszych.



FABRYKA FORTEPIANÓW MAŁECKIEGO

W WARSZAWIE

*Ulica Aleksandrya na Sewerynowie
(Nr. 2775/9 nowy 12).*

(Dostawia fortepiany do Konserwatorium
Muzycznego Warszawskiego).



CENNIK.

Nr.		Rsr
1	Fortepian z orzecha krajowego, z białem metalowym, z 3-ma szpjecami, oraz mechaniką wiedeńską . . .	330
2	Fortepian machoniowy, z tyłomaż szpjecami i z tegoż rodzaju mechaniką i białem . . .	345
3	Fortepian palisandrowy, z tyłomaż szpjecami i z tegoż rodzaju mechaniką i białem . . .	360
4	Fortepian palisandrowy krótki, najnowszego fasonu z białem metalowym i 4-ma szpjecami . . .	390
5	Fortepian z orzecha amerykańskiego, tegoż fasonu, z tyłomaż szpjecami i takimże białem . . .	390
6	Fortepian palisandrowy, dłuższego formatu, silniejszej konstrukcyi z białem i szpjecami metalowemi . . .	400
7	Fortepian palisandrowy, systemu belgijskiego, udoskonalonego w fabryce, z podwójnym białem, przyczyniającym się do większej śpiewności i przeciągłości tonu . . .	450
8	Fortepian tegoż systemu, co Nr. 7, ozdóbniejszy . . .	500
9	Fortepian palisandrowy różnych systemów, z mechaniką angielską albo francuską, silny w tonie (koncertowy) od rs. 600 do . . .	1000
10	Pianina od rs. 330 do . . .	500

Paka, z opakowaniem w Fabryce rubli sr. 10.

Uwaga I Wszelkie zamówienia listowne wykonywane będą jaknajśpieszniej, podług gatunków i cen wybranych z cennika.

Uwaga II Osoby posiadające fortepiany z moją firmą, wrzaz gdyby instrument uległ zepsuciu z winy fabryki, raczą go niezwłocznie do téjże fabryki nadesłać;—naprawa fortepianu będzie w takim razie bezpłatna, osoby zaś interesowane poniosą tylko koszt przesyłki.

PIERWSZA W KRAJU

FABRYKA BILLARDÓW

Z blatami żelaznemi, marmurowemi, szyfrowemi, drewnianemi i t. p.

FERDYNANDA TROTSCHEL

istniejąca od roku 1830

w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 4 nowy.

Otrzymała:

Medal zasługi (*Verdienstmedaille*) na Wystawie Całego Świata w Wiedniu 1873 r.

Medal współpracownika (*Mitarbeitermedaille*) na Wystawie Całego Świata w Wiedniu 1873 roku za wyrób kiji billardowych.

Medal na Wystawie Powszechnej w St. Petersburgu 1870 r. za prawidłowe i toczne ispolnienie billarda.

POSIADA BILLARDY z regulatorami, różnej konstrukcyi fornirowanych, marmurem, (mozajką kamienną paryzką), hebanem, orzechem, machoniem, dębem i t. p.

KIJE od rs. 2 do 10. BILE z kości słoniowej Hamburgskiej od 2¼" do 3½" wysokości, i wszelkie inne przybory do billardu. Przyjmuje restaurowanie billardów, zakładanie band gumowych i sprężynowych tak w Warszawie, jakoteż i na prowincyi.

SKŁADY

PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY

JAROCKIEGO I KWAŚNIEWSKIEGO

na Krakowskim-Przedmieściu Nr. 452 naprzeciw Zjazdu i w Gmachu Teatralnym pod filarami obok Cukierni.

w Warszawie.

Zaopatrzone w wielki wybór PŁÓTNA z pierwszorzędných fabryk: Bilfeldzkich, Belgijskich, Angielskich i Szląskich, BIEL'ZNE STOŁOWĄ, CHUSTKI PŁOCIENNE i BATYSTOWE, POŃCZOCHY i SKARPETKI z fabryk Francuzkich i Angielskich białe i kolorowe. Wszelką Bieliznę gotową damską i męską. Neglige jako to: PE-GNOIRY, KAFTANIKI i SPÓDNICE, oraz artykuły zimowe KAFTANY, Caleony wełniane, RÓŻNORODNE HAFTY na Płótnie, Batystie i Muslinie, w ogóle w wszelkie artykuły do wypraw tak damskich, jako też męskich w skład bielizny wchodzących, z którymi się polecają łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Po cenach niskich stałych.

ZAKŁAD

FOTOGRAFICZNY JANA MIECZKOWSKIEGO

W WARSZAWIE,

przy rogu ulicy Miodowej i Senatorskiej
Nr. 496.

Firma znana od roku 1847 i nagradzana na wszystkich Europejskich i krajowych wystawach.

MAGAZYN

WYROBÓW ZŁOTYCH I SKŁAD ZEGARÓW

istniejący oddawna przy ulicy Senatorskiej w domu przechodnim
Roeslera wprost ulicy Miodowej.

Przeszedłszy na wyłączną własność **EDWARDA JAROCKIEGO** wraz z całym składem i fabryką zatrudniającą stale kilkunastu pracowników, prowadzi ciągle też fabrykę na coraz rozleglejszą skalę.

Pod firmą **Edwarda Jarockiego et Comp.**, istnieje jeszcze jeden Magazyn takichże wyrobów przy ulicy Senatorskiej w domu W-go Piotrowskiego Nr. 496 wprost Prymasowskiego pałacu obok nowo utworzonego kantoru loteryi. Obadwa te magazyny zaopatrzone są ciągle najmodniejszymi wyrobami, bądź z własnej fabryki, bądź sprowadzanych z najpiérwszych fabryk zagranicznych.

Edward Jarocki.

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowej Nr. 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprężyn do drzwi, Szaf ogniotrwałych, Łóżek żelaznych składanych, Wag decymalnych, Wózków, Welo-cipedów dzieciennych, Postumentów do umywalni, Zatrząsków do drzwi, Kłódek, wyrobów ostrogarskich i t. p. wyrobów, wykonanych podług najnowszych konstrukcyi, powiększany ciągle nowemi przedmiotami, w różnych gatunkach i na różne ceny stałe, zastosowane do istotnej wartości przedmiotu.

Ceny wyrobów stanowiące przez Biegłych, których ścisłej krytyce ulega każdy przedmiot do Magazynu Spółkowego na sprzedaż przyjęty, są tak umiarkowane, aby zapewniając istnienie Spółki, odpowiednim odbytem, były przystępne dla każdego.

Zarząd Magazynu przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres ślusarstwa wchodzące i czuwa nad ich wykonaniem z całą ścisłością tak co do wykończenia roboty jako i umówionego terminu.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH I RZEZBIARSKICH A. SIKORSKIEGO

za Wolskimi Rogatkami.

Posiada zapas kominków marmurowych, Posadzki marmurowej i mozaikowej, Pomników, Konsoli, Umywalni i Błatów do nocnych szafek. Przyjmuje wszelkie zamówienia tak z marmuru jako też z kamienia Ciosowego, z własnej kopalni z Szydłówka.

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

ALEKSANDRA BOCQUET

w Gmachu Teatralnym Nr. 274/5.

Zaopatrzone jest w każdą porę stósownemi nowaljami, różnorodnemi konserwami potrzebnemi do przygotowań wykwinnych Obiadów i Śniadań; w Wina najrozliczniejsze, jako to: Francuzkie, Węgierskie, Włoskie, Hiszpańskie, z różnych firm. Ostrygi Holsztyńskie i Ostendzkie, w właściwej porze.

Przyjmuje zamówienia na Pasztety na sposób Francuzki, i w każdym czasie dostać można na funty Pains des Gibiers.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

J. KOSTKA I MULLERT

OTWARTY W ROKU 1872

otrzymał medal zasługi w roku 1873 na Wystawie Wiedeńskiej,

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 38.

SKŁAD FABRYCZNY

CERAT, ROLET DO OKIEN, OBIĆ PAPIEROWYCH I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

M. GŁOWACKIEGO

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 411 (7) w domu dawniej Grodzickiego

Poleca: Ceraty w najlepszym gatunku, Posadzkowe do wyłożenia całych pokoi, Powozowe, Chodniki w rozlicznych deseniach, Dywany ceratowe ze Szlakami, imitujące piękną posadzkę, lub w Kwiaty od wielkich za rs. 7 do małych za rs. 2. Serwety ozdobne i patarawki, Ceraty na Barchanie, Drzewne Granity, Marmury na stoły, komody i fortepiany.

Obicia papierowe od najtańszych, do najozdobniejszych z ubraniem do salonów.

Skórę amerykańską na pokrycie mebli w najlepszych gatunkach.

Antepedja do ołtarzy ceratowe i na papierze, ozdobne, z godłami religijnymi, gotowe na zamówienia.

Rolety do okien w wielkim wyborze, Kolorowe Draperye i Rewantuchowe.

Bombonierki do Cukrów, Bordiury, papiery pod torty i Umbrelki ozdobne.

Wszelkie materyały piśmienne w zapasach rozlicznych papierów kolorowych i potrzeb szkolnych po cenach najniższych. Biorącym w większych ilościach odstępuje się rabat.

SKŁAD

PŁOTNA, HAFTÓW, KOŁDER I BIELIZNY

J. S. PAWLIK

W WARSZAWIE,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr. 441 w domu własnym.

Posiada w każdym czasie wielki wybór PŁÓCIEN I BIELIZNY stołowej z pierwszorzędných fabryk, również zaopatrzony jest w bieliznę gotową męską i damską. CHUSTKI do nosa płóciennie, batystowe, białe, kolorowe i haftowane. SKARPETKI, POŃCZOCHY bawełniane, niciane, i wełniane, KAETANIKI trikotowe wełniane, bawełniane i jedwabne. KOŁDRY jedwabne, atlasowe, tybetowe i pikowe w wielkim wyborze, oraz WODE KOLONSKĄ z Ostrowia, wszystko po cenach Najprzystępniejszych, z czém poleca się względem Szanownej Publiczności.

WARSZAWSKIE

PRZEDSIEBIERSTWO ASFALTOWE I FABRYKA TEKTUR.

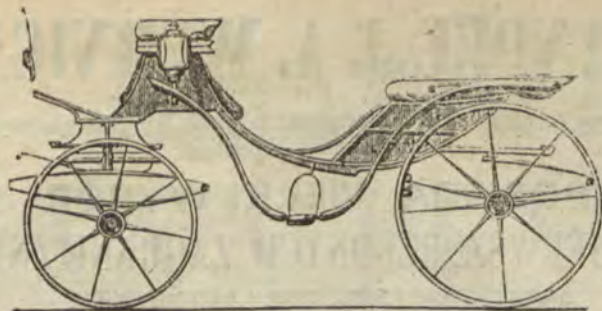
WYKONYWA wszelkiego rodzaju roboty Asfaltowe Zwyczajne i Ozbobne, jako téż pokrywa ściany tynkiem i lakiem asfaltowym, używając do tego materyałów rodzimych najlepszych gatunków.

Pokrywa dachy Tekturą asfaltową, wyrabianą w własnej fabryce, jako téż buduje dachy Holz-cymentowe i wykonywa roboty blacharskie tak dachowe jak i inne.

POSIADA zawsze na składzie Asfalt topiony (mastic), Trynidad, Gudron. Tekturę asfaltową, w rolach trojakiemu gatunku grubości i kaptury, w téże Lak asfaltowy własnego wyrobu do konserwacyi dachów tak tekturowych jako téż gontowych i blaszanych, wypróbowany długoletnią praktyką i uznany za najlepszy. Smołę angielską, Pak, Listwy trójkanciaste, gwoździe, a przytém Cyment portlandzki wypróbowanej dobroci.

Kantor ulica Niecała Nr. 5 (nowy). Fabryka i składy ulica Solec Nr. 46.

FABRYKA



POWOZÓW

KAROLA SOMMER

w Warszawie

Ulica Erywańska Nr. 1066b.

Posiada zapas Powozów najświeższej mody, podług najnowszych żurnali francuzkich i angielskich, wykończonych mocno i gustownie z zastosowaniem do dróg naszych. Niemniej przyjmują się wszelkie obstalunki i reperacye, które podług umowy z wszelką akuracnością i starannie na czas oznaczony wykończa po cenie umiarkowanej i z materiałów doborowych.

Polecając się Szanownej Publiczności, zadaniem mojem będzie zjednać sobie nadal jak najchluśniejszą rekomendacyą.

SPECYALNY HANDEL

PERFUM FRANCUZKICH i ANGIELSKICH

oraz

KOSMETYKÓW I WYROBÓW FRYZJERSKICH

ALEKSANDRA KOCH

w Warszawie, ulica Nowo-Senatorska Nr 476D.

Zakład powyższy od lat 15 w tym miejscu egzystujący, zaopatrzony ciągle jest w znaczny dobór różnych robót fryzjerskich, wykończonych przez zdolnych fachowych robotników podług najświeższej mody. Roboty wszelkie wchodzące w zakres kunsztu fryzjerskiego, wykończają się zawsze z nowych i najcieńszych włosów, sprowadzonych z najpierwszych źródeł w Paryżu, Wiedniu, Lipsku i Berlinie; nie używając do robót nowych na handel przygotowanych, włosów wyczesanych starych lub grubych 2 i 3 gatunku, jak to najczęściej się praktykuje. Powierzone sobie obstalunki piśmienne lub ustne zakład dostarcza bez zawodu w krótkim czasie i punktualnie na termin.

Będąc bezustannie w bezpośrednich stosunkach, z pierwszemi domami zagranicznymi, jako to: *Violet, Legrand, Lubin, Société Hygiénique, Pinaud, Mignot, Dorin, Guerlain, Gellé frères, Sarah Felix, Fay, Panafieu, Delettrez, Evans, Dr. Pierre, Botôt, Rimmel, Pelletier* i innych w Paryżu, oraz: *Atkinson, Bayley & C-ie, Hendrie, Crown-Perfumery, Piesse & Lubin, Kent & C-ie* w Londynie, magazyn zaopatrzony jest ciągle w wielki dobór perfum składający się z 100 kilkunastu rozmaitych zapachów, *Mydeł* najlepszych toaletowych, *Pomad, Proszków i Elixirów do zębów, Olejków do włosów, Cold-Creamów, Blanszu, Rózu, Pudru* do włosów i do twarzy, i innych artykułów kosmetycznych, po cenach niedrogich. Prawdziwą *Wodę Kelońską J. Rózu*, *M. Fariny* w Kolonii, sprowadzoną w oryginalnych flaszkach w wielkich partjach, sprzedaje obecnie po tak niskich cenach, jak w Warszawie dotąd nie miało miejsca, mianowicie $\frac{1}{4}$ flaszki po 50 kop.; $\frac{1}{2}$ flaszki po 25 kop.; a biorący na raz pół tuzina flaszek płacą tylko 40 i 20 kop. za flaszkę.

Nadto magazyn posiada wielki zapas *szczołotek* do włosów, do zębów i do paznokci *grzebieni* do czesania i upinania, z rogu, szylkretu i kości słoniowej, *gąbek* do mycia, *ręczników i rękawiczek* angielskich do kąpieli, jako też wszelkie artykuły niezbędne do toalety i podróży.

Przy zakładzie egzystują 3 salony, damskie i męskie, do czesania głów damskich i męskich, strzyżenia fryzowania i golenia, w których czynność powierzona jest zdolnym ludziom fachowym.

Zamówienia i obstalunki z Prowincyi lub Cesarstwa nadsyłane, najakuratniej są uskuteczniane w krótkim czasie.

HADEL J. A. WERNICA

w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 551, (nowy 85) w domu przechodnim dawniej Roeslera.

POSIADA WIELKI WYBÓR

TOWAROW Z PIÉRSZORZÉDNYCH ZAGRANICZNYCH FABRYK,
ANGIELSKICH, FRANCUZKICH I NIEMIECKICH.

ALBUMY zwyczajne i z muzyką, BIŻUTERYE damskie i męskie, KRAWATY jedwabne, SZELKI, PRZYRZĄDY do pisania, SZKATUŁKI do biżuterji, perfum, rękawiczek, cukru i herbaty, PORTMONETKI, PUGILARESY PAPIÉROŚNICE i CYGARÓWKI WYROBY z brązu, CYGARNICZKI piankowe, ŁASKI, WACHLARZE z szyldkretu, kości słoniowej, jedwabiu, drzewa i t. p.

ARTYKUŁY ZIMOWE jako to: chustki i koszulki jedwabne, kaftaniki, koszulki i kalessony z Australskiej wełny (Gesundheitswolle), chusteczki włóczkowe damskie na głowę i szyję, szaliki męskie.—Szale himalaya wyrobu angielskiego—skarpetki i rękawiczki wełniane.

KALOSZE gumowe, PARASOLE i PARASOLKI fabryk angielskich i niemieckich; alpagowe, półjedwabne i jedwabne w olbrzymim wyborze po cenach fabrycznych. PALTOTY gumowe od deszczu.

GRY towarzyskie jak: SZACHY, DOMINA, LOTERYJKI, WARCABY, MARKI do gier i t. p.

Wszelkie wyroby ze skóry znané fabryki Warszawskiej,

F. BRANDSTETERA.

WORKI damskie, SAKWOJAŻE, WALIZY podróżne, PORTFELE, TORBY i przybory myśliwskie, SPICRUTY, BATY, SIODŁA, HOMONTA i t. p.

FABRYKA

WYROBÓW ZŁOTYCH I SKŁAD ZEGARKÓW GENEWSKICH

JÓZEFA JAROCKIEGO

dawniej w domu Roeslera pod firmą:

BRACI JAROCKICH

OD LAT KILKU PO ROZŁĄCZENIU SIĘ SPÓŁKI,

Nowo otworzonym został, w domu Piotrowskiego przy ulicy Senatorskiej, wprost pałacu Prymasowskiego, pierwszy sklep z wyrobami złotymi idąc od rogu ulicy Miodowej, ponieważ drugi magazyn o jeden sklep dalej, został od paru lat otworzony, pod taką samą firmą & Comp. a zatem zwracam uwagę szanownej publiczności, iż Magazyn mój li tylko pod moją wyłączną i własną firmą utrzymuję.

Józef Jarocki.

MAGAZYN
JULJANA PENKALI

DAWNIEJ

KSAWEREGO SZLENKER

w Warszawie ulica Senatorska.

Towary Bławatne.

Suknie i Stroje Damskie.

Płótna i Bielizna Stołowa.

Materye Meblowe.

Dywany i Firanki.

Futra i Konfekcyja Futrzana.

PRACOWNIA ARTYSTY - MALARZA ELI

w Warszawie Hotel Europejski Nr. 10 na parterze.

Przyjmuje zamówienia na helio-miniatury, Olejne Malowanie i Akwarellę na fotografii, codziennie od godziny 4-jej po połud. do 7-jej; w niedziele zaś i święta od godziny 10 do 2-jej.

Z prowincyi zamówienia mogą być uskuteczniane za pośrednictwem poczty, przysyłając franco fotografię i przy niej detaliczny opis osoby którą przedstawia, co do koloru twarzy, oczu, włosów, ubrania, załączając jednocześnie należność



w stosunku następującym: za helio-miniaturę wielkości

Karty wizytowej rs. 6.

Wielkości gabinetowej rs. 12.

Większe zaś rs. 25.

Na opakowanie i opłatę pocztową rs. 1.

Pracownia obowiązuje się wykończoną heliominiaturę odesłać podług wskazanego adresu we dwa tygodnie od dnia otrzymania przesyłki z fotografią.

B. MARION

Ulica Żabia Nr. 4 nowy w Warszawie.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY.

FABRYKA WYROBÓW BRONZOWYCH I METALOWYCH PAWŁA BITSCHAN

przy ulicy Długiej pod Nr. 574, od roku 1828 egzystująca.

Wyrabia wszelkie APPARATA KOŚCIELNE, z brązu, nowego srebra i srebrne. Uzyskawszy różnemi czasy pozwolenia Wyższej Władzy na odbicie Medalii, posiada wielki wybór, bo blisko 50 gatunków Medalii i krzyżyków, z wyobrażeniem SS. Pańskich które wyrabia z różnych kruszczów. Przy fabryce utrzymywany jest skład hurtowy i detaliczny różnych świętości, a mianowicie, wyroby rzeźbione Tyrolskie z drzewa: Rozpięcia Chrystusa na krzyżu od 12 cali do 56. Zmartwychwstania Chrystusa; Chrystus w Grobie; Figury Matki Boskiej i różnych Świętych. Powyższe przedmioty są w kolorze naturalnego drzewa i malowane kolorami. Obrazy SS. malowane na drzewie, blasze, płótnie i papierze, w ramach i bez od najmniejszych do kilku łokci wielkości. KSIĄŻKI DO NABOŻENSTWA w różnych gatunkach i cenach; Szkaplerze, Koronki, Różańce kokosowe, drewniane i inne, i t. p. przedmioty, w zakres tego handlu wchodzące, które sprzedaje po cenach przystępnych. Obstalunki z prowincyi franco jak najszybciej uskutecznia.

NB. XX. Proboszczów zamieszkających na prowincyi zawiadamia się, że posiada także MEDALE na pamiątkę przyjęcia pierwszjej Komunii Świętej i na pamiątkę bierzmowania.

FABRYKA KAMIENI



Młyńskich Francuzkich

przy ulicy Pańskiej

pod Nr. 1212 (2 nowy).



Wyrabia młyńskie francuzkie kamienie, wszelkich wielkości z najlepszego materiału. Zakład ten daje gwarancją za dobroć wyrobu. Wszelkie obstacki dokonywają się punktualnie i obliczane będą po cenach najprzystępniejszych.

Zakład ten buduje tartaki, wodne i parowe młyny.

Neüman

J. JENTYS

MECHANIK

w Warszawie ulica Długa Nr. 546 (16 nowy).

SKŁAD

MASZYN DO SZYCIA

SYSTEMU AMERYKAŃSKIEGO ULEPSZONEGO.

Maszyny systemu Wheéler i Wilson, najpraktyczniejsze do szycia wszelkiej bielizny, materij i cieńszych kortów.

Maszyny systemu Hove ręczne.

Maszyny systemu Singuer'a do bielizny, krawieckie i do obuwia.

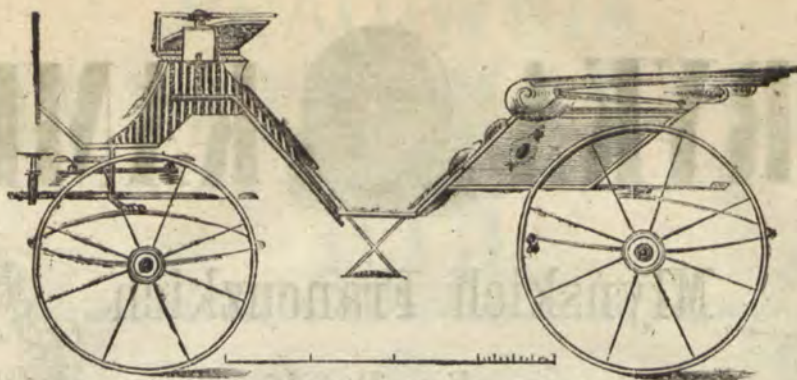


Maszyny systemu Grower'a i Baker'a krawieckie do wyszyć deseni i obuwia.

Maszyny systemu Wilcox Gibbs Tamburkowe czapnicze.

Igły jedwab' i nici w najlepszym gatunku.

Za trwałość i dobroć maszyn poręcza się.



FABRYKA POWOZÓW ANTONIEGO KORYCKIEGO

(dawniej LIEDKIE)

w Warszawie ulica Leszno Nr. 669 (nowy 26).

Fabryka ta posiada znaczny zapas POWOZÓW najnowszej konstrukcyi oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Mam honor zawiadomić Szanowne Damy

JAKO:

MAGAZYN

OBUWIA DAMSKIEGO

FELIKSA ZAREBY



istniejący od roku 1862 przy ulicy Miodowej Nr. 496 w domu
W-go Piotrowskiego.

Z dniem 1-ym Marca r. b. przeniesiony został do Sklepu głównego, przy ulicy Kapitulnej pod Nr. 484-a.

Przytem polecam dobór wykwintnej i starannej roboty.

Obstalunki potrzebujące pośpiechu i wszelkie wymiany przyjmuje sam i ułatwiam w sklepie przy ulicy Kapitulnej pod Nr. 484-a w Warszawie.

Z uszanowaniem

Feliks Zareba.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna Ceny niżone.

GŁÓWNY SKŁAD LAMP NAFTALINOWYCH WŁADYSŁAWA PODGÓRSKIEGO

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 389 wprost Saskiego Placu.

Wskutek ograniczonej rozsprzedaży tak w kraju jak do całej Rosyi, jestem w możności znacznie obniżyć ceny Lamp już i tak słynących z taniości i doskonałości, a zaopatruwszy skład mój na nadchodzący sezon w bogaty wybór metalowych porcelanowych i szklanych Lamp wiszących, stołowych i ściennych najnowszej ulepszonej konstrukcyi, od najskromniejszych do najwykwintniejszych mogących być ozdobą najbogatszych salonów, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na poniżej wyszczególnione ceny:

LAMPY DO PISANIA, czytania i szycia z daszkami mlecznemi od kop. 60.

LAMPY SALONOWE, metalowe porcelanowe i szklane z globami lub tulipanami od Rs. 2 kop. 50.

LAMPY WISZĄCE, do pokoi jadalnych z knotami okrągłemi, z daszkami mlecznemi i kontrawagą od Rs. 4 kop. 80.

LAMPY ŚCIENNE, w najnowszych fasonach z globami od Rs. 1 kop. 20.

AMPLES, do boudoirów i sypialni, kolorowe i bogato dekorowane od Rs. 5 kop. 50.

LAMPY wiszące, ścienne i stołowe do przedpokoi, kuchni, warsztatów i fabryk od 22 kop.

LAMPY LIGROINOWE stołowe i do latarni od kop. 28.

LATARNIE BEZPIECZEŃSTWA, do gospodarstwa najnowsze, niegasnące przy najsilniejszym wietrze Rs. 1 kop. 70.

LAMPY BRONZOWE, o kilku płomieniach do salonów, Żyrandole, Świeczniki, Kandelabry, i lichtarze brązowe. **LATARNIE** do oświetlania ulic bram i sieni.

PP. Kupcom poleca się wyżej wymienione Lampy, oraz ich części składowe, jako to: Postumenty, Rezerwoary, Brennery, Globy Daszki mleczne i papierowe, Tulipany, Cylindry, Knoty, i t. p. z odstępniem rabatu stosownego do wielkości obstalunku.

Lampy olejne przerabiają się na naftowe oraz uskuteczniają się reperacye i odnowienia wszelkiego rodzaju Lamp po cenach umiarkowanych

Sprzedaż hurtowa i detaliczna Ceny niżone.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna Ceny niżone.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna Ceny niżone.

PATENTOWANA FABRYKA LAKIEROW

ISTNIEJĄCA OD 1840 R.

J. A. KRAUSSE,

ulica Bonifraterska Nr. 2163 (now. 7),
wprost Kościoła.

Skład główny ulica Miodowa Nr. 484a (n. 10),
wprost Rządu Gubernialnego.

P O L E C A

PATENTOWANE LAKIERY I FARBY OLEJNE TARTE,

prędko schnące, we wszystkich kolorach i najlepszych gatunkach wprost do użycia przyrządzone, tak, iż każdy najmniej obeznany z malowaniem, może je z łatwością używać do przyozdobienia i ochrony od zniszczenia wszelkich przedmiotów z drzewa, metalu lub marmuru.

MASSY WOSKOWE I ZAPRAWY LAKIEROWE

do podłóg, w najlepszych kolorach.

Oprócz tego posiada zawsze w znacznym zapasie FARBY Francuzkie i Angielskie we wszystkich kolorach i gatunkach, OLEJNE, SUCHE, WODNE, TARTE, SPROSZKOWANE w tabliczkach, BURKACH, PUDEŁKACH, MINIA-TUROWE, ANILINOWE i ROŚLINNE do wszelkiego użytku.

LAKIERY angielskie do powozów, — LAKIERY spirytusowe, kopalowe, krajowe, francuzkie i angielskie. — WERNIKSY, POLITURY, POKOSTY, OLEJE, SZKŁO wodne, BEJTZY do farbowania drzewa, ATRAMENTY angielskie, francuzkie czarne i różnokolorowe do kopijowania i WIECZNE do znaczenia bielizny. — GUMY, TUSZE, LAK w różnych gatunkach i kolorach, OLÓWKI, KREDKI, PĘDZLE lijońskie do malowania. PŁÓTNO olejne DREZDEŃSKIE i KALKA, PALETY, i wszystkie przybory do malowania. POLIMENTY, BRĄZY w proszku do złocenia. KIT olejny do podłóg i okien różnokolorowy. KIT zimowy w proszku i massie. CEMENTY do sklejenia szkła, fajansu, porcelany i t. p. — SZUWAKS doskonały paryżki z gutaperchą i LAKIER do obuwia, SMAROWIDŁA, OLIWA i MASSY do skór i osi. — BRYLANTYNA do czyszczenia metali. — PROSZEK do ostrzenia i czyszczenia noży. FILTRY angielskie do klarowania mętnej wody.

Słynna WODA BRONNERS'A na plamy, Woda AROMATYCZNA, Woda WIENER KAJSSER WASSER, KOLONSKA, KADZIDŁA, TROCZKI, KROCHMALE i najdelikatniejsze FARBKI do bielizny i koronek. — MYDŁO DZIECHCIOWE na wyrzuty skórne. PLASTERKI na odciski, OLEJEK sosnowy na reumatyzm. — PODESZEWKI ZDROWIA.

ŚRODKI PRZECIW OWADOM i ROBACTWU:

PROSZEK PERSKI i PAPIER FRANCUZKI do TRUCIA MUCH.

ŚRODKI PRZECIW ZLEJ WONI i WILGOCI:

MIESZANINA FENILOWA i PROSZEK D-ra KITTARY,

WYŁĄCZNY SKŁAD TYCHŻE.

TANI A DOŚWIADCZONY ŚRODEK NAWOZOWY:

DLA FABRYK CUKRU:

Lakier francuzki do form cukrowych, **Ultramarina** niezawierająca części siarkowych, **Pokost** (Eisenfirniss), **Kit** (Mastix serbat).

Farby i Pokosty drukarskie i litograficzne hanowerskie oraz **Massa** na Walce drukarskie.

Hurtowa sprzedaż i Skład Główny Szttyftów drewnianych amerykańskich do obuwia.

CENY STAŁE.

Rzetelne i sumienne wykończenia wszelkich wyrobów, zjednało Fabryce zaufanie publiczności oraz uznanie na Wystawie krajowej w Petersburgu i Warszawie tudzież zagranicą w Londynie i Paryżu.

CENY STAŁE

WIELKI SKŁAD

ZEGARÓW I ZEGARKÓW

Z NAJPIERWSZYCH

GENEWSKICH FABRYK



SKŁAD GŁÓWNY

BIZUTERYI

IMITACJI FRANCUSKICH

M. J. AUGUSTYNOWICZA

przy rogu ulic Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, Nr. 412a, dom dawniej Bayera.

Poleca **ZEGARY SCIENNE**, Owalne, Okrągłe, Regulatory, Stołowe, Salonowe, Gabinetowe, Podróżne, Budziki, i t. p. od najniższych cen. **Wielki wybór ZEGARKÓW ZŁOTYCH**, męskich i damskich, od najtańszych do najbogatszych. **ZEGARKI SREBRNE** męskie i damskie z najcelniejszych fabryk Genewskich. **Wielki wybór najróżnorodniejszych fasonów Łańcuszków i Dewizek złotych.** **BIZUTERYE IMITACJI FRANCUSKICH.** Najnowsze gatunki w niczem nieróżniące się od złotych pod względem wyrobu jako to: Brosze, Kolczyki, Bransolety, Medaliony, Kolye, Krzyżyki, Pierścionki, Łańcuchy, Dewizki, Kluczyki, i t. p. **Sprzedaż hurtowa i częściowa.** PP. Zegarmistrzom odstępuje się stosowny rabat. Pracownia do reparaacji zegarów i zegarków wszelkich konstrukcji, pod **zareczeniem** za dobre i regularne chodzenie tak reperowanych jak i każdej nowonabytej sztuki do **ROKU BEZPŁATNIE.**

HANDEL

PERFUMERYI ZAGRANICZNEJ

HURTOWO I DETALICZNIE

W. B. ŚNIECHOWSKIEGO

w Warszawie, ulica Nowo-Senatorska Nr. 8 (477a) przy Placu Teatralnym.

Jako w *Specyjalnym Handlu* znajdują się w znakomitym wyborze: **Perfumy, Wody Kolońskie, Wody i Octy toaletowe, Mydła, Proszki, Elixiry do zębów, Pomady, Olejki i Wody do włosów.** **Srodki nadające kolor włosom, Pudry ryżowe, Kosmetyki** delikatniące oraz nadające pici białosć i naturalność, słowem nagromadzonem jest to wszystko, co wchodzi w zakres produkcji perfumeryjnej. Artykuły te pochodzą z najwięcej renomowanych fabryk, j. t.: *Lubin, Violet, Legrand, Guerlain, Houbiyant-Chardin, Société Hygienique, Gelle Freres, Pinaud, Mignot, Rigaud, Dorin, Ch. Fay, Diequemare, Candès, Planchais, Dr. Evans, Dr. Pierre, Botot, Atkinson, Bayley et Comp., Rimmel, Piesse et Lubin, Johann Maria Farina, F. A. Sarg, Dr. Popp,* oraz wielu innych firm Francuzkich i Angielskich. znanych w świecie modnym. Przed niedawnym czasem dołączony do pism peryodycznych cennik, szczegółowo wskazał tak mnogość wyboru, jakoteż że każde żądanie może być zadowolonym, bowiem obok dobroci gatunków, są przedmioty od cen zupełnie przystępnych aż do najwykwintniejszych. Cennik ten na każde żądanie jest wydawanym lub pocztą przesyłanym.

Necessaire'y z perfumeryą i innemi potrzebami toaletowemi. **Flakeny** rozmaite i **Szkatułki** z flakonami, **Odświeżacze powietrza** (*Vaporisateurs*), **Grzebień** i wszelkie **Szczotki toaletowe, Puszki** do pudru, **mydło** i t. p. **Wachlarze, Gąbki, Lusterka ręczne** i wiele innych przyborów toaletowych.

WIELKI ZŁOTY MEDAL.

WIELKI ZŁOTY MEDAL.



MOSKWA 1872 R.

WYSTAWA ROLNICZA 1874 ROKU

PRZYNAŁA FABRYCE

MEDAL SREBRNY.



MOSKWA 1872 R.

FABRYKA

KAMIENI MŁYŃSKICH

Z FRANCUZKIEGO KRZEMIENIA,

SKŁAD KAMIENI

SZŁAZKICH MAZURÓW,

TOCZAKÓW,



GAZY JEDWABNEJ,

RAPEK I ROZMAITYCH

PRZEDMIOTÓW MEYNAWSKICH.

C. SKORYNY,

SPRZEDAŻ

GAZY,

OSKARDÓW (PIK)

Z ANGIELSKIEJ STALI.



W WARSZAWIE

NA PRZEDMIEŚCIU PRADE

N^o 409.



KAMIEŃ

NAJLEPSZYCH ŁOMÓW

FRANCYI.

Polecając wybór swój, nadmieniam, że chcący zamówić w mojej fabryce, może osobiście kawałki do mających wyrobić się kamieni sam wybierać i przekonać się o trwałości roboty i dobroci materyału.

Mam także skład kamieni zwanych (Katzenstein) oskardów (pik) z angielskiej stali.

Zamawiający nakucia, zechce dać wzmiankę, czy według powyższego rysunku kamienie mają się obracać na prawo lub na lewo.

CENY OBECNIE ZNIŻONE.

CENA PARY KAMIENI:

	prz.	wersz.	ćwierci.	
W średnicy:	2	$\frac{1}{2}$	= 10	rst. 235
"	1	15	= 9 $\frac{1}{2}$	" 225
"	1	13 $\frac{1}{2}$	= 9	" 215
"	1	12	= 8 $\frac{1}{2}$	" 205
"	1	10 $\frac{1}{2}$	= 8	" 190
"	1	9	= 7 $\frac{1}{2}$	" 175
"	1	7 $\frac{1}{2}$	= 7	" 160
"	1	6	= 6 $\frac{1}{2}$	" 150
"	1	4 $\frac{1}{2}$	= 6	" 135

FABRYKA I MAGAZYN

Narzędzi Chirurgicznych, Bandaży Rupturowych

I WYROBÓW STAŁOWYCH OSTRYCH

GUSTAWA MANN

W WARSZAWIE

Ulica Nowy-Świat Nr. 59 nowy.

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

ALEKSANDRA WISNIEWSKIEGO

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowej Nr. 2 nowy w pałacu Dyzymańskich.

ZAKŁAD

OKUĆ DO DRZWI, OKIEN

I GWOŹDZI MASZYNOWYCH

KAMIŃSKIEGO I AGARTA

w Warszawie, przy ulicy Danielewiczowskiej w domu zwanym Biblioteką Żałuskich Nr. 617.

Zaopatrzony w każdej porze w różnego rodzaju okucia tak do drzwi jak do okien, poczynając od najprostszych używanych do domów wiejskich aż do najozdobniejszych.

Osoby życzące się porozumieć o cenach okuć i gwoździ, raczą zgłosić się do Zakładu gdzie stósowne cenniki udzielone będą.

MAGAZYN

OBUWIA DAMSKIEGO FRANCISZKA SZCZEPAŃSKIEGO

W WARSZAWIE

ulica Krak.-Przedm. dom Szustra Nr. 427, obok Saskiego Hotelu.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w magazynie moim tak na dole w sklepie, jak i na pierwszym piętrze, gdzie schody ze sklepu prowadzą, jest wielki dobór roboty rozmaitych gatunków, eleganckiego i modnego obuwia, tak dla osób dorosłych, jak i dla dzieci, po cenach przystępnych.

Nadto nie zachwalam swego magazynu, ponieważ od lat dwudziestu już egzystuje przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, i niejednokrotnie przekonali się J.W. i Wielmożne panie kundmanki, jak wykwinnie, elegancko i modnie, z najlepszych towarów zagranicznych wyrabia się w moim magazynie obuwie,

a zatem wyjednalem sobie z każdym dniem nowych kundmanów i kundmanki, tak w mieście jak na prowincyi oraz zagranicą, i przekonany jestem o zupełnem zadowoleniu kupujących. Więc jak obecnie tak i na przyszłość usilna praca jest renomą tego magazynu. Wszelkie wymagania Publiczności, tak w obstalunkach jak sprzedaży i wysyłkach, jak najakuratniej wykonywam.

Franciszek Szczepański

Majster Szewski, obecnie Starszy Zgromadzenia.

MEDAL Z WYSTAWY WIEDŃSKIEJ

Za rok 1873.

WAŻNA WIADOMOŚĆ!
DLA CUKIERNIKÓW
I OGÓŁU
Ceny umiarkowane.

GUSTAW RITTER

INŻENIER I CHEMIK

w Warszawie ulica Ś-to Jerska Nr. 24 nowy.

Dom ten Handlowo-komisowy ułatwia wszelkie interesa z zagranicą w gałęzi Handlowej i Technicznej będące; oraz reprezentacja Banków zagranicznych i różnych pierwszorzędných firm w Europie.

Pierwsza rossyjsko-polska Fabryka parowa która wyrabia jako to: 1) Kawę Figową, 2) uniwersalną Kawę Czekoladową, 3) Wiedeńską Cykoryę, 4) karokosową Czekoladę w tabliczkach, 5) Cacao w massie, 6) Łupinki od Cacao, 7) Musztarda Bordeaux w słoikach i na miarę, 8) Królewsko-węgierski Pieprz, (Paprika), również przyjmuje kawę zwyczajną do palenia i prosiżkuje wszelkie materyały apteczne.

Einbelage gratis także przyjmuje Agentów za dobrą prowizyą.

NIEZBĘDNE DLA OGÓŁU
KONKURENCYJE

z wszelkimi zagranicznymi
i tutejszemi fabrykami.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

NAGRODZONA **MEDALEM ZŁOTYM** NA WYSTAWIE WARSZAWSKIEJ 1874 R.

Przy ulicach Czerniakowskiej, Górnej i Rozbrat

pod Nr. 2997,

dawniej pod firmą **OSTROWSKIEGO i S^{ki}**

SKŁAD GŁÓWNY

mieści się przy ulicy Senatorskiej Nr. 473^D obok Kościoła S-go Antoniego.

Kierowana przez dzielnych teoretycznie i praktycznie wykształconych i doświadczonych techników, przybierając ciągle obszerniejsze wymiary tak co do przestrzeni jak ilości warsztatów, machin i narzędzi pomocniczych wyrabia wszelkie MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE, GOSPODARSKIE, GOSPODARSKO-PRZEMYSŁOWE; dostarcza wszelkie ODLEWY stosownie do żądania i modeli gotowych lub podług udzielonych rysunków; wyrabia na wielką skalę SZAFY KASSOWE OGNIOTRWAŁE różnej wielkości, które powszechnie zasłużone uznanie pozyskały i t. d., dokłada wszelkiego starania, ażeby ulepszenia i nowe wynalazki, o ile są odpowiedniami dla nas, zastosować do swoich wyrobów.

Jeżeli fabryka ta może sobie pochlebić, że za poprzedniej firmy (Ostrowskiego i S^{ki}) swoim usiłowaniem i dążnością wyrobiła sobie niepoślednią opinię u Publiczności, tuszy więc sobie, że przy obecnych siłach, dążność swoją do uwolnienia kraju choć w znacznej części od potrzeby sprowadzania machin i narzędzi rolniczych i gospodarskich z zagranicy z tém większą łatwością osiągnie.

Właściciele dóbr ziemskich mogą kupować wyroby tej fabryki na kredyt bankowy.

Fabryka nadto posiada główną Agencję na królestwo, LOKOMOBIL i MŁOCKARNI PARÓWYCH pochodzących z sławnej fabryki Marshal Sons & C^o w Gainsborough, a uznanych za najlepsze w Anglii, a tem samem i w Europie.

Poleca przytem ŻNIWIARKI Wood'a, Wardera i Mitchella (Champion), Johnston'a i inne.

N^o 467.

N^o 467.

FABRYKA SZCZOTEK I PEDZLI

Toaletowych, Gospodarskich,
Fabrycznych, Rękodzielni-



czych i wszelkiego rodzaju
do użytku technicznego.

ALEKSANDRA FEJSTA

W WARSZAWIE

przy ulicy Senatorskiej Nr. 467 wprost parafii św. Antoniego.

FABRYKA I MAGAZYN

WYROBÓW SREBRNYCH LUDWIKA NAST

w Warszawie przy ulicy Danielewiczowskiej pod Nr. 495a (2 nowy).

Posiada gotowe wyroby, przyjmuje wszelkie obstalunki jako też reperacye i odnowienia, oraz nabywa srebra po cenach kursu.

FABRYKA KWIATÓW ANTONINY SZYMKIEWICZ

Egzystująca w Warszawie, przy ulicy Niecałej pod Nr. 12 na 1-szém pięttrze w podwórzu wprost bramy.

Fabryka pod przewodnictwem właścicielki która jest uczennicą pierwszorzędných fabryk kwiatowych w Paryżu, wzmacniana coraz nowymi modelami jak również materyałami z zagranicy, przybiera coraz szersze rozmiary, tak że dziś jest w możności współzawodniczyć z robotami pierwszorzędných fabryk Paryzkich ze znaczną różnicą w cenie.

Fabryka zaopatrzona jest w kompletne garnitury tak do przybrania całkowitej toalety balowej, jak również do ubrania kapeluszy i ubrańek do głowy.

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI I MAGAZYN PERFUMERYI B. POHORECKIEGO

*w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 434
wprost Dobroczyńności.*

FABRYKA METALOWYCH NAPISÓW, LITER I HERBÓW PAWŁA BITSCHAN

ulica Długa Nr. 574 (47) w domu własnym w Warszawie.

Przyposobiwszy znakomitą ilość modeli Liter kruszcowych wypukłych (en relief), Alfabetów we wszystkich językach, w różnych kształtach i dowolnych wielkościach, a zarazem mając już przy fabryce urządzone: Gisernię, Lakiernię i Malarnię, postawiła się w możności wykonywania wszelkiego rodzaju robót w zakres fabryki liter kruszcowych i sztyldów wchodzących, poczynając od małej tabliczki z nazwiskiem na drzwi aż do największych rozmiarów Sztyldów, Firm handlowych, Tablic nadgrobkowych, Herbów państwa z napisami dla wszelkich Władz Gubernialnych, Powiatowych i urzędów gminnych, oraz wszelkich władz sądownictwa. Medali wystawowych, Tablic Numeracyjnych na domy, Etykiety dla Aptek i t. p. Znaków, a także Sztyldów pisanych na drzewie, blasze, murze i na szkle, w różnych odcieniach i kolorach inkrustowanych.

Fabryka podejmuje się odnawiania wszelkiego rodzaju Sztyldów pisanych i z liter metalowych wypukłych.

Nadto dla większej swęj działalności urządziła agentury: u J. Gałęckiego w Lublinie; u W. Ewerta w Radomiu; u W. Krajewskiego w Kielcach; u W. Dalitza w Petrokowie i u J. Poznańskiego w Częstochowie; które wszelkie obstalunki do jęj fachu odnoszące się przyjmuje.

Pomniki i krzyże żelazne oraz metalowe, naśladowujące drzewo i marmur są zawsze do wyboru, oraz przyjmuje fabryka obstalunki na takowe; ogrodzenia żelazne do pomni ków.

Upoważniony przez Departament Medyczny

INSTYTUT GIMNASTYCZNO-LECZNICZY STANISŁAWA MAJEWSKIEGO

na Sewerynowie.

Przyjmuje na kuracyę chorych przychodnich i na mieszkanie, którzy są dotknięci bądź chorobami chronicznymi bądź też zbo-
czeniami w budowie ich organizmu, jako to: blednicą, cierpieniami nerwowemi, hypochondryą, nieprawidłowem odbywaniem
się periodów, utrudzonem trawieniem, porażeniami, płasawicą, (taniec Ś-go Wita), rozmaitemi skrzywieniami kręgosłupa,
skurczeniem, stężeniem w stawach i t. p. chorobami i ułomnościami w których medycyna posługuje się gimnastyką lekarską
jako jednym z dzielniejszych środków leczniczych.

FABRYKA I MAGAZYN

WYROBÓW KAPELUSZY MĘZKICH, DAMSKICH, DZIECINNYCH I CZAPEK
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Jedwabnych, filcowych, ceratowych, ryżowych, słomianych, aksamitnych, oraz piór,
kwiatów, wstążek i wszelkich ozdób do tychże.

W. GORCZYCKIEGO

Ulica Wierzbowa Nr. 614c.

MAGAZYN

OBUWIA MĘZKIEGO I DAMSKIEGO
FRANCISZKA HERMANN

W WARSZAWIE

ulica Senatorska Nr. 467b naprzeciw kościoła Ś-go Antoniego, w domu W-go Galle.

FABRYKA i MAGAZYN

WYROBÓW JUBILERSKICH
KONSTANTEGO OSTROCHULSKIEGO

egzystująca od lat 18

w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 410 w pałacu hrabiów Krasińskich.

Poleca dobór wyrobów złotych najnowszych fasonów. Przyjmuje wszelkie obstalunki, reperuje
po cenach przystępnych, oraz przyjmuje w zamian zużyte stare złote rzeczy, brylanty lub też płacąc
za nie gotówką po najwyższych cenach, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

K. Ostrochulski, Jubiler.



FABRYKA WYROBÓW

PLATEROWANYCH

GŁÓWNIENAKŁADANYCH

SREBREM I ZŁOTEM NA NAJSILBRZE

pod firmą

BRACI HENNEBERG

w Warszawie przy ulicy Wolskiej Nr. 15

Główny skład sprzedaży

Krakowskie Przedmieście Nr. 428 w domu W-go Reszkie obok Hotelu Saskiego.

Fabryka nasza egzystująca od lat 18, w bieżącym roku nie-szczędząc nakładu, znacznie powiększo-ną została. Nie od-stępując z zasady aby wychodzące z zakła-du wyroby odznacza-ły się pożądanemi za-letami jakimi są: gust, trwałość i su-mienne wykończenie. Do urzeczywistnienia



czego w pomoc przyszły ulepszone naj-nowszej konstrukcyi maszyny, a stanowią-ce zupełną nowość i praktyczność w fa-brykacyi wyrobów tego rodzaju. Skład nasz zawsze posiada w znacznym zapasie róż-ne-go fasonu Sztucce stołowe, zapewniające długą trwałość w użyciu, rozmaitego ga-

tunku lichtarze tak skromne czyli gład-kie, praktyczne dla zakładów Restaura-cyi Hoteli, Banhofów, Kolei żelaznych, jak i ozdobne z pięknym gilluszunkiem, Kan-delabry, Serwisy do kawy i herbaty, Ta-ce, Cukierniczki, Podstawki, Serwisy do octu i oliwy, Ko-szyki do ciast i owo-

ców, Półmiski, Wazy do wina, Miedni-ce, Dzbanki do wody, Tualety, Lustra i t. p. wiele innych przedmiotów. Wyroby nasze które pięknym gustem i trwałością dały się poznać, zalecają się ceną umiar-kowaną. Po najdłuższym użyciu przyjmujemy w $\frac{1}{3}$ cenie pierwotnej wartości.

FABRYKA
ZWIERCIADEŁ

I
RAM



SKŁAD
SZYB TAFLOWYCH
DO
OKIEN

IZYDORA SILBERBERG



*w domu W-go Piotrowskiego przy
rogu ulic Miodowej i Senatorskiej
N° 496 w bramie na 1-ém piętrze.*

FABRYKA zaopatrzona jest zawsze
w znaczny zapas ZWIERCIADEŁ
różnego gatunku i wymiaru, bez ram,
oraz w ramach złożonych, machonio-
wych, orzechowych, dębowych, boga-
tą rzeźbą ozdobnych, gładkich, Luster
stojących, konsoli złożonych z marmu-
rowymi blatami.



Wejście od ulicy Miodowej z Bramy na 1-ém piętrze.

Wejście od ulicy Miodowej z Bramy na 1-ém piętrze.

SKŁAD SZYB posiada znaczny zapas SZYB TAFLOWYCH BELGIJSKICH, FRANCUZKICH białych, kolorowych, muslinowych i szlifowanych, oraz SZYB LUSTRZANYCH różnych rozmiarów i grubości do okien i drzwi, tak do upiększenia domu i pałacu jako też do WYSTAW SKŁEPOWYCH.

Ceny stałe, ale znacznie niższe.

Wejście do Fabryki Luster i Składu Szyb, od ulicy Miodowej z bramy na pierwszym piętrze.

PIOTRA SOBOLEWSKIEGO ZAKŁAD GALWANICZNY ZŁOCENIA SREBRZENIA GALWANICZNIE I ZŁOCENIA W OGIU.

W WARSZAWIE ulica Nowo-Senatorska Nr. 476^b (7) obok Teatru.

PRZYJMUJE
DO ODNAWIANIA I REPERACYI WSZELKIE
BRONZY.

PRZEDMIOTA
PLATEROWANE WYTARTE NA NOWO POKRYWA
SREBREM I ZŁOTEM.



**FABRYKA PIERNIKOW
CZEKOŁADY**

STOCZKÓW I ŚWIĘC

WOSKOWYCH OZDOBNYCH

JANA

WRÓBLEWSKIEGO

w WARSZAWIE.



ULICA ROZ
KAPITULNEJ I MIODOWEJ
№ 484

W DOMU DAWNIEJ
KOCHANOWSKIEGO
№ 484.

MAGAZYN MEBLI

pod firmą

J. TARNOWSKI I SPÓŁKA

W WARSZAWIE

przy ulicy Nowy-Świat Nr. 38 dom SS-rów
Bothe.

Posiada wielki zapas wszelkiego rodzaju **Mebli**, oraz przyjmuje zamówienia na meble, portiery, dekoracje Buduarów, materace i t. p. roboty stolarskie i tapicerskie. Nieustającą pracą nad postępem i ciągłym udoskonaleniem wyrobów naszych, staramy się, Zakładowi naszemu, który sobie zdołał zjednać zaufanie Szanownej Publiczności i wyrobić coraz szerszy zakres działania.

Również magazyn powyższy przyjął w swój zakres główny skład mebli giętych, z fabryki krajowej Hr. A Poletyło, które uznawszy za przewyższające podobne wyroby zagraniczne, jako takowe, poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych.

JENERALNY AGENT

ORYGINALNYCH AMERYKAŃSKICH MASZYN DO SZYCIA

Amasa B. Howeg'o Grower'a i Bakera, Taylor'a Jones i Comp. Gold Medal S. M. Comp.

D. GROSSMANN

w Warszawie, ulica Wierzbowa Nr. 638 obok Hotelu Angielskiego.

Utrzymując od lat kilkunastu w mieście tutejszém skład **Oryginalnych Amerykańskich** maszyn do szycia, było jedyném mojem staraniem dostarczać Szanownej Publiczności maszyny najlepszych i najbardziej renomowanych fabryk, a przeto zasłużyć sobie na Jój względy i zadowolenie — i cieszę się osiągniętym z tego powodu rezultatem. Ponieważ jednak znaczna liczba osób zgłasza się o maszyny tanie, poczynilem stosowne umowy z pierwszorzędnymi niemieckimi fabrykami maszyn do szycia i odtąd skład mój przy dotychczasowo sprzedawanych **Oryginalnych Amerykańskich** maszynach, stale utrzymywać będzie znaczny wybór maszyn *fabryk niemieckich*, które po cenach niżej oznaczonych sprzedawać będzie.

1. Maszyna systemu **Wheeler'a i Wilson'a** z wszelkimi przyrządami, na stole orzechowym z przykrywadem na klucz zamykanem po **rs. 32, 35, 38, 40** i wyżej, odpowiednio do ozdób maszyny.

2. Maszyna Uniwersalna **Loewego** z wszelkimi przyrządami szyjąca od najcieńszego tiulu do najgrubszej skóry od **rs. 45**.

Ta sama maszyna wielkiego formatu dla zakładów krawieckich i szewskich, na stole orzechowym od **rs. 55**.

3. Maszyna systemu **Singera** z wszelkimi przyrządami, na stole orzechowym szyjąca od najcieńszych do najgrubszych materyałów — maszyna ta pod względem swój konstrukcyi i budowy jest najstaranniej i najlepiej wykonaną od wszystkich dotychczas egzystujących maszyn tego systemu, **Cena od rs. 38**.

Ta sama maszyna wielkiego formatu na stole orzechowym z wszelkimi przyrządami od **rs. 55**.



4. Maszyna „**The Favorite**” cała żelazna, silna, odpowiednia dla zakładów krawieckich męzkich od **rs. 60**.

5. Maszyna **Hove'go** mała do szycia bielizny i krawieczyny damskiej od **rs. 40**.

Ta sama maszyna duża do szycia krawieczyny męskiej i obuwia od **rs. 50**.

6. Maszyna systemu **Grover'a i Bakera** czółenkowa, na stoliku orzechowym, odpowiednia do wszelkich robót, od **rs. 40**.

Ta sama maszyna znacznie większego formatu do krawieczyny męskiej od **rs. 45**.

7. Maszyna **Grover'a i Bakera** Grejferowa, szyjąca ścięciem łańcuszkowym odpowiednia do krawieczyny damskiej ozdóbnej od **rs. 38**.

8. Maszyna **Paerson'a** do robót rymarskich, szyjąca najgrubsze szory i pasy dratwą przez smotę przechodzącą **rs. 150**.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności, na nowo otrzymaną wyłączną sprzedaż maszyn **Amerykańskich Gold Medal Comp., Johnsohn Clark Comp.**

1-o **Home Sewing Machine** czółenkowa.

i 2-o **Trinita** stolikowa lub ręczna, — maszyna ta ma połączone w sobie *wszystkie systemy maszyn; szyje stębnówką podwójną, łańcuszkiem podwójnym i pojedynczym* a jest tak prosto urządzona, że za posunięciem wystającej sprężyny otrzymuje się te zmiany ścięgu nie przestając działać maszyną.

Wielki wybór maszyn ręcznych, Cylindrowych i innych specjalnych, po cenach bardzo przystępnych. Osobom na prowincyi zamieszkałym przesyłam próbki szycia na żądanie *gratis*, — ekspedycja posyłek bezzwłoczna, — opakowanie i dostawa na kolój bezpłatna, — gwarancya dwuletnia, nauka szycia dla kupujących w składzie lub też na żądanie w domu bezpłatna.

Posiadam własny warsztat i uzdolnionych mechaników, przyjmuję wszelkie reperacye maszyn do szycia; nawet takich które ze składu mojego nie pochodzą.

Polecam się z tém wszystkiem łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Kupującym en gros odstępuje się rabat .



PRZEDSIĘBIERSTWO ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

J. ŁAWICKIEGO

W WARSZAWIE,

ulica Długa, Nr. 23 (dom zwany Eldorado).

Poleca na Królestwo Polskie wyłączny Skład LOKOMOBIL i MŁOCKARNI PAROWYCH, MŁYNÓW, TARTAKÓW i t. p. z najsłynniejszej angielskiej fabryki **Ruston, Proctor, & C^{ie} w Lincoln**, która za wyborny materyał i nader praktyczną konstrukcyę swych maszyn otrzymała na pierwszorzędných wystawach Europejskich **Siedemdziesiąt złotych i srebrnych medali** oprócz dwóch „za postęp“ z ostatniej Wiedeńskiej wystawy przyznanych.

ŻNIWIARKI jedno i dwókołowe, Kombinowane ŻNIWIARKO-KOSIARKI I KOSIARKI, amerykańskiej fabryki **Johnston Harvester & C^{ie} w Brockport New York**, które wprowadzone już do naszego kraju, zjednały sobie u Szanownych Ziemian najpierwsze i niezaprzeczone uznanie, a których Zagranica na rok następny 1875 przeszło 18,000 sztuk zamówiła.

SIEWNIKI RZĘDOWE REDLINOWE do Buraków, systemu szlązkiej fabryki **Främb's & Freudenberg** w Świdnicy, wysiewające rzędowo i kupkowo przy pomocy paru koni i furmana 10-mórg dziennie.

Jako téż: SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH z fabryki **H. Cegielskiego** w Poznaniu.

Warsztaty mechaniczne do budowy i reperacyi maszyn podług nabytych modeli po zwiniętej fabryce **Andrzeja hr. Zamojskiego i S^{ki} na Solcu**.

SKŁAD NASION

PASTEWNYCH, EKONOMICZNYCH I LEŚNYCH.



ZAKŁAD ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY HERMANA GOLDENRINGA

W WARSZAWIE,

ulica Miodowa Nr. 494 (nowy 5) obok Kościoła Przemienienia Pańskiego.

Poleca wyroby następujących fabryk, których ma reprezentacje na całe Królestwo i zachodnie gubernie Cesarstwa a mianowicie:

z Fabryki **Adriance Platt & C.** Dwukółowe Amerykańskie Żniwiarki, Żniwiarko-Kosiarki i Kosiarki „**Buckeye**”

„ „ **Robey & C.** Młockarnie i Lokomobile.

„ „ **Ransomes, Simes & C.** Młockarnie i Lokomobile do opalania węglem, drzewem i słomą. Do opalania słomą zastosowany jest przyrząd wynalazku **Szemiot & Head.**

„ „ **E. R. & F. Turner.** Młockarnie i Lokomobile.

„ „ **H. Cegielskiego** w Poznaniu. Różne maszyny i narzędzia rolnicze.

„ „ **H. F. Eckert.** Młockarnie przewożne, siewniki, plugi etc.

„ „ **Carl Beermann.** Młockarnie szerokobijące, Wielnie Bostońskie i rozmaite maszyny.

„ „ **Woods, Coxsedge & C.** Srótowniki, Gniotowniki i Siekacze.

„ „ **E. H. Bentall.** Szarpacze.

„ „ **Richmond & Chandler.** Sieczkarnie.

„ „ **J. K. Kemna.** Młockarnie szerokomłocące.

„ „ **J. & F. Howard.** Grabie konne, brony, plugi etc.

„ „ **Noël.** Sikawki pożarne, Sikawki do polewania.

„ „ **J. Pernollet.** Arfy do czyszczenia zboża, odciąganie grozku i młynki.

SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW **KAROLA MINTERA**

pod firmą

LEOPOLDA KNOLL

W WARSZAWIE,

przy ulicy Czystej Nr. 638b (nowy 6).

**Zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór różnorodnych wyrobów
i sprzedaje po cenach stałych fabrycznych.**

Lóżka żelazne składane dla dorosłych od rs. 8, dla dzieci od rs. 6½.

Kołyski żelazne bardzo eleganckie od rs. 15.

Fotele rozkładające się na łóżka z materacami.

Umywalnie z pedałem, ściennie, stojące oraz Postumenty do umywalni, Przyrządy do kąpieli kroplistej (prysznice) najnowsze, go systemu dr. Bremera zalecane i używane w Goersberdorf. Wanny, Waniénki, Półwanny, Waniénki do nóg, Bidety, Konewki i Kubelki do wody, Nalewki i Miednice. Kubły hermetyczne, pojedyncze i podwójne, Watterklosety mechaniczne różnych systemów i Bassyny dla osób słabych.

Meble żelazne, Mebelki dziecinne, Kwiatarki, Śikawki i Konewki ogrodowe, Krzeselka myśliwskie i Fotele bujane.

Lodownie pokojowe w 5-ciu wielkościach od rs. 15, Kierźnie do masła, Kuchenki norwęgskie, Kuchnie na nafcie, Maszynki do Lodów, Maszynki do Kawy „Non plus ultra.”

Latarki ręczne i gospodarskie, Żelazka do prasowania na węglach, Lichtarze stołowe i do gry oraz z daszkami, Żyrandole, Świeczniki i Kandelabry, Kominki i wszelkie przybory do tychże, Kosze do drzewa i węgla, Postumenty do parasoli.

Tace angielskie i Koszyki do chleba, wielki wybór Klatek metalowych, Ekrytuary, Kałamarze. Popielniczki, Postumenty do zegarków i t. p.

Figury Chrystusa do krzyża, Figury Zmartwychwstania, Najświętszej Panny i Świętych Pańskich, Krucyfikse stojące i wiszące, Zabawki i Welocipedy dziecinne.

Gimnastyki pokojowe higieniczne, amerykańskiego systemu z 5 planami litograficznymi i kolorowanymi z Przewodnikiem w języku polskim, cena kompletna rs. 15.

Trumny metalowe oraz wszelkie przybory do tychże.

Przyjmują się wszelkie zamówienia; sprzedaż odbywa się hurtowo i detalicznie.

Adres: Leopold Knoll w Warszawie ul. Czysta Nr 6.

„THE LITTLE WANZER”

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZyny RĘCZNE DO SZYCIA,

Cena Rs. 30

Najodpowiedniejsze do domowego użytku.

„The Wanzer A.”

Tę samą co poprzednio konstrukcyi lecz większe i silniejsze, zdatne dla krawców, szwaczek i t. p.

Cena Rs. 35.

„The Wanzer D.”

Oryginalne Amerykańskie Maszyny pedałow do szycia dla Krawców, Szwaczek, Tapicerów Czapników i t. p., oraz do lepszych robót ze skóry.

FABRYKI

R. M. WANZER & Co. w Hamiltonie, Ontario-Canada w Ameryce.

Główny Agent w Królestwie Polskiem

LEOPOLD KNOLL

w Warszawie ulica Czysa Nr. 638b (nowy 6).

AGENTURY NA PROWINCY.

1. W Lublinie u pp. St. Streibel i syn.
2. „ Radomiu u p. St. Zukowskiego.
3. „ Kutnie u p. W. Tuczyńskiego.
4. „ Kaliszu u p. T. Biberstejn.

5. W Płocku u p. R. Karpińskiego.
6. „ Piotrkowie p p. J. Grabowskiego.
7. „ Siedlcach u pp. Jezierski & Rykowski.

INTROLIGATORNIA

WILHELMA KREUSCH.

Przy ulicy Żabięj Nr. 4 nowy w Pałacu hr. Ordynata Zamojskiego, najpierwszy od 44 lat znany Zakład gotowych liniowanych **ksiąg** buchalteryjnych, oraz papieru do pisania **not, kasetów** i t. p. Linijuje zarazem papier podług wszelkich żądanych wzorów po cenach umiarkowanych.

FABRYKA KWIATÓW

L. KARSKIEJ

w Warszawie ulica Niecała Nr. 614 (12).

DOM KRUPPE

przy ogrodzie Saskim.

Zaopatrzoną jest w każdym czasie znacznym dobozem kwiatów.

SIMON I STECKI

dawniej

J. L. FLATAU

W WARSZAWIE.

Skład Win i Delikatesów

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 36 wprost Saskiego Placu.

Egzystuje od 1825 roku.

Filia tego składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

ZE SKŁADU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH F. SPRINGERA,

w Warszawie przy rogu ulic Ś-to Krzyżkiej i Szkolnej Nr. 1238

poleca się dobór WIN po następujących cenach:

		Ceny butelki:		Ceny garnca:	
WINO:	Węgierskie z roku 1866 i starsze	od k. 45	do rs. 12 k. —	od rs. 2	do rs. 6.
„	Bordoskie, czerwone i białe	37½	„ 6 „ —	„ 2	„ 5.
„	Reńskie	65	„ 6 „ —	„ 3	„ 6.
„	Mosel	65	„ 2 „ 50	„ 3	„ 5.
„	Burgundzkie białe i czerwone	60	„ 3 „ 60		
„	Szampańskie	od rs. 2	80 „ 3 „ 60		

PORTER I PIWO ANGIELSKIE słodkie i gorzkie, w okseftach i butelkach.

ARAKI, RUMY, COGNAC londyński, LIKWORY francuskie, PASZTETY Strasburskie, OWOCE w cukrze, KONSERWY francuskie, SERY w różnych gatunkach, BULION, MUSZTARDY, SZPARAGI Champignons, GROSZEK francuski, TRUFLE, SARDYNKI, OLIWA Prowancka, OCTY francuskie, MIODY, ŚLIWOWICA, ŚLEDZIE i t. p. HERBATA w wyborowych gatunkach funt od rs. 1 kop. 20 do rs. 3.

WINO BORDOSKIE, w okseftach 120, 150, 200 i 300 rs. WINO WĘGIERSKIE, w beczkach 25, 30, 35, 40, 60 dukatów. Kupującym w większych partyach odstępuje się stosowny rabat.

Uwaga. Wszelkie Wina z handlu mego są etykietami z firmą moją opatrzone.

F. Springer.

ŁAZIENKI I ŁAZNIE PAROWE KOZŁOWSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Rybaki Nr. 2560 i 2565.

MEDALE

PETERSBURG, MOSKWA,
LONDYN, MONACHIUM,
PARYŻ, KRAKÓW,
WIEDEN, WARSZAWA.



GABINET

NARZĘDZI NAUKOWYCH,
LABORATORYUM CHEMICZNE,
MAGAZYN
I FABRYKA.

JAKÓB PIK OPTYK MIASTA WARSZAWY

DOSTAWCA NARZĘDZI NAUKOWYCH
CESARSKIEGO WARSZAWSKIEGO UNIwersYTETU I SZKÓŁ RZĄDOWYCH

Przy ulicy Miodowej Nr. 497 lit. a.

Okulary, konserwy i lornetki damskie.

w oświe
Rogowej . . . od rs. 1 kop. 50—rs. 10
Stalowej od rs. 1—10
Szyldkretowej 3—10
Srebrnej 3—10
Złotej 5—20

NB. Soczewki z kamienia górnego (Cristal de roche), jako konserwujące wzrok osłabiony, zalecane przez najslawniejszych okulistów, nie ulegają pomatowaniu, chłodzą oczy w zapalnym stanie będąc i są dla gotrawe, z oprawą stalową . . . od rs. 8—10
Szklą powiększającą 1—15
„ amerykańskie pryzmatyczne i cylindryczne . . . 3—6

W dokładnym wyrobie soczewek i trafnym doborze ich dla każdego osłabionego wzroku wspiera podpisanego przeszło 30-letnia praktyka w sztuce optycznej.

Perspektywy teatralne, ze szklami achromatycznymi 3—60

Perspektywy polowe z sześcioma szklami achromatycznymi 3—60

Próbiez do Cukrowni i Gorzelni.

Normalny stumiarowy Tralles z ciepłomierzem, opatrzony świadectwem i stemplem Ministerstwa Finansów . . . od rs. 3—10

Magier do latarki i do karczem od kop. 45—rs. 1

Próbiez do piwa, octu, wina, zaciern, kwasu, jęgu, wapna, oleju, mleka, śmietanki, urynu, salettrzanu srebra etc. od kop. 60—rs. 3

Termometry do gorzelni, pokoju, oranżeryi, kąpeli i do świadczeń.

Okaziciel zmiany pogody (Barometr). od rs. 2—6

Maszynki do wzniecania ognia . . . rs. 3—20

Kompasy (Zegary słoneczne). od rs. 3—18

Budziiciel z zegarkiem 6—18

Mieszkający na prowincyi otrzymać mogą wszelkie przedmioty w cenniku wymienione pocztą lub przez okazę, na stosowne zamówienie franco; Okulary i Lornetki zaś tylko będą wtedy przesłane, gdy doniesie.

W szczególności: 1) Jeżeli jest krótkowidz: w jakiej odległości trzyma zwykle druk czytając go, np. czy o 1/2, 2/3 i t. d. cali bliżej lub dalej od oczu, czy sobie życzy szkieł do wyraźniejszego czytania lub patrzenia dalszego.

2) Jeżeli jest dalekowidz: czy trzymając książkę np. na łokciu lub ile cali bliżej albo dalej nad łokciem od oczu, czytać

Miary do dochodzenia objętości płynów od 1/2 czarki do wiadra, ostępowane, miedziane, mosiężne i żelazne od k. 25—rs. 25
Dubeltówki kapiszonowe Lancastera i Lefuchaux od rs. 15
Rewolwery od rs. 6—300
Pistolety i naboje pocztą przesłane być mogą.

Piorunochrony zaciągają się podług najnowszych systemów.

Cęgi ogrodnicze od rs. 3—8

Kaszy i szafki żelazne zabezpieczające od ognia i kradzieży od rs. 40—400

Manometr do oznaczenia ciśnienia pary 6—30

Praski do wytłaczania suchych stępli 5—25

Lodownia pokojowa przenośna 20—45

Maszyna do robienia lodów, sorbetów, bez lodu 5—12

Maszyna do robienia wody sełcerskiej i sodowej 5—15

Maszyna do robienia masła 6—20

Pióro galwaniczne do uśmierzania drżenia w palcach

Fontanny i prysznice do oczów od kop. 75—rs. 10

Wagi z ciężarkami i bez do analizy etc. od rs. 3—150

Wagi ręczne (Bezmiary) 1—4

Ważki do zboża 4—8

Miara dla koni 1—4

Miara do ważenia bydła 1—2

Miary do dochodzenia objętości i głębokości kadzi 1—3

Wezysztaby do mierzenia okseftów 7—15

Instrumenta niwelacyjne, miernicze, naukowe i chirurgiczne.

Sztućce chirurgiczne, akuszeryjne, dentyne etc. od rs. 6—75

Pończochy gumowe przeciw

może wyrażnić i to w której mianowicie z tych pozycyi, czy w tych pozycjach wcale czytać nie może, czy używał i jak dawno Okularów? ile ma lat? czy oczy jego są słabe w skutku hemoroid lub innych chorób.

W ogólności: Czy żąda szkieł do czytania w dzień lub przy świetle sztucznym, ile cali ma odległości jedna źrenica oka od drugiej; z jakiego materiału mają być wyrobione soczewki i oprawa; na jaką cenę mieć je sobie życzy. Nadeślanie okularów niezdatnych, zużytych, jako najlepszej skazówki miary, byłoby pożądane.

wzdęciu żył 1—30

Opaski od apertur od kop. 75—rs. 5

Odbieralniki moczku dla kobiet i mężczyzn od rs. 3—10

Poduszki gumowe do nadymania 3—15

Trąbki od głuchoty 1—10

Paski rapturowe zwyczajne, galwaniczne, brzuszne i pępkowe etc. 3—30

Suspensorya od kop. 75—rs. 3

Banieczniki, bańki sztuczne, pijawki sztuczne od rs. 1—25

Trojanar ludzki i zwierzęcy 1—4

Narzędzia do rwania zębów 1—10

Narzędzia do trepanacyi 5—30

Sondy i katetery, gumowe, kiskowe i srebrne 30—40

Kliszompompy (samodanie enemy) 2—15

Seręgi dla ludzi i zwierząt 1—6

Sondy gardlane do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła w czasie wzdęcia 2—4

Aparaciki do ściągania zbytecznego pokarmu 1—5

Aparaciki od zająkani się — 2

Aparaciki od zezowatości 1—3

Aparaciki od polnoeyi 1—5

Aparaciki od anonizmu 3—10

Lustro Oczne, do Nosa, do Ucha, do Ust; Maciezue od rs. 1 kop. 50—rs. 50

Stetoskopy, plessimetry, perkutory od kop. 75—rs. 6

Oczy, Nos, Zęby, Palce, Nogi, Ręce, etc. dorabiają się podług najnowszych systemów

Wszelkie narzędzia chirurgiczno-lekarskie.

Pulverisatory Richardsona do miejscowego znieczulenia od rs. 5—8

Pulverisatory Sal-Girona, Mathiegu i Lewina 10—30

Refrachisseyury od kop. 20—rs. 7 kop. 50

Najnowsza broń palna i sieczna, wszelkie przybory myśliwskie.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-TECHNICZNA

SKŁAD MARMURÓW KARARYJSKICH

ORAZ

SKŁAD GŁÓWNY KAMIENIA SZYDŁOWIECKIEGO I KAMIENI SZLIFIERNYCH

Z WŁASNEJ JEDYNE ODDAWNA RENOMOWANEJ KOPALNI

JÓZEFA MANZEL

W WARSZAWIE,

ulica Chłodna

Nr. 9276 (17 nowy).



W zakładzie powyższym wykonywają się wszelkie dzieła sztuki Rzeźbiarskiej i Architektury, oraz

części należące do składu robót Inżynierskich; z każdego rodzaju *Marmuru, Granitu, i kamienia Szydłowieckiego.*

Figury Świętych, Historyczne lub Allegoryczne; Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Pomniki kościelne i cmentarzowe, Biusta, Wazy, Urny, Ramy, Ornamenta i t. p.

Z przedmiotów wchodzących w zakres budownictwa, do główniejszych tu należą: Filary, Podwaliny, Cokoły, Sklepienia, Kolumny, Belki, Balkony, Kroksztyny, Schody, Ballustrady, Gzymsy, Posadzki, Odrzwia, Parapety, Kominki, Basseny, Ścielki, Pieczary kamienne i murowane w przeciągu 24 godzin.

Oprócz tego wyrabiane są przedmioty użytku gospodarskiego, jak Kadzie fermentacyjne, Wanny, Żłoby, Moździerze, Kamienie szlifierne, Toczaki, które stanowią produkcję krajową są bez porównania tańsze i doskonalsze od sprowadzanych dawniej z zagranicy, Stoly marmurowe na żelaznych i brązowych podstawach, Blaty bilardowe, bufetowe, toaletowe, konsole i inne.

Wiele z powyższych przedmiotów jest gotowych w zapasie, szczególnież znaczny wybór Pomników, Stołów i Błatów, różnych wymiarów.

Rysunki, Wzory, Plany i Modele w różnym stylu, jakie się w tym zakładzie znajdują, ułatwiają zdecydowanie każdego rodzaju życzenia.

GŁÓWNA AGENCYA

UBEZPIECZEŃ

MIKOŁAJA ROTWAND

W WARSZAWIE.

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości domowych, towarów, ruchomości i zapasów fabrycznych i gospodarskich jako też wszelkich zabudowań mieszkalnych, fabrycznych i gospodarskich, przeciw stratom od ognia, pod korzystnymi warunkami. Również przyjmuje ubezpieczenia od gradu, transportów lądowych i wodnych, na kapitały pośmiertne renty i posagi dla TOWARZYSTWA POŁNOČNEGO w PETERSBURGU oraz innych.

BIÓRO przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 83 (nowy), obok domu przechodniego dawniej Roetzlera.

Fabryka posiada 5 srebrnych medali, 1-n złoty i 1-n z Wyst. Powsz.

Fabryka posiada pięć srebrnych medali, jeden złoty i jeden z Wystawy Powszechnej.

Fabryka posiada pięć srebrnych medali, jeden złoty i jeden z Wystawy Powszechnej.

FABRYKA
WYROBÓW
MECHANICZNYCH
J. WORONCOWA-WELIAMINOWA

W WARSZAWIE

przy rogu ulic Marszałkowskiej i Wspólnej Nr. 1600 lit. o.

Wyrabia **wagi setne i dziesiętne** dla handli, Gospodarstw wiejskich oraz dróg żelaznych.

Wagi stołowe dla handli, domowego użytku, dla Aptek oraz **wagi** do rozbiórów chemicznych. **Okucia budowlane** w najrozmaitszych gatunkach, których wielki wybór znajduje się zawsze na składzie przy fabryce. **Prassy** do kopjowania listów oraz **praski** ręczne kantorowe, **łożka żelazne** i inne tego rodzaju wyroby.

Przyjmuje zamówienia na urządzenie Linij Telegraficznych, dzwonków elektrycznych, piorunochronów, wiązań dachowych żelaznych, wiązań relsowych dla dróg żelaznych, oraz wszelkie inne roboty wchodzące w zakres ślusarski, kowalski i mechaniczny.

Fabryka posiada 5 srebrnych medali, 1-n złoty i 1-n z Wyst. Powsz.

FABRYKA

PERFUM I MYDEŁ TOALETOWYCH JULJANA ADOLPH

w Warszawie ulica Święto-Krzyszka Nr. 22.

Posiada znaczny wybór **Perfum** oryginalnych Francuzkich i Angielskich z najcelniejszych Fabryk; **Mydeł toaletowych** w różnych gatunkach, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje **Wiedeńskie mydło glicerynowe płynne**, nadające delikatność i białosć cerze, użyte zaś z sokiem cytrynowym oczyszcza głowę z łupieżu; niemniej **Mydło do prania perfumowane**, niepozostawiające w bieliźnie żadnego nieprzyjemnego odoru, cena którego bardzo przystępna, gdyż 32 funty (kamień) wyrównywające w użyciu 50 funtom zwyczajnego, kosztuje tylko rs. 3 kop. 90.

Pomady i olejki do włosów, Fiksatoary, Cream do golenia Odontina zwyczajna i angielska, ostatnia przeciwko bólowi zębów; **Vinaigre de toilette, Eau Athenienne, Eau de Menthe, Eau de vie de Levande; Poudre de riz Veloutine** Woda kolońska własnego wyrobu, oraz oryginalna, **Johann Maria Farina Jülich's Platz Nr. 2.** — Tudzież wiele innych przedmiotów do toalety damskiej i męskiej potrzebnych jako to: **szczotki** do włosów, zębów i do paznogci; **grzebienie** rogowe, szyldkretowe i z kości słoniowej; **puszki metalowe** do pudru, szczotek i do mydła: **wachlarze, biżuterje francuzkie** prawdziwe szyldkretowe i imitacye szyldkretu; **pudelka napełnione perfumami**, mogące służyć na podarek w dniu imienin lub kolendę i t. p. wiele innych przedmiotów.

Zakład ten jakkolwiek krótko dopiero egzystujący zyskać potrafił uznanie Szanownej Publiczności jako też P. P. Hanlujących miejscowych, z Prowincyi i z Cesarstwa; licznem bowiem zaufaniem zaszczycony został, za które dziękując polecić się ma zaszczyt i nadal Szanownej Publiczności z tém nadmieniem, iż wszelkie obstacki z Prowincyi i Cesarstwa jak najakuratniej i najspieszniej uskuteczniane będą.

WYKAZ ALFABETYCZNY ULIC MIASTA WARSZAWY.

Aleksandrya 51, 52.
 Bagatela 36.
 Bagno 23.
 Bednarska 7, 49, 50, 51, 52.
 Biała 15.
 Białoścórnicza 49.
 Bielańska 8, 10, 11.
 Boczna 48.
 Bolesć 48.
 Bonifraterska 37, 39.
 Bracka 24, 30, 31, 32.
 Browarna 50.
 Brzozowa 4, 48.
 Bugaj 4, 48.
 Burakowska 58, 59.
 Ceglana 20.
 Celna 2.
 Chłodna 13, 14, 15, 16.
 Chmielna 24, 28, 29, 30.
 Cicha 52.
 Ciepła 20.
 Czarna 39.
 Czerniakowska 54, 55, 56.
 Czysła 7, 11.
 Daniłowiczowska 9, 11.
 Długa 9, 10.
 Dobra 50, 51, 52.
 Drewniana 52.
 Dunaj szeroki 3.
 Dunaj wązki 3, 9.
 Dziekania 2.
 Dzielna 44, 45, 47.
 Dzika 39, 40, 41, 42, 44.
 Elektoratna 13, 14, 15.
 Erywańska 19.
 Fabryczna 55.
 Franciszkańska 6, 37, 39.
 Ereta 5, 6.
 Furmańska 50.
 Garbarska 49.
 Gęsia 40, 41, 42.
 Gęsta 50.
 Gnojna 16, 17.
 Górna 36, 54, 55.
 Graniczna 17, 19, 20.
 Grzybowska 17, 18, 20, 21.
 Hoża 33, 34.
 Jasna 26.
 Jerozolimska 30, 31, 53.
 Jezulicka 2, 4.
 Inflancka 38, 39, 40.
 Instytutowa 35.

Kaczka 47.
 Kamienne schodki 48.
 Kanonia 2.
 Kapitulna 10.
 Karmelicka 12, 45, 46, 47.
 Karolkowa 57.
 Karowa 50.
 Kłopot 38, 39.
 Konwiktorska 39.
 Kościelna 6, 38.
 Koszyki 36.
 Kozia 11.
 Koźła 37.
 Krakowskie-Przedm. 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 49, 51.
 Krochmalna 16, 18.
 Królewska 7, 19.
 Krucza 32, 33, 34, 35, 36.
 Krzywe-Koło 4.
 Książęca 35, 56.
 Leszczyńska 51.
 Leszno 11, 12, 13.
 Lipowa 50, 51.
 Łucka 21, 22.
 Maryańska 19, 23.
 Marynarska 49.
 Marszałkowska 19, 26, 27, 29, 30, 32, 34, 35, 36.
 Marymoncka 58.
 Mazowiecka 25.
 Miła 41, 43.
 Miodowa 8, 9.
 Młynarska 57, 58.
 Mokotowska 34, 36.
 Mostowa 4, 5.
 Mułarska 50.
 Muranowska 39, 40.
 Mylina 46.
 Nalewki 10, 40, 41.
 Niccalska 11.
 Nizka 41, 42.
 Nowe-Miasto 6, 7.
 Nowogrodzka 32, 33.
 Nowolipie 45, 46, 47.
 Nowolipki 45, 46, 47.
 Nowomiejska 1, 3, 4.
 Nowo-Senatorska 8, 9, 11.
 Nowowiejska 36.
 Nowowiniarska 36, 37.
 Nowy-Swiat 23, 24, 34.
 Nowy-Zjazd do rzeki Wisły 7, 49.

Oboźna 51.
 Ogrodowa 14, 15.
 Okrag 52.
 Ordynacka 24, 25, 53.
 Orła 13, 14.
 Pańska 21, 22, 23.
 Pawia 43, 44.
 Piekarska 3.
 Piesza 38.
 Piękna 26, 34, 35, 36.
 Piwna 2, 3.
 Plac ś. Aleksandra 24, 32, 33, 34, 35.
 Plac Grzybowski 19, 20.
 Plac Krasieńskich 10, 37.
 Plac Saski 7.
 Plac Dz. Jezus 25.
 Plac Warecki 26.
 Plac Witkowskiego 21.
 Pl. za Żelaz. Brama 7, 16, 17.
 Podwał 3, 9.
 Pokorna 39, 40.
 Powązkowska 59, 60.
 Prosta 20, 22, 23.
 Przejazd 10, 11, 12.
 Przechodnia 16.
 Przyokopowa 43, 58.
 Przyrynek 38.
 Ptasia 16.
 Radna 51.
 Rozbrat 55.
 Rybaki 38, 48.
 Rycerska 5.
 Rymarska 8, 13.
 Rynek Nowego Miasta 6.
 — Starego Miasta 1, 2.
 Samborska 38.
 Senatorska 8, 9.
 Sienna 28.
 Skórzana 17.
 Ślepa 5, 6.
 Śliżka 27, 28.
 Smocza 39, 43, 47.
 Smolna dolna 24, 56.
 — górna 54.
 Smutna 40.
 Solec 53, 54.
 Solna 13, 14.
 Sosnowa 28, 29.
 Sowia 49, 50.
 Srebrna 21.

Stara 38.
 Stawki 39, 40, 41, 42.
 Ś-to Jańska 1.
 Ś-to Jerska 36, 37.
 Ś-to Krzyż. 23, 25, 26, 27.
 Szezygla 52.
 Szkolna 26.
 Szpitalna 25, 26.
 Szymanowska 38.
 Tamka 52, 53.
 Tłomackie 10, 11, 13.
 Topiel 52.
 Trębacka 11.
 Twarda 19, 20, 21, 29.
 Ujazdowska 34, 35, 55.
 Waliów 20.
 Wałowa 36, 37.
 Warecka 23, 25, 26.
 Widok 21, 30, 31.
 Wicjska 35.
 Wielka 27, 29, 32, 36.
 Wierzbowa 8, 11.
 Wileńska 34, 35.
 Wiśłana 48, 49.
 Włodzimierska 25.
 Wolność 47.
 Wojska 16, 57.
 Wronia 15, 16, 17, 18, 22, 23.
 Wróbla 53.
 Wspólna 32, 33.
 Wójtowska 37, 38.
 Za rogat. Belweder. 56.
 Za rogat. Jerozolimskimi 21, 31, 32, 56.
 Za rogat. Powaz. 58.
 Zaokopowa 43.
 Zajęcza 52.
 Zakatna 38.
 Zakroczyńska 6, 37.
 Zapiećek 1, 3.
 Zatyki 16.
 Zgoda 29.
 Zielna 25, 26, 27.
 Zimna 16.
 Złota 27, 28, 29.
 Zródlowa 48, 49.
 Żabia 16.
 Żelazna 14, 15, 16, 20, 21, 22, 23, 29, 30, 46.
 Żurawia 32, 33.
 Żytnia 47, 58.

Na przedmieściu Pradze.

Aleksandrowska 61.
 Błotna 61.
 Brukowa 63, 64.
 Dębowa 60, 64.
 Dziwna 59, 60.
 Grodziska 61.

Krzywa 60.
 Michałowska 64.
 Mizerna 60.
 Moskiewska 64.
 Olszowa 64.
 Panieńska 64.

Ratuszna 59.
 St.-Petersburgska 59, 56, 64.
 Sprzeczna 63.
 Sirzeleńska 59.
 Szeroka 64.

Targowa 61, 64.
 Wileńska 64.
 Wodna 60.
 Wołowa 61, 62, 63.
 Zabkowska 59, 61, 62, 63, 64.
 Zupna 63.

TARYFA DOMOW

MIASTA WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI,

według porządku N-rów hipotecznych z dołączeniem nowych policyjnych, tudzież
oznaczeniem ulic, cyrkulów i nazwisk właścicieli.

1					2				
Numer hipoteczny	Numer policyjny	ULICA	Cyrkul	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer policyjny	ULICA	Cyrkul	Imię i Nazwisko Właściciela
1	66	Kr.-Przedm.	1/11	Rządowy	54	32	Stare Miasto	1/11	Rydecki Jakub
2	2	Śto-Jańska	—	Szpringer Franciszek	55	30	—	—	Wilczan Michał
3	4	—	—	Płocer Zygmunt	56	28	—	—	Myśliborski Tymot.
4	—	—	—	Kośc. Kat. Ś. Jana	57	26	—	—	Makowska Antonina
5	—	—	—	Kap. przy kośc. Ś. J.	58	24	—	—	Chlebowski Bronis.
6	—	—	—	Kośc. N. M. P. Łas.	59	22	—	—	Gebauer Augusta
7	6	—	—	Bractwa Niemiec.	60	20	—	—	Wilczan Michał
8	8	—	—	Minde Jan	61	18	—	—	Grabowski Waleryan
9	—	—	—	Plac Rządowy	62a	16	—	—	Bajbort Grzegorz
10	1	Zapiecek	—	Pleszczyńska Fortun.	62b	—	—	—	—
11	27	Śto-Jańska	—	Kabatnik Józef	63	14	—	—	Woźniakowski Woj.
12	25	—	—	Franiak Aleksandra	64	12	—	—	Olszewski Tomasz
13	23	—	—	Owczarski	65	10	—	—	Holtz Ludwik
14	21	—	—	Stefanicki Józef	66	8	—	—	Łętowski Szymon
15	19	—	—	Flaszyński Leon	67	6	—	—	Kulewski Stanisław
16	17	—	—	Werner	68	4	—	—	Kulewska Petronela
17	15	—	—	Sieczkowska Anna	69	2	—	—	Drozdowski Józef
18	13	—	—	Grabska Wiktoria	70	—	—	—	Wieluński Szymon
19a	11	—	—	Tenenwurcel Jakub	70a	—	Jezuicka	—	Magistrat M. Warsz.
19b	—	—	—	Jakubowska Anton.	70b	—	—	—	—
20	—	—	—	—	70c	1	Celna	—	Wieluński Szymon
21	9	—	—	Ślupski Franciszek	71	3	—	—	Wajnberg Naftal
22	7	—	—	Nauwczyński Józef.	72	4	Jezuicka	—	Rządowy
23	5	—	—	Kren Antoni	73/200	2	—	—	Kwieciński Józef
24	—	—	—	—	74	1	—	—	Rządowy
25	3	—	—	Wiśniewska Anna	75	24	Kanonია	—	Dziaszkowski Franc.
26	1	—	—	Stasiakowski Kacper	76	22	—	—	Wilczan Michał
27	113	Krakowskie-	—	Szczyński Andrzej	77	20	—	—	Nawrocki Jan
28	111	Przedmieście	—	Michałowski	78	18	—	—	Nawrocki Jan
29	109	—	—	S-rów Szultzów	79	16	—	—	Pagowski Antoni
30/117	107	—	—	Krzemiński Grzeg.	80	14	—	—	Rządowy
31	105	—	—	Suski Tadeusz	81	12	—	—	Rządowy
32	103	—	—	Kociolkiewicz Lud.	82	10	—	—	Gronau Ludwik
33	101	—	—	Rudert Jan	83	8	—	—	Rządowy
34	—	—	—	Plac M. Warszawy	84	6	—	—	Rządowy
35	1	Stare Miasto	—	Golembiewski Józef	85	—	—	—	Milewski Jan
36	3	—	—	Kuśnierski Marcin	86	4	—	—	—
37	5	—	—	Sarnowicz Agnieszka	87	2	—	—	Rządowy
38	7	—	—	Kuśmierska Julia	88	5	Dziekania	—	Tallat Ketpsz Zofia
39	9	—	—	Krygier Łukasz	89	3	—	—	Rządowy
40	11	—	—	Oltuszewski Feliks	90	1	—	—	Rządowy
41	13	—	—	Kabatnik Józef	91	6	Piwna	—	Niwińska Katarzyna
42	15	—	—	Kabatnik Józef	92a	10	—	—	Ślupski Franciszek
43	17	—	—	Zbikowski Stanisław	92b	—	—	—	—
44	19	—	—	Majewska Teodozyna	93	49	—	—	Kwieciński Józef
45	21	—	—	Baum Emilia	94	47	—	—	Dąbrowski Aleksan.
46	23	—	—	Fukier Teofil	95	45	—	—	Powicki Józef
47	25	—	—	Belkie Edward	96	43	—	—	Czechowska Elżbieta
48	27	—	—	Tytz Marya	97	41	—	—	Rukier Adolf
49	2	Nowomiejska	—	Leibglid Dawid	98	39	—	—	Wierzyński Jan
50	40	Stare Miasto	—	Białowas Jan	99	37	—	—	Galecka Emilia
51	38	—	—	Holtz Ludwik	100	35	—	—	Lempke Aniela
52	36	—	—	Lorentz Józef	101	33	—	—	Sztejner Feliks
53	34	—	—	Kwiatkowska Julia	102	31	—	—	Bielawski Szczepan

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
103	29	Piwna	1/11	Żymańska Julia	171	17	Nowomiejska	1/11	Szmidt Bronisława
104	27	—	—	Frackiewicz Józef	172	15	—	—	Bębnowska Rozalia
105	25	—	—	Dobosiewicz Marcel	173	13	—	—	Rutkowski Franc.
106	23	—	—	Thugutt Prakseda	174	11	—	—	Budzińska Rozalia
107	21	—	—	Łuczyński Wojciech	175	9	—	—	Maj Rafał
108	19	—	—	Wróblewski Józef	176	7	—	—	Rakowski Rómuald
109	17	—	—	Kulbicki Antoni	177	5	—	—	Piwnicka Barbara
110ab	15	—	—	Miński Feliks	178	3	—	—	Kachnik Roman
111	13	—	—	Albertsstein Szmul	179	1	—	—	Kreczyński Błażej
112	11	—	—	Skarb królestwa	180	—	Brzozowa	—	Makowska Antonina
113	9	—	—	Rządowy	181	2	Krzywe Koło	—	Łoś Barbara
114	7	—	—	Edelstein	182	—	—	—	Święcki Jan
115	5	—	—	Olejkiewicz Marya	183	4	—	—	Gralow August
116	3	—	—	Bębnowska Rozalia	184	6	—	—	Mroziński Karol
117/30	1	—	—	Krzemiński Grzegorz	185	8	—	—	Mestenhauser
118	—	Krak.-Przed.	—	Plac M. Warseawy	186	10	—	—	Kokowski Andrzej
119	2	Zapiecek	—	Szymanowska Marya	187	12	—	—	Brand Adam
120	2	Piekarska	—	Czaplikowski	188	14	—	—	Regulska Wiktoria
121	4	—	—	Nawrocki	189	16	—	—	Rysfeder Marya
122	6	—	—	Toczyłowski Franc.	190	18	—	—	Plac M. Warszawy
123	8	—	—	Bieniecka Kuneg.	191	20	—	—	Bębnowski Aleks.
124	10	—	—	Otlewski Jan	192	—	—	—	Fedorowski Karol
125	12	—	—	Korzeniewski	193	22	—	—	Han Karol
126	14	—	—	Bieliński Michał	194	—	—	—	Stempkowska Aniela
127a	16	—	—	Müller Julian	194a	24	—	—	Bereneweig
127b	11	—	—	Jasińska Izabella	195	26	—	—	Woźniakowski Wł.
128	9	—	—	Malczewski Aleks.	196	28	—	—	Rutkowski Jan
129	7	—	—	Eberlein Fryderyk	197	3	—	—	Makowska Antonina
130	5	—	—	Nalepiński	198	1	—	—	Rządowy
131	3	—	—	Guralski	199	—	—	—	Niedzielski Ludwik
132	1	—	—	Wróblewski Józef	200/73	2	Jezuicka	—	Wronowski Józef
133	2	Dunaj Wązki	—	Kachnik Roman	201	7	Brzozowa	—	Marmursztein Szuł
134	4	—	—	Skroński Władysław	202	9	—	—	Kokowski Andrzej
135	6	—	—	Skroński Władysław	203	11	—	—	Kosmowska Marya
136	8	—	—	Zhromadzenia szewc.	204	13	—	—	Dyzmańska
137 do 141	11-13	Dunaj Szeroki	—	Rutkowski Jan	205	15	—	—	Rafeld Lipa
142	9	—	—	Plesz Ludwik	206	—	—	—	Falencik Kazimierz
143	7	—	—	Kalinowski Maksym.	207a	26	—	—	Sroczyński Dionizy
144	5	—	—	Szachmaciński Józef	207b	23	Bugaj	—	Trynk Julia
145	3	—	—	Wyrożemski Ludw.	207c	24	Brzozowa	—	Goldman Izrael
146	1	—	—	Wiechowicz Karol	208	22	—	—	Kleiman Frymenta
147	10	Dunaj Wązki	—	Szułc Małgorzata	209	20	—	—	Kulewska Petronela
148	12	—	—	Heller Haim	210	16	—	—	Grzegorzewski Miec.
149	13	—	—	Kubelko Ignacy	211	14	—	—	Gerlach Wilhelm
150	11	—	—	Ościeka Józefa	212	12	—	—	SS. Gutmana
151	9	—	—	Kubalska Ewa	213	—	—	—	Plocer Zygmunt
152	7	—	—	Srednicki Joel	214	6-8	—	—	S-rów Zublewskiego
153	5	—	—	Rudnicki Waleryan	215a	5	Bugaj	—	Waskiewicz N.
154	3	—	—	Siemiatycz Jankiel	215/216b	3	—	—	Iberal Icek
155	4	Nowomiejska	—	Słowiński Tomasz	216	4	Brzozowa	—	Tański Franciszek
156	6	—	—	SS. Boneckiego	217	2	—	—	Ostrowski Antoni
157	8	—	—	Wienier Władysław	218ab	2	—	—	Smoliński Józef
158	10	—	—	Popowicz Atanazy	219	2	Mostowa	2/3	Zacharjasiewicz Fr.
159	12	—	—	Kotoński Michał	220/1	4	—	—	Wróblewski Jan
160	14	—	—	Bębnowski Aleks.	221	6	—	—	Brzeziński Kazim.
161	16	—	—	Krenn Antoni	222	8	—	—	Rządowy
162	18	—	—	Krenn Antoni	223	10	—	—	Dąbrowska Wanda
163	20	—	—	Maj Rafał	224	12	—	—	Olszańska Wanda
164	22	—	—	Herbaczyński Wojc.	225	14	—	—	
165	24	—	—	Zawadzka Emilia	226	16	—	—	
166	19	—	2/3	Zyss Leiba	227	18	—	—	
167	—	Podwal	1/11	Najfeld Moses	228	20	—	—	
168/9	—	—	—	Szmidt Bronisława	229	22	—	—	
170	17	Nowomiejska	—		230	—	—	—	
					231	—	—	—	

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
232	24	Mostowa	2/3	Grabau Krystian	296	1	Ślepa	1/11	Blum Sabina
233	26	—	—	Głowacki Ignacy	297/8	99	Krak.-Przed.	—	Chybowski Antoni
234	28	—	—	Lindenfeld Leopold	299	2	Ślepa	—	Janowska Anna
235	30	—	—	Tykociner Izrael	300a	4	—	—	Blum Sabina
236	21	—	1/11	Zawadzka Emilia	300b	6	—	—	Pik Jakub
237	19	—	—	Kowalewska Barbara	301	8	—	—	S-rów Kowalski
238	17	—	—	Boretti Izabella	302	10	—	—	Rakowski Francisz.
239	15	—	—	Boretti Izabella	303	—	—	—	—
240	—	—	—	—	304	12	—	—	Borejszo Konstanty
241	13	—	—	Zagórski Juliusz	305	14	—	—	Gronau Ludwik
242	—	—	—	—	306	11	Rynek Nowe- go Miasta	2/3	Rogowski Bolesław
243	11	—	—	S-rów Gruzińskich	307	9	—	—	Tykociner Izidor
244	9	—	—	Małżonkowie Ferens	308	—	—	—	—
245	7	—	—	Roszkowski Tomasz	309	7	—	—	Front Judka
246	5	—	—	Majewska Klara	310	—	—	—	—
247a	3	—	—	Małżonk. Boguś	311	5	—	—	Nadzieja Izidor
247b	1	—	—	Winawer Natan	312	3	—	—	S-rów Nowakowski
248/9	2	Freta	2/3	Lindenfeld Leopold	313	1	—	—	Styczkowska Katarz.
250	4	—	—	Muszyński Alfons	314	2	—	—	Kl. pp. Sakramentek
251a	6-8	—	—	Kościół Ś. Jacka	315	4	—	—	Kopiewscy Al. i Ad.
251b	—	—	—	Rządowy	316	6	—	—	Mał. Wozniakowscy
252	10	—	—	Libenau Adela	317	8	—	—	Piwoński Jan
253	12	—	—	Sokołowski Ignacy	318	10	—	—	Gurkau Fryderyk
254	—	—	—	—	319/20	10	Kościelna	—	Jamiolkowski Jan
255	14	—	—	Gerlach Wilhelm	321/2	12	—	—	Gerlach Krystyan
256	16	—	—	Prymusińska Felic.	323	14	—	—	Wolski
257	18	—	—	Pytelski Aleksander	324	16	—	—	Wilkoszewska Barb.
258	20	—	—	SS. Rozenblat Samu.	325	18	—	—	Gebel Fryderyk
259	22	—	—	Gloger Robert	326	4	Zakroczym- ska	—	Sommer Rudolf
260	24	—	—	Czajkowski Roman	327	2	—	—	Lechnerowicz Mar.
261	26	—	—	Pytelski Aleksander	328	1	Franciszkań. Freta	—	SS. Krzyżanowskich
262	28	—	—	Wrzosek Jan	329	25	—	—	Klemczyński Karol
263	30	—	—	Rebandel Józef	330	23	—	—	Chrzanowski Kazim.
264	32	—	—	Rojz Napolion	331	21	—	—	Modzelewski Wład.
265	34	—	—	Budzyński Marcel	332	19	—	—	Wissenfeld Matys
266	—	—	—	—	333	17	—	—	S-rów Mławskiego
267	27	—	—	Drzewiecki Wład.	334	15	—	—	Zachs Wilhelm
268	25	—	—	Steinbrich Aniela	335	13	—	—	Zandrowicz Boles.
269	23	—	—	Hirsberg Adam	336	11	—	—	Wiśniewska Emilia
270	21	—	—	Kuczyński Jan	337	9	—	—	Kalinowski Adam
271	19	—	—	Schiwuj Hipolit	338	7	—	—	Lange August
272	17	—	—	Gloger Robert	339	5	—	—	Szabliski Jan
273	15	—	—	Motylewska Izabella	340	3	—	—	Tomaszewscy
274	13	—	—	Schwetzer Emilia	341	1	—	—	Winnicki Zenon
275	11	—	—	Grzybowski Edward	342	—	—	—	Rynek Nowego Mias.
276	9	—	—	Roszkowski Floren.	343	2	Rynek Nowe- go Miasta	—	Wilski Leonard
277	7	—	—	Szwajkowski Franc.	344	13	—	—	Nowca Stanisław
278	5	—	—	Lehr Krystow	345	15	—	—	Boszek Adam
279	3	—	—	Toniakiewicz Ignac.	346	17	—	—	Stribel Dorota
280	1	—	—	Bieliński Klemens	347	19	—	—	Thomas Jan
281	—	Rycerska	1/11	Plac M. Warszawy	348	21	—	—	Kozłowski Kazimierz
282	2	—	—	Sobieszczak Łukasz	349	—	—	—	—
283	4	—	—	Mazur Szymon	350	23	—	—	Markowski Tomasz
284	6	—	—	Żukowski Szymon	351	25	—	—	Modliński, Jat. rzeczn.
285	8	—	—	Szprot	352	27	—	—	Zacharyasiewicz Fr.
286	—	—	—	Kwiatkowski Józef	353	9/11	Kościelna	—	Sendyk Mirla
287	9	—	—	Kwiatkowski Józef	354	—	—	—	Celniker Szoel
288	7	—	—	Kamiński Franciszek	355	13	—	—	Maciejewski Feliks
289	5	—	—	Grymowski Franc.	355a	—	—	—	Radziwiński Franc.
290	—	—	—	Plac M. Warszawy	356	15	—	—	Goebel Fryderyk
291	3	—	—	Downer Felicyan	357	17	—	—	Bänsztein Jakub
292	—	—	—	—	358	12	Nowe Miasto	—	S-rów Burchardt
293	1	—	—	Pakowski Franciszek	359	10	—	—	Flażyński Tomasz
294	—	—	—	Jasińska Izabella	360	8	—	—	Rosset Otto
295	—	Ślepa	—	Lelowski Emilian	361	6	—	—	Galecki Stanisław

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i Nazwisko Właściciela
362	4	Nowe Miasto	2/3	Meller Andrzej	424	33	Krak.-Przed.	1/11	Jurkiewicz Ludwik
363	4	Krak.-Przed.	1/11	Plac przed Zamkiem	425	35	—	—	Reszke Jan
364a	66	—	—	Dom Rząd. p. Zam.	426	37	—	—	Winnicki
365	3	Nowy Zjazd	—	Kloten	427	39	—	—	Szuster Franciszek
366	64	Krak.-Przed.	—	Obrębski	428	41	—	—	Reszke Jan
367	62	—	—	Kościół św. Anny	429	43	—	—	Zgromadz. Krawców
368	60	—	—	Rządowy	430	45	—	—	Zgromadz. Felczerów
368a	—	—	—	Dziubiński	431	47	—	—	Kubarski Wojciech
368b	—	—	—	Towarzystwo Dobr.	432	49	—	—	Lange Fryderyk
369a	58	—	—	Towarz. Resursy Ob.	433	51	—	—	Raczyński Francisz.
369b	20	Bednarska	—	SS. Orgelbranda	434	53	—	—	Pohorecki Konstacy
370	56	Krak.-Przed.	—	Towarzystwo Dobr.	435	55	—	—	Koch Ludwik
371 do 385	—	—	—	Zajęte na Skwer	436	57	—	—	Blum Sabina
386	44	—	—	Fajans Maurycy	437	59	—	—	Mieszkowski Kazim.
387ab	42	—	—	Rządowy	438	61	—	—	SS. Lier Gotfreda
388	40	—	—	Oranowski Józef	439	63	—	—	Sztejner Feliks
389	38	—	—	Podgórski Wład.	440	65	—	—	Skiba Juliusz
390	36	—	—	Bekker Karol	441	67	—	—	Pawlik Jan
391	34	—	—	Rządowy	442	69	—	—	Lange August
392	32	—	—	Kośc. Op. św. Józefa	443	71	—	—	Polender Leopold
393a	30	—	—	Potocki Maurycy hr.	444	73	—	—	Norblin Ludwik
393b	28	—	—	Uruski Seweryn hr.	445/6	79	—	—	SS. Keller
394	26	—	—	Pałac Rządowy	447	—	—	—	Ziębińska Anna
395	24	—	—	Szpital św. Rocha	448ab	81	—	—	Celiński Józef
396ab	22	—	—	Belkowski Teofil	449	—	—	—	—
397	20	—	—	Sosnowska Katarz.	450	83	—	—	Prechner Juliusz
398	18	—	—	Artz Julia	451	85	—	—	Piotrowski Teofil
399	16	—	—	Seltman Dorota	452	87	—	—	Hönigman Maciej
400	14	—	—	SS. Kamińskich	453	99	—	—	Dawidsohn Józef
401	12	—	—	Darewski Ludwik	454	91	—	—	Fedorowski Karol
402	10	—	—	Lewandowska Amal.	455/6	93	—	—	Dobrycz Konstanty
403	8	—	—	Popowicz Jerzy	457	95	—	—	Lysakowski Józef
404	6	—	—	Oranowski Jan	458	—	—	—	Plac M. Warszaw
405	4	—	—	Świerkowski Wiktor	459	4	Senatorska	2/3	Neybauer Joanna
406/7	1	—	10	Rządowy	460	6	—	—	Zandbaag Alojzy
408/9	3	—	—	Kościół św. Krzyża	461	8	—	—	Kierżnowski Aleks.
410	5	—	—	Krasiński Ludwik hr.	462	10	—	—	Miejski
411	7	—	—	Krasiński Ludwik hr.	463	12	—	—	Miejski
412a	9	—	—	Książę Wachwachow	464	—	—	—	Kośc. Ś. Andrzeja
412b	7	Królewska	—	Lubińska Izabela hr.	465	14	—	—	Kl. PP. Kanoniczek
412c	9	—	—	Lebrun Aleksander	466	2	Bieleńska	—	Brunn Stanisław
412d	3	—	—	Skarżyński Edmund	467a	16	Senatorska	—	Löwenberg Leon
412e	5	—	—	Skarżyński Jan	467b	18	—	—	Galle August
413	11	Krak.-Przed.	1/11	Skarb Królestwa	468/9	20	—	—	Kaftal Izidor
413a	7	—	—	—	470	22	—	—	Epstein Józef
413 1/2	6	Saski Plac	—	—	471a	2	Rymarska	—	Przeździecka Marya
413aa	4	Królewska	—	Klemensowska Zofia	471b	28	Senatorska	—	Chudziński Feliks
413b	6	—	—	Strasburger Edward	471c	24	—	—	Saydel Morytz
413c	8	—	—	Miejski	471d	26	—	—	Tow. Resur. kupiec.
413d	4	plac Żelaznej	—	Portner Samuel	471e	4-6	Rymarska	—	Zamojski August hr.
413e	2	Bramy	—	Ufniarska Fryderyka	471g	8	—	—	Flatau Karolina
413f	1	—	—	—	471h	10	—	—	Lesser Levy
412g	3	—	—	Zweigbaum Mozes	472	31	Senatorska	1/11	Zamojski Tomasz hr.
413h	2	Królewska	—	Epstein Mieczysław	473a	27	—	—	Kościół Ś. Antoniego
513ab	11	Krak.-Przed.	—	Pusłowski Przeźdz.	473b	25	—	—	Brunweij Emilia
415	15	—	—	Potocki Stanisław hr.	473c	5	Wierzbowa	—	Zabłocka Ludwika
415a	2	Czysta	—	Szymanowski Jakub	473d	29	Senatorska	—	Seydel Morytz
416	17	Krak.-Przed.	—	Lange Fryderyk	474	23	—	—	Rządowy
417	19	—	—	Tajchert Karol	475	21	—	—	Rządowy
418	21	—	—	Rzewuska Marya	476a	19	—	—	Rządowy
419	23	—	—	Laskowska Petronel.	476b	7	Nowo-Sena-	—	Bogk Karol
420/420a	25	—	—	Miechowicz Zuzanna	476c	5	torska	—	Nowakowski Mat.
421	27	—	—	Rządowy	476d	4	—	—	Elsner Katarzyna
422	29	—	—	Kloten	477a	17	Senatorska	—	Bogk Karol
423	31	—	—	Gros Daniel	477b	6	Nowo-Senat.	—	Köhler Ludwik

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
478	15	Nowo-Senat.	1/11	Szmejke Fryderyk	535	2	Kapitulna	2/3	Kowalski
479	13	—	—	Rządowy	536	4	—	1/11	Kłosowski Anastaz.
480	11	—	—	Szuster Antoni	537	5	—	—	Winkler Józef
481	4	Miodowa	—	Drac Anna	538	3	—	—	Wróblewski Jan
482	6	—	—	Mrozowski Józef	539	1	—	2/3	Stoczkiewiczowa
483	8	—	—	Freund Karol	540	3	Długa	—	Wisielew Piotr
484a	10	—	—	Skiwski Leon	541	4	—	—	Piechowski
484b	13	Podwal	2/3	SS. Rau Stanisława	542	6	—	—	Niemyski Jan
485	12	Miodowa	—	Kościół Bazylianów	543ab	8	—	—	Murgules Szaja
486a	14	—	—	Fuchs Franciszek	543ed	10	—	—	Werner Ferdynand
486b	16	—	—	Kronenberg Wład.	544	12	—	—	Bokhan Ferdynand
487	18	—	—	Rządowy	545	14	—	—	Widerszal Szaja
488	20	—	—	Katedra Prawosław.	546	16	—	—	Wolfen Józef
489a	17	Długa	—	Koelichen Karol	547a	18	—	—	Mieszkowski Juliusz
489b	19	—	—	Lehr Leopold	547b	4	Krasiński	—	Wolfen Józef
489c	15	Miodowa	—	Brzeziński Jan	548	2	Plac	—	Rządowy
489d	17	—	—	Górski Antoni	549	5	—	—	Epstein Eleonora
490/1	11-13	—	—	Lesser Stanisław	549a	3	—	—	Miejski
492	9	—	—	Rządowy	549b	1	—	—	Naimski Ludwik
493	7	—	—	Kościół Przem. Pań.	550	20	Długa	—	Jasińska Barbara
494	5	—	—	Grabowski Ed. i Jan	551	22	—	—	Jankowska Teodora
495	3	—	—	Heintze Wilhelm	552/3	24	—	—	Jankowska Teodora
495a	2	Danielewicz.	—	Piotrowski Andrzej	554/4a	26	—	—	Kluster Rozalia
496	1	Miodowa	—	Dyzmański Stefan	555	28	—	—	Dückert Artur
497a	3	Podwal	1/11	Rządowy	556	30	—	—	SS. Piotrowskiego
497b	5	—	—	Bujno Tadeusz.	557	32	—	—	Saenger Ludwik
497c	2	Senatorska	—	Popowicz Franciszek	558/9	34	—	—	Dom Władzy wojsk.
498	9	Podwal	—	Oranowski Jan	560a	2	Nalewki	—	Rządowy
499	11	—	2/3	Rządowy	560b	—	—	—	Plac zajęty na ulicę
500a	15	—	—	SS. Retzer	561de	—	—	—	Rządowy
500b	17	—	—	Jezierski Aleksander	562	—	Długa	—	Rządowy
500c	19	—	—	Domy chron. stare.	563	36	Przejazd	—	Blunk Jan
501	21	—	—	Ś. Ducha i N. M. P.	564	4	Długa	—	Koelichen Karol
502	23	—	—	Plac M. Warszawy	565/6	57	—	—	Lange Karol
503	46	—	—	Zgrom. Rzeźników	567	55	—	—	Kulczycki Stanisław
504	48	—	—	Goldszmit Józef	568	53	—	—	Roztworowska Kar.
505	44	—	—	Zgrom. Szewców	569	51	—	—	Roztworowska Kar.
506	42	—	—	Pflantz Franciszek	570/1	6	Łomackie	—	Wołowski Wład.
507	40	—	—	Gładysz Anastazy	572/3	49	Długa	—	Bitschan Jan
509	38	—	—	Ryfel Walenty	574	47	—	—	Temler Fryderyk
509	36	—	—	Kwiatkowska Franc.	575	45	—	—	Boelke Samuel
510	34	—	—	Piechowski Witold	576	43	—	—	Zazimowski Fryder.
511	32	—	—	Gorezytz Wolf	577	20	Bieleńska	—	SS. Grymowsy
512	30	—	—	Zera Bronisława	578/9	39-41	Długa	—	Sommer Julia
513	28	—	—	Zgrom. Rzeźników	580	37	—	—	Hiszpański Stanisł.
514	14	Dunaj Wązki	—	Kajzersztejn Morytz	581	35	—	—	Hoppe Wilhelm
515/6	26	Podwal	—	Koniewicz August	582	33	—	—	Lilpop Marya
517/8	24	—	—	Lipiński Ignacy	583	31	—	—	Dziechciński
519	22	—	—	Sławiński Franciszek	584	29	—	—	Brzezińska Helena
521/2	20	—	—	Wiktorowski Franc.	585	27	—	—	Placzkowski Maciej
523	—	—	—	Zapaśnik Jan	586a	25	—	—	Stopiński
523a	18	—	—	Magistrat M. Warsz.	586b	23	—	—	Bremer Ignacy
523b	—	—	—	Głogowski Jan	587	21	—	—	Katedra Prawosław.
524	16	—	—	Fuchs Edward	588/9	13-15	—	—	Krasińska Elżbieta
525	14	—	—	Pik Jakub	590	9-11	—	—	Rządowy
526	12	—	—	Blum Sabina	591	7	—	—	Włosiewicz Teresa
527	10	—	—	Toek Edward	592	5	—	—	Kościół Ś. Ducha
528	8	—	—	Kwiatkowska Fran.	592a	3	—	—	Pawłowski Antoni
529	6	—	—	Marczewska Józefa	592b	1	—	—	Kamińska Karolina
530	—	—	—	Krawczyński Franc.	593	21	Bieleńska	—	Czubińska Felicya
531	4	—	—	Plac M. Warszawy	594	19	—	—	Temler Fryderyk
532	2	—	—	—	595	17	—	—	Szadkowski Sylwes.
533	97	Krakowskie	—	—	596	15	—	—	Budzyński Aleks.
534	—	Przedmieście	—	—	597/9	13-11	—	—	SS. Neumana
					599ab	2	Łomackie	—	

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
599ed	4	Tłomackie	2/3	Rostworowska Kar.
600a	1	—	—	Freund Karol
600e	3	—	—	SS. Rostworowskich
600d	5	—	—	Scheller Aniela
600ef	7	—	—	Wzięty plac na Syn.
601a	9	Bieleńska	—	Langner Gotlieb
601b	7	—	—	Ekelt Julia
602	5	—	—	Ban. Frenkel Aleks.
603	3	—	—	Baum Emilia
604	4	—	—	PP. Kanoniczek
605	6	—	—	Zamojska Józefa hr.
606/618	8	—	—	SS. Werner
607	10	—	—	Rządowy
608	12	—	—	Zawisza Jan
609	14	—	—	Obrębski Marcei
610	16	—	—	Grymowski Francisz.
611	18	—	—	Małachów
612	2	Wierzbowa	1/11	Rządowy
613	4	—	—	Löwenberg Leon
614a	6	—	—	Rządowy
614b	3	—	—	Dąbrowska Marya
614c	2	Niecała	—	Berensztejn Samson
614d	6	—	—	Car Bazyli
614ef	8	—	—	Szmidecki Józef
614g	10	—	—	Szletyński Ludwik
614h	12	—	—	SS. Krupego
614i	11	—	—	Psarski Stanisław
614k	9	—	—	Wesche Emil
614l	7	—	—	Towarz. Lekarskie
614l	5	—	—	Steutz Adolf
614m	3	—	—	Arnold Zofia
614n	—	—	—	Zajęty na ogr. Saski
615	4	Danielewicz.	2/3	Gminy Izraelskiej
616	6	—	—	Puls Fryderyk
617	8	—	—	Pusłowski Ksawery
618/606	8	Bieleńska	—	Piwnicka Marya
619/620	5-7	Danielewicz.	—	Toeplitz Henryk
621	—	—	—	Zabudowanie miejsk.
622	—	—	—	—
623	—	—	—	—
624/5	5-3	Kozia	1/11	Reszke Jan
626	1	—	—	Hryniewicz Onufry
627	4	Trębacka	—	Mieszkowski Kazim.
628	6	—	—	Świniarski Michał
629	8	—	—	Oranowski Józef
630	10	—	—	Jagielski Karol
631	12	—	—	Bączewicz Karolina
632	14	—	—	Lipieński Marcin
633	—	—	—	Zajęty na ul. N.-Sen.
634a	1	Nowo-Senat.	—	Wiemann
634b	3	—	—	Gwozdecka Teodoz.
635	13	Trębacka	—	Rządowy
636/7	11	—	—	Szuster Franciszek
638	3	—	—	Sarnecki Zygmunt
638a	2	Wierzbowa	—	Werner Jan
638b	6	Czysta	—	Mendelsohn
638c	4	—	—	Radwan Władysław
639	7	Trębacka	—	Papi Jan
640	5	—	—	Koźuchowski Karol
641	3	—	—	Szaniawski Kajetan
642	1	—	—	Stawicki Ignacy
643	7	Tłomackie	2/3	Myllo Marya
644	2	Przejazd	—	Blumenthal
645/6	15	—	5/6	Rządowy
647/8	11	—	—	Szoltze Karol

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
649	9	Przejazd	5/6	Naimski Józef
650	7	—	—	Sommer Jan
651	5	—	—	Dobronoki Piotr
652	3	—	—	Kuczyński Jan
653/4	2	Leszno	—	Zielińska i Helezyń.
655	4	—	—	Jaspiszstein Jakub
656	6	—	—	Nowicka Izabella
657abcd	8	—	—	Wilczyński Andrzej
657e	—	—	—	Rudnicki Jan
658	—	—	—	Brodowski Józef
659	10	—	—	Jaeger Fryderyk
660	12	—	—	Lagiewski Teofil
661/2	14	—	—	Gmina Ewang.-Ref.
663/4/5	16	—	—	Szmidecka Kazim.
666	18	—	—	Gmina Ewang.-Ref.
667	20	—	—	Droste Krystyan
668	22	—	—	Hiedt Ludwik
669	24	—	—	Witosłowski Wiktor
670a	26	—	—	Chlebowski Ksawery
670b	28	Karmelicka	—	Liedtke Aleksander
671a	2	Leszno	—	Kość. Narodz. N. P.
671b	30	Karmelicka	—	Szadurski Ignacy
671c	1-3	Leszno	—	Konitz Samuel
671d	32	—	—	Zalewski Feliks
672b	34	—	—	Lampe August i Jan
673a	36	—	—	Jodko Jerzy
673b	38	—	—	Ewest Rudolf
674	42	—	—	Börger Henryk
674ab	40	—	—	Puścikowski Andrzej
675	44	—	—	Żochowska Józefa
676	46	—	—	Frąckiewicz Wład.
677	48	—	—	Pfeifer Henryk
678	50	—	—	Helbich
679/80	52	—	—	SS. Janczewskiego
681	54	—	—	Górski Jan
682	56-58	—	—	Zieliński Feliks
683	60	—	—	Kaczorowski
684	62	—	—	Rygier Teodor
685	64	—	—	Grützmaier Maurycy
686	66	—	—	Mierzwiński Bronis.
687/8	68	—	—	Szpital św. Ducha
689/90	70	—	—	Łukasiewicz Kostan.
691/91a	72	—	—	Brynkengof
693	76	—	—	Komodziński Józef
693a	74	—	—	Mittag Julian
694	78	—	—	Urbański Franciszek
695	80	—	—	Petrov Aleksander
696	84	—	—	Kercelli Józef
696a	82	—	—	Petrov Aleksander
696b	86	—	—	Kercelli Józef
697a	87	—	—	Petrov Aleksander
697b	83	—	—	Wojciechowski Paw.
697d	89	—	—	Kercelli Józef
697aa	—	—	—	Kercelli Józef
698	85	—	—	Junghere
699	—	—	—	Liedke Jan Henryk
699bc	70-81	—	—	Riedel Jan
699d	39	—	—	Szteinbach Herman
700	77	—	—	Liedke Jan Henryk
701a	71	—	—	Szlenker Karol
701b	65	—	—	Wasiutyński Herm.
701c	69	—	—	Schlenker Karol
701d	67	—	—	Wasiutyński Herm.
702	—	—	—	Wawelberg Eleonora

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
702a	63	Leszno	5/6	Federenko
703	61	—	—	Blumberg
704	59	—	—	Tischler Antoni
705	57	—	—	Preis Ludwika
706	55	—	—	Rządowy
707	53	—	—	Konarzewski Witold
708/9	51	—	—	Kisielewski Fortunat
710	49	—	—	Bruckalski Józef
711	47	—	—	Radziewicz Tajda
712	45	—	7	Rejchenberg Nöech
713	43	—	—	Strzelecki Tomasz
714	17	Sczna	—	Bothmihl Abram
715	39	—	—	Jezierski Jan
716/8	37	—	—	Rühl Ludwik
717	35	—	—	SS, Serkowski
719	33	—	—	Rudnicki Jan
720	31	—	—	Neugebauer Ludwik
721	29	—	—	Werner Konstanty
722	27	—	—	Miejski
723	25	—	—	Kubarski Wojciech
724	23	—	—	Rentel Józef
725	21	—	—	Kazańska Agnieszka
726ab	19	—	—	SS, Krasnopolczy
727/8	17	—	—	Brodzki Lewek
729	15	—	—	Radoszkowski Okt.
730	13	—	—	Pochorecki
731	11	—	—	Sarnowscy Małżon.
732	9	—	—	Nowakowski Józef
733	7	—	—	Grodzicka Karolina
734/5	5	—	—	Rządowy
736	3	—	—	Szuster Antoni
737/8	1	—	—	Henrych Fryderyk
739	9-11	Thonackie	2/3	Bernstein Jakub
740	16	Rymarska	—	Orszag Józef
741	14	—	—	Rozengart Cecylia
742	12	—	—	Helle i Diurych
743a	2	Elektoralna	7	Bank Polski
743b	—	—	—	Rządowy b. K. Skar.
744	3	Rymarska	—	Rządowy b. pał. Min.
745/6	4	Elektoralna	—	Bersztejn Ignacy
747	6	—	—	Tafłowska Julia
747a	2	Orla	—	Tafłowska Julia
748	8	Elektoralna	—	Kryksin Włodzim.
749	10	—	—	Fejst Aleksander
750/1	12	—	—	Szpital Ś. Ducha
752	14	—	—	Berger Jan
753	16	—	—	Fraget Julian
754	18	—	—	Łukaszewicz Marya
755	20	—	—	Rappel Ignacy
756	22	—	—	Gajer Walenty
757	24	—	—	Rotmil Mendel
758	26	—	—	Brzozowski Michał
759	30	—	—	Kojewicz Antoni
760	32	—	—	Pietrawszewski Oton.
761	2	Chłodna	—	SS, Zewalda
762	4	—	—	Gundelach Wilhelm
763	6	—	—	Perl Alhert
764	8	—	—	Troetzer Jan
765	10	—	—	Makowiecki
766	12	—	—	Lentzi Aleksander
767	14	—	—	Szüller Grzegorz
768	16	—	—	Kraetszmar Ludwik
769	18	—	—	Barchan Jusek
770	20	—	—	Kownacki Marcin
771	22	—	—	Rybaczek Teodor

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
772	24	Chłodna	7	Staszewska Karolina
773	26	—	—	Sobociński Jan
773a	30	Żelazna	—	Langleben Jakób
774/5	—	Chłodna	—	Kościół Karola Bor.
776	47	Elektoralna	—	Chlebowska Emilia
777	45	—	—	Mende Krystyan
778	43	—	—	Hube Karol
779	41	—	—	Hantower Jakub
780	39	—	—	Dybiński Kajetan
781	37	—	—	Bekier Karolina
782	35	—	—	Kaszuca Anna
783	33	—	—	Wichrowski Ludwik
784	31	—	—	Anders
785	29	—	—	Schlicke Aleksandra
786	27	—	—	Walter Samuel
787	25	—	—	Kubarski Wojciech
788	23	—	—	Duebel Marcin
789	21	—	—	Żabicki Kajetan
790	19	—	—	Gmina Ewang.-Aug.
791	17	—	—	Brodowska Aleksan.
792	15	—	—	Mohaupt Samuel
793	18	—	—	Ettingel Mendel
794a	11	—	—	Rappel Ignacy
794b	9	—	—	Weissheit Karol
794c	7	—	—	Stopczyk Jan
794d	—	—	—	Jabłońskiego L. SS.
795	5	—	—	Bersohn Majer
796	3	—	—	Lewita Emilia
797	1	—	—	Zielonka Leopold
798a	3	Orla	—	Rozen Estery SS.
798b	5	—	—	Gajer Franciszek SS.
799	1	—	—	Kryksin Włodzim.
800	4	—	—	Tafłowska Julia
801	6	—	—	Landau Wilhelm
802	8	—	—	Lipińska
803	10	—	—	Löwenberg Marya
804	12	—	—	Brodzki Lewek
805	15	Solna	5/6	Halpern Saul
806	13	—	—	Rothmil Abram
807	11	—	—	Staszewski Wilhelm
808	9	—	7	Krzyżanowski
809	7	—	—	Brachwald
810	5	—	—	Wolberg Izaak
811	3	—	—	Goszkiewicz Ludw.
812	1	—	—	Irlicht Jozue
813	2	—	—	Zeibig Karolina
814	4	—	—	Beuerfeind Gustaw
815	6	—	—	Bukspan Berek
816	8	Orla	—	Pahl Jan
817	10	—	—	Szedkiewicz Kazim.
818	12	—	—	Tarnowski Jan
819	14	—	—	Mittag Julian
820	16	—	—	Melchin Jakub
821	2	Ogrodnia	5/6	Grzegółkowski Kar.
822	4	—	—	Petzold Edward
823	6	—	—	Jeronim Adolf
824	8	—	—	Hoeke Ludwik
825	12	—	—	Rebandel
826	14	—	—	Gwoźdecki Florent
827	16	—	—	Więkowski
828	18	—	—	Brandysz Łukasz
829	20	—	—	Brześciński Józef
830/1	22	—	—	Grün Emilia
832	24	—	—	Satler
833	26	—	—	Michelis Krystyan

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i Nazwisko Właściciela
834	28	Ogrodowa	5/6	Chlebowski Bronisł.
835	30	—	—	Mikuskiński Piotr
836	32	—	—	Bielicki-Kwiatkowski
837	34	—	—	Liedke Jan Henryk
838/9	36	—	—	Romanowski Adam
840	38	—	—	Witkowska Marya
841	40	—	—	Łapiński Antoni
842/3	42	—	—	Kowalski Józef
844	44	—	—	Hiebsch Karol
845	48	—	—	Świątkowski Jan
845a	25	Wronia	—	Dubeltowicz
845b	27	—	—	Wasilewski Aleks.
846/7	50	Ogrodowa	—	Moraczewski Leop.
848	54	—	—	Lechowski Bolesł.
849	56	—	—	Jung Herman
850	65	—	—	Szule Maksymilian
851	63	—	—	Orzechowski Walen.
852	61	—	—	Jawornicki Aleksan.
853	59	—	—	Jugman Wolf
854	57	—	—	Muszkat Zelik
855	55	—	—	Wnorowski Ignacy
856	53	—	—	Konitz Samuel
857	51	—	—	Szytgold Mojżesz
858	49	—	—	Hiebsch Karol
859	47	—	—	Olszewski Antoni
860	45	—	—	Majewski Szymon
861	43	—	—	Frydrych Adolf
862	41	—	—	Skowrońska Marya
863	39	—	—	Gale Mateusz
864	37	—	—	Pniewska
865	35	—	—	Paradowska Józefa
866	33	—	—	Sztucki Henryk
867a	31	—	—	Miołka Ryfka
867b	—	—	—	—
868	29	—	—	Ważyński Ludwik
869	27	—	—	Kownacki Marcin
870/1	25	—	—	Gibel M.
872	23	—	—	Kahl Fryderyk
873	21	—	—	Bractwo Literackie
874	19	—	—	Piechowski Ludwik
875	17	—	—	Dworzyński Wojc.
876	15	—	—	Późniakowski Jan
877/8	13	—	—	Temler Karol i Alek.
879	11	—	—	Kowalska Amelia
880	9	—	—	Gmina Ewan.-Augs.
881	5-7	—	—	Lenk Olga
882	—	—	—	Szczygielski Karol
883	3	—	—	Sachs
884	3	Biała	7	Paul Józef
885	1	—	—	Kierszt Maryanna
886	34	Elektoralna	—	Kwieciński
887	2	Biała	—	Rejdel Ewa
888	4	—	—	Weber Adam
889	6	—	—	Rużycki
890	8	—	—	Kowalska Amelia
891	—	Żelazna	—	Plac M. Warszawy
892	28	Chłodna	—	Śniechowski Teodor
893	30	—	—	Schmajke Karolina
894	32	—	—	Makowiecki Aleks.
895	34	—	—	Niemczyński Jan
896	36	—	—	Melgentaler Leopold
897	38	—	—	Zacharów
898	40	—	—	Baugmart Wilhelm
899	42	—	—	Szmajke Karolina
900	44	—	—	Kapicki Władysław

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i nazwisko Właściciela
901	46	Chłodna	7	Olszewski Antoni
902	26	—	—	Kacperkiewicz Karol
903	50	—	—	Piętka
903a	48	Wronia	—	Niemirycz Józef
904	52	Chłodna	—	Winnicki Józef
905	54	—	—	Ludwik Maryanna
906	56	—	—	Bogdanowicz Gr. i E.
907	58	—	—	Platkowski Jan
908	60	—	—	Mausz Maksymilian
909	62	—	—	Prądyńska Teresa
910	64	—	—	Kucharska Anna
911	66	—	—	Moranowicz Norbert
912	68	—	—	Batagowska Teofila
913	53	—	—	Winnicki Antoni
914/4a	51	—	—	Rozwadowski Jakub
915/16	40	—	—	Jung Paulina
917	47	—	—	Kozerska Emilia
917a	45	—	—	Perzanowski Jan
917b	44	Krochmalna	—	Rozencweig Teodor
917c	42	—	—	Worowski Józef
918	43	Chłodna	—	Machleid Karol
919	41	—	—	SS. Lubkiewicz
920	39	—	—	SS. Zientek
921	37	—	—	Matuszewska Joanna
922	35	—	—	Wedych Antonina
922a	40	Krochmalna	—	Schultz Ludwik
923	33	Chłodna	—	Januszevska Otylia
924	31	—	—	Roesler Józef
925	29	—	—	Gundelach Anna
926a	25	—	—	Dębski Michał
926b	23	—	—	Potkański Kaliks
926c	27	—	—	Troetzer Adolf
927a	19	—	—	Brukowska Paulina
927b	17	—	—	Manzel Józef
927c	15	—	—	Krawczyński Franc.
927d	21	—	—	Głodowski Feliks
927e	28	Żelazna	—	Gracm Aleksander
927f	32	Krochmalna	—	Cieszkowski
928	13	Chłodna	—	Rothaub Lewek
929	11	—	—	Ożarów Berek
930	9	—	—	Młodzianowski Józef
931	7	—	—	Rządowy
932	5	—	—	Maciejewski Jan
933	3	—	—	Norblin i Werner
934	1	—	—	Koszary Mirowskie
935/6	1	Zatyłki	—	Kulczycki Władysł.
937/8	3	—	—	Karpiński Wincenty
939/40	5	—	—	SS. Możejko
941	7	—	—	Hartman Gustaw
942	7	—	—	Gmina Ewan.-Augs.
943	4	—	—	Potocki Stefan hr.
944/5	—	—	—	Plac M. Warszawy
946	3	Zinna	—	Feststadt Szymon
947	1	—	—	Hufnagel Lewek
948	2	—	—	Blass Lajzer
948a	4	Ptasia	—	Blass Jankiel
949ab	—	Żabia	—	Levy Eleonora
950a	3	—	—	Bersohn Matias
950b	5	—	—	Bersohn Jan
951/2/3	1-3	Przechodnia	—	Wawelberg Hersz
954	8	Żelaz. Brama	—	SS. Lutostańskiego
955/5a	7	Żabia	—	Janasz Jakub i Hen.
956ab	—	Żelaz. Brama	—	Plac Miejski
956c	6	—	—	Markus Lewy
957	10	—	—	Blass SS.

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
958/9	11	Gnojna	7	Janasz Adolf
960	9	Żel. Brama	—	Miejski
961	8	Skórzana	—	Gezundheita SS.
962	7	Żel. Brama	—	Grodzicki August
963	5	—	—	Fenigstein Wolf
964	17-15	Graniczna	—	Epstein Jakób Mich.
965	—	—	—	Epstein Jan
966	13	—	—	Wertcheim Juliusz
967	11	—	—	Rittendorf Władysław
968	9	—	—	SS. Brzezińskiego
969	7	—	—	Ratyński Stanisław
970	5	—	—	Roesler Karol
971ab	16	—	—	Zweigbaum Mozes
972	—	Żel. Brama	1/11	Gościnnny dwór
973	6	Skórzana	7	Rittendorf Władysław
974	—	—	—	SS. Gezundheita
975	9	Gnojna	—	Bresteczzer Wol. Ber.
975a	—	—	—	Zgrom. Rzeźników
976	7	—	—	Majzner Abram
977	5	—	—	SS. Halla
978/9	3	—	—	Krell Józef
980/1	1	—	—	Kozłowski Aleksan.
982	2	Grzybowska	—	Roesler Karol
983/4	—	Skórzana	—	Ratyński Stanisław
985	—	—	—	Plac Miejski
986	4	Krochmalna	—	Laszewscy Małżon.
987	6	—	—	Wąsowicz Jan
988	8	—	—	Berlinerblau Majlich
989	10	—	—	Schüller Izabella
990	12	—	—	Wąsowicz Henryk
991	—	—	—	Wesołowski Andrzej
991a	14	—	—	Wesołowski Andrzej
992a	16	—	—	Luszczewska Jadwig.
992b	18	—	—	Mieczkowski Feliks
993	20	—	—	Winkielshakim
994	22	—	—	Rządowy
995	24	—	—	Janiszewski Karol
996	28	—	—	Chruscikowski
997	30	—	—	Wojewódzka Flor.
998	38	—	—	Lenartowicz Leon
999a	49	—	—	Kutowski Franciszek
999b	47	—	—	Kondracki Aleks.
999c	64	Grzybowska	—	Czerkawski Kazim.
999d	68	—	—	Ruszkowski Gustaw
999e	66	—	—	Garszyński Ignacy
1000	19	Wronia	—	Haberbusch i Schiele
1001a	43	Krochmalna	—	Kramer Ludwik
1001b	14	Wronia	—	Siemiatycz Józef
1001c	18	—	—	Wohlterer Sura Laja
1001d	—	—	—	Stefanowski Jan
1001e	16	—	—	Dziuba Honorata
1002	41	Krochmalna	—	Stencel Aleksandra
1003	39	—	—	Haberbusch i Schiele
1004	37	—	—	SS. Stypulkowskiego
1005	33	—	—	Kruszczyński Konst.
1006ab	31	—	—	Kruszczyński Konst.
1007a	—	—	—	Skarb
1007b	29	—	—	Piwkowski Francisz.
1008a	25	—	—	Milbach
1008b	23	—	—	Sirkiewicz
1009a	21	—	—	Dabiński Karol
1009b	19	—	—	Stepiński
1010	17	—	—	Pechkrantz
1011	15	—	—	SS. Tarsza
1012	13	—	—	Wejsbrod Ieek

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1013a	11	Krochmalna	7	Wesołowska Ludw.
1013b	9	—	—	Gejsler Robert
1014	7	—	—	Klepfisch
1015	5	—	—	Lessebaum Izaak
1016	3	—	—	Bracia Szyszkow
1017	—	Grzybowska	—	Kozłowski Aleksan.
1017a	—	—	—	Kozłowski Aleksan.
1017b	6	—	—	Kozłowski Aleksan.
1018	8	—	—	Tylko Mordka
1019	10	—	—	Ostrykowski Bened.
1020	12	—	—	Weksler
1021	14	—	—	Szejman
1022	16	—	—	Kwieciński Tomasz
1023	18	—	—	Silberstein Lajb
1024	20	—	—	Młodziejewski Adam
1025	22	—	—	Adolf Wilhelm
1026	24	—	—	Przygodzki Jan
1027/8	26	—	—	Rosenthal
1029	28	—	—	Mokiejewski
1030	30	—	—	Baumgart Jan
1031	—	—	—	Rządowy
1032	32	—	—	Żurawski Antoni
1033	34	—	—	Lentzki Aleksander
1034a	48	—	—	Hertzberg Eustachy
1034c	50	—	—	Hłasko Wiktoria
1034d	52	—	—	Wittenberg Jankiel
1035	54	—	—	Czerwiński
1036	56	—	—	Szczepański Wincen.
1036:	58	—	—	Estern Ryfka
1037	71	—	8	Czajkowski Michał
1038	67	—	—	Biełkowski Leon
1038a	69	—	—	Tworowski Winc.
1038b	65	—	—	Koj Anna
1039	—	—	—	Koj Anna Urszula
1039a	63	—	—	Parski Edward
1040	13	Wronia	—	Wąchocki Szlama
1040a	11	—	—	Budziński Fran.
1041	61	Grzybowska	—	Krauze Anna
1042	59	—	—	Czaplicki Józef
1043	57	—	—	Jurczyński Wojciech
1044	55	—	—	Lomża Paweł
1045	53	—	—	Pszechowski
1046	51	—	—	Hempel Stanisław
1046a	49	—	—	Grabowski Józef
1047/7b	43-41	—	—	Jung Herman
1048	—	—	—	Lipkau Wilhelm
1049	37	—	—	Galiński Karol
1050	35	—	—	Oppenheim Edward
1051/2	33	—	—	Rejch Edward
1053	—	—	—	Rejch Edward
1054a	27	—	—	Hofman Henryk
1054b	31	—	—	Gacka Rozalja
1054c	29	—	—	Pogorzelski Wiktor
1055b	15	—	—	Barański Stanisław
1055c	17	—	—	Foigt Juliusz
1055df	19	—	—	Gay Anna
1055e	21	—	—	Czartkowska Teresa
1055g	23	—	—	Rudnicka Zofia
1055h	25	—	—	Luxenburg Edward
1056	11	—	—	Jughertz Mayer
1056a	13	—	—	SS. Ostrowskiego
1057	9	—	—	Lutostański Wincen.
1058	7	—	—	Postbrieff Majlich
1059	5	—	—	Jungheitz i Prywes
1060/1	3-1	—	—	Prywes Szaja

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1062	39	Królewska	8	Krasiński Ludwik hr.	1090a	25	Twarda	8	Szydman Dawid
1063	37	—	—	Schuppe Alfred	1090b	4	Żelazna	—	Szmarcel
1063a	—	—	—	Wosiński Józef	1090c	36	Twarda	—	Trąbceżyński
1064	35	—	—	Rejchman Henryk	1090d	34	—	—	Hufnagel Wiktor
1064a	35	—	10	Rejchman i Wolf E.	1090e	8	Żelazna	—	Buchwejtz Rafał
1065	77	Marszałkows.	—	Narkiewicz Jodko	1090f	6	—	—	Wojniłowicz
1065a	75	—	—	Istomin Wsiewołod	1091a	27	Twarda	—	Faleński
1065b	33	Królewska	—	Piotrowski Michał	—	29	—	—	Lesser Stanisław
1065c	79	Marszałkows.	—	Wolf Emanuel	1091bc	31	—	—	Lesser Stanisław
1066	—	Erywańska	—	Magistrat M. Warsz.	—	33	—	—	Lesser Stanisław
1066a	3	—	—	Brühl Ludwik	1001d	35	—	—	Bauerfreund Józef
1066b	5	—	—	Brühl Ludwik	1092a	32	—	—	Finkielhaus
1066c	7	—	—	Jankowski Julian	1092b	30	—	—	Cukier
1066defg	—	—	—	Zajęta na Zielony pl.	1092c	—	Żelazna	—	Rejmanowski
1066i	2	—	—	Gmina Ewan.-Augs.	1092d	10	—	—	Okołowicz Gustaw
1066k	23	Królewska	—	Lazzarini Natalia	1092e	12	—	—	Piraszewski
1066l	8	Erywańska	—	Karasiński Leon	1092f	14	—	—	Frentzel
1066m	10	—	—	Zamojski Jan hr.	1092g	—	Twarda	—	Klejf Albert
1066n	25	Królewska	—	Laskowski Józef	1093	26	—	—	Grabowski Józef
1066o	29	—	—	Karasiński Leon	1094a	20	—	—	Fajnesser Rafał
1066p	64	Marszałkows.	—	Bloch Jan Gottlieb	1094b	2	Ciepła	—	Chruściński Jan
1066r	4	Erywańska	—	Bloch Jan Gottlieb	1094c	4	—	—	Wilczyński Władysław
1066s	27	Królewska	—	Petko Józef	1094d	6	—	—	Plewński Władysław
1067	21	—	—	SS. hr. Kieckiego	1095	18	Twarda	—	SS. Marcinczyka
1068/9	19	—	—	Bloch Gustaw	1096	16	—	—	Walusiński Ludwik
1070	17	—	—	Hesse Klemens	1097	14	—	—	Grabowski Zygmunt
1071	15	—	—	Morawska	1097a	12	—	—	Jesiotr Salomon
1072	13	—	—	Gmina Ewan.-Augs.	1098a	6	—	—	Zambruski Jan
1073/4/5	—	—	—	Górecka Ludwika	1098b	8	—	—	Mendelsohn Majer
1076	11	—	—	Place miejskie	1098c	10	—	—	Lorentz Teodor
1077a	14	Graniczna	1/11	Rządowy	1099	4	—	—	Sedryner Perla
1077b	12	—	—	Wertheim Wiktor	1100	2	—	—	Wilner Ruchla
1077c	8	—	—	Bernstein Samson	1101	16	Plac	—	Goldberg Hersz
1077d	10	—	—	Moldauer Walentyna	1102	14	Grzybowski	—	SS. Geneli
1078	—	—	—	Mokijewski Łukasz	1103a	12	—	—	Kwiatkowski Leon
1078a	6	—	—	Rządowy	1103b	10	—	—	SS. Haberfeld
1078b	4	—	—	Bernstein Jakób	1104	1	Graniczna	—	Baumberg Markus
1078c	2	—	—	Wacha Wincenty	1105	3	—	—	Prywes Szaja
1079	8	Plac	8	Neufeld i Prywes	1106	7	Ciepła	—	Pieniążek Maciej
1080	6	Grzybowski	—	Neufeld Mojżesz	1107	10	—	—	Sowa Wolff
1081	4	—	—	Flinkier Samuel	1107a	8	—	—	Hufnagel Majer
1082	2	—	—	SS. Adolph	1108	—	—	7	Rządowy
1083	1	—	—	Hempel Markus	1108a	—	—	—	Wesołowsky And. A.
1083ab	—	—	—	Ulrych Mozes	1109	1	Waliców	8	Wołowski Aleksan.
1084	3-5	—	—	Schreiber B. i Ulrych	1110	—	—	7	Tyszler Antoni
1085a	7	—	—	Kościół Wszyst. ŚŚ	1111/12	2-4	—	—	Tyszler Antoni
1085b	1	Twarda	—	Margules Frajda	1113	8	—	—	Sadowski Dominik
1086	3	—	—	Borowski Icyk	1113a	36	Grzybowska	—	Chochołowicz Katar.
1086c	—	—	—	Zysman Dawid	1113b	—	—	—	Mitkiewicz
1087a	7	—	—	Magistat M. Warsz.	1114	10	Waliców	—	Zamojski hr.
1087b	5	—	—	Szwarcstejn Mendel	1115	12	—	—	Szrajber Wolff
1087c	11	Maryjańska	—	Löwenberg A. i J.	1116	14	—	—	Hauke i br. Scholtze
1087d	9	—	—	Prochnik Władysław	1117	3	Ceglana	8	Ulrych Krytyan
1087e	7	—	—	Gawrońska Marcyan.	1117a	1	Ciepła	—	Machnicka Aniela
1087f	5	—	—	SS. Najmiskiego L.	1117b	3	—	—	Martwich Karol
1087g	3	—	—	Seeman Józef	1117c	22	Twarda	—	Trylski Tomasz
1087hi	4	—	—	Bortstein Lipman	1117d	24	—	—	Gelbisz Binen.
1087kl	2	—	—	Löwenberg A. i J.	1117e	2	Prosta	—	Miller Joanna
1088	9	Twarda	—	Löwenberg A. i J.	1117f	1	Ceglana	—	Geneli Albin
1089a	11	—	—	SS. Wilmana	1118a	5	Ciepła	—	Tyszler Antoni
1089b	19	—	—	Lesser Stanisław	1118b	6	Ceglana	—	Jung Herman
1089c	17	—	—	Puścikowski Andr.	1119/20	2	—	—	Boenisch Franciszek
1089d	15	—	—	Grabowski Ant. hr.	1121	4	—	—	Boenisch Franciszek
1089e	13	—	—	Radlińska Helena	1122	—	—	7	Pieprzyńska Małg.
				Wilman Władysław	1123	22	Żelazna	—	Jung Herman

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1124	24	Żelazna	7	Limprecht Henryk
1125ab	26	—	—	Kruszczyński Konst.
1126	32	—	—	Rajski Jan
1127	34	—	—	Moczyński Wincenty
1128	36	—	—	Luj Hersz
1129	38	—	—	Brzezicka Aniela
1130/1	—	—	5/6	Szpital S-go Ducha
1132/2a	45	—	—	Lukasiewicz Konst.
1133	43	—	—	Liedtke Jan Henryk
1134	41	—	—	Liedtke Jan Henryk
1135	39	—	—	Just Fryderyk
1136	37	—	—	Wojewudzka Zofia
1137/8	35	—	—	Sikorski Wawrzyn.
1139/40	33	—	—	Zalewski Antoni
1141a	31	—	—	Tchajep Teodor
1141b	29	—	—	Hopenfeld Filip
1141c	44	Grzybowska	—	Trzaska Konstanty
1142	27	Żelazna	—	Trzaska i Rozpendof
1142a	—	—	—	Trzaska i Rozpendof
1142b	—	—	—	Bakalowiez Wikł.
1142d	46	Grzybowska	—	Romanowski
1143	—	—	—	Paskiewicz Ignacy
1143a	25	Żelazna	—	Kijok i Kom.
1143b	47	Grzybowska	—	Springer Karol
1144	23	Żelazna	8	Liedtke A. i Kijok W.
1145	21	—	—	Prozan Izrael
1146	19	—	—	Monien Gotlib
1147a	17	—	—	Lesser Stanisław
1147b	9	—	—	Lesser Stanisław
1147aa	—	Twarda	—	Artz Julia
1147ab	13	Żelazna	—	Lesser Stanisław
1147c	—	pl. Witkowski	—	Koratewski Józef
1147d	46	Twarda	—	Hermelin Uszer, przy targu Witkowskich
1147e	1	Srebrna	—	Młodzianowski Sew.
1147f	54	Twarda	—	Bauerfeld Józef za r. Jerozolimską
1147g	56	—	—	Trzeciecka Józefa, za rogatką Jerozolim.
1147h	—	Pańska	—	Stummer Ludwik
1147i	—	—	—	Rogatka Jerozolim.
1147k	52	Twarda	—	Brakalski i Czajkow.
1147l	—	Za r. Jerozol.	—	Handke Bernard
1147m	—	Widok	—	Handke Bernard
1147n	—	Łucka	—	Lesser S. za r. Jer.
1147p	—	—	—	Handke Bernard
1147c	—	—	—	Handke Bernard
1147s	—	—	—	Owczarski Konstan.
1147aa	—	—	—	Artz Julia
1147ac	—	—	—	Młodzianowski Sew.
1147ac	—	—	—	Szupe Alfred
1148	2	—	—	Grabowski Magdal.
1149	4	—	—	Czarnecka Karolina
1150	6	—	—	Górecki Emilian
1151	8	—	—	Knomber Sylwester
1152	10	—	—	Urecki Józef
1153	12	—	—	Salacińska Anna
1154	24	—	—	Ni mojowski
1155	16	—	—	Bekman Szymon
1156	18	—	—	Krauz Anna
1156a	20	—	—	Kierzkowski Feliks
1156b	10	—	—	Kalajew
1156c	22	—	—	Studowski Krystof
1157	5	—	—	Leczyński Józef
1158	13	—	—	Milanowski Sebast.

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1159	11	Łucka	8	Waliszewski
1160	9	—	—	Szulecka Marya
1161	7	—	—	Cwerner Kelman
1162	5	—	—	Szulecka Marja
1163	3	—	—	Sierpiński
1164	1	—	—	Puławski Seweryn
1165/6	4	Prosta	—	Loeper Fabr. sztywt.
1167	6	—	—	Jędrzejewska
1168	8	—	—	Jasiński Antoni
1169	10	—	—	Sliwowski Ludwik
1170	12	—	—	Ziębiński Radc. dwo.
1171	—	—	—	Hermanowski Wojci.
1171a	6	Wronia	—	Szulbery
1171b	4	—	—	Witkowski Nazary
1171c	15	—	—	Szulberg
1171d	8	—	—	Thomas
1172	16	—	—	Wilman ogr. owoco.
1173a	7	—	—	Grünholtz Abram
1173b	9	Prosta	—	Baczyński Piotr
1173c	15	Wronia	7	Steinbach Lejzor
1173d	17	—	—	Jędrzejewska Tekla
1173e	30	—	5/6	Rozmanith Kle. i SS.
1174	87	Pańska	8	Szajkowski Wincent.
1175	83	—	—	Kierzkowski Feliks
1176	81	—	—	Unger Józef. Plac
1177	79	—	—	Kowalski Wojciech
1178	77	—	—	Szule
1179	—	—	—	Kuczyński
1180	75	—	—	Dymowska Maryan.
1181	73	—	—	Bieniak Jan
1182	71	—	—	Daak Ludwik
1183	69	—	—	Domoradzki Wład.
1183a	65	—	—	Szajkiewicz Anna
1184	67	—	—	Flegel
1185	63	—	—	Olszewski Eugeniusz
1185a	61	—	—	Sauer Andrzej
1186	59	—	—	Weldt Lewek
1187	57	—	—	Epstein Pinkus
1188	15	Żelazna	—	Rewerski Stanisław
1188a	16	—	—	Pohorecki Edward
1189	55	Pańska	—	Drązkiewicz Edward
1190	49	—	—	Kondratowicz Jan
1190c	51	—	—	Cabert Wiktor
1190d	53	—	—	Bajor Ignacy
1191ab	28	—	—	Troestel Bazyli
1192	47	—	—	Berger Dawid
1192a	45	—	—	Berger Majer
1192b	43	—	—	Sokołowski Jan
1193	41	—	—	Szlamensohn Lejzer
1193a	39	—	—	Karczmarski Michał
1194	37	—	—	Alterlewi Lewek
1195	33	—	—	Najchaber Moszek
1195a	35	—	—	Jaworski Wojciech
1196	31	—	—	Roland Aleksander
1197	29	—	—	Behm Antoni
1198	27	—	—	Ulica Komitetowa
1199	25	—	—	Makowiecki Francis.
1199a	—	—	—	Aszkencyzer Jakub
1200	23	—	—	Rubinek Gida
1201	21	—	—	Stefanicy SS.
1202	19	—	—	Lange Judka
1203	17	—	—	Saniszewski Ignacy
1204	15	—	—	Piotrowski Wincent.
1205	13	—	—	Swiejkowska Emilia
1206	11	—	—	Wolski Antoni

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
1207	9	Pańska	8	Malinowski Jakób	1257	41	Nowy-Świat	10	Matz. Zejdowskich
1208	7	—	—	Czałczyńska Teresa	1258a	39	—	—	Lewenthal Samuel
1209	5	—	—	Rykłowska Wanda	1258b	37	—	—	Trzecińska Eleonora
1210	3	—	—	Sachs Wilhelm	1258c	35	—	—	Górski Ludwik
1211	1	—	—	Rothberg Szmul	1259a	31	—	—	Salberg Maks.
1212	2	—	—	Gruszczyński Andr.	1259b	29	—	—	Hr. Krasieńska Amel.
1213	4	Żelazna	—	Szumowska Kazim.	1259c	33	—	—	Bürger Edmund
1214	6	—	—	Landau Mendel	1259d	—	Chmielna	—	Hr. Krasieńska Amal.
1214a	8	—	—	Gutwejn Adolf	1259e	2	—	—	Simler Lulia
1215	10-12	—	—	Karpiński Felician	1260	27	Nowy-Świat	—	Dobiecki Mateusz
1215a	14	—	—	Męczyńska	1260a	25	—	—	Obrempalski Erazm
1216	18	—	—	Rejndorf Wolf	1260b	1	Chmielna	—	Smolikowski Sewer.
1216a	20	—	—	Rozenfryd Jankiel	1260c	5	—	—	Hr. Tarlo Celina
1216b	1	Maryjańska	—	Nakwaski Jan	1260d	3	—	—	Smolikowski Sewer.
1217	22	Pańska	—	Kozarzewski Sewer	1261	23	Nowy-Świat	—	Biesiekierska Zofja
1218	24	—	—	Brański Antoni	1262	21	—	—	Turowski Józef
1218a	26	—	—	Maringe	1263/4	19	—	—	Michałowski Józef
1219	28	—	—	Pfeiffer Teodor	1265a	17	—	—	Kossakowski St. hr.
1220	30	—	—	Herszberg Boruch	1265b	15	—	—	Pusłowski Wład.
1221	34	—	—	Porazińska Józefa	1265c	12	Bracka	—	Kossakowski St. hr.
1221a	32	—	—	Skabieczewski Jan	1266/7bc	13	Nowy-Świat	—	Istomin Wsiewołod
1222	36	—	—	Porazińska Józefa	1268	—	—	9	Zajęty na drogę Jer.
1223	38	—	—	Grabowski Józef	1269	11	—	—	Rządowy
1224	40	—	—	Wajdenfeld Lewek	1270	9	—	—	Cichocki Stanisław
1225	42	—	—	Kasperski Jan	1271	7	—	—	Lewita Emilja
1226	44	—	—	Budkiewicz Kazim.	1272	5	—	—	Sołtan Mikołaj
1227a	46	—	—	Ks. Lub. Ak. B. D. dla rz.	1273	3	—	—	Sędzimir Aleksander
1227b	48	—	—	Rothmühl Abram.	1274/5	1	—	—	SS-wie Wołowicza
1228	50	—	—	SS-rów Handfus	1275	16	Plac Ś-go	—	SS-wie Wołowicza
1229	52	—	—	Machotkin Gardy	1276-79	—	Aleksandra	—	Miejski
1230	54	—	—	Baliński Karol.	1280	—	—	—	Kościół św. Aleksan.
1231	56	—	—	Stencel	1281	—	Nowy-Świat	—	Pajkowski Józef
1232	58	—	—	Kwiatkowski Kacper	1282	6	—	—	Straż pożarna
1233	60	—	—	Baumgold Szmul	1283/4	8	—	—	Grodzicka Karolina
1234	62	—	—	Galkowski Filip	1285	12	—	—	Boye August
1235	64	—	—	Lenzewski	1286a	14	—	—	Rządowy
1235a	66	—	—	Sobotowski Wilhelm	1286b	1	Smolna dolna	—	Wolkiewicz August
1236	68	—	—	Tyburnski Franciszek	1287	—	Nowy-Świat	—	Zajęty na drogę Jer.
1237/8	70	—	—	Starzewski	1288	26	—	10	Rządowy
1239	3	Prosta	—	Przysuszyński	1289	28	—	—	Dybowska Róża
1240	5	—	—	Ostrochulski Konst.	1290	20	—	—	Branicka Róża hr.
1241	72	Pańska	—	Maciorowski	1291	12	—	—	Geisler Ernestyna
1241a	7	Prosta	—	Witkowski	1292	14	—	—	Starzecowska Tekla
1242	74	Pańska	—	Smoleński Jan	1293	26	—	—	Kwieciński i Grzyb.
1242a	3	Wronia	—	Sztegelman Jan	1294	28	—	—	Chmielewski Henryk
1243	76	Pańska	—	Biczek Wawrzyniec	1295	30	—	—	Bogatko Jan
1243a	78	—	—	Grünholtz	1296	32	—	—	Dziedzicki Antoni
1244a	4	Bagno	—	Najgoldberg Hersz	1297	34	—	—	Hr. Zamojska
1244b	2	—	—	Levy Markus	1298a	36	—	—	Zawistowski Ignacy
1245a	65	Nowy-Świat	—	Władzy wojskowej	1298b	30	—	—	Bohte Roberta SS.
1245b	63	—	—	Władzy wojskowej	1299/300	40	—	—	Majzner Gustaw i Em.
1246	2	Śto-Krzyżka	—	Szumilin Mikołaj	1301	42	—	—	Omiciejska Cecylia
1247	61	Nowy-Świat	10	Semański	1302	44	—	—	Brauman Adolf
1248	59	—	—	Gruzewski Józef	1303	46	—	—	Kröger Jan
1249	57	—	—	Drac Marya	1304	48	—	—	Matz. Rydykowski
1250	55	—	—	Glücksberg Elżbieta	1305	50	—	—	Prawdzińska Eleon.
1251	53	—	—	Rozmanith Stanisław	1306	52	—	—	Bracia Grossglück
1252	51	—	—	Stadnicka Marya	1307	54	—	—	Bierzyńska Kazim.
1253	49	—	—	Wasiłowski	1308	56	—	—	Dąbrowski Aleksan.
1253a	5	Warecka	—	Boski Marcelli	1309	58	—	—	Smidt Apollinary
1253b	3	—	—	Przybylski Michał	1310	60	—	—	Taeplie Henryk
1253c	1	—	—	Dobiecki Aleksy	1311	62	—	—	Fock Ludwik
1254	47	Nowy-Świat	—	Małachowska Hort.	1312a	64	—	—	Sierakowska Józefa
1255	45	—	—	Kulikowski SS-rów	1312b	7	Ordynacka	—	—
1256	43	—	—	Berska Bronisława	1313a	66	Nowy-Świat	—	Rościszewski

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1313b	6	Ordynacka	10	Brylski Michał
1313c	—	Nowy-Świat	—	Parys Antoni
1314	68	—	—	Boye August
1315	70	—	—	Iwaszkiewicz Marya
1316	72	—	—	Estrajeher
1317	74	—	—	Lapiński
1318	76	—	—	Szuberski Stanisław
1319	78	—	—	Rządowy
1320	80	—	—	Rządowy
1321/22	4	Święto- Krzyżka	—	Łazucka Ludwika
1323	6	—	—	Czajewicz Wojciech
1324	8	—	—	Czepiński Michał
1325	10	—	—	Zamojski Andrzej
1326	12	—	—	Zawadzki
1326a	—	—	—	Rządowy
1326bc	—	Włodzimierz.	—	Regelmann
1327a	20	Święto- Krzyżka	—	Adolph Wilhelm
1327b	22	—	—	Szpital Dziec. Jezus
1328b	26	—	—	Hincz Krystyan
1329	22	—	8	Rudnicki Stan. i W.
1330	20	Zielna	—	Kazimirski Stanisław
1331	31	Święto- Krzyżka	10	Petrykowskich SS.
1332ab	29	—	—	Pusłowski Wandalin
1333	27	—	—	Klemensowskich SS.
1334	25	—	—	Włodkowski Antoni
1334a	23	—	—	Daszewska Eleonora
1335b	21	—	—	Szpital Dziec. Jezus
1336	—	—	—	Plac miejski
1337	20	Pl. Dz. Jez.	—	Rządowy
1338	19	Święto- Krzyżka	—	Wichert i Seulke
1339	17	—	—	Hirsfeld L.
1340	15	—	—	Loewe Adolf
1341	13	—	—	Sokolowski Franc.
1342	11	—	—	Baranowski
1343	9	—	—	Piasecki Jan SS.
1344	7	—	—	Rudziński Jan
1345a	5	—	—	Grużewski Józef
1345b	3	—	—	Multanowski Andrzej
1346b	6	Mazowiecka	—	Bromirska Aniela hr.
1346c	8	—	—	Zamojski Stan. hr.
1346d	4	—	—	Mierzejewski
1346e	2	—	—	Żwan Józefa
1346g	14	Ś-Krzyżka	—	Ciezkowski
1347b	14	Mazowiecka	—	Epstein
1347c	—	Ś-Krzyżka	—	Zajęty na ulicę
1347d	16	Mazowiecka	—	Krasinsey SS.
1347e	12	—	—	Thiel Wilhelm
1347f	10	—	—	Lewensztejn Leon
1348	18	—	—	Kronenberg Leopold
1349	13	—	—	Towarzystwo Kred.
1350	11	—	—	Emmel Wilhelm
1350a	9	—	—	Epstein Mieczysław
1351a	7	—	—	Niezabitowski Stefan
1351b	5	—	—	Arnhold Jan
1352a	3	—	—	Ostrowski Stan. hr.
1352b	1	—	—	Ostrowski Stan. hr.
1353	3	Szpitalna	—	Szpital Dziec. Jezus
1354	1	—	—	Zatwardowicz Aleks.
1355a	—	—	—	Szpital S-go Ducha
1355b	8	—	—	Angerstein Fran.
1355c	6	—	—	Nieklifski Wład.
1355d	4	—	—	Wedel Karol
1355e	16	Warecka	—	Starzyński Michał
1355f	14	Szpitalna	—	Neubauer
1355g	12	—	—	Kownacki Marcin

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i nazwisko Właściciela
1355h	10	Szpitalna	10	Angerstein Franc.
1356	13	Warecka	—	Herman Juliusz
1357	7	—	—	Sobolewska Paulina
1357a	9	—	—	Zamojski Stanisław
1357b	11	—	—	Lubomirski Jan ks.
1358a	2	—	—	Zalewski Marcin
1358b	4	—	—	Potockiej SS.
1359	6	—	—	Dmuszewski
1360/1	18	Pl. Warecki	—	Rządowy
1362	4	Jasna	—	Ciszewski Ignacy
1363a	6	—	—	Maier Jakób
1363b	8	—	—	Konierowska Julia
1363c	10	—	—	Łucefski Ksawery
1363d	12	—	—	Golikow Jeneral
1364	7	—	—	Krzymski Marcin
1364a	5	—	—	Krzemiński
1365	3	—	—	Poleczyka Marya
1366/7	1	—	—	Beckerman Rufin
1368a	4	Szkolna	—	Wasowicz Jan
1368b	6	—	—	Piotrowski Francisz.
1369	8	—	—	Natanson Ludwik
1370	73	Marszałkow.	8	Martwich Karol
1371	71	—	—	Gundelach Karol
1372	67	—	—	Sejdlar Teofil
1372a	69	—	—	SS. Mokijewskich
1373	65	—	—	Gudowski
1374	63	—	—	Kwilecka Aleks. hr.
1375	61	—	—	Pszechowska Mar.
1376	35	Ś-Krzyżka	—	Sawicki Leonard
1377	59	Marszałkow.	—	Szpyngier
1378	57	—	—	Stencel Ludwik
1379	55	—	—	Tischler Antoni
1380	53	—	—	Tokar Judka
1381	49	—	—	Skorupski
1381a	12	Zielna	—	Skorupski
1382	47	Marszałkow.	—	Schif Adolf
1383	45	—	—	Kaszewski Adolf
1384	43	—	—	Zarych Franciszek
1385	41	—	—	Zerych Franciszek
1386	39	—	—	Holtz
1387	37	—	—	Przepiórka Izrael
1388	—	—	—	Droga Żel. War.-W.
1388a	24	—	—	Plac Drogi Żelaznej
1388b	31	—	—	Hoser Bracia
1389	29	—	—	Bóbr Joann
1390a	23	—	—	SS. Rostropowicz J.
1390b	15	—	—	SS. Trzewiński A.
1390c	13	Piękna	—	Hintz Fryderyk
1391	12	Marszałkow.	10	Boczkowski Józef
1392	22	—	—	SS. Front
1393	30	—	—	Gajewski Wojciech
1394	34	—	—	Kossecki Edward
1395	36	—	—	Peri Robert
1396a	40	—	—	Bogowski Stan.
1396b	38	—	—	Klecki Wiktor
1397	42	—	—	Rządowy
1398	44	—	—	Jankowski
1399	46	—	—	Smoczyńska Ludw.
1400	48	—	—	Liders Aleksander
1401	50	—	—	Oppenheim Edward
1402b	56	—	—	Kaplon
1402c	54	—	—	Jaroszyński Henryk
1402d	52	—	—	Stefanowicz Katarz.
1403	60	—	—	Maringe Wiktor
1403a	58	—	—	Robbi Andrzej

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
1404	62	Marszałkow.	10	Lewy	1456	20	Ślizka	8	Flekeych
1405	33	Zielna	8	Czerniakow Szaja	1457	22	—	—	Górski Józef
1406	31	—	—	Sachowicz Jacenty	1458	24	—	—	Rozenfryd
1407	29	—	—	Parnes Szames	1459	26	—	—	Goldman
1408	27	—	—	Najgoldberg Hersz	1460	28	—	—	Tydz Konstancya
1409	25	—	—	Najgoldberg Hersz	1461	30	—	—	Dziedziaki Adam
1410	23	—	—	Najgoldberg Hersz	1462a	32	—	—	Hopenfeld Dawid
1411	31	—	—	Najgoldberg Hersz	1462b	34	—	—	Sokołowski Antoni
1412	19	—	—	Levi	1463	36	—	—	Przepałkowski Bog.
1413	17	—	—	Hirschfeld Ludwik	1464	38	—	—	Tichler Anoni
1414	15	—	—	Werner Adolf	1465	40	—	—	Szymczyk Julja
1415	13	—	—	Pzepiórka Izrael	1465a	42	—	—	Laski Jan
1416	11	—	—	Grochowski Aleksan.	1466	44	—	—	Brobk Daniel
1417	9	—	—	Handke Bernard	1467	35	—	—	Kunicki Ludwik
1417a	14	Wielka	—	Handke Bernard	1467a	37	—	—	Bersohn
1418/19	12	—	—	SS-rów Domańskich.	1467b	45	—	—	Kunicki Ludwik
1420	10	—	—	Sawicki Leonard	1487c	47	—	—	Kun cki Ludwik
1421/2	8	—	—	Kahl Fryderyk	1467d	49	—	—	Kunicki Ludwik
1423	1	—	—	Galle Wiktorja	1467e	39	—	—	Kunicki Ludwik
1424	2	Zielna	—	Załuski Ignacy	1467f	41	—	—	Kunicki Ludwik
1425	4	—	—	Sokołowski Antoni	1467g	42	—	—	Kunicki Ludwik
1426	6	—	—	Zerych Franciszek	1468	33	—	—	Tran Esroim
1427	8	—	—	Halperyn Wolff	1468a	31	—	—	Hejtkinkof Justyna
1428a	10	—	—	Piotrowski Agust	1469	29	—	—	Kenstabil
1429	13	—	—	Ośrońska Wiktorja	1470	27	—	—	Sellin Amalja
1430	20	S.-Krzyżka	—	Wolf Emanuel	1471	25	—	—	Krajewski Antoni
1431	24	Zielna	—	Goebel Adolf	1472	23	—	—	Sarnowicz
1432	26	—	—	Rzepczyński Majews.	1473/4	21	—	—	Hopenfeld Dawid
1433	28	—	—	Wegbrajt Szmul	1475	19	—	—	Jundził
1434	34	—	—	Bingernagiel August	1476	17	—	—	SS. Izborów
1435	39	Wielka	—	Bychowski Berek	1477	15	—	—	Klein Karol
1436	35	—	—	Glezer August	1478	13	—	—	Cohn Szlama
1436a	4	Ślizka	—	Kahl Fryderyk	1479/80	11	—	—	Tyszler Antoni
1437a	33	Wielka	—	Rychtowski Ksawery	1481	9	—	—	Szymański Wincenty
1438	31	—	—	Wojciechowski Fel.	1482	7	—	—	Wiśniewski Piotr
1439	29	—	—	Kappe Leopold	1483	5	—	—	Smoleńska Julja
1440	27	—	—	Lewendel Lipa	1484	3	—	—	Kappe Leopold
1440a	10	Złota	—	Zaborowska Marja	1485	1	—	—	Burggraf Henryk
1441	25	Wielka	—	Rozenband Samuel	1486	27	Sienna	—	Lesser Stanisław
1442	13	—	—	Müller Jakób	1486a	25	—	—	Lesser Stanisław
1443	21	—	—	Raczyński Dyonizy	1486b	23	—	—	Lesser Stanisław
1444	15	—	—	Bichle Marya	1487	19	—	—	Gebert
1445	13	—	—	Gliszczyński Adam	1487a	21	—	—	Jurkiewicz
1445a	11	—	—	Wojde Aleksander	1487bc	6	Sosnowa	—	Jelski Włodzimierz
1445b	9	—	—	Poskienyn Grzegorz	1487d	—	—	—	Jelski Włodzimierz
1445c	7	—	—	Wojde Aleksander	1488	17	Sienna	—	Frejder
1445d	5	—	—	Antoszewski Michał	1489	15	—	—	Reineke Ludwik
1445e	3	—	—	Hoch Hugo	1490a	9	—	—	Lorentz Marcin
1445f	—	—	—	Zareba Michał	1490a	11	—	—	Wesołowski
1445g	—	—	—	Palukiewicz Maciej	1490c	13	—	—	Paul Józef
1445h	—	—	—	Zalewski Jakób	1491	7	—	—	Horn Wilhelm
1445i	—	—	—	Tiukow Filip	1492a	3	—	—	Mojho Karol
1445k	—	—	—	Makowski	1492b	1	—	—	Mojcho Karol
1446/7b	27	Marszałkow.	—	Towarzyst. „Union.”	1493	18	Chmielna	10	Olszewsktj SS.
1447a	25	—	—	SS-rów Morhorst	1494	2	Złota	—	Guzowski Teodor
1448	16	Wielka	—	Burggraf Henryk	1495	4	—	—	Radoszewska Amalja
1449a	18	—	—	Bogdński Wład.	1496	6	—	—	Kossecki Edward
1449b	20	—	—	Glückson Jankiel	1497	12	—	8	Mikucki Marcelli
1450	6	Ślizka	—	Bazarski Aleksander	1498	14	—	—	Otto Karol
1451	8	—	—	Grochowski	1499	16	—	—	Kuszel
1452	10	—	—	Chodakowski Leon	1500	18	—	—	Czuliński Marcelli
1453	12	—	—	Grzeżulka Feliks	1501/2	20	—	—	Frenkel Leoa
1454	14	—	—	Garbiński	1503	24	—	—	Halpern
1455a	16	—	—	Hinez Fryderyk	1504	26	—	—	Bochusiewicz
1455b	18	—	—	Rotsztein	1505a	47	—	—	Wolski Janfry

Numer hipoteczny	Numer policyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer policyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1505b	45	Złota	8	Zalewski Józef	1549e	64	Chmielna	8	Czauke Józef
1505c	43	—	—	Milberg	1549f	76	—	—	Leszczyński Jan
1505d	51	—	—	Lesser Stanisław	1549g	66	—	—	Kryt Jan
1505e	7	Żelazna	—	Boruchson	1549h	74	—	—	Kałyński Ksawery
1505f	53	Twarda	—	Brylski	1549i	68	—	—	Zachartowicz Hipolit
1505g	49	Złota	—	Borowiecki Antoni	1549k	3	Żelazna	—	SS. Kowalskiego
1505h	5	Żelazna	—	Hirsfeld	1549l	72	Chmielna	—	Car Stanisław
1505i	55	Twarda	—	Brylski	1549m	—	—	—	Ręczlewski Ludwik
1505k	—	—	—	Naifeld i Flinker	1549ab ₃	—	—	—	Polzenius Ferdynand
1506	41	Złota	—	Bolke	1549ab ₄	—	—	—	Polzenius Ferdynand
1507	39	—	—	Wysocki	1550	51	—	—	Wilman Franciszek
1508	33	—	—	Nowicki	1551	45	—	—	Lichtenberg Natan
1508a	35	—	—	Polzenius Ferdynand	1551a	47	—	—	Górka Abraham
1508b	37	—	—	Berke August	1551b	49	—	—	Majewski Józef
1509	29	—	—	Sztetyner Lewek	1551c	—	—	—	Kaliński Julian
1509a	31	—	—	Mieszowska Teod.	1552	—	—	—	Dr. Z. W. W. i W. B.
1509b	1	—	—	Maszlankiewicz	1553	43	—	—	Cybulski Paweł
1510	4	Sosnowa	—	Zaidenbittel Szlama	1554/5	41	—	—	Rządowy
1510a	—	—	—	Moraczewski	1556a	33	—	—	Grzybowski Eugen.
1511	25	Złota	—	Bilski Aleksander	1556b	35	—	—	Mausz Maksymilian
1512	23	—	—	Ekert	1556c	37	—	—	Ziemiński Florentyn
1512a	21	—	—	Mierzejewski Konst.	1556d	39	—	—	Tokarski Adam
1513	19	—	—	Lieder Jan	1557	31	—	—	Lapiński SS.
1514	17	—	—	Walewski Cyprian	1558	29	—	—	Sommer Stefan
1515	15	—	—	Kalwarya	1559a	24	Marszałkow.	—	Dobrodziejew Józefa
1516	13	—	—	SS. Miszewskich	1559b	27	Chmielna	—	Nipaniec Zacharyasz
1516a	—	—	—	Miszewscy SS.	1560	25	—	—	Gruszczyński Andr.
1517	11	—	—	Bem Maksymilian	1561	23	—	—	Bakałowicz
1518/19	9	—	—	Towarz. Laferme	1562	21	—	—	Sulikowski Karol
1520	7	—	—	Thieme Karol	1563	19	—	—	Brylski Antoni
1520a	5	—	—	Zarcmba wdowa	1564a	17	—	—	Ks. Lubomirski
1521	3	—	—	Modzelewski Teofil	1564b	15	—	—	Wojniłowicz Lucyan
1522	1	—	—	Skibicki Franciszek	1564c	13	—	—	Szawlowska Salomea
1522a	1	Zgoda	—	Rudzińska Emilia	1565a	16	—	—	Chłopicka
1523	4	Chmielna	—	Czerski Jakub	1565b	7	—	—	Florentini Marya
1524	6	—	—	Wilkans Julian	1565c	11	—	—	Karnicki Michał
1525	8	—	—	Czarnowski Marceł	1565d	9	—	—	Stojewski Hipolit
1526	10	—	—	Jundził Jan	1566	10	Widok	10	Niedzielski
1527	12	—	—	Petrow Aleksander	1566a	12	—	—	Lewenthal Salomon
1528	14	—	—	Dziewanowski Karol	1567	14	—	—	Rzewuski August
1529	16	—	—	Zweigenhaft Józef	1567a	16	—	—	Korngold
1530	20	—	—	Maciejowski Stanisł.	1568/9	27	Chmielna	8	Rządowy
1531	24	—	—	Szmidecki J. i A.	1570/1	—	—	—	Droga Żel. W. W.
1531a	22	—	—	Le Brun Marceł	1572/3	35	Marszałkows.	—	Werner Karol
1532	26	—	—	Kisielnicki	1574a	7	Widok	10	Dahr Henryk
1533	28	—	—	Rakoczy Jan	—	—	Marszałkows.	—	Leski
1534	30	—	—	Żurkowska Marya	—	—	—	—	Erzsebet Karol
1535	28	Marszałkow.	—	Żurkowska Marya	—	—	—	—	—
1536	32	Chmielna	—	Fursztenberg Eno	—	—	—	—	—
1537	26	—	—	Kahl Fryderyk	—	—	—	—	—
1538	38	Wielka	—	Ludwik Aleksan	—	—	—	—	—
1539	40	Chmielna	—	Mierzwiński Józ	—	—	—	—	—
1540	42	—	—	Ręczlewski Lud	—	—	—	—	—
1541	44	—	—	Rajkiewicz Felic	—	—	—	—	—
1542	46	—	—	Kessel Perdyna	—	—	—	—	—
1543	48	—	—	Artz Julia	—	—	—	—	—
1543a	50	—	—	Sauve Teodor	—	—	—	—	—
1544	52	—	—	Fainberg Józef	—	—	—	—	—
1545	54	—	—	Orszag Józef	—	—	—	—	—
1546	56	—	—	Toczycki Antoni	—	—	—	—	—
1547	58	—	—	v. Groffe Gustav	—	—	—	—	—
1548	60	—	—	Kamińska Teofil	—	—	—	—	—
1549a	62	—	—	Skarbowy	—	—	—	—	—
1549c	57	—	—	Koj Jan	—	—	—	—	—
1549d	70	—	—	Kruger Piotr	—	—	—	—	—

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
1578a	8	Widok	10	Karnicki Justyan
1578b	6	—	—	Zwan
1578c	4	—	—	Lewensztejn
1579	1	—	—	Stojewski Hipolit
1580ac	13	Bracka	—	Fröhlich Francisz.
1580b	24	Jerozolimska	—	Werner Szymon
1581	20	—	—	Rządowy
1582a	3	Za rog. Jeroz.	8	Trzecieccy SS.
1582b	—	—	—	Knobloch Wilhelm
1582c	5	Bracka	—	Rakowski Leon
1582c ₁	3	Jerozolimska	—	Rakowski
1582c ₂	33	—	—	Lapiński
1582d	17	—	—	Nowosielska Julia
1582d ₁	22	—	—	Rakowski Leon
1582d ₂	21	—	—	Krenn Antoni
1582d ₃	19	—	—	Popławski Jan
1582e	29	—	—	Plac miejski
1582e ₁	—	—	—	Plac miejski
1582e ₂	—	—	—	Plac Miejski
1582e ₃	—	—	—	Rozengart
1582e ₄	—	—	—	Braci Janasz
1582e ₅	—	—	—	Lapiński Franciszek
1582e ₆	—	—	—	Lapiński Franciszek
1582e ₇	—	—	—	Bürger Józefa
1582e ₈	—	—	—	Strumiło Marya
1582e ₉	—	—	—	Iwaszkiewicz Michał
1582e ₁₀	—	—	—	Epstein Mieczysław
1582e ₁₁	—	—	—	Kobylińska Helena
1582e ₁₂	—	—	—	Strumiło Marya
1582e ₁₃	—	—	—	Iwaszkiewicz Michał
1582e ₁₄	—	—	—	Edelszajn Józef
1582e ₁₅	—	—	—	Bürger Józefa
1582e ₁₆	—	—	—	Iwaszkiewicz Marya
1582e ₁₇	—	—	—	Iwaszkiewicz Michał
1582e ₁₈	—	—	—	Bürger Józefa
1582e ₁₉	—	—	—	Iwaszkiewicz Marya
1582e ₂₀	—	—	—	Strumiło Marya
1582e ₂₁	—	—	—	Kobylińska Helena
1582e ₂₂	—	—	—	Iwaszkiewicz Marya
1582e ₂₃	—	—	—	—
1582e	—	—	—	—

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
1582l	9	Jerozolimska	9	Rudnicki
1582m	11	—	—	Poll Fortunat
1582n	35	—	8	Wojno Mikołaj
1582op	33	—	—	Poll Fortunat
1582o	17	—	9	Poll Fortunat
1582r	39	—	—	Glückssohn Henryk
1582s	41	—	—	Kleczewski
1582t	43	—	—	Minde
1583	7	Bracka	—	Szuster Francisz.
1584	1	Nowogrodzka	—	Szmidecki Teod. SS.
1585	5	Bracka	—	Piotrowski
1586	3	—	—	Piotrowski
1587	2	Żurawia	—	Fuchs Julian
1588/9	11	Pl. Ś. Aleks.	—	Nowakowski Mateu.
1590	2	Wspólna	—	Kazminus
1590a	4	—	—	Grondzki Ferdynand
1591	6	Bracka	—	Broniec
1592	14	—	10	Łęczyński Konstanty
1593	4	Nowogrodzka	9	Luftbier Hersz
1594	6	—	—	Luftbier Hersz
1595	8	—	—	Strügel Aleksander
1596	10	Krucza	—	Bartz Wilhelm
1597	19	—	—	Kwietniewska Katar.
1598	10	Nowogrodzka	—	Nowakowska Józefa
1599a	—	—	—	Własów Konstancya
1599ab	14	—	—	Darewski Werycha
1599c	16	—	—	Kierszt
1599df	18	—	—	Krenn Antoni
1599e	18	Marszałkows.	—	Sikorski Mateusz
1599g	22	Nowogrodzka	—	Zyglar Celestyna
1599hk	20	—	—	Fischer i Szubert
1599i	12	—	—	Ziffer Karol
1600a	43	—	8	Szpital Dz. Jezus
1600b	—	—	—	Kościół św. Barbary
1600c	39	—	—	Bank Polski
1600d	—	Za r. Jeroz.	—	Rakowski Antoni
1600e	37	Nowogrodzka	—	Hoser Piotr
1600f	35	—	—	Hoser Piotr
1600g	33	—	—	Frankenthal Rubin
1600h	28	Żurawia	—	Lothe Pinkus
1600i	30	—	—	Bank Polski
1600k	32	—	—	Bank Polski
1600l	31	Wielka	9	Neufeld Mojżesz
1600m	29	Żurawia	—	Neufeld Mojżesz
1600n	27	—	—	Woroncow Wel. J.
1600o	30	Marszałkows.	8	Woroncow Wel. J.
1600p	32	Wspólna	9	Neufeld Mojżesz
1600r	34	—	—	Neufeld Mojżesz
1600s	17	Wielka	8	Trostzer Wilhelm
1600u	—	—	—	Halber Aron
1601	19	Nowogrodzka	9	Maczusi Szczepan
1602	17	—	—	Janusz Juljusz
1603	15	—	—	Grabowski Walery
1604	13	—	—	Czapiejowski Jan
1605	11	—	—	Siedlecka Franciszka
1606	9	—	—	Eberhardt Jan
1607	7	—	—	Otto Karol
1608a	5	—	—	Rajkowski
1608b	3	—	—	Czapliński Henryk
1609	—	—	—	Miejski
1610	4	Żurawia	—	Kuczkowski Maciej
1611	6	—	—	Stadczewski
1612	8	—	—	Złaznowski
1613	10	—	—	Lewandowicz Adam
1614	12	—	—	Boniewicz Teresa

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrk	Imię i Nazwisko Właściciela
1615	15	Krucza	9	Boenisch Antoni	1656/7c	4	Hoża	9	Strycharzewski
1616/17	14	Żurawia	—	Boenisch Antoni	1658	23	Mokotowska	—	Goździejewski Leop.
1618a	16	—	—	Rejnchard Konstanc.	1658a	3	Hoża	—	Głębocki Józef
1618b	14	—	—	Roztropowicz Józefa	1658b	25	Mokotowska	—	Kremky August
1618c	21	—	—	Neuman Julian	1659/60	21	—	—	Kławe Jan Henryk
1618d	25	—	—	Zaborowski Ambroży	1661	19	—	—	Żebrowski Seweryn
1618e	23	—	—	Drozdowski Ksaw.	1662	17	—	—	Bagdach Jan
1618f	18	—	—	Kufakowski Mateusz	1663	13	—	—	Tański
1618g	22	—	—	Borzęcki Leon	1664	11	—	—	Pohorecki
1618h	26	—	—	Rutkowski Wład.	1665	9	—	—	Czosnowski Feliks
1618i	—	Nowogrodzka	—	Semadeni Antoni	1666a	7	—	—	Mirecki Aleksander
1618k	27	—	—	Godlewski Roch	1666b	3	—	—	Eppen Joachim
1618l	25	—	—	Markowski Antoni	1666c	1	—	—	Kuczyńska Józefa
1618m	23	—	—	Semadeni Antoni	1666d	2	—	—	Kuczyńska Józefa
1618n	21	—	—	Mausberger Sylwiusz	1666e	—	Marszałkows.	—	Lipkau Julian
1618o	20	Żurawia	—	Klawer	1666f	—	—	—	Lipkau Julian
1618p	—	Nowogrodzka	—	Krawczyński Franc.	1666g	—	—	—	Lipkau Julian
1618r	29	—	—	Kisieleski Feliks	1666h	—	—	—	Lipkau Julian
1618s	31	—	—	Wierzbowski Wład.	1666i	—	—	—	Lipkau Julian
1619	19	Żurawia	—	Biedrzycki Klemens	1666k	—	—	—	Lipkau Julian
1620	17	—	—	Werner	1666l	—	—	—	Lipkau Julian
1621	15	—	—	Gerlach	1667	6	Mokotowska	—	Książę Lubomirski
1622/3	13	—	—	Koboska Marya	1667a	17	Ujazdowska	—	SS-w Lilpop Stanisł.
1624/5	11	—	—	Ginet Józef.	1668	21	—	—	Kronenberg
1626/7	9	—	—	Jasiński Jan	1669	23	—	—	Korbut
1628	5	—	—	Niwet i Wojewódzka	1670	10	Mokotowska	—	Fontaliński Jan
1628a	7	—	—	Suchecki Ignacy	1671	12	—	—	Sarnecki Józef
1629	3	—	—	Witkowski Walenty	1672	14	—	—	Jurkiewicz
1630	1	—	—	SS-wie Brühla Wł.	1673	16	—	—	Dziwulski
1631a	6	Wspólna	—	Brykner Józefa	1674	18	—	—	Jankowska Marya
1631b	8	—	—	Jeromin Henryk	1675	1	Plac Ś. Aleksandra	—	Siedlewska Aleks.
1632	10	—	—	Bagiński Józef	1676	3	—	—	Romanus
1633	12	—	—	Wójtowski Jan	1677/8	10	Marszałkows.	—	Kronenberg Leopold
1634	14	—	—	Rajtarski Tomasz	1679	17	Hoża	—	Portugalski
1635	16	—	—	Kozieradzki	1680	15	—	—	Iżycki Władysław
1636	18	—	—	Zieliński	1680a	6	Krucza	—	Grodzicka Karolina
1637	20	—	—	Gutowski Józef	1681	13	Hoża	—	Garnier Wiktor
1638	22	—	—	Łaźniewska Zuzanna	1682	11	—	—	Minter
1639	24	—	—	Żułowski Antoni	1683	9	—	—	Kraszewski
1640	26	—	—	Michalski Aleksey	1684	7	—	—	Hirszel Władysław
1641	28	—	8	Pieniążek Andrzej	1685	5	—	—	Gutman
1642	—	—	—	Horn Jan	1686	1	—	—	Rozensal Szlama
1642a	—	—	—	Martins Fryderyk	1687/8	2	Wileza	—	Lachmanowicz Paw.
1643	25	—	9	Boczkowski Józef	1689	4	—	—	Dietrich Leopold
1644	23	—	—	Schube Bogumił	1690	6	—	—	SS-w Boczkowskich
1645	21	—	—	Tyzler Karol	1691	8	—	—	Tytz Jan
1645a	26	Hoża	—	Margulin Izaak	1692	10	—	—	Jamlikowski Stanisł.
1645b	28	—	—	Koskowski	1693	12	—	—	Sztejsznejder Abr.
1646	24	—	—	Okoń Konstanty	1694	11	Krucza	—	Zaorski
1647	22	—	—	Kosiński Stanisław	1694a	13	—	—	Zaorski Franciszek
1648	20	—	—	Drzewińska Marya	1694b	16	Wileza	—	Maciejewski Winc.
1648a	18	—	—	Kleber Jan	1695	18	—	—	Stypulkowski
1649/50	13	Wspólna	—	Broniewska Józefa	1696	20	—	—	SS. Stypulkowskich
1651/2	11	—	—	Maliszewski Eligiusz	1697	22	—	—	Unger Józef
1653	9	—	—	Klein Fryderyk	1698	24	—	—	Daab Filip
1654	7	—	—	Ejzenberg Szaja	1699	26	—	—	SS-w Berger
1654a	5	—	—	Kielczewski	1700a	21	Marszałkows.	8	Perkowska Eleon.
1654b	3	—	—	Winawer Dawid	1700b	17	—	—	Czmochowski Kaz.
1654c	10	Hoża	—	Staliński	1700c	19	—	—	Libas Adolf
1654d	8	—	—	Tymińska	1700d	16	Piękna	—	Lande Michał
1654e	6	—	—	Lentz	1700e	22	—	—	Hipsz Aleksander
1654f	—	—	—	Jeger Gracyan.	1700f	20	—	—	Waligórski Wład.
1655	7	Plac Ś. Aleksandra	—	Laskowski Ksawery	1700g	19	Marszałkows.	—	Rajtarski Tomasz
1656/7a	5	—	—	Rybiński Józef	1701a	—	Wileza	—	Milaszewski Karol
1656/7b	2	Hoża	—	Rybiński Józef	1701b	8	Marszałkows.	—	Kwiatkowski Anton

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
1702/3	17	Wileza	9	Szancer Hipolit
1704	15	—	—	Irlicht Jozue
1705	11	—	—	Okryński Feliks
1706	—	—	—	Okryński Feliks
1707	9	Krucza	—	Zembruska Petr.
1708	—	Wileza	—	Zbyszowska Emilia
1709	7	—	—	Jegier Gracyan
1710/11a	5	—	—	Jegier Gracyan
1711b	3	—	—	Tow. Dobroczyń.
1712	4	Krucza	—	Gawroński
1712a	2	—	—	Raczyński
1713a	3	Piękna	—	Borzewski
1713b	15	Ujazdowska	—	Lesser Daniel
1713c	13	—	—	Włodkowski Antoni
1714a	11	—	—	Libhen Jan
1714c	9	—	—	Sobańska Emilia
1714de	7	—	—	SS-w Potocki
1715	5	—	—	Dom Zarz. Pał. Ces.
1715a	4	Marszałkows.	—	Władza Wojskowa
1716/17	1	Ujazdowska	—	Zarz. Pał. Cesars.
1718a	3	—	—	Zarz. Pał. Cesars.
1719/20	6	—	—	Zarz. Pał. Cesars.
1721a	4	—	—	Zarz. Pał. Cesars.
1721b	2	Wiejska	—	Władza wojskowa
1721c	—	Ujazdowska	—	Miejski
1722	13	Wiejska	—	Hr. Ożarowski Adam
1723	20	Ujazdowska	—	Rządowy
1724abcd	16	—	—	Pusłowski Ksawery
1725	5	Wiejska	—	Ślubowski Stanisław
1726ab	—	—	—	Hr. Zamojski Aug.
1726c	4	Ujazdowska	—	Zbjeska Tekla
1726d	3	Wiejska	—	Hr. Zamojska Elfry.
1726e	1/2	Instytutowa	—	Lesser Stanisław
1726f	10	Ujazdowska	—	Kurtz Jan Władysł.
1726g	12	—	—	Rutkowski Jan
1726h	4	Piękna	—	Kruze Aleksander
1726i	3	Instytutowa	—	Ankiewicz Julian
1726k	4	—	—	Lesser Stanisław
1726l	6	—	—	Lesser Stanisław
1727	7	Wiejska	—	Wronikowska Tekla
1728/9	8	—	—	Instytut Maryjski
1730a	10	—	—	Hr. Branicki Aleks.
1730b	1	Książęca	—	Hr. Branicki Aleks.
1731/2	12	Wiejska	—	Muszyński Alfons.
1733	14	—	—	Truszkowski Hipolit
1734	16	—	—	Lilpop Joanna
1735	2	Plac Ś. Ale-	—	Lilpop Joanna
1736	4	ksandra	—	Inst. Gluch. i Ociem.
1737	6	—	—	Inst. Gluch. i Ociem.
1738	8	—	—	Jung Herman
1739	10	—	—	Smolikowski Zygm.
1740	12	—	—	Sobestjanów
1741	14	—	—	Parafia Ś-go Aleks.
1742	—	—	—	Rządowy
1743	17	Książęca	—	Krzyżanowski Aleks.
1744	15	—	—	Lewandowski Ign.
1745	13	—	—	Jung Herman
1746	11	—	—	Zaszczyńska Teresa
1747	9	—	—	Inst. Gluch. i Ociem.
1748	7	—	—	Zalewski Józef
1749	5	—	—	Petz Andrzej
1750	3	—	—	Inst. Gluch. i Ociem.
1751	4	—	—	Szpital Ś-go Łazarza
1752	2	Nowy-Świat	—	Robaczawska Franc.
1753	10	Książęca	—	Hr. Potocki Stanisł.

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkuł	Imię i nazwisko Właściciela
1753abe	1	Koszyki	8	Krupecki Leon
1753d	—	—	—	Rządowy
1753e	—	—	9	Władza wojskowa
1754	—	Marszałkows	—	Grobicki
1754ab	4/1	Nowomiejska	—	Fryka
1754b ₁	15	—	—	Bechagiel Michał
1754c	6	—	—	Igielski Mateusz
1754d	8	—	—	Malinowski
1754e	10	—	—	Sitkowski Bernard
1754f	12	—	—	Drewn Jan
1754g	11	—	—	Fryke Jan
1754h ₁	11	Marszałkows.	—	Rejchman Edward
1754h ₂	9	—	—	Rybiński Józef
1754i	9	Nowomiejska	—	Mayer Adolf
1754k	7	—	—	Radziszewski Ant.
1754l	5	—	—	Radziszewski Ant.
1754m	3	—	—	Wicherkiewicz Ant.
1754n	13	—	—	Polczycki
1754o	5	Marszałkows.	—	Orłowski Józef
1754p	7	—	—	Świerczewski Julian
1754r	2	—	—	Bakart Jan
1754uwx	—	—	—	Mejer Adolf
1755	11	Górna	—	Szpital Ujazdowski
1756a	4	Mokotowska	—	Naimski Ludwik
1756b	6	Ujazdowska	—	Rau Wilhelm
1756c	10	Piękna	—	Rau Wilhelm
1757a	14	—	—	Okryński Feliks
1757b	1	Krucza	—	Zalewski
1757c	1	—	—	Dietrich Leopold
1757d	5	—	—	Lubliński
1757e	3	—	—	Kleber
1758a	24	Piękna	—	SS-w Chibczyńskich
1758b	1	Wielka	8	Babińska Rozalia
1758c	3	Piękna	—	SS-w Gerlacha Aug.
1759	—	Wielka	9	Miejski
1760	5	Bagatela	—	Miejski
1761a	1	—	—	Jurkiewicz
1761b	3	—	—	Bar. Fraenkel Ant.
1762a	3	Marszałkows.	—	Cygański
1762b	1	—	—	Cygański
1763a	2	—	—	Dobrowolski Faust.
1763b	2	Bagatela	—	Salerno Kolonna
1764	4	Ś.-Jerska	2	Szmidecka Kazimira
1765	6	—	—	Rożański Daniel
1766	8	—	—	Lilpop, Rau i Sp.
1767	10	—	—	Fritsche Władysław
1768	12	—	—	Rosenthal Liber.
1769ab	15	—	—	Walisz Aron
1769c	4	Nowowiniars.	—	Kanelbaum Chaim
1769d	6	—	—	Walisz Aron
1769e	8	—	—	Wodziński Władysł.
1770	—	—	—	Plac miejski
1771ab	16	Ś.-Jerska	4	SS-w Nakwaskich
1772	18	—	—	Efross.
1773	20	—	—	Targowski Józef
1774	22	—	—	SS-w Izyckich
1775	24	—	—	Luksemburg Edw.
1776a	26	—	—	Krupecki Leon
1776b	6	Wałowa	—	Hajsberg Bernard
1777	28	Ś.-Jerska	—	Glas
1778a	39	—	—	SS. Niedziatkowskich
1778b	4	Wałowa	—	Zacharkiewicz Anna
1778c	32	Ś.-Jerska	—	Rothaub
1778d	2	Wałowa	—	Zacharkiewicz Anna
1779	34	Ś.-Jerska	—	Blüch Kaufman

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
1780	19	Ś.-Jerska	2	Kowalew Grzegorz
1781	17	—	—	Kowalew Grzegorz
1782	15	—	3	Bartman Izrael
od 1783	—	Plac	—	Plac miejski
do 1787	—	Kraśński	—	Plac miejski
1788	13	Ś.-Jerska	—	Klinkiewicz Witold.
1789	11	—	—	Kaszewski Jan.
1790ab	7	—	—	Miszkowski Julian
1791/2	9	—	—	Kaczyński Paweł
1793a	33	Franciszkańs.	4	Winawer Gabryel
1793b	7	Wałowa	—	S-rów Goldman
1794a	31	Franciszkańs.	—	Winówka Icek.
1794b	9	Wałowa	—	Tochterleja Mosiek
1795	29	Franciszkańs.	—	Kornfeld Zofia
1796a	25	—	—	S-rów Czarneckich
1796b	27	—	—	Herszinkel Icek
1797a	19	—	—	Brodzki Lewek
1797b	21	—	—	Lindner Pinkus
1797c	23	—	—	Folman Mendel
1798	17	—	—	Maliniak Sura
1799	15	—	—	Maliniak Sura
1800	3	Nowowiniars.	—	S-rów Endelman
1801	—	—	2	Plac miejski
1802	10	—	—	Grützendler Lewek
1803	11	Franciszkańs.	—	Finelkraut Szmul
1804	9	—	—	Gesundhejt Marya
1805	7	—	—	Szpilrein i Bialer
1806	5	—	—	Świeca
1807	3	—	—	Wejnholtz
1808	4	—	—	Goldwasser Gimpel
1809a	6	—	—	Margules Józef
1809b	8	—	—	Landoberg Ejzyk
1809cd	10	—	—	Folman J. L. M.
1810/11	12	—	—	Wilner Mosiek
1812	2	Bonifraterska	—	Laterner Tobiasz
1813	18	Franciszkańs.	4	SS. Weinkrantz
1814	20	—	—	Rozenberg Berek
1815	22	—	—	Halbersztadt Majer
1816	24	—	—	Wilder Majer
1817	26	—	—	SS. Lewenfisz
1818	28	—	—	Lothe Pinkus Jakub
1819	30	—	—	Lindner Pinkus
1820	11	Kozła	2	Górska Marja
1821	9	—	—	Czetwertyński SS.
1822a	7	—	—	Rosenthal Liber.
1822b	5	—	—	Gezundheit Marya
1823/4	3	Ś.-Jerska	—	Lilpop Rau i Sp.
1825	1	Kozła	—	Lilpop Rau i Sp.
1826	6	Zakroczymska	—	Władzy wojskowej
od 1827	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
do 1854	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
1855/6	17	—	—	Czempirski Lud. SS.
1857	15	—	—	Maringe Katar. SS.
1857b	—	—	—	Cwiling Aron
1858	13	—	—	Schoeneich
1859	11	—	—	Kozarski Władysław
1860	9	—	—	Zaborska Ludwika
1861	7	—	—	Szezerbiński Szymon
1862	5	—	—	Rynarzewski Aleks.
1863a	—	—	—	Rządowy Rusk. T. D.
1863b	2	—	—	Kośc. S. Fran. Seraf.
1863c	1	—	—	Rząd. Mikołajewska
1863d	3	—	—	ochron. żołn. dzieci
1864	1	Wójtowska	—	Hasweld Uszer
				Fajertag Nuta

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
od 1865	—	Wójtowska	2	Zajęte pod cytadelę
do 1869	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
1870	2	Stara	—	Towarz. Dobroczyzn.
1871	4	—	—	Towarz. Dobroczyzn.
1872	6	—	—	Rządowy
1873	1	Piesza	—	Kopiewsey Alek. i A.
1874	4	Kościelna	—	Kulesza Florentyna
1875	29	Rybaki	—	Czyżewski Tomasz
1876	2	Kościelna	—	Puchalska Marian.
1877	1	Piesza	—	Biełkowski Wojciech
1878	7	Kościelna	—	Wolski Marcin
1879	5	—	—	Kopiewsey Alek. i A.
1880	3	—	—	Kopiewsey Alek. i A.
1881	6	—	—	Kulesza Jan
1882	8	—	—	Kościół Panny Maryi
1882a	2	Przyrynek	—	Rządowy
1883/4a	4	—	—	Dom schronienia star.
1883/4b	6	—	—	ców S-go Ducha
1885	9	—	—	Tenże
1886/7	10	—	—	Krokoszyński Waw.
1888	12	—	—	Piasecki Marcell
1889	14	—	—	Kalinowscy małżon.
1890/1	16	—	—	Muszewski Jan
od 1892	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
do 1910	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
1911/12	15	—	—	Zapałowicz Józef
1913	9	—	—	Rakowski Julian
1914	13	—	—	Kornblum Mosiek
1915	11	—	—	Szczepański Franc.
1916	7	—	—	Stasiulewski Jan
1917	5	—	—	Vogel Adolf
1918	3	—	—	Majorkowski Adam
1919	1	—	—	Jamirkowski Jan
1920a	3	Sambońska	—	Dom schronienia star.
1920b	1	—	—	S-go Ducha
1920/21	—	—	—	Pstrokoński Michał
1922/3	2	—	—	Petersilge Michał
1924	4	—	—	Krasnodębski Jan
1925	6	—	—	Michniewicz Józef
1926	3	Zakątna	—	Michniewicz Józef
1927	1	—	—	Stanielewicz Winc.
od 1928	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
do 2045	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
2009	—	—	—	Cytadela Alexandr.
2046	3	Szymanowska	4	Lawenda Lejzor
2047	1	—	—	Lawenda Lejzor
od 2048	—	—	2	Zajęte pod cytadelę
do 2142	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
2094	6	Inflancka	4	Petrzykowski Jan
2095	8	—	—	Blitt Kaufmay
2096	19	—	—	Widerszol Szymon
2097	12	—	—	Widychowski Fran.
2098	14	—	—	Szpital Starozakon.
2099	9	—	—	Kozikowski Paweł
2100	7	—	—	Mikelberg Izrael
2101	5	—	—	Lawend Lajzer
2102	3	—	—	Przepiórka Izrael
2103	1	—	—	Krajterkraft Zelik
od 2104	—	—	2	Zajęte pod cytadelę
do 2142	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
2143	25	Kłopot	4	Muraszew Dorota
2144	23	—	—	Barszczewska Salom.
2145	21	—	—	Barszczewska Salom.
2146	19	—	—	Kraszewski Francisz.
2147	17	—	—	Jakont Szmerek

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2148	15	Kłopot	4	Dalecki Jasek
2149	13	—	—	Stefanowicz Wincen.
2150/1	11	—	—	Stamieńskich SS.
2152	9	—	—	Dobrowolski Franc.
2153	7	—	—	Jakont Zeld
2154	5	—	—	Pragier Fizyk
2155	3	—	—	Hufnagel Sura
2156a	1	—	—	Szajerewicz SS.
2156b	3	Inflancka	—	Iwrój Szulim
2157	23	Bonifraterska	—	Mierderzyński Paweł
2158	21	—	—	Hoch Jan
2159	19	—	—	Natansohn Bracia
2159a	4	Pokorna	—	Silbersohn Aron
2160	17	Bonifraterska	—	Jagodziński Stanisł.
2161	15	—	—	Gręfkowicz Jan
2162	9	—	—	Polakiewicz Bracia
2162a	11	—	—	Orłowska Barbara
2162b	13	—	—	Lipkau Korneli
2163	7	—	—	Maszkow Piotr
2164	5	—	—	Jeszke Zofia
2165a	3	—	—	Zacharkiewicz Anna
2165b	16	Franciszkańs.	—	Kohn Ewa
2165c	14	—	—	Szmideberg Dwojra
2166/7	6	Bonifraterska	2	Kościół S. Jana Boż.
od 2168	—	—	—	Zajęte na cytadelę
do 2171	—	—	—	Zajęte na cytadelę
2171a	11	Stawki	—	Salerno di Colonna
2171bc	18	Smocza	—	Mierzejewska
2171d	13	Stawki	—	Kozieradzki Stanis.
2171e	15	—	—	Wojcieszewska
2171f	9	—	—	Koziczyński Julian
2171g	—	—	—	Ostrowski Teodor
od 2172	—	—	—	Zajęte na cytadelę
do 2175	—	—	—	Zajęte na cytadelę
2176	4	Bonifraterska	—	Epstein i Hertzberg
2176a	7	Czarna	—	Modrzew Israel
2177	5	—	—	Folman J. L. M.
2178	1	—	—	Kratke i Weidenfeld
2178a	3	—	—	Hr. Ostrowski Stan.
2179a	4	—	—	Iwrój Szulim
2179b	6	—	—	Abramowicz Franc.
2180	8	—	—	Szpital Jana Bożego
2181	1	Konwiktorsk.	—	Władzy wojskowej
2182	—	—	—	Zajęte na cytadelę
2183a	3	—	—	Frejzman Walery
od 2183b	—	—	—	Zajęte na cytadelę
do 2189	—	—	—	Zajęte na cytadelę
2190	2	Muranowska	4	Każniz Walenty
2191acd	6,4,8	—	—	Wojde Kazimierz
2191e	10	—	—	Wojde Kazimierz
2191b	—	—	—	Barchan Szai SS.
2192	12	—	—	Babic Mosiek
2193	14	—	—	Wesselfisz
2194	16	—	—	Ryfenholtz Efroim
2195	18	—	—	Lampe Jan
2196	20	—	—	Lampe Jan i August
2197a	22	—	—	Przepiórka
2197b	24	—	—	Goldman Izaak
2197c	50	Dzika	—	Jawitz Zysman
2198	29	Muranowska	—	Bergryn IAbc.
2199	27	—	—	Laubman
2200	25	—	—	Bogdański
2201ab	23	—	—	Gewelbe Mosiek
2202	21	—	—	Świeca
2203	19	—	—	Zyskind Aleksander

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2204	17	Muranowska	4	Perkowicz Mosiek
2205	15	—	—	Herszfinkiel
2206/7	13	—	—	Regelman Ignacy
2208	11	—	—	Datyn Szlama
2209/10	9	—	—	Milsztein Wolff
2211	7	—	—	Gutgold Borek
2212	5	—	—	Rajchmann Samuel
2213	3	—	—	Krall Motel
2214a	6	Pokorna	—	Borman S-wie
2214b	10	—	—	Szpital
2214c	8	—	—	Lange SS.
2214d	15	Inflancka	—	Lukianow Michał
2214e	13	—	—	Elbinger Szmul
2214f	11	—	—	Szpilrein Majer
2215	12	Pokorna	—	Sredzińscy SS.
2216	14	—	—	Berlinerblau Fajfel
2217a	16	—	—	Orgelbrand SS.
2217b	18	—	—	Batkowskich SS.
2218/19	20	—	—	Rządowy
2220a	—	—	—	Plac Rządowy
2220c	2	Smutna	—	Markert Karol
2220d	4	—	—	Szefer Rudolf
2220e	6	—	—	Markert August
2220f	8	—	—	Majer Wilhelm
2220g	10	—	—	Sendyk Tobiasz
2221	27	Pokorna	—	Wajdenfeld S-wie
2222	25	—	—	Goebel Maksymilian
2223	23	—	—	Walusiński Maciej
2224	21	—	—	Gross Michał
2225/6	19	—	—	Jawitz Zysman
2227	—	—	—	Świdryńscy SS.
2228	15	—	—	Pfiantz Jozefa
2229	13	—	—	Elbinger Szmul
2230	11	—	—	Przepiórka
2231	9	—	—	Rebanel
2232	—	—	—	Sobel Szmul
2232a	7	—	—	Weld
2232b	1	Stawki	—	Kleff Aron
2233	5	Pokorna	—	Grymowski Francis.
2234	3	—	—	Naimski Władysław
2235ab	1	Nalewki	—	Rządowy
2236/7a	3	—	3	Hühle Karolina
2237b	2	Dzika	4	Stolzman L.
2238	5	—	—	Kipman Mendel
2239	7	—	—	Rubinsztein Maksym.
2240a	9	Nalewki	—	Machotkin Gardiej
2240b	6	Dzika	—	Polatkiewicz
2240c	8	—	—	Tajtelbaum Izrael
2241	11	Nalewki	—	Mławscy SS.
2242	13	—	—	Łabęcki Władysław
2243	15	Dzika	—	Celnikier Szmul
2244a	17	—	—	Glas Aron
2244b	16	—	—	Bojanowski
2245	19	Nalewki	—	Stern Izidor
2245a	18	Dzika	—	Halber Nuta
2245b	20	—	—	Halbert Aron
2246	21	Nalewki	—	Junghertz Szmul
2247a	23	—	—	Wilder Arnold
2247b	3	Gesia	—	Brüner Salomon
2247c	5	—	—	Lichtenbaum Mord.
2247d	7	—	—	Rządowy
2247e	26	Dzika	—	Lindensztadt i Salbe
2247f	24	—	—	Regelman Ignacy
2248a	27	—	—	Trochenhaim
2248b	32	—	—	Klejman Izaak

Numer hipoteczny	Numer położony	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2375	3	Dzielnia	5/6	Siekiersey SS-wie
2375a	1	—	—	Blumberg Wolf
2375b	5	—	—	Gerlach Józef
2375c	7	—	—	Kosecki Edward
2375d	12	Karmelicka	—	Dr. Kwaśniewski
2375e	10	—	—	Weisflog i Micholow
2375g	—	—	—	Łojko Apolonja
2376	2	Nowolipki	—	Siemiatycz Jankiel
2376	4	—	—	Lipiec Mendel
2377	8	—	—	Wiland Jan
2378	10	—	—	Geberkant Antonina
2379	12	—	—	Balbinder Nuchym
2380/1	14	—	—	Kreucze
2381a	16	—	—	Ordęga Jan
2382	—	—	—	Hertel Julianna
2383	20	—	—	Jancewicz Napolen
2383a	18	—	—	Wilner Elias
2384	22	—	—	Politur Majer
2385a	24	—	—	Gelbisz Aron
2385b	28	—	—	Sauve
2385c	30	—	—	Lotte Benjamin
2385d	—	—	—	Soffa i Borowski
2386	32	—	—	Sieman Abram
2387/8	38	—	—	Michelis Krystyan
2389	40	—	—	Jastrzębski Antoni
2390	42	—	—	Karo Teresa
2391a	44	—	—	Maciechowski Antoni
2391b	52	—	—	Zajkowski Wojciech
2391c	46	—	—	Maciechowski Antoni
2391f	50	—	—	Zgliczyński Franc.
2391g	48	—	—	Rutkowsy małżonk.
2392	54	—	—	Bogusławscy SS-wie
2392b	—	—	—	Zwert Jan
2393	41	—	—	Szram Jan
2393a	43	—	—	Adamczewscy SS-e
2394	35	—	—	Parnes Abram
2394a	37	—	—	Kohn Józef
2394b	39	—	—	Zatler
2395	33	—	—	Janowski Kacper
2395a	—	—	—	Brode
2396	31	—	—	Czajkowski
2397	29	—	—	Wróblewski Jan
2398	27	—	—	Gajkowski Jakub
2399	25	—	—	Grzmielewski
2400	23	—	—	Woliński Jan
2401	19	—	—	Stelli Henryk
2402	17	—	—	Jamtołkowski Tom.
2402a	13	—	—	Kuszel Karol
2402b	15	—	—	Szelażek Antoni
2403a	9	—	—	Boduszyński Antoni
2403b	11	—	—	Kawecki Wawrz.
2403c	6	—	—	Kunicki Konstanty
2403d	18	Karmelicka	—	Kempicki Adolf
2404/5	5	Nowolipki	—	Rządowy
2406	3	—	—	Jeżyński-Unger Gra.
2407/8	2	Nowolipie	—	Anfenger Salomea
2409	4	—	—	Michniewicz Franc.
2410/11	6	—	—	Dobrzański Kazim.
2412/13	8	—	—	Butkiewicz Jan
2414/15	10	—	—	Sokołnicki Franc.
2416	12	—	—	Gerlach Wilhelm
2417	14	—	—	Witkowski Andrzej
2418	16	—	—	Mann Alfons
2419	18	—	—	Zwajhora Zelman
2420	20	—	—	Ratafia Laizor

Numer hipoteczny	Numer położony	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2421	22	Nowolipie	5/6	Garbińska Bogumiła
2422	22	—	—	Plac zajęty na ulicę
2423	24	—	—	Rajchman Józef
2423a	9	Karmelicka	—	Rapacki Franciszek
2423b	11	—	—	Rejman Józef
2424	26	Nowolipie	—	Przepiórka Izrael
2425	28	—	—	Szmidecka Marya
2426	30	—	—	Rajchman Józef
2427	32	—	—	de Tilij Emilia
2428	34	—	—	Korecka Marya
2429	36	—	—	Hoffman Antoni
2430	38	—	—	Bienensztok Aleks.
2431	40	Nowolipie	—	d'Auterive Valentin
2431ab	21	Nowolipki	—	Bogdański Julian
2432	42	Nowolipie	—	Zarzycki Franc.
2433	44	—	—	Haitler Mordka
2434	46	—	—	Schram Karol
2435	48	—	—	Schram Karol
2436	50	—	—	Leciński
2437	52	—	—	Gut Grzegorz
2438	54	—	—	Rudolf Karol
2439	56	—	—	Knauf Ludwik
2440	58	—	—	Jeronim Adolf
2441	60	—	—	Stawski Antoni
2441a	—	—	—	Dąbrowska Teodora
2442	62	—	—	Kleitner Nusym
2443	64	—	—	Rudnicki
2444	68	—	—	Hall Edward
2444a	66	—	—	Muszkat Jenta
2445	70	—	—	Diehl Dorota
2446/7	72	—	—	Majewicz Wojciech
2448	74	—	—	Kukowski Marcelli
2449	47	Żelazna	—	Dyman
2450	57	Nowolipie	—	Kufakowska Elżb.
2451	55	—	—	Kuczyński Roman
2452	53	—	—	Sztrumpfan Szaja
2453a	51	—	—	Pohl Wilhelm
2453b	49	—	—	Gajkowski Jakub
2454	47	—	—	Hanswert Abram
2455	45	—	—	Keller Wilhelm
2456ab	41	—	—	Mucha Markus
2456c	43	—	—	Zdrojewski Stanisł.
2457	39	—	—	Rothmil Mendel
2457a	37	—	—	Krauze Aleksander
2458	35	—	—	Scholtze Karol
2459	33	—	—	Mieczyski Adam
2460	31	—	—	Teszner
2461	29	—	—	Klepiasz Szmerak.
2462	27	—	—	Chabińska Anna
2463	25	—	—	Goldberg Hersz
2464	23	—	—	Patlewicz Józefa
2465	21	—	—	Szwanbaum
2466	19	Mylna	—	Majewscy SS-wie.
2467	—	Nowolipie	—	Miejski
2468	15	—	—	Glezer August
2469	13	—	—	Margulesa Aron SS.
2470	11	—	—	Pluta Antoni
2471	9	—	—	Drużewski Michał
2472	7	—	—	SS-wie Mławscy
2473	5	—	—	Petersilge Pinkus
2474	3	—	—	Markowski Jan
2475	1	—	—	Masłowski Karol
2476/7	2	—	—	Kobyliński Piotr
2478	8	—	—	Petersilge Pinkus
2479	7	—	—	Szejkowski Franc.

Numer hipoteczny	Numer policzny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
2480	5	Nowolipie	5/6	Drażewski Michał
2481a	3	—	—	Gelbisz Benjamin
2481b	1	Karmelińska	—	Hornowska Marya
2482	5	—	—	Makowiec małżon.
2483	—	—	—	Plac miejski
2484	4	Nowolipki	—	Szpital Ewangelicki
2485	36	—	—	Jacobi Wilhelm
2485a	34	Smocza	—	Pniewscy małżonk.
2486	2	—	—	Nivet Beno
2487	4	—	—	Ludnowscy małż.
2488	9	—	—	Zaborowski Adam
2489	10	—	—	Robbi Andrzej
2490	12	—	—	Wrześniewski Mat.
2491	17	Gęsia	—	Gradenwitz
2491a	43	Smocza	—	Polak Jusek
2491bc	16	—	—	Gawłowski Franc.
2491d	21	—	—	Domański Faustyn
2491e	19	—	—	Zajkowski Wojciech
2491f	—	—	—	Kosiolkiewicz Ant.
2492	13	—	—	Siemion Abram
2492a	15	Gęsia	—	Władzy wojskowej
2492b	14	—	—	Epstein A. i Levi M.
2492c	67	Smocza	—	Zakrzewski Bazyli
2493	11	—	—	Rodach SS-w
2494	9	—	—	Szpilbaum Mordka
2495	7	Dzielna	—	Weinbaum Ieek
2496	30	—	—	Pieprzyńska Małg.
2496a	32	Smocza	—	Taczanowska Franc.
2497	5	—	—	Szymanowski SS.
2498/9	3	Wolność	—	Gajewski
2500	6	—	—	Eberlein Karol
2500a	10	—	—	Kajawski Ignacy
2500b	4	—	—	Rentel Józef
2500c	2	—	—	Rentel Adolf
2501	17	—	—	Masałkowski Jan
2501a	15	—	—	Matusielafski Bartł.
2502	13	—	—	Matusielafski Bartł.
2503	—	—	—	Wnorowska Anna
2503a	11	—	—	Budziński
2503b	—	—	—	Osicki Józef
2503c	—	—	—	Pęczak Michał
2504	9	—	—	Jarocki Adolf
2505	2	Kacza	—	Lipezyński Jan
2506	3	Wolność	—	Brejtkrantz Gotlieb
2506a	—	—	—	Hołownia Józef
2506b	5	—	—	Wejssel Aleksander
2506c	7	—	—	Sieniański Kazimierz
2507	1	—	—	Frajlich Stanisław
2508	4	Kacza	—	Szperman Andrzej
2509/10	6	—	—	Czapliński
2511	5	—	—	Szymanowscy M. i S.
2512	3	—	—	Kochański Ludwik
2513	1	—	—	Perkowski Seweryn
2514	2	Żytnia	—	Gajkowski Jakub
2514a	4	—	—	Segal Bernard
2515	8	—	—	Miller
2515a	6	—	—	Rodziewicz Konst.
2515b	10	—	—	Gołaszewska Urszula
2515c	—	—	—	Jakubowski Józef
2515d	14	—	—	Gleizner Julian
2515e	16	—	—	Miller
2515f	12	—	—	Praks Wojciech
2516	11	—	—	Miros Jan
2517	9	—	—	Bernat Paweł
2518	7	—	—	Maleniewski Jan

Numer hipoteczny	Numer policzny	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
2518a	5	Żytnia	5/6	Junghere
2519/20	3	—	—	Kassacki Franc.
2521	1	—	—	Hr. Potocka
od 2522	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
do 2543	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
2544	—	Rybaki	—	Rządowy
2545	33	—	—	Ingersleben Joanna
2546	31	—	—	Jabłoński Franc.
2547/8	27	—	—	Kruk Lejzer Plac
2549	25	—	—	Epstein Jan
2550	23	—	—	Epstein Jan
2551	23	—	—	Kulesza Jan
2552	23	—	—	Kulesza Jan
2553	21	—	—	Koprowscy Al. i Ad.
2554	19	—	—	Klińska Franciszka
2555ab	15	—	—	SS-w Kozłowskiego
2555cd	13	—	—	Żółtowska Józefa
2556	13	—	2	Kozłowskiego SS. Pl.
2557	11	—	—	Przybyłowicz Marya
2558	—	—	—	Przybyłowicz Marya
2559	8	—	—	Przybyłowicz Marya
2560	7	—	—	SS-w Kozłowskiego
2561	5	—	—	Kotowski Józef
2562	3	—	—	Kaepkiewicz Karol
2563	1	—	—	Grynstras Manas
2564	2	—	—	Plac miejski
2564a	2	Boleść	—	Stępiński Władysł.
2565	4	Rybaki	—	SS-w Kozłowskiego
2566	6	—	—	Swiejkowski Franc.
2567/8	8	—	—	Kaftal Józef
2569	10	—	—	Gaszewski Michał
2570	12	—	—	Glückson Stanisław
2571/2	14	—	—	Zwoliński Józef
2573/4	16	—	—	Kruk Lejzer
2574	18	—	—	Zacharjasiewicz
2574ab	20	—	—	Zacharjasiewicz
2575	22	—	—	Polkowski Leon
2575ab	17	—	—	Kozłowska SS-wie
2576	24	—	—	Narwojn SS-wie
2577	26	—	—	Jabłoński Franc.
2578/9	28	—	—	Ingersleben Joanna
2580/1	30	—	—	Miejski
2582	7	—	1	Wejstblat Boruch
2583	5	—	—	Raffel Lipa
2584	3	—	—	Naimski Władysław
2585	21	Bugaj	—	Falenciak Kazim.
2586	19	—	—	Sroczyński Dyonizy
2587	17	—	—	von Smyk Aleks.
2588	15	—	—	Jasiński Jan
2588a	18	Brzozowa	—	Jasiński Jan
2589	13	Bugaj	—	Kozłowski Michał
2590	11	—	—	Liechtenberg Zwillen
2591	9	—	—	Knaup Jan
2592/3	7	—	—	Stępkowski Antoni
2594ab	1	—	—	Miejski
2595/6	2	—	—	Rządowy
2597/8	4	—	—	Pancer Teofil
2599/600	6	—	—	Rządowy
2601/2/3	8	—	—	Rządowy
2604	10	—	—	Raffel Lipa
2605	—	Kam. schodki	—	Jasiński Józef
2606	18	Brzozowa	—	Kleiman Frymeta
2607	—	—	—	Kulewska Petronela
2608	6	Źródłowa	—	Chmielewski
2609	—	Bočna	—	Rządowy

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2610	4	Garbarska	1	Berdau Eleonora
2611/12	6	—	—	Naimski Józef
2613	8	—	—	Woroniecki Tomasz
2613a	—	—	—	Arszagi
2614	10	—	—	Czajkowski Julian
2615	5	Zródlowa	—	Sobocki Karol
2616/17	4	—	—	Thomass Jan
2618	2	—	—	Słowiński SS-rów
2619	—	Garbarska	—	Rządowy
2620/1	—	—	—	Rządowy
2621a	—	Nowy Zjazd	—	Tow. Ake. Łazienek
2622	4	Białoskór.	—	Naimski Józef
2623	2	—	—	Naimski Józef
2624	2	Maryenstadt	—	Banzemer Klement.
2625	1	—	—	Piskorski August
2626/7	3	—	—	Glaus Aleksey
2628	2	Garbarska	—	Szpringer Rap. i Stół.
2629/30	5	Zródlowa	—	Sobockich SS.
2631	3	—	—	Dobrzałow SS.
2632	1	—	—	Stefani Jan
2633	2	—	—	Słowińskich SS.
2633/4	7	—	—	Rządowy
2635	4	—	—	Thomass Jan SS.
2636	7	—	—	Lentz Konstanty
2637	10	—	—	Lentz Konstanty
2638	12	—	—	Kubarski Wojciech
2639	14	—	—	Olszewski Ignacy
2640/1	—	Maryenstadt	—	Zajęty na Zjazd
2642	17	—	—	Żółtyk Daniel
2643	15	—	—	Bessel
2644	13	—	—	Płocier Zygmunt
2645	9	—	—	Hesse Klemens
2646	7	—	—	Hesse Klemens
2647a	3	—	—	Szule Aloizy
2647b	5	—	—	Janiszewski Jan
2647c	—	—	—	Janiszewska
2648	4	—	—	Banzemer Klement.
2649	8	—	—	Szule Aloizy
2650a	6	—	—	Szpringer Rap. i Stół.
2650b	1	—	—	Schroter Karol
2651 ^{4, 5}	—	—	—	Miejski
2656/7a	12	—	—	Dobrycz Konstanty
2656/7b	14	—	—	Szklarska Dorota
2658	16	—	—	Szmidecka Kazimira
2659	18	—	—	Załęska Karolina
2660	—	—	—	Miejski
2661	11	—	—	Majblat Izrael
2662	7	Sowia	—	Billion Małgorzata
2663	5	—	—	Koeltz Karol
2664	4	—	—	Kowalska SS.
2665	6	—	—	Kowalska SS.
2666	8	—	—	Mieczkowski Michał
2667a	46	Kr. Przedm.	11	Rządowy
2667b	48	—	—	K. S. Józefa Oblub.
2668	50	—	—	Retzer Józef
od 2669	—	—	—	Miejski
do 2672	—	—	—	Miejski
2673a	25	Bednarska	—	Radziszewski Franc.
2673b	52	Kr. Przedm.	—	Fajans Maksymilian
2674	23	Bednarska	—	Maciejewski Bolesł.
2675	21	—	—	Meylert Henryk
2676	19	—	—	Makierski Aleksan.
2677	17	—	—	Rządowy
2678a	15	—	—	Zarebina Marya
2678b	13	—	—	Jaworski Albert

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2678c	11	Bednarska	11	Jaworski Albert
2679	9	—	—	Eckert Wiktoria
2680	7	—	—	Nowodworska Elżb.
2681	5	—	—	Kaliszewski Antoni
2682	3	—	—	Raczyński
2683	2	—	1	Majewska Teodozyna
2684	4	—	—	Mück i Multanowski
2685/6	6	—	—	Multanowski Andrzej
2687a	10	—	—	Kowalska Józefa
2687b	8	—	—	Garjantasiwicz Ant.
2688a	12	—	—	Leśniewska Joanna
2688b	3	Sowia	—	Mück Wilhelm
2689	14	Bednarska	—	Bremer Jan
2690a	16	—	—	Koch Ludwik
2690b	18	—	—	Hr. Ostrowski Stan.
2691	19	Furmańska	11	Szykgold
2692	11	—	—	Rutkowski Jan
2693	9	—	—	Winawer Perla
2694	7	—	—	Mirabel Berek
2695	3	—	—	Szmidt Apolinary
2696	5	—	—	Szmidt Apolinary
2697	2	—	—	Pulsader Berek
2698	4	—	—	Skotnicki Jan
2699	6	—	—	Cieślewski Francisz.
2700	8	—	—	Winawer Dawid
2701	10	—	—	Laskowski Władysł.
2702	12	—	—	Wilke Fryderyk
2703	14	—	—	Heintze Wilhelm
2704	16	—	—	Gryngles Dana
2705	13	—	—	Tompioner Iosek
2706 ^{9, 10}	1	Mularska	—	Knauf Ignacy
2711	15	Furmańska	—	Jan Marie
2712	17	—	—	Wajnert Jan
2713	2	Karowa	—	Miejski
2714	1	Furmańska	—	Oranowski Józef
2715	1	Karowa	—	Miejski
2716 ^{17, 18, 19}	15	Browarna	—	Flanerczech Judka
2720	13	—	—	Gelblisz Benisz
2721	11	—	—	Kempinski Ludwik
2722	9	—	—	Biedrzycki Marcin
2723	7	—	—	Zawalska Zuzanna
2724	5	—	—	Wiewiórka Beneyan.
2725	3	—	—	Nischke August
2726	10	—	—	Makowska Marjanna
2727a	6	Wiślana	—	S-rów Szeftsztfeli
2727b	12	Browarna	—	Szmidt Chuna
2728	14	—	—	Kempinski Ludwik
2729	16	—	—	Zeidenbajtel Wolf
2730	18	—	—	Wrotnowski Stanisł.
2731	20	—	—	Głowczyński Józef
2732	22	—	—	Nawarski Piotr
2733	24	—	—	Modzelewski Feliks
2734	26	—	—	Zajdenbantel Wolf
2735/6	28	—	—	Bobrowski Władysł.
2737	17	Dobra	—	Kubarski Wojciech
2737a	4	Gęsta	—	Lentz Konstanty
2738	6	—	—	Rudert Jan
2739	12	—	—	Bauerfreund Adolf
2740	14	—	—	Bauerfreund Adolf
2741	16	—	—	Lange Ignacy
2742	2	Wiślana	—	Biernacki Jan
2743	1	—	—	Blunck Jan
2744	4	—	—	Zybin Konstanty
2745a	1	Lipowa	—	Papiewski
2745b	6	Browarna	—	Kraus

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrknt	Imię i Nazwisko Właściciela
2746	6	Radna	11	Jarke Julia
2746a	—	—	—	Papiewski
2747	—	—	—	Jarke Julia
2748	4	—	—	Ziemiański Feliks
2749	2	—	—	Jarke Julia
2750	2	Lipowa	—	Blunck Jan
2751	4	—	—	Blunck Jan
2752	6	—	—	Lubiejewska Emilia
2753	8	—	—	Krzesimowska Marya
2754	8	Browarna	—	Mück Wilhelm
2755/6/7	4	—	—	Czerniakow
2758	7	Radna	—	Forthell Brucha
2759	5	—	—	S-rów Owczarek
2760	1	—	—	Jarke Julia
2761/2	3	—	—	Jarke Julia
2763/4	19	—	—	Ziemiański Feliks
2765bc	7	Oboźna	10	Deskur Konstancya
2765d	—	—	—	Rapacka
2766a	6	—	11	Schroeder Anna
2766b	6	—	10	Miejski
2766c	4	—	11	Rapacka Tekla
2766d	19	—	10	Kresse Paweł
2766ac	—	—	—	Kresse
2767	—	Kr.-Przedm.	—	Miejski Plac
2768a	23	Aleksandrya	—	Szpital dla dzieci
2768b	21	—	—	Bagińska Franciszka
2768c	19	—	—	Rządowy
2769/70	17	—	—	Jungman Józef
2771	15	—	—	Szancenbach Jan
2772	13	—	—	Przeradzki Julian
2773	11	—	—	Dubeltowicz Paweł
2774	9	—	—	Glücksohn Symcha
2775	7	—	—	Rzepski Jakób
2776	5	—	—	Ejbuszyc Lajzer
2777a	3	—	—	Danilewski August
2777b	1	—	—	S-rów Miechowicz
2778	6	—	—	Milembach Karol
2779	12	—	—	Hr. Uruski Seweryn
2779a	1	Oboźna	—	Hr. Uruski Seweryn
2779b	5	—	—	Barted Marcelli
2779c	3	—	—	Waligórski Onufry
2780	8	Aleksandrya	—	Płocki Adam
2781	10	—	—	Gogolewska Julia
2782a	14	—	—	Schoeneich Karol
2782b	16	—	—	Baur Jan
2783/4/5	2	Kr.-Przedm.	11	S-rów Perkowskich
2785a	1	Leszczyńska	—	Zółtyński Daniel
2786/7/8	2 4,6	—	—	Jarke Julia
2789	8	—	—	Ruszkiewicz August
2790	10	—	—	Kossakowska Franc.
2791	12	—	—	Szreder Jan
2792	14	—	—	S-rów Feigenbauma
2793	16	—	—	SS. Makowskich
2794	2	Oboźna	—	Kopczyński Edward
2794b	—	—	—	i Ruszkiewicz August
2795	33	Dobra	—	Miejski plac
2796	27	—	—	Kowalska Maryanna
2797	25	—	—	Wojakowski Józef
2798/9	23	—	—	SS. Kopczyńskich
2800	14	—	—	Miejski
2801	22	Browarna	—	Miejski
2802/3	—	Dobra	—	Nawarski Piotr
2804	13	—	—	Miejski
2805a	7	—	10	Chybezyński Marcelli
				S-w Nowodworskich

Numer hipoteczny	Numer porządkowy	ULICA	Cyrknt	Imię i Nazwisko Właściciela
2805b	5	Dobra	10	Bazyler Moszek
2805	1	—	—	SS. Billiga Jana
2807/8/9	—	—	—	Liedtke Antoni
2810	4	—	—	Liedtke August
2811b	8	—	—	Jarke Julia
2812	—	—	—	Kubarski Wojciech
2812a	—	—	—	Bank Polski
2812b	21	—	—	Lentz Konstanty
2812c	—	—	—	Kubarski Wojciech
2812d	12	—	—	Lentz Konstanty
2812e	—	—	—	Sikorski Idzi
2813/14	16	—	11	Małżonk. Rakowsey
2814a	—	—	—	Banzemer Klement.
2814b	1	Bednarska	—	Rządowy
2815	3	Topiel	10	Sniadowski Józef
2816	8	—	—	Sikorski Idzi
2816a	10	—	—	Weinberg Szmul
2816b	—	—	—	Rejchel
2817/18	12	—	—	Rajkowski Jan
2819/20	5,3	Drewniana	—	S-rów Walter
2821a	14	Topiel	—	Sikorski Idzi
2821b	6	—	—	Bazyler Moszek
2821c	1	Dobra	—	Lochowski Teofil
2821d	6	—	—	Topolski
2821e	6	Drewniana	—	Zygadlewicz Feliks
2821f	2	—	—	Przybylski Jan
2821g	4	—	—	Strzalecki Jan
2822	9	Zajęcza	—	Dobrzyniec Hersz
2823	7	—	—	Chybezyński Marcelli
2824	5	—	—	Turowicz Bronisław
2825/6	2,4	—	—	Chybezyński Michał
2827	6	—	—	Werbachowska Anna
2827a	—	—	—	Werbachowska Anna
2828	8	—	—	Wawro Tekla
2829/30	6	Dobra	—	Resler Karol
2831	2	Tamka	—	Kwieciński
2832	8	—	—	Chybezyński Marcell
2833	10	—	—	Smoliński Tomasz
2834	12	—	—	Zatwarowicz Aleks.
2835	14	—	—	Landyszkowski Wład.
2836	2	—	—	Patryka Ignacy
2837	16	—	—	Ulanowski Teofil
2838	18	—	—	Kwieciński Wojciech
2839	20	—	—	Konwerski Adam
2840	22	—	—	Niedzielski Seweryn
2841	5	Cicha	—	Przybylski Jan
2842	4	—	—	Sniadowski Józef
2843	6	—	—	Sporny Józef
2844/5	24-26	Tamka	—	Hr. Uruski Seweryn
2846a	28	—	—	Rejmers Wilhelm
2846b	30	—	—	Gerlach i Krall
2846c	32	—	—	Gillert Feliks
2846d	34	—	—	Łoziński Antoni
2847	36	—	—	Stelmasiewicz Karol
2848	38	—	—	Greulich Henryk
2849/50	4	Aleksandrya	—	Bekker Karol
2851	39	Tamka	—	Barchan Henryk
2852	37	—	—	Brzoska Aleksander
2853	35	—	—	Kuźawski Paweł
2855	33	—	—	Greulich Henryk
2855	31	—	—	Miejski
2856	29	—	—	S-rów Wojtasiewicz
2857	27	—	—	Horak Franciszek
2858	25	—	—	Instytut S. Kazimier.
2859	21	—	—	Paskiewicz Julian

Numer hipoteczny	Numer położony	ULICA	Cyrkult	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	Numer położony	ULICA	Cyrkult	Imię i Nazwisko Właściciela
2860	21	Tamka	10	Krzykowski Józef	2926	39	Solec	9	Rejchman
2861	19	—	—	Oldakowski Leon	2927a	37	—	—	Olszewska Tekla
2862	17	—	—	Niedabyłski Zdzisław	2927b	84	Czerniakow.	—	Lejbkron Lewek
2863/4	15-13	—	—	Stalewski Antoni	2928	45	Solec	—	Mühlsstein Lejzor
2865	11	—	—	Niedzielski Seweryn	2929a	33	—	—	Grosbaum Estera
2866	9	—	—	Rychter Stanisław	2929/30a	31	—	—	Bornstejn Wiktor
2867/8	7	—	—	Schöneich Karolina	2929/30b	80	Czerniakow.	—	Wolwirtejn Natan
2869	3	—	—	Betcher Józef	2929/30c	—	—	—	Bile Jan
2870/1	1	—	—	Arger Józef	2931	29	Solec	—	Werner
2872	11	Wróbla	—	Czerska Felicya	2931a	78	Czerniakow.	—	Saenger Wiktor
2873	4	Ordynacka	—	Paradowski Stanisł.	2932	27	Solec	—	Sobelewski
2874a4b	2,3	—	—	Hr. Krasieński Ludw.	2932a	76	Czerniakow.	—	Saenger Wiktor
2874c	31	—	—	Rządowy	2933	25	—	—	Löwenberg Leon
2875	1	—	—	Miejski	2934	—	Czerniakow.	—	Miejski
2876	9	Wróbla	—	Kosiakiewicz Mat.	2935/6	70	Solec	—	Jaskurowski
2877	7	—	—	Mrówczyński Małż.	2937	17	—	—	Hr. Zamojski Andrż.
2878	5	—	—	Tylbor Morytz	2938a	15	—	—	Hr. Zamojski Andrż.
2879	3	—	—	Suchyński Walenty	2939	13	—	—	Grosbaum Wolf
2880	1	—	—	Szmidt Gerszon	2940/1	11,9	—	—	Ojżyński Michał
2881/2	11	Szczygła	—	S-rów Bohte Robert	2942/3	7,5	—	—	Okret
2883	2	Wróbla	—	Wajnert Jan	2944	3	—	—	Bogdach Jan
2884	4	—	—	Kalinowska Tekla	2945	1	—	—	Hr. Zamojski Zdzisł.
2885	6	—	—	Wajnert Jan	2946	1	—	—	Miejski
2886	8	—	—	Tylbor Lewi	2947	6	—	—	Grosirth Lewek
2887	10	—	—	Zweihorn Zelman	2947a	2	—	—	Grosirth Lewek
2888	9	Szczygła	—	S-rów Bothe Robert	2947b	4	—	—	Kahl Fryderyk
2889	7	—	—	Rajzner Józef	2948	8	—	—	Fajans Maurycy
2890	5	—	—	Szymański Francisz.	2949	10-12	—	—	Janascha SS.
2890a	3	—	—	Jeger Grace an	2950	—	—	—	Rejchman
2891	1	—	—	Czarnecki Karol	2951	14	—	—	Gluchowski
2892	2	—	—	Czarnecka Francisz.	2952	16	—	—	Rządowy
2893/4	4	—	—	Kosińska Cecylia	2953/4	18-20	—	—	Saleberg Benjamin
2895	6	—	—	Węgrzecki Józef	2955	22	—	—	Krauze Aleksander
2896	8	—	—	Sokołowski Francisz.	2956	24	—	—	Miejski
2897	89	Solec	—	Piekarski Józef	2957	26	—	—	Harszbein Szlama
2898	87	—	—	Osser Hersz	2958ab	28	—	—	Löwenberg Leon
2899	85	—	—	Stalewski Antoni	2959	30	—	—	Bloch Jan Gotlieb
2900	83	—	—	Kopański Konstanty	2960	32	—	—	Kejzer Wilhelm
2901	81	—	—	Szachmaciński Józef	2961	34	—	—	Ertel Herman
2902/3	79	—	—	Szpotafski Francisz.	2962/3	36	—	—	Kijewski Jan
2904	77	—	—	Majzling Henryk	2964/5	38	—	—	Dejbel Henryk
2905	75	—	—	Rudnicka Pelagia	2966/7	40	—	—	Bukowska Małgorza.
2906	73	—	—	Nowacki Modest	2968/9	42-44	—	—	Kędziński Józef
2907	71	—	—	Fajgenbaum Mordka	2970/1	46	—	—	Spół. Wyr. Asfaltow.
2908	67	—	—	Fajgenbaum Mordka	2972	48	—	—	Pruchalski Piotr
2909	2	Jerozolimka	—	Rządowy	2973	50	—	10	Sabowski Augustyn
2909a	71	Solec	—	Kozubowska Helena	2974a	52	—	—	Czubkowska Anna
2910	65	—	—	Rządowy	2974b	54	—	—	Małż. Prossowskich
2911/12	4	Jerozolimka	—	Lilpop Karol	2975	56	—	—	Arger Józef
2913a	1	—	9	Bloch Jan Gotlieb	2976	58	—	—	Betcher Józef
2913b	61	Solec	—	Epstein Herman	2977	100	Czerniakow.	9	Romanowski Michał
2914	59	—	—	Lewenfisz Fischel	2978	—	—	—	Miejski
2915	57	—	—	Janascha Józefa SS.	2979a	9	Smolna	10	Piotrowski Jakób
2916a	55	—	—	Janasch Mindla	2979b	11	Górna	—	Lewandowski Winc.
2916b	4	Okrag	—	Hirschman, Kijewski i Scholtze	2979c	13	—	—	Krzeczowski Szym.
2917/8/9ab	53	Solec	—	Hirschman et comp.	2979d	15	—	—	Wojtowski
2919/20	2	Okrag	—	Rządowy	2979e	7	—	—	Otto Jan
2920a	51	Solec	—	Kościół św. Trójcy	2979f	5	—	4	Kowalski
2920b	49	—	—	Hirschman, Kijewski i Scholtze	2979g	1	—	—	Falkowski
2921/2	47	—	—	Rejchmann	2979h	3	—	—	Falkowski
2923	45	—	—	Janascha S-wie	2979i	—	—	—	Lesser Stanisław
2924	43	—	—	Bewense Jan	2980/1	10	—	—	Hr. Branicka Róża
2925	41	—	—	Rejchmann Edward	2982a	4	—	—	Ks. Lubomirski J. T.
					2982b	—	—	—	Czarnecki Michał
					2982af	2	—	—	Ks. Lubomirski J. T.

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
2982eg	6	Górna	4	Katarzyński Józef
2982ei	8	—	—	Simmler Karol
2982dh	—	—	—	SS. Kicińskich
2983	—	—	—	Ks. Lubomirski J. T.
2983abedc	—	—	—	Zajęte na ulicę
2984	3	Rozbrat	9	Hr. Branicki Aleks.
2985	1	—	—	Instytut Maryjski
2986	—	Górna	—	Rządowy
2987a	9	—	—	Zarz. Pałac. Cesar.
2987he	8	Ujazdowska	—	Koszary ułańskie
2988	36	Rozbrat	—	Rau Wilhelm
2988	34	—	—	Rajzacher Roman
2988b	77	Czerniakow.	—	Rau Wilhelm
2988cd	75	—	—	Rau Wilhelm
2989a	78	—	—	Czosnowski Winc.
2989b	30	Rozbrat	—	Zaorski Franciszek
2990/1	71	Czerniakow.	—	Rządowy
2992	69	—	—	Plac Zamojskich
2993	67	—	—	Akc. bud. d. dla rzem.
2994	65	—	—	Tworowski Winc.
2995	63	—	—	Bewense Jan
2996	61	—	—	Löwenberg Leon
2997	59	—	—	Ostrowski i Sp.
2998	57	—	—	Szule Karol
2998a	3	—	—	Krzykowski
2998b	1	Górna	—	Chmielewski Ignacy
2998c	5	—	—	Boguchwański Łuk.
2998d	7	—	—	Lanckoroński Paweł
2998e	14	—	—	Gąsiorowski Jan
2998f	—	—	—	Kowalewska
2999	55	—	—	Górski Jan
3000	6	Czerniakow.	—	Hr. Ronikier Adam
3000a	53	Fabryczna	—	Szultz Berek
3000b	12	Czerniakow.	—	Kucharski Karol
3000c	4	Rozbrat	—	Piekarski Józef
3001	51	Fabryczna	—	Scholtze Aleksander
3001a	1	Czerniakow.	—	Rudzki Konstanty
3001b	3	Fabryczna	—	Hr. Ronikier Adam
3002	49	—	—	Hr. Zamojski Zdzisł.
3003	47	Czerniakow.	—	Hr. Zamojski Zdzisł.
3004	45	—	—	Fuksiewicz Stanisław
3005/6	43	—	—	Szolce
3005/6a	—	—	—	Senger Robert
3007	41	—	—	Gawiński
3008ab	39	—	—	Władza wojskowa
3009e	37	—	—	Władza wojskowa
3009	35	—	—	Czerwiński Józef
3010	33	—	—	Purzycki Franciszek
3011/2	31-27	—	—	Rządowy
3012a	29	—	—	Rządowy
3013/14	25	—	—	Władza wojskowa
3015/6/7/8	—	—	—	Władza wojskowa
3019	26	—	—	Plac miejski
3020	28	—	—	Łukin
3021	30	—	—	Szokalski Piotr
3022	32	—	—	Wendland Wolf
3023	34	—	—	Gutsztat Michał
3024	36	—	—	Władza wojskowa
3025	38	—	—	Lendor Józef
3026	40	—	—	Miejski
3027	42	—	—	Targ Motel
3028	44	—	—	Kalkulator Fiszer
3029	46	—	—	Sokołowski Józef
3030	48	—	—	Mierzna Ira
3031/2	50-52	—	—	Kalkulator

Numer hipoteczny	Numer po-licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
3033	54	Czerniakow.	9	Delor Ludwik
3034	66	—	—	Scholtze Jan
3035	68	—	—	Hr. Zamojski
3036	72	—	—	Szurawowski Tomasz
3037	82	—	—	Holtz
3038	96	—	—	Orsetti Teodor
3038a	—	—	—	Hirszman, Kijewski i spółka
3039/40	98	—	—	Kozłowski
3041a	3	—	—	Niem. Tow. w Dessau
3041b	2	Książęca	—	Lilpop Rau i Spół.
3042	24	Smoln. dolna.	—	Miejski
3043	22	Czerniakow.	—	Baranowski Marcin
3044	20	—	—	Plewński
3045	18	—	—	Gwoźdecka Florent.
3046	16	—	—	Zdanin Jadwiga
3047	14	—	—	Gerlach
3048	12	—	—	Konopka Emilia
3049	10	—	—	Okolskiego S-wie
3050a	8	—	—	Sager Justyna
3050b	6	—	—	Miejski
3051	4	—	—	Smoliński
3052	2	—	—	Bazyler Tauba
3053	1	—	—	Miejski
3054	3	—	—	Kłodowski Karol
3055	5	—	—	Bremer Jan
3056	7	—	—	Solarzski Aleksey
3057	9	—	—	Krolikowski
3058a	11	—	—	Brykner Józef
3058b	13	—	—	Wierzbowski Jan
3059	15	—	—	Jamiolkowski
3060	17	—	—	Smochowski Kazim.
3061	19	—	—	Karpiński
3062	21	—	—	Tomkiel Marein
3063	23	—	—	Judaszek Mosiek
3064	3	Za rogatkami	—	Klejn
3064b	—	Belweders.	—	Fijałkowski
3065	5	—	—	Rychter Jan
3066/7/8	—	—	—	Witkowski
3069abe	5	—	—	Witkowski
3070	1	Za r. Jerozol.	8	Miejski
3071	5	—	—	Bogdański Karol
3071	—	—	—	Bogdański Fryderyk
3071	—	—	—	Włodkowski Stanisł.
3071a	7	—	—	Pochorecki Edward
3071b	11	—	—	Czechowicz Julia
3071c	9	—	—	Scharmach SS.
3071d	12	—	—	Rzódca Andrzej
3071e	18	—	—	Szoltze Reppen i sp.
3071f	14	—	—	Witowski Aleksan.
3071gh	13	—	—	SS. Zuchowiczów
3071i	15	—	—	Bauerfeind Józef
3071k	4	—	—	Kamiński Józef
3071l	2	—	—	Lesser Stanisław
3071m	20	—	—	Zajkowski Wojciech
3071n	16	—	—	Szoltze Rephan
3072a	3	Wolska	7	Jorge Bogumił
3072b	1	—	—	Miejski
3073	5	—	—	Rabów Marya
3074	7	—	—	Grabowski Leopold
3075	9	—	—	Kozafski Grzegorz
3076	11	—	—	Wiśniewski Ignacy
3076a	13	—	—	Chraszczewska Wan.
3077/8	15	—	—	Heeneberg i Czajk.
3078a	—	—	—	Frej Zygmunt

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
3079	17	Wolska	7	Rutkowski Karol
3080/1	19	—	—	Lissowski Józef
3082/3	21	—	—	Daniel Ferdynand
3084	23	—	—	Biernacki Adam
3085	25	—	—	Hall Jerzy
3086	27	—	—	Orgelbranda Sam. SS
3087	31	—	—	Leszczyński Michał
3087a	29	—	—	Guranowska Marya
3087b	33	—	—	Leszczyński Michał
3088	35	—	—	Tomkiewicz Wiktor
3089	37	—	—	Politowska Julianna
3090a	39	—	—	Anders Józef
3090b	41	—	—	Boye Ferdynand
3090c	43	—	—	Kluczyński Teofil
3091a	45	—	—	Klempel
3091b	47	—	—	Finkel Dawid Hersz
3091c	49	—	—	Odorowski Seweryn
3091d	51	—	—	Barszczewicz Józef
3092a	48	—	—	Aniolkowski Karol
3092b	46	—	—	Hepner Józefa
3093	44	—	—	Jezierski Jan
3094	42	—	—	Hauptman Jan
3095	40	—	—	Dąbrowski
3096	18	Karolkowa	—	Instytutowy
3097/8	16-14	Wolska	—	Dantzyger Majer
3099	12	—	—	Drażkiewicz Edward
3100	10	—	—	Manduk
3101	8	—	—	Mizgalska Zofia
3101a	6	—	—	Domański Wojciech
3102b	4	—	—	Rządowy
3103	2	—	—	Rządowy
3104	—	Młynarska	—	Majakowski Kajetan
3105	5	—	—	Sieradzki Józef
3106	33	—	—	Rozdziałowski Fran.
3106	55	—	—	Drogowski Jan
3106	41	—	—	Sukert Henryk
3106	3	—	—	Szmajke Jakub
3106a	79	—	—	Lehman Jan
3106b	4	—	—	Gmina Ewan. Ref.
3106c	6	—	—	Wandke Samuel
3106d	10	—	—	Gmina Ewang.-Aug.
3106e	2	Karolkowa	—	Bębnowski Francisz.
3106f	18	Młynarska	—	Muszewski Jan
3106g	7	—	—	Markiert Karol
3106h	—	—	—	Orgelbranda Sam. SS
3106i	83	—	—	Służyński Paweł
3106k	83	—	—	Cmentarz żydowski
3106l	20	—	—	Greczyński Teodor
3106f	—	—	—	Biernacey S-ów plac
3106m	47	—	—	Jackowski Franc.
3106n	49	—	—	Suchner Karol
3106o	65	—	—	Witanowski Stan.
3106p	35	—	—	Arnold Henryk
3106r	—	—	—	Huhn SS.
3106s	63	—	—	Krajewski Antoni
3106t	18	—	—	Just Fryderyk plac
3106u	16	—	—	Suchner Karol
3106w	43	—	—	Cybe Samuel
3106x	9	—	—	Kryjer S-wie
3106y	39	—	—	Mauszberger Karol
3106z	11	—	—	Fontaliński Jan
3106aa	61	—	—	Jutt Fryderyk
3106aa	45	—	—	Suchner Daniel
3106bb	8	—	—	Perl
3106cc	67	—	—	Włodkowski Paweł

Numer hipoteczny	Numer po- licyjny	ULICA	Cyrkut	Imię i Nazwisko Właściciela
3106dd	14	Młynarska	7	Wójcicki
3106ee	15	Zytnia	—	Obrekański Ludwik
3106ff	89	Młynarska	—	Hoser bracia
3106hh	69	—	—	Kryński Aleksander
3106ii	21	—	—	Anders Anna
3106oo	87	—	—	Klein Karol
3106oo	29	—	—	Rajsz Józef
3106ss	75	—	—	Fehlauer
3106tt	73	—	—	Sztanbert Jan
3106uu	27	—	—	Klein Karol
3106ww	57	—	—	Sneider Paulina
3106xxa	53	—	—	Michalis Karol
3106xxb	23	—	—	Naprał S-wie
3106zz	85	—	—	Wójcicki
3106aaa	13	—	—	Orlów Teresa
3106A/II	15	—	—	Mitkie August
3106blb	77	—	—	Ziólkowski Jan
3106ccc	12	—	—	Kierst Karol
3106lll	19	—	—	Dubiński Jan
3106lll	31	—	—	Michler Zuzanna
3106mmm	61	—	—	Kozłowski Jan
3106oooo	—	—	5/6	Wajner Marya
3106oob	—	—	—	Kozłowski Hieronim
3106nun	37	—	—	Szteinmetz Julianna
3106www	59	—	—	Szmajch Karol
3106xxx	58	Przyokopowa	—	Cieplowski Józef
3107a	13	—	—	Bogdańska Fryderyk.
3107b	11	—	—	Szymanowska Laura
3107c	9	—	—	Włodkowski Stan.
3107d	7	—	—	Siedlanowski Feliks
3108	5	—	—	Wille Krystyan
3109	3	—	—	Potocki Konstanty
3110	1	—	—	Brauman Morytz
3111a	38	—	—	Kulesza August
3111aa	36	Wolska	—	Bielicka Tekla
3111b	34	—	—	Troest Bazyli
3111c	32	—	—	Bogdański Karol
3112a	30	—	—	Sylbercan S-wie
3112b	50	—	—	Trzeszczkowski Paw.
3112c	52	—	—	Smeike plac
3112d	54	—	—	Sylbercan
3112e	56	—	—	Sukec
3112f	—	—	—	sorowie
3112g	—	—	—	place
3112h	62	—	—	Sliwiński Jan
3112i	64	—	—	Grobard Haim
3112k	66	—	—	Deubel Karolina
3112l	68	—	—	Sylbercan SS. place
3112l	70	—	—	Sylbercan SS. place
3112m	72	—	—	Sylbercan SS. place
3112n	74	—	—	Sylbercan SS. place
3113	28	—	—	Wiśniewski Jakób
3114	26	—	—	Salników
3115	24	—	—	Stefanowicz Marcin
3116a	22	—	—	Klimpel
3116b	20	—	—	Kaminbach
od 3117	—	—	—	Kujawski Jan
do 3120	—	Za rogatkami	—	Bogdański Karol
od 3121	—	Powązkows.	—	Zajęte pod cytadelę
do 3134b	—	Marymon.	—	Zajęte pod cytadelę
3143c	—	Za r. Pow.	—	Miejski
od 3135	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
do 3140	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
od 1 do 19	—	—	—	Zajęte pod cytadelę
20	10	Burakowska	—	Drabich Marya

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
21a	8	Burakowska	5/6	Romanienko Andrzej
21bc	1	—	—	Machalski Jan
21d	3	—	—	Szule Ignacy
22	6	—	—	Gajkowski Jakób
23	4	—	—	Gajkowski Jakób
24	1	Powązkow.	—	Koś. S. Kar. Borom.
24/5	3	—	—	Miejski
25/7	8	—	—	Miejski

Numer hipoteczny	Numer polowy	ULICA	Cyrkuł	Imię i Nazwisko Właściciela
25e	10	Powązkow.	5/6	Niwińska Katarz. pl.
27a	2	—	—	Cuhn Icyk Lejba
27b	4	—	—	Jungwitz Beniamin
27c	6	—	—	Messinga Katarzyna
28	12	—	—	Puchalski Maksymil.
28a	—	—	—	Hahn Edward
28c	—	—	—	Siennonów Piotr
29	14	—	—	Hufnagel Sura

PRZEDMIESCIE PRAGA

STANOWIĄCE CYRKUŁ XII MIASTA WARSZAWY.

Numer hipoteczny	ULICA	Imię i Nazwisko Właściciela
1	Ząbkowska	Zawadzki Józef
1a	—	Adler Chaim
2	—	Frydrychowicz
4	—	Towarzystwo D. Ż. Teresp.
5	—	Polubińska Tekla
6	—	Fryderykiewicz Andrzej
8	Ratuszna	Kościół N. M. P. Loret.
35	St.-Petersburska	Szykiewicz Katarzyna
36	—	Pergola Wincenty
37	—	Pergola Dorota
38	—	Gumowskich SS-ów
39	—	Szyldberg Manas
40	—	Wardak Rozalia
41	—	Gruszczyński Andrzej
42/3/4/5/6/7	—	Rządowe
48	—	Kaufman S-wie
49	—	SS. Engelhard Edwarda
50/1	—	Gumowskich SS-ów
52	—	Pergola Jan
53	—	Nirensztejn Maksymilian
54	—	Garczyński Stanisław
55/6	—	Schlegelmilch Aleksander
57	—	Bibrich, Szycka i Korszak
58	—	Zandman Józef
60	—	Baranowska Elżbieta
61	—	Rogulska Heronima
64	—	Lenarskich SS.
65	Dziwna	Zejdlera SS.
65a	St.-Petersburska	Przemyski Józef
65b	—	Kwiatkowska Franciszka
65c	—	Zajdler Józef
65d	—	Quint Konstanty
66	Strzelecka	Majewska
67	—	Dobrowolski
68	—	Pergałowski Jan
68a	—	Mireckich S-wie
78a	St.-Petersburska	Miejski
78b	Strzelecka	Kurtz Karol
79/80/1	—	Rządowe
82	Dziwna	Władza wojskowa
83	—	Obuchowski Józef
84	—	Quint Konstanty

Numer hipoteczny	ULICA	Imię i Nazwisko Właściciela
85	Dziwna	Kaufman S-wie
86	—	Lankaites Eleonora
87a	—	Biedrońska
87b	—	Wiśniewski Karol
88	—	Kaufman S-wie
89	—	Han Karol
90	—	Szajnung S wie
91	—	Piwońska
92	—	Prossower S-wie
93	—	Kamlot Joanna
94/5	—	Kaufman SS.
96	Krzywa	Rządowy
98	—	Grabowska
99	—	Sortazyzm S-wie
100	—	Inżyniera Wojskowa
102	—	Szram Rozalia
103	Dębowa	Barczyński SS.
104	—	Barczyński SS.
105	—	Kamlot S-wie
106	—	Stępkowski Antoni
107	—	Köhler Karol
108	—	Pięta Julianna
110/9	—	Rawicki Tomasz
111	—	Kruszewskich S-wie
112	—	Jazwiński S-wie
113	—	Slusarski Józef
114	—	Barow SS.
115	—	Slusarski Albert
115b	—	Domarskich S-wie
116	—	Lenarskich SS.
117	—	Keller Karol
118	—	Bielski Józef
119	Wodna	Rządowy
120	—	Rządowy
121	—	Szudberg Szapsia
122	—	Dalewzyński Antoni
123	—	Stępkowski Antoni
126	Mizerna	Gumowski Norbert
127	—	Gumowski Norbert
128	—	Gumowski Norbert
129	—	Rządowy
131/2	—	Noskowski

Numer hipoteczny	ULICA	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	ULICA	Imię i Nazwisko Właściciela
133	Blotna	Wojciechowskich S-wie	203	Ząbkowska	
134	—	Kruszewskich Tobiasz.	203a	—	
135	—	Przemyski	204	—	
136	Grodzińska	Kociolkiewicz	205	—	
137	—	Pergola Dorota	206	—	
138	—	Jasiński Łukasz	207	—	
139/40	—	Unger Józef	208	—	
141/2	—	Walusińskich SS.	209	—	
143	Targowa	Sikorski Aleksander	210	—	
143a	—	Sikorski Kazimierz	210a	—	
144	—	Najfeld Mosiek i Walfisz	210 1/2	—	
145a	—	Najfeld Mosiek i Walfisz	211	—	
146/7/8	—	Droga Żelazna Peters.	211b	—	
149	—	Krupecki Léon	211b ₂	—	
150	—	Kreczyński Błażej	211c	—	
150a	—	Flatow Stanisław	211d	—	
150b	—	Langner i Kreczyński	211e	—	
151	—	Wardak Rozalia	211f	—	
152	—	Kellerman Mosiek	211g	—	Frydrychewicz
153	—	Pozner Markus	212	—	Sznenberg SS-wie
154	—	Minter Karol	212a	—	Bara SS-wie
155	—	Meczyńska Barbara	212/19	—	Golasen Bojza
156/7	—	Sokołowski Antoni	214	—	Federung August
158	—	Bolesta Ksawery	214ab	—	Bączkiewicz Filip
159/60	—	Hojnacki Henryk	215	—	Gutman
161/2	—	Tyłowicki Franciszek	216a	—	Hreczyni SS-wie
163	—	Ankiewicz Julian	216b	—	Podbielska Józefa
164	—	Maliniak Basza	217	—	Dzicehcieński Stanisław
165	—	Winawer Dawid	218	—	Kurowska Barbara
166	Wałowa	Hreczyni SS.	219	—	Wajsbłat SS-wie
167	—	Kohn Wolf	220	Wołowa	Fedecki Józefat
167a	—	Hreczyni SS.	221	—	Maszkiewicz Piotr
168	—	Plichezyńska Elżbieta	222	—	Jasiński Marcin
169a	Targowa	Wajnthal Luna	223/4b	—	Dworzec Dr. Ż. W.-Teresp.
169b	Wołowa	Gastelle Naftal	224a	—	Glinka
170	—	Lindner	224b	—	Droga Terespolska
171	—	Kwel Edward	225	—	Holtorf Aleksander
172	—	Fajncyn Doba	226	—	Schünberg SS-rów
173	Targowa	Hejss Złota	227	—	Roman Józef
173a	—	Falthusen Zygmunt	228	—	Synagoga
174	—	Feithusen Zygmunt	229	—	Koziarski Antoni
174a	—	Hejss Złota	230	—	Jorge
175	—	Rodziewicz	231	—	Smoczyńska Ludwika
176	—	Kruszewski Piotr	232a	—	Wardyński Józef
177	—	Pięta Julia	232b	—	Wardyński Józef
178	—	Mück Wilhelm	233	—	Bragin Anna
180	Ząbkowska	Guziński Władysław	234/5	—	Bontan Józefina
181	St.-Petersburska	Gmina starozakonnych	236	—	Skibiński SS-wie
182ab	Targowa	Taubwercel Pinkus	237	—	Jaworowska Adela Jda
183/4	—	Gaduszczyk SS-wie	238a	—	Miejski
184a	Aleksandrowska	Sokołowski Antoni	238b	—	Idzikowska Marya
184b	—	Rządowy	238c	—	Kruszewska Józefa
185/6/7	Targowa	Gaduszczyk SS-w	238	—	Ekiert
188	—	Noskowski Józef	239	—	Pancer Teofil
189	—	Wolfowicz Samuel	240	—	Miejski
190	—	Nieniewski Adam	240a	—	Dymowski
191	—	Freundzel	241	—	Bewense Jan
192	—	Zantman Józef	242	—	Laukajty Eleonora
193	—	Greve Paulina	243	—	Kędzierzawski
194	—	Szmidta SS-wie	244	—	Miejski
195	—	SS-wie Buczyńskiego	245	—	Miejski
196	—	Pasztma SS-wie	246	—	Weinthal Abram
197	—	Biełkowskich SS-wie	247	—	Ortak
198	—	Milobekkich SS-wie	248	—	Karolewicz Franciszek
199	—	Pioniażek SS-wie	249a	—	Wróblewski Stanisław

	Imię i Nazwisko Właściciela	Numer hipoteczny	ULICA	Imię i Nazwisko Właściciela
	Wróblewski Stanisław	385b	Brukowa	Lipkau SS-wie
	Fejngürtz Wolf	385e	—	Flatt SS-wie
	Wasilowski	385d	—	Zieliński August
	Śliwiński Paweł	385/6	—	Bastgower Haskiel
	—	387	—	Swinkowski Jan
	—	388	—	SS-wie Domaniewscy
	—	388a	—	Walisz i Naufeld
	Kronengold SS-wie	389	—	Wachenberg Iosek
	Czajkowski	390	—	Schohze Franciszek
	Holtorf Aleksander	391	—	SS. Szyldberg
	Fejngürtz Wolf	391a	Zabkowska	Taubwurel Pinkus
	Frydrychewicz	391b	Brukowa	Idziakowska Marya
	Kruszewski Jan	392	—	Rządowy
	Piszkowska Anna	393	—	Tow. drogi Żel. W.-Teresp.
	Obrębski Wincenty	397	—	Rużycki Julian
	Miejski	398	—	Mrozowski Jan
	Kruszewski Jan	398	—	Krajewska
	Nipaniec	400	—	Wolf Józef
	Lubofski Józef	401	—	Wajchenberg Jankel
	Kornaszewski Aleksander	402	—	Chraszczewski
	Fejajn Doba	403	—	Bardiower Haskiel
	Hejs Izak	404	—	Sachsenhaus i Grodepan
	Feldhusen Zygmunt	405/6/7	—	Markowski Tomasz
	Hejs Złota	408	Szeroka	Madenfros SS-wie
	Mańczyk Marya	409	Brukowa	Skoryna Klara
	SS-wie Domaniewscy	410	Szeroka	Miejski
	Kicki Kajetan	411	—	Miejski
	Rządowy	412	—	Skoryna Cezary
	Ejbel Cyprian	414	—	Rządowy
	Nakoneczny Jan	415a	Olszowa	Rządowy
	Bruszewski Feliks	415b	—	Miejski
	Jarecki Józef	415ed	Szeroka	Władza wojskowa
	Pietraszewicz Wojciech	415e	—	Miejski
	Maszkowska Marya	415f	Paniefska	Miejski
	Szultz Franciszek	416	Olszowa	Sieniewicz Józef
	Szenberga SS-wie	417a	—	Toruniak Mateusz
	Eiras Leopold	417b	Paniefska	Grabowska Józefa
	Bruszewski Feliks	418a	Olszowa	Wende SS-w
	Rolbieckich SS-wie	418b	—	Rosen Szymon
	Luchowski Ludwik	419	Dębowa	Bremer Jan
	Pancer Teofil	420	—	Rządowy
	Mück Wilhelm	428a	Szeroka	Sznapan Kalina
	Rolbiecki SS-wie	428b	—	Cieszyński Andrzej
	Zanusi Paulina	429	—	Grabowska Agnieszka
	Konradzki Jan	438	St.-Petersburska	Bloch Jan Gotlieb
	Scholtze Katarzyna	457	Michajłowska	Slusarski Albert
	Tomerski Michał	461	Szeroka	Hartman Ludwik
	Zagórna Anna	462	Michajłowska	Gaduszewski SS-wie
	Zareba Walerya	497/3	—	Rabbaraki Stanisław
	Rolbiecki SS-wie	500	Targowa	Kleska Annela
	Jonasz Józef	501	St.-Petersburska	Władza wojskowa
	Miejski	507	Wileńska	Miejski
	Minter Karol	528	—	Rządowy Koszary Rekruckie
	Lipkau Julian	529	—	Brosz w parku nadwisała.

